

# **BIELANY**

**PRZEWODNIK HISTORYCZNY**





# BIELANY

## PRZEWODNIK HISTORYCZNY

Jarosław Zieliński







---

---

**Z** przyjemnością oddajemy w ręce Czytelników wspianą monografię historyczną naszej dzielnicy. Obecne opracowanie jest najbardziej pogłębionym kompendium wiedzy dotyczącym Bielania. To swoista rozbudowana kontynuacja książki, która została wydana blisko trzydzieści lat temu. Autorem obydwu publikacji jest znany i ceniony warszawianista, mieszkaniec Bielania – Jarosław Zieliński. Należy podkreślić, że podjął się on opracowania dziejów tej części Warszawy w sposób unikalny, wykorzystując cenne zbiory fotografii udostępnione przez bielańczyków i ich wspomnienia.

Mamy nadzieję, że pozycja ta będzie służyć przez lata mieszkańcom naszej dzielnicy jako fascynująca opowieść o miejscu, w którym żyją. To także przykład jednego z wielu przedsięwzięć podejmowanych przez Dzielnicę Bielania w celu dokumentacji, popularyzacji, a wreszcie kultywowania tradycji lokalnych i poszerzenia wiedzy o naszej Małej Ojczyźnie.

*Zarząd Dzielnicy Bielania m.st. Warszawy*

---





# Spis treści

**Geneza opracowania, źródła  
pisane i ikonograficzne . . . . . 11**

**1. POŁOŻENIE, UKSZTAŁTOWANIE  
I GRANICE BIELAN . . . . . 15**

**2. ŚWIAT PRZYRODY . . . . . 21**

Las Bielański . . . . . 21  
Las i Park Młociński . . . . . 27  
Las im. Samuela B. Lindego . . . . . 29  
Inne rezerwuary zieleni . . . . . 29

**3. PREHISTORIA BIELAN . . . . . 33**

**4. BIELANY W CZASACH  
HISTORYCZNYCH . . . . . 37**

Od średniowiecza po rozbiory . . . . . 37  
Insurekcja kościuszkowska  
na Bielanach . . . . . 43  
Od zaborów do niepodległości . . . . . 45  
Dwudziestolecie międzywojenne . . . . . 55  
Druga wojna światowa . . . . . 90  
Trudne początki nowego życia  
(1945–1950) . . . . . 133  
Druga połowa XX wieku . . . . . 138

**5. BIELANY NA DAWNYCH MAPACH  
I PLANACH . . . . . 161**

Rok 1732. . . . . 161  
Rok 1777. . . . . 162  
Rok 1791. . . . . 164  
Rok 1820. . . . . 165  
Rok 1829. . . . . 168  
Lata 1839–1860 . . . . . 171  
Rok 1875. . . . . 173  
Rok 1919. . . . . 174  
Rok 1933. . . . . 175  
Rok 1959. . . . . 177

**6. HISTORYCZNE ZAŁOŻENIA  
PRZESTRZENNE, WSIE, OSADY  
I OSIEDLA . . . . . 179**

Brzeziny (Kiełbasa) . . . . . 179  
Chomiczówka i Nowy  
Wawrzyszew . . . . . 180  
Erem Kamedułów w Lesie  
Bielańskim . . . . . 187  
Huta Warszawa. . . . . 197  
Kaliszówka . . . . . 206  
Kaskada . . . . . 208  
Młociny. . . . . 211  
Piaski (Młociny B, Olszyna) . . . . . 224  
Placówka. . . . . 226  
Radiowo (Gać) . . . . . 228  
Ruda . . . . . 229  
Słodowiec . . . . . 234  
„Tani Dom Własny” . . . . . 239  
Wawrzyszew . . . . . 244  
Wólka Węglowa . . . . . 247  
Zdobyc Robotnicza. . . . . 248

**7. ZABYTKI . . . . . 253**

**8. ARCHITEKTURA PRZEŁOMU  
XX I XXI WIEKU . . . . . 277**

**9. POMNIKI I TABLICE  
PAMIĄTKOWE . . . . . 307**

**10. PATRONI BIELAŃSKICH ULIC,  
ROND I ZIELEŃCÓW . . . . . 313**

**11. TRASY WYCIECZKOWE . . . . . 325**

**LITERATURA I INDEKSY . . . . . 419**





Powrót z Młocin. Rys. A. Uniechowski, 1953 r. ↑



*Bielany  
zielone, wielobarwne, białe*

*Bielany  
skąpane w deszczu, w blasku słońca całe*

*Bielany  
W chmury spowite, tęczy diademem zdobne,  
stareńkimi domami biedne, willami zasobne*

*Bielany  
ściegiem ławek na wstęgach drózek stębnowane,  
ptakami rozkwilone, wodą rozmigotane*

*Bielany  
statek do Młocin, lasu zapach, pierwsza miłość,  
majówki przetańczone,  
cień uśmiechu na zwiędłych wargach, oczy zamglone,  
w pamięć wpatrzone*

*Bielany  
wież kościelnych skarga, Golgota i Termopile,  
ludzkich losów na szaniecach, zatraconych tyle*

*Bielany  
gazowymi latarniami ze zniczami zbratane,  
płomykami i łunami w tamte noce wpisane*

*Bielany  
śmiech i rozpacz, nadzieje, smutki, znoje*

*Bielany  
jedyne, ukochane, moje*

Jarosław Zieliński  
(pamięci Elżbiety Balcerzak z Młocin)



# Geneza opracowania, źródła pisane i ikonograficzne

---

Od wydania książki *Bielany. Przewodnik historyczno-sentymentalny* upłynęło już dwanaście lat, a biorąc pod uwagę dodruk – jedenaście. Okazuje się jednak, że apetyt naszej społeczności na poznawanie przeszłości Bielan jest coraz większy. Tamten przewodnik był dziełem w dużej części zbiorowym, zawarłem w nim bowiem artykuły, eseje i relacje, nadesłane w konkursie na opracowanie właśnie takiej książki, a także dziesiątki zebranych przeze mnie relacji oraz fragmenty dotyczące Bielan rozproszone w licznych źródłach i publikacjach. Wydanie przewodnika zaowocowało wieloma uwagami ze strony Czytelników i kolejnymi przekazanymi mi materiałami. Niemal wszystkie zostały włączone do niniejszej publikacji, zaś niektóre spośród zamieszczonych w pierwodruku pozwoliłem sobie usunąć jako mniej wnoszące do tematu albo dublujące bardziej wnikliwie relacje. Liczba zmian, poprawek i uzupełnień wprowadzanych sukcesywnie od 2009 roku (ówczesnie, z braku środków, nie udało się niniejszej pracy wydać dru-

kiem) jest tak duża, iż śmiało mogę stwierdzić, że Czytelnik dostaje do rąk opracowanie niemal nowe, radykalnie rozszerzone, także w materiale ikonograficznym. Na nowo przygotowałem rozdziały dotyczące na przykład Chomiczówki, Młocin czy Placówki, pojawiły się też rozdziały nieobecne w poprzedniej edycji, między innymi o Hucie Warszawa. W pełni zweryfikowałem trasy szlaków turystycznych, ponieważ w ciągu tych kilkunastu lat wiele miejsc zmieniło się nie do poznania: jedne obiekty znikły, inne się pojawiły. Szczególnie w ostatnich latach tempo zmian na Bielanach jest niemal lawinowe i choć nie zawsze są to zmiany korzystne, to jednak nie da się zaprzeczyć, iż dzielnica pięknieje w oczach.

Przewodnik ten ma większy format i zupełnie nowe opracowanie graficzne. Nie uległ zmianie ogólny układ pracy, w której narracja mego autorstwa jest przeplatana wstawkami o bardzo zróżnicowanej proweniencji. Obok dużych esejów pióra innych autorów znajdzie Czytelnik niezwykle osobiste relacje, spisywane na gorąco od osób,





Adolf Duszek w Lesie Bielańskim po 1945 r. ↑

które wcześniej niczego nie opublikowały. I te właśnie relacje są najcenniejsze, szczególnie iż w relatywnie krótkim czasie dzielącym wydania obu przewodników część informatorów zmarła. Oto lista autorów ustnych i odręcznie spisanych relacji wykorzystanych w obecnej edycji przewodnika:

Małgorzata Bruss, Jerzy Głosik, Marta Grabowska, Marian Kajszczak, Halina Kobylecka, Wiesław Kobylecki, Anna Kołakowska, Barbara Nowogórska-Nehyba, Tadeusz Paradowski, Ewa Skrzypińska, Andrzej Sterniński, Jadwiga Szeleszkiewicz, Alfred Zieliński, Hanna Zielińska, Jarosław Zieliński, Anna Ziółkowska, Teresa Żółtowska.

Tak jak w poprzedniej edycji, niezwykle bogatą faktografią wyróżniają się wspomnienia niezwykle zasłużonej bielańskiej lekarki dr Marii Manciewicz-Jakubowskiej (udostępnione przez Marię i Ryszarda Czajkowskich), zmarłej w 2002 roku w wieku stu czterech lat. Fragmenty wspomnień publikowanych wcześniej w gazetach dzielnicowych zawdzięczamy Antoniemu Choждыńskiemu, Julii Chomicz, Annie Gumińskiej, Władysławowi Witkowskiemu oraz wymienionym już Jerzemu Głosikowi i Teresie Żółtowskiej. Jerzy Głosik wraz z Krystyną Kołodziejską i Juliuszem Ratajem są autorami najobszerniejszych esejów opracowanych specjalnie na potrzeby poprzedniego wydania przewodnika. Inni cytowani autorzy esejów i artykułów czerpanych skądinąd zostali wymienieni w podpisach do przytoczonych w przewodniku fragmentów. Rozdział o Hucie Warszawa w stosunku do pierwodruku został w istotnym zakresie zmieniony na wniosek i przy współpracy Stowarzyszenia Przyjaciół Huty Warszawa.

Fotograficznym kronikarzem Bielan, Marymontu, Powązek i Żoliborza był Aleksander Leszczyński, którego olbrzymia kolekcja (w większej części przekazana do biblioteki publicznej przy ulicy Duracza) to prawdziwa kopalnia wiedzy o zmianach zachodzących w dzielnicy od ostatnich lat przed-



wojennych po lata siedemdziesiąte dwudziestego wieku. Podobną wartość mają zdjęcia niedawno zmarłego Kazimierza Pątko. Swym ogromnym artyzmem ujmują prace fotograficzne także już nieżyjącego Adolfa Duszka (udostępnione przez Marię Aniołową), którego już niegdyś pozwoliłem sobie nazwać bielańskim Janem Bułhakiem. Niezwykłą wartość mają zdjęcia z domowych albumów, w tym te należące do rodzin Bochenków (udostępnione przez wspomnianą już Teresę Żółtowską), Kwiatkowskich (udostępnione przez Martę Dmowską-Sawoni) i mojej (Rosińskich i Zielińskich), jak też akwarelowe szkice Bielan z czasów niemieckiej okupacji autorstwa Anny Kołakowskiej, uzupełnione jej niezrównanymi komentarzami. Sporo zdjęć przekazali autorzy relacji, szczególnie Jerzy Głosik i Teresa Żółtowska oraz inni mieszkańcy Bielan – Zygmunt Mazurkiewicz, Maria Morgulec, Barbara Nowogórska-Nehyba, Bożena Seredyńska, Andrzej Sterniński i Hanna Zielińska, a także zawodowi kolekcjonerzy warszawianów – Robert Marcinkowski, Tomasz Pawłowski i Paweł Stala. Pozostała część ikonografii pochodzi głównie z archiwów instytucji państwowych i spółdzielczych – Archiwum Akt Nowych (AAN), Archiwum Państwowego m.st. Warszawy (APW), Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy (BP), Instytutu Pamięi Narodowej (IPN), Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk (IS PAN), Muzeum Narodowego w Warszawie (MNW), Muzeum Powstania Warszawskiego (MPW), Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC), archiwum Akademii Wychowania Fizycznego (AWF), archiwum Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (WSM), archiwum

Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (WKZ) i Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej (ZAP PW), a także parafii Błogosławionego Edwarda Detkensa i parafii Świętego Zygmunta oraz londyńskiego Studium Polski Podziemnej (SPP). Kolejną grupę przekazów ikonograficznych zaczerpnąłem z archiwalnych wydawnictw ciągłych, w tym „Gazety Warszawskiej”, „Kurier Warszawski”, tygodnika „Stolica”, tygodnika „Światowid”, „Tygodnika Ilustrowanego” oraz miesięczników „Architektura i Budownictwo” i „Dom Osiedle Mieszkanie” oraz licznych druków zwartych. Wielokrotnie też posługiwałem się cytatami z tych źródeł i opracowań. Fotografie współczesne są w większości moim dziełem, a także Norberta Płowarczyka (zdjęcia zabytkowych wnętrz w zespole pokamedulskim) oraz Sławomira Słomki (udostępnione dzięki uprzejmości Urzędu Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy). Zainteresowanych innymi starymi zdjęciami bielańskimi odsyłam do albumu mojego autorstwa, pt. „Przedwojenne Bielany – najpiękniejsze fotografie” (Wydawnictwo RM, Warszawa 2010).

Mam pewność, że książka dotrze także do tych Czytelników, którzy nie znali jej skromniejszego pierwowzoru, istnieje zatem szansa na „odkrycie” nowych relacji i materiałów, przechowywanych w domowych archiwach. W ten sposób wspólnym wysiłkiem przywracamy do życia świat, który przeminął, przywracamy wraz z całym zastępami naszych bielańskich przodków.

*Dedykuję Rodzicom  
– Jarosław Zieliński,  
Bielany, 2015*



# Położenie, uksztaltowanie i granice Bielany

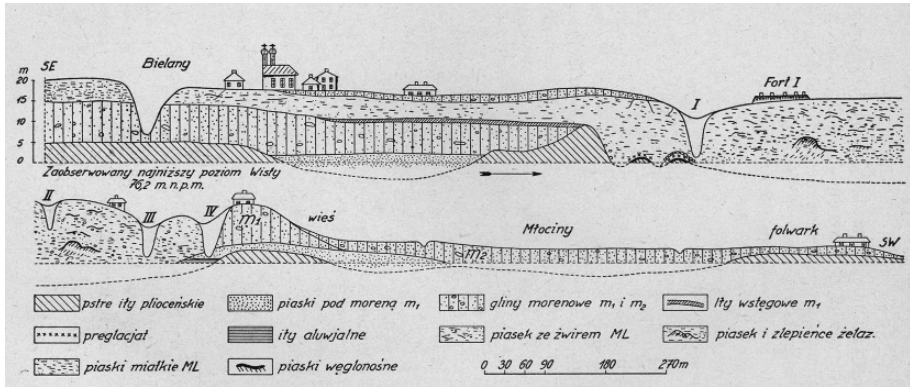
## 1

**W**arszawska dzielnica Bielany położona jest w północno-zachodniej części stolicy, na lewobrzeżnych tarasach **Wisły** i wysoczyźnie morenowej, zwanej Równiną Warszawską, która ukształtowała się po ostatnim zlodowaceniu. Na wielowarstwową rzeźbę terenu doliny Wisły składają się: koryto rzeki, taras zalewowy, taras nadzalewowy (tzw. praski, 5–10 metrów ponad lustrem rzeki i do 90 metrów n.p.m.), taras wydmy i taras bielański, który wchodzi w skład Równiny Warszawskiej. Styk równinnych terenów wysoczyzny z tarasami dolinnymi tworzy efektow-

ną, poprzecinaną wąwozami Skarpe Warszawską. W strefie tarasów rzecznych występują holocenijskie mady piaszczyste, a na wysoczyźnie gliny, piaski gliniaste i piaski różnoziarniste ze żwirkami. Na tarasie bielańskim pliocenijskie, głęboko zalegające łąki pstry wypiętrzają się miejscami aż po powierzchnię terenu. Jeszcze przed półwieczem charakterystyczną cechą krajobrazu doliny Wisły były wielometrowe **wydmy**, które zaczęły się formować około czternastu tysięcy lat temu w efekcie przewiewania piasków odsłoniętych przez wcinającą się w osady polodowcowe rzekę. Jedna

Skarpa i Wisła, 1938 r. ↓





Profil geologiczny Bielany. Rys. z 1934 r. ↑

z nich, przewiana z terenów Puszczy Kampinoskiej, dała początek nazwie Piaski, którą dziś nosi osiedle mieszkaniowe. Wydmę przetrwały jedynie w kompleksach leśnych (głównie w Puszczy Kampinoskiej i w Lesie Biełańskim), gdzie porastają je drzewa, utrwalając pierwotną formę piaszczystych wypiętrzeń – paraboliczną, wałową lub grzędową.

Krajobraz pobrzeża Wisły w ciągu ostatnich dwustu lat podlegał wielkim zmianom, ponieważ jeszcze w dzie-

więtnastym wieku istniały na niej liczne wyspy, zwane kępami. Częste wylewy i zmiany nurtu rzeki znosiły owe kępy, zmieniały ich kształt, wielkość i miejsce występowania. Największa z nich – **Kępa Potocka** – „przyrosła” około 1880 roku do lewego brzegu, więc obecny **kanalek** na Żoliborzu i Bielanych stanowi relikw starorzecza. Kępa Młocińska podryfowała z kolei do prawego brzegu i dziś stanowi część wybrzeża w rejonie Tarchomina (Nowe Świdry). Starorzeczem są rów-



Zalewowe wybrzeże Wisły w pobliżu Polkowej Góry w latach 20. XX w. Zbiory M. Dmowskiej-Sawoni ↑





Podmyty brzeg rzeki w latach 90. XIX w. Fot. K. Brandel. Zbiory MNW ↑

Osuwiska skarpy wiślanej przed 1939 r. Zbiory M. Dmowskiej-Sawoni ↓



niez długie i wąskie zbiorniki wodne odcięte od Wisły pasmem kęp. Przy ich południowym krańcu utworzyła się tzw. **pomidorowa wyspa** – niewielka łąka w całości zarośnięta dzikimi krzewami pomidorów, „zasianych” tu

przez pobliski kolektor bielański. Innymi pozostałościami pierwotnego koryta były nieduże zbiorniki wodne pod skarpą w rejonie Lasu Bielańskiego, zasypane w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku podczas



Wylew Wisły i Rudawki po 1927 r. – folwark Józefin rodziny Kwiatkowskich pod wałem przeciwpowodziowym i Polkową Górą. Zbiory M. Dmowskiej-Sawoni ↑

Wąwóz Rudawki w Lesie Bielańskim przed 1939 r. Zbiory M. Dmowskiej-Sawoni ↓



budowy Wistostrady. Poza oblewającą Bielany od wschodu Wisłą na terenie dzielnicy istniały liczne ciekły wodne. Największą z tych strug była niegdyś rzeczka **Rudawka**, dziś widoczna jedynie w parku Olszyna, przy ulicy Klaudyny i w Lesie Bielańskim. Obfitością wód niewiele ustępował jej **Potok Bielański**, obecnie pojawiający się tylko podczas wilgotniejszych pór roku. W zamierzonych czasach wyłóbił wąwóz znany jeszcze przed wojną pod nazwą **Kielbasa**. Jeden z osobliwych tworów geologicznych na Bielanach ciągnął się od Wawrzyszewa po Polkową Górę, ale obecnie jest czytelny tylko we fragmencie na terenie Lasu Bielańskiego. Z wielu stawów (na przykład wzdłuż biegu Potoku Bielańskiego było ich trzysta!) do dziś w dobrym stanie przetrwały jedynie melioracyjne **Stawy Brustmana** na Wawrzyszewie i część dawnych **Stawów Kellera**, zasilanych zamierającym **potokiem Kaskada**.

Dzielnica zajmuje 3234 hektary (ponad 6 procent powierzchni Warszawy), w tym lasy i grunty leśne to 633 hektary, a zieleń miejska – 230, czyli obszary zielone stanowią ponad 28 procent powierzchni dzielnicy, a należy pamiętać, że z Bielanami styka się bezpośrednio Kampinoski Park Narodowy (38,5 tysiąca hektarów), co czyni z tej części Warszawy wielki rezerwar zieleni z takimi charakterystycznymi elementami krajobrazu jak Las Bielański (rezerwat krajobrazowy – 130,35 hektara), Lasek Lindego, Park i Las Młociński oraz las Bemowo należący do przyległej dzielnicy. Decyduje to o wielkiej atrakcyjności Bielan dla turystyki i rekreacji. Kolejne 715 hektarów zajmują użytki rolne, resztę zaś obszary o funkcjach mieszkaniowych,



Ujście Potoku Bielańskiego do Wisły przed 1939 r.

Zbiory M. Dmowskiej-Sawoni ↑

usługowych, przemysłowych, komunikacyjnych oraz nieużytki. Dzielnicę zamieszkuje niemal 150 tysięcy ludzi (9 procent mieszkańców stolicy).

Granice Bielan wyznaczają: nurt Wisły, północna krawędź mostu generała Stefana Grota-Roweckiego, północna strona alei Armii Krajowej, południowa strona ulicy Powązkowskiej i jej przedłużenie w kierunku zachodnim, południowa strona ulicy Księżycowej, południowa strona ulicy Kampinoskiej oraz granice administracyjne gmin Stare Babice, Izabelin i Łomianki.







# Świat przyrody

2

## Las Bielański

Zajmuje powierzchnię 130,35 hektara. W dawnych wiekach był utożsamiany z Lasem Młocińskim; dziś pozostaje najdalej na południe wysuniętym reliktem Puszczy Mazowieckiej. Od 1934 roku stanowi własność miejską, a od 1973 ma status rezerwatu krajobrazowego, otwartego dla ruchu turystycznego. Las rozciąga się na czterech tarasach, z których najwyższy to bogato urzeźbiony taras wysoczyzny polodowcowej (tzw. taras bielański). Poniżej znajduje się taras wydmy stanowiący pozostałość pradoliny Wisły, a dwa dolne tarasy (nadzalewowy i zalewowy) zostały ukształtowane przez rzekę. W części południowej górnego tarasu występuje znaczne pofałdowanie terenu, a przecina go dolina erozyjna, tzw. rów Kiełbasa, koryto Potoku Bielańskiego, dziś płynącego tylko okresowo. Od strony Wisłostrady można zobaczyć koryto końcowego odcinka rzeczki Rudawki. Najbliżej Wisły taras wy-



Taras bielański. Fot. A. Duszek, ok. 1954 r. ↑

soczyzny ogranicza najznaczniejsze wzniesienie – Polkową Górę, dziś zniekształconą zabudową i w części zniwelowaną dojazdem do Wisłostrady. Budowa wału przeciwpowodziowego w latach 1925–1927 doprowadziła do częściowej izolacji lasu od Wisły, a proces ten uległ znaczącemu pogłębieniu wraz z ukończeniem w latach siedem-



Wycieczka „Dzieci Marii” i zakonnice do Lasu Bielańskiego, ok. 1930 r. ↑

dziesiątych dwudziestego wieku budowy Wisłostrady. Hałas i emisja spalin w strefie tej arterii oraz w rejonie ulic Marymonckiej i Dewajtis, a także zanieczyszczenia powietrza w postaci pyłów generowane przez elektrociepłownię Żerań, a ostatnio już tylko w minimalnym stopniu przez Hutę ArcelorMittal Warszawa, to zaledwie

niektóre z wielu zagrożeń dla rezerwatu. Ekologiczną łączność z innymi ostojami przyrody pogarszają również, poza wałem i Wisłostradą, różne inne inwestycje budowlane realizowane w sąsiedztwie, a nawet w obrębie lasu, na przykład kampus Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego na Polkowej Górze. Intensywne bu-



Ulica Dewajtis zimą. Fot. A. Duszek, ok. 1954 r. ↑



Leśny pejzaż. Fot. B. Seredyńska, ok. 1960 r. ↑



Dęby w Lesie Bielańskim, ok. 1930 r. ↑

downictwo na Bielanach doprowadziło w ciągu ostatniego półwiecza także do zniszczenia zlewni rzeczki Rudawki oraz Potoku Bielańskiego, a w rezultacie do niemal zupełnego ich zaniku, co zaowocowało przesuszeniem lasu i zanikiem wielu gatunków roślin oraz zwierząt.

Kompleks leśny dzieli się obecnie na dwa pasy: zachodni z młodszym drzewostanem, odtwarzanym po 1916 roku, oraz wschodni z przewagą wiekowego starodrzewu, wśród którego najliczniej występują: dąb szypułkowy (*Quercus robur*, największy o obwodzie 6,6 metra) oraz rzadszy w rejonie Warszawy dąb bezszypułkowy (*Quercus sessilis*), łącznie stanowiące aż 51 procent w obrębie 34 występujących tu gatunków. Następne miejsca pod względem liczebności zajmują: olsza czarna (*Alnus glutinosa* – 15 procent), grab pospolity (*Carpinus betulus* – 10 procent), klon zwyczajny, klon jawor, robinia akacja oraz wiąz polny i szypułkowy (*Acer platanoides*, *Acer pseudoplatanus*, *Robinia pseudoacacia*, *Ulmus campestris* i *Ulmus laevis* – po pięć procent), jak również sosna zwyczajna (*Pinus silvestris* – trzy procent). Do rzadszych gatunków na-

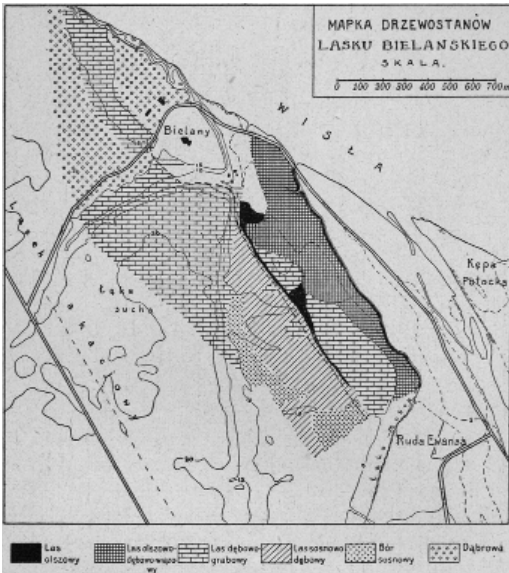
leżą między innymi: jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*), lipa drobnolistna (*Tilia cordata*), topola biała (*Populus alba*), wierzba biała (*Salix alba*) i wierzba wiciowa (*Salix viminalis*).

Największe skupiska łągu wiązowo-jesionowego są zgrupowane na tarasie zalewowym. Wyróżniają go stare okazy dębu szypułkowego, a także



Dąb bielański, 1934 r. ↑





Schemat zasięgu poszczególnych rodzajów drzewostanu w 1934 r. ↑

wiąz szypułkowy i polny oraz olsza czarna, która jednak jest wypierana przez jesion wyniosły i różne odmiany klonów. Trudno dostępny łęg ma cechy lasu pierwotnego, toteż spotyka się tu nawet pojedyncze stare okazy drzew owocowych (czereśnia, głóg, grusza, jabłoń).



Olszynka i bajorka na tarasie zalewowym, 1934 r. ↑

Niski grąd dębowo-grabowy na tarasie nadzalewowym można zobaczyć na południe od Polkowej Góry. Poza gatunkami drzew wymienionymi w nazwie można tu spotkać rzadsze okazy klonu zwyczajnego, lipy drobnolistnej, olszy czarnej i wiązu szypułkowego. Nieco dalej w tym samym kierunku, w sąsiedztwie koryta Rudawki, występuje reliktywne skupisko olszy czarnej.

Grąd wysoki na tarasie bieląskim (na południowy wschód od doliny Potoku Bielańskiego) jest skupiskiem obu endemicznych odmian dębu oraz grabu z domieszką lipy drobnolistnej, klonu zwyczajnego oraz sosny, której populacja w tym miejscu składa się tylko z wiekowych okazów i od dawna się nie odnawia. Drzewostan ten był tradycyjnie powiązany z borówką czernicą, czyli jagodą, i siódmaczkim leśnym oraz innymi gatunkami kwasolubnymi, które jednak szybko zanikają w efekcie alkalizacji gleby wywołanej zanieczyszczeniami.

Sosna i robinia akacja występują w północnej i południowo-zachodniej części lasu, najczęściej w powiązaniu z wałami wydmowymi. Wiek najstarszych okazów drzew w Lesie Bielańskim sięga czterystu lat. Działania specjalistów wobec drzewostanu ograniczają się do usuwania okazów chorych i zagrażających bezpieczeństwu (większość naturalnie zwalonych pozostawia się na miejscu), ale też do stopniowej eliminacji gatunków napływowych (dębu czerwonego, wysuszającej glebę robinii akacjaowej oraz traktowanego w lasach jak chwast klonu jesionolistnego) i zastępowania ich nasadzeniami gatunków endemicznych (na przykład dąb szypułkowy i sosna zwyczajna), typowych dla dawnej Puszczy Mazowieckiej. W ten spo-

sób zalesiono na przykład teren z placem zabaw, wcześniej porośniętym jedynie trawą i pojedynczymi drzewami, a zlikwidowanym po utworzeniu rezerwatu, przy czym stopniowo zaczynają tu dominować samosiejki, wśród których pojawiły się wcześniej lokalnie niespotykane brzoza brodawkowata (*Betula pendula*) i osika (*Populus tremula*) – typowe gatunki przedplonowe.

Spośród najpopularniejszych tutaj krzewów można wymienić jarzębinę, trzmielicę oraz kruszynę. Wczesną wiosną dno lasu ozdabiają intensywnie kwitnące rośliny charakterystyczne dla lasów naturalnych, w tym zawilce – gajowy (*Anemone nemorosa*) i żółty (*Anemone ranunculoides*). Wiele gatunków roślin podlega ochronie, na przykład kopytnik pospolity (*Asarum europaeum*), storczyk szerokolistny (*Epipactis helleborine*) oraz turówka wonna (*Hierochloa odorata*). Rzadko spotykane w innych warszawskich lasach są na przykład fiołek leśny (*Viola reichenbachiana*) czy gajowiec żółty (*Lamium galeobdolon*), inne zaś gatunki poza Lasem Bielańskim na terenie stolicy niemal lub zupełnie wyginęły (czworolist pospolity, groszek wiosenny, niecierpek pospolity, turzyca odległokłosa i zerwa kłosowa). Zdrojówka rutewkowata (*Isopyrum thalictroides*) stanowi rzadkość w skali całego kraju. Szata roślinna w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat bardzo się zmieniła w efekcie zniszczeń, wyrębów, zanieczyszczeń i przesuszenia lasu.

Duże zmiany w występowaniu gatunków dotyczą także świata zwierząt. Na przykład z około trzydziestu gatunków ssaków występujących tu po wojnie obecnie stałymi mieszkań-



Efekty podmycia gruntu przez Potok Bielański lub Rudawkę w Lesie Bielańskim przed 1939 r.  
Zbiory M. Dmowskiej-Sawoni ↑



Sosny na wale wydmyowym, 1934 r. ↑





Las Bielański jesienią. Fot. A. Duszek, ok. 1954 r. ↑

Drzewa i krzewy leśne w 1934 r. ↓



cami są tylko nieliczne, w tym kilka saren. Częstszym zjawiskiem jest zachodzenie do lasu dużych ssaków na żerowisko (dziki, łosie) lub łowy (lisy). Z mniejszych i całkiem drobnych występują darniówka pospolita, jeż europejski, kret, kuna kamionka i znacznie rzadsza kuna leśna, pięć gatunków nietoperzy, wiewiórka pospolita i bardzo nieliczne zające. Zupełnie zanikły takie gatunki, jak: borsuk, gronostaj, królik, łasica i tchórz, skutecznie przepłoszone przez psy, ludzi i samochody. Nowym mieszkańcem w lesie jest norka amerykańska (*Mustela vison*).

Przesychanie lasu fatalnie odbiło się na występowaniu płazów i gadów, które jeszcze przed kilkudziesięciu laty były reprezentowane przez takie gatunki, jak kumak nizinny, rzekotka drzewna, padalec i zaskroniec. W niewielkiej liczbie spośród gadów przetrwała tylko jaszczurka zwinka, a z płazów ropucha szara i żaba trawna.

Do lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku w Rudawce i Potoku Bielańskim oraz niewielkich zbiornikach wodnych pod skarpą występowało kilkanaście gatunków ryb, w tym ciernik, cierniczek, karaś srebrzysty, kiełb, miętus, piskorz, różanka i strzebla potokowa. Zasypanie zbiorników podczas budowy Wisłostrady, wyschnięcie Potoku Bielańskiego i zanieczyszczenie Rudawki, a ostatnio (1999–2001) jej kolejna faza regulacji spowodowały zupełne wymarcie ichtiofauny.

Obecnie w Lesie Bielańskim żyją czterdzieści dwa lęgowe gatunki ptaków z populacją przekraczającą tysięcy par. Wprawdzie liczba tych gatunków od lat podlega tylko nieznacznym fluktuacjom, to jednak niepokoi duża zmiana, która zaszła w proporcjach liczebności między poszczególnymi



gatunkami, a także zanik niektórych równoważony przez napływ innych. Najbardziej zagrożone wyginięciem są gajówka, sikora uboga i słowik szary, zupełnie zaś zanikły kukułka, piegża, sikora czarnogłowa i świergotek drzewny. Zwiększyła się populacja drozda śpiewaka, kosa, pokrzewki czarnołbistej i zięby. Obecnie najliczniej reprezentowany jest szpak (do trzystu par), kos, zięba i sikora bogatka. Osiedlił się myszołów, który jednak nie najlepiej znosi kontakt z ludźmi. Do najcenniejszych składników awifauny należą też dzięcioły, występujące w pięciu gatunkach, z których najrzadszy jest dzięcioł średni (od siedmiu do ośmiu par), a także muchołówki – mała i białoszaja, obserwowane tylko incydentalnie.

Przesychanie lasu jest groźne dla kilku tysięcy gatunków bezkręgowców, w tym dla stanowiącego jego wizytówkę czwórzębca bielańskiego (*Tetrodontophora bielanensis*), największego spośród europejskich skoczogonków,



Las Bielański. Fot. A. Duszek, ok. 1954 r. ↑

odkrytego i opisanego tu w 1842 roku przez wybitnego przyrodnika Antoniego Wągę. Spośród motyli urodą wyróżniają się rzadko występujące paż żeglarz i paż królowej. Bardzo rozpowszechniony jest kozioróg dębosz, czyli chrząszcz żerujący na dębach.

## Las i Park Młociński

Zlokalizowany na północ i północny zachód od Lasu Bielańskiego zespół parkowy i leśny należy do otuliny Puszczy Kampinoskiej. Zawiera zróżnicowany, przeważnie stosunkowo młody drzewostan. W Parku Młocińskim, ukształtowanym w latach 1909–1913, w części centralnej przeważają olsze, w północnej zaś sosny. Wzdłuż wału przeciwpowodziowego, po jego wewnętrznej stronie, ciągną się szpalery dorodnych świerków. Od strony Wisły występuje las łągowy porośnięty w górnym pię-



Las Młociński, 1914 r. ↑



Park Młociński, 1914 r. ↑

Stare sosny młocińskie, 1914 r. ↓



trze topolą i wierzbą, a w dolnym olszą, wiązem, lipą i jesionem. W podszyciu występują czarny bez, czeremcha, krużyna, dereń, porzeczka, wiąz, wierzba i inne. Znajdują się tu także okresowo

wysychające stawy porośnięte trzcina. Południowy skraj stanowi polana rekreacyjna, stykającej się z nieco głębiej położoną łąką śródleśną. Jest ona żerowiskiem zachodzącej tu zwierzyny

jeleniowatej, dzików i drobniejszych zwierząt oraz ostoją ptactwa. Na łące znajdują się kępy dorodnych drzew.

Sosny uzupełnione kępami brzoź stanowią podstawę drzewostanu Lasu Młocińskiego. Las licznie zamieszkują dziki, lisy i sarny. Niewielki park (pow. 9,26 hektara), zwany uprzednio Nowa Warszawa, położony na południe od ulicy Michaliny, a dziś przylegający do terenów Huty ArcelorMittal Warszawa i stanowiący jej otulinę, to pozosta-

łość lasu Syberia, odnotowywanego na planach pod tą nazwą od początku dziewiętnastego wieku. Rosną tu drzewa liściaste liczące od kilku do ponad stu lat, w tym liczne dęby szypułkowe i bezszypułkowe, graby, wiązy szypułkowe oraz kasztanowce. Drzewostanów, zamieszkały przez liczne gatunki ptaków, stał się powodem podjęcia decyzji o utworzeniu na tym terytorium **Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego „Dęby Młocińskie”**.

## Las im. Samuela B. Lindego (Lasek Lindego)

**Z**wany jest również Uroczyskiem Lindego (pow. 20,49 hektara). Pochodzi z czasów dwudziestolecia międzywojennego, ale zimą na przełomie 1939 i 1940 roku został w większej części wycięty na opał. Po wojnie go odtworzono. Ma mieszany drzewostan z przewagą sosny, robinii i brzozy. Ze względu na bardzo licznych spacerowiczów wyprowadzających psy nie jest poważniejszą ostoją

dzikiej zwierzyny, ale sporo tu ptactwa (między innymi bogatki, sójki i kawki) oraz wiewiórek.

Przez lasek, pozostałością wąwozu Kiełbasa, okresowo przepływa niemal zupełnie zanikły Potok Bielański, a atrakcją krajobrazową jest długi wał strzelnicy – pamiątka dawnych urzędzeń Pola Wojennego Bielańskiego – przed wojną sięgający niemal po ulicę Grębałowską.

## Inne rezerwuary zieleni

**D**uży **park** z licznymi wiekowymi drzewami (pięćdziesiąt dzie więć, w tym szesnaście pomników przyrody, głównie graby i wiązy) otacza **Akademię Wychowania Fizycznego**, przylegającą od strony południowo-zachodniej do Lasu Bielańskiego. Oba zespoły oddzielone są

ogrodzeniem, które jednak nie stanowi większej przeszkody dla zwierząt i turystów. Charakter rezerwatu ma **Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Olszyna”**, część parku między ulicami Broniewskiego, Gąbińską i Trasą Armii Krajowej, stanowiący unikatowy relikwitu olsu na terenie zurbanizowanym.



Olsze porastają 2,2 hektara, natomiast cały park (łącznie z zielonym terenem osiedlowym) liczy 7,2 hektara. Przepływający przez park kanałek kończy się małym stawem, nad którym osiedliły się dzikie kaczki. Podmokły teren jest reliktem dawnego rozlewiska rzeczki Rudawki. Rezerwat łączy się z obszernym osiedlowym zieleńcem, a ten – za ulicą Duracza – z przekomponowanym w latach 2003–2004 krajobrazowym **parkiem im. Zbigniewa**



Stawy Kellera. Fot. A. Leszczyński, maj 1949 r. ↑

**Herberta**. Rzeźbę parkowego terenu urozmaica spora górka, a do niedawna także drewniany most japoński (rozebrany). Utylitarny parking izoluje ten kompleks zieleni od następnego parku (bez nazwy), ciągnącego się na tyłach ulicy Staffa po przekroczeniu ulicy Perzyńskiego. Zieleniec ten zaopatrzone w estetyczne ogrodzenie i oświetlenie.

Urodą wyróżnia się należąca do Bielania część parku Kaskada – dawnego zwierzyńca królewskiego z czasów saskich, z korytem potoku w zboczu skarpy wiślanej i ze Stawami Kellera – stąd dzisiejsza nazwa **park Stawy Kellera**. Tu także występują liczne dzikie kaczki. Od wielu lat istnieje projekt rekultywacji suchego dziś koryta potoku Kaskada, przewidujący stworzenie tu kilkupoziomowych stawów. Nazwa „Kaskada” powinna więc wrócić na Bielany, gdyż w żoliborskiej części parku nie ma ona żadnego uzasadnienia historycznego. Granica obu dzielnic przepoławia także **park Kępa Potocka**, który w swej bielańskiej części poddany został przed niewielu laty pieczołowitej rekultywacji. Oczyszczono nurt kanałku (starorzecze Wisły), tworząc u jego północnego krańca malowniczy staw. Wokół są widoczne starannie utrzymane alejki spacerowe i ścieżki rowerowe, a dorodny drzewostan wyeksponowano podświetleniem.

Stawy rybne i kanały melioracyjne (tzw. Stawy Brustmana) oraz **pozostałości parku dworskiego** z fosą (kolejne ulubione miejsce bytowania dzikich kaczek) można zobaczyć na Wawrzyszewie. Największa obfitość ryb występuje w zarośniętej trzcinami fosie **fortu Wawrzyszew**. Zupełnie zdewastowany **pałacowy park krajobrazowy** z około 1781 roku, ze sta-



Kępa Potocka. Fot. A. Leszczyński, 1958 r. ↑

wem i dorodnym drzewostanem (lipy, świerki, topole, klony, jawory), trwa na zapleczu pałacu Brühla w Młocinach, do którego prowadzi wspaniała aleja kasztanowców (ulica Muzealna). Bliżej Wisły z parkiem powiązane są naturalne rozlewiska starorzecza. Na terenie dzielnicy poza kompleksami leśnymi trwają liczne **pomniki przyrody** związane pojedynczo lub w niewielkich grupach z poszczególnymi posesjami. Najczęściej należą do nich: dęby szypułkowe (ulice: Estrady 29, Ceglowska 13A, Dzierżoniowska 4, Gdańska 12, Gwiaździsta 31-33, Kolektorska 26/28, Marymoncka 34 - AWF, Nokturnu 11, Rudzka 3, Samogłoski i róg Żubrowej, Żubrowa 5 i 7, aleja Słowiańska 13), topole czarne (ulice: Gwiaździsta 50A - teren ogro-

dów działkowych, Hieroglif - osiedle rezydencji, Marymoncka 34 - AWF, Smoleńskiego 31 - przy boisku), klony pospolite (ulice: Dewajtis 3 - przed kościołem, Horacego - przed kościołem), wiązy szypułkowe (ulice: Gwiaździsta 31-33 i Marymoncka 34 - AWF), graby pospolite (ulica Gwiaździsta 31-33), olsze czarne (ulica Lektykarska - Stawy Kellera), płatany klonolistne (ulica Dewajtis 3 - przed kościołem), lipy drobnolistne (ulica Królowej Jadwigi - naprzeciw posesji nr 10) oraz unikatowe: dwupniowa wierzba biała (ulica Tołstoja 2) i cis pospolity (ulica Królowej Jadwigi 11).

Zwiedzanie kompleksów parkowych i leśnych ułatwiają stosunkowo liczne ścieżki rowerowe, blisko też z Bielania do Puszczy Kampinoskiej.







# Prehistoria Bielan

## 3

Ziemia polska w czasie trwania epoki lodowcowej czterokrotnie znalazły się w zasięgu ekspansji lodowca skandynawskiego. Największy zasięg miało drugie zlodowacenie, zwane południowopolskim bądź krakowskim. Przyjmuje się, że trwało ono od pięciuset trzydziestu do czterystu trzydziestu tysięcy lat temu. Lodowiec skandynawski dotarł podówczas prawie do podnóża Tatr i Sudetów. Na obszarze Bielan zachowało się wiele elementów rzeźby terenu powstałych w tym okresie, chociaż dziś już silnie zerodowanych. Najważniejszym z nich jest skarpa nadwiślańska, na Bielanach najlepiej zachowana w rejonie Lasu Bielańskiego, powstała w wyniku erozyjnej działalności lodowca.

Trwająca do dziś epoka zwana holoocenem, której początki wyznaczone są ustąpieniem ostatniego zlodowacenia (około jedenastu tysięcy lat temu), charakteryzowała się łagodniejszym klimatem, stopniowo coraz bardziej przypominającym klimat nam współczesny. Rozwijały się lasy mieszane z przewagą brzozy i sosny z dodatkiem wierzby, wyginęły zaś liczne wielkie zwierzę-

ta, w tym mamuty. Ich miejsce zajęły bardziej ruchliwe zwierzęta leśne, jak łosie i tury, nieco później zaś jelenie, sarny i dziki. Stada reniferów żerowały na przedpolach ustępującego lodowca. Odślonięciu uległy znaczne obszary o rzeźbie terenu zbliżonej do współczesnej. Pod wpływem silnych wiatrów zaczęły się kształtować piaszczyste wydmy śródlądowe, miejscami porośnięte kępami trawiastej roślinności. Tego typu ruchome piaski można było zaobserwować na terenie dzielnicy bielańskiej jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Owe piaszczyste tereny wydmowe rozciągały się całkiem niedawno po obu stronach dzisiejszej ulicy Żeromskiego, bliżej dworca PKS Marymont, zwłaszcza na Słodowcu i Piaskach, w kierunku ulicy Broniewskiego.

W ślad za ustępującym ku północy lodowcem wkroczyły na uwolnione tereny kilku- czy kilkunastoosobowe gromady łowców-zbieraczy z gatunku Homo sapiens, polujące z użyciem łuków na stada reniferów. Ów człowiek paleolityczny, czyli przynależny do tzw. starszej epoki kamiennej, pozostawiał

na szlakach łowieckich materialne ślady swego pobytu, dziś najczęściej przypadkowo znajdowane przy okazji prac ziemnych. Jedna z owych gromad, która około osiem tysięcy lat przed naszą erą penetrowała tereny obecnego osiedla Piaski, założyła tam na obszernej piaszczystej wyniosłości krótkotrwałe obozowisko. Odkryto je przypadkowo w 1968 roku podczas prac niwelacyjnych związanych z budową pętli tramwajowej przy ulicy Broniewskiego. Znalaziono dziewięć narzędzi – wiórów krzemiennych, tnących i rylcowatych, wykonanych z doskonałego surowca zwanego czekoladowym, pochodzącego z Gór Świętokrzyskich.

W połowie piątego tysiąclecia przed naszą erą do ziem polskich dotarły z południa impulsy tzw. rewolucji neolitycznej, związanej ze stałym osadnictwem, początkami uprawy ziemi, hodowlą zwierząt, doskonaleniem wyrobu narzędzi kamiennych, opanowaniem wyrobu ceramiki itd. Z terenów dzisiejszej dzielnicy Bielany znamy kilka luźnych znalezisk neolitycznych. Nie zidentyfikowano niestety stanowiska (ogródek na przedwojennym Wawrzyszewie), na którym znaleziono neolityczną siekierę wykonaną z biało nakrapianego krzemienia. Narzędzie to, podobnie jak niemal identyczny egzemplarz odkryty w 1961 roku w pobliżu Cytadeli, zalicza się do tzw. kultury pucharów lejkowatych, która wyróżnia się występowaniem charakterystycznych naczyń z lejkowato rozchyloną szyjką. Z kulturą tą związane było krótkotrwałe obozowisko na Wawrzyszewie, w pobliżu Potoku Bielańskiego, z którego do naszych czasów przetrwały drobne fragmenty ceramiki. Inną społecznością neolityczną, która pozostawiła ślady swej bytności na terenie Bielany, była ludność

przynależna do tzw. kultury amfor kulistych. Dowodem jest czworościenna siekiera krzemienna, starannie wygładzona na całej powierzchni. Wykonano ją z pasiastego kamienia pochodzącego z neolitycznej kopalni w Krzemionkach koło Ostrowca Świętokrzyskiego. Artefakt ten odkrył w 1965 roku mieszkaniec Bielany na niewielkim piaszczystym pagórku w obrębie ulic Żeromskiego, Perzyńskiego oraz Staffa. Niestety nie udokumentowano domniemanego grobowca tej kultury, na który natrafiono w 1979 roku podczas kopania fundamentów pod kościół Świętego Zygmunta.

Pomiędzy siedemsetnym a czterechsetnym rokiem przed naszą erą na obszarze dzisiejszej Polski występowała tzw. grupa mazowiecko-podlaska kultury łużyckiej, wyróżniającej się między innymi użytkowaniem narzędzi i wyrobów z miedzi, brązu i żelaza oraz pochówkami całopalnymi, uzupełnionymi bogatym wyposażeniem grobowym. Wyjątkowej klasy ozdobną szpilę brązową z okresu halsztackiego (wczesna epoka żelaza – około szóstego wieku przed naszą erą), dwutarczową, mającą około dwudziestu pięciu centymetrów długości, znalazł w 1977 roku uczeń szkoły podstawowej na bielańskim Radiowie. Szpila służąca do spinania szaty należała niewątpliwie do osobnika zamożnego.

U schyłku czwartego wieku przed naszą erą rozpowszechniła się na Mazowszu tzw. kultura grobów kloszowych, związana ze zwyczajem nakrywania popielnicy czy wgłębienia w ziemi ze spalonymi szczątkami zmarłego dużymi naczyniami glinianymi. Na Bielanach stanowisko z cmentarzem tego rodzaju sygnalizowane było w okresie międzywojennym na terenie

*Wawrzyszewa. Dzisiaj nie znamy jego bliższej lokalizacji.*

*W pierwszych wiekach naszej ery na terenie ziem polskich rozpowszechniło się hutnictwo, które zajęło przodującą pozycję w skali Europy. Bazowano nie tylko na rudzie kopalnianej (ośrodek świętokrzyski), lecz także (głównie na Mazowszu) na fosforowych rudach darniowych, bagiennych (łąkowych), średnio zasobnych w żelazo (tzw. limonit), ale łatwo topliwych. Na błotnistych zapadliskach dawnego Marymontu zalegały owe rudy niezbyt grubymi pokładami.*

*W 1976 roku na poddanych likwidacji działkach ogrodniczych (w związku z budową Trasy Armii Krajowej) stwierdzono występowanie żużli żelazistych. Podczas akcji ratowniczej, przeprowadzonej przez Pogotowie Archeologiczne, zlokalizowano dwie dymarki – jednorazowe piece – oraz fragment kloca żużlowego pochodzący zapewne z trzeciego pieca. Oprócz tego znaleziono tylko kilka kawałków tzw. ceramiki przeworskiej, nie stwierdzono jednak występowania warstwy kulturowej.*

*(Jerzy Głosik)*





# Bielany w czasach historycznych

4

## Od średniowiecza po rozbiory

W epoce średniowiecza większość obszaru obecnych Bielany pokryta była kompleksem lasów młocińskich stanowiących część Puszczy Mazowieckiej. Las sięgał do skarpy wiślanej i przecięty był licznymi strumieniami oraz sporą rzeczką – Rudawką. W szesnastym wieku część lasów w rejonie Młocin wydzielono, zakładając królewski zwierzyniec, czyli teren polowań monarchów. Na pograniczu puszczy żyzne gliny brunatne sprzyjały rolnictwu. Już we wczesnym średniowieczu (przed czternastym stuleciem) istniała na terenie późniejszych Bielany osada w rejonie obecnego **Radiowa**, a w wieku czternastym i piętnastym – na obszarze **Wólki Węglowej**. Starsze od Warszawy były wsie Polków (Pólków), położony nad Wisłą na południowy wschód od Marymontu, a także **Wawrzyszew**, Mostki (późniejsze Powązki) i **Młociny**, wzmiankowane w czternastym wieku już jako z dawna funkcjonujące osady.

Lokacja Starej oraz Nowej Warszawy (przełom trzynastego i czternastego wieku i początek piętnastego) spowodowała nasilenie kolonizacji obrzeży puszczy i rozwój wsi zaopatrujących miasto w rozmaite dobra. Z tego okresu

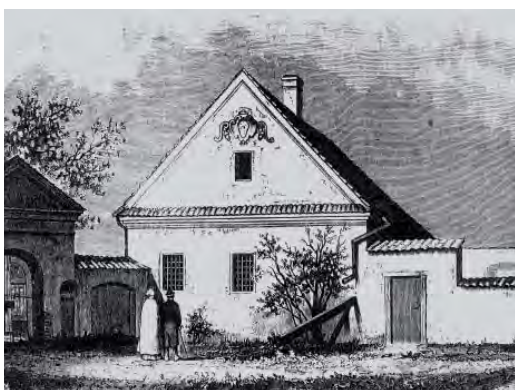


Karczowanie lasu i obsiewanie pola. Rycina z „Księgi o gospodarstwie” P. Krescentyna, 1542 r. ↑





Stara chatupa, ul. Wólczyńska 6 na Wawrzyszewie.  
Fot. K. Pątek, 1972 r. ↑



Eremitorium kamedulskie. Rycina z ok. 1870 r. ↑

Eremitoria pokamedulskie w latach 20. XX w. ↓



pochodziła szlachecka wieś **Buraków**, położona między Piaskami a Słodowcem. Być może równie starą metryką może pochwalić się osada **Ruda**, która istniała w chwili przekazania jej jako uposażenie klasztorowi Kamedułów (1641 rok). Już w 1412 roku wzmiankowano w tym rejonie Rudny Młyn, wybudowany nad rzeczką Rudawką. Najpóźniej ze znanych staropolskich bielańskich osad powstała **Wólka Węgłowa**, założona w drugiej połowie osiemnastego wieku na miejscu wzmiankowanej wyżej starszej osady jako wieś królewska. W owym czasie do dzierżaw królewskich należały też Młociny. Ruda, jak wspomniano, była własnością klasztorną, natomiast pozostałe wsie wchodziły w skład starostwa warszawskiego.

Karczowanie lasów doprowadziło w osiemnastym wieku do gruntownych przeobrażeń środowiska przyrodniczego i krajobrazu kulturowego na terenach obecnej dzielnicy Bielany. Między wsiami i folwarkami otoczonymi stosunkowo niewielkimi areałami gruntów ornych rozciągały się rozległe łąki, pastwiska, a także naturalnego pochodzenia piaszczyste nieużytki, tworzące okazałych rozmiarów wydmy. Śladem tych nieużytków jest funkcjonująca dziś nazwa osiedla Piaski. Między osadami biegły liczne kręte polne drogi. Tylko wokół Polkowej Góry ocalał fragment dawnej puszczy, który podówczas był dwukrotnie mniejszy niż w naszych czasach. **Erem Kamedułów** [więcej na ten temat w rozdziale 7. Zabytki], ufundowany na owej górze przez króla Władysława IV w 1639 roku (chronologicznie trzeci na ziemiach Rzeczypospolitej), dał początek obecnej nazwie dzielnicy, bowiem od białych habitów nazywano





Rozdroże przed klasztorem Kamedulów. Akwarela A. Majerskiego, ok. 1818–1820 r. ↑

klasztor, a także samych zakonników **bielanami**. Taką samą nazwę nadano wcześniej pustelni stanowiącej dziś dzielnicę Krakowa, gdzie istnieje erem kamedulski starszy od warszawskiego. Uroczysta intromisja zakonników eremu podwarszawskiego odbyła się w 1643 roku.

Od tego czasu przed bramą klasztorną wznoszono aż po nasze czasy kolejne drewniane krzyże na pamiątkę wiekopomnego wydarzenia.

*Stoję przy tym miejscu chwilę,  
Rzucę okiem, jak na milę,  
Widzę górę między lasy;  
Powiedz mi: temi czasy  
Władysław IV, król polski,  
Tam założył kamaldulski,  
Klasztor i kościół buduje.  
Sumptem wszystko prowadzi,  
Na pamiątkę, widząc mury  
Smoleńskie z Pokrowskiej Góry.  
Do tego Rudę i Polków  
Przywilej na chłopów Olków  
Darował wiecznymi czasy  
Łąki, pola, bory, lasy.*

*Tych Królestwo Najjaśniejsze  
Tam prowadziło, niniejsze,  
Piechotą za miasto w pole,  
Aż po same miejskie role,  
Z chorągwiemi procesyje,  
Zakonnicy, kompanije;  
Biskup z kapłany przed nimi.  
Potym do swych karet wnidą,  
Co żywo po stronach idą,  
A konni, kto był z nich wiejsca,  
Ubiegali się do miejsca.  
Tam na górę przyjechawszy,  
Biskup kapłanom moc dawszy,  
Przed namiotem wystawili  
Krzyż, wkopawszy, zostawili.  
Muzyka była śpiewalna  
Z ceremonijami, walna;  
Zatym kazanie wyborne  
Czynił, sentencyje dworne  
Ksiądz Leszczyński [...]*

(Adam Jarzębski, Gościńiec abo krótkie opisanie Warszawy, 1643)

W 1669 roku król Michał Korybut Wiśniowiecki uczcił swoją elekcję pomnikiem w kształcie kolumny, wystawionym w sąsiedztwie eremu.



Władysław IV ↑

Po 1673 roku na zielonoświątkowy odpust do kościoła klasztorowego zaczęły ciągnąć tłumy warszawiaków, co było spowodowane przeniesieniem tu dziesięćnastego czerwca tego roku powszechnie czczonego obrazu świętego Bonifacego.

Obraz ten zdjęto z ołtarza w kolegiacie warszawskiej i procesjonalnie poniesiono przez Rynek Starego Miasta ku kościołowi ojców Dominikanów, a następnie ulicą Mostową do Wisły. Procesji przewodniczył biskup nominat płocki, ksiądz Bonawentura Madaliński. Przy muzyce i pieniądzu nabożnych krypa z darem królewskim popłynęła ku Bielanom, gdzie wobec króla Michała Korybuta biskup dopełnił uroczyste poświęcenie ołtarza.

(Władysław Koleżak, „Ziarno”, 1906)



Kolumna Michała Korybuta. Rys. Podbielski, 1884 r. ↑

Za czasów Sasów w lesie urządzało olbrzymie polowania. Przykładowo w 1724 roku na rozkaz Augusta II wypuszczono tu cztery żubry, trzy niedźwiedzie, czterdzieści cztery jelenie, dwieście saren i osiemdziesiąt dzików. Polowanie z udziałem siedmiuset wielmożów, dwustu strzelców i czterech tysięcy chłopów z nagonki trwało dwa dni.

Odpusty i związane z nimi festyny urządzały w drugi dzień Zielonych Świątek, ale tradycję majówek zapoczątkowali ponoć rajcy miejscy, wyprawiając wesela „ubogim, a cnotliwym córom miasta”. Imprezy bieląskie nabrały z czasem ogromnego rozmachu – odbywały się z udziałem monarchów, dworu i magnatów.

W 1766 roku w drugi dzień Zielonych Świątek na zabawę przybył król Stanisław August.

---

Wschody od Wisły na górę i różne bramy, teatra i maszyny nowo wystawione, rzęsimym ogniem i piękną inwencją iluminowane, przedziwne okazywały widok. Dodał wesołości faierwerk pięknie zapalony. Dla chłopów też rozrywki i premie były wyznaczone. Król w licznej asystencji Wisłą przybył i przez ludność, zgromadzoną na pięknie ubranych łodziach, był radośnie witany. Wszyscy obecni zostali hojnie obdarowani i suto nakarmieni, a król, nie bacząc na swoją wielką godność, ochoczo zapraszał do tańca mieszczanki warszawskie i aż do północy do zamku powrócił.

(„Wiadomości Warszawskie”, 1766)

---

W 1782 roku „Gazeta Warszawska” odnotowała, iż w drugi dzień świąt zwykła tam wyjeżdżać „połowa prawie Warszawy”, natomiast mniej oficjalny wizerunek podobnej imprezy utrwalało w wierszu z epoki:

*Cóż to za traf niespodziewany,  
Dziś nie jechać na Bielany!  
Nie móc dostać z cudzej łaski  
Choć o dwóch kołach kolaski.*

Autor relacji patrzy z okna:

*Na te różne ludzkie stany  
Co to lecą na przemiany  
To w powozach, to piechotą,  
A wszyscy z wielką ochotą [...].  
A to co się znowu dzieje!  
Młódź nasza, widzę, szaleje,  
Nie widziałem tak rozpusty,  
Żeby panny na odpusty,  
Jechać miały bez straży, ojca, ciotki,  
matki,  
Lub czujnej jakiej mężatki. [...]  
Co za tłok nieprzeliczony  
Z każdej widzę strony!  
Lichwiarze z dużymi nosy,*



Biwak po odpuszcie na Bielanych. Rys. J. P. Norblin, ok. 1785 r. ↑

*Z dziewczęty gołe młokosy,  
Wojciechowa ze swą drużyną,  
Z mostu panny z Podczaszyną  
I ta w poszóstnej karecie  
Co mieszka na Nowym Świecie,  
Co zdarł innych sam wuzuty  
Z wszystkiego, jedzie w bankruty.  
I dowcipni intryganci  
Cudzej fortuny liwrancki.  
Alchemik co robi złoto,  
Z jakimże siedzi niecnotą.  
Gonią swe żonki rogale  
A za nimi tuż rywale! [...]*

(Tomasz Kajetan Węgierski, Bielany w Poniedziałek Zielonych Świąt, fragmenty; ok. 1780)

Znaczącym założeniem przestrzennym była podmiejska posiadłość królowej Marii Kazimiery na Marymoncie (z francuskiego „Góra Marii”), zaprojektowana w 1691 roku przez znakomitego architekta – Tylmana z Gamberen. Relikty pałacyku przetrwały

---

Na Bielany. Rys. J. Ryszkiewicza, czasy Księżstwa Warszawskiego ↓







Pałacyk Sobieskich. Szytych G. Bodenera  
wg rys. J. S. Mocka, 1730 r. ↑

w murach obecnego kościoła przy ulicy Gdańskiej na Żoliborzu, ale tereny północnej części zwierzyńca pałacowego, założonego w czasach Augusta III (około 1750 roku) i zwanego później **Kaskadą**, należą dziś do Bielan. Zwierzyńiec, sięgający pierwotnie do linii obecnej ulicy Smoleńskiego, został w dwudziestym wieku rozczłonkowa-



Powązki, tutek triumfalny. Akwarela Z. Vogla,  
ok. 1800 r. ↑

ny siecią ulic, a w ostatnich czasach przecięty Trasą Armii Krajowej, która stanowi granicę dzielnicy. Również na pograniczu dwóch dzielnic położone są tereny **ogrodu romantycznego Powązki** Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej. Założony w 1771 roku (projektu zapewne Szymona B. Zuga) jako modne ówczesnie wiejskie ustronie z krajobrazowym parkiem, kanałami, stawami i wyspami, utworzonymi przez spiętrzenie wód Rudawki, a także romantycznymi ruinami i budowłami (na przykład młyn, „chata”, folwark „gotycki”), zajmował w większości tereny obecnego Żoliborza w rejonie ulicy Elbląskiej. Jednak północne krańce ogrodu położone są na Bielanach, gdzie w okolicach ulic Libawskiej i Literackiej (Piaski, tzw. Czarny Dwór) znajdowały się romantyczna „chata” Czartoryskiej oraz amfiteatr. To bodaj najpiękniejsze warszawskie założenie krajobrazowe, wzorowane na rozwiązaniach angielskich, zostało bardzo zniszczone w 1794 roku podczas insurekcji i nigdy już nie wróciło do dawnej świetności.

Najbardziej oddalony od ówczesnej Warszawy był podmiejski **zespół pałacowo-ogrodowy Henryka Brühla w Młocinach** (lata 1752–1758), którego okazałe pozostałości zachowały się do naszych czasów. [Więcej na ten temat w rozdziale 7. Zabytki].

W wiekach siedemnastym, osiemnastym i dziewiętnastym osady podwarszawskie dzieliły losy stolicy, także w najtrudniejszych momentach dziejowych. Wielkie zniszczenia wywołał w latach 1655–1657 potop szwedzki. Tuż przed trzydniową bitwą o Warszawę (czerwiec 1656) główny obóz wojsk polskich znajdował się między Powązkami a Marymontem, natomiast



Młociny, pałac i park od strony Wisły. Akwarela Z. Vogla, 1803 r. ↑

jazda Stefana Czarnieckiego biwokowała w rejonie Bielani i Polkowa. Po wycofaniu się Polaków z miasta Szwedzi dopuścili się masowych grabieży. Splądrowano podówczas między innymi klasztor Kamedułów, a towarzysząca wojnie zaraza doprowadziła do wymarcia całej ludności Młocin. Ostatnia w Warszawie wielka epidemia (cholery) zatrzymała się w połowie

dziewiętnastego wieku na przedpolach Wawrzyszewa. Podczas powstania kościuszkowskiego (1794 rok) oddziały generała Mokronowskiego broniły północnego przedpoła Warszawy. Między Bielanami a Marymontem generał Henryk Dąbrowski stoczył bitwę, podczas której poważnie zniszczone zostały niemal wszystkie okoliczne wsie i osady.

## Insurekcja kościuszkowska na Bielanach

**W** lipcu 1794 roku północnym odcinkiem obrony miasta dowodził dzielnie generał Stanisław Mokronowski. Został on jednak odkomenderowany przez Naczelnika na Litwę, a dowództwo po nim przejął książę Józef Poniatowski, ówczesnie stosunkowo mało doświadczony. Po ciężkich walkach opanował on Góry Szwedzkie (teren obecnego lotniska na Bemowie), co poważnie zagroziło planom dowództwa pruskiego. Dziewiątego i dziesiątego sierpnia Polacy rozbili pięć bato-

rii artylerii pruskiej. Zdobyte pozycje obsadził pułkownik Zygmunt Tolkmitt szwadronem kawalerii i czterystu trzydziestoma pięcioma piechurami. Sukces był chwilowy, bowiem gdy dwudziestego piątego sierpnia nadeszły z Wrocławia ciężkie działa, Prusacy rozpoczęli ostrzał frontu o długości czterech kilometrów, od Marymontu po Bemowo.

Dwudziestego szóstego sierpnia wojska polskie utraciły rejon Gór Szwedzkich oraz Wawrzyszew, a Prusacy i jazda kozacka dotarli do Bielani. Krwawe



Księżę Józef Poniatowski. Rycina z epoki ↑

Generał Jan Henryk Dąbrowski ↓



walki toczono na przedpolach Powązek. Ranny książę Józef odjechał do Warszawy, a dowództwo po nim objął, ku radości żołnierzy, generał Jan Henryk Dąbrowski. Zanim to jednak nastąpiło, dzielnie walczył o utrzymanie linii pułkownik Franciszek Rymkiewicz. Za bohaterską obronę Bielan i Marymontu Naczelnik Tadeusz Kościuszko mianował go generałem.

Prusacy rozpoczęli nowe natarcie dwudziestego ósmego sierpnia. Generał Rymkiewicz wspominał: „Nadszedł ten straszny dzień, jak nigdy. Równo ze dniem tak wojska rosyjskie, jako i pruskie widzieć się dały uszykowane do boju i zaraz ze wszystkich baterii grano z armat. Rosjanie czynili niektóre poruszenia, grożąc atakiem obozu Naczelnika; od Woli także poruszenie zrobili Prusacy, jakby chcieli uderzyć na generała Zajączka, gdy tymczasem cała ich siła razem napadła na wszystkie pozycje korpusu generała Dąbrowskiego”.

Wojska pruskie i rosyjskie parły całą siłą ku Bielanom, ale odrzucił je generał Rymkiewicz oraz kontruderzenie jazdy generała Dąbrowskiego. Główne walki toczyły się jednak w Olszynie Powązkowskiej i nad rzeczką Rudawką. Lasu ofiarnie bronił generał Dąbrowski. Zaalarmowany dramatyczną sytuacją Kościuszko, doceniając strategiczną rolę tego odcinka, zebrał około tysiąca ludzi różnych stanów, ochotników i milicję miejską i ruszył na odsiecz, osobiście odtąd dowodząc odcinkiem. Wśród ochotników i milicji odznaczyli się walecznością: kapitan Augustyn Majewski, krawiec Stefan Traugutt i dowódca milicji pułkownik Józef Górski. Wśród stu trzydziestu sześciu zabitych aż stu dziewięciu należało do biedoty miejskiej. Olszyna była niemyym świadkiem



ciężkich walk na bagnety. Okrążona piechota pruska w końcu przedarła się, zachowując zaledwie jedną szóstą stanu wyjściowego. Uratować miał ją kontratak pruskiej kawalerii, jednak generał Dąbrowski wcześniej przeprowadził kontratak jazdy polskiej. Zdobywane i tracone baterie artylerii pozostały w końcu w rękach polskich.

Trzydziestego sierpnia o godzinie dziewiętnastej trzydzieści zapanował spokój. Ostatnie już natarcie generała Rymkiewicza miało miejsce o świcie trzydziestego pierwszego sierpnia. Dzięki tej akcji Rymkiewicz odzyskał

Wawrzyszew, a pierwszego września zwycięsko zaatakował Prusaków na Woli. Wobec polskich sukcesów król pruski Fryderyk Wilhelm II odwołał ostateczny szturm stolicy, a w następstwie wybuchu powstania w Wielkopolsce podjął decyzję o odwołaniu spod Warszawy. Armia pruska, licząca na początku oblężenia trzydzieści tysięcy żołnierzy, odstępowała w liczbie osiemnastu tysięcy. Była to sromotna klęska. W nocy z piątego na szóstego września Prusacy i Rosjanie rozpoczęli odwrót. Warszawa była wolna.

(oprac. Krystyna Kołodziejska)

## Od zaborów do niepodległości

**P**o upadku powstania kościuszkowskiego i trzecim rozbiórce Rzeczypospolitej Warszawa i jej przedmieścia przeszły w 1796 roku pod panowanie pruskie i tym sposobem dawne królewskie oraz grunty starostwa stały się własnością skarbową.

W dziewiętnastym wieku nastąpił rozwój sieci dróg bielańskich. Już w czasach konstytucyjnego Królestwa

Polskiego, w 1819 roku, ukończono budowę tzw. **Szosa Zakroczymskiej (Marymonckiej)**, którą w kolejnych latach utwardzono i obsadzono drzewami. Ostatnie egzemplarze wiekowego drzewostanu wzdłuż obecnej ulicy Marymonckiej wycięto przed kilkunastoma laty. Do najdawniejszych dróg należy obecna **ulica Arkuszo-**  
**wa**, przed 1820 rokiem uregulowana

Ulica Marymoncka od al. Zjednoczenia ku Podczaszyńskiego. Fot. A. Leszczyński, wrzesień 1955 r. ↓





Ulica Wólczyńska, róg Reymonta. Fot. K. Pątek, 1972 r. ↑

i obsadzona drzewami w rejonie folwarku Gać i Opalina (Opalenia), czyli dzisiejszego Radiowa oraz Mościsk. Od folwarku Gać do Wawrzyszewa trakt ten nadal miał charakter nieuregulowanej drogi, która dochodziła do Szosy Marymonckiej przy obecnej stacji metra „Słodowiec”. Tuż przed 1852 rokiem wyprostowano i uregulowano także większą część tego odcinka (dziś **ulice Żeromskiego i Wólczyńska**), od Marymontu po dzisiejszą **Aspekt** (dawna Droga Powązkowska), która w tym czasie również uzyskała prostoliniowy przebieg i szpalerową oprawę, dochodząc do **ulicy Księżycowej**. Ta ostatnia, jak wcześniej wy-

mienione trakty, na odcinku między obecnym fortem Wawrzyszew a ulicą Powstańców Śląskich (dziś od tej strony skrócona ogrodami działkowymi) została idealnie wyprostowana i obsadzona drzewami. W rejonie skrzyżowania **Aspekt** i **Księżycowej** istniały już przed połową dziewiętnastego wieku zabudowania **folwarku Wawrzyszew** (dziś teren wokół ulicy Brązowniczej). Zachodni kraniec **Księżycowej** połączono przed 1872 rokiem z prostą aleją majątku Opaleń, wiodącą do dzisiejszej ulicy Arkuszowej, za pośrednictwem biegnącej załomami drogi odpowiadającej dziś wschodniemu odcinkowi **ulicy Kampinoskiej**. Po południowej stronie **Księżycowej**, mniej więcej na wysokości obecnej ulicy Mistrzowskiej, znajdowały się słynne **Szwedzkie Góry**, ciągnące się do późniejszego Boernerowa, a od strony traktu ufortyfikowane ziemną redutą z czasów powstania kościuszkowskiego. Dziś na miejscu splantowanych górrek znajduje się bemowskie lotnisko.

Trakt prowadzący wzdłuż ówczesnego brzegu Wisły przez Polków i Rudę do klasztoru nazywany był w dziewiętnastym wieku **Drogą do Bielana**. Jest to późniejsza ulica Kamedułów, zwana dziś Gwiazdzistą. Drugą drogą do eremu była obecna Dewajtis



Narożnik ul. Aspekt i ul. Wólczyńskiej. Fot. K. Pątek, 1972 r. ↑

(niegdyś także część ulicy Kamedułów), uregulowana na swym zachodnim odcinku przed 1819 rokiem, trzecią zaś **Trakt Młociński** (zwany też **Szosa Zakroczymską**, jak Szosa Marymoncka), zaczynający się za tą wsią, przy Szosie Marymonckiej. Odcinek traktu biegnący przez wieś już w drugiej połowie osiemnastego wieku miał charakter uregulowanej ulicy (obecna **Farysa**). Bardzo dawnych czasów sięga też historia **ulicy Wolumen**, wyprostowanej i uregulowanej zapewne około 1885 roku, ale ówczesnie pozbawionej nazwy. W tym okresie wytyczono jej przedłużenie o charakterystycznym łukowym kształcie (dzisiejsza **ulica Lindego**) warunkowanym przebiegiem na dnie Rowu Kiełbasa, którym spływał Potok Bielański. Cała arteria łączyła Wawrzyszew z Szosą Marymoncką, nieco odchylając się ku północy od położonego po drugiej stronie tej szosy wylotu obecnej ulicy Dewajtis. Nieco na północ od tej drogi, w rejonie obecnego biegu ulicy Kasprowicza, istniał bliżej nieznaną folwark i dwór Foucheta (zwany Foszetowizna lub Foszetowszczyzna), po raz pierwszy zaznaczony na planie z lat 1839–1860. Jeszcze w 1919 roku zabudowania w tym miejscu nosiły nazwę Forszetowszczyzna, niewątpliwie zniekształconą. Lokalne znaczenie miała stara droga przechodząca przez osadę Słodowiec, wieś Buraków, Piaski do Powązek, której nieregularny narys odpowiada dzisiejszemu biegowi **ulic Włociańskiej** i **Elbląskiej**. Na terenie poszczególnych wsi istniały wewnętrzne „ulice”, których charakterystyczny kształt w kilku przypadkach zachował się do naszych czasów.

Dwudziestego trzeciego listopada 1822 roku uruchomiono w Warszawie



Ulica Wolumen. Fot. K. Pątek, 1972 r. ↑

pierwsze podmiejskie omnibusy, które poza kursami do Łazienek obsługiwały linię do Marymontu, Bielania i Młocin. Miało to związek z niemalejącą popularnością tych okolic jako miejsca majówek oraz zabaw w drugim dniu Zielonych Świątek. Różnice w klimacie festynów z osiemnastego stulecia i tych z początku dziewiętnastego ukazuje ówczesny przewodnik po mieście i okolicach:

*Zawsze bywał w Bielanach August II i III, iak tylko w tym dniu znaydował się w Warszawie. Za Stanisława Augusta damy tylko powozami tam się udawały, mężczyźni konno zwykle, Poniatowski otoczony dworem i inni panowie,*



Bielañska kawalkada w dobie Królestwa Kongresowego.

Rys. J. Brodowski ↑





Zielone Świątki na Bielanach. Rycina z ok. 1860 r. ↑

*a osobliwie Hetman Ogiński i Kazimierz Xiążę Sapieha, miewali orszaki nader okazałe. Król wchodził nawpród do kościoła, znajdował się na niesporach, odwiedzał pustelniczych Zakonników domki, potem w lesie przypatrywał się rozmaitym zabawom ludu. Fryderyk August był tu w 1810, a Nayaśniejszy Cesarz i Król Aleksander w 1825 [...]. Kto z cudzoziemców w drugim dniu Zielonych Świątek uyrzy Bielany, tę ludność całkiem niemal z stolicy wylaną,*

Bielany w Zielone Świątki 1874 r. Rys. M. E. Andriolli ↓



*to mnóstwo powozów, ten ubiór kobiet różnaitością i pięknoscią zadziwiałący, widokiem tylu bogactw i wdzięków tylu, zachwyconym bywa. Za czasów Stanisława Augusta przeiażdżka ta iuz była modną i widziano tam powozy przez biegaczów poprzedzane, mnóstwem dworzan otoczone. Nie ma iuz laufrów, paiuków i hayduków, nie ma woysk nadwornych każdego pana, przesadzających się w zbytku i wytwornosci, ale piękne są karety, kocze, żokieie, liberya i obok gustu większa skromność. Powab tego mieysca i szlachetna prostota wspaniałey natury nie uymuie; tu wyższych osób snujące się gromady mile bawią oko, tu mimowolnie pociągga szczerość zabaw ludu, pod namiotami po całym lasku i przyjemnych nadbrzeżach Wisły rozsypanego. Rozstawione w kilku mieyscach przygrywaią orkiestry, pokazuią sztuki, przedaią trunki, rozmaite iadła i chłodniki. Dwie drogi wyborne do Bielán prowadzą, iedzie się dołem, wraca górą, wielu idzie piechotą, powozów bywa trzy tysiące sześćset, konnych od trzystu do sześciuset dwudziestu.*

(Łukasz Gołębiowski, Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy, 1827)

Zapomnianą dziś bielańską uroczystością był festyn w 1811 roku z udziałem kapeli i pokazem ogni sztucznych. Było to święto państwowe, o którym oceniano podczas zaboru rosyjskiego prasa mogła tylko ogólnikowo napomknąć słowami, iż odbyło się ono: *z powodu chrztu niemowlęcia, które urodziło się królem rzymskim, a zgasło w niewoli austriackiej* („Ziarno”, 1906). Chodziło, oczywiście, o Napoleona II, jedyne legalnego syna cesarza Napoleona, ale stwierdzenie o austriackiej niewoli jest dalekie od prawdy, ponieważ zmarł on w 1832 roku jako Franz, książę Reichstadt i podpułkownik armii austriackiej.

Pierwszego maja 1821 roku w lesie odbyło się zaprzysiężenie członków Towarzystwa Patriotycznego, młodzież organizowała też majówki w rocznice uchwalenia Konstytucji 3 maja, a po 1826 roku spotkania polityczne przy grobie Stanisława Staszica.

Odwiedzający leśne ostępy mogli liczyć na porządy posiłek, z dawną bowiem lokowały się tu znane w całym mieście zakłady gastronomiczne.

---

J. Luperini, restaurator pod znakiem Żarłoka przy ulicy Podwale, ma honor donieść, iż urządził w Bielańskim Lesie namiot obszerny oraz wygodną restaurację, w której za uwiadomieniem go dzień wprzódy w Warszawie na Podwalu, podejmuje się dawać obiady i festyny na osób kilkanaście lub kilkadziesiąt stosownie do polecenia, zaręczając iak najlepszą usługę, jedzenie i chłodniki, trunki zaś wszelkie za tęż samą co w Warszawie sklepową cenę.

(„Kurier Warszawski”, nr 189 z 1822 r.)

---



Przystań parostatków u stóp Polkowej Góry.

Rys. K. Pillati, 1873 r. ↑

---

W drodze na Bielany. Fot. K. Brandel, lata 90. XIX w. Zbiory MNW ↓







Parowcem na Bielany w drugi dzień Zielonych Świątek.  
Rys. K. Pillati, lata 80. XIX w. ↑

Dorożka powracająca z Bielani. Rys. Sokolowski,  
kon. XIX w. ↓



Odpust na Bielanych w 1883 r. ↑

Gdy jeszcze są spodziewane dni pogodne i mogą z przyjemnością być odbywane przejazdky w okolicy Warszawy, polecamy nowo założoną restaurację na Bielanych u pana Piotra Kozakiewicza: w lokalu pięknie urządzonej można każdodziennie mieć podwieczorek, śniadania, kawę, herbatę, trunki itp., przy rychłej usłudze i cenie umiarkowanej.

(„Kurier Warszawski”, nr 239 z 1839 r.)

W następnych dekadach tereny wokół klasztoru nadal były miejscem niedzielnych wycieczek warszawiaków, szczególnie od czasu uruchomienia wiślanej linii żeglujowej, z przystaniami na Bielanych i w Młocinach, które, poczynawszy od 1913 roku, zaczęły zyskiwać większą popularność. Przykładowo w 1885 statki wzięty na pokłady ponad trzydzieści tysięcy ludzi w ciągu trzech dni (miasto liczyło podówczas jedynie czterysta tysięcy mieszkańców), a w 1896 roku dwadzieścia parostatków przywiozło w jeden dzień osiemnaście tysięcy, a około czterdziestu tysięcy przybyło łądem! Gazety poinformowały, iż w rezultacie owej niebywałej frekwencji w słynnej restauracji Bochenka, z dawna funkcjonującej w pobliżu kościoła, po raz pierwszy w jej dziejach zabrakło piwa!

Anonimowy autor w wierszu z około 1880 roku opisywał urok takiej wycieczki:

*Szosa, wodą i brzegiem, dryndą,  
statkiem i pieszo  
Warszawianie szeregiem na Bielany  
dziś spieszą.  
Na zielonej murawie w słynnym  
z dawna ich lasku*





„Kolce”, 1877 r. ↑



Majówka na Białanach ok. 1880 r. Rys. K. Pillati ↑

*Jakby w drugiej Warszawie pełno  
krzyku i wrzasku.  
Woła trzeźwy, pijany: Niech żyją  
Bielany!  
Nie brak szczęścia, wesela pod  
ożywczym drzew cieniem.  
Rżnie do ucha kapela, płynie bawar  
strumieniem,  
Tu karuzel, huśtawka, młyn niosący  
wysoko,  
Tam znów inne zabawki wabią ucho  
i oko,*

*Ówdzie różne tany. Niech żyją  
Bielany!  
Patrzcie, majster z Dunaju, wlawszy  
w czubek to owo  
Ze świąt kontent i baja, tnie oberka  
z majstrową.  
A pocziwa baba pod ramieniem  
zuchwalca,  
Polkę sobie wycina, choć muzyka  
gra walca.  
Toż hulają o rany! Niech żyją  
Bielany!*



„Kolce”, 1880 r. ↑



„Kolce”, 1880 r. ↑



Wyprawa pana majstra na Bielany. Rys. A. Mucharski, kon. XIX w. ↑

Jak opisywał Stanisław Milewski w książce *Intymne życie niegdysiejszej Warszawy*, szukające odpoczynku rodziny zalegały w tzw. dołkach, gdzie w gronie swoich można było do woli biesiadować przy dźwiękach mandoliny lub harmonii. W „dołkach majstrowskich” z mistrzami i ich rodziną popijali czeladnicy. Pod kościołem smętne pieśni zawodzili dziady, ludzie okupowali stragany ze smakołykami,

niedaleko dalej tańczono na deskach, podziwiano występy sztukmistrzów w „budach hecarskich” i popisywano się na huśtawkach, przy czym co przyzwoitsze dziewczęta na tę okoliczność podwiązywały doły sukni tasiemkami.

Na starych mapach z osiemnastego i początku dziewiętnastego wieku zaznaczone są różne interesujące obiekty, takie jak cegielnie, „koszary drogowe”, dwory, folwarki, kuźnie, wiatraki oraz niezwykle liczne karczmy. Jedną z nich, zwaną **Czerwoną Karczmą**, stała w rejonie skrzyżowania ulicy Podczaszyńskiego z Podleśną.

Po upadku powstania listopadowego tereny wzdłuż wschodniej strony Szosy Marymonckiej, między Kaskadą a ulicą Dewajtis, zostały zajęte przez letnie baraki wojsk rosyjskich, a okoliczne puste tereny pomiędzy Lasem Bielańskim, Powązkami a Wawrzyszewem zyskały nazwę **Pola Wojennego Bielańskiego** (Bielanskoje Vojennoje Polie) pełniące funkcję poligonu. W pobliżu ulicy Dewajtis ciągnęły się baraki koszarowe (tzw. **Bielański**

Stragany w Lesie Bielańskim. Rys. E. Perle, ok. 1880 r. ↓







Gra w serso na bielańskim brzegu rzeki. Fot. K. Brandel, po 1884 r. Zbiory MNW ↑

**Obóz Wojenny** – Bielanskoje Vojennoje Miasto) był przerwany obszernymi zabudowaniami obozowej piekarni. Na terenie obecnego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej wystawiono w końcu dziewiętnastego wieku małą, drewnianą **cerkiew polową**. Świątynia tylko pięciokopułowym układem nawiązywała do murowanych cerkwi garnizonowych, które budowano na podstawie standardowego projektu. Podwójny pierścień fortów przekształcający Warszawę w miasto twierdzę



Cerkiew polowa przy ul. Marymonckiej, 1916 r. ↑

Ulica Marymoncka, Cmentarz Żołnierzy Włoskich i Fort I „Bielany”. Brytyjskie zdjęcie lotnicze z 26 lipca 1944 r. Zbiory londyńskiego archiwum SPP ↓







Pozostałości niezagospodarowanych Pól Bielańskich na przedpolu Huty Warszawa. Fot. A. Leszczyński, lipiec 1956 r. ↑

zaczął powstawać po 1883 roku. Na terenie Białan Rosjanie wystawili dwa obiekty: **Fort I „Bielany”** (zachowany w postaci „szczątkowej” na tyłach Cmentarza Żołnierzy Włoskich) oraz **Fort II „Wawrzyszew”** przy obecnej ulicy Księżycowej. [Więcej na ten temat w rozdziale 7. Zabytki].

*Na północ od toru kolei Nadwiślańskiej [...] spotykamy olbrzymie przestrzenie niezabudowane należące do wojsk załogi warszawskiej. Niegdyś, przed laty, były tam piękne folwarki Parysów i Marymont, obecnie zaś jest to ogromna równina, po której swobodnie tylko wichry hulają. Pola te zajmują kilkanaście wiorst kwadratowych i poza niemi, bliżej Wisły, tulą się osady: Kaskada, Słodowiec, Bielany i Młociny. W miejscu tam brzeg Wisły jest dość wyniosły; wiatry wiejące od Warszawy mijają bokiem te miejsca lub, przelatując nad pustą przestrzenią, oczyszczają się prawie zupełnie z naleciałości; fabryk w pobliżu nie ma, lasy naokół piękne, a puste przestrzenie, zajęte przez wojsko, nie dając schronisk mętom społecznym, zapewniają znaczne bezpieczeństwo.*

(Miasto-Ogród Młociny, Warszawa 1914, s. 16)

Od roku 1875, po długiej przerwie, na Bielany znów zaczęły kursować omnibusy, odjeżdżające z placu Kraśińskich.

Niewielkie zakłady przemysłowe koncentrowały się na Kaskadzie, Rudzie i Słodowcu. Na tym ostatnim w 1860 roku otwarto parowy **młyn słodowy**, natomiast młyny zbożowe funkcjonowały z dawna na Stawach Marymonckich (Ruda). W rejonie Marymontu lub Rudy już od 1845 roku działała **fabryka wyrobów nożowniczych Karola Bauera**, a tradycje farbiarni i drukarni tkanin nad Stawami Marymonckimi sięgały lat dwudziestych dziewiętnastego wieku. [Więcej na ten temat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Ruda]. W 1891 roku założono na Kaskadzie **farbiarnię jedwabiu Berka Wolfowicza** (zatrudniająca czternastu robotników), a w 1908 powstała **farbiarnia Emila Kellera** (Gdańska 33/37 – dwudziestu czterech robotników), położona przy stawach do dziś noszących imię założyciela, posiadacza wielu okolicznych posesji. Przed pierwszą wojną światową działała na Kaskadzie też

**garbarnia Ludwika Blunka**, założona w 1885 i odnotowana w 1905 roku (dwudziestu dwóch zatrudnionych), a także **garbarnia K. Kurzyny**, znana

ze spisu z 1908 roku. Ich dokładniejszych adresów nie udało się ustalić, być może jednak chodziło o ten sam zakład.

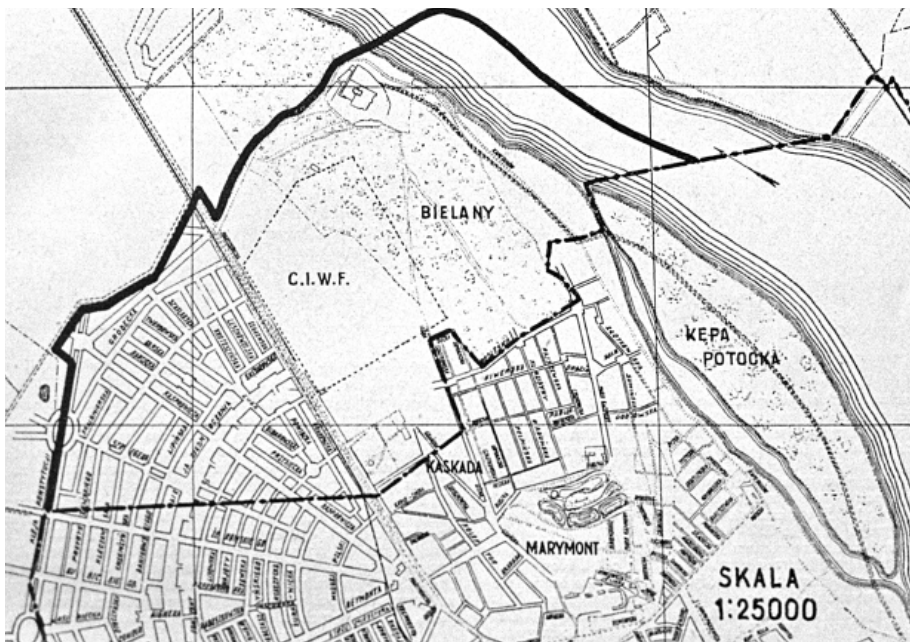
## Dwudziestolecie międzywojenne

**P**o ustąpieniu wojsk rosyjskich w 1915 roku Pola Bielańskie straciły swoje znaczenie militarne i w roku następnym część terenów, czyli Kaskada po ulicę Zabłocińską oraz Słodowiec, Buraków i Piaski z terenami po obu stronach obecnej ulicy Żeromskiego, zostały przyłączone do Warszawy. W tym samym czasie Koło Architektów opracowało na zamówienie magistratu pierwsze plany szkicowe Wielkiej Warszawy, czyli obszarów inkorporowanych w 1916 roku. Pas osiedli przyłączonych do miasta (Czar-

ny Dwór, Piaski, Słodowiec, Marymont, Ruda i Potok) rozplanowano krótko po 1918 roku, wytyczając ulice, z których wiele przetrwało do dziś. Między rokiem 1920 a 1925 w Sekcji Regulacji Magistratu m.st. Warszawy powstał szczegółowy plan urbanistyczny Pól Bielańskich, gdzie „hulały wtedy jeszcze lotne piaski”. Za autora koncepcji uważa się Józefa Jankowskiego. Bielan y miały się stać wzorcową dzielnicą złożoną z dwóch osiedli: luksusowego, o charakterze willowo-parkowym, zamieszkanego przez tysiąc sześćset osób

Plan regulacyjny Bielan opublikowany w 1925 r. ↓





Tereny Bielan przyłączone do Warszawy w 1916 r. (linia przerywana) i w 1930 r. (linia ciągła).  
Plan sytuacyjny z 1931 r. ↑

i położonego na obrzeżach Lasu Bielańskiego (teren dawnego Bielańskiego Oboje Wojennego), oraz robotniczego dla siedemdziesięciu tysięcy osób, po drugiej stronie ulicy Marymonckiej,



Okładka książki J. Bełcikowskiego i A. Laczysława  
z l. 1927–1928 ↑

w obrzeżnej zabudowie blokowej. Przyrost mieszkań miał stanowić aż pięćdziesiąt procent nowych zasobów mieszkaniowych Warszawy. Na terenie obecnego Lasku Lindego miała powstać dzielnica szpitalna, obliczona na sześć tysięcy pacjentów i wzorowana na rozwiązaniach Tony'ego Garniera. Przynależność gruntów do państwa ułatwiała kompleksowe projektowanie i kredytowanie spółdzielni mieszkaniowych chętnych do inwestowania na tym terenie. W następnych latach na terenach dawnego Pola Wojennego Bielańskiego tylko częściowo zrealizowano sieć ulic i placów o radialno-koncentrycznym układzie, nawiązując wyraźnie do ideowego projektu miasta ogrodu Ebenezera Howarda, opublikowanego w 1898 roku, oraz przedmieścia ogrodu Raymonda Unwina (początek dwudziestego wieku). Sztywna sieć planistyczna, nieodnosząca się do rzeźby terenu, była niejednokrotnie krytykowana przez specjalistów.



W 1930 roku przyłączono do miasta tereny częściowo już zabudowane, aż po obecne ulice Reymonta i Dewajtis, powiększając granice XXVI Komisarjatu kosztem gminy Młociny. Do chwili wybuchu wojny nie zrealizowano sieci ulic w rejonie „serka” bielańskiego – zwanego tak od formy obrysu tego terenu położonego u zbiegu ulicy Kasprowica i ulicy Marymonckiej – i (z małymi wyjątkami) po południowej stronie ulicy Żeromskiego. Ulice objęto dość jednolitym systemem nazewniczym, stosując nazwy patronimiczne od nazwisk polskich literatów i architektów (na przykład Kasprowicz i Żeromskiego oraz Fontany, Zuga i Schroegegera), nazwy pamiątkowe (aleje Zjednoczenia Ziemi Polskich i Konstytucji, plac Konfederacji Barskiej), a także, najliczniej, pochodzące od nazw miejscowości (Chełmżyńska, Kleczewska itd.). Część z tych nazw dziś już nie istnieje, inne skrócono jeszcze przed wojną.

Kolejne plany zabudowy były coraz skromniejsze i ulegały daleko idącym modyfikacjom, zrezygnowano między innymi z dzielnicy luksusowej i szpitalnej. Osiedle robotnicze zostało terytorialnie mocno okrojone, radykalnie też zmniejszono intensywność i gabaryt zabudowy.

Proces zabudowy Bielania najwcześniej, bo już w 1927 roku, zainicjowała **spółdzielnia Zdobycy Robotnicza** [więcej na ten temat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Zdobycy Robotnicza oraz w rozdziale 7. Zabytki], która zaczęła działalność od wystawienia dużego domu wielorodzinnego na Piaskach, przy ulicy Żelazowskiej. Na Starych Bielaniach kilka ulic zabudowano jednorodzinnymi domami sze-



Budowa domów osiedla Zdobycy Robotnicza przy ul. Chełmżyńskiej (obecnej Płatniczej), 1927 r.  
Zbiory NAC ↑

Budowa „dworzków” przy ul. Lipińskiej.  
Fot. H. Poddębski, 1928 r. Zbiory IS PAN ↓



regowymi i wolno stojącymi, utrzymanymi w stylu dworkowym. W latach 1927–1929 powstały przy ulicach: Chełmżyńskiej (obecna Płatnicza), Lipińskiej i Kleczewskiej (wszystkie na odcinku od Kasprowicz do Schroegegera), Kasprowicz (między Kleczewską a Chełmżyńską) oraz przy placu Konfederacji.



Uroczystość poświęcenia domów przy ul. Chełmżyńskiej, 1927 r. ↑

Na pustkowiu bielańskim wyrosło jak spod ziemi wspaniałe osiedle. Wybudowano dwadzieścia dwa domy o stu siedemdziesięciu dwóch mieszkańach, cztery domy (czterdzieści sześć mieszkań) oddano do użytku udziałowców. Na wiosnę roku przyszłego pozostałe mieszkania mają być już zamieszkałe [...].

Zastuzenie więc rocznicę założenia kamienia węgielnego pod kolonię święciła wczoraj spółdzielnia Zdobycz Robotnicza nader uroczyście. Przybyli przedstawiciele władz rządowych w osobach dyrektora departamentu Ministerstwa Pracy, p. Dreckiego, inż. Cywińskiego z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wiceprezesa komisji ankietowej p. Jastrzębskiego, dalej przedstawiciele prasy, władz spółdzielni itd. Rozlosowano drugą serię mieszkań wśród udziałowców i dokonano poświęcenia domów już wykończonych i zamieszkanymi, nowo wybudowanej stolarni mechanicznej i sklepu spożywczego. Na zakończenie uroczystości zebrani zwiedzili teren budowy tego nowego przedmieścia Warszawy.

(„Głos Prawdy”, nr 341 z 1927 r.)

Od końca 1928 roku trwała budowa jedno- i dwupiętrowych domów wielorodzinnych przy ulicach Przybyszewskiego, Kasprowicza oraz Schroegera, z których część wykończono dopiero po kilku latach, albowiem po początkowych sukcesach spółdzielnia – na skutek złego zarządzania, a i zapewne kryzysu ekonomicznego – popadła w tarapaty finansowe i w 1931 roku została objęta sekwestrem sądowym. Z tego powodu w sferze projektów pozostały kolejne domy szeregowe przy alei Zjednoczenia, ulicy Kasprowicza (między aleją Zjednoczenia a Chełmżyńską), Schroegera (między Lipińską a aleją Zjednoczenia) i Skalbmierskiej. Majątek spółdzielni został przejęty przez Bank Gospodarstwa Krajowego, mimo protestów dotychczasowych mieszkańców, których po uprawomocnieniu wyroków sądowych wyrzucono po prostu na bruk, i to z pomocą wojska.

*Pamiętam całe rodziny przesiadujące wprost na bruku, osłaniające się parasolami przed słońcem i wiatrem. W naszym*



Plac Konfederacji i ul. Schroegera – domy Zdobyczy Robotniczej ok. 1937 r., ukończone jako prywatne kamienice.  
Fot. L. Jabrzemski. Zbiory IS PAN ↑

Zdobyc Robotnicza po bankructwie – ul. Chełmżyńska [Płatnicza] w 1932 r. Zbiory NAC ↓



Zdobyc Robotnicza po bankructwie – ul. Kleczewska widziana od strony Chełmżyńskiej w 1932 r. Zbiory NAC ↓





*domu przy ulicy Przybyszewskiego jedna z rodzin tymczasowo koczowała na strychu. Mieli córki, które nasza mama od czasu do czasu dokarmiła rosółem.*

(Anna Kołakowska)

Pozyskane w ten sposób lokale bank sprzedał indywidualnym nabywcom. Dwa domy przy ulicy Lipińskiej (pod numerem 5 i 7) zakupił **Fundusz Domów Akademickich im. Gabriela Narutowicza** w celu urządzenia pół-sanatorium dla studentów (tzw. bratniaki).

Identyczne lub podobne domy szeregowo budowała od 1928 roku pokrewna **spółdzielnia Siedziba Robotnicza**.

---

**Spółdzielnia powstała w 1927 roku i liczy stu trzech członków, w tym dwadzieścia osiem kobiet. Skład zawodowy członków: pracownicy fizyczni – dwudziestu, pracownicy umysłowi – czterdziestu pięciu, kupcy i wolne zawody – dwudziestu trzech, inni – piętnastu. Spółdzielnia posiada cztery domy przy ulicy Daniłowskiego 25, Chełmżyńskiej 10, Chełmżyńskiej 9 i Żeromskiego 45 [dziś numery: 17-31, 18-32, 17-31, 35-53 – J.Z.]. Nieruchomości te spółdzielnia wybudowała w latach 1928–1930 [...]. Domy zawierają pięćdziesiąt siedem mieszkań o stu**

**czterdziestu trzech izbach, w tym mieszkań jednoizbowych – trzynaście, dwuizbowych – trzynaście, trzyizbowych – dwadzieścia trzy, czteroizbowych – trzydzieści osiem. W mieszkaniach tych zamieszkuje dwięście osiemdziesiąt dziewięć osób [...]. Zarząd stanowią panowie: J. Kosmaczewski, L. Trojanowski, S. Spasiński. Prezesem Rady Nadzorczej jest Bek Edward. Członkowie: Libera Antoni, Siwy Wacław, Tyszkiewicz Wit, Gołędzinowski Jan, Nowosielski Jan.**

(Spółdzielczość mieszkaniowa w Polsce, t. 2, Warszawa 1938, s. 44)

---

Wydarzeniem o ogólnopolskim znaczeniu było w 1932 roku otwarcie **wystawy „Tani Dom Własny”** na terenach pomiędzy ulicą Ceglowską a Karską, gdzie zaprezentowano nowe technologie budowy małych domków jednorodzinnych. [Więcej na ten temat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – „Tani Dom Własny” oraz w rozdziale 7. Zabytki].

---

**Autobusem z placu Wilsona na Żoliborz jedziemy na teren wystawy. Vis-à-vis Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego droga na lewo prowadzi do ogrodzonego siatką drucianą terenu, gdzie widać już**

---

Tereny wystawy „Tani Dom Własny” z lotu ptaka w 1932 r. W głębi ul. Marymoncka ↓





Wystawa „Tani Dom Własny” – ul. Lesznowska,  
1932 r. ↑

z szosy szkielety drewnianych rusztowań i stopy drewnianych materiałów budowlanych. [Polskie – J.Z.] Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej trzyma się zasady, że należy udostępniać publiczności własne śledzenie od początku wszystkich prac około wznoszenia tego nowego typu domków jednorodzinnych, budowanych z materiałów zastępczych, tanich, jedynie na fundamentach z cegieł i z betonu. Toteż grupki ludzi ciągną ku budowie z każdym przybywającym autobusem. Dyżurujący technicy udzielają wyjaśnień [...]. Eksperyment jest ciekawy. Wystawa obejmuje ogółem dziewięć działów, łącznie pokaz materiałów budowlanych, planów itp. z pokazem urządzeń wnętrza, ogródków – wszelkich związanych z „tanim domem własnym” urządzeń [...]. Sądząc po obecnym już zainteresowaniu zwiedzających, można przewidywać liczby ich napływu, gdy dbały o powodzenie komitet otworzy już obiecaną kawiarnię, gdzie można będzie odpocząć podczas zwiedzania.

(„Kurier Warszawski”, nr 188 z 1932 r.)

Na Polach Bielańskich działały także inne spółdzielnie. **Spółdzielnia Mieszkaniowa Członków Towarzystw Ogródków Robotniczych „STOR”** od 1930 roku zabudowywała część ulicy



Domek przy ul. Ceglowskiej 35, 1932 r. ↑

Wnętrze domku nr 9 (ul. Lesznowska 7)  
proj. J. Stefanowicza i St. Sienickiego ↓







Ogródek na działce nr 17 (ul. Twardowska 11) proj. biura planowania ogrodów Z. Hellwig i S. Straus ↑



Dworek spółdzielni Pocisk, ul. Chełmżyńska, przed 1937 r. ↑

Daniłowskiego oraz parzystą stronę Chełmżyńskiej, między Żeromskiego a Schroegera, a także założyła fundamenty przy alei Zjednoczenia, między Kasprowicza a Żeromskiego. Wiele działek spółdzielnia odsprzedała indywidualnym nabywcom.



Daniłowskiego 32, dom Adrianowiczów w zespole STOR-u, ok. 1939 r. ↑

**Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana Pracowników Zakładów Amunicyjnych „Pocisk”** wybudowała osiem dworków-bliźniaków przy ulicy Chełmżyńskiej (strona nieparzysta, pomiędzy ulicami Żeromskiego a Schroegera). W 1929 roku wydzieliła się z niej **spółdzielnia Kadrówka nr 5**, która przejęła całą zabudowę. W 1938 roku spółdzielnia liczyła dwudziestu trzech członków, pracowników umysłowych.

**Spółdzielnia „Tanie Własne Domki”** powstała w 1927 roku i skupiała dwudziestu sześciu członków, pracowników umysłowych, w tym sześć kobiet. W latach 1930–1936 wybudowała modernistyczny dom szeregowy przy początkowym odcinku ulicy Kleczewskiej (strona nieparzysta) oraz wolno stojące domki przy przyległym odcinku ulicy Przybyszewskiego (łącznie osiem). W domach zaprojektowano dziesięć mieszkań, liczących od czterech do sześciu izb.

Do zabudowy Bielán poważnie przyczyniła się także **spółdzielnia Związku Zawodowego Kolejarzy PKP „Związkowiec”** (ulice: Barcicka, Karńska, Szaflarska, Grębałowska i Zuga; łącznie dwadzieścia siedem identycznych domków w latach 1932–1936).





Domki spółdzielni Związkowiec – zapewne ul. Zuga, 1935 r. ↑

---

Spółdzielnia powstała w roku 1932. Liczy członków pięćdziesięciu dwóch, w tym kobiet piętnaście. Skład zawodowy członków: pracownicy umysłowi zatrudnieni w instytucjach państwowych, samorządowych i wolnych zawodów [...]. Zarząd stanowią panowie A. Kuryłowicz, St. Żak. Prezesem Rady Nadzorczej jest pan J. Odrobina.

(Spółdzielczość mieszkaniowa w Polsce, t. 2, Warszawa 1938, s. 53)

---

*Nasi przyjaciele, Aldona i Mutek Lipszycy, opowiedzieli nam, że na dalekich Bielanych w małym sosnowym zagajniku budują drewniany domek. Organizatorem tej budowy był Związek Zawodowy Kolarzy. Mój mąż Władek udał się do sekretarza Związku Stefana Żaka z prośbą o działkę i chociaż nikt z nas nie należał do tego Związku, przydzielono nam działkę, na której mieszkamy do dziś. Architektem tego osiedla był Romuald Miller, ten sam, który wybudował teatr Ateneum. Działka znajdowała się na terenie nieuzbrojonym w kanalizację i brak było dróg dojazdowych. Linia tramwajowa kończyła się wtedy na placu Wilsona, a więc około czterech kilometrów przed naszą działką. Władek miał jednak samochód, który ułatwiał nam dojazdy. Musieliśmy*

*zrezygnować z mieszkania w W.S.M-ie. Początkowo pomieszczyliśmy się w domku państwa Dominików, dozorców całej budowy. W grudniu 1933 roku przenieśliśmy się do jeszcze niewykończonego naszego domku przy ulicy Zuga 30.*

*Osiedle nasze było położone na obszernym polu, miejscami porośniętym młodymi sosnami i brzoźami. Naprzeciwko naszej bramy była górka i wał, pozostałość strzelnicy rosyjskich żołnierzy. W sąsiednich domkach mieszkali zaprzyjaźnieni ludzie i było razem szesnaścioro dzieci w wieku od trzech do trzynastu lat. Był to wspaniały teren do wszelkich zabaw i psot. Skończył się przymus wyjeżdżania na lotnisko.*

(Maria Mancewicz-Jakubowska)

Przy ulicy Żeromskiego, między Fontany, Lisowską a Schroegera rozciągała się posesja należąca do **Powszechnej Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej**, związanej z żydowską lewicową partią Bund. Inicjatywę stworzenia osiedla związkowego wysunęli: Wiktor Alter, Zdzisław Muszkat i Henryk Erlich.

---

Zachęcone przykładem WSM [Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej] organizacje zawodowe robotników żydowskich pod-



Budowa domu Bundu w l. 1930-1931. Zbiory archiwum WSM ↑

jęty również starania o uzyskanie kredytów na budownictwo mieszkań na zasadach spółdzielczych. W Warszawie inicjatywa założenia Spółdzielni wyszła z Rady Centralnej Żydowskich Związków Zawodowych oraz Klubu Radnych Socjalistycznych Bundu w Radzie Miejskiej z tawnikiem Magistratu inżynierem W. Alterem na czele.

W 1927 roku założona została Powszeczna Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa, która rozwinęła od razu dużą akcję propagandową, uzyskując ponad trzystu członków spośród pracowników fizycznych i umysłowych – Żydów. Spółdzielnia wystarała się o tereny budowlane przy ulicy Żeromskiego na Polach Bielańskich, zaprojektowała na nich budowę dużego osiedla mieszkalnego obliczonego na kilkaset mieszkań: otrzymała pozytywny wniosek Komitetu Rozbudowy m. Warszawy (cztery domy zbiorowe) i przystąpiła do zakładania fundamentów [...].

W 1929 roku spółdzielnia przystąpiła do Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego i powierzyła mu wykończenie pierwszego bloku przy ulicy Żeromskiego. Niestety, realizacja pożyczki przez Bank Gospodarstwa Krajowego [...] została ograniczona i dopiero w 1930 roku bank wypłacił spółdzielni trzysta trzydzieści dziewięć tysięcy złotych, a w 1931 roku – dwieście tysięcy złotych na wykończenie jednego tylko domu.

Spółdzielnia znalazła się w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej, tym bardziej że na budowę dalszych domów zaciągnęła jeszcze pożyczkę krótkoterminową w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Warszawy.

Dom mieszkalny oddany do użytku w 1931 roku składa się z ośmiu mieszkań dwuizbowych (pokój mieszkalny, kuchnia wyposażona w urządzenia gospodarcze, przedpokój i WC) oraz trzydziestu dwóch mieszkań trzyizbowych (faktycznie dwuipółizbowych), składających się z dwóch pokoi mieszkalnych, kuchenki, przedpokoj, łazienki i WC [...].

(Spółdzielczość mieszkaniowa w Polsce, t. 1, Warszawa 1938, s. 87–88)

Trzypiętrowy blok w stylu modernistycznym, zwany popularnie **Bundem**, ciągnie się wzdłuż ulicy Żeromskiego (nr 16–20, przed wojną nr 32), od ulicy Fontany do Lisowskiej.

Po 1933 roku na czoło wysunęło się budownictwo indywidualne, dyscyplinowane jednak pod względem urbanistycznym i architektonicznym. Taki jednorodny charakter miały **domy szeregowe i bliźniacze, realizowane według koncepcji Banku Gospodarstwa Krajowego** na terenie należących doń **Pól Bielańskich II**, przy ulicach: Fontany, Lisowskiej, Hajoty

i Swarzewskiej oraz przecinającym je odcinku ulicy Schroegera. Domy jednorodzinne, pojedyncze i bliźniacze, budowane na gruntach BGK, na obszarze obejmującym ulice: Barcicką, Ceglowską, Zuga, Babicką, Granowską, Krotoszyńską i Lubomelską, miały architektonicznie znacznie bardziej zróżnicowany charakter, choć i tu (głównie przy Ceglowskiej i Barcickiej) realizowano grupy liczące po kilka identycznych budynków czy segmentów (na przykład Ceglowska 52–64, projekt Romualda Millera). Na krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej bloki zabudowy jednorodzinnej zaczęto otaczać **ciągami kilkupiętrowych kamienic** stawianych wzdłuż głównych arterii: Marymonckiej, Podczaszyńskiego, alei Zjednoczenia, Żeromskiego, Kasprowicza i Schroegera. Architektura Bielani wkroczyła w ten sposób w fazę typowo miejską, zachowując jednocześnie zaciszne enklawy „podmiejskich” domków otoczonych ogródkami. Budowę wielu kamienic (między innymi przy Kasprowicza w rejonie Babickiej i Lisowskiej oraz przy Podczaszyńskiego i Żeromskiego) przerwano w różnych stadiach, gdy wybuchła wojna. Domy te przewidywalnie wykańczano podczas okupacji. Za przykład może służyć kamienica Kazimierza Sochy (Ceglowska 2), jednego z głównych akcjonariuszy Zakładów Przemysłowych „Bielany”.

Zbudowane na piaskach Bielany intensywnie zazieleniano przez cały okres międzywojenny, sadząc między innymi dzisiejszy Lasek Lindego, park wokół AWF-u, Las Młociński, nieistniejący dziś park na „serku” bielańskim (wycięty przez ludność podczas ostrej zimy 1939/1940) oraz zagajniki wzdłuż ulicy Schroegera i placu



Budowa segmentu szeregowego przy ul. Fontany, ok. 1937 r. Zbiory Archiwum WKZ ↑

Konfederacji. Powstał nowy pas Lasu Bielańskiego od strony ulicy Marymonckiej. W 1936 roku zasadzono tu dziewięćset dębów, dziewięćset pięćdziesiąt świerków i siedemset krzewów ozdobnych. W roku następnym przybyło aż osiem tysięcy drzewek wyhodowanych w szkółce na Rakowcu.

Zofia Paterek i Hanna Rosińska-Zielińska przed kamienicami przy al. Zjednoczenia, róg Zuga, ok. 1947 r. ↓







Ogródek przy ul. Karskiej 12, ok. 1943 r. – Wanda Zielińska z synem Alfredem i Elżbietką Kołaczkowską ↑

Wnętrze bielańskiego domku przed 1939 r. – salonik Zielińskich przy ul. Karskiej 12 ↓



Tylko w latach 1920–1927 magistrat zalesił ponad dwieście hektarów piasków i słabych ziem. W 1938 roku bielańskie zagajniki ogrodzono drucianą siatką na słupach betonowych. Zadrzewiono też wiele ulic na Bielanach, Kaskadzie, Rudzie i Marymoncie. Uzupełnieniem zieleni wysokiej były zadbane ogródki przydomowe.

Na jałowych piaskach Bielan najpierw budowano, a dopiero potem trzeba było tworzyć zielen. To budziło największe zainteresowanie. Z podziwem obserwowałem zabiegi pielęgnacyjne wokół każdej wątej sosenki czy brzoźki. Spoceni robotnicy – było to lato 1939 roku – biegali z wiaderkami po wodę do ręcznej pompy „abisynki”.

(Jerzy Kasprzycki, Korzenie miasta, t.V, Warszawa 1999)

W nowo budowanych koloniach wśród niższej rangi urzędników, pracowników służb miejskich i państwowych, lekarzy i nauczycieli, kupców oraz wysoko kwalifikowanych rzemieślników i robotników zamieszkali ludzie o podówczas szerszej znanych nazwiskach. Na terenach powystawowych osiedlili się między innymi wybitny baletmistrz Jan Ciepliński, a także działacz PPS, publicysta Jan Pokorski. Dom przy Karskiej 7 należał do rodziny znanego architekta Romualda Millera. Przy Daniłowskiego 45 zamieszkała zaś rodzina Nowickich, w domku zaprojektowanym przez Macieja Nowickiego, najwybitniejszego polskiego architekta dwudziestego wieku. Przy Cegłowskiej 4 mieszkała śpiewaczka operowa Barbara Kostrzewska. Przy Kasprowicza 57 (lub 61?) we własnej willi rezydował Adam

Chełmoński, prawnik, poseł na Sejm i podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Przy placu Konfederacji 8 (obecnie nr 58) zamieszkał Tytus Czaki – współpracownik Piłsudskiego, redaktor naczelny „Strzelca” i „Głosu Inteligencji”. Przy ulicy Chełmżyńskiej 65 miał swój segment inżynier Zygmunt Tarło-Maziński, pionier polskiej radiotelegrafii, a pod numerem 29 Aleksander Laczysław, dziennikarz i handlowiec, jeden z twórców Zdobyczy. Wśród cenionych przedsiębiorców i rzemieślników budowlanych cytowany wyżej, nieżyjący już słynny warszawianin Jerzy Kasprzycki, wymienia Brzezińskiego z placu Konfederacji, Fuchsa z Przybyszewskiego 35, Stanisława Głosika z Kleczewskiej 47 (od roku 1939 Chełmżyńska 50) i Kureckiego z ulicy Zuga.

W 1915 na terenach dawnego eremu kamedulskiego rozpoczęło działalność **Zgromadzenie Księżąt Marianów**, które w następnym roku otworzyło seminarium. W 1924 roku ukończono tam zespół gmachów (projekt Józefa Holewińskiego), w których pomieszczono między innymi **ośmioklasowe męskie gimnazjum filologiczne**, założone w 1918 roku. Przy szkole utworzono internat dla chłopców z rodzin ziemiańskich i inteligentnych.

Wraz z marianami do eremu zawiązało Zgromadzenie Sióstr Najświętszego Imienia Jezus, które w 1916 roku utworzyło w pobliżu drugi dom przeznaczony na nowicjat (ówczesny adres: Kamedułów 81). Już w 1919 roku dom zakony i nowicjat przeniesiono do osady Potok, gdzie wydzierżawiono posesję przy ulicy Tylżyckiej 2, która do 1915 należała do żeńskiego klasztoru prawosławnego. Przejętą cerkiewkę drewnianą przerobiono na



Dom rodziny Głosików przy ul. Kleczewskiej 47 wiosną 1938 r. Zbiory R. Marcinkowskiego ↑

Poświęcenie sztandaru gimnazjum księżąt marianów, lata 20. XX w. Zbiory R. Marcinkowskiego ↓



Klasztor przy ul. Tylżyckiej podczas powodzi w latach 20. XX w. ↑





Dom generalny Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Imienia Jezus przy ul. Zabłocińskiej. Fot. L. Sempoliński, zapewne 1967 r. Zbiory IS PAN ↑

**katolicką kaplicę.** Zorganizowano tu także **Żeńską Szkołę Zawodową Kroju, Szycia, Trykotarstwa i Haftu.** W 1932 roku przy ulicy Marymonckiej 66 (obecnie Zabłocińska 4A) wystawiono na własnej posesji budynek przeznaczony na siedzibę **generalnego domu zgromadzenia i nowicjatu.** Dom ten otrzymał kształt staropolskiego dworku alkierzowego. Popularne w okolicy siostry, nazywane familiarnie ciotami, od 1926 roku prowadziły w pobliżu jeszcze jedną placówkę oświatową: zawodową **Szkołę Gospodarstwa Domowego,** mieszczącą się w starym drewnianym domu z ogrodem owocowym przy ulicy Zabłocińskiej 20. Kierowała nią siostra Regina Janina Muszelska. Szkoła była bezpłatna, przeznaczona dla uczennic szóstej i siódmej klasy szkoły powszechnej, które przygotowywano do roli gospodyń domowych. W 1931 roku uczęszczało do niej trzydzieści jeden dziewcząt. Od 1936 roku placówka nosiła nazwę **Szkoły Przeprosobienia w Gospodarstwie Rodzinnym** (czesne wynosiło wtedy dziesięć złotych miesięcz-

nie) i przeznaczona była dla dziewcząt z rodzin robotniczych po czwartej klasie szkoły powszechnej. W 1939 roku zamknięto ją z powodu niedostatecznej frekwencji. W 1937 roku obok generalnego domu Zgromadzenia (Smoleńskiego 31) ukończono budowę dużego gmachu, do którego przeniesło się **Gimnazjum Krawieckie Stowarzyszenia „Nauka i Praca”,** czyli wspomniana wcześniej krawiecka szkoła zawodowa. Od 1938 roku była to szkoła trzyletnia, której dwie pozostałe specjalności – trykotarstwo i haft – zamieniono na kursy jednoroczne.

---

**Poświęcenie nowego gmachu żeńskiej szkoły zawodowej Nauka i Praca odbyło się dwudziestego szóstego września br. przy ulicy Marymonckiej 66. Charakter tej szkoły jest półklasztorny z internatem i służy dla najuboższej ludności przedmieść Warszawy i jej okolic pobliskich [...].**

(„Kronika Warszawy”, nr 2 z 1937 r.)

---

W 1939 roku uczyło się tu sto czterdzieści dziewcząt. Od 1922 roku placówką tą kierowała przez trzydzieści dwa lata siostra Gabriela Stefania Skaskiewicz.

Prestiżową realizacją stał się wielki kompleks sportowy **Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego** (od 1938 roku Akademia Wychowania Fizycznego) przy ulicy Marymonckiej 34 (ówcześnie nr 90), wybudowany w latach 1928–1930 (projekt Edgara Norwertha). Inicjatorem przedsięwzięcia był marszałek Józef Piłsudski, który wyjednał odpowiednie środki finansowe na budowę i dzięki swemu autorytetowi pokonywał wszelkie trudności. Obszar wybrany pod zabudowę miał



aż siedemdziesiąt trzy hektary. Projektant obrał starą, samotną topolę jako centralny punkt przyszłego dziedzińca głównego. Północno-wschodnia część posesji, przeznaczona pod boiska i place ćwiczeń, miała pozostać bez zmian, a od strony ulicy Marymonckiej przewidziano zielony pas otuliny o głębokości siedemdziesięciu metrów. Kompleks budynków składał się z obiektów zgrupowanych wokół dziedzińca: gmachu głównego z dwiema salami gimnastycznymi, internatu męskiego, wieży ciśnień, krytej pływalni i wielkiej hali ćwiczeń, oraz usytuowanych osobno: internatu żeńskiego z salą ćwiczeń i czterech budynków mieszkalnych. [Więcej na ten temat w rozdziale 7. Zabytki].

W 1936 roku zostały ukończone również nowoczesne siedziby **powszechnych szkół miejskich**: przy ulicy Kolektorskiej 9/11 (wg projektu Wilhelma Henneberga) i przy Zuga 16 (wg projektu Jerzego Przymanowskiego). Przed zbudowaniem pierwszego z tych gmachów (przeznaczonego dla dwóch szkół) szkoła nr 176 funkcjonowała w piętrowej kamienicy Rogalskich przy ulicy Marii Kazimierzy 21, natomiast szkoła nr 53 przy ulicy Gdańskiej 1 musiała zadowalać się tymczasowym drewnianym budynkiem parterowym, który jednak był wieloskrzydłowy i bardzo rozległy.

Także inne szkoły nie od razu oczekiwały się nowoczesnych, zachowanych do dziś gmachów.

*Naszą szkołę nr 21, zanim otrzymała własny budynek przy ulicy Zuga, nazywano szkołą bezdomną. Na początku lat trzydziestych dwie pierwsze jej klasy wraz z przedszkolem mieściły się w sierocińcu Nasz Dom. Dzieci z wyższych*



CIWF, dziedzińiec główny z topolą w 1930 r. ↑



Widok z wieży na główną aleję w zespole CIWF ok. 1936 r. W głębi al. Zjednoczenia. Zbiory archiwum AWF-u ↑

Wieża, kottownia i pływalnia CIWF, 1930 r. ↓





Szkola przy ul. Kolektorskiej we wrześniu 1936 r. Zbiory Archiwum WKZ ↑

klas (w tym również mieszkańcy sierocińca) uczyły się w adaptowanych na klasy mieszkaniach przy Przybyszewskiego i Kasprowicza. Z tego okresu pamiętam wychowawcę Jana Pięcińskiego i mieszkającą na Zdobyczy [Chełmżyńska 77, obecna Płatnicza – J.Z.] panią od polskiego – Antoninę Piwnikiewicz.

Na początku mojej „kariery” naukowej (1931 rok), chyba na pierwszej lekcji polskiego, w pewnym momencie wstałam z ławki, przebiegłam przez klasę i wdrapałam się na kolana zdziwionej pani Piwnikiewicz.

Nasz ukochany wychowawca pan Pięciński mieszkał w Naszym Domu. Zwracaliśmy się do niego „Panie Janku”, co wypowiedane szybko i emocjonalnie brzmiało jak „Panianku!”. Na pewno nie byłam prymusem na lekcjach rachunków, ale za to... sławną śpiewaczką! Pan Janek grał na skrzypcach, a ja śpiewałam piosenkę o wróbelkach. Nasz wychowawca potrafił jednak być też surowy. W czasie przerw biegaliśmy po piaskach przylegających do sierocińca od strony obecnej ulicy Schroegera. Pewnego razu jeden z chłopaków, drugoklasista, obrzucił kamieniami bawiące się tam dzieci żydowskie z pobliskiego domu Bundu; któreś z nich solidnie oberwało. Pan Janek złapał małego winowajcę i w klasie, po przerwie, strasznie na niego nakrzyczał. Siedzieliśmy cicho jak trusie, można było słyszeć przysłowiową przelatującą muchę.

Pan Janek podczas okupacji zginął w Oświęcimiu, a pani Piwnikiewicz mieszkała na Zdobyczy jeszcze wiele lat po wojnie i jak wiem, dożyła sędziwego wieku. [Przez wiele lat byłem jej sąsiadem, a przed połową lat sześćdziesiątych – jako pięcio-, sześciolatek – także prywatnym uczniem – J.Z.]

(Anna Kołakowska)



Szkola Powszechna nr 21 w widoku od ul. Rytelskiej, wrzesień 1936 r. Zbiory Archiwum WKZ ↑

Z wielkim zadowoleniem przyjęła ówczesna społeczność bielańska powstanie nowoczesnej szkoły publicznej, której pełna nazwa brzmiała: *Publiczna Szkoła Powszechna nr 21 im. ppłk. Artura Oppmana Or-Ota*. Gmach o dwóch kondygnacjach z suteroną wykorzystaną na szatnie i zaplecze gospodarcze, z ciągiem szerokich otworów okiennych, zapewniających wszechstronne doświetlenie wnętrza, wzniesiony został na obszernym placu sportowym w obrębie uliczek: Zuga, Babickiej, Rytelskiej i Granowskiej. Przestronne sale klasowe, szerokie funkcjonalne korytarze, obszerna sala rekreacyjna i sala gimnastyczna zapewniały niemal komfortowe warunki nauczania. Wejście główne do szkoły znajdowało się od strony ulicy Zuga. Kierowniczką była Józefa Niemczykowa, oddana bez reszty wychowaniu młodzieży. Mieszkała w przytulnej willi, wzniesionej na terenie placu szkolnego, malowniczo wśród zieleni wkomponowanej w otoczenie. Trzeciego września 1938 roku uczestniczyłem wraz z małą grupką siedmiolatków w uroczystej mszy świętej odprawionej w kościele pokamedulskim. Uroczystość inaugurowała nowy rok szkolny. Następnego dnia rano Maria Szubińska z ulicy Lesznawolskiej, nasza wychowawczyni, otoczyła naszą gromadkę troskliwą opieką.

(Jerzy Głosik)

Przy ulicy Marii Kazimiery 21, wraz ze szkołą powszechną nr 176, funkcjonowała **szkoła powszechna dla dorosłych** (stu sześćdziesięciu słuchaczy), a przy Gdańskiej 1 (przy szkole nr 53) trzyklasowa **wieczorowa szkoła powszechna** dla młodocianych (stu trzydziestu uczniów). Spośród bardzo nielicznych **przedszkoli** unowocześ-



Szkoła Powszechna nr 21 – wejście główne od ul. Zuga, wrzesień 1936 r. Zbiory Archiwum WKZ ↑

Fragment willi nauczycielskiej i Szkoły Powszechnej nr 21 od strony ul. Zuga, wrzesień 1936 r. Zbiory Archiwum WKZ ↓



niono i rozbudowano tylko jedno – przy ulicy Gąbińskiej.

Do 1939 roku na terenie obecnych Bielan nie działał jeszcze żaden **ośrodek zdrowia**, a najbliższe obiekty tego typu mieściły się przy obecnej Hali Marymonckiej (przychodnia Kasy Chorych) i przy ulicy Spokojnej.

Najstarszym bielańskim zakładem opiekuńczym było **Schronisko dla Bezdomnych Dzieci** funkcjonujące w latach 1915–1922. Ulokowany na terenie dawnego klasztoru kamedul-





Budynek Towarzystwa „Ratujmy Niemowlęta”,  
fot. A. Duszek, ok. 1950 r. ↑

skiego zakład należał formalnie do księży marianów, ale całe kierownictwo i działalność spoczywały w rękach siostr Najświętszego Imienia Jezus. W sierocińcu utrzymywanym ze środków społecznych przebywało każdego roku od stu pięćdziesięciu do dwustu wychowanków. Zlikwidowano go w związku z rozwojem wspomnianego już gimnazjum.

W latach 1930–1931 powstał „dom zarobkowy” Towarzystwa „Ratujmy Niemowlęta” dający pracę bezrobotnym młodym matkom i opiekę nad ich małymi dziećmi (Przybyszewskiego 47). Niewielki obiekt rozbudowany został w 1938 roku przez D. Rybczyńskiego i L. Dąbrowskiego. **Sierociniec Nasz Dom** został wystawiony w latach 1927–1929 przy alei Zjednoczenia 34 na podstawie konkursowego

projektu Zygmunta Tarasina. Placówka ta powstała w 1919 roku w Pruszkowie z inicjatywy Maryny Falskiej i Janusza Korczaka jako dom opiekuńczo-wychowawczy dla sierot po poległych w walkach o niepodległość Polski działaczach ruchu robotniczego. W 1921 roku powstało Towarzystwo „Nasz Dom” organizujące pomoc sierotom, w którego zarządzie działała Aleksandra Piłsudska, druga żona Marszałka. Pieniądze zgromadzone przez towarzystwo umożliwiły kupienie gruntu na Bielanach i budowę nowoczesnego gmachu. Z placówką tą ściśle współpracował doktor Janusz Korczak.

*Doktor Janusz Korczak jako lekarz bywał często w Naszym Domu, gdzie dokonywał „przeгляdu” swoich młodych pacjentów, w tym nas, przedszkolaków. Największą frajdą było wdrapywanie się na kolana Doktora, jakaś poufna rozmowa i wreszcie krówka z kieszeni białego fartucha. Wszyscy bali się szczepień ochronnych, ale nie u Starego Doktora. Nagradzał odwagę w znoszeniu bólu pocałowaniem ukłutej ręki. Do rytuału należało „sprzedawanie” Doktorowi gubionych przez nas zębów mlecznych. Doktor kolekcjonował je, płacąc szczerbatym jakieś grosiki, a ostatecznym efektem tej transakcji były budowane przez niego białe zam-*

Otwarcie Naszego Domu, 1928 r. Zbiory NAC ↓





Nasz Dom w latach 30. XX w. Fot. Cz. Olszewski. Zbiory IS PAN ↑

*ki, otoczone murami i fosami z mostami. Przedziwny zębowy, bajeczny świat. Tę niecodzienną wystawę można było obejrzeć w nagrodę za bohaterские wyrwanie kiwającego się mleczaka.*

(Anna Kołakowska)

Przed rokiem 1927 na posesji dawnej cerkwi garnizonowej (ówczesny adres: Marymoncka 68) została zorganizowana **Miejska Kolonia Letnia na Bielanych** (w rzeczywistości półkolonia) przeznaczona dla ubogich dzieci z całego miasta. Obok przerebionej cerkiewki stanął długi budynek drewniany z frontowym podcieniem wspartym na słupach przeznaczonym na jadalnię.

*Drewniany budynek, dawna cerkiew wojsk rosyjskich przy ulicy Marymonckiej (teren obecnego Instytutu Meteorologicznego) był za mojej pamięci, tj. w latach trzydziestych dwudziestego wieku, siedzibą Strzelca. Latem z tego terenu korzystały dzieci z biednych rodzin, dla których urządzano tu półkolonie, częściowo odpłatne. Dzieci obowiązane były przynosić ze sobą półlitrowe, blaszane miseczki i kubki, bo otrzymywały mleko z Agrilu, bułkę i coś do owych misek. Gdy miałam około dziesięciu lat wystąpił w dawnej cerkwi objazdowy teatrzyk Reluton – absolutnie beznadziejny.*

(Anna Ziółkowska)

W 1939 roku zatwierdzono dla tej posesji projekt A. Kodelskiej na **gmach Państwowego Instytutu Meteorologicznego**, jak wiadomo zrealizowany (na podstawie innego projektu) dopiero wiele lat po wojnie.



Miejska Kolonia Letnia, 1927 r. ↑

Stołówka w podcieniu domu Miejskiej Kolonii Letniej, 1927 r. ↓





Biblioteka dla dzieci w Naszym Domu ok. 1936 r.  
Zbiory BP ↑

W lipcu 1937 roku został oddany do użytku drewniany pawilon półkolonii w Lesie Młocińskim. Budynek o powierzchni tysiąca metrów kwadratowych mieścił do siedmiuset dzieci. Na kolonii przyływano statkiem.

Na przełomie 1935 i 1936 roku otwarto **wypożyczalnię nr 28**, a kilka miesięcy później także bibliotekę dla dzieci (nr 13) w „Naszym Domu”, obie podległe Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy.

Życie sportowe rozwijało się nie tylko na terenie CIWF-u, ale także w wielu innych miejscach obecnej dzielnicy Bielany. W 1923 roku przy gimnazjum księży marianów powstał **Bieleński Klub Sportowy**, który zrzeszał kluby sportowe, oddzielne dla każdej z sześciu klas. W 1924 roku przy szkole otwarto boisko do piłki nożnej. Ta dyscyplina początkowo cieszyła się największą popularnością, ale powstały też inne, coraz sprawniej funkcjonujące sekcje, w tym piłki ręcznej, siatkówki, koszykówki i lekkiej atletyki oraz sekcja strzelecka. Uczniowie ścierali się podczas meczów i zawodów zazwyczaj z reprezentacjami innych warszawskich gimnazjów, ale zdarzały się mecze z drużynami AZS albo tak renomowanych klubów, jak Legia czy Polonia, choć wprawdzie tylko z ich drugimi lub trzecimi reprezentacjami. Bieleń-

czycy wiele z tych meczów i zawodów wygrali. W 1933 roku praktycznie niefunkcjonujący organ związkowy (BKS) został rozwiązany i zastąpiony przez **Związek Bieleńskich Klubów Sportowych**, na czele którego stanął Leon Śliwiński. W 1937 roku dawną nazwę związku przejął **nowy Bieleński Klub Sportowy**, do którego należało wielu utalentowanych sportowo mieszkańców młodej warszawskiej dzielnicy. Jego prezesem został Antoni Więckowski, o którego puchar w 1939 roku rywalizowano w zawodach kolarskich. Od początku klub był zrzeszony w Warszawskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej i w tej właśnie dyscyplinie tuż przed wybuchem wojny wywalczył awans do B-klasy. Bardziej efemeryczny charakter miał działający w latach 1928–1932 **Klub Sportowy Zdobyczy Robotniczej**, którego zawodnicy rekrutowali się spośród mieszkańców osiedla tejże nazwy. Głównie pracowników okolicznych zakładów przemysłowych na Kaskadzie i Rudzie obejmował zasięgiem swej działalności **Robotniczy Klub Sportowy „Marymont”**, działający oficjalnie od roku 1923, choć w swej tradycji odwołujący się aż do 1911 roku.

W okresie międzywojennym na Bielanych istniał tylko jeden liczący się ośrodek przemysłowy. Na początku lat dwudziestych poprzedniego wieku powstał nieduży zakład, znany pod nazwą **Tank** (Kamedułów 71, dziś Gwiazdzysta, róg Tczewskiej), zajmujący się wytwarzaniem akcesoriów samochodowych z materiałów pochodzących z demobilu armii alianckich. Już w 1931 roku firma przekształciła się w spółkę akcyjną **Zakłady Przemysłowe „Bielany”**, której głównymi udziałowcami byli Kazimierz Socha



i Antoni Więckowski. W nowej postaci fabryka specjalizowała się w produkcji chłodnic samochodowych, karoserii i gaśnic. Zakład ten, zwany popularnie Blaszanką, w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego dawał zatrudnienie aż siedmiuset sześćdziesięciu pracownikom, stając się największym przedsiębiorstwem w północnej części Warszawy. Pod tym samym adresem, ale na sąsiedniej działce, funkcjonowała założona w 1924 roku Fabryka Śmigieł, Wyrobów Drzewnych i Metalowych „**Włodzimierz Szomański i S-ka**”. Zatrudniano tu podówczas sto jeden osób. I ona przekształciła się w roku 1936 w spółkę akcyjną. Poza słynnymi drewnianymi śmigłami dwułopatowymi typu Szomański, od których zakład nazywano Śmigłówką, produkowano tu również (także w czasie okupacji) kajaki z dykty. Osobliwość wytwórni stanowili zatrudnieni w niej Chińczycy biegli w sztuce wielowarstwowego lakierowania łopatek śmigieł. Inne bielańskie zakłady wytwórcze były nieporównanie mniejsze i grupowały się głównie na pobliskiej Rudzie, gdzie funkcjonowała między innymi dziewiętnastowieczna **Olejarnia Warszawska** – przy Gdańskiej 33 – prze-

niesiona w latach trzydziestych z Woli, fabryka wyrobów gumowych **Hevea** – przy Rudzkiej 6 (od 1929 roku, właściciel Marcus Landau, siedemdziesięciu pięciu robotników) i bliżej nieznaną **wytwórnią grzebieni**. Na początku lat trzydziestych zakończyła działalność **farbiarnia Emila Kellera** (Gdańska 33/37), której zabudowania zostały przekształcone w atelier filmowe i willę Norblinów. W rejonie Kaskady (Zabłocińska 6) istniała w 1938 roku mała **wytwórnia Stalowiór** zatrudniająca zaledwie pięć osób. Wielką posesję przy ulicy Marymonckiej 11/13 (dziś oś Trasy Armii Krajowej i obie strony ulicy Ogólnej) zajmowało kilkanaście murowanych budynków zakładu **Słodowiecki Młyn Parowy** należącego do A. Kropiwnickiego i Spółki. Obok młyna działały **piekarnie** pod firmami **Polski Przemysł Spożywczy** oraz **Tep**. Trudno dziś zlokalizować **młyn W. Bartolda** i **wytwórnię kleju R. Quindta**, które spis z 1929 roku lokuje ogólnie „w Młocinach”.

Od roku 1886 przez teren Kaskady i Lasu Bielańskiego ciągnął się do Wisły podziemny **kołektor ściekowy** stanowiący część systemu wodociągów i kanalizacji lindleyowskiej, jed-

Blaszanka, montaż karoserii autobusowych na podwoziach Chevroleta w l. 1937–1939 ↓



nak przez następane dekady obszar przyszej dzielnicy jako leżący podówczas poza Warszawą nie był objęty tą siecią. W latach 1913–1915 na Kaskadzie, przy późniejszej ulicy Kolektorskiej, funkcjonowała **stacja doświadczalna** eksperymentująca w zakresie metod oczyszczania ścieków. Stację tę reaktywowano w 1927 roku. W latach 1934–1936 wybudowano **wodociąg i kanalizację** na Zdobyczy Robotniczej oraz na terenie Pól Bielańskich II



Wał przeciwpowodziowy, 1938 r. ↑

Odkryty kanał Rudawki przy ul. Klaudyny w grudniu 1956 r. Po prawej, w głębi, wieża spadochronowa.  
Fot. A. Leszczyński ↓



(między aleją Zjednoczenia a Podczaszynskiego). W 1937 roku wodociąg otrzymały ulice Kolektorska i Kaskadowa. Na innych osiedlach proces ten postępował bardziej opornie i objął początkowo tylko główne ulice, a na przykład osiedle Tani Dom Własny i Ruda były pozbawione nowoczesnej kanalizacji (zbudowano jedynie szamba) aż do niedawnych czasów.

W 1935 roku dla zabezpieczenia Lasu Bielańskiego przed wylewami Wisły zbudowano cztery tamy poprzeczne o łącznej długości pięćset metrów oraz 475-metrową tamę wzdłużną, które uzupełniły starszy wał przeciwpowodziowy z lat 1925–1927.

Do 1934 roku uregulowano dolny odcinek Rudawki do ulicy Jana III, tworząc otwarty kanał o długości tysiąca trzystu pięciu metrów, który jednak nie odwadniał okolicznych terenów. W latach 1934–1938 Rudawkę w pełni skanalizowano, budując trzy tysiące trzysta sześćdziesiąt metrów kanału krytego i sześćset metrów otwartego oraz niemal siedem kilometrów dodatkowych kanałów melioracyjnych. Przy ulicy Kamedułów uruchomiono w tym czasie stację pomp zabezpieczającą Bielany i dolny Marymont przed powodzią. Osuszenie terenu umożliwiło zabudowę ulic Bieniewickiej i J. Ch. Paska na Marymoncie. Zlikwidowano zabagnione rozlewisko Rudawki na Słodowcu i urządzono na jego miejscu ogrody warzywne.

Począwszy od 1934 roku, na terenie Zdobyczy zamontowano **latarnie gazowe**, a zlikwidowano prowizoryczne oświetlenie elektryczne. Kolejne dziewięćdziesiąt cztery latarnie ustawiono na terenie Pól Bielańskich II w 1936 roku. Ogółem w latach 1934–1938 na terenie Bielan i zaledwie kilku



Latarnia gazowa wzór z 1856 r. przy ul. Żuga, ok. 1965 r. ↑



Latarnia gazowa wzór z 1933 r. przy ul. Podczaszyńskiego, róg Cegłowskiej, ok. 1965 r. ↑

uliczek Żoliborza (gdzie preferowano oświetlenie elektryczne) oddano do użytku trzysta pięćdziesiąt dziewięć latarni. Na mniejszych uliczkach stały latarnie typu z 1856 roku zachowane do dziś w kilku miejscach Starych Biel. Przy głównych arteriach zamontowano nowoczesne wyższe latarnie dziewięciopłomieniowe (wzór z 1933 roku), z charakterystycznymi hełmami opraw. Prąd do mieszkań w latach 1938–1948 dostarczała elektrownia w Pruszkowie, prawdopodobnie była ona też dostawcą energii w okresie wcześniejszym.

W latach 1934–1938 wykonano wiele robót drogowych: wybrukowano i zaopatrzone w chodniki większość ulic na Zdobyczy, terenach powystawowych, Polach Bielańskich II oraz na Kaskadzie. Powszechnie stosowano w tych czasach bruk z kamieni polnych, czyli osławione kocie łby.

Po pierwszej wojnie światowej na Bielany kursowały, jak dawniej, jedynie **parowce** (przystań bazowa była

przy moście Kierbedzia). Powracającym z Lasu Bielańskiego przewodnik po Warszawie z 1922 roku zalecał pięciokilometrową przechadzkę do Dworca Gdańskiego, skąd dalej można było pojechać tramwajem „17”. Od 1919 roku budowano **linię dojazdowej kolei normalnotorowej Warszawa Gdańska–Łomianki**.

Przystań na Bielanach, lata 20. XX w. Zbiory NAC ↓







Wspinaczka z przystani na skarpę bielańską, lata 20. XX w. Zbiory NAC ↑

Budowa kolei elektrycznej dojazdowej Warszawa–Młociny–Łomianki postępuje w szybkim tempie naprzód. Roboty ziemne od granic miasta do Młocin są już wykończone, obecnie prowadzone są roboty od Młocin do Łomianek, pod kierownictwem inżyniera Tadeusza Baniewiczza, prokurenta spółki Siła i Światło. Spółka ta podjęła się budowy i uruchomienia kolei. Z pomocą Zarządowi Kolei pospieszyło Ministerium Kolei Żelaznych, które udostępniło ze swoich zapasów tory szynowe, znajdujące się na stacji Lida, które w przeciągu miesiąca nadejdą do Warszawy. Wagony dla kolei zamówione zostaną w Ameryce i w ciągu pół roku nadejdą do nas. Uruchomienia wspomnianej kolei spodziewać się można nie prędzej jak na wiosnę przyszłego roku. Obecnie Siła i Światło prowadzi studia nad przedłużeniem kolei do Modlina.

(„Robotnik”, nr 168 z 1920 r.)

Ostatecznie linii nigdy nie zelektryfikowano, amerykańskich wagonów nie zakupiono, a tory przedłużono do Palmir, gdzie kończyły się przy wojskowych składach żywności i amunicji. Pierwsza ze stacji na terenie Bielany znajdowała się na Słodowcu, gdzie wybudowano bocznice do młyna przy ulicy Marymonckiej. Dalej pojedynczy tor biegł przez pustkowie



Tory kolejowe na ul. Marymonckiej, przy AWF-ie, 1931 r. ↑

ku tej ulicy, a następnie równoległe do niej, po stronie zachodniej, począwszy od Smoleńskiego. Na wprost CIWF-u była druga stacja, następna zaś przy karczmie w Młocinach, w sąsiedztwie folwarku. Rozmieszczone w pewnych odstępach tory manewrowe umożliwiały ruch w obie strony. Głęboki konflikt pomiędzy koncernem a magistratem doprowadził do przerwania robót w 1926 roku. Od 1929 roku przewozy pasażerskie zlikwidowano, a nieregularnie odtąd kursującą koleją dowożono na Bielany głównie drewno, przede wszystkim z Białowieży, użyte między innymi przy budowie CIWF-u. Tory na bielańskim odcinku przetrwały aż do lat pięćdziesiątych dwudziestego wieku.

Od wiosny 1934 roku połączenie z Żoliborzem i całym miastem zapewniały **tramwaje** linii „15”, torowiskiem przedłużonym od ulicy Potockiej, z pętlą przy Marymonckiej, róg Zabłocińskiej. W drugiej połowie 1936 roku tory ponownie przedłużono, lokując nową pętlę naprzeciw wylotu ulicy Twardowskiej. Na początku 1938 roku linia „15” została skrócona do pierwotnej długości, do pętli przy Potockiej, a na Bielany zaczęły jeździć tramwaje linii „17”. W 1937 ułożono drugi tor od nowego wiaduktu przy Dworcu Gdańskim do CIWF-u. W 1929 roku po-

wstało odgałęzienie torowiska wiodące od ulicy Marymonckiej, przez ulice Potocką i Marii Kazimiery, wokół Stawów Marymonckich, do ulicy Rudzkiej, gdzie na wysokości wylotu Klaudyny utworzono pętlę. Jeździły tu początkowo wozy linii „15”, zastąpione linią „14” w 1934 roku. Nocą, od siedemnastego listopada 1935 roku, kursowały tramwaje linii „30” obsługujące na przemian trasę do Rudy i do CIWF-u. Tego samego dnia otwarto skorygowany odcinek trasy rudzkiej, puszczając tramwaje od placu Wilsona ulicą Mickiewicza do Potockiej i dalej bez zmian. W związku z budową osiedla wystawowego uruchomiono na pewien czas linię autobusową z placu Zamkowego. Od czerwca 1934 roku jeździły **autobusy** linii „Z” (plac Wilsona–plac Konfederacji) obsługiwane przez dwa wozy. Pojazdy kursowały co pół godziny, a bilet kosztował dziesięć groszy. W drugiej połowie 1936 roku dwa kursy – poranny i popołudniowy – przedłużono do seminarium i gimnazjum księży marianów w Lesie Bielańskim.

---

[Osiedle Zdobycz Robotnicza] posiadało jedno tylko połączenie z miastem w postaci ulicy Żeromskiego, wąskiej, nieregulowanej drogi z kamienia polnego, prowadzącej wśród wydm bielańskich na Słodowiec [...]. Obecnie ulica ta znajduje się w przebudowie. Szerokość jezdni zostanie poszerzona o półtora metra. Ponadto Zdobycz uzyskała inne połączenie drogowe poprzez osiedla BGK do tramwaju przy Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego.

(„Robotnik”, nr 104 z 1939 r.)

---

W 1938 roku uruchomiono pod Bielaniem małe **lotnisko sportowe**.



Stacja kolejowa w Młocinach, ok. 1929 r.

Zbiory T. Pawłowskiego ↑

Zaprojektowany na kierunku wschód-zachód pojedynczy pas startowy położony był w trójkącie terenu rozciągającego się pomiędzy Gacią (Radiowem), Placówką a Wólką Węglową (dziś nieużytki obok huty). Do wybuchu wojny zdążono wystawić cztery baraki na północ od ulicy Lindego i wykonywano loty nad Bielaniem sportowymi maszynami, głównie różnymi modelami słynnej wytwórni RWD.

W 1927 roku przy ulicy Marymonckiej, już poza ówczesnymi granicami miasta, założono **Cmentarz Żołnierzy Włoskich** na podstawie o rok wcześniejszego projektu Biura Technicznego Komisarjatu Głównego ds. Cmentarzy Wojskowych w Rzymie. Pochowano tu wówczas ośmiuset dziewięćdziesięciu sześciu żołnierzy włoskich poległych lub zmarłych w niewoli podczas pierwszej wojny światowej. [Więcej na ten temat w rozdziale 7. Zabytki].

Bielany w 1929 roku ...obejmowały niewielki obszar, zabudowany jednopiętrowymi szeregowymi domami, krytymi czerwoną dachówką. W ogródkach



Wycieczka automobilistów włoskich na Cmentarzu Żołnierzy Włoskich, 1931 r. ↑

kępkami rosły kwiaty. Granice osiedla wyznaczały ulice Żeromskiego, Przybyszewskiego, Kasprowicza i Lipińska. Dookoła piaszczyste tereny porośnięte niskimi sosnami, z norami lisów i dzikich królików. Za ulicą Żeromskiego – piaszczyste wydmy przypominające nadmorskie plaże, porośnięte ostrą trawą – cel wypraw wszystkich dzieci ze Zdobyczy. Teren ten nazywany był Szwedzkimi Polami [lub Szwedzkimi Górkami – J.Z.]. Innym celem wycieczek była wieś Kiełbasa z prawdziwym stawem, też zwanym Kiełbasą, a za nią dużo większa wieś Wawrzyszew. Tu fascynowały nas

obrośnięte trzciną Stawy Brustmana. No i kres naszych wędrówek – śliczny barokowy kościół Świętej Marii Magdaleny. Po drugiej stronie drogi porośnięty drzewami akacjowymi wiejski cmentarz z żelaznymi krzyżami na ziemnych mogiłach.

„Wielki świat” zaczynał się przy Szosie Marymonckiej, wzdłuż której chodziła kolejka w kierunku Żoliborza. Największym domem w okolicy był budynek Bundu przy ulicy Żeromskiego, ale najbardziej fascynował swym przypominającym samolot kształtem Nasz Dom.

(Anna Kołakowska)

## NA ZDOBYCZY W LATACH TRZYDZIESTYCH

Pola Bielańskie, obejmujące tereny od tzw. Kiełbasy (dawny rów Potoku Bielańskiego w rejonie obecnego Wolumentu) po obecną stację metra „Słodowiec”, porośnięte były w wielu miejscach rzadkim, niskim sosnowym młodniakiem. Od placu Konfederacji w kierunku sierocińca Nasz Dom, równoległe do ulicy Schroegera, ciągnął się płytki zalesiony wąwóz. Przy Chełmżyńskiej (obecnej Płatniczej), na tyłach domów między ulicą Kasprowicza a posesją nr 89/91 rozciągał się długi staw, istniejący do

Aleja Zjednoczenia w 1928 r.; w głębi zabudowa ul. Lipińskiej. Fot. H. Poddębski. Zbiory IS PAN ↓







Wytyczanie ogródków na zapleczu ul. Kleczewskiej, 1928 r. Fot. H. Poddębski. Zbiory IS PAN ↑

Ulica Chełmżyńska (obecnie Płatnicza), 1928 r. Fot. H. Poddębski. Zbiory IS PAN ↓



około 1933 roku. Domki nie były wtedy skanalizowane (istniały szamba), toteż staw ów powoli zamieniał się w ściek, zapewne z powodu dopływu podskórnych zanieczyszczeń. Do dziś w tym miejscu widoczne jest silne obniżenie terenu. Śmieci z posesji podówczas nie wywożono, toteż odpadki trzeba było zakopywać w ogródkach. Ulica Kasprowicza, zwarcie zabudowana tylko po stronie Zdobyczy Robotniczej, przypominała pole. Po jego wschodniej stronie w 1939 roku widoczne były wyraźnie cztery identyczne domy jednorodzinne, nie wszystkie jeszcze wykończone. Dziś budynki te, oddzielone szeregiem bloków, związane są z ulicą Barcicką. Dalej w kierunku Marymontu, za aleją Zjednoczenia, zabudowa ulicy Kasprowicza składała się z zaledwie kilku czynszówek, w 1939 roku po części jeszcze nieukończonych (surowe mury). Dużą część przestrzeni po stronie parzystej

zajmowały ogrody posesji położonych przy Barcickiej. W miejscu poczty przy alei Zjednoczenia stała drewniana chałupka, w której mieszkające tam starsze małżeństwo z córką hodowało kozy, zaopatrując w mleko okolicznych mieszkańców.

Na Bielanych mieszkała przeważnie niższa klasa średnia, głównie nauczyciele, sędziowie, urzędnicy państwowi, bankowi, pocztowcy, a także pracownicy służb miejskich, policji, drobniejsi

Ulica Schroegera 81, róg Kleczewskiej w 1939 r.; w głębi młodniak sosnowy. Zbiory Archiwum WKZ ↓





Ulica Kasprowicza między Lipińską a Chełmżyńską, 1932 r. Zbiory NAC ↑

kupcy i rzemieślnicy. Dzielnica chłubiła się działalnością grupy lekarzy rodzinnych (nie było tu żadnej lecznicy). Pracowali na terenie dzielnicy bardzo długo, od około 1932 roku aż (nierzadko) po czasy współczesne. Rekordzistką była doktor Maria Mancewicz-Jakubowska z ulicy Zuga, zmarła w listopadzie 2002 roku w pięknym wieku stu czterech lat. Lekarz naszej rodziny Wacław Gąsiorowski leczył nas do czasów powojennych, aż do chwili powstania państwowej przychodni lekarskiej i szpitala, w którym zasłynął jako znakomity endokrynolog. Równie znana była doktor Anna Żebrowska, pediatra z ulicy Cegłowskiej, w prywatnej praktyce stosująca z dobrym skutkiem niekonwencjonalne metody

---

Rodzina Rosińskich w nowo zakupionych segmentach nr 73/75 przy ul. Chełmżyńskiej. Pośrodku, na pierwszym planie, autorka relacji, 1937 r. ↓



leczenia nerek (uratowała życie mojemu synowi!). Do popularniejszych lekarzy należeli też dwaj ginekolodzy z alei Zjednoczenia 42: doktor Piotrowski i doktor Leon Tessarowicz (zamordowany we własnym mieszkaniu w sierpniu 2002 roku). Była jeszcze doktor Jabłońska mieszkająca przy placu Konfederacji oraz kolejny ginekolog doktor Bolesław Janczewski, właściciel kamienicy przy ulicy Kasprowicza 59. Ten ostatni nie cieszył się dobrą opinią podczas powstania warszawskiego, bowiem uchylał się od udzielania pomocy powstańcom. Jego syn został ponoć zabity jako agent gestapo. Po wojnie doktor nie wrócił już do swojego domu.

W kompleksie zabudowy Zdobyczy wyróżniał się ciąg dwupiętrowych budynków przy ulicy Schroegera wykupionych w latach trzydziestych przez spółkę hrabiego Henryka Towarnickiego i Borysa Bielajewa i przekształconych na czynszówki. W domach zamieszkali wyłącznie przedstawiciele inteligencji. Mieszkania były ogromne i piękne, ogrzewane piecami, wszystkie ze służbówkami. Przez krótki czas na podwórzu oddzielonym od Kleczewskiej i Chełmżyńskiej solidnymi bramami (dotrwały do lat siedemdziesiątych) stały dwie klatki z dużymi małpami przywiezionymi przez Towarnickiego z jakiegoś safari.

Terenu Zdobyczy pilnował rewirowy policjant, który nie przepuszczał tu żadnych podejrzanych indywiduów.

Pewnymi przywilejami cieszył się tylko żebrak o kulach, który przy każdej furtce wyśpiewywał: „Upraszam państwo szanowne, jestem biedny kaleka, co łaska proszę”. Wolno też było tu krążyć rzemieślnikowi ostrzącemu noże.

Bielany ze swoimi małymi domkami były przed wojną praktycznie samowystarczalne pod względem zaopatrzenia i usług, choć na przykład po odzież moja rodzina chodziła pieszo przez Piaski do żydowskich sklepów na Nalewkach. Przy ulicy Kasprowicza 79 (róg Kleczewskiej) był w piwnicy magiel czynny także w czasie okupacji, a po nim sklep warzywniczy pani Kowalskiej. Pod 75 działało przedszkole, zlikwidowane w 1935 roku, gdy dom ten kupili państwo Kobyleccy. Segment nr 71 zajmował sklep spożywczy Lucyny Piotrowskiej [zapewne najstarszy na Bielanych, wzmiankowany w 1933 roku i być może tożsamy ze sklepem poświęconym w 1927! – J. Z.]. Po jej przeprowadzce (na Chełmżyńską, również 71) firmę objęła pani Chrużik. Także do Piotrowskiej należał ponoć drugi sklep tej branży przy Kasprowicza 63, róg Chełmżyńskiej, kojarzony przez starych bielańczyków z panią Petrulewiczową, która jednak miała jakoby go tylko dzierżawić. Kolejny sklep spożywczy prowadzony był przez państwa Pitułów przy placu Konfederacji nr 58 lub 60. Piotrowscy w swym nowym domu przy Chełmżyńskiej 71 utrzymywali pasmanterię. Przy tej ulicy, pod 106, była mydlarnia pani Szleszkiewicz, przeniesiona w 1934 roku pod numer 74 (istniała jeszcze krótko po wojnie). Przy Chełmżyńskiej funkcjonowały także dwie wędliniarnie: pod 115 i 93 lub 95, a pod 89/91 – w domu Józefa Banasiaka – hodowano świnie, prowadzono skład węgla oraz w piwni-



Anna Kotakowska (pierwsza z prawej) z rodziną przed segmentem na osiedlu Zdobycz Robotnicza przy ul. Chełmżyńskiej 84, ok. 1934 r. ↑

cy sklep nabiętowo-warzywniczy czynny aż po lata siedemdziesiąte! Połowę domu (nr 89) wynajmowała rodzina Bagińskich. Senior rodu reperował buty w przypominającym ciemną norę pomieszczeniu łączącym funkcje warsztatu, kuchni i łazienki. Jeden z dwóch synów zaopatrywał sąsiadów w mleko,

Sklep Spółnoty Skarbowców, pl. Konfederacji, 20 lipca 1939 r. Zbiory Archiwum WKZ ↓







Poczta – pl. Konfederacji/Schroegera 72, 20 lipca 1939 r. Zbiory Archiwum WKZ ↑

Schroegera 74 – pasmanteria Szczesniewskiej i sklep szewca Wiśniewskiego, 20 lipca 1939 r. Zbiory Archiwum WKZ ↓



Schroegera 80, róg Kleczewskiej, 20 lipca 1939 r. Zbiory Archiwum WKZ ↑

które przywoził w bańkach na wózku z jednej z sąsiednich wiosek. Do nas jednak (czyli pod numer 73/75) mleko dostarczała pani Miecznikowska z Wólki Węglowej. W domku nr 85 działał zakład fryzjerski, prowadzony chyba przez niejakiego Weycherta. Przy placu Konfederacji, pod 68, istniał skład apteczny Hoffmana. Na rogu placu i Chełmżyńskiej (Schroegera 72), gdzie dziś jest sklep U Kuby, już wówczas czynny był sklep spożywczy Spółnoty Skarbowców, sąsiadujący z cukiernią Bielanka i pocztą w lokalu obecnego warzywniaka. Naczelnikiem był poczmistrz Pikuliński. Przed budynkiem – jak wspomina pan Jerzy Głosik – stał kiosk z gazetami Malinowskiego. Przy Schroegera 74 pamiętam sklep Stanisława Wiśniewskiego z obuwiem własnego wyrobu (według relacji syna – Aleksandra – funkcjonujący od 1936 roku) oraz pasmanterię Kazimierzy Szczesniewskiej zlikwidowaną przed niewielu laty. Pod 76 była pralnia chemiczna Kędziarskiego, pod 80, róg Kleczewskiej, sklep mięsno-wędliniarski, a na rogu po przekątnej – sklep tej samej branży, natomiast na Kleczewskiej 97 – sklep spożywczy Jamrozińskiej.

(Hanna z Rosińskich Zielińska)

Na północny wschód od Zdobycy, na Marymonckiej, przy rogu alei Zjednoczenia, działała duża kawiarnia Eskapada (Marymoncka 91), ciesząca się powodzeniem u studentów i wykładowców CIWF-u (AWF-u), a na Cegłowskiej 44 największa na Bielanych apteka Schniersteina prowadzona przez rodzinę Śliwerskich. Sklep kolonialny Adrianowiczów znajdował się w ich domu, u zbiegu Cegłowskiej i Babickiej. Sklepy spożywcze prowadzili w tej i odleglejszej okolicy: Gradowski

(Marymoncka 73), Grabowska (Marymoncka, róg Podczaszyńskiego) i Borkowska (Lisowska 22). Przy ulicy Cegłowskiej 12 był gabinet dentystyczny Dobrzyńskiej, a przy Lubomelskiej 17 mieszkał weterynarz Braun. U zbiegu Lubomelskiej (nr 19) z Barcicką, jak podaje Jerzy Kasprzycki, mieszkał Franciszek Herod, magister farmacji, publicysta, autor poradnika *Wino włoskie vermouth*.

Wiosną 1937 roku pojechaliśmy z ojcem i mamą z Grochowa na Pola Bielańskie, aby obejrzeć parcelę przy ulicy Hajoty 30, którą rodzice mieli zamiar kupić pod budowę naszego domu. Teraz dopiero zrozumiałem, skąd się wzięła nazwa Pola Bielańskie. Po lewej stronie ulicy Żeromskiego, patrząc w kierunku Wawrzyszewa, rozciągała się aż po horyzont, do fortu Bema, po-falowana piaszczysta wolna przestrzeń przypominająca nadmorskie wydmy, porośnięta trawami o ostrych, kaleczących pędach. Między wydmami znajdowały się małe wodne oczka, które nazywaliśmy stawikami, z kijankami, tubifeksami, dafniami i wodną rzęsą – pokarmem dla akwariowych rybek, ale to było później, gdy stałem się prawdziwym bielańczykiem. W tym czasie ulica Żeromskiego wybrukowana była kociami łbami, a ulica Hajoty miała postać piaszczystej drogi z rosnącymi gdzieś pojedynczymi sosenkami, jakie i dziś czasem stoją w ogródkach. Sosny te – pomieszane z brzożami, leszczyną i jarzębinką – stanowiły półdzikie lasy pokrywające cały teren między ulicami Marymoncką, Podczaszyńskiego i Żeromskiego, a także między ulicami Lisowską, Żeromskiego, Kasprowicza i aleją Zjednoczenia. Kontynuacją tego lasu jest do dziś tzw. Lasek Lindego,

przez nas zwany Cegłowskim od nazwy ulicy, która do niego dochodziła.

Na parceli przy ulicy Hajoty 30 były już wykonane fundamenty, stało trochę cegły poukładanej w tzw. kozły i był dół z wapnem. Sąsiednie domy nr 28 i 32 już wybudowano, tak więc dwie ściany boczne naszego domu były już gotowe. Na wiosnę 1939 roku zamieszkaliśmy na Hajoty, najpierw w wynajętym mieszkaniu pod numerem 36. Czas od przeprowadzki z Grochowa na Bielany był bardzo trudnym okresem dla całej naszej rodziny. Mama w pierwszych miesiącach ciąży, nadzorująca budowę domu, czteroletni Krzyś i ja, jeżdżący na Grochów do szkoły, oraz ojciec normalnie pracujący w firmie Ludwik Spiess i Syn, równocześnie organizujący budowę i sprowadzający materiały budowlane. Cegłę i wapno dowożono z tzw. żeberka (bocznicy kolejowej) z ulicy Burakowskiej. Dom budował majster Matuszewski z Marymontu z murarzem Tomaszewskim i pomocnikiem, którego nazwiska nie pamiętam. W południe na budowie zjawiała się pani majstrowa, przynosząc dla męża obiad. Murarz i pomocnik przynosili własne jedzenie, czasem zaś zupę dawała im mama. Do września 1939 roku wybudowano dom w stanie surowym, wytynkowano parter i oszklono. W tym czasie na Swarzewskiej, Hajoty, Lisowskiej i Fontany położono asfalt, raj dla nas rowerzystów – samochodów było wtedy jak na lekarstwo, mogliśmy więc spokojnie urządzać wyścigi. Ulice oświetlone były latarniami gazowymi. Pamiętam, że namiętnie zbieraliśmy tzw. koszulki, takie – chyba ceramiczne – siateczki, które, żarząc się, dawały oświetlenie. Co pewien czas pan gazownik wymieniał je na nowe.

(Andrzej Sterniński)

Już poza granicami właściwych Bielan, w tzw. Brzezinach, przy obecnej ulicy Oczapowskiego, w rejonie stojących tu dziś autosalonów, nad niewielkim stawem (własność niejakiego Dudka) był **zakład kowalско-ślusarski Kozieronka**, być może też już wtedy działała duża **piekarnia**, obecna tu po 1945 roku. Wiele piekarni istniało w rejonie Słodowca, między innymi w miejscu obecnego komisju samochodowego przy Dworcu Marymont (żydowska **piekarnia Izraela Piernika**) i po przeciwnej stronie piekarnia R. Ostrowskiego, przy Marymonckiej, w rejonie ulicy Słowiańskiej, w bardzo długim parterowym domu, którego elewacja „spływała” ukośnie, powtarzając profil zagłębienia terenu. Na obszarze Rudy, przy ulicy Marii Kazimierzy 42, mieścił się kolejny zakład tej branży, własność **firmy Józef Szoll i S-ka**, który na krótko przed wojną przeniósł się na ulicę Rudzką 12. W pobliżu niego znajdowało się wiele sklepów spożywczych. Wzdłuż Marymonckiej na Słodowcu, oprócz licznych placówek tej ostatniej branży, działało dużo sklepików tekstylnych należących głównie do Żydów, ale także apteka i sklepy z alkoholem.

W Lesie Bielańskim znajdowała się sławna w całej Warszawie **restauracja Bochenka (Bochenków)**. Nieopodal, u stóp skarpy, cumowały **barki Kotlińskiego** z drewnem i węglem,

statki rzecznej flotyli pasażerskiej i łodzie wiosłowe wynajmowane na przejażdżki.

*Restauracja Bochenków istniała ponad sto lat. Powstała prawdopodobnie pod koniec pierwszej połowy dziewiętnastego wieku, a spalona została w końcowym okresie powstania warszawskiego lub już po jego upadku. Usytuowana była na leśnej polanie, w pobliżu skarpy wiślanej, przy ulicy Kamedułów (obecnie Dewajtis), naprzeciw Kolegium Księży Marianów. Z opowiadań mojej matki wiem, że pierwotna karczma stała przy samej krawędzi skarpy, bliżej ulicy i zabudowań klasztornych. W swej dwudziestowiecznej postaci był to kompleks drewnianych budowli, mogących pomieścić jednorazowo trzysta i więcej osób. W budynku głównym znajdowały się dwie duże sale gościnne i bufet oraz malutka salka przeznaczona na małe okolicznościowe przyjęcia, zwana przez nas jasnym pokoikiem. Zabudowania okalały duży dziedziniec – ogródek z trzema dorodnymi kasztanowcami. Od zachodu ogródek ten zamknięty był wiatą zwieńczoną stromym gontowym dachem, pod którą ustawione były duże stoły i ławy przeznaczone dla grup wycieczkowych oraz mniej wybrednych gości. Pośrodku wiaty znajdowało się główne wejście do restauracji zamykane na noc drewnianą furtką. Od strony ulicy Kamedułów i częściowo od strony*

Restauracja Bochenka przed 1939 r. ↓







Dziedziniec restauracji przed 1939 r. ↑

Wisły, na świeżym powietrzu, ale pod wspartym na słupach daszkiem, stały stoliki dla gości. W latach trzydziestych dwudziestego wieku przestrzeń pod tym daszkiem podzielono ażurowymi drewnianymi przepierzeniami na boksy, zwane przez nas lożami. W każdej z nich był jeden duży stół, przy którym mogło zasiąść od czterech do ośmiu osób. Od północy dziedziniec wewnętrzny domykały dwie kuchnie i pomieszczenia gospodarcze. Na ich zapleczu w szczycie budynku głównego ulokowano pokoje mieszkalne właścicieli. Od strony Wisły do budynku głównego przylegała na całej jego długości duży ogródek otoczony siatką, pozbawiony zadaszenia, z czteroosobowymi stolikami. W ogródku tym, zwanym werandą, rosły dwie wielkie akacje. Tu zlokalizowano wschodnie wejście do restauracji.

W budynkach nie było elektryczności. Jedyne oświetlenie zapewniały świece, które dodawały uroku temu lokalowi i stwarzały niepowtarzalny nastrój. Lodówki wypełniano lodem składowanym we własnej dużej lodowni – głębokiej piwnicy znajdującej się w pobliżu budynku gospodarczego, zwanego przez nas barakiem. W tym ostatnim były między innymi: magazyn pasz, sieczkarnia, stajnia, wozownia, obora, warsztat i mieszkanie (pokój) pracownika zajmującego się głównie koniem i powożeniem oraz pracami gospodarczymi. Był nim Mikołaj Gryc, zwany Kola, od lat związany z restaura-



W restauracji Bochenka, ok. 1939 r. ↑

cją i rodziną Bochenków. Lód do lodowni przywożono zimą w postaci dużych tafli, wyrębanych z zamrożonej Wisły. W piwnicy tej przechowywano także większą ilość artykułów żywnościowych (mięso, wędliny itp.). Pamiętam, że było tam zawsze bardzo zimno, a lód nie rozpuszczał się nawet latem.

W swych podwojach restauracja Bochenków gościła wiele wybitnych osobistości ze sfer życia politycznego i kulturalnego; bywali w niej hrabiowie,

Na majówce w Lesie Bielańskim, 1930 r. ↓



przemysłowcy, aktorzy, pisarze oraz przeciętni średnio sytuowani warszawiacy. W przewadze pozostawali stali bywalcy, którzy bryczkami, powozami, dorożkami lub zwykłymi furmankami przyjeżdżali tu z całymi rodzinami.

Dla wszystkich gości restauracja stała otworem. Zapewniano w niej obfite i smaczne posiłki, zarówno dla biedniejszych, jak i bogatszych klientów. Bochenek słynął ze staropolskich dań (bigos, flaki), które ściągają tu wielu smakoszy. Nie brakowało też amatorów świeżej rybki odławianej codziennie z czystej jeszcze wtedy Wisły przez

miejscowych rybaków, między innymi pana Kubalskiego. Latem zjeść można było zsiadłe mleko z ziemniakami oraz doskonałe lody. W obu przypadkach korzystano z mleka od trzymanyh na miejscu krów.

Bochenek miał stałą klientelę przez cały rok. Latem, w upalne niedziele, często brakowało miejsc dla gości. Dostawiano wtedy stoliki w ogródku. Największą frekwencją restauracja cieszyła się podczas Zielonych Świątek, przy okazji odpustu w sąsiednim kościele. Zimą lokal odwiedzali liczni narciarze, którzy w leśnych ostępach oddawali się białemu szaleństwu.

Na terenie restauracji nakręcono materiały do kilku filmów, między innymi do „Karczmy na Rozdrożu”, zmieniając na ten czas szyld z nazwą lokalu.

Restauracja była prowadzona przez moich dziadów i pradziadów, którzy byli ludźmi bardzo wierzącymi i w pobliżu swoich domów stawiali krzyże. Krzyż taki stanął również na polanie przed restauracją, przy szosie, naprzeciw wejścia do zabudowań ojców marrianów. Stoi do chwili obecnej. Drugi krzyż postawili moi przodkowie przy ulicy Marymonckiej, po stronie nieparzystej, naprzeciw sukcesorskiej kamieniczki Bochenków pod numerem 52 [obecny nr 12 – J.Z.]. Krzyż ten zlikwidowano w czasach komunistycznych, ostatnio zaś przywrócono.

W początkach dwudziestego wieku właścicielami restauracji byli moi dziadkowie Julia i Józef Bochenkowie. Dziadek zmarł pierwszego listopada 1931 roku w wieku pięćdziesięciu lat. Po jego śmierci babcia Julia prowadziła lokal samodzielnie jako ostatnia właścicielka (zmarła trzeciego września 1951 roku).

(Teresa Żółtowska)



Na karuzeli w Lesie Bielańskim, 1929 r. ↑

Józef Bochenek, ok. 1920 r. ↓





Loteria z „pańską skórką” na odpuszcie bielańskim w latach 20. XX w. Zbiory NAC ↑

### OSTATNIE CHWILE POKOJU

Ponad rok przed rozpoczęciem się wojny, w lipcu i sierpniu 1938 roku, zostałam skierowana z pracy na kurs obrony lekarsko-sanitarnej, który miał mnie przyuczyć do odpowiednich działań na wypadek wojny. Robiliśmy ćwiczenia polegające na przygotowaniu miasta do nalotów lotniczych i bombardowań. Po skończonym kursie polecono mi zorganizowanie szpitala, który mógłby rozpocząć działalność w momencie wybuchu wojny. Szpital ten miał powstać w domu dziecka na Bielanach nazywanym „Naszym Domem”. Jest to duży budynek, mający duże sypialnie, świetlicę, jadalnię i spore zaplecze gospodarcze. Świetnie nadawał się na ten cel. Zgłosiłam się do dyrektorki sierocińca pani Maryny Falskiej, osoby wyjątkowo mądrej i światłej. Naturalnie się zgodziła. Wydział zdrowia również zaakceptował ten pomysł i obiecał pomoc w przygotowaniach. Wtedy jeszcze nie wierzyliśmy w możliwość wybuchu wojny światowej. Przygotowaliśmy materiały opatrunkowe, narzędzia chirurgiczne i leki w sporej ilości. Jak się

później okazało, nasz szpital był bardzo potrzebny.

(Maria Mancewicz-Jakubowska)

W związku z zagrożeniem wojennym na Bielanach i w całej Warszawie odbywały się ćwiczenia prowadzone przez Ligę Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwigazowej (LOPP), organizowano też społeczną ochronę przed skutkami bombardowania. Zalecano klejenie szyb na krzyż szerokimi paskami papieru (aby nie pękały podczas wstrząsów) i zaopatrzenie się we własnego wyrobu maski przeciwgazowe, płócienne, z taśmami, wypełnione węglem aktywowanym. Mówiło się, że ów węgiel najlepiej można było aktywować własnym moczem! Ochroną przed zagazowaniem miało być także ukrycie się w pomieszczeniach pozbawionych okien (na Zdobyczy były to tylko ubikacje). W ogródkach kopano schrony o głębokości około półtora metra w kształcie litery L i przykryte deskami oraz przymną ziemi. Schrony należało zaopatrzyć w maszynkę spirytusową oraz niewielki zapas wody i żywności.

(Hanna z Rosińskich Zielińska)



# Druga wojna światowa

---

Wczesnym rankiem pierwszego września 1939 roku młeczarki i zieleniarki przybyły zwyczajnie na Bielany ze wsi Wawrzyszewa, Gaci i Wólki Węglowej, gosposie i mężczyźni przed udaniem się do zajęć rozkoszujący się na progu domów i z okien rzeckim wiatrem od Kampinosu i wonią ogródków usłyszeli nagle dobrze znajomy warkot. Samoloty! Lecz nie te nasze, niegroźne, taśkawe, które po kilkakroć na dzień zrywały się z lotniska przy Kiełbasie i szybowały nisko, niemal nad głowami uradowanej dziatwy. Nie. Obce, wrogie. Ciągnęły wysoko, wysoko, cały zły klucz srebrzysty od słońca, raczej powolny i ciężkawy, niżli zwinny i rączy. A z dołu ku nim huczało. Co prawda, huk był nie za bardzo, zamysłony, jak pykanie z fajeczki, kąśliwy nie od razu. Kłaczki dymu, które krążyły samolotów przyspilały do nieskazitelnej lazuru, rozwiewały się niewinnie jak sny letniej nocy. W południe nadciągnęli nowi drapieżcy. Drugi klucz, trzeci. Gdzieś, za Parysew, na Powązki gruchnęła bomba. Wojna.

(J.K., „Stolica”, nr 13 z 1949 r.)

---

*Pamiętam doskonale ten dzień, był słoneczny poranek, na niebie krążyły samoloty wzajemnie się ostrzeliwujące. Wszyscy myśleli, że to ćwiczenia, jedynie przez radio głos spikera informował i ostrzegał, że to autentyczne walki, że rozpoczęła się wojna i że Niemcy napaśli na Polskę.*

(Andrzej Sterniński)

Tego samego dnia nad Młocinami, Bielaniem i Marymontem doszło do pojedynku lotniczego pomiędzy pol-

skimi myśliwcami P-11 a grupką niemieckich bombowców, które oderwały się od zespołu rozproszonego nad Nieporętem przez nasze samoloty. Niemcy zrzucili bomby na oślep i uciekli w kierunku północnym.

*Przy ogłaszaniu alarmu do naszego schronu pierwszy biegł pies Zuch (!), a za nim dopiero kobiety z dziećmi. Mężczyzn nie było, bowiem na apel pułkownika Umiastowskiego wyjechali na wschód. Bielany bombardowano raczej symbolicznie, choć pamiętam pikujące samoloty i gwizd bomb. Na Chełmżyńskiej bomba zniszczyła dom nr 39, inna zaś – co humorystyczne – walnęła w pusty schron Banasiaków, pod numerem 89/91. Rodzina ta zawdzięcza życie sąsiadce z przeciwka, pani Szeleszkiewiczowej, która przyrównała świeżo wykopany schron do grobu rodzinnego, skutecznie zniechęcając do jego użytkowania, tak więc Banasiakowie schowali się podczas nalotu w piwnicy. Zapewne od wstrząsu wywołanego tą samą bombą zawalił się nasz schron, na posesji nr 73/75, zasypując po uszy mego dwuletniego brata Zbyszka. Wyciągnęliśmy go żywego, ale bez butów.*

(Hanna z Rosińskich Zielińska)

*Do czasu wojny nie miałam zwyczaju robienia zapasów, a sklepy były puste. Zapanował właściwie głód. Moje dzieci – Antek i Maryla – dostawały bezpłatnie dwa obiady od ojców marianów na Bielanych. Chodziły tam codziennie pieszo. Pani Kleczyńska, matka księdza w kościele na Wawrzyszewie, moja pacjentka, dawała nam codziennie litr*

*dobrego mleka, po które chodziłam sama, pod kulami trwającej wciąż wojny. Oprócz tego dostawałam z opieki społecznej litr mleka odciąganego. To wszystko miało wystarczyć dla trojga dzieci i babci. Ja żywiłam się przypadkowo, korzystając z różnych okazji.*

(Maria Mancewicz-Jakubowska)

*W połowie września zaroilo się na Polach Bielańskich od cofających się oddziałów Wojska Polskiego. Dla nas chłopaków była to wielka atrakcja, nie zdawaliśmy sobie sprawy z tragedii naszego narodu i klęski naszych wojsk. Biegaliśmy do żołnierzy, którzy dawali nam pojeździć na koniach, próbować wojskowych sucharów, pobawić się szablą czy przymierzyć hełm.*

(Andrzej Sterniński)

Umocnienia polowe na skraju zwartej zabudowy Bielan przygotowane przy dużym udziale okolicznej ludności obsadzał zmobilizowany w Cytadeli IV batalion 30. Pułku Strzelców Kaniowskich, pod dowództwem kapitana Bohdana Rożnowskiego.

Po południu dziesiątego września niemiecki rozpoznawczy zagon pancerny dotarł do Wisły w rejonie Młocin. Kiedy nocą wroga kolumna wracała już ze zwiadu, natknęła się w rejonie Cmentarza Wawrzyszewskiego na polski pancerno-motorowy oddział rozpoznawczy dowodzony przez kapitana Witolda Chodkowskiego. Niemcy stracili trzy czołgi i trzy samochody ciężarowe, natomiast po polskiej stronie zginął niestety dowódca. Po tej porażce Niemcy przez następne dni blokowali Bielany i Żoliborz od zachodu, nie przejawiając większej aktywności.

Pod koniec drugiej dekady września Niemcy rozpoczęli działania mające



Mjr Bronisław Kamiński †

na celu odcięcie stolicy od przebijających się ku niej od strony Kampinosu oddziałów polskich z armii „Poznań” i „Pomorze”, rozbitych w bitwie nad Bzurą. W tym celu dowództwo niemieckie zdecydowało o utworzeniu pozycji ryglowych na wysokości Łomianek i Młocin. Chcąc uprzedzić zamiary hitlerowców, pułkownik Marian Porwit, głównodowodzący obroną lewobrzeżnej Warszawy, rozkazał zajęć I batalionowi 30. Pułku Strzelców Kaniowskich wysuniętą na północ kluczową pozycję na wzgórzach pomiędzy Młocinami a Placówką.

Dwudziestego pierwszego września 1939 roku batalion ten, w sile dziewięciuset ludzi, dowodzony przez majora Bronisława Kamińskiego, stoczył na wyznaczonej pozycji krwawy bój z Niemcami, opóźniając marsz wroga na stolicę.

## BÓJ O PLACÓWKĘ

*Dziewiętnastego września w późnych godzinach popołudniowych wyruszył*

ulicami Żoliborza w kierunku północnym I samodzielny batalion 30. PSK, w sile około dziewięćset ludzi dowodzony przez młodego, dzielnego, pełnego życia majora Bronisława Kamińskiego, byłego kwatermistrza pułku. Żołnierze lubili go i ufali mu, zgodnie z popularnym powiedzeniem skoczyliby za niego w ogień... i niedługo to uczynili.

Zadaniem batalionu było zajęcie zalesionych pagórków, oznaczonych numerami 101 i 109 w rejonie zachodnich Młocin (na części ówczesnych stanowisk batalionu rozciąga się dziś, po zniwelowaniu pagórków, teren Huty Lucchini), i utworzenie ośrodka obrony okrzętej, aby nie pozwolić Niemcom wejść do Młocin i na Szosę Modlińską. Było to nie lada strategiczne zadanie: przez związanie nieprzyjaciela walką ułatwić i ubezpieczyć przedarcie się z pobliskiej Puszczy Kampinoskiej szosą do Warszawy oddziałów armii „Poznań” i „Pomorze” po bitwie nad Bzurą. Batalion przemaszerował obok willi Trajlusienka (Pułkowa 55 – rozebrana w końcu lat siedemdziesiątych), gdzie od szosy odchodzi na zachód droga. Następnego dnia przed świtem kompania porucznika Antoniego Raka stoczyła zwycięski bój z niemieckim oddziałem zmotoryzowanym wzmocnionym czołgami, który wycofał się w popłochu do Wólki Węglowej. W dniu tym i podczas następnej nocy oddziały obu polskich armii osiągnęły Las Bielański i teren CIWF-u. W tej sytuacji major Kamiński otrzymał nowy rozkaz, ale nie od swego przełożonego pułkownika Mariana Porwita, dowódcy obrony lewobrzeżnej Warszawy, ale od generała Altera, dowódcy 25. Dywizji Piechoty Armii „Poznań”, który bez porozumienia z Porwitem polecił przesunąć nocą batalion na pozycje w osadzie Placówka i tam

się umocnić. Celem tego było uniemożliwienie Niemcom w dniu następnym przerwania szosy Warszawa–Modlin.

Przed świtem dwudziestego pierwszego września batalion zajął Placówkę, opuszczoną uprzednio przez siły niemieckie, i zgodnie ze sztuką wojenną rozpoczął przygotowania ośrodka oporu z frontem od północy i od zachodu. Na prawym i lewym skrzydle zajęły stanowiska kompanie młodego wiekiem porucznika Karola Langego i starszego stażem porucznika Antoniego Raka, odpowiednio zwrócone ku wsioł Wólka Węglowa i Gać (dzisiejsze Radiowo). Natomiast w głębi pozycji obronnych pozostawała w odwodzie trzecia kompania kapitana Tadeusza Rudowskiego. Wsparcia artyleryjskiego batalion nie miał, tak więc jego rolę przejęły skromne środki ogniowe: dwanaście działek przeciwpancernych oraz ciężkie karabiny maszynowe mające tworzyć zapory ogniowe na bezpośrednim przedpolu, prowadzić ogień na wprost oraz ogień dalekosiężny na Gać i Wólkę Węglową. Kompanią ckm dowodził porucznik Józef Wielgomasz, a działkami przeciwpancernymi podporucznik Czesław Błoński. Major Kamiński ze sztabem zajął położoną pośrodku Placówki willę aptekarza Gesnera, do dziś zachowaną.

Stanowiska obronne nie były jeszcze gotowe, gdy około godziny dziewiętej od strony Gaci i Wawrzyszewa Niemcy uderzyli niespodziewanie siłami trzech batalionów, od północy zaś, z Wólki Węglowej, silnym zgrupowaniem zmotoryzowanym i czołgami. Na obrońców Placówki runęła nawała ogniowa siedemdziesięciu dział, moździerzy i broni maszynowej. Huragan ognia umożliwił podprowadzenie czołgów wroga pod same zabudowania Placówki, a za nimi piechoty niemieckiej, która, dysponując





Zwłoki pomordowanych żołnierzy polskich przy obecnej ul. Estrady. Zbiory NAC ↑

wielką przewagą liczebną, runęła na pozycje bronione przez naszych żołnierzy. Zaterkotały ckm-y i szczęknęły działka, ale trwało to bardzo krótko i po chwili na uliczkach rozgorzała zażarta walka wręcz na białą broń, twarzą w twarz. Major Kamiński natychmiast wezwał kompanię odwodową oraz zapasową obsługę z tylnego rzutu obrony i sam na czele odsieczy z pistoletem w ręku poprowadził do ataku. Zawrzał bój na bagnety i kolby, szły w ruch łopatki i granaty ręczne, ale o wyparciu Niemców nie mogło być mowy, napływały bowiem nowe fale piechoty nieprzyjaciela. Ponadto Niemcy, nie licząc się z własnymi stratami, otworzyli ogień artyleryjski na całą miejscowość. Już nie było dystansu między atakującymi a obrońcami, jedni i drudzy razem ginęli, spleceni w śmiertelnych zmaganiach jak zapaśnicy na macie. Oddziały obrońców rozpadły się na walczące z desperacją grupki, domy płonęły jak zapałki, dym i kurz zasłaniały niebo, utrudniały widoczność, tamowały oddech. W krótkich odstępach czasu zginęli major Kamiński i więk-

szość dowódców, jako ostatni porucznik Lange, zastrzelony bez powodu już po bitwie przez niemieckiego oficera, czyli mówiąc wprost – zamordowany. Nie był to odosobniony przypadek, jak zeznała mieszkanka Placówki, Anna Gumińska, naoczny świadek, opatrująca po bitwie rannych polskich żołnierzy.

Stopniowo uciszył się zgiełk morderczych zmagania, bój zakończył się przed południem. Po południu ukazały się transportowe kolumny niemieckie, które pośpiesznie wywoziły w kierunku zachodnim swoich zabitych i rannych, jakby chcąc ukryć przed oczami świadków większe od polskich straty w ludziach. Jak stwierdził Władysław Witkowski, mieszkaniec wspomnianej willi aptekarza Gesnera, Niemcy nie pozwalali opatrywać rannych polskich żołnierzy i dopiero wieczorem miejscowa ludność mogła się nimi zająć, nie szczędząc sił i skromnych środków, którymi dysponowała. W ofiarnym boju z wielokrotnie przeważającą niemiecką dywizją zmotoryzowaną zginęło pięćuset polskich żołnierzy, a dwustu pięćdziesięciu odniosło rany. Tego dnia Niemcy nie

*próbowali dalszych ataków wobec poniesionych strat, szacowanych na około tysiąc pięciuset zabitych i rannych.*

(Juliusz Rataj)

Krwawym pokłosem starć były pierwsze w Warszawie egzekucje, dokonane dwudziestego drugiego września przez Niemców na kilkudziesięciu mieszkańcach Wawrzyszewa, Placówki, Wólki Węglowej i Młocin, w odwecie za pomoc udzielaną oddziałom polskim.

*Rodzice moi Kazimierz i Franciszka Grzechocińscy byli właścicielami nowego murowanego domku jednorodzinego położonego tuż przy szosie w Młocinach, około tysiąc dwieście metrów od granicy miasta. Budowany przez kilka lat domek ten był marzeniem ich życia. W chwili wybuchu wojny mieszkaliśmy tam od zaledwie dziewięciu miesięcy. Rodzina składała się z pięciu osób: rodziców – Franciszki i Kazimierza Grzechocińskich, dziadka Antoniego Grzechocińskiego, mojego pięcioletniego brata Jerzego i mnie. Miałam wówczas dziewięć lat. Około ósmego września ściągnęła do nas babcia Julia Bochenek, właścicielka restauracji w lasku bielańskim, ewakuowana przez wojsko wraz z córką Henryką Krauzowicz, młodą wdową, i jej dwuletnim synem Bogusławem. Przewieziono też z restauracji duże zapasy żywności. W ciągu najbliższych dni dołączył do nas z Bielan także brat matki Zygmunt Bochenek wraz z żoną Aleksandrą i pięcioletnim synem Ryszardem, licząc, że u nas, za miastem, bezpieczniej będzie przetrwać najgorszy okres działań wojennych. Wuj Zygmunt był inwalidą i chodził w specjalnym aparacie ortopedycznym, z laską. Przebywał u nas również siostrzeniec ojca Edmund Dąbkowski.*

*Szosa od strony Modlina nieustannie ciągnęły olbrzymie masy głodnego, wyczerpanego wojska. Ojciec zwerbował wszystkich domowników do robienia paczek. W piwnicach mieliśmy duże zapasy żywności i wyrobów tytoniowych, w ogrodzie zaś pełno było pomidorów. Brakowało tylko chleba zastępowanego słodkimi sucharami domowego wypieku przygotowanymi uprzednio na wypadek wojny. Paczka składała się z suchara, kawałka suchej kiełbasy, kilku pomidorów i papierosów. Artykuły te wynosiliśmy z ojcem w koszu od bielizny, a żołnierze i oficerowie przyjmowali je ze łzami w oczach. Nie dla wszystkich starczało.*

*Dwudziestego września (we środę) był wielki nalot bombowy na Młociny i wiele domów w sąsiedztwie stanęło w płomieniach. Domy w Młocinach były przeważnie drewniane, nasz zaś był murowany, miał solidne piwnice i okoliczni sąsiedzi szukali w nim schronienia. Matka moja zajęła się rannymi, opatrzyła i obandażowała ich.*

*Atak Niemców na Młociny nastąpił dwudziestego pierwszego września. Żołnierze polscy, którzy ukryci byli w naszym ogrodzie, z okrzykiem „Hurra” wyskoczyli zza murów domu i zaskoczyli wroga nagłym atakiem. Wspomagał ich karabin maszynowy umieszczony, według późniejszych relacji sąsiadów, na dachu naszego domu, według innych – w ogrodzie. Zawrzała zacięta walka na bagnety. Niemcy zostali odparci, wielu z nich poległo, w tym podobno jeden z dowódców. Korzystając z chwili spokoju, opuścił nasz dom kuzyn Edmund Dąbkowski. Dzięki temu ocalał.*

*Następnego dnia, dwudziestego drugiego września, rozproszone oddziały naszego wojska nie mogły już wiele zdziałać wobec przeważającej siły wro-*

ga. Po wkroczeniu do Młocin Niemcy zaczęli się mścić za porażkę z poprzedniego dnia. Załomotali do naszych drzwi. Wtargnęli do piwnicy, gdzie było pełno ludzi. Zaczęli przetrząsać każdy kąt, jakby czegoś szukając, przekuwali bagnetami poduszki i pierzyny. Potem wyprowadzili wszystkich przed dom i po oddzieleniu mężczyzn od kobiet i dzieci zaczęli ładować broń. Podniósł się straszny lament wśród dzieci, matki zaczęły zasłaniać im oczy, wciągając na głowy sweterki. Wtedy Niemcy wepchnęli z powrotem kobiety i dzieci do budynku. Korzystając z zamieszania, nasz sąsiad Wacław Skonieczny spróbował ucieczki. Znalaziono go potem zabitego kilkadziesiąt metrów od naszego domu. Gdy wróciliśmy do budynku, huknęły strzały. Egzekucja została dokonana. Jednocześnie poczuliśmy zapach dymu. To Niemcy podpalili dom, wrzucając przez okno do kuchni granat zapalający. Matka moja próbowała gasić. Napełniła wiadro wodą i wtedy wpadli do środka Niemcy, a jeden z nich skierował ostrze bagnetu w stronę jej brzucha. Mama była w dziewiątym miesiącu ciąży. Niemcy wyprowadzili nas z płonącego domu, jak kto stał. Gdy szliśmy przez podwórze, wokół pełno było dymu, a w powietrzu aż czarno. Matka nie pozwoliła nam się oglądać za siebie.

Później, już jako osoba dorosła, dowiedziałam się, że strzały młodych hitlerowców nie były śmiertelne. Niektórzy mężczyźni byli ranni i żyli jeszcze, gdy nas wyprowadzano. Ojciec mój wił się na ziemi w strasznych mękach. Wdzieli to najbliżsi, lecz nie wolno było udzielać jakiegokolwiek pomocy. Sąsiad Kowalski, który dotychczas mieszka w Młocinach, twierdzi, że żywcem ich pochowano. Zemsta hitlerowców skupi-



Rodzina Bochenków w Lesie Bielańskim latem 1932 r. Pośrodku Julia Bochenkowa oraz (niżej) Franciszka z Bochenków Grzechocińska z roczną córeczką Teresą, autorką niniejszej relacji ↑

ła się tylko na naszym domu. W stosunku do innych mieszkańców Młocin nie stosowano represji.

(Teresa Żółtowska)

Po bitwie wielką grupę mieszkańców Młocin, Placówki i Wólki pognali Niemcy do naprędce zorganizowanego obozu przejściowego w Izabelinie, w którym wewnątrz ogrodzenia z drutów kolczastych ludzie zmuszeni byli spać na gołej ziemi i mieli do dyspozycji tylko jedną studnię. Po kilku dniach więźniów popędzono do Błonia, skąd już po kapitulacji stolicy zostali puszczeni do domów.

Od północy i północnego zachodu Niemcy systematycznie budowali zapórę (pod koniec oblężenia złożoną już z sześciu dywizji – trzech piechoty, dwóch lekkich i jednej zmotoryzowanej), aby uniemożliwić przenikanie oddziałów polskich do miasta. Mimo to udało się przebić części grupy ope-





Barykada przed domem przy ul. Marymonckiej 16 po ustaniu walk ↑

racyjnej kawalerii generała Romana Abrahama, która dotarła na Bielany od strony Wólki Węglowej i Dąbrowy Leśnej oraz 15. i 25. Dywizji Piechoty generała Tadeusza Kutrzeby (Armia „Poznań”) od strony Młocin. W późniejszych dniach do miasta przedierały się już tylko niewielkie grupki żołnierzy.

W oczekiwaniu na szturm generalny Niemców dowódca obrony Żoliborza podpułkownik Walerian Tewszadze obsadził Bielany 60. pułkiem piechoty podpułkownika Stanisława Małka, którego pozycje od strony ulicy Powązkowskiej stykały się z 59. pułkiem piechoty. Na terenie Marymontu w odwodzie pozostawał jeszcze IV batalion 30. Pułku Strzelców Kaniowskich. Niemcy rozpoczęli działania zaczepne

dwudziestego piątego września, zyspując miasto gradem pocisków i bomb. Na Bielanych spłonęły wówczas dachy i wieże kościoła w Lesie Bielańskim, część przyległego gmachu gimnazjum oraz kilka domów w obrębie dzielnicy. Jednocześnie 18. Dywizja Wehrmachtu dokonała sondażowego uderzenia na Bielany i Wawrzyszew, została jednak zmuszona do odwrotu. Szturm generalny przeprowadzony następnego dnia został całkowicie odparty przez oba polskie pułki. Dwudziestego siódmego września wczesnym rankiem Niemcy opanowali niewielką część Bielany, ale zostali odrzuceni polskim przeciwnatarciem. Kilka godzin później dowództwo obrony Warszawy wydało rozkaz o wstrzymaniu ognia. Warszawa kapitulowała...

## Okupacja

Pierwszą śmiertelną ofiarą na okupowanej Zdobyczy był... pies (owczarek) Tadeusza Paradowskiego (podówczas pięcioletniego) zastrzelony przy placu Konfederacji przez niemieckiego motocyklistę zaraz po zajęciu Warszawy.

*Pamiętam dobrze leżących w wozie przy placu Konfederacji spr-*

*gnionych i głodnych polskich żołnierzy, późniejszy przemarsz oddziału niemieckiego przez ulicę Chełmżyńską, a także powrót taty z „rajzy” gdzieś w listopadzie 1939 roku. Był straszny mróz, także w mieszkaniu, a ja miałam świnkę i byłam owinięta kołdrą po czubek nosa. Po upalnym lecie i jesieni*

zima 1939/1940 była bardzo ostra, w rezultacie czego mieszkańcy wycięli niemal wszystkie młodziaki na terenie Bielani i wokół nich. Niemcom było to na rękę, bo poprawiało widoczność z wieży AWF-u, zajętego przez Luftwaffe, i wokół lotniska. Ocalała jedynie ogrodzona część dzisiejszego Lasku Lindego, bowiem teren ten był pilnowany przez gajowego Kozę i jego syna. Ten ostatni, jak przed wojną, do niedawna mieszkał u zbiegu Barcickiej z Twardowską.

(Hanna z Rosińskich Zielińska)

Mróż dochodzący do minus dwudziestu pięciu stopni trzymał przez cały styczeń i luty i dopiero w połowie marca ruszyły lody na Wiśle. Ludność wycięła wszystkie drzewa z lasu na „serku”. Niektórzy ryzykowali i zrzucali węgiel przeznaczony dla Niemców z wagonów kolejowych dojeżdżających do CIWF-u. Wagony te pilnowane były przez Banchutzów, którzy strzelali bez ostrzeżenia. Tak o mały włos nie zginął mój kolega Bogdan Jurek, któremu kula przebiła policzek, wybiła zęby i wyszła ustami.

Moja rodzina na całe mieszkanie na parterze (piętro było niewykończony) miała jeden piec na trociny. Garaż był wypełniony nimi po sufit. Obsługa pieca należała do moich obowiązków i polegała na tym, że do garażu zanosilo się bęben, czyli wkład do trociniaka. W środku bębna centralnie umieszczano się blaszaną rurę i ubijało w nim trociny, po czym rurę usuwało się, tworząc w środku sprasowanych trocin rodzaj komina. Napełniony bęben należało włożyć do trociniaka, a następnie od dołu podłożyć ogień. Po kilku minutach bęben rozpalał się do czerwoności, od trociniaka buchało gorąco, ale w mieszkaniu ciepło utrzymywało się zaledwie



Komunikacja publiczna po kampanii wrześniowej.

Rys. A. Kotakowska, ok. 1941 r. ↑

przez dwie, trzy godziny. Okna były pojedyncze, mury niewysuszone, dom nieotynkowany, tak więc schłodzenie po wygaśnięciu pieca było niemal natychmiastowe.

W czasie tej zimy prawie codziennie trzeba było rozmrażać rury wodociągowe. Robiłem to przeważnie ja, okładając je w piwnicy gazetami, które następnie podpalałem. Z piwnicy wracałem podtruty i okopcony, ale woda była. Zrobiło się źle, gdy ojciec kupił na Kercelaku tzw. lutlampę na naftę, za pomocą której odmrażanie szło szybciej. Światła elektrycznego także tej zimy nie było i trzeba było korzystać z karbidówek. Karbid (węgiel wapnia – kupowało się go w mydlarni), gdy kapała na niego

Po zaopatrzenie: przed domem Aleksandra

Filipowskiego (ul. Ceglowska 34), wrzesień 1940 r. ↓



woda, rozkładał się, wydzielając acetylen, palny gaz dający jasny płomień i nieprzyjemny zapach.

(Andrzej Sterniński)

Zaskoczeniem dla wielu mieszkańców Bielan było po kapitulacji ujawnienie się sporej grupki osób, które przyznawały się do narodowości niemieckiej, względnie z Niemcami otwarcie sympatyzowały. Najbardziej wystraszył wszystkich fryzjer z Chełmżyńskiej 85 (chyba Weichert), powiernik wielu tajemnic klientów, który nagle zaczął paradować w czarnym mundurze SS-mana. Tłumnie odwiedzali Niemcy dom wynajmowany przez polską rodzinę przy tejże ulicy, pod 77. Także do ówczesnej współwłaścicielki naszego domu pani Maziarczyk przyjeżdżali wojskowi, podobno Austriacy. Na Kleczewskiej 91 u pana Bartla jeszcze przed wybuchem wojny ukrywała się grupa młodzieży, kojarzona przez niektórych z osławioną V kolumną.

(Hanna z Rosińskich Zielińska)

Na Chełmżyńskiej 61 mieszkała rodzina Bucholzów, jak się później okazało volksdeutsche. Z ich synem chodziłem do jednej klasy. Zaraz po wkroczeniu Niemców do Warszawy ubrał się w mundur Hitlerjugend, za co dostał ode mnie po mordzie. Bucholzowie szybko wynieśli się z Bielan. Oprócz nich kilka rodzin, które znaleźliśmy, zadeklarowało niemieckie pochodzenie, między innymi Rondio (róg Lisowskiej i Żeromskiego), niejaki Kretschmann, który został gestapowcem (parzysta strona Swarzewskiej, między Schroegera a Żeromskiego), a także pani Kunicka, matka polskiego oficera (Hajoty 28), u której jednak przez cały okres okupacji mój ojciec słuchał Radia Londyn.



Satyra na wyśrubowane ceny i nędzny asortyment w sklepach. Rys. A. Kofakowska, ok. 1941 r. ↑

„Oni” (Niemcy) mieli prawo posiadać radiodbiorniki, a Polacy nie. Zakaz posiadania radia odcinał nam kontakt ze światem, tak jak bojkot teatrów i kin („Tylko świnie siedzą w kinie”) zubażał nasze wykształcenie kulturalne. Zaraz na początku okupacji, kiedy wyszedł nakaz oddawania radiodbiorników, wspólnie z ojcem zakopaliśmy nasze radio na polu za ulicą Żeromskiego.

(Andrzej Sterniński)

Po ciężkiej zimie nastął głód wywołany z kolei nieurodzajem. Wtedy po raz pierwszy jadłam gotowaną komosę, brukiew oraz pyzy, które były podstawowym daniem. Wprowadzone przez władze okupacyjne kartki żywnościowe pozwalały na zakup czegoś w rodzaju gliny, zwanej chlebem, marmolady oraz mydła o konsystencji i koloru ziemi. Wieś była tuż obok, więc można było kupić mąkę i kartofle. Chłopi przywozili worki do domu. Aby uniknąć oszustwa, moja mama Feliksa Rosińska zagniatła kluski na oczach sprzedającego, a dopiero po sprawdzeniu jakości mąki płaciła. Niestety, raz pod wierzchnią warstwą mąki poniewczasie znalazła



ze dwadzieścia kilogramów gipsu. Ludzie radzili sobie, jak mogli. Urzędnicy i pracownicy miejscy często powracali do pracy w swoich zawodach. Inni pędzili bimber lub zabierali się za handel czy drobną wytwórczość, jak mój ojciec Zygmunt Rosiński, który uruchomił domową wytwórnię pończoch. Działała większość przedwojennych sklepów i zakładów gastronomicznych, na przykład cukiernia Bielanka przy placu Konfederacji...

(Hanna z Rosińskich Zielińska)

...należąca do koleżanki mojej mamy. U Banasiaka przy Chełmżyńskiej 91 kupowało się węgiel, a na Boże Narodzenie także choinki.

W pobliżu mojego domu, na rogu Hajoty i Schroegera, działały trzy sklepy: mydlarnia pani Szwarcowej, mięsny pani Kostrzewskiej i spożywczy pana Sęka (Hajoty 48), a dalej – na rogu Swarzewskiej – budka z jarzynami pani Skrzypczyńskiej, później pani Płazowskiej – jej synowej. Przy ulicy Lisowskiej mieścił się magiel ręczny prowadzony przez panią Wolińską.

Rok 1940 był bardzo ciężki dla całej naszej rodziny. Jacek był niemowlęciem, dla którego po mleko trzeba było chodzić na Wawrzyszew, i aby uniezależnić



Szmuglerka i granatowy policjant. Rys. A. Kotakowska, ok. 1941 r. ↑

Bywalczyńnie „Bielanki”. Rys. A. Kotakowska, ok. 1941 r. ↓



Kolejka po węgiel przed sklepem Banasiaka. Rys. A. Kotakowska, ok. 1942 r. ↑



Szmuglerka i żandarm. Rys. A. Kotakowska, ok. 1942 r. ↑

się od stale rosnących cen, mama postanowiła kupić kozę. W tym celu udaliśmy się, mama i ja, do wsi Wólka Węglowa, skąd na sznurku przyprowadziliśmy Meckę, która zamieszkała w piwnicy z wyjściem na ogródek. Do moich obowiązków należało codzienne wyprowadzanie jej na pastwisko, czyli na pole po drugiej stronie ulicy Żeromskiego. Mama codziennie próbowała ją doić, ale nasza Mecka dawała coraz mniej mleka, aż w końcu zbuntowała się i nie wyciekała z jej wymion ani jedna kropla. Ktoś nam powiedział, że może jest ciężarna, ale i to się nie sprawdziło. Ze smutkiem musieliśmy oddać ją pod nóż pana Sęka, wspomnianego już właściciela sklepu spożywczego.

Ze względu na braki żywnościowe (wszystko, nawet mydło – w niewystarczającej ilości – można było dostać tylko na kartki) cały nasz niewielki ogródek mama zamieniła w inspekty warzywno-owocowe. Rosły w nim wspaniałe pomidory, ogórki, dynie, kalarepa, groszek itp., była też grusza, śliwa, brzoskwinia i jabłoń.

Ponieważ zarobki ojca u Spiessa nie wystarczały na życie pięciosobowej rodziny, założył on, wraz z panem Zygmuntem Mazurem i inżynierem Dzieńniakowskim (wysiedlonym chemikiem z Poznania), prywatną firmę handlującą chemikaliami. Zarówno ojciec, jak i pan Mazur byli w niej cichymi wspólnikami, gdyż jako pracownicy Spiessa nie mogli legalnie prowadzić prywatnych interesów.

(Andrzej Sterniński)

Niemcy już na początku okupacji zezwolili na działanie tylko szkołom powszechnym i zawodowym (i to w bardzo ograniczonym zakresie). Od 1941 roku rugowali je na bruk z nowoczesnych gmachów zajmowanych na koszary w ramach przygotowań do wojny z ZSRR. W budynku szkolnym przy ulicy Zuga zorganizowano przejściowo obóz dla wziętych do niewoli Francuzów, Greków i Jugosłowian.

Byli tam jeńcy francuscy, z którymi niektórzy chłopcy usiłowali się porozumiewać. Pamiętam błękitne mundury i jeńców grających z pasją w piłkę. Raz oparty o siatkę mój rower, uderzony piłką, przewrócił się na mnie z takim impetem, że do domu wracałem piechotą.

(Tadeusz Paradowski)

Białańska szkoła nr 21 przetrwała w prywatnych domkach przy ulicy Ha-



„Młynarka”, czyli banknot krakowskiego banku emisyjnego z 1941 r. ↑



Klasa VIa Szkoły Powszechnej nr 21, ul. Hajoty 36. Pośrodku grupy dyr. Niemczykowa, obok pani Jakłowa.  
Czerwiec 1944 r. ↑

*joty. Był to wspianałomyślny gest patriotyczny właścicieli owych domków, którzy użyczyli jej schronienia. Była to również zasługa grona wielkich społeczników wywodzących się z miejscowej ludności, a przede wszystkim pani Józefy Niemczykowej. Powstały społeczne komitety rodzicielskie pomocy szkolnej zajmujące się dożywianiem dzieci, a także zabezpieczeniem opału na zimę. Szkoła rozlokowała się w dwóch [w rzeczywistości w trzech – J.Z.] przeciwległych domkach. Kancelaria i jedna z klas zajmowały parter szeregowego domku przy ulicy Hajoty 36, natomiast pozostałe klasy i pomieszczenia pomocnicze znajdowały się [pod numerem 32, oraz – J.Z.] po przeciwnej stronie ulicy [nr 33 – J.Z.], w części bliźniaczego jednopiętrowego domu. Woźna szkoły – pani Gołębiowska (jeszcze z ulicy Zuga) – dzwoniła na przerwy lekcyjne, stojąc pośrodku ulicy, aby być słyszaną w przeciwległych pomieszczeniach szkolnych. Młodzież nie tylko uczyła się, ale także przechodziła kurs wychowania obywatelskiego i patriotycznego. Z inicjatywy kierowniczkini pani Niemczykowej, a przy częstym udziale szkolnego katechety*

*księdza Miki uczniowie chodzili co roku we wrześniu porządkować zbiorową mogiłę żołnierską 30. Pułku Strzelców Kaniowskich na Cmentarzu Wawrzyszewskim. W tych czasach był tu niemal pusty, nieogrodzony teren. Mały parafialny cmentarz wiejski w Wawrzyszewie znajdował się w znacznej odległości na północ od zbiorowej mogiły usytuowanej na piaszczystej wyniosłości.*

(Jerzy Głosik)

Klasa VIa Szkoły Powszechnej nr 21 przy zbiorowej mogile Strzelców Kaniowskich, wrzesień 1943 r. ↓







Legitymacja szkolna Andrzeja Sternińskiego ↑

Grupa starszej młodzieży szkolnej na podwórzu domu Filipowskich przy ul. Cegłowskiej 34, kwiecień 1941 r. ↓



Nauczycielami byli między innymi: pan Krawiec (później aresztowany przez Niemców i wywieziony do obozu), pan Stanisław Pasterz, z którego synem chodziłem do jednej klasy, i pani Dietrychowa, po wojnie żona ministra finansów w rządzie Cyrankiewicza. Pani Niemczykowa była kierowniczką szkoły i uczyła nas matematyki.

(Andrzej Sterniński)

W roku szkolnym 1943/1944 znalazłam się w siódmej klasie szkoły powszechnej i był to koniec oficjalnie dozwolonej nauki. Rodzice zapisali mnie jednak do pierwszej klasy gimnazjum dla dziewcząt, na tajne komplety organizowane przez żoliborską szkołę średnią im. Aleksandry Piłsudskiej (obecnie im. Stefanii Sempołowskiej). Oficjalnie chodziłam do siódmej klasy, gdzie miałam obowiązek się pokazywać. Raz w tygodniu ze szkoły powszechnej na Hajoty pędzono nas na ulicę Potocką, na tzw. mykwę, do podziemi nieistniejącego dziś parterowego budynku przychodni Kasy Chorych (obok Hali Marymonckiej). Był to efekt niemieckiej obsesji na punkcie tyfusu. Z perspektywy czasu sceneria „mykwy” kojarzy mi się z komorą gazową.

Lekcje gimnazjalne odbywały się w domach zamieszkałych przez bardzo patriotycznie nastawione rodziny: Sonnenfeldów przy ulicy Grębałowskiej 13, Iwańskich przy Grębałowskiej 21 oraz (o ile dobrze pamiętam) Popielów przy ulicy Granowskiej 18. Komplety dla chłopców uczęszczających na początku wojny do gimnazjum księży marianów także (począwszy od roku szkolnego 1941/1942) odbywały się w domach prywatnych, między innymi u państwa Karskich z ulicy Szaflarskiej.

(Hanna z Rosińskich Zielińska)

Nauczyciele oprócz kompletów organizowali nam teatrzyki amatorskie, ja na przykład grałam rolę Kirkora w Baładynie Juliusza Słowackiego. Przedstawienia odbywały się w mieszkaniu przy ulicy Podczaszyńskiego. Również prywatnie organizowano dla niewielkich grup słuchaczy recitale pianistyczne i wokalne.

(Andrzej Sterniński)

Prowadzona przez siostry Najświętszego Imienia Jezus szkoła krawiecka działała wprawdzie legalnie, wyrzucana w 1941 roku z nowego gmachu do budynku przy Zabłocińskiej 20, ale tajnie nauczano tu zabronionych przez okupanta przedmiotów – historii, geografii i nauki o Polsce, zachowując zakazane przedwojenne podręczniki. W 1943 roku Niemcy zdecydowali o likwidacji szkoły, którą siostry uratowały, fikcyjnie łącząc ze szkołą zawodową sióstr zmarłych wstaniek na Żoliborzu. Nauczanie kontynuowano pod szyldem kursów trykotarstwa i haftu, a po ich likwidacji w styczniu 1944 roku – na tajnych kompletach.

Szkoły gimnazjalne funkcjonowały pod przykrywką legalnie zarejestrowanych szkół zawodowych. Popularne wśród bielańczyków żoliborskie gimnazjum im. Aleksandry Piłsudskiej nosiło teraz szyld Szkoły Ogrodniczej, a Gimnazjum i Liceum Księży Mariannów – Miejskiej Szkoły Drogowej.

*Tam to dopiero była „konspira”! Ile różnych organizacji młodzieżowych! Mieliśmy wspinałych, patriotycznych pedagogów na czele z dyrektorem Bronisławem Załuskim (biologia), Piotrem Halfterem (fizyka i matematyka), Gustawem Markowskim (historia), Romanem Kadzińskim (język polski) oraz księdzem Aleksandrem Perzem (reli-*

Dyrektor Bronisław Załuski podczas lekcji biologii, 1941 r. ↓



Falszywy alarm – to nie „buda”! Rys. A. Kotakowska, wrzesień, zapewne 1941 r. ↑

*gia). Z dyrektorem współpracowali też księża: Jan Sobczyk, Stefan Sydry, Józef Jarzębowski i Leon Szeląg. Harcerstwem opiekował się harcmistrz Zbigniew Kotas, ps. „Jur”.*

(Andrzej Sterniński)

*My, młodzież, organizowaliśmy drużyny sportowe, co było zabronione przez okupanta. Na Bielanach z chłopców w wieku od dwunastu do siedemnastu lat utworzyliśmy drużynę piłkarską Błyskawica i rozgrywaliśmy mecze z drużyną Promyk – naszym odpowiednikiem z Żoliborza. Jeden z takich meczów, odbywający się w parku Żeromskiego przy placu Wilsona, omal nie skończył się tragedią, gdy nagle podjechała niemiecka „buda” z żandarmami. Ktoś jednak w porę krzyknął „Łapanka!” i zdołaliśmy rozbiec się po parku.*

*Co jakiś czas toczyliśmy na Polach Bielańskich – od Żeromskiego po Elbląską – bitwy na proce, „sznajdry” i kamienie z chłopakami z „Miasteczka Powązki”. Zimą jeździło się na łyżwach i sankach w Lasku Bielańskim lub w tzw. słodowieckim dołku, między uli-*

cami Opatowską i Chlewińską. Nart nie można było używać, gdyż tak jak radia należało je oddać Niemcom. Ja swoje narty porąbałem siekierą i spaliłem w piecu.

(Andrzej Sterniński)

W skrajnie trudnych warunkach pracowały wtedy bielańskie instytucje opiekuńcze.

Do Naszego Domu trafiłem na początku października 1939 roku, gdy miałem dziesięć lat. Domem kierowała wówczas jego założycielka Maryna Falska. Do dziś bardzo ciepło i z dużym sentymentem ją wspominam. Było to zupełnie inne miejsce niż obecnie. Zdecydowaną większość wśród dzieci stanowiły sieroty naturalne. W okresie okupacji schronienie znalazło tutaj między innymi około trzydziścioro dzieci pochodzenia żydowskiego, które uratowano przed śmiercią. Żyliśmy jak w jednej wielkiej rodzinie. Na mniej więcej sto siedemdziesięcioro dzieci przypadało zaledwie czterech, może

pięciu wychowawców. W praktyce było ich znacznie więcej, wspomagali ich bowiem pracownicy administracji. Wszystkich traktowaliśmy jednakowo, zarówno wychowawców, jak i panią Janeczkę, która dbała, żebyśmy mieli co jeść, pana Władka, złotą rączkę, i dozorcę. Również ich stosunek do nas był jednakowy. Jak ktoś z dzieci coś zbroił, to nieważne, czy to była praczka, czy wychowawca, zwracali nam uwagę. Każde z nich było naszym opiekunem i przyjacielem [...]. W czasie okupacji bywało, że jedliśmy „zakruszkę”, czyli zwykły klej do plakatów. Moczyło się razową mąkę z wodą, trochę się ją roztarło i wrzucało na gorącą wodę. Wszyscy byliśmy zachwyceni, że w ogóle mamy co jeść. Nie było ani chleba, ani masła. O słodyczach czy cukierkach nie było nawet mowy. Mieszkailiśmy w salach wieloosobowych, po trzydziścioro, pięćdziesięcioro dzieci. Tak liczne sale tworzyły niepowtarzalny klimat i wyjątkowe więzi. Byliśmy bardzo zżyłi ze sobą. Spaliśmy na żelaznych łóżkach, a największą radością była świeża pościel. Później już nawet tego nie było. Pamiętam naszego wychowawcę Władka Augulewicza, który prowadził z nami coś w rodzaju kółek zainteresowań. Pod jego kierunkiem przed świętami Bożego Narodzenia robiliśmy choinki. Jedną z nich mam do dziś. Miały około trzydziestu centymetrów. Były z zielonej krepiny, przystrojone wata imitującą śnieg i maleńkimi bombkami zrobionymi z kolorowego papieru za pomocą dziurkacza. W czasie okupacji był na nie wielki popyt. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży choinek kupiliśmy nowe naczynia blaszane dla całego domu. Pani Maryna bardzo się z tego ucieszyła.

(Antoni Chojdyński)



Satyra na SKSS. Rys. A. Kotakowska, ok. 1941 r. ↑





Komunia Święta w Szkole Powszechnej nr 21, 1940 r. ↑

Duszpasterz marymoncki ksiądz Zygmunt Trószczyński już w kilka dni po kapitulacji Warszawy zorganizował schronisko dla żołnierzy inwalidów przy ulicy Lipińskiej 6 i 7, w budynkach Funduszu Domów Akademickich im. Gabriela Narutowicza.

*Wśród rekonwalescentów byli żołnierze z Pomorza, którzy nie mogli wrócić do domów. Pamiętam, że chodzili w mundurach bez orłów i dystynkcji, a guziki mieli obszyte sukmem, aby zachować ukryte w ten sposób orzełki. Kilku odeszło później ze schroniska i założyło rodziny na Bielanych. Placówkę prowadziły panie z Bielan pod wodzą Janiny Chełmińskiej, w rzeczywistości członkinie Wojskowej Służby Kobiet, które pod szyldem schroniska zawiadywały punktem sanitarnym, łączności i zaopatrzenia.*

(Tadeusz Paradowski)

Miejsce modlitwy dla bielańskich katolików zapewniała kaplica otwarta początkowo w budynku Szkoły Powszechnej nr 21 przy ulicy Zuga, na

pierwszym piętrze, w tzw. sali rekreacyjnej. Msze odprawiał szkolny kapelan ksiądz Piotr Mika.

*Wiosną 1940 roku w kaplicy szkolnej odbyła się uroczystość Pierwszej Komunii Świętej, po której na terenie szkoły urządzono skromne śniadanie dla dzieci komunijnych zorganizowane przez księdza Mikę, katechetkę panią Sabinę Trzaskównę i rodziców. Na boisku szkolnym zrobiono pamiątkowe zdjęcia.*

(Teresa Żółtowska)

Od 1941 roku, po zajęciu gmachu przez Niemców, kaplicę zorganizowano w prywatnym nieukończonym domu przy alei Zjednoczenia 42, róg Zuga, ale wkrótce przeniesiono ją do innej, także nieukończonej, pobliskiej kamienicy pod numerem 38. Brak ścian działowych umożliwił zaadaptowanie dużej sali modlitwowej, która służyła mieszkańcom aż do wybuchu powstania warszawskiego. Wejście do niej znajdowało się od strony ulicy Barcickiej.



Do schronu! Rys. A. Kofakowska, 1941 lub 1942 r. ↑

Wiosną 1940 roku z willi przy ulicy Hajoty numer 52 Niemcy wyprowadzili z pełnymi honorami, z szablą przy boku i w mundurze z orderami generała Bolesława Roję, byłego dowódcę III Brygady Legionów. Widziałem, jak prowadzono generała do odkrytego samochodu. Umarł w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

(Andrzej Sterniński)

Mało znanym faktem z czasów okupacji jest krótkotrwałe istnienie obozu dla radzieckich jeńców, utworzonego w 1941 roku na Wawrzyszewie, w rejonie obecnego hipermarketu.

Na odkrytym terenie ogrodzonym siatką i drutem kolczastym, usytuowanym pomiędzy zabudowaniami wsi Wawrzyszew a miejscowym cementarzem, Niemcy przetrzymywali obdartych i wynędzniałych jeńców. Moja babcia kilkakrotnie prowadziła mnie tam na spacer, bowiem moim zadaniem było – pozornie w pogoni za piłką – zbliżenie się do drutów i dostarczenie żywności. Ponieważ wzdłuż ogrodzenia chodziły patrole niemieckie, musiałem

prześlizgnąć się między nimi i, zachowując maksymalną czujność, przerzucić przez siatkę cebulę, jabłka i jakieś pakiety z chlebem. Pamiętam morze głów siedzących jeńców i swoje zdziwienie, że wrzucane przeze mnie jedzenie nie powodowało widocznej reakcji. Dziś tłumaczę to jako rezygnację albo przezorność z ich strony, aby nie zwrócić uwagi Niemców.

(Tadeusz Paradowski)

Od początku niemieckiej kampanii przeciwko ZSRR nad Warszawę docierały samoloty sowieckie, teoretycznie bombardujące węzły kolejowe, ale w praktyce rzucające bomby na oślep.

W czasie bombardowań kryliśmy się w piwnicach trzypiętrowego domu państwa Betlemiszew (róg Hajoty i Żeromskiego), w istniejącym tam schronie, oznakowanym na ścianie budynku wielkimi literami „LSR” (Luftschützraum = schron przeciwlotniczy).

Podczas alarmu lotniczego mama chwyciła śpiącego małego Jacka, owijając go w koc, ojciec brał za rękę trzęsącego się ze strachu Krzysia i pędziliśmy do schronu. Ja oficjalnie miałem przydzieloną funkcję gońca i byłem wyposażony w odpowiednią legitymację, torbę z podręczną apteczką i prymitywną maską przeciwgazową. Funkcja ta upoważniała mnie do przebywania poza schronem, co było wielką atrakcją, gdyż bombardowania przeważnie odbywały się w nocy, niebo rozświetlone było reflektorami tropiącymi samoloty, rozbłyskiwała świetlna amunicja z działek przeciwlotniczych, a nad wszystkim wisały na spadochronach zrzucane z samolotów flary oświetlające bombardowany teren i nazywane przez nas żyrandolami.

(Andrzej Sterniński)

Akcje zbrojne, początkowo dość spontaniczne, organizujące się podziemie wymierzało głównie w rodzimych zdrajców oraz szczególnie aktywnych w antypolskiej działalności okupantów. Niezbędne były też akcje mające na celu pozyskanie broni.

*Już w pierwszym roku okupacji jakaś organizacja podziemna zlikwidowała konfidenta gestapo, Polaka o nazwisku Wielkopolski. Potwierdzeniem jego działalności było okrycie trumny podczas oficjalnego pogrzebu flagą ze swastyką. Drugim w kolejności zastrzelonym agentem, mieszkańcem Bielan, był Ukrainiec Mikołaj Urywkow, zwany Niko. Także przy ulicy Barcickiej wykonano wyrok na jakimś szmalcowniku.*

(Alfred Zieliński)

*Pewnego razu bezsilnie obserwowaliśmy nalot Niemca i granatowego policjanta, tzw. szmalcowników, szantażujących rodzinę ukrywającą Żydów na parterze domu przy ulicy Hajoty, róg Żeromskiego.*

(Andrzej Sterniński)



Legitymacja gońca Andrzeja Sternińskiego, 1944 r. ↑

Trzynastego sierpnia 1943 roku nieustalona grupa zastrzeliła „werk-szucza” (funkcjonariusza ochrony zakładowej) w fabryce Blaszanka przy ulicy Kamedułów, trzy dni później raniono tu jednego z vorarbeiterów (nadzorcę robotników). Siedemnastego grudnia 1943 roku grupa bojowców GL pod dowództwem Lecha Kobylńskiego zdobyła w fabryce cztery pistolety. Dwudziestego piątego lutego 1944 roku 226. pluton 9. kompanii dywersyjnej Kedywu AK pod dowództwem kpr. pchor. Zdzisława Sierpiń-

Niemiecka kolumna transportowa na ul. Swarzewskiej w l. 1942–1944. Zbiory R. Marcinkowskiego ↓

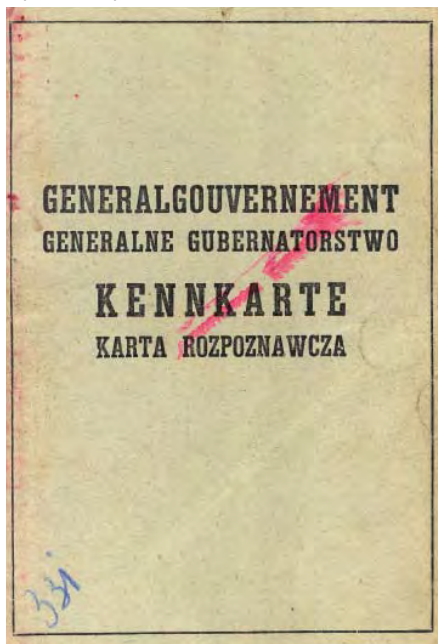






Okupacyjna moda damska. Rys. A. Kotakowska, 1942 r. ↑

Okładka okupacyjnego dowodu tożsamości, czyli kennkarty ↓



skiego „Świdry” powtórzył ten wyczyn, opanował wartownię Blaszaneki i zdobył kilka sztuk broni.

Dziesiątego kwietnia 1944 roku dwóch żołnierzy z grupy „Andrzeja” w mieszkaniu przy ulicy Kleczewskiej nr 42 prowadziło pertraktacje z trzema kobietami, Polkami, w sprawie zwolnienia za wynagrodzeniem aresztowanego kolegi. W mieszkaniu tym przebywało również dwóch żołnierzy Wehrmachtu. Kobiety okazały się szantażystkami i chcąc zdobyć dla siebie pieniądze przeznaczone na okup, przedstawiły towarzyszącym im Niemcom obu pertraktujących jako członków Polskiego Związku Powstańczego. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której obaj Niemcy i wszystkie trzy szantażystki zostali zastrzeleni. Dowódca akcji – NN.

(Sprawozdanie „Kedywu-Kolegium” za kwiecień 1944 r., w: WIH, III/31/18)

Dziesiątego kwietnia 1944 roku o godzinie siedemnastej trzydzieści przy ulicy Kleczewskiej 42 nieznani sprawcy zastrzelili dwóch żołnierzy niemieckich oraz Bronisławę Piotrowską, zamieszkałą przy Kleczewskiej 6, Marię Ryjek, zamieszkałą w Wawrzyszewie, i Michalinę Dutkiewicz, zamieszkałą przy Kleczewskiej 42.

(Kronika policyjna, w: CAW, Okupacja. 5.)

Poza „foksami”, kolaborantami oraz szmalcownikami problemem nękającym mieszkańców Bielán byli pospolici przestępcy, zazwyczaj z okolicznych osad.

*Dziełem zwykłych bandytów było zabicie przodownika granatowej poli-*

*cji Walentego Rzeszewskiego, patriotę związanego z Polskim Państwem Podziemnym. Był to chyba rok 1942 – uczyłem się na kompletach u państwa Karskich przy ulicy Szaflarskiej. Pewnego ciepłego dnia (byłem ubrany tylko w spodenki i koszulkę) usłyszeliśmy strzały. Nauczycielka natychmiast przerwała zajęcia i kazała pojedynczo rozejść się do domów. Poszedłem na Kleczewską, gdzie mieszkałem, najkrótszą drogą, czyli wzdłuż lasku. Na rogu ulicy Barcickiej ktoś leżał. Podeszedłem i rozpoznałem, że był to nasz przodownik policji, bowiem znałem jego syna Janusza. Przestraszony – uciekłem.*

(Tadeusz Paradowski)

*Brałem lekcje niemieckiego u pani Miłobędzkiej przy ulicy Ceglowskiej razem z Januszem Rzeszewskim i jego siostrą Teresą. Pamiętam żalobę ich dwojga po tragicznej śmierci ojca Walentego, który służył w granatowej policji i został zastrzelony przez nieznaną sprawców. Plotkarki utrzymywały początkowo, że był to wyrok armii podziemnej, później okazało się jednak, że to zwykłe morderstwo.*

(Andrzej Sterniński)

*Nieznani bandyci strzelali w 1943 roku na ulicy Twardowskiej do mego ojca, chcąc ukraść mu futro, tzw. pelisę, podbite błamem z syberyjskich niedźwiedzi. To futro uratowało mu jednak życie, bowiem kula ugrzęzła w splotach niedźwiedziej sierści, skończyło się więc na siniaku na plecach, a ojcu udało się uciec do domu. Kulę kalibru 6,35 mm przechowuję do dziś.*

*Inny napad rabunkowy miał miejsce w sklepiku pasmanteryjnym pani Szczesniewskiej przy ulicy Schroegera. Sprawcy zostali schwytani przez gra-*

*natową policję i ponieśli karę tam, skąd pochodzili, czyli na Powązkach.*

(Tadeusz Paradowski)

W codziennym życiu konspiracyjnym brał udział ogromny odsetek ludności Bielan, organizując samopomoc sąsiedzką, kursy naukowe, sanitarne i wojskowe oraz imprezy kulturalne.

W bliźniaczym domku przy ulicy Chełmżyńskiej 65 mieszkała bardzo zająca pięcioosobowa rodzina państwa Wesołowskich. Pan Stanisław z uwagi na swój zawód zamiętacza ulic miał duży wgląd w to, co się aktualnie dzieje, nie tylko na ulicy. Mój ojciec opowiadał mi później o działalności konspiracyjnej pana Wesołowskiego, w czym dzielnie sekundował mu syn Janek, harcerz Szarych Szeregów. Należy również wspomnieć pana Piotra Wiktorowicza, który mieszkał przy ulicy Chełmżyńskiej 45, starszego posterunkowego policji granatowej (jeszcze sprzed wojny), blisko związanego z konspiracyjnym podziemiem. Niestety, nie dane mu było doczekać powstania. Wywieziony przez Niemców do Oświęcimia na Zdobycz Robotniczą już nie wrócił. Życie okupacyjne w tej części Zdobyczy toczyło

Satyra na okupacyjne życie kulturalne.

Rys. A. Kotakowska, ok. 1941 r. ↓





Zdjęcie Bielan między AWF-em a ul. Żeromskiego (u dołu) zrobione przez brytyjski zwiad lotniczy 26 lipca 1944 r. Zbiory londyńskiego archiwum SPP ↑

się przede wszystkim w zamkniętych domach. W niewielkim piętrowym budynku przy ulicy Chełmżyńskiej 56 znajdowała się mała drukarnia konspiracyjna, którą prowadził pan Jan Janiczek. [Ukrywał też Żydów – J.Z.].

(Jerzy Głosik, „Sedno”, nr 17 z 1999 r.)

Ponownie, tak jak przed wybuchem wojny, porozumiałam się z panią Marią Falską, dyrektorką Naszego Domu, i zaczęłyśmy organizować pracę w konspiracyjnych warunkach. Razem z pielęgniarką Stefanią Sydry-Szpiliewicz zorganizowałyśmy sześć kursów pielęgniarek pomocniczych. Prowadziłyśmy dwa kursy na Wawrzyszewie, dwa na Bielanach, w moim domu przy ulicy Zuga 30, i dwa w Młocinach, u sióstr urszulanek. Jednocześnie gromadziłyśmy niezbędny sprzęt i leki. Równolegle zorganizowałam punkt sanitarny na Dolnym Marymoncie, na tyłach

AWF-u, przy ulicy Pelplińskiej, i kierowałam nim. W porozumieniu z rodziną Jaksza-Bykowskich (Słowackiego 4) prowadziłam też inną konspiracyjną działalność. Pracowałam w poradni przeciwwgruźliczej przy ulicy Marymonckiej, wykorzystując poczekalnię i gabinet rentgenowski do kontaktów i wypisywania fałszywych zaświadczeń, a nawet do fałszowania klisz rentgenowskich. W domu przechowywałam ludzi i czasami broń. Współpracowałam też z panią Janiną Chełmińską z punktu PCK przy ulicy Lipińskiej.

(Maria Mancewicz-Jakubowska)

Dom Jadwigi i Józefa Kobyleckich (Kasprowicza 75) od początku okupacji służył jako lokal konspiracyjny, w którym z czasem zaczęto prowadzić szkolenie wojskowe dla młodzieży. Absolwenci szli do Szarych Szeregów (zajmowali się między innymi liczeniem sprzętu wojskowego, na przykład samolotów na lotnisku – w tym celu wchodzili na drzewa), a później do batalionu „Zośka” (na przykład Wiesław i Mieczysław Kobyleccy) lub „Parasol” (Janusz Kwiatkowski). W domu był tajny magazyn broni, materiałów wybuchowych oraz nielegalnych wydawnictw. Konspiracyjną młodzież zbierała się w Lesie Bielańskim, gdzie pod pretekstem gry w siatkówkę omawiano i załatwiano różne ważne sprawy.

(Wiesław Kobylecki)

W lutym 1943 z polecenia mojego starszego kolegi Janka Cesarskiego (mieszkał w „Bundzie”) zostałam przyjęta do tajnej organizacji młodzieżowej „Orlęta” i zaprzysiężony przez porucznika Stanisława Srzednickiego (ps. „Stach”) w Hufcu Żoliborskim „Orląt”. Wkrótce dostałam polecenie organizo-



wania Patrolu Orłęcego na Bielanych. Pierwszymi moimi podkomendnymi zostali Janusz Zabłocki, ps. „Żaba”, i Wojtek Tatarski, ps. „Ali”. Ja nosiłem pseudonim „Sokolik”. Zbiórki mojego patrolu odbywały się regularnie, a każda była poświęcona wybranemu tematowi, na przykład mistrze, zwiadowi, łączności, alfabetowi Morse’a, sabotażowi czy nauce o broni. Na każde ze spotkań przychodził jakiś starszy kolega jako wykładowca. Moim kontaktem był porucznik Zenon Pytliński, ps. „Pan Zenek”. Niektóre ćwiczenia wykonywaliśmy na rozległych Polach Bielańskich lub w okolicznych lasach, które wówczas otaczały prawie całą dzielnicę. Latem 1943 roku byłem uczestnikiem prawdziwego obozu szkoleniowego z gramami wojennymi, próbami odwagi i zdawaniem egzaminów sprawnościowych. Wszystko to prowadzone przez licznych instruktorów odbyło się w majątku Julinek koło Leszna, na skraju Puszczy Kampinoskiej. Dla mnie obóz ten zakończył się uzyskaniem stopnia drużynowego i otrzymaniem odznaki OKI (Orłęcy Kurs Instruktorski). Nieco później orłęca drużyna bielańska powiększyła się do dwóch patroli. Do naszych drobnych, ale niebezpiecznych zadań należało rozklejanie biało-czerwonych chorągiewek, rozrzucanie wokół jedyne go żoliborskiego kina ulotek z hasłem „Tylko świnie siedzą w kinie” lub wypisywanie na murach napisów w rodzaju „Polska Walczy”.

Największą atrakcją były zajęcia z bronioznawstwa. Pamiętam, jak z rozdziawionymi gębami podziwialiśmy instruktora, chłonąc każde jego słowo i czynność, gdy na którejś zbiórce pokazywał nam składanie i rozkładanie pistoletu parabellum. W Lasku Bielańskim ćwiczyliśmy rzuty granatami,

oczywiście sztucznymi, i „teoretycznie” strzelaliśmy z karabinów do celu, biorąc poprawki na odległość, ruch, odrzut, oświetlenie itp.

(Andrzej Sterniński)

---

Jedynym w swoim rodzaju wypadkiem było porwanie ósmego lutego 1944 roku z warsztafu naprawczego przy ulicy Waliców niemieckiego samochodu pancernego. Był tam remontowany na zlecenie wojskowego parku samochodowego. Oddział Kedywu Komendy Głównej AK pod dowództwem podchorążego Tadeusza Hamankiewicza opanował warsztaty, uruchomił samochód pancerny i odwiózł go na ulicę Daniłowskiego 49 na Bielanych, gdzie ukryto go w szopie. Niestety po dwóch miesiącach, dwudziestego trzeciego kwietnia 1944 roku, patrol policyjny przypadkowo zainteresował się tą szopą. Przy wejściu do niej policjanci trafili jednak na minę, zostali ranni, a samochód pancerny uległ zniszczeniu.

(Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Na Żoliborzu 1939–1945, Warszawa 1984)

---

Drugiego czerwca 1943 roku w samotnej walce w otoczonym przez Niemców domu przy ulicy Zuga 12 zginął kapral podchorąży harcmistrz Tadeusz Mirowski, ps. „Oracz”, harcerz 21. drużyny ZHP, członek Akademickiego Kręgu „Kuźnica” i szef pionu motoryzacji grup szturmowych Szarych Szeregów.

Do podobnej tragedii doszło przy ulicy Podczaszyńskiego 5, gdzie dwudziestego siódmego maja 1944 roku podchorąży Jerzy Strzelczyk „Spad” (przybrane nazwisko – Bolesław Berger, 1919–1944), żołnierz kompanii B1 pułku „Baszta”, popełnił samobójstwo po niemal całonocnej, samotnej



Zdjęcie lotniska bielańskiego zrobione przez brytyjski zwiad lotniczy 26 lipca 1944 r. – dobrze widoczne sylwetki samolotów, a w lewym, górnym rogu – betonowy pas startowy przedwojennego lotniska sportowego. Zbiory londyńskiego archiwum SPP ↑

walce z ekipą tzw. brygady bandyckiej Kriminalpolizei, podczas której kilkunastokrotnie ranny postrzelił kilku policjantów. Pośmiertnie odznaczono go krzyżem Virtuti Militari V klasy.

Gdy wieczorem zaczęli dobijać się do jego drzwi, on zaczął palić papiery. Chcieli dostać się do mieszkania przez okna, on zaczął się ostrzeliwać. Wezwali posiłki, rzucali granaty, posyłał salwy w drzwi i okna.

On też posyłał salwy z automatu w okna. Mieszkanie zaczęło się palić, przyjechała straż pożarna, strażacy polewali wodą tylko pierwsze piętro. Raptem drzwi od jego mieszkania otworzyły się i wyszła z nich wśród dymu kobieta w białej do ziemi koszuli, ciężarna. Stała przed drzwiami i czekała. Padło kilka niemieckich rozkazów i nastąpiła cisza. Ona stała nieruchoma jak zjawa. Zapytali ją, ilu ich tam jeszcze jest. Ona odpowiedziała, że jeden, od samego początku tylko jeden, teraz cały poraniony. To niech wyniesie jego automat, powiedzieli. Ona cofnęła się do mieszkania i wysunęła się z niego znowu z automatem w rękach. Za nią rozległ się strzał, jeden, jedyne, ostatni, najostatniejszy.

(Ewa Pagani, Ojciec Wirgiliusz..., Warszawa 2001)

Dwudziestego czwartego czerwca 1943 roku grupa bojowa RPPS Władysława Andrzejczaka „Antka” podpaliła niemiecki magazyn materiałów pędnych w forcie Wawrzyszew i stoczyła potyczkę z załogą niemiecką. W tym samym miesiącu grupa ta natknęła się na niemiecki patrol samochodowy, jadąc zdobyczym autem. „Antek” wraz z „Wąsaczem” (Edward Balcerzak) i „Jaskrem” zabili czterech Niemców i granatowych policjantów, a następnie zbiegli bez strat mimo nadejścia niemieckich posiłków.

Podczas okupacji Niemcy znacznie rozbudowali **lotnisko bielańskie**, lokując tu cztery eskadry rozpoznawcze, okazjonalnie zaś wykorzystywali pola startowe dla tranzytowych lotów transportowych. Pod obiekty lotniska zajęto ogromny teren pomiędzy Wawrzyszewem, Gacią, Placówką, Młocinami i Bielanami. Od strony obecnych Starych Bielan granica szła od Waw-

rzyszewa ulicą Wolumen, którą prostopolnie przedłużono aż do Marymonckiej (dzisiaj to przedłużenie nie istnieje). Od tej ostatniej ulicy przeprowadzono wzdłuż nowej drogi bocznicę kolei łomiankowskiej, w nowej roli zaopatrującej lotnisko. Jednocześnie zlikwidowano stację w Młocinach, ale wykorzystywano stację przy AWF-ie, gdzie wyładowywano zaopatrzenie i opał dla niemieckiego garnizonu. Wzdłuż ulicy Wolumen i jej przedłużenia, od strony obecnej ulicy Lindego i lasku Niemcy wystawili rząd baraków (obok już istniejących) oraz jeden znacznie większy dwuskrzydłowy budynek, który stał na terenie obecnego lasku, w pobliżu Kasprowicza (zachowały się betonowe piwnice). Samoloty korzystały nie tylko ze starego pasa, ale też trawiastych lądowisk. Przebudowa lotniska doprowadziła do zaniku wielu dawnych, lokalnych dróg i utworzenia nowych.

W połowie kwietnia 1943 roku doszło do pierwszej polskiej akcji na

terenie lotniska. Wówczas grupa sabotażowa AK porucznika Konstantego Kierzkowskiego „Giedroycia” spaliła barak i skład materiałów pędnych.

Niezwykłym wydarzeniem w lutym 1944 roku była katastrofa niemieckiego samolotu transportowego Junkers Ju 52, który nie doleciał na lotnisko bielańskie i spadł na dom przy ulicy Zuga 6. Samolot wiózł ważne dokumenty, toteż po wypadku Niemcy wyznaczili wysoką nagrodę, bezskutecznie poszukując zagubionej teczki. Budynek kojarzono z osobą pewnej volksdeutschki, co kwitowano dowcipem, iż ciągnie swój do swego. Wrak wywieziono dopiero po miesiącu i do tego czasu został on kompletnie rozszabrowany.

W nocy z trzeciego na czwartej maja 1944 roku podczas błyskawicznej akcji na lotnisku bielańskim (teren obecnych osiedli Młociny Południowe i Wawrzyszew) oddział specjalny AK „Osjan” zniszczył aż pięć samolotów tego typu.



Junkers Ju 52 rozbity na posesji przy ul. Zuga 6 w lutym 1944 r. ↑



Śmiały zamiar uderzenia na wojskowe lotnisko bielańskie w Warszawie zrodził się w roku 1943. Autorem tego pomysłu był kapitan „Jan” (Jan Kajus Andrzejewski), wówczas dowódca oddziału specjalnego w formacji Kedywu Komendy Głównej AK – „Deska 81”. [...] „Jan” zabiegał o zgodę władz zwierzchnich na przeprowadzenie akcji na Bielanych i równocześnie rozważał jej najogólniejsze założenia, odbywając samotne przejażdżki rowerowe drogami wokół lotniska. Gdy zezwolenie uzyskał (z zastrzeżeniem, że nie wolno mu brać osobiście udziału w akcji ocenianej jako wyczyn bardzo ryzykowny), rozłożył osobiście pieczęć nad całością przygotowań, decydując się na powierzenie bezpośredniego dowództwa jednemu z podchorążych w charakterze ćwiczenia aplikacyjnego na stopień oficerski. Sierżant podchorąży pilot „Spad” (Aleksander Wąsowicz), przedwojenny absolwent szkoły Podchorążych Rezerwy Lotnictwa w Radomiu, oraz sierżant podchorąży „Oliwa” (Jerzy Zaufal) opracowali na żądanie „Jana” – każdy z osobna – szczegółowy projekt realizacji zadania dywersyjnego na



Kpt. Jan Kajus Andrzejewski, ps. „Jan” ↑

lotnisku Bielany, obejmujący całością zagadnienia, a więc sprawy koncentracji oddziału, dowozu broni, podejścia do lotniska, wreszcie samego wykonania akcji na lotnisku (z wariantem przewidującym zaskoczenie przez nieprzyjaciela), odwrotu i zamelinowania broni. Po rozważeniu obu projektów przyjęty został plan ostateczny, w którym sprawy dowozu broni, a następnie jej zdania i zamelinowania oparto na wniosku „Oliwy”, miejsce koncentracji zatwierdzono zgodnie z ustnymi uwagami „Sawicza” (porucznik Julian Barkas-Włodarczyk – J.Z.), a technikę przeprowadzenia właściwej akcji na lotnisku oraz odwrotu z Bielany zaczerpnięto z podstawowego projektu „Spada”. Dowodzenie całością powierzył kapitan „Jan” ostatecznie „Spadowi”, „Oliwa” zaś miał go zastępować w przypadku ranienia lub podobnych wypadków „Spad” penetrował teraz dwukrotnie okolice lotniska w towarzystwie „Oliwy”, raz za dnia, po raz drugi w nocy, wyruszając z domu „Sawicza”, który mieszkał na Bielanych. Odbył ponadto przejażdżkę rowerową w kierunku Babic, badając możliwości odwrotu.

Obserwacje wykazały, że jedynym możliwym miejscem wykonania akcji jest część lotniska położona w pobliżu drogi polnej prowadzącej od szosy na północ przez wieś Wawrzyszew Stary, w niewielkiej odległości od cmentarza na Wawrzyszewie, a znacznie oddalona od głównej bramy wjazdowej. Nie było tu stałych posterunków niemieckich, stwierdzono natomiast krążenie patroli, nadchodzących zawsze z prawej strony, tj. od południa. W pobliżu znajdowała się wprawdzie budka alarmowa z telefonem, ale gęsto zaludnione baraki obsługi lotniska położone były bliżej głównej bramy od strony szosy modlińskiej. Samoloty parkowały w odległości stu, stu pięćdziesięciu metrów od krańców lotniska i trzeba było przewidzieć niepostrzeżone pokonanie tej odległości pod osłoną mroku, w przerwie

między przejściem kolejnych patroli niemieckich, szybkie i sprawne wykonanie zadania, a wreszcie ciche wycofanie się w kierunku drogi wiodącej przez Wawrzyszew [...]. Ostateczny termin akcji ustalił kapitan „Jan” po otrzymaniu informacji, że na lotnisku parkują niemieckie samoloty transportowe Ju 52, załadowane materiałami i sprzętem wojennym przeznaczonym na front wschodni. Uderzenie miało nastąpić w nocy z trzeciego na czwartego maja 1944 roku. Broń dla wszystkich uczestników akcji przetransportowali na Bielany w ciągu dnia „Mały” (plutonowy podchorąży Hieronim Lubomirski), najmłodszy uczestnik akcji, i „Oliwa”, składając ją u „Sawicza” przy ulicy Fontany 34. Zbiórkę oddziału wyznaczono na godzinę dwudziestą pierwszą. W piwnicach niewykończonego domu u zbiegu ulicy Kasprowicza i alei Zjednoczenia stawiło się o tej porze punktualnie osiemnastu ludzi. [...] Około dwudziestej drugiej „Spad” zameldował „Sawiczowi” gotowość oddziału do wymarszu.

Była dość jasna noc. Szli ulicami Kasprowicza, Lipińską, Schroegera, przecięli szosę obok wsi Wawrzyszew Stary (obecnie ulica Reymonta) i od strony cmenta-



Plut. pchor. Hieronim Lubomirski, ps. „Mały” ↑



Junkers Ju 52 podczas załadunku na lotnisku bieleńskim – fragment dioramy autorstwa koła modelarzy pod kier. W. Mozera ↑



Jerzy Zaufal, ps. „Oliwa”, Mieczysław Horoch, ps. „Jodła”; i Zbigniew Horodyński, ps. „Fredro”; (ze stenem w teczce) w al. Zjednoczenia, tuż przed zbiórką na akcję bieleńską ↑

Miejsce zbiórki – nieukończony dom przy ul. Kasprowicza 46 ↓





Plan sytuacyjny lotniska oraz szlaki przemarszu grupy dywersyjnej ↑

rza w Wawrzyszewie zbliżyli się do terenu lotniska. Przeszli niepostrzeżenie przez rozsunięte druty ogrodzenia. W odległości około stu metrów widniały wyraźnie na tle nieba kontury junkersów. Stało ich pięć w pobliżu siebie i jeszcze kilka głębiej, w pewnym oddaleniu na lewo. Na sygnał „Spada” uczestnicy akcji rozeszli się teraz wachlarzowo w kierunku samolotów. Pięć patroli po dwóch ludzi w każdym wykonać miało zadanie założenia ładunków plastikowych i podpalenia lontu. „Spad” skierował na ubezpieczenie prawego, bardziej zagrożonego skrzydła „Jodłę” [sierżant podchorąży Mieczysław Horoch – J.Z.], „Fredrę” [sierżant podchorąży Zbigniew Horodyński – J.Z.] i „Traktora” [porucznik Jerzy Jesiołowski], uzbrojonych w broń krótką, granaty i w dwa pistolety

maszynowe. Na lewym skrzydle te same role spełniali, podobnie uzbrojeni: „Mały”, „Witold” [porucznik Witold Matuszewski – J.Z.] i „todzia” [kapral podchorąży Zygmunt Kurnatowski – J.Z.]. [...] Każdy patrol podszedł do „swojego” samolotu [...]. Jeden z uczestników patrolu podsadzał teraz drugiego, który wdrapywał się na lewe skrzydło maszyny i kładł bezpośrednio przy kadłubie samolotu silny ładunek plastyczny z normalnym lontem prochowym o długości kilkudziesięciu centymetrów, spuszczając przy tym lont tak, aby zwisał, schodził następnie na ziemię i szykował zapalnicę. Drugi żołnierz z każdego patrolu wracał natychmiast po wykonaniu tej części zadania do „Spada”. [...] Po zameldowaniu przez pięciu pomocników minerów, że ich koledzy są już gotowi do odpalenia, „Spad” daje umówiony sygnał gołębiarskim gwizdnięciem na palcach. Pięciu pozostałych jeszcze przy samolotach uczestników akcji zapala lonty. Stwierdzają, że ogień chwycił, i wracają do dowódcy. „Spad” liczy w mroku powracających biegiem czterech minerów, trzech ludzi z lewego ubezpieczenia... Ale gdzie jest kapitan „Jan”? Gdzie minier samolotu stojącego na prawym skrzydle i chtëpocy z prawego ubezpieczenia? „Spad” domyśla się, że kapitan „Jan”, którego dojrzał poprzednio przy wymontowywaniu obserwatora na skrajnej maszynie z prawej strony, prawdopodobnie jeszcze z tym się nie uporał. Co z tego wyniknie? Za kilka sekund zaczną przecież wybuchać samoloty, zbiegną się patrole niemieckie, a nasi będą stanowić doskonały cel na tle pożaru. Obawy „Spada” [...] okazały się słuszne. Kapitan „Jan” [...] zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa zbyt późnego wycofania się ze swej pozycji. Dlatego też, gdy zapłonął lont na „rozbrajanym” przez niego samolocie [...], zaniechał dalszych wysiłków i poprowadził biegiem żołnierzy z prawego ubezpieczenia i минера, którzy



Minerzy w akcji na lotnisku bielańskim – fragment dioramy ↑





Por. Jerzy Jesiotowski, ps. „Traktor” ↑

nie chcieli dotychczas zostawić go samego, ku otworowi w płocie. W tej samej niemal chwili, gdy „Spad” zobaczył biegnących, rozległy się w nocnej ciszy lotniska serie z peemów. To patrol niemiecki nadchodzący z prawej strony [...] strzelał na oślep, dostępując widocznie jakiegoś podejrzanego szmery. Nie od razu można było odpowiedzieć Niemcom ogniem, w obawie postrzelenia w ciemnościach własnych ludzi. Dopiero więc, gdy „Spad” wycofał się łącznie z ostatnimi żołnierzami na pogranicze lotniska, oddano w kierunku wroga rozpoznawanego tylko po błyskach peemów kilka serii z pistoletów maszynowych. To osadziło na miejscu zbliżający się patrol niemiecki. Jedyną ofiarą beztładnej strzelaniny Niemców padł „Arbuz” [strzelec Stanisław Pietrzak – J.Z.], który lekko ranny w pośladek, szedł jednak dalej o własnych siłach. Wszyscy znajdowali się już poza terenem lotniska, gdy nastąpiły [...] wybuchy: pierwszy..., drugi..., po chwili niemal równocześnie trzeci i czwarty – i dopiero po dłuższej przerwie – piąty. To ostatnie opóźnienie powstało stąd, że jeden z minerów zmarnował pięć zapatek, zanim zdołał zapalić lont. Wielki stęp ognia i dymu unosił się nad lotniskiem, rozjaśniając mrok nocy.

ładunki eksplodowały prawidłowo, rozrywając baki z benzyną, które w junkersach znajdowały się właśnie przy kadłubie w skrzydłach. Na lotnisku wybuchł po płoch wśród Niemców. W kilka minut po pierwszej eksplozji odezwała się syrena alarmowa z CIWF-u [od 1938 roku AWF – J.Z.], wytrysnęły w niebo różne barwne rakiety. Po chwili zawtórowała syrena na Okęciu, a niebawem rozległy się odgłosy alarmu w całym mieście. Reflektory artylerii przeciwlotniczej oświetlały raz po raz niebo w poszukiwaniu wrogich samolotów. Niemcom w pierwszej chwili nawet do głowy nie przyszło, aby zniszczenie junkersów na lotnisku mogło być dziełem armii podziemnej, i odruchowo uznali ten akt za wy czyn nieprzyjacielskiego lotnictwa.

Mimo imponującego i cieszącego serca widoku nie było czasu na podziwianie efektów. Niemcy mogli lada chwila potapać się w sytuacji i odciąć drogę powrotu przy użyciu samochodów. Chłopczy wycofywali się sprawnie przewidzianą trasą, drogami polnymi w kierunku Babic. [...] Nie zatrzymywani przez nikogo przecięli drogę Wawrzyszew–Wólka Węglowa [dziś ulica Wólczyńska – J.Z.] w kierunku na Stare Babice. Ominęli od północy osiedle łączności Babice. [...] Nie przejęli się zbytnio, gdy z mijanej boki osady dobiegł odgłos dzwoni-



Ładunek wybuchowy już na skrzydle – fragment dioramy ↑

nia w szyni na alarm. To grupy miejscowych volksdeutscheów były tu już na nogach. Przeszli dalej przez Latoszew [...], ominęli wieś Macierzysz, gdzie kwaterowały jakieś oddziały niemieckie, przekroczyli szosę Warszawa–Błonie [...], a następnie w drodze do Włoch przedostali się bez przeszkód przez tory kolejowe w rejonie Gołąbek. Pod dotarciem do Włoch [...] rozstali się z kapitanem „Janem” i rozjechali do domów.

Przez kilka godzin widoczna była z daleka tona pożaru nad Bielanami. Wywiad AK ustalił w następnych dniach, że oprócz pięciu junkersów, które spłonęły doszczętnie, trzy dalsze maszyny spośród stojących w pobliżu doznały poważnych uszkodzeń [...].

(Władysław Bartoszewski,  
„Stolica”, nr 41 z 1957 r.)

## Powstanie warszawskie na Bielanach i w okolicy

W chwili wybuchu powstania Bielany zostały objęte działaniami 3. Rejonu II Obwodu Armii Krajowej, osiedla Kaskada, Ruda i Marymont – 2. Rejonu, natomiast Młociny, Wawrzyszew, Gać, Placówka i Wólka Węglowa wraz



Mjr Władysław Jeleń-Nowakowski, ps. „Żubr” ↑

z Puszczą Kampinoską – 8. Rejonu wchodzącego w skład VII Obwodu – „Obroży” – i obejmującego cały powiat warszawski. Całość sił Obwodu II (obejmującego także Żoliborz) liczyła dwa tysiące czterystu sześćdziesięciu żołnierzy o średnim stanie uzbrojenia, wyłącznie lekkiego. Do momentu pierwszych starć udało się zmobilizować około pięćdziesięciu procent stanu, czyli około tysiąca dwustu ludzi.

Pierwszego sierpnia 1944 roku w południe przy ulicy Ceglowskiej, w kwaterze majora Władysława Nowakowskiego (ps. „Serb”, „Żubr”, „Jeleń”) odbyła się odprawa dowódców kompanii zgrupowania „Żubr”, na której określono zadania bojowe i ujawniono godzinę „W”. Należało opanować Akademię Wychowania Fizycznego, Obóz Leśny w Lesie Bielańskim, zabudowania księży marianów w tymże lesie oraz fabrykę śmigieł i „Błaszanek” przy ulicy Kamedułów (dziś Gwiazdzistej). W tym samym czasie pod Wólką Węglową oddziały puszczańskie kapitana „Szymona” (Józef Krzyczkowski) stoczyły potyczkę w obronie transportu

żywności, ekspediowanego do Warszawy. To było powodem, że dopiero około godziny piętnastej „Szymon” otrzymał rozkazy dotyczące godziny „W” i zdążył wysłać tylko jedną kompanię z zadaniem zdobycia lotniska. O piętnastej w domkach przy ulicy Zuga 30 i 32 odbyła się odprawa dla oficerów 3. Rejonu, przeprowadzona przez dowódcę obwodu, wspomnianego wyżej majora „Serba”. Efekt zaskoczenia, niezbędny do realizacji postawionych na odprawie zadań, przepadł ostatecznie już wcześniej, o godzinie trzynastej pięćdziesiąt w rezultacie przypadkowej strzelaniny na Żoliborzu. Niemieckie jednostki w Warszawie zostały natychmiast zaalarmowane, podczas gdy godzina „W” wyznaczona przez polskie dowództwo miała wybić przeszło trzy godziny później. W stan najwyższego pogotowia bojowego postawiono na Bielanach załogi lotniska, AWF-u i obu fortów. Na teren AWF-u wmaszerował oddział trzystu dodatkowych żołnierzy w pełnym uzbrojeniu, a dwustu kolejnych umocniło się w pobliskim Waldlagrze (czyli Obozie Leśnym). Kiedy o siedemnastej kompania podporucznika „Olszy” (Henryka Dobka) ruszyła do ataku, Niemcy otworzyli morderczy ogień z moździerzy i ckm-ów, powodując poważne straty u atakujących i zmuszając ich do wycofania się w kierunku Puszczy Kampinoskiej.

*Dnia pierwszego sierpnia 1944 roku całą załogą szpitala (szesnaście pielęgniarek, łącznik i lekarz) zgłosiliśmy się w punkcie przy ulicy Pelplińskiej, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Wywiesiliśmy chorągiew Czerwonego Krzyża. Szpital też był już obsadzony. Miał dostateczną liczbę pielęgniarek, a kierował nim chirurg doktor Czyżew-*

*ski. W czasie powstania lekarz ten zachorował ciężko na dur brzuszny.*

*O oznaczonej godzinie zaczął się bardzo trudny atak na AWF. Nasi żołnierze bez osłony musieli wbiegać na górę, natomiast znacznie lepiej uzbrojeni Niemcy mieli doskonałe stanowiska na wysokich piętrach AWF-u. Już w pierwszym momencie mieliśmy czterech rannych i jednego zabitego. Niestety, spisy nazwisk zaginęły. Po kilku godzinach przyszedł rozkaz likwidacji punktu. Rannych zgłosiliśmy do księdza Trószyńskiego i zostali zabrani do szpitali na Żoliborzu. Sprzęt umieściłam na Marymoncie u przyjaciół i pacjentów. Znowu nastąpił okres okupacji. W tych dniach byliśmy odcięci od żoliborskiego dowództwa.*

(Maria Mancewicz-Jakubowska)

W tym samym czasie oddział kapitana „Sławomira” (Witold Plachawski) po nieudanym ataku na Fort Bema zakonspirował ocalałych żołnierzy na Powązkach i Chomiczówce. Dziewięć dni później grupa ta przejęła uzbrojenie zrzucone na spadochronach na łąki przy tejże osadzie, a następnie dozbroyona wymaszerowała na Żoliborz.

W godzinie „W” żołnierze podporucznika „Olszyny” (Władysław Czerny) ze Zgrupowania AK „Kampinos” uderzyli bez powodzenia na lotnisko bielańskie i ponosząc ciężkie straty w bitwie pod wsią Placówka, wycofali się po dwóch godzinach do Puszczy Kampinoskiej. Następnego dnia o świcie oddziały puszczańskie, chcąc ponowić atak, posuwały się odkrytym terenem w kierunku lasu Syberia, gdy czołowy batalion porucznika „Janusza” (Janusz Langner) zaatakowany został ogniem karabinów maszynowych. Załęczszy w polu, żołnierze polscy o go-





Por. Janusz Langner, ps. „Janusz” ↑

dzinie wespół do szóstej zasypani zostali gradem kul broni pokładowej samolotów startujących z lotniska bielańskiego. Porucznik „Janusz” i wielu jego żołnierzy zginęło, a dowódca grupy kapitan „Szymon” (Józef Krzyczkowski) został ranny, gdy usiłował włączyć do walki kolejne oddziały. Dowództwo przejął porucznik „Dolina” (Adolf Pilch). Przygwoźdzeni ogniem, walczący wręcz z Niemcami atakującymi ze wzgórze 109 oraz zagrożeni

Pptk Mieczysław Niedzielski, ps. „Żywiciel” ↓



czołgami zbliżającymi się od strony Burakowa, żołnierze polscy wycofali się o godzinie dziesiątej do Kampinosu, tracąc dwudziestu dziewięciu ludzi (czterdziestu pięciu zostało rannych) oraz część ciężkiej broni maszynowej.

*Na Zdobyczy w momencie wybuchu powstania kto żyw, biegł budować barykady u wylotów ulic. Trwało to jednak krótko (najwyżej do wieczora), bo brakowało sensownej koordynacji działań. Jedynym sukcesem tego dnia było odebranie Niemcom, którzy zabłądzili na plac Konfederacji, samochodu z zaopatrzeniem (w akcji brał udział między innymi Wiesław Kobylecki). Jedliśmy wtedy czekoladę i sardynki. Zdobycie żywności było w tym czasie jednym z najważniejszych problemów ludności cywilnej. W pierwszych dniach powstania młodzież, ryzykując życie, przeczołgiwała się pod ogniem w kierunku Słodowca, aby przynieść do domu chleb z piekarni Korabów (ulica Marymoncka na Słodowcu). W czasie jednego z takich wypadów zginęła moja koleżanka Hania Joachimczak.*

(Hanna z Rosińskich Zielińska)

W nocy z pierwszego na drugiego sierpnia przy ulicy Żeromskiego, na terenie zabudowań Siedziby Robotniczej skoncentrowały się liczące około tysiąca osób oddziały II Obwodu podpułkownika „Żywiciela” (Mieczysław Niedzielski), które zaraz potem wyruszyły do Kampinosu, aby uzupełnić straty w ludziach i uzbrojeniu oraz zaopatrzyć się w amunicję. Już nazajutrz na rozkaz komendanta okręgu pułkownika „Montera” (Antoni Chruściel) zgrupowanie powróciło na Bielany, gdzie i założyło kwatery między ulicą Żeromskiego a ulicą Kasprowicza.

Trzeciego sierpnia przed południem oddziały niemieckie zaatakowały zgrupowanie „Żywiciela”. Oddziały polskie podczas całodziennych walk poniosły poważne straty (szczególnie kompania porucznika „Szeligi” – Mieczysława Morawskiego oraz oddział Wojskowej Służby Ochrony Powstania), ale odparły nieprzyjaciela, który z zemsty spalił część Wawrzyszewa i zamordował przy ulicy Wólczyńskiej kilkudziesięciu mieszkańców oraz wziętych do niewoli AK-owców. Po bitwie zgrupowanie polskie, nie napotkawszy sił nieprzyjaciela, przeszło na Żoliborz, odsyłając uprzednio wszystkich nieuzbrojonych żołnierzy do Kampinosu.

*Rano drugiego dnia powstania dowiedziałam się, że przy ulicy Żeromskiego 35–47 jest jakaś grupa powstańców. Udałyśmy się tam z pielęgniarką Stefanią Pol i Zofią Lipszyc. Zastałyśmy domy zajęte przez nasze wojsko i ludzi cywilnych w piwnicy. Szukałam swego dowódcy majora „Żubra” [„Serba”, Władysława Jelenia-Nowakowskiego, dowódcy zgrupowania „Żubr” – J.Z.], ale natrafiłam na pułkownika „Żywiciela”. Gdy zapytałam o to, czy mam zostać, rozkazał mi wrócić do szpitala w Naszym Domu.*

*W tym czasie Niemcy ustawili się w tyralierę i rozpoczęli atak na nasz punkt. Szli po piaskach od strony Marymontu, mniej więcej z tego rejonu, w którym obecnie znajduje się dworzec autobusowy. Nasi żołnierze ustawili się w oknach pierwszego piętra. Na początku mieliśmy wrażenie pewnej przewagi. Padło kilku niemieckich żołnierzy. Nasi chłopcy starali się zabrać im broń, bo mieli jej bardzo mało. Jednak po pewnym czasie z tej samej strony nadeszły niemieckie czołgi i to właści-*

*wie rozstrzygnęło walkę. Trwała ona do godziny siedemnastej. W tym czasie niosłyśmy pomoc rannym, głodnym i wystraszonym. Gdy strzały ustały, spróbowałam wyjść z noszami z ciężko rannym żołnierzem. Niemcy nie strzelali. W ten sposób udało się ewakuować sześćdziesięciu rannych. Wśród nich było dwóch żołnierzy niemieckich, wziętych do niewoli w czasie ataku na AWF od ulicy Marymonckiej. No i zaczęła się normalna szpitalna praca w warunkach wojennych.*

(Maria Mancewicz-Jakubowska)

*Gdy wybuchło powstanie warszawskie, do boju poszło blisko pięćdziesięcioro naszych kolegów i koleżanek z najstarszych grup [wychowanków Naszego Domu – J.Z.]. Walczyli na Żoliborzu i Mokotowie. Wielu z nich poległo. W tym czasie Nasz Dom służył nie tylko dzieciom. Część budynku została zamieniona w szpital polowy. Starsze dziewczęta pomagały przy rannych, a w wolnych chwilach opiekowały się młodszymi dziećmi. Chłopcy chodzili od domu do domu i prosili o żywność dla chorych, zdobywali lekarstwa oraz środki opatrunkowe. Przynosili rannych, pomagali przy chowaniu zmarłych. Zabezpieczali dom przed pożarem, gdy budynki na Bielanych podpalali współpracujący z Niemcami własowcy.*

(Antoni Chojdyński)

W nieustalonym czasie, jednak z pewnością w sierpniu, Niemcy rozstrzelali sześciu powstańców schwytanych przy ulicy Chełmżyńskiej. Zbrodni dokonano pod domem przy ulicy Przybyszewskiego 5.

*Przyjęliśmy chorych cywili, aby placówce w Naszym Domu nadać charak-*

ter zwykłego, a nie wojskowego szpitala. Po likwidacji punktu na Powązkach zgłosili się jeszcze nowi lekarze, doktorzy: W. Gąsiorowski, Wasilewska i Podbiega. Dość szybko zjawił się oficer niemiecki, krzykliwie i ordynarnie żądając wydania jeńców. Po upływie kilku dni ten sam oficer znowu wszedł na salę opatrunkową i czystą polszczyzną powiedział, że chce mówić z koleżanką Mancewicz. Odpowiedziałam, że ja jestem Mancewicz, lecz nie koleżanka. Oficer powiedział wtedy, że jest dowódcą oddziałów na AWF-ie, lekarzem, studentem Uniwersytetu Poznańskiego, synem laryngologa z Poznania. Ma tam ciotkę, która telefonuje z prośbą o wiadomości o swojej córce mieszkającej na Żoliborzu, i poprosił o informacje o niej. Zgodziłam się, żądając przysługi za przysługę. Musi dać nam karetkę i przywieźć z Marymontu pozostawiony tam sprzęt i chorych. Oboje dotrzyaliśmy słowa. Przekazując informację, miałam satysfakcję, że jego siostra pracuje jako pielęgniarka w szpitalu AK i że jest zdrowa.

Przez cały czas pracowałam w szpitalu jako internista, robiąc regularnie obchody. Inni koledzy wykonywali zabiegi i operacje chirurgiczne. Personel pielęgniarski był dzielny i pracowity, a administracja Naszego Domu troszczyła się o wyżywienie.

Z bardzo ciężkich przeżyć muszę wspomnieć śmierć na zawał serca pani Maryny Falskiej. Pochowaliśmy ją w ogródku szpitala. Również tragiczne było niefortunne zajście z czterema pielęgniarkami. W którymś momencie na miejsce oddziałów niemieckich przyszli własowcy. Zażądali przysłania pielęgniarki do rannego żołnierza. Poszły cztery pielęgniarki i gdy długo nie wracały, udaliśmy się ze szpitala większą

gromadą. Własowcy, jak się okazało, urządzili sobie z nimi okropną „zabawę”. Na szczęście udało się pielęgniarki odprowadzić do szpitala.

Wśród ludności cywilnej zgłaszającej się do naszego szpitala był profesor fizjologii Czubalski. W tym czasie udało się uzyskać od niemieckiego dowództwa zlokalizowanego na lotnisku pozwolenie na przywożenie żywności ze wsi na potrzeby szpitala. Załatwiła to doktor Wasilewska dobrze znająca język niemiecki. Z furmanek korzystały łączniczki przewożące broń z Puszczy Kampinoskiej i Lasek na Żoliborz przez Placówkę. W połowie września rozpoznałam trzy przypadki duru brzuszego i jeden czerwonki, cztery osoby były chore na płonicę. Te zakaźne przypadki należało jak najszybciej izolować. Zajęliśmy domek obok PCK przy ulicy Lipińskiej. Ze studentką medycyny Marylą Kowalską przenieśliśmy tam naszych chorych. W tym czasie przyjęliśmy dwa zrzuty. Raz były to bardzo nam potrzebne poście słoniny, a drugim razem worek amunicji niepasującej do naszej broni. Zakopaliśmy go w ogrodzie naszego domu.

(Maria Mancewicz-Jakubowska)

Cywilne szpitaliki i placówki ratowniczo-sanitarne mieściły się przy ulicach: Lipińskiej 5 i 7, Marii Kazimierzy 21, Marymonckiej 45, Rudzkiej 4 i przy placu Schroegera 42/44 (przy Naszym Domu).

Przy ulicy Schroegera, na dziedzińcu po prawej stronie Naszego Domu urządzono cmentarzyk. Pierwszymi poległymi, których tu pochowano, byli sanitariuszka „Małgosia”, rozerwana granatem moździerzowym (pochowano głowę), i lekarz weterynarii kapitan





Żołnierze Zgrupowania AK „Kampinos” podczas walk na Bielanych lub Żoliborzu ↑

*Władysław Rogowski, zabity strzałem z AWF-u przy krzyżu na rogu Kasprowicza i Lipińskiej.*

(Tadeusz Paradowski i Alfred Zieliński)

*Po nieudanym ataku na AWF, w związku z tym, że AK-owcy ukrywali się w ogrodach między Marymoncką, Podczaszyńskiego, Kasprowicza i aleją Zjednoczenia, Niemcy na początek wysiedlili ludność z ulicy Marymonckiej, a następnie cały kwartał ostrzelali pociskami zapalającymi i burzącymi, niszcząc lub uszkodzając wiele budynków. Kolejnym posunięciem Niemców było wysłanie na ten teren Ukraińców. Rabunek i gwałty zmusiły mieszkańców do ucieczki na Zdobycz oraz w okolice Naszego Domu i „Bundu”. Za nimi zapuścili się Ukraińcy, którzy podpálili domy szeregowo przy Lisowskiej i Hajoty.*

(Hanna z Rosińskich Zielińska)

W nocy z piętnastego na szesnastego sierpnia przez Gać (Radiowo) przeszły oddziały kampinoskie podpułkownika „Victora” (Wiktor Konarski), które kierowały się na Powązki w celu przedarcia się na Żoliborz. Dziewiętnastego sierpnia trzy kompanie wojsk

puszczańskich pod dowództwem majora „Okonia” (właśc. Alfons Kotowski), w sile czterystu pięćdziesięciu świetnie uzbrojonych ludzi przemaszerowały przez Bielany. Oddział dołączył do zgrupowania wojsk żoliborskich i kampinoskich. Następnego dnia użyto tych sił w ataku na Dworzec Gdański (w sumie tysiąc trzystu ludzi nacierających od strony Żoliborza i Starego Miasta), który w ogniu prowadzonym z niemieckich bunkrów zakończył się bezprzykładną masakrą. Straty sięgnęły pięciuset zabitych i rannych.

Już osiemnastego sierpnia między puszcza a obecnymi Bielaniem Niemcy

Mjr Alfons Kotowski, ps. „Okon” ↓





Płonący Słodowiec widziany 19 sierpnia przez żołnierzy oddziału por. „Lawy” (Tadeusza Gaworskiego) ze strychu okrążonego przez Niemców domu. Fot. L. Gąszewski. Zbiory IPN ↑

utworzyli kordon, wykorzystując do tego celu siły 12. Dywizji węgierskiej. Węgrzy nie tylko nie reagowali na ruchy wojsk powstańczych, ale chętnie sprzedawali uzbrojenie i sprzęt oraz chronili okoliczną ludność. Niestety, już dwudziestego dziewiątego sierpnia Niemcy wymienili Węgrów na ponurej sławy rosyjską brygadę RONA Bronisława Kamińskiego „zasłużoną” mordami, gwałtami i rabunkami na Ochocie. Przez kordon przechodziły w obie strony łączniczki Wojskowej Służby Kobiet przenoszące meldunki i transportujące zaopatrzenie dla Żoliborza. Dzięki Węgrom w sierpniu kobietom udało się przetransportować na Żoliborz dwie tony żywności i kilkanaście tysięcy sztuk amunicji, jednak w następnych tygodniach łączność została przecięta. Jeśli łączniczki wpadły w ręce degeneratów z RONA, czekał je straszliwy los.

Dwunastego sierpnia w rejonie Słodowca powstańcy zdobyli ciężarówkę z czterema tysiącami granatów i dwudziestoma czterema karabinami maszynowymi. Łup bez powodzenia usiłowali odbić Niemcy atakiem dwóch samochodów pancernych i piechoty. Pomiędzy dziewiętnastym a dwudzie-

stym drugim sierpnia Niemcy spalili zabudowę Słodowca przesłaniającą przedpole znajdującej się w rękach polskich fabryki Opel (ulica Włociańska). Na linię niemieckich okopów na Słodowcu wpadli w nocy z trzynastego na czternastego września powstańcy z Opla, tracąc trzech żołnierzy. Szesnastego września część fabryki została zdobyta przez wspieraną czołgami kompanię Ukraińców, atakującą od ulicy Włociańskiej. Pozostałe hale fabryczne Niemcy przejęli dopiero dwudziestego dziewiątego września, po wycofaniu się powstańców.

Na terenie Rudy i Marymontu do pierwszych walk doszło czwartego sierpnia w rezultacie wymiany ognia między powstańcami a niemiecką załogą Olejarni (Gdańska 33) oraz Szkoły Gazowej (Gdańska 6). Siedemnastego sierpnia o świcie ulice Gdańska i Potocka zostały obsadzone przez trzy kompanie przybyłego z Puszczy Kampinoskiej zgrupowania „Żubr”. Od osiemnastego sierpnia na pisemną prośbę kapelana II Obwodu, księdza kapitana „Alkazara” (Zygmunt Trószczyński), Niemiec Józef Scholl, właściciel piekarni przy ulicy Rudzkiej 12, zaczął wydawać okolicznej ludności



Ks. kpt. Zygmunt Trószczyński, ps. „Alkazar”, podczas rozmowy z dowódcami żoliborskiego Zgrupowania AK „Żaglowiec” ↑

mąkę z magazynów aż do wyczerpania zapasów. Mąkę można było przewozić tylko nocą, ze względu na ostrzał. W nocy z trzydziestego na trzydziestego pierwszego sierpnia oddział szturmowy zgrupowania „Żubr”, dowodzony przez porucznika „Kwarcianego” (Jerzy Zdrodowski), całkowicie zaskoczył załogę niemiecką kwaterującą w budynku szkoły powszechnej przy ulicy Kolektorskiej 9/11. Wszyscy Niemcy zginęli w płonącym budynku obrzuconym granatami i butelkami zapalającymi. W rezultacie tej akcji

Szkoła przy ul. Kolektorskiej. Fot. A. Duszek, ok. 1950 r. ↓



Dowództwo Zgrupowania AK „Żubr”: por. „Twardy” (Jerzy Bartosik), kpt. „Jacek” (Jacek Twarowski), por. „Kwarciany” (Jerzy Zdrodowski), ppor. „Oksza” (Jerzy Staszewski), por. „Starża” (Jerzy Terczyński), ppor. „Wąs” (Czesław Żyłowski) i ppor. „Zych” (Zdzisław Grunwald) – „Olejarnia”, 8 września 1944 r. ↑

Niemcy, bojąc się okrążenia, opuścili Szkołę Gazową (którą podpalili) i Olejarnię i przenieśli się do budynku szkolnego przy ulicy Marymonckiej 66 (obecnie Smoleńskiego) i do AWF-u. W magazynach Olejarni powstańcy znaleźli zapas sześćdziesięciu ton olejów jadalnych, które rozdano żołnierzom, szpitalom i miejscowej ludności. Pierwszego września powstańcy obsadzili linię skarpy wiślanej, dotychczas tylko patrolowaną. Na odcinku Kaskady w rejonie ulicy Słowiańskiej okopała się kompania IV batalionu

Por. Jerzy Zdrodowski, ps. „Kwarciany” ↓







Spalone zabudowania Szkoły Gazowej, 1947 r.  
Fot. A. Leszczyński ↑



Atak wojsk hitlerowskich na Marymont, 14 września  
1944 r. Zbiory MPW ↑



Spalony dom przy ul. Marii Kazimierzy 70/72 – miejsce  
każni ludności cywilnej. Zbiory MPW ↑

Armii Ludowej kapitana „Konrada” (Lech Kobyliński) wzmocniona słabo uzbrojonymi AL-owcami z Żoliborza. Drugiego września Niemcy rozpoczęli roboty ziemne na przedpolu Olejarni, zmuszając okoliczną ludność do kopania okopów przy ulicy Podlesnej przy Lesie Bielańskim. Tego samego dnia ukraińscy żołnierze obsadzający Blaszkę przy ulicy Kamedułów 71 podjęli atak na pododcinek obrony rotmistrza „Żmii” (Adam Rzeszotarski), ale szybko wycofali się w obliczu poważnych strat. Czternastego września o godzinie dwunastej piechota niemiecka i ukraińska wspierana przez dziesięć czołgów i dział pancernych zaatakowała siły polskie w Olejarni, która po dwóch godzinach obrony została opuszczona przez załogę. Jednocześnie porzucono zabudowania Szkoły Gazowej. Powstańcy wycofali się na początkowy odcinek ulicy Gdańskiej, a Niemcy i Ukraińcy dopuścili się masowych mordów na ludności cywilnej, rozstrzeliwując między innymi dziesięć osób przy ulicy Gdańskiej 12, ponad czternaście przy Marii Kazimierzy 1/3 (w tym całą rodzinę rotmistrza „Żmii”), niemal sto pod numerami 21,

Rtm. Adam Rzeszotarski, ps. „Żmija” ↓





Spalony budynek wodociągów przy ul. Kolektorskiej – napis ku czci zamordowanej Olgi Przyłęckiej.  
Fot. A. Leszczyński, maj 1949 r. ↑

42/44 i 70/72, pięćdziesiąt osób przy Morawskiej 4 (osiedle Potok) oraz czterdzieści w parku Kaskada. Szczegółem bestialstwa ze strony Ukraińców było wymordowanie wszystkich rannych i personelu medycznego (łącznie dwadzieścia osób) szpitala przy Rudzkiej 4 oraz dwadzieścioro starców, kobiet i dzieci w budynku „Pekinu” (Gdańska 4). Niemcy po opanowaniu Olejarni i Szkoły Gazowej nacierali wzdłuż ulicy Rudzkiej, niespodziewanie uderzając w bok zgrupowania „Żmija”, które w tym czasie powstrzymywało na Żoliborzu Niemców atakujących od ulicy Kamedułów. Nieprzyjaciel wyszedł na tyły oddziału rotmistrza „Gryfa” (Henryka Mostowskiego) związanego walką w rejonie fabryki śmigieł przy tejże ulicy. Zaskoczeni powstańcy ponieśli ogromne straty, a oddział uległ rozproszeniu. Od tego momentu działania wojenne przeniosły się z terenu dzisiejszych Bielani na Żoliborz.

## EXODUS

*Moja rodzina wywędrowała z Bielani około połowy sierpnia, gdy na Zdobycz zaczęli napływać uciekinierzy z innych*

*części Bielani. Schronienie znaleźliśmy w Wólce Węglowej, u chłopca nazwiskiem Malitek, który ulokował nas w... chlewiku, oczywiście za wygórowaną opłatą. Z Wólki kilkakrotnie przedzierałam się do domu przez „wachy” ukraińskie, skąd przynosiłam ukryte uprzednio cenniejsze rzeczy, w tym stanowiące towar wymienny pończochy wyprodukowane przez ojca. W domu koczowali jacyś obcy ludzie, natomiast w sąsiednim domu przy Chełmżyńskiej 77 ukrywał się Żyd, chyba jeszcze od czasów*

Rodzina Rosińskich i pani Maziarczyk (druga z prawej) podczas ucieczki do Puszczy Kampinoskiej, sierpień 1944 r. ↓







Życie rodzinne w chlewiku u Malitka, wrzesień 1944 r. ↑



Jerzy Głosik na swym pierwszym rowerku, ok. 1936 r. ↑

*powstania w getcie. Widywałam tego człowieka w nocy, kiedy spacerował po ogrodzie. Przed wyjściem z Warszawy moi rodzice zaproponowali mu wspólną ucieczkę, ale on odmówił.*

(Hanna z Rosińskich Zielińska)

*Siódmego września 1944 roku Niemcy wydali rozkaz ewakuacji [Naszego Domu – J.Z.]. To była najtragiczniejsza wiadomość dla pani Maryny [Falskiej]. Nie mogła pogodzić się z koniecznością opuszczenia domu. Tego samego wieczoru zmarła na atak serca. Pochowaliśmy ją na terenie Naszego Domu, w ogrodzie, koło ławeczki, na której tak lubiła odpoczywać. Własnoręcznie zbijaliśmy dla niej trumnę z desek i ławek, które jeszcze ocalały. [...] Wszyscy wychowankowie, personel i szpital polowy zostali ewakuowani do obozu przejściowego w Pruszkowie. Przez tydzień spaliśmy na betonie, nie mieliśmy żadnego żywienia. Stamtąd przez trzy doby jechaliśmy w odkrytych wagonach-węglarkach do Koniecpola, a dalej podwodami wiejskimi do wsi Sokolniki w gminie Lelów. Szpital zaś pojechał do*

*wsi Witów. Zima była wtedy bardzo sroga, około trzydziestu stopni mrozu. Gdy opuszczaliśmy dom, mieliśmy na sobie jedynie drelichowe ubrania, krótkie spodnie, a dziewczęta – letnie sukienki. Wiele dzieci chorowało.*

(Antoni Chojdyński)

*W niedzielę siedemnastego września Niemcy wypędzili ludzi z domów i skierowali na obszerny plac przy alei Zjednoczenia, na teren sierocińca Nasz Dom. Ogrodzony obszar był znacznie większy niż dzisiaj. Ewakuacja odbywała się bardzo szybko, można było zabrać ze sobą tylko niewielki bagaż podręczny. Ja prowadziłem swój ulubiony rowerek. Zebrało się bardzo dużo ludzi, siedzieli na trawie. Stąd większymi grupami w pewnych odstępach czasu maszerowali do obozu w Pruszkowie. Mieliśmy dużo szczęścia, ponieważ prowadzili nas Węgrzy. Kiedy doszliśmy do Włoch, z naszej licznej gromady ubyłoby sporo ludzi, a do rozległej hali Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego wkroczyło zaledwie około trzydziestu osób, reszta uciekła po drodze. Węgrzy*



*specjalnie na to nie reagowali. Znacznie gorzej było w grupach prowadzonych przez oddziały ukraińskie. Później ludzie opowiadali, że zdarzały się gwałty i zabójstwa.*

(Jerzy Głosik)

Komendant AWF-u, hauptmann Arndt, śląski Niemiec, głosił się przychylny Polakom, współczuł do też i – jego słowa – „ogłędnie wprowadzał w czyn rozkazy Oberkommando”. Ogłędnie więc spalił blok Siedziby Robotniczej na ulicy Żeromskiego, domy na parzystej stronie Lisowskiej od Kasprowicza do Schroegera, na Kleczewskiej (brak potwierdzenia – J.Z.), na Chełmżyńskiej [jeden dom? – J.Z.], na Cegłowskiej od alei Zjednoczenia do Podczaszyńskiego, na Granowskiej, Barcickiej, Lubomelskiej, Hajoty i Swarzewskiej. Trzy [pięć – J.Z.] kamienice [...] na ulicy Kasprowicza wysadził „ogłędny” hauptmann w powietrze. Podobnie domy u zbiegu ulicy Marymonckiej i alei Zjednoczenia, a CIWF przekształcił po upadku powstania w olbrzymią składnicę skradzionych na Bielanych ruchomości i mebli.

(J.K., „Stolica”, nr 13 z 1949 r.)

Straty w zabudowie Bielanych w porównaniu z innymi dzielnicami Warszawy nie były jednak katastrofalne, tylko w przypadku kilku budynków wysadzonych, w tym wieży AWF-u, trudniejsze do naprawienia. Nie odbudowano jedynie czterech kamienic w parzystej pierzei ulicy Kasprowicza (numery 32, 34, 38 i 40) oraz dwóch przy Marymonckiej, róg alei Zjednoczenia. Znacznie większe szkody w efekcie ciężkich walk były na Rudzie i Marymoncie. Po raz drugi podpalony został przez Niemców kościół w Lesie

Bielanckim i gmach gimnazjum księży marianów, spłonęła też doszczętnie restauracja Bochenków.

Po upadku powstania pozostały na Bielanych tylko puste, w większości jeszcze niezniszczone domy, przetrwali natomiast mieszkańcy okolicznych wsi. Ci z Wawrzyszewa, Gaci czy Wólki rzucili się na szaber „ziemi niczyjej” i przekopując ogródki, rozkuwając mury, zrywając deski podłogowe, wywozili wszystko, co się dało, nawet drzwi i okna. Zaraz po wojnie, podczas podmiejskich wypadów mieszkańcy Bielanych niejednokrotnie rozpoznawali



Wysadzone kamienice przy ul. Marymonckiej 83–87, róg al. Zjednoczenia. Fot. A. Leszczyński, styczeń 1946 r. ↑

Ruiny wieży AWF-u, 1945 r. ↓





Ulica Chełmżyńska (obecna Płatnicza) w pierwszych latach powojennych. Fot. A. Duszek ↑

swoją własność u chłopów, ale nikt nie upominał się o zwrot.

### POWRÓT

Na Chełmżyńską 73, czyli dzisiejszą Płatniczą, wróciliśmy już dziewiętnastego stycznia 1945 roku; na naszym odcinku ulicy nie widziałam wtedy nikogo. Domy były całe, ale bez okien, drzwi i podłóg. Wszystko powyrywali i zabrali podmiejscy sąsiedzi Bielani. Poza tym śnieg, mróz i dojmująca cisza. Otrzymałam zadanie poszukiwania jedzenia i opału, a także okien, drzwi i desek podłogowych, stąd – w efekcie buszowania po okolicznych domach – mogę stwierdzić, że przynajmniej jeden do dwóch tygodni byliśmy w okolicy zupełnie sami. Ognisko rozpaliliśmy w pokoju, na podłodze, a właściwie poniżej nieistniejącej podłogi, na piasku. Po kilku dniach, chyba dwudziestego drugiego stycznia, powróciła moja babcia Marianna Rosińska. Zupełnie wycieńczoną położyliśmy na barłogu w pobliżu ognia. Trzy dni później już ją chowaliśmy na Wawrzyszewie, w nieudolnie wygrzebanej jamie.

Pierwszymi powracającymi sąsiadami byli państwo Bodnarowie, którzy zajechali na Chełmżyńską w cztery ko-

nie. Urządzili im stajnię w pokoju swego domku (nr 76/78), zlecając ich dogłębne szesnastoletniej córce Hance. My mieliśmy w tym czasie jednego konia, Icka, który „stacjonował” w pobliskiej szopie państwa Koziczyńskich. Jeżdżąc z koleżanką wierzchem, pasłyśmy całą piątkę. Jak się niedawno dowiedziałam, ojciec innej mojej koleżanki, Zosi Patorrek, trzymał konia na drugim piętrze (!) kamienicy przy ul. Marymonckiej 71. Do dziś można tam oglądać ukruszony kopytem stopień schodów.

(Hanna z Rosińskich Zielińska)

Kiedy [pod koniec stycznia – J.Z.] wróciliśmy na Bielany, już na pierwszy rzut oka było widoczne, że nasz górujący nad okolicznymi niskimi domami budynek [Chełmżyńska 50 – J.Z.] był użytkowany przez Niemców podczas naszej kilkumiesięcznej nieobecności. Przed wejściem na klatkę schodową, jak również wokół otworu wejściowego na żelbetowym dachu były rozłożone worki z piaskiem. Wszystkie ściany działowe na pierwszym piętrze zostały rozebrane i utworzono dużą salę na całą długość budynku. Ściany tego pomieszczenia wymalowano kobiecymi aktami, w narożnikach leżała porzucona choin-

ka i jakieś rupiecie. Z pewnym trudem rodzice doprowadzili dom do stanu używalności. Ojciec z desek odtworzył rozebrane przez Niemców ściany działowe. Borykaliśmy się, jak wszyscy, z trudnościami w zdobywaniu niezbędnych do życia artykułów codziennego użytku. Życie na Zdobyczy Robotniczej powoli się normowało.

(Jerzy Głosik)

Dziewiętnastego lutego zdecydowałam się, razem z synem Antkiem, iść do Warszawy. Droga była bardzo ciężka. Pola tuż po bitwie. Często spotykaliśmy trupy żołnierzy niemieckich, a sama szosa była usłana sierścią koni rozjechanych przez czołgi. Przenocowaliśmy w Grodzisku u Izdebskich i poszliśmy dalej. Dom przy ulicy Zuga zastaliśmy cały, niespalony, tylko strasznie zdezastowany i rozszabrowany. Zginęło wszystko oprócz wielkiej szafy z książkami i drobnego, kuchennego sprzętu. Starannie pozamykaliśmy drzwi i okna. Przenocowaliśmy jedną noc u Wisi Mancewiczowej i poszliśmy z powrotem do Miedniewic, gdzie podczas wygnania wynajmowaliśmy pół izby. Droga była jeszcze cięższa niż poprzednio, bo cały czas towarzyszyła nam śnieżna zamięć. Antoni podwoził mnie w krytycznych momentach na znalezionych w ogródku sankach. Na noc zatrzymaliśmy się w jakiejś wsi. Gospodarze powiedzieli nam, że mają już dosyć „tych warszawiaków”. Pozwolili jednak przenocować i rano nas nakarmili.

Dwudziestego siódmego lutego 1945 roku Hanka Dworakowska wynajęła dwie furmanki, jedną z myślą o nas. Wróciliśmy na Bielany. Tym razem dom był całkowicie ogołocony, bez drzwi i okien. Z dziećmi, Marylką i Michałem, zatrzymałam się u Aldony Lipszyc,

a Antoni zagospodarował duży pokój na górze. Wstawił okna i drzwi, które znalazł w okopach, a nawet zdobył i zainstalował żelazny piecyk.

(Maria Mancewicz-Jakubowska)

Kiedy front się przesunął i weszli Rosjanie, wróciliśmy do Warszawy. Nie mogliśmy jednak zamieszkać w budynku Naszego Domu, ponieważ stacjonowało w nim wojsko. Na szczęście przy ulicy Schroegera było kilka pustych domów, które jeszcze ocalały. Nie było w nich okien ani drzwi, ale był dach, pod którym można się schronić. Wśród gruzów znaleźliśmy jakiś piec i trochę kaszy. Chodziliśmy do lasu bielańskiego i wykopywaliśmy pieńki, żeby palić w piecu i móc coś ugotować. Warunki na ulicy Schroegera były prymitywne. Zaczęto nas rozdzielać do innych domów.

(Antoni Chojdyński)

Do Warszawy wróciliśmy w lutym 1945 roku na odkrytej platformie rosyjskiego transportu wojskowego, którym dotarliśmy do Włoch, a stąd pieszo na Bielany. Mieszkanie przy ulicy Ceglowskiej 2 cudem ocalało, ale było zrujnowane, bez szyb i okien, z dziurami w ścianach i w podłodze. Była zima, a brakowało opału, prądu, wody i nie było co jeść. W tych warunkach w zięjącym zimnem mieszkaniu z oknami zabitymi dyktą, udało nam się przetrwać najtrudniejszy okres.

(Teresa Żółtowska)

Najpoważniejszym problemem był brak wody, którą czerpano ze studni przy Kleczewskiej, bodaj pod numerem 40, oraz przy Naszym Domu. Doskwierał też brak prądu, używano się lamp naftowych, a przede wszystkim



karbidówek, które można było kupić na każdym bazarze. Na talerz zupy ludzie chodzili do placówki RGO (Rady Głównej Opiekuńczej), na rogu Kasprowicza i Chełmżyńskiej. Na Kleczewskiej 93 wypiekano chleb z mąki dowożonej z młynów w okolicach Nadarzyn. Pominiawszy indywidualne możliwości osób, które miały konia i wóz i kontakty na wsi, poważnym zapleczem żywnościowym dla bielańskich rodzin (szczególnie tych, gdzie były młode, ładne kobiety!), było wojsko – źródło zaopatrzenia w chleb i „swinną tuszonkę”. Żołnierze polscy pojawili się wraz z pierwszymi powracającymi mieszkańcami. Ewidentny brak miejscowych mężczyzn, których spora część zginęła w powstaniu, i jednoczesny nadmiar wojska, zaowocowały wkrótce dużą liczbą małżeństw. Dowództwo wypożyczało od ludności konie i wozy, a ponieważ moja koleżanka Hanka Bodnarówna nie chciała skazać dobytku i inwentarza na niepewny los, zabierała się z wojskiem

na podwozy, uczestnicząc w pracach ekshumacyjnych. Później nie można już było usunąć okropnego, odurzającego zapachu z wozów.

Dowódcy jednostek (przeważnie Rosjanie) zajmowali na kwatery co lepsze domy – wille przy Kasprowicza, domy przy Chełmżyńskiej 50, 71, Kleczewskiej 99 i pewnie wiele innych.

(Hanna z Rosińskich Zielińska)

W pierwszych dniach lutego rozległo się gwałtowne walenie w drzwi frontowe. Ojciec otworzył je z niepokojem. W drzwiach stał radziecki oficer, a obok jakiś mężczyzna w średnim wieku z deską w ręku, za nimi uśmiechnięty młody chłopak w polskim mundurze polowym. Oficer łamaną polszczyzną powiedział, że będzie miał u nas kwaterę. Cywil przybił na drzwiach deskę z napisem: „Wojskowy Komendant Rejonowy, kpt. Lisin Fiodor-Pietrowicz”. Janek, tak miał na imię młody żołnierz, który pochodził z okolic Lublina, wniósł dwie walizki do pokoju stołowego z balkonem. Sam sypiał w kuchni. My natomiast w trójkę musieliśmy się zadowolić małym pokojem, około dwunastu metrów kwadratowych, oddzielonym od pokoju komendanta ścianką z desek. Komendant, niestroniący od towarzysztwa i trunków, prowadził wesołe życie. Codziennie odbywały się huczne zabawy, w których brali udział radzieccy wojskowi, mężczyźni i kobiety, natomiast ordynans Janek często wyjeżdżał „służbowo” do swojej wsi, z kanistrem po bimber dla swego dowódcy. Trwało to do przełomu kwietnia i maja, kiedy to Komendantura Wojskowa zakończyła swój pobyt na Bielanach, a my odeszliśmy z ulgą, rozstając się z kaptanem Lisinem.

(Jerzy Głosik)



Nie w pełni wykorzystana kartka żywnościowa na luty i marzec 1945 r. ↑

# Trudne początki nowego życia (1945-1950)

Zniszczenie wiaduktu przy Dworcu Gdańskim spowodowało, iż dojazd z Bielan do Śródmieścia był bardzo uciążliwy, a komunikację miejską uruchomiono zrazu tylko na odcinku do Żoliborza. Jako pierwsze 15 marca 1946 roku z pętli przy ulicy Twardowskiej ruszyły Marymoncką **tramwaje** linii „15”. Od listopada 1947 roku kursowały już do placu Bankowego, a od roku następnego – do placu Zbawiciela. Z tej samej pętli Marymoncką przez Żoliborz i Śródmieście na Pragę i Grochów jeździła od roku 1949 „6”. Sieć **komunikacji autobusowej** przed końcem lat czterdziestych była jeszcze w powijakach, ale zapewne od 1947 roku z placu Wilsona przez Marymoncką i Żeromskiego wozami linii „Y” (od 1949 – linii „121”) można było dojechać do podmiejskiego podówcza Wawrzyszewa. Końcowy przystanek znajdował się przy kościele parafialnym. Z ulicy Rudzkiej na Rudzie przez plac Wilsona na Powązki jeździł w tym czasie autobus linii „122”.

Mieszkańcy dojeżdżali do często odległych miejsc pracy lub w poszukiwaniu żywności i różnych artykułów niezbędnych do choćby najskromniejszego bytowania, natomiast dzieci chodziły do szkół zwykle piechotą, pokonując nierzadko znaczne odległości. Niektóre gmachy szkolne na Bielanach nadawały się do szybkiego remontu i uruchomienia (na przykład przy ulicach Zuga i Smoleńskiego), inne, bardziej zniszczone (między innymi przy Kolektorskiej) trzeba było dopiero



Uczniowie Gimnazjum Koedukacyjnego,  
ul. Barcicka 69. Rok szkolny 1946/1947 ↑

odbudować. W większości ocalał kompleks gmachów Akademii Wychowania Fizycznego. W marcu 1945 roku powołano do życia dwie klasy gimnazjalne przy szkole nr 21, wkrótce przekształcone w filię Gimnazjum nr 16 (później im. Stefania Sempołowskiej) o nazwie **Gimnazjum Koedukacyjne na Bielanach**. Zajęcia odbywały się w domach przy ulicach Schroegera 72 oraz Barcickiej 69 i 71. Dyrektorką szkoły była słynna przedwojenna pedagog Zofia Ringmanowa.



Zbiórka bielańskiego hufca ZHP na zapleczu kamienic przy ul. Schroegegera 72–80 w 1945 r. ↑

*W pierwszych dniach września rozpoczęłem wreszcie naukę w naszej bielańskiej szkole, której oficjalna nazwa brzmiała Gimnazjum Koedukacyjne na Bielanach, przy ulicy Barcickiej 69. Nasza szkoła powstała przy współudziale społeczności bielańskiej, w jednopiętrowym wolno stojącym domu w pobliżu lasku. Opiekunem klasy męskiej był lubiany przez wszystkich pan Miluk, nauczyciel historii. Zbiórki harcerskie odbywaliśmy w Lasku Bielańskim. Prowadził je niewiele od nas starszy drużynowy Stanisław Boczkus, nawiązując do tradycji przedwojennego harcerstwa. W dni świąteczne urządzone były w budynku szkoły różne imprezy kulturalno-oświatowe. Między innymi kilkakrotnie występował w naszej szkole wybitny śpiewak, tenor Michał Szopski, mieszkaniec Bielan, wykonując słynne arie operowe. Od pierwszego września 1946 roku dyrektorką gimnazjum została Zofia Ringmanowa, a wychowawczynią naszej klasy Janina Grzybowska, nauczycielka francuskiego, mieszkająca przy ulicy Daniłowskiego. Dyrektor Ringmanowa cieszyła się powszechnym szacunkiem, wszyscy odnosiliśmy się do niej z dużym respektem. Nauczała*

*przedmiotów ścisłych, w naszej klasie fizyki. Kochała młodzież, była jednak osobą bardzo konkretną i wymagającą. Matematyki uczyła nas pani Kędzierska (o ile pamiętam – Ludmiła), mieszkająca przy Kleczewskiej. Znałem ją jeszcze z czasów okupacji, uczyła bowiem wtedy w szkole przy Hajoty.*

*Dnia dwudziestego szóstego czerwca 1948 roku w nowej siedzibie szkoły przy ulicy Barcickiej 2, róg Podczaszyńskiego, odbyła się uroczystość wręczenia świadectw pierwszym absolwentom bielańskiego gimnazjum, była to tzw. mała matura. Świadectwa wręczała, nie kryjąc wzruszenia, Zofia Ringmanowa w otoczeniu Rady Pedagogicznej. Ówczesnie placówka nosiła już nazwę: XVI Państwowe Gimnazjum im. Stefanii Sempołowskiej, filia na Bielanach w Warszawie.*

*Chciałbym tu wtrącić dygresję dotyczącą dalszych losów ukochanej przez młodzież kierowniczkę szkoły nr 21 Józefy Niemczykowej. Otóż przeżyła ona szczęśliwie powstanie i po zakończeniu wojny chciała kontynuować nauczanie młodzieży. Okazało się jednak, że nie ma dla niej – „niepewnej ideologicznie” żony sanacyjnego oficera – miejsca*





Maturzyści, profesorowie i wychowawcy gimnazjum księży marianów w 1946 r. Trzeci od lewej siedzi dyr. Bronisław Zaluski ↑

*w szkole. Przez pewien czas pracowała w szkole wieczorowej dla dorosłych, a pod koniec życia znalazła zatrudnienie w świetlicy Domu Kultury przy ulicy Elektoralnej. Zmarła w wieku siedemdziesięciu dziewięciu lat, dwudziestego ósmego grudnia 1980 roku.*

(Jerzy Głosik)

Reaktywowano także (niestety, na krótko) gimnazjum księży marianów, działające w bardzo trudnych warunkach ze względu na spalenie większości zabudowań w Lesie Bielańskim oraz stopniowo narastającą wrogość władz.

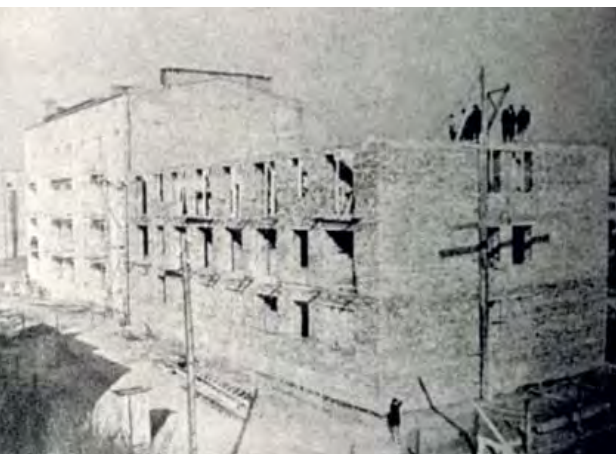
W pierwszych latach po wojnie remontowano uszkodzone domy, wstawiano budynki-płomby w miejsce zniszczonych, a także wykańczano obiekty, których budowę rozpoczęto w 1939 roku. **Spółdzielnia Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa** zawłaszczyła pozostałości kamienic przy ulicy Kasprowicza (wysadzone nr 27 i 37, nie w pełni wykończoną nr 33A i fundamenty pod



Ulica Kleczewska w 1947 r. ↑

Odbudowana kamienica przy ul. Kasprowicza 27, róg Podczaszyńskiego, i dom nr 29/31 wzniesiony na starych fundamentach. Fot. z 1949 r. ↓





Budowa domu ZPPB przy ul. Kasprowicza 33, róg Hajoty, 1949 r. ↑

Dom Bundu, ok. 1946 r. ↓



Kościół św. Zygmunta, ok. 1960 r. ↓



numerem 29/31). Odbudowała je i dokończyła roboty budowlane oraz wystawiła kolejne, podobne domy (Kasprowicza 33, 35 i 39–41). Przy ulicy Żeromskiego dawny dom Bundu (nr 16–20) został oddany **Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej**.

Dekret bierutowski komunalizujący grunty miejskie pozbawił mieszkańców Bielan ich własności zamienianej z łaski na dzierżawę wieczystą. Posiadacze mniejszych domków przynajmniej je zachowali, mogąc dalej w nich mieszkać, choć zdarzały się nadużycia władzy usiłującej wyrzucić poszczególne rodziny z zajmowanych przez nie budynków. Takim spektakularnym przykładem były kolejne próby (na szczęście nieudane) bezprawnego zawłaszczenia dwóch domków przy ulicy Płatniczej na siedzibę komisariatu. W pierwszym przypadku atak „władzy ludowej” odparła seniorka rodu z siekierą w rękę, w drugim (metodą krzyku i pogroźek) ojciec rodziny, z zawodu... prokurator. Właściciele czynszówek mieli mniej szczęścia, tracąc prawo własności nie tylko do parceli, ale i swoich kamienic. Los bardziej sprzyjał mieszkańcom wsi, ówczynie jeszcze do Bielan i do miasta nienależą-



cych, bowiem z tego właśnie powodu ominęły ich „dobrodziejstwa” dekretu.

Jeszcze w 1945 roku na Zdobyczy wybudowano **kościół Świętego Zygmunta** (ulica Daniłowskiego), w miejscu obecnego ujęcia wody oligoceńskiej, wykorzystując w tym celu elementy składanego poniemieckiego baraku obozowego. W 1951 roku prymas Stefan Wyszyński erygował przy świątyni parafię Świętego Zygmunta. Szykany ze strony władz uniemożliwiły wówczas wzniesienie okazalszej świątyni przy alei Zjednoczenia, naprzeciw Naszego Domu. W tym samym roku został zbudowany **kościół w Młocinach** (Dzierżoniowska 9) – ówczesnie jeszcze podmiejskich. Była to także budowla dość prowizoryczna, w części ceglana, w części drewniana.

*W owych czasach ludzie okazywali sobie wzajemną życzliwość i pomoc sąsiedzką. Powstawały różne komitety społeczne działające na rzecz pomocy potrzebującym, wspomagające szkolnictwo. W dalszym ciągu działał handel prywatny i spółdzielczy. Również mój ojciec Stanisław Głosik próbował wznowić swą przedwojenną działalność, zakładając wspólnie z Tadeuszem Koneckim z ulicy Barcickiej przedsiębiorstwo budowlane. Była to oczywiście działalność bardzo ograniczona w stosunku do przedwojennej. Taka względna swoboda trwała mniej więcej do roku 1949, kiedy to – jak wiadomo – z całą surowością i konsekwencją zaczęto wprowadzać ustrój socjalistyczny. Dla takich młodych chłopców jak ja znaczyło to, że trzeba się pilnować, co i do kogo się mówi. Skończyły się nasze wspaniałe zbiórki harcerskie, ponieważ harcerstwo zaczęło się też stawać socjalistyczne. Obserwowałem, jak ojciec zmagają*



Procesja z okazji erygowania parafii – brama triumfalna na powitanie Prymasa. Fot. A. Duszek, 1951 r. ↑

Budowa kościoła w Młocinach, październik 1951 r. ↓



*z biurokratyczną machiną podatkową, która uniemożliwiała dalszą prywatną działalność gospodarczą. Nastąpiły lata trudne, naznaczone stalinowską propagandą i różnymi ograniczeniami. Były to jednak czasy mojej wczesnej młodości, którą każdy wspomina przecież z pewnym sentymentem. Kroplą goryczy w moich wspomnieniach jest to, że nie dostałem się na Wydział Architektury Politechniki, mimo zdanego egzaminu, ponieważ byłem – jak uzasadniono – „synem przedwojennego kapitalisty”.*

(Jerzy Głosik)



# Druga połowa XX wieku

**W** 1952 roku ponownie poszerzono granice Warszawy, włączając do Bielan wsi, osady i kolonie: Wawrzyszew, Chomiczówkę, Gać (Radiowo), Wólkę Węglową, Placówkę i Młociny należące wcześniej do powiatu warszawskiego (gmina Młociny). Zwiększyło to powierzchnię miasta o ponad 25 tysięcy hektarów i było związane z przygotowaniami do budowy Huty Warszawa. Inwestycja ta zaowocowała szybkim rozwojem infrastruktury miejskiej w tym rejonie stolicy, zdominowanym dotychczas przez liczne nieużytki i liche uprawy rolne. W pierwszym rządzie przebudowano ulicę Kasprowicza, która używała dwie jezdnie, ale na nowym odcinku za obecną ulicą Oczapowskiego (ówcześnie jeszcze aleją Konstytucji) – tylko jedną. Arteria ta na przedpolu budowanej huty oraz ulica Marymoncka i również przekształcona ulica Wólczyńska zostały w latach 1953–1957 połączone poprzeczną ulicą Pstrowskiego (obecnie Zgrupowania AK „Kampinos”). Wcześniej jej śladem

od strony ulicy Marymonckiej biegła jedyna prowadząca ku terenom huty gruntowa, tzw. czarna droga. Nowe ulice – jak w pradawnych czasach – brukowano kocimi łbami.

W latach 1952–1955 od strony Wawrzyszewa, Radiowa i Wólki Węglowej doprowadzono do huty linię kolejową. Przez pierwsze lata kolej dowoziła materiały budowlane, później zaś w jedną stronę surowiec (głównie złom) i rozmaite komponenty, w drugą zaś gotowe wyroby. Przecinanie się jezdni z torami (niegdyś funkcjonowało piętnaście przejazdów, w tym pięć ze szlabanami) do dziś psuje nerwy kierowcom, choć liczba przejeżdżających pociągów jest obecnie znikoma w porównaniu z epoką PRL-u.

Na początku lat pięćdziesiątych do dwóch bielańskich **linii tramwajowych** dołączyła trzecia – „28” – łącząca pętlę przy ulicy Twardowskiej i przy Potockiej. W listopadzie 1953 roku linię tę przedłużono aż do Parku Młocińskiego. W 1961 roku trasę skrócono i poprzez tunel skierowano tramwaje

---

Autobus marki Chausson linii „132” lub „142” na pętli przy ul. Kasprowicza, w rejonie obecnego skrzyżowania z ul. Reymonta. Fot. Z. Siemaszko, 1958 r. Zbiory NAC ↓



na pętlę przy hucie. Zapewne w roku 1953 lub następnym rozpoczęła kursowanie linia „17”, łącząca bielańską pętlę ze Śródmieściem. Końcowy przystanek znajdował się wówczas przy placu Trzech Krzyży.

Znacznie rozwinęła się również miejska **komunikacja autobusowa**. Utrzymano linię „121”, ale ulicą Kwitnącą przedłużono ją z Wawrzyszewa na Chomiczówkę. Przed 1955 rokiem uruchomiono linię „110”. Jej autobusy częściowo dublowały trasę „121”, jadąc ulicami Żeromskiego na Wawrzyszew, ale dalej ulicą Wólczyńską kierowały się przez Radiowo aż do Mościsk, czyli do nowej granicy Warszawy.

Do 1959 roku sieć komunikacji miejskiej na terenie obecnych Bielan osiągnęła stan nasycenia. Zmodyfikowana została trasa autobusów linii „110”, które z Żeromskiego skręcały w Przybyszewskiego, a następnie Kasprowicza, jadąc dalej nieistniejącą już dziś drogą na osi łączącej obecną ulicę Przytyk z Cmentarzem Wawrzyszewskim, potem zaś Wólczyńską do Radiowa i Mościsk. Linia „132” łączyła ulicę Świętokrzyską poprzez Śródmieście i Żoliborz oraz ulice Żeromskiego, aleję Zjednoczenia i Kasprowicza z pętlą w Brzezinach, przy skrzyżowaniu tej ostatniej ulicy z obecną aleją Reymonta. Dziś w tym miejscu znajduje się bazar Wolumen. Do tej samej pętli dojeżdżały autobusy linii „148”, które pokrywały niemal tę samą trasę co „132”, z tą różnicą, iż z Żeromskiego skręcały nie w aleję Zjednoczenia, lecz w ulicę Przybyszewskiego. Linię „148” od 1957 roku dublowały autobusy „142”, które jednak mijały pętlę w Brzezinach i jechały w stronę Huty Warszawa. Kończyły trasę przy ulicy Pstrowskiego (obecnie Zgrupowania



Szpital Bielański, lata 60. XX w. ↑

AK „Kampinos”), w miejscu, w którym w połowie lat sześćdziesiątych wyrosły należące do huty budynki Zespołu Szkół Zawodowych i szpitala zakładowego. Uruchomiono także pierwszą w mieście linię pospieszną „A”, której wozy kursowały z Dworca Południowego przez Mokotów, Śródmieście i Żoliborz na Bielany – ulicami Marymoncką i aleją Zjednoczenia, do rogu ulicy Kasprowicza. We wczesnych latach sześćdziesiątych autobusy tej linii jeździły już do alei Zjednoczenia ulicą Żeromskiego, a pętlę przeniesiono na wysokość ulicy Przybyszewskiego. W tym czasie przybyła linia „103” z Pragi, której autobusy ulicami Marymoncką, Żeromskiego, Przybyszewskiego i Kasprowicza dojeżdżały do huty.

Wraz z infrastrukturą komunikacyjną rozwijało się budownictwo gmachów użyteczności publicznej. W latach 1953–1960 między ulicami Marymoncką a Cegłowską, w sąsiedztwie Lasku Lindego, wzniesiono obszerne zabudowania Szpitala Bielańskiego (Cegłowska 80; projekt Juliana Putermana-Sadłowskiego i Leopolda Koehlera). Była to największa stołeczna in-



Gmach PIHM – pierwsza wersja projektu z 1954 r. ↑



PIHM – wczesna faza budowy, grudzień 1956 r.  
Fot. A. Leszczyński ↑

PIHM w 1970 r. ↓



westycja szpitalna epoki socrealizmu – zakład o kubaturze 150 tysięcy metrów sześciennych i sześciuset łózkach. Jak pisano:

Będzie to szpital jak najbardziej nowoczesny i pomyślany jako ośrodek doszkala-  
nia lekarzy. Na całość złoży się szereg

oddziałów jak poliklinika, terapia, położ-  
nictwo, obserwacja oraz pawilon chorych. Szpital otrzyma nowoczesne urządzenia zapewniające maksimum wygód. Sufitowe ogrzewanie budynku umożliwi równomier-  
ne rozprowadzanie ciepła. Kuchnia znaj-  
dować się będzie na ostatnim piętrze, by zapachy nie rozchodziły się po budynku szpitalnym. Na salach operacyjnych za-  
stosowane będą tzw. kopuły walterowskie, które umożliwią obserwowanie przebiegu operacji przez studiumjących.

(Alina Funkiewicz, „Stolica”, nr 2 z 1954 r.)

W zbliżonym czasie (1954–1964) został wzniesiony również monumentalny gmach Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego (Podleśna 61, róg Marymonckiej, projekt Borysa Zinslerlinga), największa bielańska budowla o cechach socrealizmu w architekturze. Siedziba Straży Pożarnej (Marymoncka 89/91, róg alei Zjednoczenia) z lat 1950–1951 wyróżniała się frontowym podcieniem i wolno stojącą wieżą, nawiązując funkcjonalną architekturą do lat trzydziestych dwudziestego wieku. Na terenie Starych Bielán w latach 1954–1956 projektowano i wznoszono liczne inne gmachy państwowe: liceum, szkołę zawodową, cztery szkoły podstawowe, osiem przedszkoli, pięć żłobków, ośrodek zdrowia przy ulicy Kleczewskiej 56, a także rozbudowaną Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem (Przybyszewskiego 47). Postawiono wtedy zdecydowaną większość tych obiektów, choć część



po 1956 roku. Ukończono także dwa **hotele robotnicze** dla budowniczych huty, zlokalizowane przy ulicy Skalbmierskiej. Ten pod numerem 1 wyróżniał się elewacjami licowanymi piaskowcem. Zarówno one, jak i budynki szkolne czy przedszkolne były utrzymane, podobnie jak inne ówczesne gmachy, w formach socrealizmu. W jednym przypadku otwarcie nawiązano do układu barokowych pałaców (**gmach późn. XXII Liceum Ogólnokształcącego przy ulicy Żeromskiego 22/28**, projekt Marii i Kazimierza Piechotków, 1955 rok), w innym budynek oblicowano płytami piaskowca (**Szkoła Podstawowa nr 133** przy ulicy Fontany 3, projekt – jw.). Do następnej epoki należą szkoły stawiane od około 1960 roku w technologii wielkiej płyty, w typie seryjnie projektowanych „tysiąclatek” (jak **Szkoła Podstawowa nr 223** przy Kasprowicza 107). W 1963 roku otworzyło swe podwoje pierwsze bielańskie **XXXIX Liceum Ogólnokształcące** przy ulicy Lindego 20 wyróżniające się wysokim standardem wyposażenia (między innymi własny kryty basen), ufundowanym przez ówczesnego patrona – Ludowe Lotnictwo Polskie. Nowoczesną stalową konstrukcją wyróżniał się wzniesiony w tym samym czasie gmach **XXII Liceum Ogólnokształcącego** przy ulicy Staffa 111 (projekt Jerzego Baumillera i Jana Zdanowicza).

Po 1950 roku oraz później w latach 1966–1968, znacząco rozbudowano kompleks gmachów należących do **Akademii Wychowania Fizycznego**. Najbardziej wyróżniającymi się nowymi obiektami były socrealistyczna **stołówka** oraz **hala do gry w siatkówkę** o niemal futurystycznych kształtach. Dwudziestego czwartego listopada



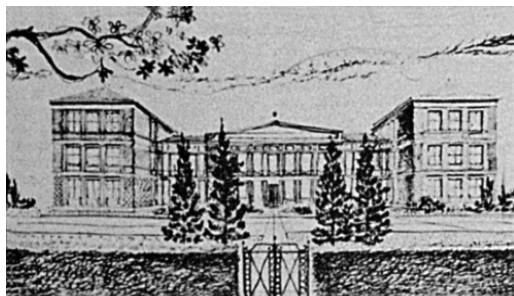
Straż Pożarna w 1951 r. Fot. A. Duszek ↑

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. Przybyszewskiego. Fot. A. Duszek, ok. 1955 r. ↓



Przedszkole przy ul. Ceglowskiej. Fot. A. Duszek, ok. 1955 r. ↑

Szkie projektowy szkoły przy ul. Żeromskiego, 1954 r. ↓





Huta Warszawa w 1958 r. ↑

1949 roku zainauguował swoją działalność **Akademicki Związek Sportowy AWF Warszawa**, kontynuator tradycji przedwojennego AZS, którego korzenie sięgały 1916 roku. Autonomiczny klub uzyskał możliwość startowania w zawodach ogólnopolskich. Już w 1952 roku odniósł pierwsze sukcesy na terenie kraju i zadebiutował na olimpiadzie w Helsinkach. Na pierwszy medal olimpijski (brązowy w wioślarstwie), zdobyty przez absolwenta AWF-u Teodora Kocerkę, trzeba było jednak poczekać aż do olimpiady w Rzymie (1960 rok), natomiast akademicy po raz pierwszy sięgnęli po medale w Tokio w roku 1964. Odtąd stawali na podium nieprzerwanie do 1980 roku i od roku 1992 do 2012. Do legendy polskiego sportu przeszli tacy zawodnicy AZS-AWF jak Jacek Wszoła (skok wzwyż), Paweł Nastula (judo), czy Otylia Jędrzejczak (pływanie). Trenujących na AWF-ie medalistów – mistrzów olimpijskich, Europy i świata, można by długo wymieniać.

W 1952 roku na terenach przyległych do dawnego lotniska, które po wojnie już nie funkcjonowało, rozpoczęto budowę **Huty Warszawa** (obecnie Huta ArcelorMittal Warszawa), inwestycji forsowanej z przyczyn zarówno strategicznych i ekonomicznych, jak i politycznych (uklasowanie dzielnicy), cokolwiek kontrowersyjnej z punktu widzenia lokalizacji. [Więcej na ten temat w rozdziale 6. Historycz-

ne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Huta Warszawa]. Huta stała się drugim z najważniejszych mecenasów bielańskiego sportu. W trakcie budowy zakładu działały w nim aż dwa zrzeszenia sportowe – ZS Budowlani (budowniczych huty) i ZS Stal (jej pracowników). W 1956 roku połączyły się w jedno Koło Sportowe ZS Stal Huta Warszawa, które rok później zmieniło nazwę na Koło Sportowe „Hutnik” i w tym samym sezonie zakwalifikowało się do piłkarskiej B-klasy. Szybko rozwinęła się również sekcja żeglarska dysponująca kajakami i słynnymi żaglowymi „omegami”. W 1965 roku w plebiscycie przegłosowano zmianę nazwy koła na **HKS Hutnik Warszawa** (od 2001 roku: BKS Hutnik-Warszawa, od przymiotnika „Bielański”). Do piłkarskiej A-klasy (IV liga) klub awansował w sezonie 1962/63, później zaś (do końca lat osiemdziesiątych) oscylował ze zmiennym szczęściem między czwartą a drugą ligą. Wśród trenerów Hutnika trafiali się powszechnie znani selekcjonerzy reprezentacji Polski: Andrzej Strelau, Jerzy Engel i Janusz Wójcik.

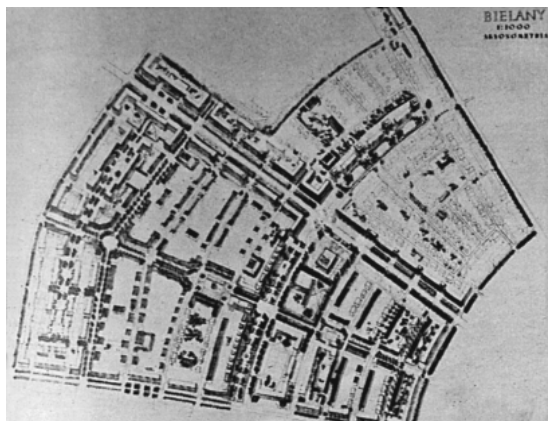
Wielotysięczna rzesza budowniczych i pracowników Huty Warszawa oraz ich rodziny mogły już po trzech latach zatrudnienia liczyć na przydział własnego lokum w nowo powstających osiedlach. Huta sfinansowała bowiem znaczącą część inwestycji Młociny, Bielany II i Bielany III oraz Piaski

i Chomiczówka. Tak masowa budowa osiedli mieszkaniowych rozpoczęła się równocześnie z początkiem wznoszenia huty. **Budynki komunalnego osiedla Bielany I** przy ulicy Przybyszewskiego, Kasprowicza, Żeromskiego i alei Zjednoczenia powstały w latach 1951–1958 na podstawie projektu Marii i Kazimierza Piechotków, Ryszarda Adamkiewicza i Andrzeja Pinno. Prowadząca do huty ulica Kasprowicza oraz przecinające ją łukiem aleja Zjednoczenia i ulica Podczaszyńskiego były głównymi, choć do tej pory bardzo słabo zabudowanymi arteriami wachlarzowego układu ulic Starych Biel. Powojenne „sockamienice” znakomicie dopełniały przedwojenny schemat pierzei kamienic opasujących zielone kwartały zabudowy jednorodzinnej. Nowy plan urbanistyczny przewidywał nasycenie osiedla zielenią w stopniu dwukrotnie przewyższającym normy stosowane w innych dzielnicach miasta. Budowę osiedla rozpoczęto od wystawienia bloków-plomb między starszymi kamienicami.

W koncepcji projektowej chodziło:

o utrzymanie typowo mieszkaniowej drobnej skali architektonicznej, która by harmonizowała z całością osiedla, w skład którego wchodzi liczne domki i wille. [...] Formy architektoniczne nawiązują w pewnym sensie do tradycji warszawskich osiemnastego i początku dziewiętnastego wieku. Bloki są cztero- i pięciokondygnacyjne, o płaskich dachach z biegnącymi dookoła tralkami. Wystrój elewacji jak najbardziej prosty, skromny, spokojny: licówka z cegły prefabrykowanej lub ceramicznej. Balkony, tralki, opaski okienne z tynku szlachetnego, portfenetry.

(Kazimierz Piechotka, „Stolica”, nr 40 z 1953 r.)



Plan sytuacyjny osiedla Bielany I ↑

Skrzyżowanie al. Zjednoczenia z ul. Kasprowicza tuż przed rozpoczęciem budowy bloków.

Fot. A. Leszczyński, lipiec 1953 r. ↓



Projekt elewacji punktowca przy al. Zjednoczenia ↑





Bloki przy ul. Kasprowicza; po lewej róg ul. Chełmżyńskiej (obecnie Płatniczej). Fot. A. Leszczyński, lipiec 1956 r. ↑

Owa względna prostota w warunkach dyktatury pompierskich form socrealizmu była możliwa dzięki peryferyjności położenia osiedla, wskutek czego władze nie domagały się nadmiernego zdobienia budynków.

W 1954 roku rozpoczęto zakrojone na szeroką skalę roboty budowlane. Jednocześnie wznoszono domy przy wszystkich przewidzianych planem ulicach. Pięciokondygnacyjne bloki, które wyrastały wzdłuż ulicy Kasprowicza, otrzymały w pełni handlowe partery, przy Podczaszyńskiego – tylko częściowo, natomiast przy alei Zjednoczenia budynki cofnięto od ciągu pieszego i poprzedzono zieleńcem. Zrezygnowanie z funkcji handlowych było tu możliwe, bo z powodzeniem pełniły je sklepy w przedwojennych kamienicach po drugiej stronie ulicy. Dla tejże alei przewidziano trzy bloki na rzucie wydłużonym, ujęte i przedzielone czterema punktowcami. Oprócz znacznej ilości zieleni projektowano tu dwie fontanny, ostatecznie niezbudowane. Z właściwą dla epoki propagandową przesadą pisano, że:

---

**Aleja Zjednoczenia przypomina w swym ogólnym charakterze imponujące założenia antycznych zieleńców rzymskich gim-**

**nazjonów, stadionów i term otoczonych zieleńią z prowadzącymi do nich olbrzymimi alejami.**

(„Stolica”, nr 3 z 1955 r.)

---

Do 1955 roku większość bloków wykonywano w tradycyjnej technologii ceglanej, ale z użyciem wielu elementów prefabrykowanych: modułów klatek schodowych, płyt stropowych i dachowych oraz obramień okiennych wraz z balkonami. Planowano użycie wyprodukowanych na Żeraniu płyt ściennych z gotową fakturą. Kilka domów przy ulicy Kasprowicza w pobliżu Lasku Lindego wykonano w technologii szkieletowej. Bloki uzyskały po trzy trakty, a mieszkania naświetlenie od wschodu i od zachodu. Przeważały mieszkania dwu- i trzyizbowe, zdecydowaną mniejszość zaś stanowiły lokale o jednej i o czterech izbach.

Domy wznoszone przez brygady więźniów po załamaniu się planu sześćdziesięcioletniego oddano do użytku z elewacjami w stanie surowym. Przez następne ćwierćwiecze, kiedy ściany w końcu po prostu otynkowano, na czerwonych ceglanych murach można było odczytać nabazgrane białą farbą daty ukończenia (oczywiście przed terminem!) danego bloku.

W latach 1956–1964 w rejonie ulic Skalbmierskiej, Reymonta, Żeromskiego, Podczaszyńskiego, Jarzębskiego, Magiera, Perzyńskiego i Broniewskiego wybudowano bloki o elewacjach początkowo licowanych dwubarwną cegłą, a w późniejszych budynkach – tynkowanych (**Bielany I, II i III**).

Na tych to właśnie powojennych Bielanach spotykamy typowy obraz wypierania budownictwa tradycyjnego przez nowoczesne. Poszczególne etapy tej walki złożyły się na urozmaiconą całość: zwykłe budownictwo ceglane, metoda przemysłowiona I stopnia (mury z czerwonej cegły, stropy, schody, obramienia okien, gzymsy i bloki sanitarne z prefabrykatów) zapoczątkowana wzniesieniem ośmiu domów przy ulicy Kasprowicza; wreszcie druga seria Bielan Pierwszych ukończona w 1956 roku – domy przy ulicy Skalbmierskiej, z białej silikatowej cegielki, z bogactwem wprowadzonego na elewacje koloru i małych form, miłych dla oka, użytecznych dla mieszkańca. Pomyślano o dorosłych, nie zapomniano o dzieciach. „Dla każdego coś ładnego”...

Rok 1957 rozpoczyna budowę Bielan II, w rejonie ulic Kasprowicza, Podczaszyńskiego, Marymonckiej i nowo projektowanej, o wdzięcznej nazwie Byczka Fernando (obecnie Staffa – J.Z.). Trzydzieści pięć hektarów terenu, sześćset tysięcy metrów sześciennych kubatury mieszkalnej i usługowej dla dziewięciu tysięcy mieszkańców, trzy szkoły, trzy przedszkola, jeden żłobek, ośrodek zdrowia z apteką, garaże, sklepy, zieleń, place do zabaw również i dla dzieci starszych, jak boiska sportowe, do siatkówki itd. Tu również przeważają budynki czterokondygnacyjne, odrębny akcent wysokościowy stworzy grupa kilku ośmiopiętrowców [...].



Blok przy ul. Kasprowicza z wypisaną datą oddania do użytku. Fot. A. Leszczyński, lipiec 1956 r. ↑

„Bielany I”, ul. Skalbmierska, 1958 r. ↓



„Bielany II”, ul. Żeromskiego i autobus linii „110”. Fot. B. Seredyńska, 1959 r. ↑

I chociaż jeszcze na Bielanych II prace trwać będą do 1958 roku, już powstaje koncepcja Bielanych III. Tak, tak, Bielany robią karierę! A zawdzięczają ją generalnym projektantom osiedla, inżynierom architektom Marii i Kazimierzowi Piechołkom [...].

(Krystyna Krzyżakowa, „Stolica”, nr 35 z 1958 r.)

Bielany III, osiedle zlokalizowane w kwartale ulic: Staffa, Duracza, Broniewskiego oraz Jarzębskiego, powstało w latach 1958–1964. Wyróżniało je większe zróżnicowanie architektury i ograniczenie stosowania cegły silikatowej na rzecz powierzchni otynkowanych. **Dom przy ulicy Magiera 7A** zdobył w 1965 roku przyznawany corocznie tytuł Mister Warszawy.

Po 1960 roku ogromne obszary Bielanych zaczęto wypełniać wielopiętrowymi blokami wznoszonymi w technologii wielkiej płyty. Pierwsze takie osiedle powstało w sąsiedztwie huty (**Młociny Południowe**, 1961–1969,

projekt Stefana Deubela i Lecha Zaborzkiego). Inwestorami byli: Warszawska Spółdzielnia Mieszkańcowa, miasto oraz Huta Warszawa. Najwcześniejsze, zaledwie kilkupiętrowe domy stawiane od strony ulicy Marymonckiej budowano z użyciem bloczków cementowych, ale już wkrótce królowała tu wielka płyta. W 1964 roku powstała seria niskich bloków od strony ulicy Kasprzowicza, natomiast po połowie dekady liczebną przewagę uzyskały dziesięciopiętrowe punktowce. Plan zakładał wybudowanie 12 800 mieszkań dla około 38 tysięcy mieszkańców. W infrastrukturze socjalno-usługowej zaś przewidziano dwie szkoły średnie, pięć szkół podstawowych, osiem przedszkoli, dwa żłobki, dwie apteki, przychodnię rejonową, dwa bary, kawiarnię, cukiernię, pawilony handlowo-usługowe i ogródek jordanowski. Dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych osiedle to dopełniono robotniczym **Hotelem Agora**. Jak na



„Bielany III”, ul. Perzyńskiego przy Magiera, lata 70. XX w. Zbiory T. Pawłowskiego ↑





Osiedle Młociny Południowe, ul. Przy Agorze, lata 70. XX w. Zbiory T. Pawłowskiego ↑

ówczesne standardy blokowisk zabudowa zyskała względnie dużą zwartość, a sieć ulic była w miarę regularna. Wyjątek stanowiła przecinająca całe osiedle ulica w kształcie podkowy, nazwana Wrzeciono. Miano to zaczęto wkrótce odnosić do całego osiedla.

---

Pisze to była miejscowa, która bawiła się tam, chodziła do lasu i na msze, a całe młode życie spędziła na okrytej złą stawą ul. Wrzeciono. [...] Ulica [...] od południa ograniczona jest ulicą i Lasem Lindego, a we wszystkich kierunkach biegną różnorakie ulice i uliczki. Chyba najmniejsza jest Szubińska. Zamieszkałam tam, gdy rozłaczał się w tym miejscu obraz rodem z księżycy. Wokół były piaski, doły, kamienie i łąki. Na nich siedzieliśmy z watahą dzieciaków na kocykach i plekliśmy wianki. Była to okolica biedniejszych i bogatszych. Pierwsi mieszkali w kwaterunku, bogatsi w budynkach Huty Warszawa. Pierwsi mieli kawalerki lub dwa pokoje z widną kuchnią na parterze. Drudzy po trzy pokoje z widną kuchnią na piętrze. Ja należałam do tych „gorszych”.

(Anonimowa relacja, w: Leszek Lachowiecki, Huta Warszawa, miasto, społeczność, kultura, Warszawa 2014)

---

**Osiedle Piaski** budowano w latach 1970–1975 na podstawie projektu Jerzego Nowakowskiego. Zlokalizowane między Trasą im. Armii Krajowej oraz ulicami: gen. Maczka, Reymonta i Broniewskiego, podlegało w części Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, a w części Nauczycielskiej Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej. Trzon założenia należał jednak do spółdzielni Hutnik (obecnie spółdzielnia Wardom). Przygnębiająco monotonne blokowisko, wyglądające jak betonowa ściana płaczu, wzniesione na piaszczystych wydmach, miało u zarania swych dziejów tę rzadką zaletę, iż od razu wyposażono je w pełną infrastrukturę handlowo-usługową.

Od 1975 roku realizowano konkursową koncepcję **osiedla Chomiczówka**, autorstwa Bogusława Chylińskiego i Jerzego Skrzypczaka, na podstawie szczegółowych projektów Haliny Drzewiczewskiej. Większość bloków pierwszych serii uzyskała mamucią skalę trzynastu kondygnacji. Utworzyły one gigantyczne pierścienie, których wnętrza wypełniono terenami zielonymi. Ziemię wybraną spod fundamentów wykorzystano do usypania pagórków, na których – z ogromnym opóźnieniem w stosunku do procesu zasiedla-



Osiedle Piaski między ul. Broniewskiego a ul. Kochanowskiego, lata 70. XX w. Zbiory T. Pawłowskiego ↑

nia kompleksu – pojawiły się pawilony handlowe i usługowe. Przez szereg lat mieszkańcom musiało wystarczyć jedno ogromne centrum handlowe przy ulicy Conrada, która łukowym biegiem przecięła całe osiedle. Zostało ono podzielone na cztery stopniowo realizowane kolonie. Pierwsza z nich przeznaczona dla 5,5 tysiąca mieszkańców zajęła obszar 13,4 hektara.

---

Plan przewiduje oddanie w roku bieżącym 16 budynków, z których większość liczyć będzie 13 kondygnacji. W pierwszym rzucie w osiedlu Chomiczówka zamieszka ponad 5 tys. osób. W roku następnym planowano oddanie pozostałych 4 budynków całego zespołu, w którym zamieszkać miało 20 tys. osób.

(„Stolica”, nr 10 z 1975 r.)

---

Do końca dekady powstały cztery z docelowych siedmiu kolonii. W szczególności wyglądało to następująco: II kolonia – 11,4 hektara i 4 tysią-

ce mieszkańców, III kolonia – 11 hektarów i 4 tysiące mieszkańców oraz IV kolonia – 16,25 hektara i 3,7 tysiąca mieszkańców. Osiedlem administrowała Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, która w ciągu następnego dziesięciolecia wybudowała jeszcze trzy kolonie osiedla (V, VI i VII).

Do najbardziej skrajnych, antymiejskich realizacji należą **osiedla WSM Wawrzyszew I-VI** (1973–1978, projekt Ryszarda Tomickiego), które całkowicie zniszczyły historyczną osadę o tej nazwie. Wyjątkowo nieludzka skala bloków – jednocześnie bardzo wysokich i długich, zestawionych w kilku rzędach w szpalery – tworzy wrażenie cyklopowego muru, jeszcze bardziej odpychającego niż w przypadku osiedla na Piaskach.

Destruktywną rolę w tutejszym krajobrazie przestrzennym odegrały także najwyższe w Warszawie bloki **osiedla Ruda** (projekt Zdzisława Łuszczynskiego z zespołem), stawiane od 1974 roku do połowy lat osiemdziesiątych dla Nauczycielskiej Spółdzielni





Osiedle Chomiczówka między ul. Nerudy a ul. Bajana, lata 70. XX w. Zbiory T. Pawłowskiego ↑

Budowlano-Mieszkaniowej. Do czasu budowy Trasy Armii Krajowej tworzyły one północną część osiedla Marymont Dolny, które owa arteria rozpołowiła. Trzon założenia przestrzennego stanowiło sześć 24-piętrowych punktowców, których zatrważającą wysokość (niemal sześćdziesiąt metrów) projektant tłumaczył rachunkiem ekonomicznym (zaiste dziwny argument w epoce PRL-u!), wieżowce bowiem – posadowione na podmokłym terenie – trzeba było stabilizować głębokim palowaniem pod fundamenty. Pozostałą część osiedla wypełniły typowe dla epoki, ale też wyjątkowo wysokie, „szafy” wielkopłytkowe o szesnastu i dwunastu piętrach.

Oprócz opisanych wielkich osiedli powstało w tamtej epoce także kilka małych – wszystkie na Marymoncie. Dla wspomnianej uprzednio spółdzielni nauczycielskiej wzniesiono w latach 1964–1969 kameralne **osiedle Podleśna** (projekt Krzysztofa Lacherta i Henryka Freja), złożone z zaledwie kilku niskich bloków ustawio-

nym systemem grzebieniowym przy ulicy o tejże nazwie, a także znacznie mniej udane, złożone ze zbyt wielkich bloków **osiedle Skarpa Marymoncka**, wybudowane w latach 1970–1973 w rejonie ulic Smoleńskiego, Kolek-

SAM Bielański. Fot. G. Rutowska, 1974 r.  
Zbiory NAC ↓





torskiej, Zabłocińskiej i Marymonckiej (projekt Krzysztofa Stańczyka).

Zupełnym wyjątkiem ze względu na dewizowe finansowanie było szwedzkie **osiedle Intraco** przy ulicy Lektykarskiej złożone z komfortowych, modernistycznych domów dwupiętrowych, zdobionych od frontu parami barwnych cylindrów klatek schodowych. Budynki te, niezbyt dawno temu remontowane i pomalowane w soczyste barwy, są wysiedlone i oczekują na rozbiórkę, aby ustąpić miejsca nowej kolonii mieszkaniowej.

W 1964 roku powstał pierwszy w dzielnicy duży sklep samoobsługowy (tzw. **SAM Bielański**) przy Kasprowicza funkcjonowały w tym czasie także starsze Delikatesy oraz dwa większe lokale gastronomiczne – **kawiarnia Zorza** u zbiegu alei Zjednoczenia i Marymonckiej i pośledniejszej kategorii **bar Żak** na rogu Kasprowicza i Podczaszyńskiego.

## STARE BIELANY I OKOLICE W LATACH SZEŚCZDZIESIĄTYCH

*Osiedle Zdobycz Robotnicza z czasów mojego dzieciństwa to było małe miasteczko, które niewiele zmieniło się od chwili swego powstania. Jadąc do centrum miasta, mówiło się, że jedzie się do Warszawy, co było o tyle uzasadnione, że wokół Starych Bielan rozciągały się puste pola. Pustkowia te zaczęto zabudowywać dopiero tuż przed moim przyjściem na świat, najpierw między ulicami Żeromskiego i Staffa oraz za ulicą Podczaszyńskiego, do Marymontu, który był ówczesnie wioską zasiedloną przez tzw. element. Nieco później zaczęto wznosić bloki od strony huty, na części dawnego lotniska bielańskiego (tam, strasznie się wstydząc, jeździłem z mamą taczkami po krowie*

*placki – nawóz do ogródka), w końcu za Staffa, w kierunku nowo wytyczonej ulicy Broniewskiego, za którą opuszczony poligon ciągnął się aż do Powązek. Niewiarygodne, ale z okolic ulicy Magiera było w tamtych czasach widać mur cmentarny! Na poligonie wraz z Pawłem Firkowskim, moim przyjacielem „z piaskownicy”, zbierałem wypalone świece dymne – tekturowe gilzy wypełnione ciemnobrązowym proszkiem. Wystarczyło dmuchnąć, aby zadziałał jak gaz łzawiący, a spuchnięte oczy były dla rodziców wystarczającym znakiem rozpoznawczym występkę karanego spuszczeniem lania, przy recydywie, bywało – na goły tyłek.*

*Pępkim mojego dziecięcego świata była najstarsza ulica Zdobyczy – Chełmyńska, którą już w 1952 roku oficjalnie przemianowano na Płatniczą. Stara nazwa nadal jednak była obecna na*

Latarnik na ul. Swarzewskiej, 1958 r. ↓



tabliczkach adresowych, a także – nie wiedzieć czemu i to aż po lata siedemdziesiąte – w książkach telefonicznych. Jak na całym osiedlu, tak i tu ulica była pokryta kocimi łbami i oświetlona latarniami gazowymi. Wszyscy się znali, szczególnie że większość mieszkańców tkwiła na Starych Bielanach od przedwojennych czasów. Atrakcją dla dziecka byli wędrowni handlarze i rzemieślnicy. Z tych ostatnich najlepiej pamiętam ostrzyciela noży, który zwoływał gospodynie domowe, waląc młotkiem w kawał metalu zawieszony na przenośnej ramie swego warsztatu. Po bruku od czasu do czasu przetaczały się furmanki lub platformy konne, rozwożące węgiel, koks, drewno opałowe czy ziemniaki. Konsekwencją końskiego napędu owych wehikułów były liczne placki na jezdni. Jedyным posiadaczem samochodu na mojej ulicy, niebieskiej, garbatej warszawy, był sąsiad z przeciwka, pan Cybulski, wraz z żoną także współwłaściciel jedynej na Chełmżyńskiej czynszówki przerobionej zresztą jeszcze przed wojną ze zwykłego domku szeregowego (nr 66). Z lokatorów „kamienicy” najbardziej zapadła mi w pamięć rodzina G., liczna, zajmująca jednoizbowe mieszkanie na parterze, wyróżniająca się bardzo niskim wzrostem wszystkich jej przedstawicieli. Głowa rodu, poruszający się o protezie i drewnianych kulach pan G., zwany popularnie Taborettem, był etatowym miłośnikiem tanich win, spożywanych pod chmurką. Jego usiłowaniu trafienia w furtkę po powrocie do domu kibicowali wszyscy sąsiedzi, w końcu zaś na ratunek rzucała się cała rodzina. Drugi lokal parteru zajmowała tajemnicza, niemal niewyściubiająca nosa z domu, autentyczna węgierska baronowa, pani Esterhaze. Nieco bliżej ulicy Kasprowicza trwał



Uczniowie na ul. Swarzewskiej, 1958 r. ↑

odwieczny bastion prywatnej inicjatywy – sklep warzywniczy Banasiaków (nr 89/91), pomieszczony w niezmiennie chłodnej, pobielonej wapnem piwnicy. Do największych atrakcji należało próbowanie śmietany z kamionkowego gara oraz testowanie zakupywanych (czy raczej wymienianych) syfonów, czyli sikanie z nich po całym pomieszczeniu. Wodę sodową produkowała rodzina Sitarków przy ulicy Lipińskiej 4. Można było syfon wymienić na pełny bądź (za 20 groszy) napełnić na miejscu zwykłą, paskudnie chlorowaną kranówką, do której dodawano dwutlenku węgla z butli. Sitarek produkował też kolorowe oranżady, jednak po jakimś czasie przebił go pan Bereza z ulicy Barcickiej, którego oranżady bezbarwne były znacznie smaczniejsze. Na takie przysmaki trzeba było wydatkować niebagatelną na dziecięcą kieszeń kwotę 1,6 złotego. Szczytem marzeń była mandarynka sprzedawana za całe dwa złote wyłącznie w Delikatesach przy

ulicy Kasprowicza, gdzie do niedawna mieściła się księgarnia, a obecnie działa sieciowy sklep Carrefour Express. W moim dzieciństwie księgarnia, nader chętnie przeze mnie odwiedzana, funkcjonowała w miejscu obecnej poczty. Bezlitośnie domagałem się od babć i rodziców funduszy na zakup książek, nałogowo kupując serie wydawnicze, takie jak „Miniatury Morskie” (4 zł) czy „Żółty Tygrys” (5 zł), ale okazjonalnie zdarzały się też roszczenia sięgające 65–100 zł (płyty i albumy!), co było już równoznaczne z piekielną awanturą w domu.

Na Kasprowicza, za rogiem Chełmżyńskiej, gdzie wzniesiono ostatnio „mur obronny” wokół willi, tkwiła sobie drewniana, zielona, wieloboczna budka z piwem. Tu często „rzucił kotwicę” mój tato, zmuszony przez mamę do wyprowadzenia mnie na spacer. Ceną milczenia była najczęściej szklana laseczka wypełniona barwnym cukrowym grosz-

Sklep samoobsługowy przy ul. Kasprowicza 16.  
Fot. Z. Siemaszko, 1962 r. ↓



Ołtarz w kościele św. Zygmunta, ok. 1970 r. ↑

kiem. Betonowy fundament tej budki jest widoczny do dziś.

Na placu Konfederacji stał kiosk Ruchu, na tamte lata zwyczajny, szaro-granatowo-pasiasty, do którego biegałem po „giewonty” czy „klubowe” dla rodziców albo dziesiątkę „sportów” dla jednej z babć. Sąsiad, pan Aleksander Wiśniewski, opowiedział mi przed laty, że wcześniej był tam kiosk jeszcze przedwojenny, wąski jak budka telefoniczna. Na tenże kiosk zawziął się pewien jegomość, który wracał z pracy, zawsze pod tak zwaną dobrą datą, na Wawrzyszew, gdzie mieszkał. Po drodze „cumował” na placu, aby kupić papierosy, a następnie przewracał budkę z zamkniętą w środku, wrzeszcząc wniebogłosy sprzedawczynią. Ponieważ kiosk padał zawsze drzwiami do dołu, biedaczka nie mogła się wydostać. Po wielu takich regularnie powtarzających się ekscesach nauczona doświadczeniem, gdy tylko ujrzała z dala swego prześladowcę, pospiesznie zamykała „firmę” na cztery spusty i uciekała gdzie pieprz rośnie.

W domu nr 71 przy Chełmżyńskiej pani Piotrowska prowadziła kolekturę Totolotka, a za rogiem, przy placu Konfederacji (pod numerem 68) miał swój zakład fryzjer pan Władysław. Tam,





Pożar kościoła św. Zygmunta ↑



Spalona sygnaturka kościoła ↑

wewnątrz królowało tradycyjne wyposażenie: niklowane flakony z wodą kolońską i lakierem do włosów, brzytwa, pas do jej ostrzenia oraz zestaw nożyc i innych akcesoriów. Później w tym miejscu rozgościł się sklep mydlarski sławny ze względu na personalia właścicielki, którą była słusznej tuszy jejmościna, niejaka Aurelia Ruchała. W ostatnich latach istnienia (późne lata osiemnastego) sklepik ten funkcjonował w lokalu przy alei Zjednoczenia. Pomieszczenie było ciasniejsze od tego przy placu, natomiast właścicielka wyraźnie przybrała na wadze, co owocowało bardzo skomplikowaną procedurą podczas sięgania na półki po zażyczony przez klienta towar. Przypominało to niezbyt udane próby cumowania wielkiego frachtowca burtą przy nabrzeżu.

Drugi narożnik ulicy Chełmżyńskiej (nr 69) i placu zajmował tak samo jak dziś sklep spożywczy istniejący tu od czasów przedwojennych, podobnie jak sklep pasmanteryjny pani Szczesniewskiej przy ulicy Schroegera, który zakończył działalność dopiero po śmierci właścicielki przed kilkunastu laty. W pobliżu tej ulicy, od strony Kleczewskiej, gdzie znajduje się dziś Dom Lekarza, mieścił się komisariat Milicji Obywatelskiej, natomiast funkcjonujący do

niedawna po sąsiedzku magiel straszył mnie łoskoczącą prasą parową z wielkim kołem zamachowym. Przy ulicy Daniłowskiego stał drewniany kościółek Świętego Zygmunta adaptowany ze składanego poniemieckiego baraku obozowego. W 1962 lub 1963 roku wybuchł pożar w prezbiterium, szczęśliwie ugaszony kosztem poparzonych rąk proboszcza. Kościółek ów po demontażu odrodził się na osiedlu Orlik na Pradze, gdzie trwał do końca wieku. Na miejscu obecnego kościoła ciągnęło się w tamtych czasach jedynie ogrodzenie, za którym były widoczne przymy cegieł murszejących w efekcie wielokrotnego cofania zgody na budowę przez gomułkowskie władze. W przymach tych dzieciaki urządzały wspaniałe kryjówki, a cały teren służył podczas rezurekcji jako miejsce odpalania domowego wyrobu petard. Ładunki były tak potężne, że ich eksplozje nierzadko wyrzucały z łóżek okolicznych mieszkańców, czasami dochodziło też do tragicznych wypadków. Pamiętam, że kiedyś puszka po farbie wypełniona petardą potoczyła się pod zaparkowaną na placu warszawę. Wybuch podrzucił samochód na jakieś pół metra w górę, a dekle od kół poleciały na cztery strony świata. Po składniki do produkcji petard (saletra



Pętla autobusowa na Wawrzyszewie, róg Wólczyńskiej i Reymonta, przed 1970 r. ↑

*potasowa lub nadmanganian potasu) chodziło się do pobliskiej drogerii znajdującej się przy ulicy Kasprowicza 54.*

*Dalsze tereny znałem w dzieciństwie słabiej. W pamięci utkwił mi najlepiej ogródek jordanowski przy ulicy Twardowskiej, gdzie największą atrakcją był wrak wojskowej ciężarówki i prawdziwy odrzutowiec (dziś wiem, że był to myśliwski Jak-23). Drugim takim okazem był MiG 17 przed liceum na Lindego, ale pierwotnie, około roku 1962, symbolem szkoły było jedynie ustawione pionowo skrzydło samolotowe.*

Jarosław Zieliński w kabinie „Jaka” ok. 1963 r. ↓



*Pyszną szynkę kupowaliśmy z babcią mieszkającą przy Karskiej w budce na ulicy Ceglowskiej, w pobliżu alei Zjednoczenia. Na osiedlu Tani Dom Własny innych sklepów, podobnie jak dziś, nie było.*

*Zupełnie innym światem był Wawrzyszew, prawdziwa wieś, z niebrukowanymi, krętymi uliczkami, drewnianymi i ceglanyymi chałupami oraz pompami ulicznymi. Na Wawrzyszew udawaliśmy się raz do roku na groby. Popołudniowy zmierzch działał na wyobraźnię, szczególnie gdy szło się groblą wzdłuż zarośniętych szuwarami Stawów Brustmana, a zza trzciny pełgało jedno jedyne światło przywodzące mi na myśl domek Baby-Jagi. Wzdłuż grobli ciągnął się ceglany mur do dziś istniejący, ale ówczesnie niedostępny i budzący grozę. Mur ten skrywał ponoć stację zagłuszającą audycje Radia Wolna Europa.*

*Do Lasu Bielańskiego chodziłem czasem z rodzicami i babcią przy okazji niektórych świąt kościelnych, korzystając też z atrakcji „konkurencyjnych” zabaw ludowych. Dobrze utkwily mi w pamięci stragany z pańską skórką, wata na patyku i cukrową, gdzie można było*



Stary Wawrzyszew i nowe Bielany, ul. Wólczyńska, róg Reymonta ok. 1970 r. Fot. L. Sempoliński, zbiory IS PAN ↑

też nabyć odpustową tandetę: szklane bańki wypełnione wodą, „śniegiem” padającym po wstrząśnięciu zawartością oraz figurką Matki Boskiej albo królowy Śnieżki z krasnoludkami i muchomorkami, a także piłki na gumce, jojo, balony, kapiszony oraz inne cuda, tak pożądane przez każde dziecko. Plac, na którym odbywały się imprezy, zlokalizowany w pobliżu ul. Podleśnej, był zastawiony budami i ogromnymi tablicami informacyjnymi, amfiteatrem

plenerowego kina „Poziomka” oraz drewnianym parkietem tanecznym. Dla mnie (i dla większości innych dzieci) najbardziej interesującymi akcentami oprócz karuzeli były wielkie, blaszane figury konia, żyrafy i słonia. Szczególnie ten ostatni budził wielkie emocje wśród dzieci i większość (w tym ja!) za wszelką cenę musiała wdrapać się na jego grzbiet lub trąbę, niektóre jednak, najmłodsze, panicznie się go bały. Niedawno trochę starszy ode mnie kolega

Blaszany słoń w Lesie Bielańskim ok. 1960 r. Zbiory Z. Mazurkiewicza ↓





pokazał mi zdjęcie z innym, wyraźnie większym słoniem, który był poprzednikiem tego blaszanego i został w latach pięćdziesiątych sklecony z nietrwątej (jak się okazało) sklejki. Pożądliwie zerkałem w kierunku strzelnicy, pragnąc upolować pierzasty kwiatek w szklanej rurce albo wygrać misia, ale na to byłem jeszcze za mały. Inną atrakcją były pobliskie ruiny gimnazjum mariańców, w których parę razy „urwałem się” opiekunom, aby – przy wtórze wrzasków i wołań o pomoc – wbiec kłusem po schodach wypalonej klatki kończących się dosłownie w niebie.

Ów świat, ni to wiejskich, ni to miejskich Bielani, skończył się w latach siedemdziesiątych wraz z napływem nowych, zamożniejszych mieszkańców. Przybysze wykupywali niezbyt cenione przez właścicieli domki, dając w zamian „wspaniałe” mieszkania w nowo budowanych blokach. Trudno uwierzyć, że takich ofert mieszkańcy Bielani oczekiwali wówczas z wytęsknieniem... Mam szczęście, mieszkam tu do dziś.

(Jarosław Zieliński)

Marymoncka 71. Podwórko. W tym słowie zawiera się dla mnie mnóstwo znaczeń. Zanim skończyłam pięć lat, najważniejsze były spacerunki z rodzicami i właśnie podwórko. Tam niepodzielnie panowała gospodyni naszego domu, pani Górecka. Wszystko działo się według przedwojennych reguł. Wtedy każda kamienica bielańska miała na zapleczu ogrodzony teren. To było królestwo najmłodszych mieszkańców i naszej gospodyni. Przedzierał je w połowie drewniany płotek. Po jednej jego stronie pani Górecka pielęgnowała cztery dorodne jabłonie (wiosną to był dopiero widok!) i hodowała kwiaty. Szczególnie dobrze pamiętam piękny okaz piwonii rosnącej

dokładnie pośrodku ogródka. „Nasza” część podwórka była obsadzona wysokimi drzewami, a w skład wyposażenia posesji wchodził murowany śmietnik, trzepak, ławka i piaskownica, w której zawsze wiosną wymieniano piasek. Śmietnik porastało dzikie wino, a boczna ściana służyła do gry w kulki (szklane). Trzepak – wiadomo! – mała „sala” ćwiczeń. Na ławce odbywały się nasze zebrania towarzyskie. Tam graliśmy w „głuchy telefon” i w „pomidora”, zaśmiewając się do rozpuku. Gra w państwa (ich kontury rysowało się wprost na ziemi i rzutami nożem odcinało fragmenty terytorium przeciwnika) również cieszyła się powodzeniem, ale tylko starsi mogli się posługiwać prawdziwą „finką”. Dziewczynki w różnych miejscach „zakładały sekrety”. Pod kawałkiem szkła okiennego układałyśmy „skarby”: sreberka od cukierków, koraliiki, kwiatki. W południe wiecznie zajęte mamy wołały: „ooobaaaad!”, a pani Górecka pilnowała, aby wszystkie dzieci grzecznie zjadły – bez obiadu nie było powrotu na podwórko! Młodszym zносиła przygotowany posiłek i sama karmiła. Każde stłuczone kolano, zadrapanie czy siniak nie został pominięty przez naszą gospodynię. Do zielonych papierówek nie wolno nam było nawet wyciągnąć ręki, ale za to później... Pani Górecka w piaskownicy rozpałała ognisko, wręczała nam patyki i piekliśmy te cudowne jabłka, czując się jak na prawdziwym biwaku. Pamiętam doskonale śpiewny akcent wileński naszej gospodyni. Kiedy narozrabialiśmy, wołała za nami: „A wy chalieery jeedne, ja wam pakażę!”. Słyszac ten głos, wszyscy mieszkańcy wiedzieli, że w kamienicy toczy się codzienne, bezpieczne życie.

Pamiętam zapach skoszonej trawy, zapach ogrodu po letniej burzy. Pamię-

*tam, jak zjadałam makaron z prawdziwą śmietaną i jagodami, a pani Górecka krzątała się, dbając o wszystko. Mój mały wielki świat. Podwórk.*

(Małgorzata Bruss,  
ex Urszula Małgorzata Margoła)

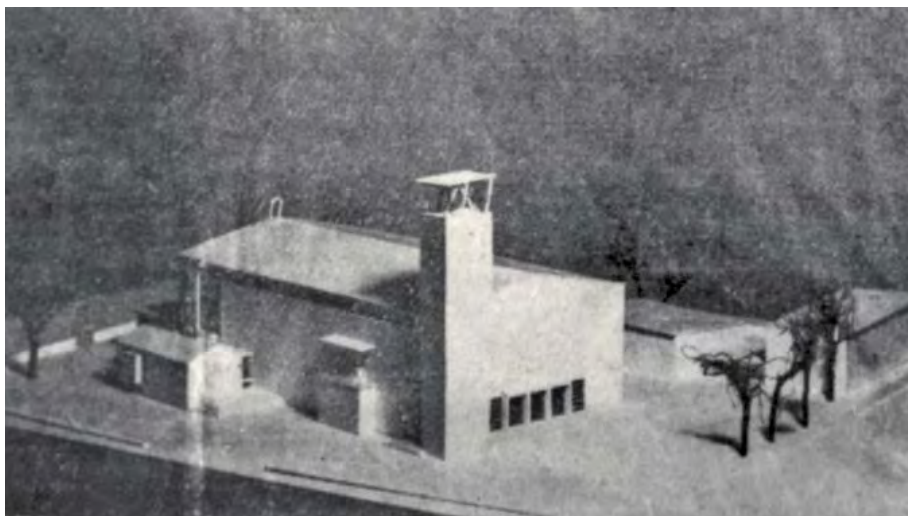
Z inwestycji drogowych zrealizowanych w ostatniej ćwierci dwudziestego wieku największe, ponadlokalne znaczenie ma bielański odcinek **Wisłostrady** na wysokości Lasu Bielańskiego, przeprowadzony w latach 1973–1975 na najdłuższej warszawskiej estakadzie (850 metrów), którą po remontowej rozbiórce w 2007 roku zrekonstruowano. Nie mniej ważna jest **Trasa Toruńska** (Trasa Armii Krajowej), której budowa – z czasem ewoluująca w przebudowę – trwa z licznymi przerwami od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia po dziś dzień.

Po 1990 roku zrezygnowano z masowej produkcji wielkopłytowych bloków na rzecz zindywidualizowanych, mniejszych osiedli o (z reguły) umiarkowanych gabarytach, coraz bardziej kolorowych i urozmaiconych. Powstały kolejne kościoły i nieznanie wcześniej luksusowe biurowce. [Więcej na ten temat w rozdziale 8. Architektura przełomu XX i XXI wieku].

Wiele starych bloków mieszkalnych w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku otynkowano, ocieplono i pomalowano w żywe kolory (najlepiej widoczne jest to na Chomiczówce), z jednej strony humanizując ponure dotychczas szare bryły betonu, z drugiej jednak często popadając w przesadę. Budzące zgrozę u osób o bardziej wyrobionym zmyśle plastycznym zestawienia kolorów (osławione „majątkowe” pastele!) oraz mankamenty kompozycji malarskich, często najzu-

pełniej sprzecznych z tektoniką bryły budynku (radosna twórczość „artystów” z administracji osiedli!), są nieszety zjawiskiem bardzo rozpowszechnionym w całej Warszawie.

Bielany jako typowo mieszkaniowa dzielnica miasta pozbawione były do niedawna większej liczby znaczących obiektów użyteczności publicznej. Do dnia dzisiejszego w dzielnicy mimo wielkiej liczby mieszkańców brak niektórych rodzajów placówek kulturalnych, w tym przede wszystkim kina i teatru. Z drugiej strony działa tu kilka wyższych uczelni, w tej liczbie najstarsza **Akademia Wychowania Fizycznego** (jednocześnie największa uczelnia sportowa w Polsce), **Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego**, **Papieski Wydział Teologiczny** oraz **Wyższa Szkoła Komunikowania i Mediów Społecznych**, poza tym zaś **Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego**, kilka zasłużonych instytutów naukowo-badawczych (**Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej**, **Instytut Technologii Materiałów Elektronicznych** i **Instytut Sportu**), dziewięć liceów publicznych i sześć niepublicznych, dwanaście szkół zawodowych oraz wiele gimnazjów i szkół podstawowych. Od 1936 roku działa **Biblioteka Publiczna im. Stanisława Staszica** uruchomiona jako filia Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy (od 1990 przy Duracza 19). Księgozbiór placówki, niezwykle aktywnej w dziedzinie organizowania wystaw, konkursów i spotkań, liczy około trzystu pięćdziesięciu tysięcy woluminów. W 1975 roku założono **Uniwersytet Trzeciego Wieku** (Marymoncka 99/103), na którego zajęcia uczęszcza obecnie około tysiąca sześciuset emerytów i rencistów. Nie-



Jeden z konkursowych projektów kościoła św. Zygmunta autorstwa Jerzego Wierzbickiego, lata 70. XX w. ↑

małe zasługi ma też **Bieleński Ośrodek Kultury** (Goldoniego 1) animujący działalność artystyczną amatorów wszystkich grup wiekowych. Swoją dom kultury ma od 2003 roku także Wólka Węglowa (Estrady 112). Zajęcia z młodzieżą od kilkudziesięciu lat prowadzi **Młodzieżowy Dom Kultury „Bielany”** (Cegłowska 39), a dzieci ze szkół podstawowych mają **Bieleńskie Centrum Edukacji Kulturalnej** (Szegedyńska 9A) oferujące kilkadziesiąt pracowni tematycznych. Przy tejże ulicy (nr 13A) powstała **mediatka START-META**, największa w kraju i trzecia co do wielkości w mieście, która nowoczesnymi, multimedialnymi formami przekazu przyciąga młodzież coraz częściej nienawykłą do czytania książek. Każdego roku w dzień Zielonych Świątek rozpoczynają się **Bieleńskie Dni Kultury** nawiązujące do odwiecznej tradycji dorocznych zabaw, z których pierwszą zorganizowano w 1766 roku.

W latach 1980–1981 wybudowano **kościół Świętego Zygmunta** na placu Konfederacji, który zastąpił wcześniej-

szą prowizoryczną budowlę drewnianą. Kościół ten, wykańczany jeszcze przez wiele lat, zapoczątkował serię nowoczesnych świątyń wznoszonych na Bielanych w ciągu dwóch ostatnich dekad dwudziestego wieku.

Istotną rolę w integracji środowisk odgrywają wyjątkowo w skali miasta liczne **lokalne samorządy mieszkańców**. Obecnie istnieje ich aż czternaście, choć nie wszystkie wykazują widoczną aktywność.

Obecność huty i wysypiska śmieci w Radiowie uwrażliwia społeczność bieleńską na problemy ekologii. Niespełnione przez władze miasta obietnice zamknięcia „góry śmieciowej” bardzo skonsolidowały mieszkańców tego rejonu Bielanych w walce o czystość środowiska naturalnego. **Huta ArcelorMittal Warszawa** ograniczyła do dopuszczalnego minimum wszelkiego rodzaju zanieczyszczenia. Widocznym znakiem zmian na lepsze było wysadzenie w powietrze większości kominów. Na tyłach huty działała do niedawna, obecnie nieistniejąca, za-





Kościół św. Zygmunta w budowie, 1981 r. ↑

służona w dziejach miasta **walcownia metali Norblin SA** (Palisadowa), której historyczna siedziba mieściła się na Woli, przy Żelaznej. Obecnie na gruntach zlikwidowanego zakładu wyrastają liczne hale magazynowe oraz hurtownie. W sąsiedztwie wysypiska działa od wielu lat wzorcowa **Kompostownia „Radiowo”** (Kampinoska) utylizująca i przetwarzająca część odpadów. Inne nowoczesne, znaczące zakłady produkcyjne to: **Cen-**

**trum Naukowo-Produkcyjne Materiałów Elektronicznych „Cemat”** (Wólczyńska 133), **Szwajcarskie Centrum Piekarnicze WPG** (Sokratesa 7) oraz **Wytwórnia Wyrobów Wafelowych SJG „Nusscat”** (Conrada).

Włączone w 1916 roku do Warszawy Bielany, od 1951 roku należały do dzielnicy Żoliborz, od szesnastego czerwca 1994 roku do grudnia 2002 stanowiły odrębną, samorządną gminę, obecnie zaś mają status dzielnicy.





# Bielany na dawnych mapach i planach

5

## Rok 1732

Plan ów jest najstarszym ze znanych przedstawiających terytorium obecnych Bielan. Zdawkowa legenda mapy ukazującej okolice Warszawy spisana została w języku rosyjskim, co zważywszy na datę wydania, nieco zaskakuje. Na reprodukowanym fragmencie widoczny wyraźnie nurt Wisły usiany jest licznymi kępami, po części zarośniętymi krzewami. Wzdłuż brzegu wiedzie droga z Pulkowa (przy lewym dolnym skraju mapy) do Młocin (po prawej stronie lasu), w miejscu odpowiadającym z grubsza dzisiejszej Wisłostradzie. Istniejąca dziś ulica Pułkowa to zniekształcona nazewnictwo „Pulkowa”, stanowiąca pamiątkę po dawno nieistniejącej wsi. Las Bielański był wówczas znacznie bardziej przetrzebiony niż dziś i kończył się w połowie drogi między klasztorem Kamedułów (pośrodku lasu) a obecną ulicą Marymoncką. Ta ostatnia zaznaczona została jako droga do Młocin powyżej lasu, ale jej przebieg nie jest

chyba zbyt dokładnie odwzorowany. Trakt do wsi Wawrzyszew widocznej u góry planu w swym końcowym biegu odpowiada mniej więcej ulicy Wólczyńskiej, natomiast całkowicie nie istnieje równoległa do niego droga przecinająca nieużytki pomiędzy Wawrzyszewem a Młocinami. Droga z eremu kamedulskiego biegnąca ku lewemu górnemu narożnikowi mapy, zwana Drogą Niwkową, inaczej niż dzisiejsza ulica Dewajtis skręcała z południowego zachodu na południe, w kierunku terenów zajętych w dwudziestym wieku przez Akademię Wychowania Fizycznego.

Plan ten dosyć precyzyjnie pokazuje wsie i osiedla wraz z zabudową. W centrum masywu Lasu Bielańskiego widoczny jest kościół i erem Kamedułów na Górze Polkowej (Półkowej), zwanej też Królewską. Zakonnicy otrzymali ten teren w 1639 roku nadaniem króla Władysława IV. Na południowy wschód od eremu położo-





na była wieś Ruda. Wieś Wawrzyszew sąsiaduje z dużym zbiornikiem wodnym, najprawdopodobniej glinianką, co sugeruje, że już wtedy istniała tu cegielnia. Wieś Młociny, powstała na terenach dawnego zwierzyńca królewskiego, wyróżnia się położonym nad samą Wisłą dużym budynkiem zaopatrzone w parę ryzalitów. Był to dwór, na miejscu którego kilkanaście lat później wybudowano pałac dla starosty warszawskiego Alojzego Fryderyka Brühla, zachowany do naszych

czasów. Wszystkie wsie otoczone są szachownicą pól, natomiast pozostałe tereny (poza Lasem Bielańskim) oznaczono jako nieużytki pokryte z rzadka kępami zarośli. Wzdłuż brzegu Wisły widnieje wyraźnie zaznaczona skarpa, a niemal równoległe do Traktu Wawrzyszewskiego rysuje się kolejny uskoki terenu. Brakuje natomiast Potoku Bielańskiego wraz z wąwozem zwanym Kiełbasą, niewątpliwie istniejących w epoce, w której powstał reprodukowany plan.

## Rok 1777

**P**ierwszym planem, który ukazując teren dzisiejszych Bielan, posługiwał się nazwami topograficznymi oraz precyzował granice własności gruntów, były „Planta Miasta Warszawy z okolicami”. Biegnąca

obok Wawrzyszewa linia graniczna, widoczna po lewej stronie reproduowanego planu, pokazuje wyraźnie, gdzie kończyły się grunty starostwa warszawskiego oraz wsi Powązki. W dolnym prawym rogu widać z kolei

rozgraniczenie pomiędzy Polkowem a Potokiem, w górnym lewym zaś między Wólką a Łomiankami.

Jakby na zewnątrz całego rozrysowanego układu ról i gruntów znajduje się wieś Wawrzyszew. W czasach powstania mapy należała do warszawskiego Zgromadzenia Sióstr Bernardynek, liczyła około dwudziestu domów i posiadała istniejący do dziś kościół parafialny wybudowany w szesnastym wieku. Przebieg traktu na planie sugeruje, że osada rozwijała się pasmowo, początkowo tylko po wschodniej stronie dzisiejszej ulicy Wólczyńskiej.

Królewska wieś Wólka (dziś Wólka Węgłowa) położona przy tej samej drodze, na północ od Wawrzyszewa, powstała dopiero około 1760 roku i wchodziła w skład starostwa warszawskiego. W omawianym okresie liczyła tylko kilka gospodarstw, ale już w 1790 roku było ich osiemnaście.

Od roku 1732 zaszły interesujące zmiany w należącym do starostwa warszawskiego majątku Młociny. Jego starostą został w 1750 roku nieletni Alojzy Fryderyk Brühl, który urządzał tu huczne festyny i ucztę. Bliżej północnego skraju wsi ulicówki widnieje na „Plancie” zespół podmiejskiego pałacyku Brühla złożony z korpusu głównego oraz oficyn bocznych oskrzydających dziedziniec paradny o półkolistym (w rzeczywistości trójlistnym) naryszie. Tylna elewacja pałacu nie styka się tradycyjnie z ogrodem, lecz sąsiaduje z ówczesną centralną ulicą Młocin (dziś ulica Prozy) biegnącą tuż przy krawędzi skarpy wiślanej. Aleja dojazdowa do pałacu (dzisiejsza Muzealna) umieszczona jest obowiązkowo na jego osi, jednak jej zakończenie po stronie przeciwnej mija się z osią symetrii wielkiego

kwadratowego zwierzyńca o gwiazdystym układzie leśnych duktów, który istniał po zachodniej stronie obecnej ulicy Pułkowej. Boczna północna aleja zwierzyńca na przedłużeniu osi pałacu utrwaliła się jednak w terenie i odpowiada dzisiejszej ulicy Heroldów, na przedłużeniu Muzealnej. Droga poprzeczna między pałacem a ogrodem zanikła na początku dziewiętnastego wieku po uregulowaniu Drogi Marymonckiej, która na tym odcinku została przeprowadzona wzdłuż wschodniej granicy dawnego założenia zwierzyńca.

Na Wiśle, na wysokości Młocin, oprócz Kępy Młocińskiej pojawiła się



nowa, dwukrotnie większa. Kępa w sąsiedztwie południowej części Lasu Bielańskiego zwie się Przewóz, co sugeruje istnienie w tym miejscu promu lub brodu.

Folwark Ruda założony został przez kamedułów na terenach boru królewskiego, w sąsiedztwie sporego stawu. Nieopodal, obok królewskiego Marymontu widnieje ogrodzony murem teren zwierzyńca, dzisiejsza Kaskada. Na osi rzeczki Rudawki, przy samym jej

ujściu do Wisły, zaznaczony jest młyn funkcjonujący już na początku siedemnastego wieku oraz położony w pobliżu wspomniany staw. Inne stawy i rozlewiska znaczą bieg rzeczki Rudawki przepływającej obok romantycznego ogrodu Powązki Izabeli Czartoryskiej. Struga wodna na terenie Lasu Bielańskiego to dopływ Rudawki łączący ją z Potokiem Bielańskim, na mapie niezaznaczonym z wyjątkiem krótkiego odcinka przy ujściu.

## Rok 1791

**P**lan ten wykonany przez Jana Wilkoszewskiego przedstawia fragment Bielan z Lasem Bielańskim, klasztorem Kamedułów oraz należącym do zakonników folwarkiem Ruda. Folwark połączony jest z klasztorem

drogą wiodącą przez las. Na swym południowym odcinku dwukrotnie przechodzi ona przez drewniane mosty przerzucone nad potokami wpadającymi do stawów folwarcznych. Zabudowania Rudy znajdowały się





w rejonie późniejszych ulic: Gdańskiej, Twardowskiego i Rudzkiej, na terenach przeciętych dziś Trasą Toruńską. Równoległa do poprzedniej droga idąca wzdłuż zachodniego brzegu lasu także prowadzi przez most. W połowie jej długości widnieje odnoga wiodąca do zabudowań mieszkalno-gospodarczych księdza A. M. Portalupiego, ówczesnie już nieżyjącego, na co wskazuje adnotacja w legendzie planu. Do klasztoru można się było dostać z folwarku także drogą wschodnią ciągnącą się wzdłuż brzegu Wisły. I tu, u stóp Góry Polkowej, przerzucono most nad wąwozem. Najbliższe otoczenie góry najbardziej interesująco prezentuje

się od strony zachodniej, gdzie zamiast drzew widnieją tyse pagórki i wydmy.

Kościół i erem Kamedułów posadowione są na szczycie wzniesienia, pośrodku lasu, zgodnie z regułą tego kontemplacyjnego zakonu nakazującą osiedlanie się w takich właśnie okolicach, z dala od wszelkich osiedli. Początkowo teren pustelni liczył tylko około siedmiuset pięćdziesięciu metrów obwodu i zawierał się między Drogą Niwkową od północy (obecne ulice Dewajtis i Kamedulska), podnóżem góry od wschodu oraz doliną u podnóża skarpy ku Drodze Kiełbańskiej (biegnącej przy Rowie Kiełbasa) od południa i zachodu.

## Rok 1820

„Plan okolic Warszawy” (s. 167) jest litografią wykonaną przez Kwatermistrzostwo Generalne Wojska Polskiego. Po zachodniej stronie nurtu Wisły, na której zaznaczono Kępę Młocińską i Kępę Tarchońską, widać wieś Młociny z dworem, czyli dawnym pałacykiem Brühla, cegielnią i karczmą. Naprzeciw Kępy Młocińskiej, na nadbrzeżnej skarpie widoczny jest wiatrak. Wieś znacznie ucierpiała podczas insurekcji kościuszkowskiej w 1794 roku. W dobie Królestwa Polskiego podniosła się jednak z upadku i w stosunku do stanu ukazanego na planie z 1777 roku znacznie się rozbudowała. Wyraźnie jest widoczny w większości zachowany do dziś układ ulic: Muzealnej i Heroldów na osi pałacyku oraz ulicy Farysa z charakterystycznym załomem w północnej części biegu. Nie istnieje

jedynie ukośne odgałęzienie wiodące do karczmy na wysokości ulicy Prozy. Inny bieg niż obecna Pułkowa miał trakt, po którego drugiej stronie położone były zabudowania folwarku młocińskiego, karczma i leśny folwark zwany Syberią, pozostałość po willowej posiadłości kupca Taubera z końca osiemnastego wieku. Ówczesna droga o uregulowanym biegu wyraźnie oddalała się od Wisły, a nie jak dziś – szła równoległe do niej. Charakter uregulowanej szosy uzyskała około 1818 roku Droga Marymoncka (Zakroczymska), którą obustronnie obsadzono drzewami. Niektóre z nich przetrwały do naszych czasów, a bieg ulicy Marymonckiej dokładnie pokrywa się z widocznym na naszym planie traktem. W połowie uregulowano także odchodzącą od szosy drogę ku kamedułom (dzisiejsza Dewajtis). Tak

jak na starszych mapach Las Bielański z klasztorem Kamedułów zajmował znacznie mniejszą powierzchnię niż w obecnych czasach i nie sięgał aż do Drogi Marymonckiej. Zabudowania na brzegu rzeki, u stóp góry, związane były zapewne z przystanią rzecznych barek. W lewym górnym rogu kompleksu leśnego widnieje mały budynek identyfikowany z karczmą, co potwierdzają inne plany z tej epoki. Kolejny tego rodzaju obiekt mieścił się na wschód od folwarku Ruda, przy trakcie biegnącym wzdłuż Wisły. Znikł zaznaczany na starszych planach folwark kamedulski w sąsiedztwie rudzkiego stawu. Głęboki rozgałęziony wąwóz – koryto Potoku Bielańskiego – położony między lasem a Wawrzyszewem, zwany jest Rowem Kiełbasa. Do dziś zachował się jego wschodni odcinek między klasztorem a ulicą Marymoncką, potok zaś w ostatnich latach niemal zanikł, pojawiając się okresowo jako anemiczna struga w okresie roztopów i zwiększonych opadów atmosferycznych. Ciekawe, że historyczna nazwa wąwozu przetrwała najdłużej w miejscu, gdzie dawno już nie istniał. Kiełbasą zwano bowiem jeszcze długo po wojnie okolice dzisiejszego bazaru przy ulicy Wolumen. W połowie biegu rowu, po jego prawej stronie, w pobliżu Drogi Marymonckiej, zaznaczono obiekt wyglądający na szaniec ziemny z czołem uformowanym na kształt bastionu. Stanowił on być może resztki zewnętrznego pasa umocnień miasta z czasów powstania kościuszkowskiego i po kilku latach zniknął z kolejnych planów Bielan. Położenie szanieca odpowiada mniej więcej północnemu krańcowi ulicy Szegedyńskiej. Po tej samej stronie wąwozu, bliżej Wawrzyszewa, widać zabudowania cegielni,

której wyrobiska i obiekty znajdowały się przy ulicy Kasprowicza na wysokości wspomnianego bazaru.

Wieś Wawrzyszew, kompletnie spustoszoną podczas walk w 1794 roku, przejął w 1819 Instytut Agronomiczny w Marymoncie, który przeprowadził tu szeroko zakrojone prace melioracyjne. Efektem tych działań są widoczne na planie zachowane do naszych dni (i to w niezmiennym kształcie!) tzw. Stawy Brustmana, prostokątne, połączone krótkim kanałem. W szczątkowej postaci przetrwało także zaznaczone bardziej na lewo założenie dworu wawrzyszewskiego położonego na wydłużonej wyspie otoczonej z trzech stron kanałem, a od północy zamkniętego dużym stawem z kolejną wysepką. Dwór znajdował się na wprost wylotu ulicy Aspekt, pomiędzy ulicą Wolumen a kościołem, a z założenia wodnego ocalała zachodnia odnoga kanału zakończona od północy szczątkowo zachowanym stawem, w którym dziś taplają się kaczkki. Przy ulicy Wólczyńskiej, między dworem a kościołem, wrysowana jest karczma przydrożna, zapewne drewniana.

Gać Folwarczna i Opalin to części obecnego Radiowa. Widoczna między Gacią a Mościskami nowo uregulowana, obsadzona drzewami droga odpowiada dzisiejszej ulicy Arkuszowej. Folwark z zabudowaniami ustawionymi w podkowie znajdował się na wysokości skrzyżowania z obecną ulicą Księżycową, której początkowy odcinek istniał już w czasach tworzenia planu.

Na wysokości dzisiejszej ulicy Kamposkiej i kolonii Radiowo zaznaczono wieś Opalin rozciągającą się wzdłuż drogi o licznych załamaniach biegu. Na końcu wsi, przy rozgałęzieniu dróg stała karczma oraz dwór otoczony





parkiem. Wokół parku biegł chyba mur lub inne ogrodzenie, a jeden z narożników założenia podkreślony jest czymś, co wygląda na mały bastion. Na tyłach dworu i parku ciągnie się uregulowana droga (obecnie ulica Opalin) biegnąca prosto jak strzeł, ale kończąca się ślepo wśród polnych drózek i nieużytków. Po prawej stronie planu widnieje wieś Wólka Węglanna (pisana przez

„u”!), jak nazywano w dziewiętnastym wieku Wólkę Węglową. Zwraca uwagę izolacja osady, do której można było dotrzeć tylko polnymi drózkami od strony Opalina i Wawrzyszewa, poza tym obecność karczmy i przydrożnego krzyża lub kapliczki, a także niewielka powierzchnia pól uprawnych wokół wsi oraz ogromne połacie nieużytków na całym prezentowanym obszarze.

## Rok 1829

Zmiany, jakie zaszły na Bielanach w ciągu zaledwie dekady, są dobrze widoczne na „Planie okolic Warszawy”. W rejonie Lasu Bielańskiego do zmian tych można zaliczyć zmniejszenie liczby budynków przy przystani u stóp góry klasztornej, pojawienie się niewielkich umocnień powyżej lasu nad Rowem Kiełbasa oraz urządzenie kopalni żwiru na miejscu obecnego AWF-u.

Wieś Ruda w stosunku do stanu z 1820 roku znacznie się rozwinęła, przybierając charakter ulicówki z nieprzerwanym ciągiem zabudowy sięgającym aż do Kaskady. Główny ciąg drogi odpowiada późniejszym ulicom, licząc od prawej: Jana III, Marii Kazimierzy i Rudzkiej, a krótka obustronnie zabudowana droga wiodąca do Lasu Bielańskiego – ulicy Ordzińskiej. Dziś pierwsza i ostatnia z wymienionych ulic nie istnieją, dwie pozostałe skrócone nie łączą się ze sobą, a cały opisywany teren wsi zajęty jest przez osiedle Ruda.

Nad stawem (dziś na jego miejscu nieużytki pomiędzy ulicami Mickiewicza i Hłaski) zaznaczone zostały za-

budowania folwarku Ruda, a powyżej nich budynki wojskowej szkoły pływania, na wyspie drukarnia perkalu, po stronie Marymontu zaś piapiernia i Czerwona Karczma. Zabudowania na wzgórzu ustawione w podkowę to Instytut Agronomiczny. Bezpośrednio przed nim stoi stary pałacyk Marii Kazimierzy. Od niego do Szosy Marymonckiej odchodzi prosta droga – ulica Gdańska. Położona nad strumieniem osada Kaskada sąsiaduje z dawnym zwierzyńcem królewskim otoczonym nadal bastionowym murem.

Ponad Marymontem zaznaczono zaś Słodowiec (wówczas kolonię wsi Buraków), którego młyny rozlokowały się przy Szosie Marymonckiej, w pobliżu jej dzisiejszego połączenia z Trasą Armii Krajowej, nad nurtem Rudawki przecinającej mur parku Kaskada. Na lewo od młynów, przy drodze odpowiadającej dziś ulicy Włościańskiej, funkcjonuje cegielnia. Na terenie Piasków, między Słodowcem a ogrodem romantycznym Powązki, zaznaczono dwa małe bastiony z czasów powstania kościuszkowskiego lub Księstwa Warszawskiego.



Osada Paryż to późniejszy Parysów istniejący jeszcze po drugiej wojnie światowej. Dziś nie ma po nim śladu, a jego topograficzna lokalizacja odpowiada ogródkom działkowym przy

ulicy gen. Maczka, naprzeciw Centrum Handlowego Budownictwa.

Na Wawrzyszewie nie ma już dworu ani karczmy obecnych tu na mapie z 1820 roku, widać za to wyraźnie

proces przenoszenia wsi z rejonu Stawów Brustmana, gdzie w ciągu około siedmiu lat liczba budynków zmniejszyła się kilkakrotnie, na linię dzisiejszej ulicy Wólczyńskiej. Uregulowana sieć uliczna przetrwała bez większych zmian aż do lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku. Na „starym” Wawrzyszewie domy trwają jeszcze przy głównej ulicy, która musiała przebiegać w rejonie obecnego rowu odwadniającego przekopanego od ulicy Wolumen do Petófięgo, natomiast uliczka równoległa do poprzedniej odpowiada dziś alejce bez nazwy znajdującej się w sąsiedztwie stawów. Powyżej wsi uregulowana droga, prostopadła do ulicy Wólczyńskiej, przebiegała w miejscu dzisiejszej ulicy Czechowa. Nieco powyżej jej wylotu zwraca uwagę krzyż przydrożny stojący przy północnym krańcu obecnego cmentarza, który – założony w okresie tworzenia niniejszego planu – zachował nieco pofałdowane ukształtowanie. Zabudowania cegielni poniżej Wawrzyszewa nadal istnieją, ale nie są nazwane, nową inwestycją jest natomiast idealnie prosta droga wytyczona od tejże cegielni do Szosy Marymonckiej.

Między Wawrzyszewem a Gacią, po zachodniej stronie, widoczne są tzw. Szwedzkie Góry, które obejmowały teren obecnego lotniska Bemowo, między Boernerowem a ulicą Księżycową. Ich osobliwością były Baterie Szwedzkie zaznaczone jako para bastionów ziemnych i poprzedzający je rawelin, pozostałość raczej z czasów oblężenia miasta w okresie insurekcji kościuszkowskiej niż z doby potopu. Intrygują słupy murowane powyżej baterii.

Niewielkie zmiany nastąpiły na terenie obecnego Radiowa. W folwaraku Gać pojawiła się karczma. Tereny

przy końcu dworskiej drogi w Opaliniu (obecna ulica Opalin) porośnięte są chaszczami, nad którymi dominują niewielkie pagórki osiągające 104–108 metrów n.p.m. To teren obecnego parku leśnego Bemowo, nad którym wznosi się teraz góra śmieciowa (144 metry n.p.m.). Na przedłużeniu alei dworskiej wyraźnie widać dróżkę, która kończy się przy karczmie we wsi Blizne, czyli przy obecnej ulicy Górczewskiej.

Wieś Mościska leży dziś tuż za granicami dzielnicy i miasta. I tu znajduje się karczma, a charakterystyczne rozwidlenie dróg na końcu osady zachowało się do naszych czasów: droga na prawo to ulica Trzeciego Maja wiodąca ku Laskom, na lewo zaś – droga do Babcic. Przy tej ostatniej widnieje ogromny staw, na którego relikty w postaci mokradeł możemy bez trudu natrafić podczas podmiejskiej wycieczki. Staw połączony jest z drugim, mniejszym, długim kanałem ciągnącym się po zachodniej stronie głównego gościńca (ulica Arkuszowa). Cały teren wokół Opalina i Gaci był już w czasach powstania planu starannie zmeliorowany, a wykopane wówczas kanały odwadniające przetrwały do naszych czasów.

Puszczą sięgała wówczas bliżej miasta niż obecnie i zaczynała się zaraz za Mościskami. Na jej skraju zaznaczono dom leśniczego.

Na planie zmieściła się tylko połowa Wulki Węglanej, odnosi się jednak wrażenie, że zabudowy w widocznej zachodniej części wsi wyraźnie ubył.

Na Młocinach niewiele się zmieniło, przybyła jedynie druga cegielnia. Poza to większy w porównaniu z planem z 1820 roku obszar leśny wynika z naniesienia na mapę także roślinności niskopiennej.



## Lata 1839-1860

**R**osyjskojęzyczna, obfitująca w szczegóły mapa „Karta okrestnostenj Varshavy” powstała w 1839 roku i była aktualizowana do 1860 roku. Fragment dokumentujący tereny dzisiejszych Bielian nie uwzględnia nazwy „Pole Wojenne Bielańskie”, obecnej już na innej mapie z roku 1856, ale za to bardzo dokładnie oddaje stan różnych dzieł obronnych na tym poligonie. Urządzono go około połowy stulecia po zachodniej stronie Szosy Mary-

monckiej pomiędzy Wawrzyszewem (przy lewym skraju arkusza mapy) a Młocinami i wspomnianym traktem (u dołu), który zwał się ówczesnie szosą do Nowogiejorgijewska, jak władze carskie ochrzciły twierdzę Modlin. Na terenie poligonu zwraca uwagę wtórnie wrysowany, rozległy system bastionowy, którego usytuowanie wskazuje, iż osłaniać miał nie miasto, lecz... wieś Młociny. Być może planowany obiekt (ćwiczebny?) nigdy nie powstał,



brak bowiem późniejszych przekazów na jego temat. Dzieło to sąsiaduje ze starszymi, znacznie skromniejszymi fortyfikacjami i systemem transzei. Od góry owe okopy graniczą z terenami folwarku Foszetowizna (późniejsza Foszetowszczyzna lub Forszetowszczyzna), którego ośrodek (z dworem Foucheta) znajdował się w rejonie osi obecnej ulicy Kasprowicza, nieco na północ od dróg zwanych dziś ulicami Wolumen i Lindego. Jeszcze wyżej zaznaczono wieś Wawrzyszew ze Stawami Brustmana, karczmą i cmentarzem, a całkiem u góry – folwark Wawrzyszew, zwany później Nowym Wawrzyszewem, a w części Chomiczówką. Szosa do Opalenia (Opalina; dziś ulica Księżycowa) odcina te grunty od terenów zajętych w naszych czasach przez lotnisko bemowskie, zwanych tu Szwedzkimi Górami. Idealnie prosta, krótka aleja łączy dwór Opaleń z szosą do Mościsk (obecna ulica Arkuszowa), przy której widać zabudowania folwarku i wsi Gać, nieopodal nich eksploatowane pokłady torfu, a na skraju Mościsk – kuźnię i karczmę. Brak jeszcze bezpośredniego połączenia tej szosy z Wólką Węglaną (Węglową) – wsią ulicówką zaznaczoną przy prawym skraju mapy. Widać stosunkowo gęstą zabudowę o szczytowym układzie względem ulicy. Wąska droga, przy której znajduje się karczma, ciągnie się równolegle do Lasu Młocińskiego (prawa dolna ćwiartka arkusza mapy) i łączy Wólkę Węglową z folwarkiem Syberia oraz folwarkiem i wsią Młociny. Na skraju ich gruntów skręca, aby przeciąć Szosę Marymoncką, przechodząc w uregulowaną aleję odpowiadającą dzisiejszym ulicom Heroldów i Muzealnej, na osi pałacyku Brühlów. Przy szosie, nieco na prawo

od zabudowy Młocin, zaznaczono obrzeżę (słynna później karczma w Młocinach) i kuźnię, na lewo zaś klasycystyczny pawilon „koszar drogowych” (posterunek utworzony do strzeżenia szosy i utrzymywania jej w należytym porządku, zlokalizowany na wysokości obecnej ulicy Prozy), a we wsi między innymi dwie karczmy, cegielnię i wiatrak oraz dwie studnie publiczne. W kierunku Rudy wzdłuż Szosy Marymonckiej ciągną się drewniane zabudowania rosyjskich koszar (Bielański Obóz Wojenny) z wielkimi barakami piekarni przy drodze odpowiadającej dziś ulicy Dewajtis. Ciąg ten kończy Czerwona Karczma, która znajdowała się nieco na północ od obecnego skrzyżowania ulicy Marymonckiej z Podleśną. Na skraju Lasu Bielańskiego wśród pojedynczych budynków widać drugie już „koszary drogowe”, cztery karczmy (!) i leśniczówkę, a w głębi kościół i klasztor Kamedułów oraz legendarną karczmę Bochenka. Lewy skraj lasu to dziś linia biegu ulicy Podleśnej, obok której rozlokowała się kolonia Rudka (Ruda) Evansa i Karczma Gęsia. Oberża ta stoi przy rozwidleniu dróg, z których szersza zakręca przy lewym skraju mapy w górę, między czworobokiem zabudowań folwarku Ruda a stawami Marymonckimi. Jest to dzisiejsza ulica Rudzka. Odcinek drogi na prawo od folwarku to późniejsze, a dziś nieistniejące już ulice: Marii Kazimiery (zachowany tylko południowy odcinek po żoliborskiej stronie i północny skrawek za Podleśną) oraz Jana III. Z gruntami folwarku sąsiaduje osada Potok, kolonia Rudka (Ruda) Minterowska, dobra Marymont (z Instytutem Agronomicznym) oraz osada Kaskada ze Stawami Kellera. Natomiast po drugiej stronie



Szosa Marymonckiej rozpościera się osada Słodowiec oraz wieś Buraków. Wszystkie te ośrodki osadnicze są obecnie rozcięte aleją Armii Krajowej, graniczną między Bielanami a Żoliborzem. Zabudowa wsi, w której w latach 1857–1868 działała agronomiczna Szkoła Wiejska, liczyła kilkanaście domów zamieszkałych przez mniej więcej sto pięćdziesiąt osób. W obrębie osady Słodowiec znajdują się zabudowania cegielni i rozległe glinianiki. Tuż obok charakterystycznym załom

Szosa Marymonckiej pozwala dokładnie zidentyfikować miejsce, w którym znajdowały się trzecie już na tej mapie „koszary drogowe” – w pobliżu dzisiejszej stacji metra „Słodowiec”, nieco na południe od alei Słowiańskiej. Jako siedziba Zarządu Dróg przetrwały do drugiej wojny światowej. Nieco powyżej tych „koszar” zaznaczono ostrokątny zbieg Szosa Marymonckiej z częściowo uregulowaną drogą, która odpowiada współczesnej ulicy Żeromskiego.

## Rok 1875

Mapa sztabowa, tzw. Kiriczenki, nie wprowadza rewolucyjnych zmian w stosunku do uprzednio omówionej, ale jako pierwsza odwzorowuje teren w obecnie używanej orientacji północnej, a nie zachodniej.

W takim układzie górną część arkusza zajmują Wólka Węglowa, folwark Syberia oraz karczma, cegielnia i „koszary drogowe” w Młocinach. W środkowym paśmie mapy widzimy wieś Mościska, folwark Gać, zwany teraz Opaleń-Flo-





rianów, wieś Gać, wieś Wawrzyszew, folwark Forszetowszczyzna oraz klasztor w Lesie Bielańskim. Najciekawsze zmiany są widoczne przy prawym dolnym rogu mapy, gdzie wrysowano czworoboczny, obwałowany budynek składu prochu (obecnie rejon ulicy Po-

pieluszki) oraz osady Budy i Piaski. Nazywa pierwszej z nich przepadła potem w odmętach dziejów. Buraków, Słodowiec, Marymont, Kaskada i Ruda Mintrowska oraz różne inne obiekty na tych terenach nie wykazują zmian w stosunku do stanu sprzed piętnastu lat.

## Rok 1919

**M**iędzy 1875 a 1916 rokiem stan zagospodarowania terenów należących dziś do Bielania niewiele się zmienił. Po tej drugiej dacie sytuacja uległa jednak radykalnej zmianie w efekcie przyłączenia do miasta rozległych przedmieść i rozplanowania na anektowanych obszarach nowej sieci ulic. Na planie wydanym w 1919 roku

przez magistrat granica Warszawy będzie od dzisiejszego skrzyżowania ulicy Reymonta z Wólczyńską, wzdłuż obecnej ulicy Żeromskiego do Marymonckiej i dalej aleją Słowiańską i ulicą Leśną do Lasu Bielańskiego. Kontur tego kompleksu leśnego od południa obrysowywały w latach międzywojennych ulice: Pucka, Łomiańska (dziś



teren AWF-u), Podleśna, Marii Kazimierzy oraz Paprockiego. Ta ostatnia przecinała Szosę Bielańską (późniejszą ulicę Kamedułów, dzisiejszą Gwiaździstą) nieco powyżej obecnej Tczewskiej i dochodziła do Wisły.

Na terenie Kaskady i Rudy zaznaczono przerywaną linią ulice nowo wytyczone lub nowo nazwane, powstałe z dawnych dróg, jak na przykład stary trakt przekształcony w ciąg ulic: Rudzkiej, Marii Kazimierzy i Jana III. Istnieją jeszcze dziewiętnastowieczne ośrodki osadnicze: Ruda Evansa, na terenie obecnego osiedla Ruda, folwark Ruda Fabryczna, wcześniej znany jako folwark Ruda (dziś obszerna parcela u zbiegu ulic Rudzkiej i Klaudy), oraz sąsiednia kolonia Ruda Fabryczna (dawniej Minterowska).

Sieć ulic kształtuje się także na osiedlu Piaski stworzonym na gruntach osady Młociny B. Z ulic oznaczonych na planie istnieje do dziś jedynie Gąbińska (ówczesnie Gombińska) i Ogólna. Dość wątko prezentuje się Słodowiec wciśnięty między Ogólną a Włościańską i obejmujący kilka działek po drugiej stronie ulicy Marymonckiej. Na jego terenie widać wydłużone rozlewisko stanowiące pozostałość wysychającej Rudawki.

Na terenie centralnych Bielán nadal panuje pustka, pośrodku której trwa stary folwark Forszetowszczyzna (ulica Kasprowicza przy Lindego).

Istnieje jeszcze obóz wojskowy pod Lasem Bielańskim, wzdłuż szosy zwanej podówczas Zakroczymską (ulica Marymoncka).

## Rok 1933

**D**oskonałej jakości mapa szczegółowa autorstwa Wojskowego Instytutu Geograficznego pokazuje, jak Pola Bielańskie w ciągu dosłownie kilku lat zaczęły się przekształcać w dzielnicę. Granica Warszawy jest już w tym czasie przesunięta do linii alei Konstytucji (dziś Reymonta) i ulicy Dewajtis. W centrum dzielnicy na radialno-koncentrycznym wachlarzu ulic widoczna jest zabudowa Zdobyczy Robotniczej obejmująca ulice (od lewej): Przybyszewskiego, Kleczewską, Chełmżyńską (dziś Płatnicza), Lipińską i Schroegera, oraz Siedziby Robotniczej, w rejonie Kasprowicza i Żeromskiego. Do innych spółdzielni należą domy szeregowe przy ulicy Daniłowskiego i środkowym odcinku

Chełmżyńskiej (domy bliźniacze). Na prawo od Zdobyczy widnieje sierociniec Nasz Dom przy alei Zjednoczenia o charakterystycznym kształcie litery T, a w prostokącie ulic: Schroegera, Lisowska, Żeromskiego, Fontany nigdy nieukończony czworobok zabudowy Bundu. Wyżej, między Kasprowicza a Marymoncką ledwie widać maleńkie domki na terenie wystawy „Tani Dom Własny”, przy ulicach Twardowskiej, Ceglowskiej, Grębałowskiej, Karskiej i Lesznawolskiej. Między Karską a Barcicką powstają pierwsze domy powystawowe (spółdzielnia Związkowiec) rozdzielone jeszcze wałem strzelnicy w miejscu krótko potem przeprowadzonej ulicy Szaflarskiej. Dziś skrócony wał nadal urozmaica



rzeźbę Lasku Lindego. Po drugiej stronie Marymonckiej, którą kursuje kolej do Łomianek, stoją już zabudowania Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Bardziej na wschód zwraca uwagę intensywna zabudowa przy nowej sieci ulic Rudy Fabrycznej i Rudy Evansa, a także Słodowca po obu stronach ulicy Marymonckiej. Bardzo rozbudowało się osiedle Piaski. Blisko Wisły przy Kamedulskiej oznaczono literą „K” zabudowania przemysłowe Śmigłówki i Blaszanki. Poza granicami miasta najbardziej rozwinęły się osada Brzeziny, czyli popularna Kiełbasa (dziś teren bazaru Wolumen), Wawrzyszew Nowy wzdłuż ulicy Aspekt, a także kolonia tej osady, dzisiejsza Chomiczówka, w sąsiedztwie fortu Wawrzyszew i ulicy Księżycy-

wej. Drugi fort (Bielany) sąsiadujący ze strzelnicą i cmentarzem żołnierzy włoskich uwidocznił się po północnej stronie Lasu Bielańskiego. Las ów zajmuje większy obszar niż w poprzednich latach, w efekcie intensywnych dosadzeń widocznych też na terenie Zdobyczy. Na północ od Młocin zaznaczono kolonię domków osiedla Młociny-Park oraz Park Młociński założony jeszcze przed pierwszą wojną światową. Po raz pierwszy na mapie występuje osada Placówka z regularną siecią prostokątnych ulic. Wzdłuż ulicy Arkuszowej bardzo rozrosła się wieś Gac (Radiowo), natomiast zupełnie zanikł folwark Opaleń-Florianów. Wólka Węglowa zbytnio się nie zmieniła, przynajmniej na planie, choć na południe od niej powstały małe kolonie.



# Rok 1959

Plany Warszawy wykonywane po drugiej wojnie światowej stanowiły ogromny regres w stosunku do przedwojennych, bowiem ich zadaniem była nie tyle informacja, ile raczej dezinformacja „wroga”. Brak szczegółów topograficznych, Huty Warszawa, linii kolejowych itd., szczęśliwie zaznaczono ówczesne ulice, w większości przypadków z nazwami. Patrząc od góry planu, dostrzec można Wólkę Węglową oraz sięgające niemal do niej Radiowo noszące w swej starej części nazwę podwójną Gać-Radiowo. Na Placówce zaskakują nazwy ulic: Parkowa, Chopina i Królewska dublujące się z nazwami śródmiejskimi, a więc powstałymi na długo przed przyłączeniem tych terenów do miasta. Młociny rozwijają się wokół miasta ogrodu, stara ich część natomiast okazuje się jeszcze „niegodna” nadania nazw ulicom. Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej to pałacyk brühlowski, natomiast wielkie puste pole między Młocinami, Placówką a Radiowem to utajniona Huta Warszawa. Gęsta sieć uliczek przy ulicy Księżycowej charakteryzuje Chomiczówkę sprzed ery blokowisk. Ulice w sąsiedztwie Księżycowej zachowały się do dziś bez zmian, ale te położone bardziej na północ dziwnie się powyginały, tak jak stojące tu obecnie bloki. Na Wawrzyszewie zupełnie inaczej niż obecnie wyglądała ulica Żbikowianka, a uliczki po wschodniej stronie Wólczyńskiej (dziś nieistniejącej), w pobliżu Stawów Brustmana na planie w ogóle nie mają nazw. Aleja Reymonta nazywa się jeszcze aleją Konstytucji, natomiast Kamedulska

jest już Gwiazdista. Nową nazwę – Płatnicza – otrzymała ulica Chełmżyńska na Zdobyczy. Ruda utraciła swą odrębność i stanowi część Marymontu. Gęsta sieć uliczek w tej części dzielnicy stanowi dziś już jedynie historię, podobnie jak niektóre uliczki Słodowca i niemal wszystkie nienazwane na planie Piasków. Warta porównania ze stanem obecnym jest ówczesna komunikacja publiczna na Bielanych.







# Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla

6

## Brzeziny (Kiełbasa)

Osada założona między rokiem 1920 a 1924 (odnotowana na planie z 1925) po obu stronach dróg odpowiadających obecnym ulicom Wolumen i Dantego, w pobliżu późniejszej Kasprowicza. W 1934 roku liczyła dwadzieścia jeden budynków mieszkalnych i gospodarczych zgrupowanych przy obu wymienionych drogach oraz kolejnych dwadzieścia rozrzuconych pojedynczo lub w małych koloniach na północny zachód od centrum osady, po południowej stronie ulicy Kasprowicza. Do 1939 roku wieś

Osada Brzeziny 26 lipca 1944 r. 1 – ul. Grodecka, obecnie Oczapowskiego. 2 – obecna ul. Wolumen. 3 – obecna ul. Lindego. 4 – nieistniejąca obecnie droga, której krótki pld. odcinek opowiada ul. Wergiliusza na tyłach bazaru. 5 – nieistniejąca dziś droga w rejonie obecnej ul. Dantego. 6 – lotnisko. 7 – Stawy Brustmana. 8 – staw na posesji Dudka. Brytyjskie zdjęcie lotnicze ze zbiorów londyńskiego archiwum SPP →







Zabudowania nad stawem, widok od strony północnej. Fot. A. Leszczyński, wrzesień 1958 r. ↑

bardzo się rozbudowała w kierunku obecnej huty. Osadę nieoficjalnie nazywano Kiełbasą, od rowu, którym płynął Potok Bielański. Na jej terenie, w pobliżu obecnej ulicy Oczapowskiego, znajdował się prywatny staw należący do niejakiego Dudka, a nad nim piekarnia i zakład kowalско-ślusarski

Kozieronka. Zgodnie z pewną relacją, na początku lat pięćdziesiątych ów przedstawiciel „prywatnej inicjatywy” za honorarium w postaci pół litra wódki szkolił robotników w budowanej ówczasie Hucie Warszawa w przedmiocie prawidłowego ubijania polepy glinianej w kuźni zakładowej.

## Chomiczówka i Nowy Wawrzyszew

**N**a skutek parcelacji folwarku Wawrzyszew (1909 rok) grunty po południowej stronie ulicy Wólczyńskiej przypadły rodzinie Chomiczów. W tym samym roku Józef Chomicz założył firmę ogrodniczą Bracia Chomicz.

---

Po ukończeniu studiów przyrodniczych mój mąż Józef dysponujący pewną sumą przypadającą mu z podziału po sprzedaży rodzinnej Jątwezi zdecydował się założyć firmę ogrodniczą. Przedtem jednak postanowił zdobyć gruntowną praktykę. W tym celu, nie podając początkowo swoich kwalifikacji, zatrudnił się wiosną 1909 roku jako

robotnik ogrodniczy w znanej firmie Bracia Dippe w Quedlinburgu w Saksonii. W trakcie sześciomiesięcznej praktyki właściciele firmy zorientowali się jednakże w umiejętnościach i wiedzy swego pracownika, a dowiedziawszy się o jego planach życiowych, udzielili mu kredytu na uruchomienie firmy.

(Julia Chomicz, wg: „Chomiczówka”,  
nr 2 z 1990 r.)

---

Wkrótce wspólnikami zostali kolejno jego bracia: Jan, Bolesław, Kalikst, Leonard i Paulin. Już dwa lata później przedsiębiorstwo zdobyło pierwsze medale na wystawie w Warszawie, a następnie w Petersburgu. Specjali-

zowało się w hodowli i sadownictwie, importowało też nasiona warzyw i kwiatów, które na miejscu krzyżowano i rozwijano w nowe odmiany. Jednym z osiągnięć było wyhodowanie nowych odmian pomidorów – „Glorii” i „Unii”. Zaplecze produkcyjne firmy stanowiły, oczywiście, zakupione grunty folwarczne Wawrzyszewa. Niewielka osada, zwana Kolonią Chomiczów, powstała w 1913 roku po północnej stronie ulicy Księżycowej, w pobliżu fortu Wawrzyszew. Była początkowo związana z większą osadą Nowy Wawrzyszew ciągnącą się po obu stronach dzisiejszej ulicy Aspekt (dawnej Drogi Powązkowskiej).



Bolesław Chomicz z żoną Honoratą i dziećmi, ok. 1919 r. ↑

Mój ojciec [ostatni sołtys Chomiczówki – J.Z.] nabył w 1920 roku teren pięciohektarowy. Szybko powstały nowe domostwa – [i tu] i na Wawrzyszewie, którego rozwój był tak gwałtowny, że zaszła konieczność podziału na trzy kolonie: Stary Wawrzyszew (Włóściański), Nowy Wawrzyszew i Wawrzyszew (bez dodanej mu cechy), który z kolei też dzielił się na mniejsze osady, jak Żbikowianka, Lesiew czy właśnie Chomiczówka.

Chomiczówka rozciągała się między ulicami: Brązowniczą, Słonecznikową, Księżycową i Mistrzowską. Był to więc obszar

niewielki, zajmujący zaledwie cztery procent Wawrzyszewa. Nazwy ulicom nadała Rada Mieszkańców, która bez jakiegokolwiek „aparatu” zarządzała w sposób demokratyczny całym rozbudowującym się osiedlem. Rozbudowywało się ono istotnie bardzo szybko, bo zasiedlić się było wówczas łatwo. Sam pan Chomicz sprzedawał place budowlane po jeden złoty za metr kwadratowy, i to na dogodnych ratach. Wystarczyło mieć trzy do pięciu miesięcznych pensji i już można było mieć plac z domkiem, również wybudowanym na raty. Tak się przyjęło, że mimo różnych nazw poszczególnych kolonii zaczęto o nas wszystkich z tej oto części Wawrzyszewa mówić

Nowy Wawrzyszew, zapewne ul. Aspekt. Fot. A. Leszczyński, wrzesień 1958 r. ↓



„Ci z Chomiczówki”. Jej rozwojowi sprzyjało między innymi dogodne połączenie komunikacyjne z miasteczkiem Powązki, dziś już nieistniejącym. Jeździły stąd autobusy – najpierw prywatne, potem PKS. Do Okopowej jechało się dziesięć minut. Niektórzy dojeżdżali do pracy, głównie w Forcie Bema, rowerami, co zajmowało piętnaście minut.

Mieszkańców było około trzech tysięcy. Pracowali między innymi w fabryce zbrojeniowej na Woli. Niektórzy żyli z ogrodnictwa i rolnictwa. Nie było mniejszości narodowych. Nie było tu żadnych urzędów. Była prawdziwa samorządność. Każdy miał prawo zgłosić kandydata na sołtysa, ten z kolei działał całkowicie społecznie, współpracując z Radą Mieszkańców. Rada zarządzała między innymi spółdzielnią Przyszłość, którą założyli mieszkańcy. Złożyli się po od dwóch do pięciu złotych, kupili towary, wynajęli personel i otworzyli sklep. Ten personel utrzymywał się z marży od dwóch do pięciu procent w zależności od ceny towaru: im droższy, tym niższe marże. Z końcem roku sporządzano bilans i zyski pomnażały majątek spółdzielni. Poza spółdzielnię było u nas osiem sklepów spożywczych, trzy mięsno-wędliniarские z pełnym asortymentem w ciągłej sprzedaży. Były trzy piekarnie, w których chleb kosztował od dwudziestu ośmiu do trzydziestu groszy [...]. Usługi świadczyli: kilku szewców, krawców, fryzjerów, pra-

cowali hydraulicy, kowale, stolarze. Tylko kwiaciarni nie było, ponieważ cała Chomiczówka tonęła w zieleni. Świeże kwiaty, warzywa, nabiał zawsze można było kupić u tutejszych ogrodników i rolników. Litr mleka kosztował dwadzieścia pięć groszy. Prasę codzienną dostarczał do domów „majdaniarz”, któremu płaciło się po dwa, trzy grosze. Codziennie też przyjeżdżał z sąsiedniego posterunku w Młocinach policjant, głównie po to, by usłyszeć, że nic się nie wydarzyło. A nie zdarzało się, bo wówczas tzw. patologie społeczne [...] nie były znane, a przynajmniej nie tak rozplecione.

Większość mieszkańców udzielała się społecznie. Była Ochotnicza Straż Ogniowa, która z braku pożarów zajmowała się głównie działalnością kulturalno-rozrywkową. Stale organizowano zabawy, przedstawienia, gry. Przyjeżdżało kino objazdowe. Działała orkiestra dęta. Sport rozwijał się w ramach koła Wici, które zrzeszało ponad sto osób. Mieszkańcy bardzo chętnie uczestniczyli w robotach publicznych (społecznych), jak budowa dróg, zadrzewianie, elektryfikacja.

(Mieczysław Michałowski, wg: „Chomiczówka”, nr 2 z 1990 r.)

Zabudowa w rejonie ul. Żółtwiej w 1976 r.; w tle nowe bloki „Chomiczówki I”. Fot. J. Pierkowski ↓



Na Chomiczówce w tym samym miejscu mieszkamy od 1933 roku. Dowiedziałam się, że pan Chomicz parceluje swój folwark, sprzedaje działki. Kupiliśmy na raty działkę [przy ulicy Żółtwiej – J.Z.] i przenieśliśmy się tutaj ze Starego Miasta z mężem i małym synkiem. Była wiosna. Wokoło pola: cebula nasienna, żyto, kartofle. Zamieszkaliśmy w prowizorycznym drewnianym domku. Niedługo potem urodziła się nam córka. Z kasy komunalnej, której prezesem był pan Chomicz, dostaliśmy tysiąc złotych kredytu. Zaczęliśmy budować dom z ce-



gię. Zanim go jednak wykończyliśmy [...], w pokoju i w przyległej kuchni w 1934 roku założyłam sklep spożywczy. Handel rozwijał się nieźle, bo przybywało coraz więcej ludzi. Na początku – pamiętam – było tylko kilka rodzin: Sakowiczów, Koładów, Michałowskich. Ale szybko zaczęło się zaludniać. Wyznaczano ulice. Osiedlały się tu przeważnie rodziny robotnicze. Wielu mężczyzn, tak jak mój mąż, pracowało w Forcie Bema na Powązkach. Jeździł tędy autobus z Warszawy do Izabelina. Ludzie zatrzymywali się i pytali „Jak nazywa się to osiedle?”. Choć pisało się Nowy Wawrzyszew, odpowiadałam: Chomiczówka, od nazwiska pana Chomicza. Czasem myślę sobie, że właściwie jestem matką chrzestną osiedla. Przypominam sobie moje pierwsze święta wielkanocne na Chomiczówce... dzięki orkiestrze. O piątej rano miejscowy zespół kilku mężczyzn zagrał nam pod oknem „Wesoły nam dzień dziś nastał”. A potem szliśmy na rezurekcję do Marii Magdaleny na Wawrzyszew. Wszyscy odświętnie ubrani, przejęci. W kościele uroczyste nabożeństwo, procesja. A przed kościołem mężczyźni strzelają z kluczy na wiwat. Wracamy do domu na świąteczne śniadanie. [...] Moją specjalnością były wypieki: ciasta drożdżowe, serniki, makowce. Wędliny przywozili z Karczewa. [...] W lany poniedziałek oblewano się, ale delikatnie, tak tylko, aby pokropić [...]. Chodzili też chłopcy po dyngusie. Dostawali pieniążki. [...] Na terenie obecnego lotniska, w miejscu pasa startowego, mieliśmy Góry Szwedzkie otoczone fosą, podobno okopy oblężnicze z czasów wojen szwedzkich. Wokoło łąki, laski aż do samego Bemowa. Dzieci miały się gdzie bawić. Przyjeżdżały tutaj na majówki gromady ludzi z całej Warszawy.

(Leokadia Gancarz-Marciniak; rozmowa z Wiesławą Pakułą, wg: „Nowa Chomiczówka”, nr 2 z 1992 r.)



Chomiczówka i Nowy Wawrzyszew 26 lipca 1944 r.  
 1 – obecna ul. Księżycowa i równoległa do niej uliczka Żółwia. 2 – obecna ul. Kwitnąca. 3 – obecna ul. Aspekt. 4 – ul. Wólczyńska. 5 – ulice Żbikowianka i Bajana. 6 – ulice Fortowa i Renesansowa. 7 – fort Wawrzyszew. Brytyjskie zdjęcie lotnicze ze zbiorów londyńskiego archiwum SPP ↑

Żbikowscy byli warszawskimi fabrykantami. Posiadali kamienice, fabrykę wyrobów metalowych przy ulicy Pańskiej 80/82, posiadłość w Wawrze oraz tzw. Żbikowiankę – posiadłość pod miastem na obecnej Chomiczówce. Z relacji mojej babci wynikało, że Żbikowianka była częścią wiana Karoliny Wójcik, gdy wychodziła za Romana Żbikowskiego. Nazwa ulicy (Żbikowianka) na pewno pochodzi od moich pradziadków – tak zawsze opowiadała mi babcia.



Ulica Kwitnąca. Fot. A. Leszczyński, wrzesień 1958 r. ↑

Mieszkanie przy tej ulicy zawsze sprawiało mi wielką satysfakcję. Historia mojej rodziny jest dosyć ciekawa. Karolina Żbikowska, moja prababcia, była jedną z pierwszych zmotoryzowanych warszawianek. Zastąpiła jednym z bardziej widowiskowych wypadków samochodowych międzywojnia, kiedy w latach dwudziestych wjechała samochodem w kwaciarnię. Z tego, co pamiętam z Jej relacji, Żbikowscy nigdy nie mieszkali na Chomiczówce. Była to tylko ich posiadłość za miastem. [...]

(Beata Gladys, „Nasza Chomiczówka”, 2006 r.)

W 1934 roku na całym terenie kolonii stało około dwudziestu pięciu budynków, zlokalizowanych głównie między fortem a ulicą Maszewską. W 1939 najintensywniejsza zabudowa koncentrowała się już znacznie dalej na wschód, przy równoległych przecznicach Księżycowej: Sieciechowskiej, Kluczowej (dziś nie istnieje) i Mistrzowskiej, a także przy prostopadłej do nich Bąrzowniczej. W 1946 roku naliczono na Chomiczówce aż sto czterdzieści sześć posesji, w większości zabudowanych. Obok Księżycowej

(regulowana przed 1854, nazwa obecna) najstarszą arterią kolonii była ulica Kwitnąca (pierwotnie zwana aleją Bielańską), wytyczona przed rokiem 1919. Połączyła ona Chomiczówkę ze Starym Wawrzyszewem.

We wrześniu 1939 w sąsiedztwie Chomiczówki toczył śmiertelny bój I batalion 30. Pułku Strzelców Kaniowskich. Wśród licznych represji niemieckich najbardziej bestialską było spalenie żywcem grupy rannych żołnierzy polskich w piekarni Szewczyka przy ulicy Aspekt. Większość mieszkańców Niemcy popędzili do Lasek, gdzie przetrzymywali ich jako zakładników.

Jest rok 1939. Jak żyją mieszkańcy Chomiczówki? Dwudziestego ósmego września na posesji dawniej należącej do pani Pruszyńskiej Niemcy rozstrzelali pięciu mężczyzn. Jeden z nich, Jan Polak, ciężko ranny przyczołgał się do nas. Moja matka opatrywała go, pomagaliśmy, jak mogliśmy, i udało mu się przeżyć. Natychmiast prawie po wkroczeniu wojsk niemieckich jeden z ich dowódców zażądał od nas stu

mężczyzn do rozstrzelania lub sowitego okupu. Mieszkańcy wybrali okup i różnego rodzaju haracze przyszło nam płacić przez całą okupację. Od razu też we wrześnie zaczyna się zacieranie śladów walki – przede wszystkim zabezpieczanie uzbrojenia pozostawionego przez Wojsko Polskie. Mieszkańcy ukrywali broń ręczną początkowo w swych domach i obejsiach, potem w porozumieniu z okoliczną ludnością lokowano amunicję na terenie wsi Truskaw, co stało się przyczyną aresztowań, prześladowań i straceń. Pomagano także rodzinom żołnierzy zawodowych, na przykład jeden z właścicieli resztówki Wawrzyszewa, major Gable, nie powrócił do domu po działaniach wojennych. Trzeba więc było – dla bezpieczeństwa rodziny – ukryć jego osobiste wyposażenie wojskowe. (...) Było również kilka przypadków podpisania volkslisty i przypuszczam, że podpisujący kierowali się raczej motywami polepszenia sobie bytu niż narodowymi. Przypominam sobie taką rodzinę, w której ojciec obciążony licznym potomstwem podpisał tę listę, żeby – jak zwierzał się sąsiadom – dostać obfitsze przydziały kartkowe. Jego żona listy nie podpisała, a syn powiedział mi kiedyś „Przecież ja do ich wojska nie pójdę – wybieram się do partyzantki”. I poszedł. Ważne jest i to, że wśród „naszych” volksdeutschów nie było konfidentów. Zdarzało się, że jeśli tylko mogli, pomagali Polakom. Działał natomiast w gminie komendant niemiecki wysyłający Polaków na roboty do Niemiec. Wykupowano od niego ludzi, płacąc kosztownościami: złotem, drogiemi kamieniami. (...) Za akcjami niemieckimi szły i polskie akcje odwetowe. U nas na przykład takim odwetem było rozbrojenie posterunku przy gminie czy spalenie kilku samolotów na lotnisku w rejonie ulicy Kasprowicza. Nie wszyscy jednak podający się za żołnierzy podziemia byli nimi w istocie. Znana jest sprawa warszawskich

grup rabunkowych grasujących również na naszym terenie. Mieszkańcy natychmiast zmobilizowali się przeciw nim i stworzyli dyżurne warty, co prawda nieuzbrojone, ale w razie potrzeby organizujące do walki z bandytami całą ulicę. Zresztą na notorycznych rabusiów podających się za żołnierzy podziemnego frontu wydawano wyroki śmierci i je wykonywano. Wszelkim akcjom i działaniom podziemnym czy partyzanckim sprzyjały warunki naturalne tego regionu: Puszcza Kampinoska, zaplecze aprowizacyjne, drogi dojazdowe. Trwała walka zbrojna i propagandowa. Wielu ludzi zaangażowało się w wydawnictwa podziemne. Okupanci tropili je ze szczególną zjadłością. Jeśli dowiedzieli się, że ktoś jest związany z Polską Podziemną – mało miał szans na przeżycie. Wiedzieli o tym między innymi państwo Szymańscy z ulicy Księżycowej, którzy po wpadce konspiracyjnej i otoczeniu przez Niemców ostrzeliwali się ze swego domu aż do śmierci od niemieckich strzałów. Wraz z nimi zginęło jeszcze kilku mężczyzn, a kilku zostało rannych, wśród nich mój brat Zbigniew. Nikt z tej siatki konspiracyjnej nie został wydany. Mój Ojciec, ówczesny sołtys Wawrzyszewa i Chomiczówki, głównie pomagał osobom ukrywającym się na tym terenie. Korzystając ze swych znajomości i układów w gminie, wyrabiał im odpowiednie dokumenty pozwalające uzyskać kenkartę na dowolne nazwisko. (...) Pewnego razu ojciec przyjął do naszego domu dwunasto-, trzynastoletniego chłopca o tak semickim wyglądzie, że każdy Niemiec zapytałby go o dokumenty. Ojciec zdobył dla niego metrykę polskiego rówieśnika – dzięki temu nasz podopieczny przetrwał całą okupację, przeżył działania wojenne, a już po wojnie otrzymaliśmy od niego serdeczne podziękowania. Pozostał przy nadanym mu w opisany sposób nazwisku. Przeżył również okupację ten, którego dokumentami





Jedna z ulic na Nowym Wawrzyszewie lub Chomiczówce. Fot. A. Leszczyński, wrzesień 1958 r. ↑

Plan sytuacyjny osiedla Chomiczówka I z okresu pierwszego etapu budowy. Pozostałości starej zabudowy zaznaczono u dołu, w okolicach ulic Księżycowej i Żółwiej, oraz po prawej stronie – w rejonie ul. Bajana ↓



postugiwał się uciekinier. Już po wojnie wykrył to wszystko urząd aprowizacyjny, do którego zgłosiło się po kartki żywnościowe dwóch młodych ludzi o jednakowych danych personalnych... Ojcu pomagała pani Bocińska pracująca wraz z innymi Polakami w getcie i mająca w związku z tym stałą przepustkę. Ona przekazywała Ojcu wiadomości o żydowskich rodzinach z getta. Ojciec zaś jej – o tych, którym udało się uciec. [...]

(Mieczysław Michałowski – ostatni sołtys Chomiczówki; fragmenty rozmowy z Krystyną Łowińską, „Chomiczówka”, 1990 r.)

W 1946 roku została przeprowadzona elektryfikacja Chomiczówki oraz Wawrzyszewa, a w 1951 całą kolonię przyłączono do Warszawy. Dopiero po tej dacie nazwa „Chomiczówka” objęła oficjalnie całą kolonię Nowy Wawrzyszew i okoliczne grunty. Osadę zaczęto likwidować, począwszy od 1974 roku, wywłaszczając rodzinę Chomiczów z ich dóbr. W następnym roku rozpoczęto budowę pierwszej piątki bloków I kolonii osiedla Chomiczówka. Do końca lat osiemdziesiątych uformowały się następne kolonie

Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oznaczone cyframi od II do VII. W 1991 roku w wyniku podziału spółdzielni powstała Warszawska Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „Chomiczówka”. W ciągu następnych dwóch dekad wzniesiono kolejne osiedla, w tym Aspekt należący do WSB-M Chomiczówka oraz Rodziny Połanieckich i Przylądek Bielany zbudowane przez deweloperów.

Resztki starej zabudowy (muruwane i drewniane domy, parterowe i piętrowe) przetrwały na terenie pierwotnej kolonii, między ulicami Księżycową a równoległą Żółwią, a także przy ulicy Maszewskiej zamieszkaney nigdy w dużym procencie przez ludność żydowską.



Budowa osiedla. Fot. J. Pieńkowski, 1976 r. ↑

## Erem Kamedułów w Lesie Bielańskim

Ten najcenniejszy zespół urbanistyczno-architektoniczny na terenie dzielnicy składa się z barokowego kościoła pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, Świętego Józefa i Świętego Ambrożego oraz eremu (pustelni) Kamedułów. Erem bielański ufundowany w 1639 roku przez króla Władysława IV stanowił wotum dziękczynne za otrzymanie korony i zwycięstwo w kampanii smoleńskiej. Klasztor z rozmysłem zlokalizowano na zupełnym odludziu zgodnie z regułą nakazującą życie w odosobnieniu i kontemplację. Wynika stąd charakterystyczna dwustrefowa forma założenia klasztoru z otoczoną dodatkowym



Widok ogólny kościoła. Fot. A. Duszek, ok. 1954 r. ↑



Odpust na Bielanych. Rycina, 1883 r. ↑

Kameduła ks. Nowakowski. Fot. K. Brandel, 1876 r.  
Zbiory MNW ↓



murem klauzurą w strefie wewnętrznej, w której zakonnicy zamieszkiwali pojedynczo w małych domkach (eremitoriach). Domki te fundowane były przez władców i wielmożów, kameduły bowiem zgodnie z regułą nie mieli własnych źródeł dochodów. [Więcej na ten temat w rozdziale 7. Zabytki]. Szczyt świetności klasztor przeżywał po połowie osiemnastego wieku wraz z ostatecznym ukończeniem kościoła. Od ostatniej ćwierci wieku siedemnastego ciągnęły tu pielgrzymki do obrazu świętego Bonifacego, później zaś w Zielone Świątki organizowano od-

pusty i festyny, które przyczyniły się do popularyzacji Bielany wśród warszawiaków.

Mało znanym epizodem związanym z Lasem Bielańskim był socjologiczny eksperyment Stanisława Staszica. Uczony ksiądz pod koniec osiemnastego wieku pracował nad poematem *Ród ludzki*, w którym rozważał, w jaki sposób dziki leśny człowiek nauczył się zdobywać pożywienie i zapoczątkował cywilizację. Chcąc rozwiązać ów dylemat, przegodził parę dni w zamknięciu kilkunastu małoletnich chłopców, a następnie wywiózł ich do Lasu Bielańskiego i puścił wolno, nakazując samodzielnie wyżywić się darami natury.

**Chłopcy – opowiadał Staszic – zamiast wdzierać się na drzewa, szukać zwierza, skupili się, pokładli się, zaczęli przeraźliwie płakać i wołać jeść: gdy moje namowy, a nawet łajania nie pomogły, musiałem ich zaprowadzić przed pobliską oberżę i nakarmić: ledwie się najedli do syta, otóż dopiero rozbiegli się po lesie, zaczęli się wdrapywać na drzewa, wykręcać gniazda ptasie, gonić po lesie zwierza, jakby ogary z krzykiem i hałasem. Poczciviwy uczony, zdając sobie wprawdzie sprawę, iż Las Bielański to nie puszcza, bo – jak rzekł Kajetan Koźmian – oberża w nim jest i klasztor, a Warszawę z niej widać i nieledwie stragany przekupek, u których butki kupowali lub chwyтали, wysnuł wniosek, że w tych dzieciach nie odezwała się natura ludzka dzika, ale natura ich rodu słowiańskiego, leniwa, próżniacza, żebrząca w głodzie, rozpustna i zuchwała w dostatku i w nasyceniu [...].**

(Kajetan Koźmian, Dzieci Natury w Lasku Bielańskim, koniec XVIII wieku)



W latach 1809–1819 w klasztorze rezydował wikariusz generalny zakonu, przez co Bielany stały się najważniejszym w Polsce ośrodkiem kamedulskim, a w 1814 roku otwarto po długich staraniach nowicjat. Po upadku powstania styczniowego, w efekcie represji carskich, zlikwidowano wszystkie klasztory kamedulskie z wyjątkiem warszawskiego, do którego przesiedlono zakonników z innych ośrodków. Przez pewien czas podczas rządów generał-gubernatora Hurki (1883–1894) władze rosyjskie rozważały przerebienie kościoła na cerkiew dla wojsk Obozu Bielańskiego, ale pomysł ten szczęśliwie nie uzyskał „najwyższej aprobaty” w Petersburgu. W następnych latach pogłębiał się upadek zespołu, część budynków zajęli Rosjanie, a zakaz przyjmowania nowicjuszy powodował sukcesywne wymieranie zakonników. W 1904 roku trzej ostatni kameduli zostali przeniesieni do Nowego Miasta, a eremitoria przejął Rosyjski Czerwony Krzyż już uprzednio zajmujący foresterium na **schronisko dla inwalidów wojennych**. Pierwszego kwietnia 1905 roku utworzono tu parafię, której pierwszym proboszczem został ksiądz Michał Pogorzelski.



Fasada kościoła widziana przez bramę budynku gimnazjalnego (dawnego foresterium).

Fot. Cz. Olszewski, ok. 1937 r. Zbiory IS PAN ↑

Kościół bielański od stu lat nieodnawiany w wielu miejscach uległ zniszczeniu, na zewnątrz i wewnątrz, gdyż z powodu otworów w dachach mury przeciekały, tynk poodpadał i cegła zmurszała. [...] Komisja [wyznaczona przez gubernatora warszawskiego – J.Z.], zjechawszy do Bielan, uznała konieczność odrestaurowania kościoła, a głównie przebudowy wież drewnianych, zupełnie zniszczonych, koszta zaś robót oznaczyła w przybliżeniu na rubli piętnaście tysięcy. Wobec zupełnego braku funduszu, komitet, łącznie z księdzem

Kościół i dawny klasztor w widoku od południowego wschodu w latach 20. XX w. ↓





Widok zespołu pokamedulskiego od strony pld. w październiku 1918 r. Zbiory R. Marcinkowskiego ↑

proboszczem Pogorzelskim, wystosowali podanie do władzy o pozwolenie na zbieżanie składek [...] w guberniach warszawskiej i piotrkowskiej.

(Władysław Koleżak, „Ziarno”, 1906)

Wkrótce podjęte starania zakończyły się powodzeniem, co umożliwiło przeprowadzenie niezbędnych prac remontowych, a także sfinansowanie nowych elementów wyposażenia wnętrza, między innymi chóru organowego i ołtarza w dawnym chórze zakonnym, niezbędnych w sytuacji zmiany przeznaczenia świątyni. Wszystkie roboty zakończono dopiero w 1913 roku poświęceniem przez arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego – metropolity warszawskiego.

Eremitoria w latach 20. XX w. ↓



Wraz z wycofaniem się wojsk rosyjskich z Warszawy (1915) i likwidacją obozu wojskowego w Lesie Bielańskim przeniesiono inwalidów z klasztoru na Marymont, a obiekt w części wykorzystywany na **niemiecki szpital polowy** przekazano księżom marianom, którzy mieli aspiracje uczynienia z Bielan swego głównego ośrodka. Do pierwszych zadań należało utworzenie **schroniska dla bezdomnych dzieci**, które ulokowano najpierw w zabudowaniach foresterium, a następnie także w eremitoriach. Przed końcem pierwszej wojny światowej w sierocińcu przebywało już sto pięćdziesięcioro dzieci. Sierociniec zarządzany i prowadzony przez siostry Najświętszego Imienia Jezus przetrwał do 1922 roku. W 1916 roku uruchomiono seminarium, a w roku szkolnym 1918/1919 ośmioklasowe filologiczne gimnazjum męskie na prawach gimnazjum państwowego. Dyrektorem szkoły był najpierw ksiądz profesor Robert Wierzejski, a następnie hrabia doktor Bronisław Załuski, znany z zamiłowania do porannych przejażdżek konnych i z powtarzanego przez uczniów dwuwiersza: „Jam nie kozak, nie Skrzetuski / Tylko hr-dr-Br. Załuski”.





Podwójna brama i foresterium klasztorne. Fot. K. Brandel, lata 90. XIX w. Zbiory MNW ↑

On to właśnie w trzecim z kolejnych numerów uczniowskiego czasopisma (obecnie białego kruka!) utrwalił zapomniane dziś szczególnie trudnych początków szkoły.

Na jesieni 1918 roku otrzymano od władz oświatowych polskich zezwolenie na otwarcie ośmioklasowego gimnazjum rozwojowego. Przekształcono więc szkołę powszechną na niższe klasy gimnazjalne, w ten sposób, że otwarto dwie klasy przygotowawcze oraz pierwszą i drugą niższego gimnazjum. Wychowankowie schroniska w liczbie stu dwudziestu stali się uczniami gimnazjum, zaś obok schroniska dla sierot otworzono internat płatny najsamprzód na trzydziestu wychowanków. Zasiłki na

utrzymanie dzieci schroniskowych dawał Wydział XVII Opieki Społecznej Magistratu m.st. Warszawy. Zgromadzenie musiało z własnych środków pokrywać koszty nauki i uzupełniać koszty utrzymania. Zwłaszcza po inwazji bolszewickiej i przy późniejszej dewaluacji płożenie instytucji było nad wyraz ciężkie. Magistrat wypłacał zasiłki z opóźnieniem paromiesięcznym, co w rezultacie w latach 1921–1922 obniżało je do tego stopnia, że zasiłek dzienny wypłacany dla jednego wychowanka równał się zaledwie wartości jednego jaja. A trzeba było te sto dwadzieścioro, sto pięćdziesięcioro dzieci schroniskowych nie tylko wyżywić, ale i przydziać, dać opiekę lekarską i dać naukę oraz wychowanie. Do 1923 roku, a nawet 1924, dzieci schroniskowe pozostawały również i na czas wakacji.

Foresterium jako rosyjskie schronisko dla inwalidów wojennych w 1906 r. W głębi widoczne rusztowania remontowanych wież kościoła ↓







Dawne foresterium po pierwszej fazie przebudowy na siedzibę gimnazjum księży marianów, 1925 r.

Zbiory M. Dmowskiej-Sawoni ↑

Tymczasem przy tak trudnych warunkach materialnych przybywały corocznie dalsze klasy, a miejsca oraz odpowiednich pomocy szkolnych brakło. Podówczas zdecydowano wysłać do Ameryki paru członków Zgromadzenia X.X. Marianów dla zdobycia środków materialnych. [...] Zdecydowano się z początkiem roku szkolnego 1921/1922 ujednoczyć instytucję, znosząc oficjalnie schronisko i tworząc jednolity zakład wychowawczo-naukowy. Dzieci ze schroniska przeniesiono w liczbie około stu do internatu, nie przyjmując już do klas młodszych bezpłatnych, z wyjątkiem zdolniejszych i bardziej wartościowych, natomiast zwiększono liczbę płatnych wychowanków również do stu, pochodzących ze sfer inteligentniejszych. [...] Bieda i trudności były bardzo wielkie, była ciasnota, brakło drewnianych podłóg w klasach i sypialniach, brakło pomocy naukowych, w kla-

sach były zwykłe ławki, długie na od czterech do sześciu chłopców, nie było jeszcze wody z warszawskich filtrów, posiłkowano się lampami naftowymi, chłopcy sami musieli nie tylko usługiwać sobie, ale sprzątać wszystkie sale.

(Bronisław Załuski, „Wiadomości Bielańskie”, nr 3 z 1931 r.)

Sytuacja lokalowa znacznie się polepszyła, gdy stare foresterium przekształcono w wielki trójkondygnacyjny **gmach gimnazjum** na podstawie projektu Józefa Holewińskiego. Decyzja o podjęciu przebudowy zapadła na przełomie roku 1922 i 1923, ale spotkała się zrazu ze sprzeciwem konserwatora zabytków. Kompromisowy projekt neoklasycystycznymi formami nawiązywał do stylistyki dawnego sierocińca. Budowę realizowano etapami, ciągle borykając się z trudnościami finansowymi, a pierwszy nadbudowany segment zaczęto użytkować na przełomie 1924 i 1925 roku. W zreformowanej szkole aktywnie działał samorząd kształtujący wśród uczniów poczucie godności osobistej i zbiorowej oraz wysokie morale, a także rozwijający zainteresowania naukowe. Chłopcy pod kierunkiem księdza profesora Roberta Wierzejskiego, zna-

Gmach gimnazjum po ukończeniu. Fot. Cz. Olszewski ok. 1937 r. Zbiory IS PAN ↓



komitego przyrodnika i podróżnika, gromadzili i preparowali okazy flory i fauny. Profesor ze swych wypraw do Ameryki Południowej, Chin i Japonii przywiózł dużą kolekcję eksponatów etnograficznych, które pozwoliły na założenie szkolnego muzeum. Utworzono również muzeum historyczne, orkiestrę liczącą ponad trzydziestu muzyków oraz warsztat modelarsko-lotniczy, w którym zbudowano między innymi szybowiec własnego projektu. W pracowni radiotechnicznej uczniowie skonstruowali serię aparatów radiowych, z których jeden został wyróżniony drugą nagrodą na Międzynarodowej Wystawie Szkolnej we Florencji w 1925 roku. Wydawano rocznik „Ogniwa” i miesięcznik „Wiadomości Bielańskie”. Poziom nauczania był bardzo wysoki, toteż absolwenci pragnący kontynuować naukę zazwyczaj bez problemów dostawali się na wyższe uczelnie, a trzeba pamiętać, że do internatu przyjmowano często chłopców, wprawdzie z dobrych domów, ale sprawiających kłopoty wychowawcze. Wielu z nich nosiło powszechnie dziś znane nazwiska, gimnazjum ukończyli bowiem między innymi Edmund Jan Osmańczyk, Bohdan Arct i... Wojciech Jaruzelski.

W okresie międzywojennym nadal żywa była tradycja wycieczek do kościoła i majówek w Lesie Bielańskim z okazji Zielonych Świątek.

**Auta, wozy, powozy... Tramwaje przepiękne. Piętnastka trzeszczy. Wszędzie pełno, pełno... Od paru przystani na Wiśle ciągną długie sznury wycieczkowiczów. Już po drodze do lasku witają gościa dorocznego zachęcające okrzyki właścicieli „kół szczęścia”:**



Lekcja śpiewu w gimnazjum księżki marianów, 14 maja 1929 r. Zbiory R. Marcinkowskiego ↑



Winiетка pierwszego numeru czasopisma gimnazjalnego, 1931 r. ↑

Karuzele w Lesie Bielańskim, 1929 r. ↓





– Tu się wygra, tu się przegra! Prze-  
granego nic nima, wygranego nic nima! Za  
jedne dziesięć groszy!

Na trawce rozsiadają się „familije”,  
z błogostawieństwem, prowiantami, ple-  
dem, starym gramofonem i dwoma płytami,  
które pamiętają dwadzieścia co najmniej  
takich ekskursyj zielono-świętkowych. Mały  
Dyzio w przerwie między laniem herbatki za  
kofnierz małej Zosi a laniem od Ojca, które  
otrzymuje co dziesięć minut z regularnością



Koło szczęścia na majówce w Lesie Bielańskim,  
lata 20. XX w. Zbiory NAC ↑

„Familija” na trawce w Lesie Bielańskim, lata 20.  
XX w. Zbiory NAC ↓



do trzech sekund, nakręca pathèphon, by  
puścić po raz sześćdziesiąty walc „Wszyst-  
kie rybki śpią w jeziorze...”. Mały Zyzio,  
o krok dalej, nakręca drugi grajophon i ze  
znudzoną miną sześciolatniego lowelasa  
puszcza płytę „Artystki, artystki z Varie-  
té...”. O krok dalej... „Sperymentalny siło-  
mierz”! Za jedne dziesięć groszy. Karuzele  
jak kwoki obsiadły lasek, gdacząc w okrop-  
ny sposób grającymi szafami czy „własnym  
kwartetem smyczkowo-jazzowym”.

– Panno Maniu! „Zecniemy” sobie w ka-  
ruzel na te dwa gofąbki – mówi „aligancki”  
pan Antoni, wskazując na dwa łabędzie  
karuzelowe.

– Kiedy to gęsi panie Antoni! Ja tam wo-  
łałabym już na tych rumakach.

Z boku lasku cichy interes „letni”, mały  
stolik z dykty i trzy karty: czerwona i dwie  
czarne. Stawka od dwóch złotych. Wspól-  
nicy właściciela interesu wygrywają dla  
podniecenia publiki. Publika przegrywa.  
Czasami zdarza się, że jakiś krewki jego-  
mość zbyt dużo przegrawszy, buntuje prze-  
grywających i robi zamach na „krupiera”.  
„Lotni” przyjaciele pomagają wtedy ulotnić  
się właścicielowi trzech kart, który zwiaw-  
szy, otwiera, niezrażony, interes w drugim  
końcu lasku. I tak da capo al in Pawiakko  
fine ...

– Felek, robota idzie?

– E, diabła tam, bryndza! Dwadzieścia  
pięć groszy taki na tramwaj z sobą przynosi,  
pięć groszy na wodę sodową i z tem szew-  
ski portfel wystawia, co drugie pięć groszy  
wart, i na Bielany taki cwaniak „robocznych”  
nabierać przyjeżdża. Hulać dusza! – bez  
fundusza!!! O!

– Cie mówiłem: kryzys europejski!

– Lody! Lody! Owocowe, śmietanko-  
we, malinowe. Lody! Lody! – woła spocony,  
brudny właściciel przenośnej „lodowni”,  
pod firmą Izrael Czysty – Lody! Lody!

– Daj, panoczku, powróżę, powiem  
wszystko, co przeszło, co przyszło, co bę-





Siłomierz, lata 20. XX w. Zbiory NAC ↑

Huštawki przy karczynie Bochenka, lata 20. XX w.  
Zbiory NAC ↓



Na huštawce, lata 20. XX w. Zbiory NAC ↑



Przy piwie, lata 20. XX w. Zbiory NAC ↑

Stragany z obwarzankami, lata 20. XX w.  
Zbiory NAC ↓

dzie. Przetóż karty trzy razy, tu potóż złotówkę na szczęście.

– Dam 50 groszy!

– Jak chcesz mieć szczęście mniejsze, to kładź tyle! Ciebie podróz dziś czeka! Dzieci mieć będziesz niewiele. Zawistnych mieć będziesz, ale nie na sól, nie na chleb, ale na prawdę. Żyć będziesz aż do ostatniej chwili i szczęście... daj jeszcze panoczku, pięćdziesiąt groszy, to ci o szczęściu opowiem....

– A niech tam! – i pan Kacper Kilińszczak, czeladnik szewski, wyciąga przedostatnią pięćdziesiątkę, ciekawy, ogromnie ciekawy szczęścia...

A wieczorem cała Warszawa dąży na Mons regius, aby w prześlicznym kościele być na nabożeństwie majowym [...].

(Edmund Jan Osmańczyk, Bielany w Zielone Świątki, „Wiadomości Bielańskie”, nr 3 z 1931 r.)





Wypalone skrzydło gmachu gimnazjum księży marianów i odbudowany kościół pokamedulski.  
Fot. A. Duszek, ok. 1954 r. ↑

Drewniana brama Parku Kultury, ok. 1955 r. ↓



Oprócz tak humorystycznych opisów trafiały się jednak inne, głównie w kronikach kryminalnych. Informowały o rozbojach i pijackich awanturach z użyciem łagi, majchra (noża) czy szpadryny (kastetu), co nierzadko

owocowało rozlewem krwi, a w konsekwencji interwencją policji i pogotowia.

We wrześniu 1939 roku podczas nalotów wraz z dachami i wieżami kościoła spłonął niemal cały gmach gimnazjum. Prace zabezpieczające w świątyni przeprowadzono w 1942 roku. Na terenie klasztoru stacjonowały podczas okupacji oddziały Luftwaffe. W 1944 roku Niemcy podpalili wnętrze i dach kościoła oraz budynek kolegium, który w 1945 roku odbudowano jako pierwszy w całym zespole. Podstawowe prace przy odbudowie świątyni przeprowadzono w latach 1952–1954. Władze komunistyczne stopniowo odbierały marianom ich uprawnienia pedagogiczne, w 1949 roku zlikwidowały gimnazjum, a w 1954 – seminarium. Kolejnym aktem działalności antykościelnej było zorganizowanie zabaw ludowych w Lesie Bielańskim, w specjalnie utworzonym Parku Kultury. Miały one odciągnąć ludność od tradycyjnych odpustów i majówek.

W 1979 roku rozebrano dobrze do tej pory zachowane mury gmachu gimnazjum, a na ich miejscu wystawiono modernistyczne zabudowania Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego (ukończone w 1988 roku, projekt Leszka Klajnerta) o zbyt

Karuzela w Lesie Bielańskim. Poczłtówka z 1951 r. ↓





kontrastujących z zabytkami formach i bryle przesłaniającej historyczny kościół. W ostatnich latach w sąsiedztwie eremu wybudowano zespół gmachów Uniwersytetu Kardynała Stefa-

na Wyszyńskiego, bardzo słaby pod względem projektowym. W budynkach seminarium działają dziś Dom Rekolekcyjno-Formacyjny oraz katolickie gimnazjum i liceum.

## Huta Warszawa\*

**J**uż przed 1939 r. z inicjatywy wybitnego ekonomisty, ministra przemysłu i handlu oraz skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego powstała koncepcja zbudowania w Warszawie huty stali szlachetnych, ale wybuch wojny uniemożliwił realizację tych planów. Po jej zakończeniu studia nad lokalizacją przyszłego zakładu rozpoczęto w 1948 roku. Budowę huty motywowała potrzeba produkcji stali dla polskiej gospodarki odradzającej się po straszliwych zniszczeniach wojennych. Decyzję o podjęciu inwestycji na Młocinach rząd podjął 26 kwietnia 1951 roku. Wybór miejsca okazał się optymalny, co potwierdziły późniejsze badania naukowe. Uczni z Politechniki Warszawskiej sformułowali wręcz tezę, w myśl której zahamowanie przez hutę rozwoju miasta w kierunku północnym ocaliło Puszcę Kampinoską. W założeniach huta miała zatrudniać docelowo kilka tysięcy pracowników, co z rodzinami czyniło ponad trzydzieści tysięcy osób, które musiały gdzieś mieszkać, a skarbu państwa nie było stać na szybkie wybudowanie tak dużego miasta od podstaw. Bliskość

Warszawy dawała możliwości stosunkowo łatwej rozbudowy istniejącej infrastruktury i pozyskania pracowników. Na ile dogmat walki klasowej (stworzenie obok potężnego zakładu nowej dzielnicy dla klasy robotniczej) zaważył w kręgach partyjno-rządowych na decyzji wyboru Warszawy jako miejsca dla huty, nie wiadomo.

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego panowało przekonanie, iż huta będzie mało uciążliwa dla miasta ze względu na brak koksowni i wielkich pieców, miała bowiem głównie produkować stal z przetapianego złomu. Równoległe powstał program, który zakładał roczną produkcję 300 tysięcy ton stali surowej, z czego 200 tysięcy ton miały stanowić wyroby walcowane, poza tym zaś 18 tysięcy ton wyrobów kutech i 4,8 tysiąca ton odlewów stalowych. Teren wyłączonej pod inwestycję liczył 227 hektarów. Poza nim znalazła się stacja kolejowa w Radiowie i przepompownia wody rzecznej w Lesie Bielańskim. Areał gruntu odpowiadał około 1/3 powierzchni całej krakowskiej dzielnicy Nowa Huta! Pod budynki

\* Niniejszy rozdział książki jest nową, gruntownie przepracowaną wersją, stworzoną we współpracy ze środowiskiem hutników zrzeszonych w Stowarzyszeniu Przyjaciół Huty Warszawa. Przedstawiciele tego środowiska przepraszam za nieścisłości i przeinaczenia, które wkrały się – bez mojej złej woli – do pierwotnej wersji rozdziału. Jego spore fragmenty zostały usunięte, aby zmieścić nowe informacje w zasadniczo niezmienionej objętości tekstu.



przeznaczono 23 hektary, natomiast planowana kubatura zabudowy trzonu technologicznego (3 mln metrów sześć.) była później przyrównywana do czterech objętości Pałacu Kultury i Nauki. Za lokalizację i kompleksową dokumentację inwestycji odpowiadał „Biprohut-Gliwice”, a do realizacji tej inwestycji powołano Przedsiębiorstwo Budowy Huty Warszawa (PBHW). Dyrektorem budowanego zakładu władze mianowały Janusza Jerlicza przeniesionego ze Stalowej Woli. W 1952 roku na polach między Wawrzyszewem a Placówką wbito pierwszą łopatę pod wykopy. Dookoła ciągnęły się wówczas tylko dzikie pola, na których hasały zające i biegały kuropatwy. Wkrótce jednak plac budowy tonął już w błocie, a dojazd do niego był bardzo uciążliwy.

Zanim na teren zakładu wkroczyli hutnicy, rządząli tu budowlańcy – ludzie pochodzący z różnych stron kraju i z okolicznych miejscowości, bar-

dzo często bez choćby elementarnych kwalifikacji zawodowych, niektórzy obciążeni nałogiem pijaństwa. Tak jak na innych wielkich budowach należało okiełznać i zdyscyplinować tę masę, ludzi często zantagonizowanych, wymawiających sobie nawzajem wiejskie i „miastowe” pochodzenie, wdrożyć do przestrzegania zasad bezpiecznej pracy – zdarzały się bowiem wypadki, czasem śmiertelne.

Jako pierwsze do 1954 roku wzniesiono na Młocinach dwa budynki piętrowe, początkowo jarzące się cegląstą czerwienią pozbawionych tynku elewacji. Jeden z nich, zwany popularnie czerwonym biurowcem, stał się siedzibą dyrekcji PBHW i ambulatorium, drugi zaś przeznaczono na stołówkę i świetlicę. Po latach otwarto w nim jedyne na Bielanach kino Orzeł. Oprócz kilku bardzo małych nowo wzniesionych budynków warsztatowych (jeden z nich mieścił warsztat naprawy torów z pierwszą w zakładzie obrabiarką



Pierwsze wykopy pod Hutę Warszawa, 1952 r. ↑

oraz kuźnię) i wiat magazynowych doraźnie do różnych celów wykorzystywano kilka drewnianych baraków – pozostałość dawnego lotniska. Blok Warsztatów Remontowych z 1954 roku był pierwszym z kilku dużych obiektów przemysłowych. Mieścił Wydział Konstrukcyjny i Wydział Mechaniczny. W pierwszym produkowano elementy konstrukcje na potrzeby huty, w drugim zaś – doraźnie – łańcuchy systemu Galla przeznaczone dla hutnictwa. Prace inwestycyjne przebiegały dość szybko i doprowadziły do uruchomienia podstawowych wydziałów produkcyjnych, najwcześniejszą odlewni staliwa (29 kwietnia 1957 roku), która stała się pierwszym wydziałem produkcyjnym huty oddanym do eksploatacji. Dzień spustu stali z pieca elektrycznego o pojemności 5 ton uznano za inaugurację fazy produkcyjnej zakładu. Następnie uruchomiono stalownię (październik 1958), kuźnię (styczeń 1960), walcownię zgniatacz (lipiec 1960), obróbkę cieplną i ciągarnię (styczeń 1961), walcownię dużą (maj 1961) oraz walcownię drobną (30 października 1962 roku), której ukończenie sfinalizowało jednocześnie pierwszy etap budowy huty. Dominantę sylwetki zakładu, którego roczna zdolność produkcyjna sięgnęła 380 tys. ton stali, utworzyły budowane od 1956 roku grupy kominów wysokich na 65 metrów.

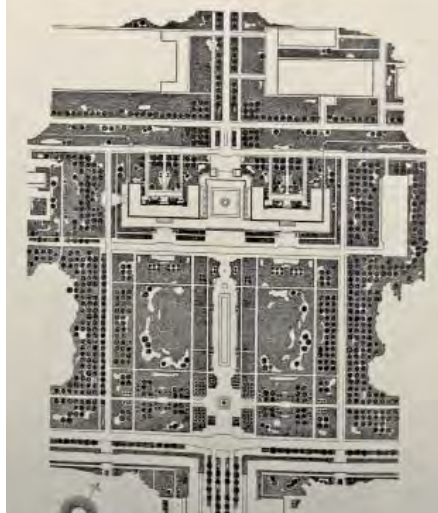
Projekt budynków administracyjnych oskrzydlających główny wjazd do zakładu zmieniano do 1956 roku aż dwunastokrotnie! Bliźniacze gmachy były elementami założenia urbanistycznego centrum administracyjnego huty. Główna oś to przedłużenie ulicy Kasprowicza jako szerokiej alei ujętej po bokach terenami zielonymi. W wer-

sji projektu opublikowanej w 1954 roku, autorstwa Henryka Włodarczyka i Ryszarda Łagutki, oba budynki miały rzut klamry otwartej od tylnej strony. Trójkondygnacyjne fasady zamierzano oblicować cegłą, zapewne silikatową, z której wymurowano także wiele innych obiektów zakładu. Oba gmachy wzniesiono dopiero w 1958 roku, pokrywając elewacje gładkimi tynkami. Pod nowo wznoszonymi obiektami lokowano przeciwiatomowe bunkry, zupełnie nieprzydatne w wypadku bezpośredniego ataku jądrowego.

W 1958 roku został opracowany program rozbudowy Huty Warszawa do rocznego poziomu produkcji 650 tys. ton. W rezultacie rozbudowano stalownię, przebudowano piece martenowskie na dziewięćdziesięciotonowe oraz wybudowano trzy nowe piece elektryczne całkowicie polskiej konstrukcji, mające pojemność 50 ton. Poza tym wybudowano walcownię zimnej taśmy (uruchomiona 17 maja 1966 roku) oraz walcownię średniopiętną (9 grudnia 1968 roku). Walcownia ta była wielkim osiągnięciem polskiej myśli technicznej. Zaprojektowana została przez „Biprohut” – Oddział w Warszawie i wykonana w kraju. Automatyka walcowni wyprzedzała ówczesny poziom rozwiązań na świecie, a jej projekt został obsypany nagrodami. Dyrektorem zakładu od 1960 r. był inż. Stanisław Detko. Wówczas zakład zatrudniał 621 pracowników umysłowych i 2700 fizycznych, kształcąc jednocześnie 239 uczniów. W 1968 roku w hucie pracowało już dziewięć tysięcy osób. W latach siedemdziesiątych zainstalowano pierwszy komputer polskiej konstrukcji. Kolos pracujący na kartach perforowanych zajmował niemal cały parter skrzydła biurowca.

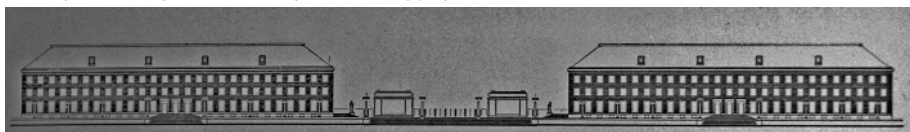


Pierwsze kominy Huty Warszawa, 1956 r.  
Fot. Z. Siemaszko ↑



Centrum administracyjne Huty Warszawa, makieta i plan sytuacyjny w wersji z 1954 r. ↑

Brama główna i budynki biurowe Huty Warszawa wg projektu z 1954 r. ↓



Huta Warszawa jako zakład państwowy funkcjonowała w latach 1951–1992. Stała się w tym okresie największym w Polsce producentem wyrobów hutniczych ze stali jakościowych – wytwarzała prawie 50 procent produkcji krajowej. W grupie stali łożyskowych (w których się specjalizowała) udział huty sięgał 80 procent produkcji krajowej. Zakład wyprodu-

kował łącznie ponad 40 mln ton stali, ponad 30 mln ton wyrobów walcowanych, ok. 1,5 mln ton odkuwek, ok. 2,5 mln ton wyrobów ciągnionych i ok. 1 mln ton taśmy zimnowalcowanej. Dzięki stosowaniu najnowszych metod kontroli produkcji stal osiągnęła najwyższą jakość i była stosowana we wszystkich ważniejszych, wymagających jej użycia wyrobach tamtego cza-





Panorama Huty Warszawa w 1956 r. Fot. Z. Siemaszko ↑

su. Zakład produkował specjalistyczną stal także na potrzeby wojska, m.in. unikatową na korpusy rakiet. Wizytowali go najwyżsi dygnitarze z całego świata, w tym – w roku 1959 – Richard Nixon, ówczesny wiceprezydent USA.

Powstanie fabryki stali w miejscu, w którym nie było żadnych tradycji hutniczych, postawiło przed kierownictwem zakładu trudne zadanie stworzenia, skompletowania i adaptacji załogi w specyficznych warunkach produkcji. Pracowników rekrutowano ze skrajnie różnych środowisk. Najlicniejszą grupę, stanowiącą ponad 40% załogi, tworzyli ludzie pochodzący z peryferii miasta oraz podwarszawskich, bardzo przeludnionych terenów rolniczych. Było trochę fachowców, którzy przechodzili z innych zakładów pracy, i nieco młodych absolwentów różnych szkół. Grupę na poziomie 3–4% zatrudnionych stanowiły osoby zwolnione z pracy w okresie przemian politycznych w Polsce po roku 1956, a przedtem związane z profesjami skrajnie odległymi od hutnictwa. W sumie załoga huty była w tych czasach mało jeszcze spójnym zbiorowiskiem ludzkim, silnie zróżnicowanym pod względem wieku, poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych oraz dotychczasowych doświadczeń życiowych. Szkolenie i przygotowanie do zawodu odbywało się na podstawie umów zawartych z innymi hutami. Trzon kadry technicznej tworzyli przedwojenni, wysoko kwalifikowani fachowcy z hut

Wieża ciśnień w 1956 r. Fot. Z. Siemaszko ↓



„Stalowa Wola”, „Ostrowiec”, „Batory”, „Baildon”, „Pokój”, „Kościuszko”, a także Huty im. Lenina i innych zakładów metalurgicznych. W sumie było to ok. 750 pracowników, co stanowiło ok. 7–8% osób docelowo zatrudnionych w Hucie Warszawa. Specjaliści ci odegrali dużą rolę w przygotowaniu do nowego zawodu zatrudnianych pracowników. Skompletowana w tak złożony sposób załoga w warunkach trudnej i ciężkiej pracy stosunkowo szybko się integrowała. Można rzec, że mimo widocznych początkowo różnych animozji, wynikających z różnych charakterów i tradycji, w grupach o różnym pochodzeniu społecznym, nie doszło do żadnych poważnych konfliktów.



Wnętrze Bloku Warsztatów Remontowych, 1956 r.  
Fot. Z. Siemaszko ↑

Załoga huty praktycznie od początku miała możliwości kształcenia się, utworzono bowiem dwie zasadnicze szkoły zawodowe – dla młodzieży i dorosłych oraz trzy technika, w tym dwa dla młodzieży (stacjonarne i wieczorowe z wydziałem zaocznym). Do roku 1989 liczba absolwentów zasadniczych szkół zawodowych i techników sięgnęła poziomu niemal 10 tysięcy osób. W początkowym okresie działalności zakładu funkcjonowała też Podstawowa Szkoła Ogólnokształcąca dla Dorosłych, która dawała możliwość elementarnego wykształcenia w czasach, w których poważnym problemem społecznym był analfabetyzm. Huta oddziaływała perswazyjnie na opornych, ponieważ zdobycie określonego poziomu wykształcenia było warunkiem awansu w zawodzie. Od 1965 roku w Hucie Warszawa można było studiować, najpierw z pomocą dydaktyczno-naukowej bazy warszawskiej Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, a od 1968 poprzez Punkt Konsultacyjny Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Dyplomy inżynierów i magistrów inżynierów uzyskało ponad 50 osób. Naukę i wiedzę zdobywali w hucie nie tylko pracownicy. We wszystkich szkołach znaczny procent

uczniów stanowiła młodzież zatrudniona w warszawskich zakładach przemysłowych. W tychże zakładach podejmowało prace wielu innych absolwentów. Huta nie tylko więc wykulała stal, ale i „ludzi ze stali”, dostarczając fachowców na najważniejsze stanowiska zawodowe na wszystkich szczeblach gospodarki i administracji państwowej.

Załoga miała zapewnioną znakomitą opiekę lekarską. Powstała w 1954 roku w małych, prowizorycznych pomieszczeniach placówka służby zdrowia konsekwentnie rozwijała się i rozszerzała zakres działalności. Na terenie zakładu zorganizowano cztery poradnie rejonowe. Funkcjonowała też pracownia rentgenowska, gabinet fizykoterapii, laboratorium analityczne oraz czynny przez całą dobę punkt pierwszej pomocy wyposażony w karetkę pogotowia. Udzielano porad lekarskich, przeprowadzano wstępne i okresowe badania profilaktyczne. Pierwszego września 1962 roku oddano do użytku przychodnię i szpital przyzakładowy (położone poza terenem huty budynki dziś już nie istnieją), składający się z oddziału wewnętrznego dla 42 pacjentów oraz oddziału chirurgicznego dla 30 pacjentów. Obiekt ten był wówczas jedną z najlepiej zorganizowanych i wyposażonych tego typu placówek w Polsce. Szpital wraz z poradnią przyszpitalną zapewniał opiekę lekarską pracownikom czterdziestu zakładów pracy Żoliborza i Bielania. Od 1976 roku działał też Oddział Rehabilitacji Przemysłowej.

Trudne warunki rozruchu technologicznego i procesu produkcji prowadziły czasem do ciężkich wypadków, ale w późniejszych latach głównym problemem medycznym były choro-

by zawodowe, w tym pylica płuc. Na szczęście kiedy w 1960 roku doszło do tragicznej eksplozji naziemnego gazu, której rezultatem był gigantyczny pożar, nikt nie zginął.

Budowę huty powiązano z utworzeniem wielkiego osiedla dla jej pracowników („Bielany I”), zaprojektowanego pośród przedwojennej zabudowy Bielania. Począwszy od 1954 roku, pracownikom przydzielono łącznie ok. czterech tysięcy mieszkań, z tego ponad tysiąc w wybudowanych i administrowanych przez hutę mieszkaniach zakładowych. W 1987 roku rozpoczęła działalność Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „Hutnik” (dziś SBM Wardom), która do roku 1990 wybudowała ponad 1400 mieszkań.

Mimo że Huta Warszawa była miastotwórczym elementem Bielania, niosła ze sobą niedogodności związane z technologią produkcji. Piec opalano tzw. gazem czadnicowym otrzymywanym ze zgazowywania węgla kamiennego i dopiero po prywatyzacji zakładu udało się przejść na opalanie gazem ziemnym. Podstawową uciążliwością dla mieszkańców Bielania było zapylenie. Podczas wytapiania stali w piecach elektrycznych nad kominami huty unosił się dym zawierający cząstki stałe opadające na okolicę, choć w największym stopniu na grun-

ty położone po drugiej stronie Wisły. Za zapylenie Bielania była natomiast w większości odpowiedzialna elektrociepłownia na Żeraniu! Technologia odpylania, aczkolwiek opracowana projektowo, była bardzo kosztowna (wychwycenie jednej tony pyłu kosztowało więcej niż wyprodukowanie jednej tony stali!) i aż po lata osiemdziesiąte huty nie było na nią stać. Uruchomione w końcu wydajne filtry przeciwyłowe spowodowały, że kominy zamiast kłębowców czarnego dymu zaczęły wyrzucać znacznie mniej intensywne siwe pióropusze.

Wydarzenia „karnawału Solidarności” zrelacjonujemy, posiłkując się wspomnieniami Karola Szadurskiego. W 1980 roku załoga huty tworzyła już wysoko kwalifikowany, zgrany zespół o wysokim poziomie świadomości zbiorowej. Nastroje niezadowolenia wśród pracowników huty były związane z fatalną sytuacją społeczno-polityczną kraju, a podsycane wydarzeniami na Wybrzeżu, spowodowały 28 sierpnia wybuch strajku. Jego organizatorem został Seweryn Jaworski, pracownik Walcowni Średnirodobnej (W-48). Grupa inicjatorów usiłowała wciągnąć do współpracy inne wydziały, z których dwa (Ciągarnia – W-60 i Zimna Taśma – W-47) od razu poparły akcję. Utworzono Międzywydziało-

Główna brama Huty Warszawa w latach 70. XX w. ↓







Zbigniew Bujak, Lech Wałęsa i Jacek Kuroń z wizytą w Hucie Warszawa, 1980 r. ↑

wy Komitet Strajkowy (MKS). Pierwszym celem strajku było poparcie dla robotników Wybrzeża. W nocy z 29 na 30 sierpnia do MKS-u przybywały delegacje poszczególnych wydziałów – jako ostatnia ze Stalowni (W-35), serca zakładu, molocha zatrudniającego ponad 1300 robotników, spośród niemal 10 tysięcy zatrudnionych w całej hucie. Pierwszym z wypracowanej listy postulatów było żądanie dostarczenia przez dyrekcję huty samochodu z kierowcą, by wysłać delegację strajkujących hutników do Gdańska. Inicjatywa zaproszenia do huty księdza po różnych trudnościach zaowocowała przyjazdem księdza Jerzego Popiełuszki, rezydenta parafii Świętego Stanisława Kostki na Żoliborzu. Po intensywnych negocjacjach porozumienie podpisano i ogłoszono nocą 1 września, kończąc tym samym strajk. Tego samego dnia MKS przekształcił się w komitet założycielski niezależnych związków zawodowych. Jego przewodniczącym został Andrzej Szymański. Należy podkreślić, że podczas krótkotrwałego strajku nie spowodowano żadnych strat materialnych, utrzymując

skomplikowane ciągi technologiczne w stanie gotowości. Dziesiątego listopada 1980 roku władze pod ogromnym naciskiem opinii publicznej były zmuszone wydać zgodę na rejestrację NSZZ Solidarność.

Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku oznaczało otoczenie huty kordonem milicji i wojska z udziałem transporterów opancerzonych i czołgów. W pierwszej kolejności zostali internowani: Wojciech Marlikowski (sekretarz NSZZ Solidarność) i Andrzej Jaworski (pracownik Stalowni). W godzinach południowych Karol Szadurski zwołał wiec przed Laboratorium Centralnym i powiadomił zebranych o sytuacji oraz przekazał decyzję Komitetu Strajkowego o ogłoszeniu referendum: strajkować czy nie? Do następnego dnia osiemdziesiąt procent załogi opowiedziało się za strajkiem, który niezwłocznie ogłoszono. W nocy siły milicji i wojska zacieśniły pierścień wokół huty, szykując się do ataku, toteż Komitet Strajkowy podjął decyzję o niezamykaniu bramy i wypuszczaniu wszystkich przeciwnych akcji strajkowej. Groza sytuacji spo-



Brama podczas pogotowia strajkowego po 19 marca 1981 r. ↑

wodowała, że do wychodzących dołączyła duża część zwolenników strajku, świadomych konsekwencji dalszego trwania w oporze. Oddziały pacyfikacyjne wkroczyły na teren zakładu i aresztowały ludzi wskazywanych im przez ubekę Zbigniewa J. Związkowców przewieziono do więzienia w Białoleńce i wkrótce postawiono przed sądem w tzw. trybie doraźnym. Tylko ogromnym talentem obrońców i obecności na sali rozpraw luminarzy kultury, a także godnej postawie dyrektora Adama Żurka uwięzieni mogli zawdzięczać to, iż nie zapadły wyroki bezwarunkowego pozbawienia wolności, a większość oskarżonych w ogóle oczyszczono z zarzutu złamania przepisów o stanie wojennym.

W 1992 roku zakład został sprzedany kapitałowi włoskiemu i w rezultacie utworzono spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą Huta Lucchini Warszawa. Inwestor szybko przystąpił do modernizacji huty, wyburzając większość obiektów, w tym całe grupy kominów, i budując w ich miejsce nowe, innowacyjne ciągi tech-

nologiczne. Najważniejszym z nich była nowa stalownia wystawiona w latach 1995–1997. Ceną przeprowadzonej modernizacji była rezygnacja z produkcji większości asortymentu dotychczasowych wyrobów oraz masowe zwolnienia pracowników, którzy uzyskali jednak godziwe odprawy. Na bazie 32 budynków z mieszkaniami zakładowymi, po wielu kontrowersjach ich dotyczących, powstała z inicjatywy mieszkańców Spółdzielnia Mieszkaniowa „Domhut”.

W 2005 roku hutę przejął koncern Arcelor, a w roku następnym doszło do fuzji z koncernem Mittal, toteż obecnie nazwa zakładu brzmi: Huta Arcelor-Mittal Warszawa. W tymże 2006 roku rozpoczęto budowę nowej walcowni. Obecnie huta jest zakładem niezwykle nowoczesnym i jednocześnie przyjaznym dla środowiska – spełnia wyśrubowane normy unijne w tym zakresie. Obraz dymiących kominów należy do bezpowrotnej przeszłości. Dziś huta produkuje ponad pół miliona ton stali rocznie w ponad 500 gatunkach. Sukcesy odnoszone przez współczesną hutę mają swoje korzenie w dawnej Hucie Warszawa, a dowodem przywiązania do tradycji jest obecność na siedzibie zarządu tradycyjnej nazwy obok logo międzynarodowego koncernu. Huta w 2017 roku będzie obchodzić jubileusz 60-lecia rozpoczęcia produkcji.

Ogromne są zasługi załogi Huty Warszawa i Huty ArcelorMittal dla dzielnicy, Warszawy i Polski. Załoga huty zawsze angażowała się w inicjatywy kulturalne, edukacyjne, sportowe i patriotyczne realizowane przez Dzielnicę Bielany i miasto. W hucie działał i działa nadal prężnie Klub Honorowych Dawców Krwi. Oddają ją kolejne pokolenia hutników, a ilość



Po ogłoszeniu stanu wojennego, 13 grudnia 1981 r. ↑

oddanej krwi liczy się już w tonach. Przy hucie od ponad 40 lat funkcjonuje oddział PTTK, służący pracownikom huty i członkom ich rodzin, emerytom i rencistom, a także mieszkańcom Bielan. Tereny rekreacyjne na Kępie Potockiej powstały przy ogromnym udziale pracowników Huty Warszawa. Brali oni czynny udział w pracach związanych z odbudową Zamku Królewskiego. Zakład uczestniczył w przygotowaniach do budowy pomnika Powstania Warszawskiego oraz w pracach związanych z upamiętnieniem miejsc straceń na terenie Puszczy Kampinoskiej i wokół cmentarza w Palmirach. W hucie przeprowadzono zbiórkę złomu na budowę pomnika prymasa Stefana Wyszyńskiego. Huta ArcelorMittal Warszawa jest sponsorem bielańskiej Mediateki – wyposa-

żyła ją w sprzęt komputerowy, finansuje imprezy kulturalne w Bielańskim Ośrodku Kultury i współfinansuje nowe urządzenia na placach zabaw. Funduje także nagrody w imprezach sportowych (bieg Chomiczówki, piknik na Bielanach itp.), pomaga Polskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej, finansując paczki świąteczne dla 150 rodzin, którymi opiekuje się PKPS oraz wspiera Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Ulicy im. Dziadka Lisieckiego, Fundację „Zdążyć z Pomocą”, Radę Pamięci Niepodległej Rzeczypospolitej Kampinoskiej i Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Huta corocznie współorganizuje uroczystość patriotyczną przy pomniku Strzelców Kaniowskich i jest jego opiekunem.

Warszawscy hutnicy cieszą się wielkim uznaniem społecznym. Aby uhonorować dorobek pokoleń hutników, w 2015 roku postawiono przy bramie huty pomnik. Jest nim walcarka, skonstruowana przez polskiego inżyniera, pracownika Huty Warszawa, wyprodukowana w Polsce maszyna, która przepracowała 44 lata w walcowni średniodrobnej. W uznaniu dorobku, a także wysiłku i zasług ludzi pracujących w warszawskiej hucie dawniej i dziś, nazwano nowe rondo przy zbiegu ul. Kasprowicza, al. Reymonta i ul. Lindego rondem Hutników Warszawskich.

## Kaliszówka

**K**olonia położona między Wawrzyszewem a Placówką, założona w końcu lat dwudziestych dwudziestego wieku. Najwcześniejsza

zabudowa pojawiła się przy obecnej ulicy Rokokowej stanowiącej również dziś – wraz z przecznicami Tytułową i Swarzędzka – główną oś osady.



---

Pani Lucyna Katarzyna Płasińska [...] mieszka w Kaliszówce od urodzenia [...]. Jej dziadek Mikołaj tak się zachwycił Kaliszówką, że w latach dwudziestych kupił tu spory kawał gruntu i pobudował solidny, murowany, podpiwniczony i pokryty dachówką dom oraz zabudowania gospodarcze. W tym domu urodził się ojciec pani Katarzyny, a kiedy dorósł i się ożenił, także rodzice matki państwo Roszczykowie kupili w Kaliszówce posiadłość i już tu zostali. Jakiś urok tkwił w tym „miejsu na ziemi”, że tak chętnie się tu osiedlano. Były to lata [...] kiedy zabudowywano pola bielańskie, kiedy peryferia dużych miast stawały się atrakcyjne dla nieszablonej zabudowy. Takie też były domy w Kaliszówce – solidne budynki otoczone ogrodami, niezła komunikacja (autobus i kolejka), bliskość miasta (bo to była jeszcze gmina Młociny), a jednocześnie mieszkanie na łonie przyrody. Sielanka trwała do wojny.

(Elżbieta Balcerzak, „Sedno” nr 3 z 1998 r.)

---

Działania wojenne we wrześniu 1939 roku spowodowały dotkliwe straty w zabudowie, którą w części odbudowano podczas okupacji. Nie do końca jasna jest relacja informatora, który wspomina, iż na początku lat pięćdziesiątych na terenie Kaliszówki trzymano ponad trzysta krów, które były wypasane na okolicznych polach. Należały do wojska? Dziś trudno stwierdzić. Po wybudowaniu huty Kaliszówkę włączono w obręb Nowego Wawrzyszewa, ale jej rdzenni mieszkańcy nigdy nie zaakceptowali nowej nazwy. Kolonia zaczęła się rozbudowywać od rejonu ulicy Wólczyńskiej w kierunku Kasprowicza (w jej pobliżu znajduje się dziś ulica Kaliszówka). Budowa Huty Warszawa skłoniła jed-



Kaliszówka, 26 lipca 1944 r. 1 – ul. Wólczyńska.  
2 – obecna ul. Arkuszowa. 3 – obecna ul. Rokokowa.  
4 – obecna ul. Tytułowa. 5 – dzisiejsza ul. Swaróżyca  
Brytyjskie zdjęcie lotnicze ze zbiorów londyńskiego archiwum SPP ↑

nak władze do prób wykupu za bezcen okolicznych gruntów. Wiele domów podówczas bezpowrotnie zniszczono, a ponadto w latach siedemdziesiątych przeprowadzono przez osiedle linię wysokiego napięcia, dosłownie nad dachami domostw. Osada nie ma do dziś wodociągu ani gazu i zachowuje na ocalałym skrawku (rejon ulicy Rokokowej) charakter niezmienny od wielu dziesięcioleci.

# Kaskada

Zmarymonckiego założenia pałacowego Marii Kazimiery (później Sasów) pozostał na terenie dzisiejszych Bielan dawny zwirzyńiec królewski, zwany Kaskadą, położony na koronie skarpy wiślanej i sąsiadujący z Rudą od strony zachodniej. Od czasów saskich po drugą połowę dziewiętnastego wieku otoczony był murem z niewielkimi bastionami, sięgającym do ulicy Zabłocińskiej. Wewnątrz założenia u stóp skarpy, na osi potoku, dopływu Rudawki, znajdowały się dwa niewielkie stawy, tzw. Stawy Kellera, istniejące do dziś. Kaskada, wydzierżawiona po 1819 roku przez generała Józefa Rautenstraucha, została przekształcona w ogród rozrywki, w którym odbywały się koncerty i festyny. Zbudowano klasycystyczny dwór przerobiony wkrótce na karczmę zwaną Na Cztery Fajerki, a także liczne altany i organizowano przejażdżki łódkami. W późniejszych latach zastyła tutejsza restauracja Konstantego

Goebela, zapewne zlokalizowana we wspomnianym dworze. W 1861 roku w tym rejonie odbyła się zapomniana dziś manifestacja patriotyczna. Po kilkudziesięciu latach ten sielski zakątek miał lata świetności już za sobą.

---

Nazwa jej pochodzi od sąsiedniej kaskady, która spływa z miejscowego stawu do rowów, zasilających stawy w Rudzie fabrycznej. Oprócz budynku na zakład gastronomiczny, ogrodu z altanami i stawem na wzgórzu rozciągał się śliczny, choć niewielki laszek dębowy, dziś już bardzo zniszczony.

(Ilustrowany przewodnik po Warszawie, 1893)

---

Pod koniec dziewiętnastego wieku do Kaskady zaczęła napływać biedniejsza ludność żydowska, a władze carskie przymusowo osiedlały tu (i na Rudzie) także pospolitych przestępców. Powstało wtedy kilka fabryczek. W 1891 roku



Kaskada w 1. połowie XIX w. ↑



Karczma Na Cztery Fajerki w 2. połowie XIX w. ↑



ruszyła farbiarnia jedwabiu Berka Wolfowicza, która zatrudniała czternastu robotników. W 1908 rozpoczęła działalność farbiarnia należąca do Emila Kellera, właściciela licznych tutejszych posesji. Zabudowania stały przy Gdańskiej 33/37, a pracowało tu dwudziestu czterech robotników. Od nazwiska posiadacza wzięły swe miano istniejące do dziś stawy. W 1905 roku odnowiono w spisach garbarnię Ludwika Blunka założoną w 1885 (dwudziestu dwóch zatrudnionych), a w 1908 – garbarnię K. Kurzyny. Wszystkie te przedsiębiorstwa musiały – ze względu na swój profil – funkcjonować w pobliżu stawów lub przynajmniej potoku, być może też nie istniały równocześnie, lecz były przejmowane przez następców w obrębie danej branży.

Na przełomie wieków dziewiętnastego i dwudziestego rozpoczęto parcelację gruntów Kaskady, która należała podówczas do hrabiego Juliana Ostrowskiego. Działki wytyczone wzdłuż ulicy Marymonckiej i jej przecznic zostały zabudowane domkami drewnianymi i murowanymi oraz nielicznymi kamieniczkami, a cały ten teren zaczął po pierwszej wojnie światowej ciężać do podobnie zabudowanego **Stodowca** i w świadomości mieszkańców był do niego zaliczany. Pozostałe tereny Kaskady były już w tym czasie silnie zdeintegrowane dzięki zabudową i przecięte kolektorem miejskim (stąd ulica Kolektorska). U stóp skarpy, w pobliżu Marymonckiej, na miejscu części zabudowań dworskich hrabiego Ostrowskiego powstały głębokie piwnice mieszczące składy lodu i należące do Hersza Muchy (dziś teren Trasy Armii Krajowej i parku Kaskada).

W latach trzydziestych na wprost wylotu ulicy Żeromskiego postano-



Domek letniskowy w Kaskadzie, ok. 1865 r.

Zbiory MNW ↑

Kaskada 26 lipca 1944 r. 1 – ul. Żeromskiego.

2 – ul. Marymoncka. 3 – ul. Gdańska.

4 – ul. Kolektorska i Stawy Kellera (w kępie drzew).

5 – ul. Chlewińska i Opatowska ujmujące wąwóz

dawnego potoku. 6 – ul. Rudzka. 7 – ul. Leśna

(obecnie Lektykarska). 8 – ul. Smoleńskiego.

9 – ul. Podleśna. Brytyjskie zdjęcie lotnicze ze zbiorów londyńskiego archiwum SPP ↓







Zawody motocyklowe na ul. Marymonckiej przed 1936 r. W tle domy, które pod koniec lat 30. zburzono w trakcie wytyczania al. Słowiańskiej. Zbiory Pawła Stali ↑

wiono poprowadzić reprezentacyjną, szeroką aleję Słowiańską, która przecinając Kaskadę, miała łączyć Bielany i Żoliborz z opracowywanym założeniem parkowym na Rudzie Minterowskiej. Śladem tej nigdy nieukończonych arterii jest istniejąca do dziś

uliczka, która zachowała pierwotną dostojną nazwę i częściowo starą zabudowę. Najbardziej intensywnie zabudowano w okresie międzywojennym pas między ulicą Kolektorską a Gdańską. Na początku lat trzydziestych starą farbiarnię E. Kellera przy Gdańskiej 33/37 kupił znany artysta malarz Stefan Norblin, który przekształcił gmach fabryczny w atelier filmowe, przeznaczone dla poślubionej w 1933 roku aktorki Leny Żelichowskiej. Nowe skrzydło gmachu przybrało postać komfortowej willi.



Dawna farbiarnia E. Kellera przebudowana na atelier filmowe i willę S. Norblina. Początek lat 30. XX w. Fotomontaż dwóch zdjęć ze zbiorów rodziny Norblinów ↑

Nieistniejąca obecnie ul. Strykowskiego i szkoła powszechna przy ul. Kolektorskiej 9/11 (jeszcze bez skrzydła sali gimnastycznej) we wrześniu 1936 r. Zbiory Archiwum WKZ ↓

Kaskada w latach dwudziestych i trzydziestych była główną siedzibą żeńskiego zakonu Najświętszego Imienia Jezus (Zabłocińska 4A). Siostry prowadziły w najbliższej okolicy szkoły zawodowe dla dziewcząt (Zabłocińska 20 i Smoleńskiego 31). Powstała też nowoczesna miejska szkoła powszechna przy Kolektorskiej 9/11.

Podczas zaciętych walk powstańczych czternastego września 1944 roku uległa zniszczeniu duża część zabudowań Kaskady u podnóża skarpy wiślanej, a wielu mieszkańców zostało wymordowanych przez Niemców i Ukraińców. Mimo to przez następne dziesięciolecia miejscowy krajobraz zachował w dużym stopniu dawny charakter.





Widok z Pól Bielańskich na ul. Marymoncką z widocznymi po lewej resztkami zabudowy Kaskady (dom nr 16) i Słodowca. Fotomontaż trzech zdjęć A. Leszczyńskiego, lipiec 1956 r. ↑

Ulica Gdańska zaciera ślady ran powstań-  
czych [...]. Teren się obniża i zazielenia,  
nikną bloki spółdzielcze, ustępują miej-  
sca ogrodom, ogródkom i łąkom. Tramwaj  
zjeżdża szybko w dół – pozostałość stawu.  
Bezładna, rzadka zabudowa podmiejskich  
parterowych domów, ulice na w pół wiejskie  
jak Zabłocińska, ogrody, kartofliska. Wy-  
cięto podczas wojny lasek naprzeciw ulicy  
Smoleńskiego, w głębi tej uliczki stoi budy-  
nek szkolny. Obok – obszerny teren Pań-  
stwowego Instytutu Meteorologicznego.

(Hanna i Eugeniusz Szwanekowscy, Ulica  
Marymoncka, „Stolica”, nr 35 z 1947 r.)

W ostatnich latach obserwuje się  
znaczne przyspieszenie procesu wy-  
miany zabudowy, zaś wiele starych,  
opuszczonych budynków oczekuje na  
rozbiórkę.



Stawy Kellera. Fot. A. Leszczyński, kwiecień 1953 r. ↑

## Młociny

**W**ieś wzmiankowana w czter-  
nastym wieku jako płacąca  
dziesięcinę kościołowi w Ze-  
grzu należała w początkach szesna-  
stego stulecia do Jana i Wojciecha,  
synów Matyjaska z Młocin, następnie  
zaś do miejscowego karczmarza Ma-  
cieja Chmiela. Część puszczy wokół

wsi wydzielono w szesnastym wieku  
na **zwierzyniec królewski**, a w ca-  
łej okolicy królowa Bona założyła  
sieć dobrze prosperujących **młynów**.  
W 1565 roku we wsi mieszkało osiem-  
nastu kmieci. W 1636 Młociny zostały  
wykupione wraz z sąsiednim Borako-  
wem (dzisiejszy Buraków) przez skarb





Młociny 26 lipca 1944 r. 1 – ul. Marymoncka i Cmentarz Żołnierzy Włoskich. 2 – obecna ul. Zgrupowania AK „Kampinos”. 3 – obecna ul. Pułkowa. 4 – dzisiejsza ul. Prozy. 5 – obecna ul. Farysa. 6 – pałac brühlowski. 7 – obecna ul. Muzealna. 8 – obecna ul. Heroldów. 9 – dzisiejsza ul. Encyklopedyczna. 10 – pozostałości lasku Syberia i ul. Michaliny. 11 – ulice Królowej Jadwigi i Senatorska (obecnie Dzierżoniowska). 12 – Park Młociński. Brytyjskie zdjęcie lotnicze ze zbiorów londyńskiego archiwum SPP ↑

królewski i weszły do uposażenia starostwa warszawskiego. Starostą mianowano Krzysztofa Sobka. W latach 1655–1657 wieś została kompletnie spalona przez Szwedów, a ludność, z wyjątkiem jednego mieszkańca, wy-

marła podczas zarazy. Od wieku osiemnastego Młociny wypuszczane były w dzierżawę. W dzierżawcu często podówczas polowali August III i jego minister Henryk Brühl. W 1750 roku starostwo warszawskie otrzymał Alojzy Fryderyk Brühl (ówczesnie jedenaścieletni!), syn Henryka, który wystarał się dlań o ten urząd i wybudował zachowany do dziś pałac. Usytuowany na skraju skarpy parterowy **dwór murowany** miał fasadę z centralnym ryzalitem zwróconą ku Wiśle. Na zapleczu dworu urządzono dziedziniec obudowany parterowymi drewnianymi oficynami, które pokryto malowanym na czerwono gontem. Trzy z nich uzupełniały skromny program mieszkalny letniej rezydencji, dysponując czterema pokojami, sienią i jedną większą salą, czwarta zaś mieściła kuchnię i piekarnię. Do dworu dochodziła dzisiejsza ulica Prozy (ówczesnie główna arteria wsi ulicówki) oraz nowo wytyczona aleja na osi elewacji zachodniej (obecna ulica Muzealna), która przecięła drogę odpowiadającą obecnej ulicy Pułkowej, ale wówczas biegnącej znacznie bliżej rezydencji. Aleja ta połączyła pałac z przekształconym zwierzyńcem. W nowej postaci zwierzyńiec przyjął kształt kwadratu z geometrycznym układem leśnych duktów zbiegających się na centralnym placu. Alejki zaplanowano na rzucie pary koncentrycznych kwadratów, z których wewnętrzny przecięto duktami na cztery pola kwadratowe, oba zaś – diagonalnie – na cztery pola trójkątne. W rezultacie pośrodku założenia, gdzie utworzono plac, zbiegało się gwiazdźście aż osiem alejek. Założenie upiększono drewnianymi pawilonami, które nazwano **Świątynią Diany, Świątynią Miłości**,





Pałac w Młocinach w 1914 r. ↑

**Bażantarnią i Teatrem Leśnym.** Stosunkowo szybko układ duktów uległ modyfikacjom, tracąc pierwotną symetrię, przy czym główną alejką stała się ta na przedłużeniu alei pałacowej, czyli dzisiejsza ulica Heroldów. Rolę dojazdu do pałacu od strony wsi przejęła nowa wysadzana lipami aleja, odpowiadająca obecnej ulicy Farysa.

Po roku 1760 Alojzy Fryderyk Brühl, będąc już właścicielem Łomianek i Kiełpina, rozpoczął przygotowania do przebudowy dworu na większy **pałac**, który stał się jego ulubioną rezydencją. Dopiero jednak w 1774 roku uzyskał Młociny na własność wraz z Burakowem i Wólką Węglową, drogą zamiany ze skarbem koronnym za połowę wsi Wola. Powstał w ten sposób rozległy klucz dóbr z ośrodkiem w Młocinach, który utrzymał się do 1945 roku. Przekształcanie rezydencji dokonane na podstawie projektów Szymona Bogumiła Zuga trwało aż do roku 1782. Architekt przekompono-

wał pałacyk, tworząc nową elewację frontową od strony dziedzińca, który ujął po bokach dwiema parami jednokondygnacyjnych oficyn spiętych ze sobą półkoliście wygiętymi murami ogrodzeń. Ponieważ i front dziedzińca zaokrąglono, to jego całość przyjęła rzut trójlistny. Być może już wtedy na murze bramy frontowej ustawiono kamienne posągi lwów. Od strony Wisły, której brzeg był wówczas regularny, pozbawiony odnóg starorzecza, Zug rozplanował ogród krajobrazowy rozpościerający się na grzbiecie i u stóp skarpy. Alejka widokowa na osi tarasu pałacowego wiodła wzrok ku rzecznej kępie, na której wybudowano **chatkę rybaka** z łazienką i czterema salonikami wewnątrz. W parku wzniesiono kolejne pawilony, typowe dla romantycznych założeń ogrodowych tamtej epoki: **wiatrak holenderski**, miniaturową **świątynię grecką** oraz okrągłą **altanę turecką**, którą zwieńczono cebulastą kopułą z półksiężycem.



Altana turecka. Rys. A. Majerski, ok. 1818 r. ↑

Od strony wsi wystawiono **karczmę drewnianą** – piętrową, z wielobocznym ryzalitem nakrytym łamanym dachem.

W czasach A. F. Brühla, który awansował do rangi generała artylerii koronnej i słynął jako koneser sztuki, podwarszawskie Młociny stały się modnym miejscem rozrywek stołecznego establishmentu. W 1765 roku w pałacyku uroczystie świętowano pierwszą rocznicę objęcia tronu przez Stanisława Augusta, a trzy lata później odbył się tu doroczny zjazd łoży ma-

sońskiej połączonej z wystawną ucztą i zabawą. Po śmierci jedyne go syna i drugiej żony starosta porzucił światowe życie i zaniechał dalszych prac w Młocinach. W roku 1790 dobra te nabył Michał Starzeński, a krótko potem Jerzy Fryderyk de Poths, świeżo uszlachcony syn kupca ze Stuttgartu, po którym majątek odziedziczył młodszy brat Henryk Filip. Syn tego ostatniego, także Henryk, przejął schedę w roku 1820. Stopniowo zniknęły kolejne elementy założenia: zwierzyńiec (przed 1819), romantyczne budowle ogrodowe, łukowe ogrodzenia dziedzińca i pierwsza para oficyn. W rękach de Pothsów (później spokrewnionych z nimi Nowińskich) dobra pozostały do drugiej wojny światowej, ale od 1876 z wyłączeniem pałacu, toteż wynikała potrzeba budowy nowego **dworu**. Wzniesiono go na południe od obecnej ulicy Heroldów, na terenie należącym obecnie do huty. Na mapie rosyjskiej z 1914 roku został określony mianem *glównyj dvor'*. Była to parterowo-



Karczma pałacowa i wiatrak holenderski. Mal. Z. Vogel, 1812 r. Zbiory MNW ↑





Nowy dwór młociński w 1914 r. ↑

wa budowla o tynkowanych ścianach i naczółkowym dachu otoczona zabudowaniami gospodarczymi.

W drugiej połowie osiemnastego wieku zabudowa wsi Młociny (zaledwie kilka gospodarstw) koncentrowała się wzdłuż skarpy, w rejonie obecnej ulicy Prozy. Po północnej stronie zwierzyńca wybudowano **wilę kupca Taubera** otoczoną czterema mniejszymi pawilonami. Autorem całości założenia był zapewne Szymon Bogumił Zug. Trudno powiedzieć, kiedy i dlaczego posiadłość (prawdopodobnie przekształcona w folwark) zyskała nazwę Syberia odnotowaną po raz pierwszy na planie z 1819 roku. Nazwą tą obejmowano do drugiej wojny światowej także okoliczny kompleks leśny. Na części jego terenów założono po 1955 niewielki park Nowa Warszawa, przyległy do terenów huty (stanowi jej otulinę) i ulicy Michaliny. W 1820 roku istniała we wsi cegielnia, a przy Szosie Zakroczymskiej (dzisiej-

szej ulicy Pułkowej) – karczma. Bardzo efektowną budowlą był dom dozorczy szosowego, wzniesiony po uregulowaniu Szosy Marymonckiej, a więc zapewne około 1820 roku. Późnoklasycyistyczna budowla miała od frontu bliźniacze narożne podcienia wsparte na kolumnach jońskich. Istniała jeszcze w 1916 roku i stała po północnej stronie skrzyżowania obecnej ulicy Pułkowej z ulicą Prozy. W 1827 roku Młociny liczyły dwadzieścia siedem domostw i stu pięćdziesięciu pięciu mieszkańców, w 1864 – dwadzieścia dwa gospodarstwa, a w 1885 – sto domów i ośmiuset mieszkańców. Nowe zabudowania od pierwszej połowy dziewiętnastego wieku stawiano wzdłuż uregulowanej drogi ku kamedułowom (obecna ulica Farysa). W drugiej połowie dziewiętnastego stulecia powstała warzelnia łożu. Po 1865 roku wokół wsi budowano drewniane wille dla letników, ale z czasem Młociny zaczęły się wyludniać i w 1904 liczyły

Trakt Zakroczymski i karczma w 1914 r. ↓



Dom dozorczy szosowego w 1916 r. Zbiory IS PAN ↓







Pola młocińskie i karczma w 1914 r. ↑

tylko czterdzieści pięć domów i czterystu sześćdziesięciu pięciu mieszkańców. Pustkowia i nieużytki wokół wsi były efektem carskiego zakazu zalesiania tych obszarów ze względu na działającą tu od 1845 linię telegrafu optycznego.

Funkcję willi letniskowej pełnił w tym czasie także pałac młociński zakupiony od de Pothsów w 1876 roku przez warszawskich bankierów Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda. Od 1896 do 1906 roku willa jeszcze trzykrotnie zmieniała właścicieli. Byli to żydowscy finansjści, a któryś z nich dokonał przebudowy pałacu w 1898 roku. Dodano wówczas portyk kolumnowy do korpusu głównego, zmieniono kształt dachów i dodano taras ogrodowy, nadając całości modny ówczesnie tzw. kostium francuski.

W 1906 roku pałac stał się własnością przemysłowca Antoniego Grodzickiego, adwokata Adama Taubwurcela i jeszcze jednego współnika. Wkrótce Grodzicki wykupił oba pozostałe udziały, a w 1919 zmarł. Pałac odziedziczyli Stefan Grodzicki i Irena z Grodzickich Żeglińska.

W 1907 roku magistrat warszawski zakupił stu pięćnastohektarowy teren położony na północ od wsi, zwany Budek i Góry Łukowskie, z przeznacze-

niem na publiczny park podmiejski, którego porządkowanie zakończono w 1913. W 1909 z powodu wyeksploatowania złóż gliny zlikwidowano cegielnię, a w następnych latach usypano wał przeciwpowodziowy w sąsiedztwie parku i przystani parostatków.

---

Teren młociński przedstawia się nam w postaci czworokąta wydłużonego z południa ku północy i z tej strony rozwidłonego nieco z powodu klina gruntów włościańskich wrzynających się w obszar dworski [...]. Grunt w Młocinach jest piaszczysty, nie pustkowie to jednak, gdyż wyrósł na nim i las wysokopienny, i park dębowy, i ogrody owocowe. Są również obszary piaszczyste [...]. Przewidnie przedstawia się wiosną i latem teren młociński. Na tle ciemnych drzew lasu sosnowego gra wesoło świeża zieleń drzew liściastych. Nie można lasu tego zaliczyć do młodych, znajdują się w nim okazy dwusto- i trzystoletnie z powagą spoglądające na młodsze pokolenie.

(Miasto-Ogród Młociny, Warszawa 1914, s. 17-20)

---

W 1913 roku z inicjatywy Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego rozpoczęto prace nad koncepcją **mia-  
sta ogrodu Młociny**. Były one wypad-

kową ówczesnej mody na tego typu założenia, panującej w postępowych kręgach inteligencji, oraz możliwości zaistniałych po zniesieniu przez Rosjan części twierdzy Warszawa. Ściśnięte gorsetem fortyfikacji miasto pozbawione było dotychczas reprezentacyjnej dzielnicy willowej. Po przystępnych cenach zakupiono rozległe, częściowo zalesione grunty od dotychczasowych właścicieli Zygmunta Łempickiego i dziedzica Nowińskiego. Projekt parcelacji sporządził Ignacy Miśkiewicz.

To znacznie rozczłonkowane założenie miało się w całości rozciągać po zachodniej stronie Szosy Zakroczymskiej. Od północy teren graniczył z gruntami osady Nowa Warszawa, której przekształcenie w kolejne miasto ogród planowano w 1914 roku. Zachodnią i południową granicę stanowiły lasy rządowe, od strony Warszawy natomiast (południowy wschód) ciągnęły się niezalesione i niezabudowane tereny wojskowe. Parcelowany obszar przybrał kształt dwóch znacznie wydłużonych pasm zbiegających się w rejonie obecnej ulicy Heroldów. Ta ostatnia była przedłużeniem barokowej alei na osi pałacu brühlowskiego (ulicy Muzealnej) i włączała założenie pałacowe (położone daleko po drugiej stronie Szosy Zakroczymskiej) do urbanistycznego układu miasteczka. Na osi ulicy Heroldów zaprojektowano targowy rynek stanowiący przeciwwagę dziedzińca pałacowego. Przy rynku zbiegała się promienista wiązka alejek, które przecięto uliczkami na rzucie łuku o układzie koncentrycznym. Wokół owego wachlarzowego trzonu rozplanowano kolonie o siatkowym układzie ulic. Całe założenie, wypełnione kilkoma setkami willi

i grupą dużych gmachów użyteczności publicznej zlokalizowanych przy rynkach (ratusz, kościół, dom zebrań, hale targowe), zatopione w rozległych ogrodach, miało się stykać ze wspomnianym wyżej parkiem, który w międzyczasie stał się już ulubionym celem wycieczek parostatkiem. Miasteczko wzorowane na koncepcji miasta ogrodu Ebeneзера Howarda (w podobny sposób kilkanaście lat później zaprojektowano Bielany) miało w 1914 roku uzyskać połączenie tramwajowe z placem Teatralnym w Warszawie. Niestety, wybuchła wojna, która pogrzebała ambitne plany – pozostała po nich tylko fotografia imponującej makiety miasta ogrodu.

Po zakończeniu działań wojennych **Chrześcijańskie Towarzystwo Budowy Miasta Ogrodu Młociny** próbowało kontynuować działalność (planowano między innymi budowę ośrodka akademickiego według projektu Oskara Sosnowskiego), ale nie mogąc podjąć postawionemu przez władze warunkowi sprzedaży pięciuset działek przed rozpoczęciem robót, rozwiązało się w 1926 roku. Do tego czasu udało się wytyczyć w terenie niewielką część projektowanych wcześniej ulic,

Ulotka reklamowa z planem sytuacyjnym miasta ogrodu Młociny, 1914 r. ↓





Dworek przy ul. Senatorskiej (obecnie Dzierżoniowska 2),  
dworek przy niezidentyfikowanej ulicy oraz willa  
Trajlusieńka przy ul. Pułkowej 55, 1933 r. ↑

głównie w paśmie ograniczonym od południa ulicą Michaliny, a od północy Dankowicką i Marii Ludwiki Gonzagi. Przy owych kilku ulicach wystawiono w sumie trzydzieści budynków mieszkalnych i pomocniczych, tworząc **osiedle Młociny-Park**.

W latach 1919–1929 funkcjonowała kolejka dojazdowa z Warszawy Gdańskiej do Łomianek i Palmir, ze stacją przy nadal istniejącej karczmie. W 1928 roku przeprowadzono prace porządkowe w Parku Młocińskim. Próba kontynuacji starych idei było założenie w 1929 roku spółdzielni

**Miasto-Ogród-Gaj** zrzeszającej czterdziestu jeden pracowników umysłowych, która zakupiła i rozparcelowała 16,4 hektara gruntów. Większych efektów budowlanych spółdzielnia nie zdołała osiągnąć. Najdalej ku Warszawie wysuniętym murowanym domem była piętrowa **willa Trajlusieńka** wystawiona w 1929 roku przez Franciszkę i Jana Hankiewiczów przy szosie Warszawa-Łomianki (Pułkowa 55). Od 1934 dom ten należał do Genowefy i Stanisława Hankiewiczów. Funkcjonował tu zajazd, w którym...

*...Organizowano bale noworoczne i karnawałowe. W 1938 roku na takim balu, zorganizowanym przez Zrzeszenie Kupców bawiła się moja babcia Weronika Kwiatkowska. Na lewo od tego zajazdu drugą karczmę prowadziła niejaka Stefańska, zwana Głuchą. Mieszkali u niej Jaworscy, w tym Bogusław, który przychodził do mnie pod dęb w koperczaki. Oba budynki zniszczono po wojnie podczas poszerzania ulicy Pułkowej. Poczta funkcjonowała w miejscu, gdzie jest obecnie restauracja McDonald, natomiast na górcze przy ulicy Pułkowej znajdowała się zajezdnia wozów strażackich. Prąd założono dopiero w 1935 roku, natomiast wodociągu i kanalizacji nie było w ogóle.*

*Babcia Weronika kupiła przeznaczony na wynajem dom drewniany z 1926 roku przy Dankowickiej 16, która to ulica zwała się przed wojną Senatorską, i to chyba wraz z Dzierżoniowską. Na drewniak miał chrapkę jakiś Żyd, który dał nawet zadatek, ale w końcu dom dostał się babci, a ta w 1934 roku otworzyła w nim sklep kolonialny. Panował w nim osobliwy zwyczaj sprzedaży na książeczkę, bo zakupy robiła głównie służba domowa, której nie dawało się*





Weronika Kwiatkowska z córkami, ok. 1915 r. ↑

pieniędzy do ręki, tylko rozliczało okresowo dług bezpośrednio z właścicielem sklepu. Pieczywo dostarczano furgonem z miejscowej piekarni Bogdańskiego. Co za sitek! Jaka skórka! W Młocinach wsi była jeszcze druga piekarnia – Jankowskiego, a mleko dostarczano z mleczarni miejskiej.

Naprzeciw żółtej willi przy Dankowickiej 1, w domu niejakiego Mena, była siedziba gminy. Wójt Lipsz miał wielkie sklepy bławatne w Warszawie. Na Dzierżoniewskiej [nr 4?] przy Żubrowej miał dom pan Nowak, prezes NBP [zapewne Jerzy – zastępca dy-

rektora BGK – J.Z.]. Podczas okupacji w budynku tym mieścił się Arbeitsamt, w którym żołnierze podziemia spalili razą pewnego akta. Spośród innych mieszkańców Kazimierz Stamirowski [podpułkownik, ur. w 1884 roku, adiutant Józefa Piłsudskiego, wysokiej rangi urzędnik ministerialny, prezes Państwowego Banku Rolnego i Polskiego Związku Zachodniego, zamordowany w Auschwitz w 1943 roku – J.Z.] mieszkał w Willi Róż przy ulicy Wazów 1, dziś okropnie zrujnowanej. Ozdobą ogrodu była fontanna. Przy ulicy Anny Jagiellonki [4?], na górze, mieszkali Jeziorańscy, a przy Wazów, na górze [nr 19] – Dzwonkiewiczowie. W 1944 roku, gdy dom wynajmowali Kazimierz i Jadwiga Sielińscy (mieszkali tu z córkami Danutą i Barbarą), mieścił się tu szpital etapowy. Także ten dom obecnie się rozpada. Naprzeciw niego [Wazów 22] stoi willa zwana niegdyś Gensówką od nazwiska Żyda [Gensa?], który był w Warszawie właścicielem wesołego miasteczka. Wille nr 18 i 30 przy Dankowickiej (przy Wójcickiego) zamieszkiwali bracia Weiglowie. Obaj byli garbarzami [właściciele fabryki skór przy ulicy Piaskowej 4 – firma G. Weigle i Synowie – J.Z.]. Pod osiemnastką

Widok z ul. Anny Jagiellonki na skrzyżowanie ul. Dzierżoniewskiej (poprzeczna) i ul. Marii Ludwiki Gonzagi.

Fot. A. Leszczyński, czerwiec 1959 r. ↓





Dom przy ul. Dankowickiej 16. Fot. A. Leszczyński, ok. 1958 r. ↑

*mieszkał inżynier Bogusław Weigle – prowadził dom polski, ożenił się z Polką i miał syna oraz dwie córki – Dzikę i Zosię. Mieli kuca i dwukołowy wózek. Po wojnie rodzina sprzedała dom Ministerstwu Ziemi Odzyskanych. Natomiast u Weigla spod trzydziestki [Edwarda – J.Z.], żonatego z Niemką, mówiło się w dwóch językach. Obok Weiglów, po lewej stronie, tuż przed wojną pewien Duńczyk postawił wielki dom. Gdy wojna wybuchła, willę do ostatniej klepki rozebrali okoliczni chłopci i zostały z niej tylko dwa schodki! Dwaj bracia Knorr byli profesorami wykładającymi w gimnazjum księży marianów. Obaj mieszkali z żonami – jeden pod lasem, w piętrowym domu z płaskim dachem, drugi koło nas na Dankowickiej [Humanistów 7 – J.Z.], w domu obecnie bardzo rozbudowanym.*

*Tam, gdzie stoi obecnie huta, wznosił się dwór. Dziedzic ślicznie jeździł konno. Po 1939 roku założył firmę spedycyjną i woził meble. Mieszkańcy dworu byli ludźmi nieprzeciętnego pokroju – podczas wojny wszystkich potrzebujących uciekinierów przyjmowali zawsze z otwartymi ramionami.*

*Na tradycyjnych młocińskich majówkach wielką atrakcją były karuzele*

*oraz huśtawki, które wyglądały jak łódki i najodważniejsi zataczali nimi pełen obrót! Atmosfera [w osiedlu Młociny Park – J.Z.] była jak w kurorcie – latem chodziło się w szortach, nie w kostiumach, to były inne czasy – elegancja obowiązywała! Ojciec pływał na parostatkach, a matka była urodziwą kobietą. Oboje młodzi, piękni, a jemu było tak dobrze w mundurku...*

(Barbara Nowogórska-Nehyba)

Okolica nie była bezpieczna – pobliskie lasy ułatwiały napady na bardziej izolowane domy, toteż nocne strzały oddawane w celu przepłoszenia rabusiów nie należały do rzadkości i nie zwracały szczególnej uwagi. Tak było również pewnej styczniowej nocy 1938 roku, ale w tym wypadku chodziło o morderstwo, którego dokonano mniej więcej siedemset metrów na południe od szosy i karczmy młocińskiej. Jak ustalono w śledztwie, ofiarą egzekucji okazał się mężczyzna około dwudziestosiedmioletni, zapewne mechanik samochodowy, ale personaliów zamordowanego nie udało się ustalić.

---

*W sobotę rano 15-letni Roman Skorzyński pobiegł do sklepu w Młocinach, by zatawić jakieś sprawunki dla matki. Wracając przez las. Przy drodze chłopiec spostrzegł ślad świeżo rozkopanej ziemi. Zbliżył się i zobaczył prostokątny dół. Uderzyło go, że na piasku ręką zrobiono znak krzyża. Chłopak pobiegł do domu i zaalarmował rodziców, że znalazł w lesie grób. Nie zwrócono uwagi na opowiadanie dziecka. Gdy jednak chłopak uporczywie powtarzał o znalezieniu tajemniczego „grobu”, ojciec udał się wraz z nim na miejsce. Strzał w nocy i zakopany świeżo dół wydały mu się również podejrzane.*

Zauważył w pobliżu ślady kół samochodowych. Skorzyński długo się zastanawiał, wreszcie z namowy żony udał się na posterunek policji w Łomiankach i opowiedział o swych spostrzeżeniach.

Przybyły komendant posterunku st. posterunkowy Franciszek Szarlak wezwał z sąsiedztwa gajowego i dwu gospodarzy. Zaczęło kopać w ziemi. W pewnej chwili łopata zatrzymała się... Zachowując ostrożności kopano dalej. Oczom przerażonych ludzi spod warstwy ziemi ukazała się głowa mężczyzny. Trup był zupełnie nagi. W tylnej części czaszki ujawniono małą ranę od kuli rewolwerowej. [...] Morderca strzelał, opierając lufę rewolweru o czaszkę. Świadczą o tym opalone włosy. [...] Makabrycznym szczegółem jest niewątpliwie fakt, że grób wykopany przez zbrodniarzy był o ćwierć metra krótszy, niż wynosił wzrost zamordowanego. Toteż zwłoki znalezione ze skurczonymi, wysuniętymi ku górze kolanami. Tym tłumaczy się wielki upływ krwi z cięta ofiary przy głowie odchylonej do tyłu.

(„Express Poranny”, nr 24 z 1938 r.)

Mimo usilnych starań wójta gminy Łomianki – Antoniego Bogdańskiego – nie powiodło się oderwanie Młocin od Łomianek i przyłączenie do Warszawy.

*We wrześniu 1939 roku Niemcy byli już tu trzynastego września – zjechali z góry tankietkami, ustawili się w Lesie Młocińskim i przetrzepali ostrzałem naszą kawalerię. Szpital polowy urzędziła, o dziwo!, Niemka Weiglowa, której mąż jeszcze przed wojną zmarł na raka. Jednego rannego ułana koń sam dowlókł do tego szpitala, ale skacząc przez ogrodzenie, rozpruł sobie brzuch. Za lasem istniała kolonia niemiecka i jeden z mieszkańców skierował na-*

*szych ułanów wprost w leśną zasadzkę. Mówiono, że niejaki Bartel współpracował z Niemcami, dając im w nocy sygnały latarką. Niemcy nie mogli zdobyć domu Knorrows [przy Humanistów 7 – J.Z.] bronionego działkiem z dachu. Podczas walk przed naszym domem rozerwał się pocisk przeciwpancerny – cała czołowa ściana była potrząskana. I dziś widać, że innymi deskami naprawiana. Niemcy byli tak rozwścieczeni oporem, że aby nas nastraszyć, pomalowali sobie twarze burakami i postawili pod ścianą na rozstrzelanie. Na szczęście u babci znaleźli worek herbaty i biżuterię, więc poszli się tym dzielić i tak ocaliliśmy. Dziadek w tym czasie bronił Warszawy, a reszta rodziny została pognana do Kiełpina – babcia Weronika, mama Barbara Nowogórska, siostra Janina i ja. W 1939 roku miałam dwanaście lat. Przed wysiedleniem za radą nieco szalonego sanitariusza z Poznańskiego schowaliśmy dobytek w dole wyłożonym papką, a po zasypaniu na kopczyku postawiłyśmy krzyż. Nikt „grobu” nie ruszył, wszystko ocalało.*

(Barbara Nowogórska-Nehyba)

Podczas bitwy o Placówkę dwudziestego pierwszego i dwudziestego drugiego września 1939 roku w rejonie Młocin spłonęło wiele drewnianych budynków, a przy ulicy Pułkowej 30 Niemcy rozstrzelali sześciu cywilów.

W latach okupacji Młociny dzieliły los innych podwarszawskich osiedli i wsi. Sąsiedztwo rozbudowanego przez Niemców lotniska bielańskiego i obsadzonej oddziałami AK puszczy powodowało, iż Młociny znajdowały się niejako na ziemi niczyjej, niemniej usiłowały żyć w miarę normalnie. Przez pewien czas dużym problemem był brak kaplicy.





Pałac młociński w 1942 r. Zbiory NAC ↑

*Matka Pia Leśniewska, ówczesna przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, wydzierżawiła w Młocinach oficynę dawnego pałacu Brühla, własność Grodzickich, i tam dwudziestego piątego marca 1942 roku przeniósł się urszulański nowicjat [...]. Gdy pomieszczenia okazały się niewystarczające, ksiądz Zygmunt Trószczyński, proboszcz parafii Matki Boskiej Królowej Polski na Marymoncie, dopomógł w wyszukaniu w Młocinach przy ulicy Sienkiewicza opuszczonego przez właścicieli (J. K. Wejner-Kuźniecowa) domu, który był pod zarządem gminy [obecnie ulica Radecka 6 – J.Z.]. Po dokonanych remoncie budynku siostry przeniósł się w listopadzie 1942 do nowej placówki. Poświęcenia domu pod wezwaniem Świętego Stanisława Kostki i kaplicy dokonał dwudziestego siódmego stycznia 1943 roku ksiądz Trószczyński i odprawił*

*pierwszą mszę świętą. Odtąd kaplica pełniła rolę kaplicy publicznej – filii parafii marymonckiej. Siostry zorganizowały i prowadziły przedszkole i świetlicę z dożywianiem dla dzieci szkolnych, służyły pomocą pielęgniarczą, udzielały lekcji muzyki. Pierwszego września 1944 z nakazu Niemców siostry musiały opuścić dom. Udały się do Dąbrowy Leśnej, gdzie bliskość lasu umożliwiła im udzielanie pomocy żołnierzom AK. Trzeciego października 1944 roku siostry przeszły do Milanówka, a w marcu 1945 powróciły do Młocin.*

(Według notatki na stronie internetowej parafii młocińskiej)

Podczas powstania warszawskiego krwawe, zakończone niepowodzeniem walki stoczyło pod Młocinami Zgrupowanie AK „Kampinos”, które zaatakowało pierwszego i drugiego sierpnia 1944 roku lotnisko bielańskie.

Kościół młociński i jego proboszcz w czerwcu 1960 r. ↓





Panorama wsi Młociny. Fot. A. Leszczyński, czerwiec 1959 r. ↑

W 1951 roku Młociny przyłączono do Warszawy. Do pętli przy ulicy Farysa zaczęła kursować tramwaj „28”, zlikwidowany – niestety – w latach siedemdziesiątych w związku z budową Wisłostrady. Park nazwano Leśnym Parkiem Kultury w Młocinach.

Władza ludowa po zaborze pałacu utworzyła w nim Państwowe Muzeum Etnograficzne czynne (później jako filia) od 1949 do 1973 roku. Prace konserwatorskie rozpoczęte po tej dacie (miała tu być siedziba Związku Literatów Polskich) nie zostały nigdy ukończone. Co gorsza, w latach 1979–1980 skradziono wiele elementów wyposażenia, w tym marmurowe parapety, kilka kominków oraz parkiety. Podupadający zespół przejął Instytut Matematyki PAN, ale zrezygnował z remontu, gdy o pałac upomnieli się spadkobiercy przedwojennych właścicieli. Po 1989 roku rezydencja wróciła w ręce prywatne, ale jej stan nadal się pogarszał, a właściciel usiłował wymusić na służbach konserwatorskich zgodę na rozbiórkę zabytku, a następnie jego rekonstrukcję jako swobodnego liliputa w nowym, bardzo rozbudowanym zespole hotelowo-konferencyjnym. Obecnie pałac ma nowego właściciela, który zadeklarował rewitalizację zabytku i przywrócenie mu funkcji mieszkalnej oraz formy całego zespołu nawiązującej do stanu z końca osiemnastego wieku.

W 1951 roku przy ulicy Królowej Jadwigi wymurowano prowizoryczny **kościółek pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Pokoju**, zastąpiony nowym w latach 1989–1998. W latach 1994–2000 przy ulicy Heroldów 12 wybudowano zespół **gmachów Seminarium Archidiecezjalnego „Redemptoris Mater”**. Akademia Teologii Katolickiej, niedawno przemianowana na Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW), pozyskała w latach dziewięćdziesiątych dawne tereny wojskowe przy Żubrowej i Wóycickiego. W ostatnich latach na miejscu paskudnych betonowych pawilonów wyrósł zespół wielopiętrowych **gmachów UKSW** uzupełniony sporą **kaplicą**.

Mimo ekspansji nowej zabudowy Młociny w znacznym stopniu zachowały charakter podmiejskiej osady. W najstarszej części, głównie przy ulicy Prozy, przetrwały nieliczne, typowo wiejskie zabudowania drewniane i murowane, którym towarzyszą dorodne drzewa, coraz więcej jednak wyrasta tu willi próbujących często konkurować z barokowo-eklektyczną architekturą pałacu.

Przy dawnych gliniankach cegielni wyrosło w końcu lat dziewięćdziesiątych jedno z najciekawszych w Warszawie luksusowych osiedli (Rezydencje Parkowe Bielany) o wysokiej klasy modernistycznej architekturze.

Na terenie kolonii Miasto Ogród Młociny obok kompletnie zdewastowanych dworców z lat dwudziestych stoją starannie wyremontowane domy sąsiadujące ze współczesnymi replikami w tym stylu oraz grupą interesująco zaprojektowanych willi modernistycznych. Niestety, ostatnio na obrzeża zabytkowej kolonii willowej wkracza zabudowa osiedlowa o znacznie większym gabarycie i z reguły dość przeciętnej architektury, na przykład osiedla spółki Euro-City II: **Młociny I**, **Młociny II** oraz (najnowsze, z 2009) **Osiedle Królowej Jadwigi**, wszystkie rozlokowane koło siebie przy ulicach

Encyklopedycznej, Heroldów, Kolumbijskiej oraz przedłużeniu Królowej Jadwigi. Obok nich (między Encyklopedyczną, Pułkową i Pasymską) powstaje znacznie ciekawsza **inwestycja Marvipolu**: kameralna kolonia złożona z trzydziestu jeden zaledwie jedno- i dwupiętrowych czteromieszkaniowych domów o minimalistycznej architekturze, otoczonych ogródkami i zwieńczonych zielonymi tarasami. Przylegający do tych inwestycji **park Nowa Warszawa** uzyskał status **Zespołu Krajobrazowo-Przyrodniczego o nazwie „Dęby Młocińskie”** w 2002 roku.

## Piaski (Młociny B, Olszyna)

**O**sada, zwana z dawna Młociny B (Burakowskie?), leżała na zachód od Włociańskiej, w sąsiedztwie starej wsi Buraków (dziś rejon ulicy Popiełuszki), zlikwidowanej

w latach trzydziestych podczas rozbudowy Żoliborza. Odnotowana po raz pierwszy na planie z 1888 roku, w początkach dwudziestego wieku była już sporą miejscowością. Po 1918 roku została przekształcona w osiedle nazwane Piaski (od okolicznych wydm i nieużytków), z siecią nieistniejących dziś ulic: Chotomską, Czerwińską, Giżycką, Hłowską (rejon obecnej ulicy Broniewskiego, między Włociańską a kościołem parafialnym). Drugą grupę uliczek, zaliczaną dziś do osiedla Słodowiec, stanowiły: Gombińska (Gąbińska), Kiełpińska (dziś o znacznie zmienionym biegu), Żelazowska i Kłodawska (obie nazwy obecnie odtworzone w zupełnie innym miejscu, po stronie Żoliborza), Rochulewska (nie istnieje), Tetmajera i Noskowskiego (wytyczone po 1935 roku, dziś nie istnieją; obie znajdowały się na osi obecnej alei Armii Krajowej), a tak-



Rodzina Galasów, ul. Ogólna 5, 1935 r. ↑





Przedszkole Galasa, ul. Gąbińska przy Ogólnej, 1934 r. ↑

że Ogólna, która na swym nowszym, północnym odcinku wyznacza granicę Słodowca od zachodu. Obie grupy ulic rozdzielał lasek, zwany Olszyną. Przy ulicy Żelazowskiej bielańska spółdzielnia Zdobyc Robotnicza wystawiła w 1926 roku swój pierwszy dom wielorodzinny. Po drugiej wojnie światowej osiedle rozpołowiła ulica Broniewskiego i obecnie jedynym jego śladem jest uliczka Gąbińska łącząca niegdyś Piaski z Burakowem. W sąsiedztwie tej uliczki przetrwał podmokły **lasek Olszyna**, znany jako miejsce bitwy podczas insurekcji 1794 roku, przekształcony na park w latach 1973–1975, którego nazwa określa dziś nieformalnie całą okolicę. W 1970 roku wyburzono ostatnie skupisko starej zabudowy (tzw. Wrząca Górka) i rozpoczęto budowę osiedla Piaski I.

### PRZEDSZKOLE U GALASA

*Urodziłem się na Starych Piaskach, przy ulicy Ogólnej 5, w małym partelowym domku pobawionym bieżącą wodą i kanalizacją. Na Piaskach, przy Gombińskiej (obecnie pisze się: Gąbińskiej) mieściło się przedszkole w jednopiętrowym murowanym budynku,*

*którego właścicielem był lokalny społecznik pan Galas. Zaczętem tu uczyć w roku 1934 jako trzyletni malec. Do przedszkola „U Galasa”, jak to się w powszechnej gwarze mówiło, chodzący dzieci nie tylko z Piasków, lecz również z pobliskiego Burakowa, zwłaszcza z ulicy Włociańskiej. Przedszkole znane było z urządzania, w miarę swych możliwości, różnych imprez kulturalnych z udziałem wychowanków, na które przychodzili nie tylko rodzice, lecz i okoliczni mieszkańcy, zasilając składkami jego fundusze. Szczególnym okresem organizowania takich imprez były święta Bożego Narodzenia. Państwo Galasowie, aczkolwiek mieszkający w innym ze swych domów, wszechstronnie opiekowali się przedszkolem. Było ono ich przysłowiowym oczkiem*

Park Olszyna. Fot. A. Leszczyński, marzec 1955 r. ↓



w głowie. Szczególnie pani Florentyna, znacznie młodsza od swojego męża, wytrwale pomagała w pracy przedszkole, nazywanego też ochronką. Stanisław Galas dożył dziewięćdziesiątego

czwartego roku życia i został pochowany w 1978 roku na Cmentarzu Wawrzyszewskim w grobie swej żony zmarłej równo rok wcześniej.

(Jerzy Głosik)

## Placówka

**N**ajmłodsza z osad na terenie obecnej dzielnicy, zlokalizowana w rejonie dzisiejszych ulic Opłotek i Palisadowej, powstała w 1921 roku na gruntach wydzielonych z dóbr młocińskich, w miejscu rozparcelowanego folwarku. Wytyczono prostokątną siatkę dziewięciu ulic, przy których do 1934 wystawiono trzydzieści cztery budynki mieszkalne i gospodarcze. W 1939 roku było ich niewiele więcej. Do dziś przetrwały główne ulice: Palisadowa (dawna Królewska, jeszcze wcześniej Zielarska)

i Opłotek (dawna Parkowa), a także uliczki: Kabaretowa (Tarnowskiego), Nokturnu (Chopina) i będąca początkowo krótkim zaułkiem Parkowej ulica Burleski (dawniej bez nazwy). Pomiędzy Placówką a Wólką Węglową, na osi przedłużenia Królewskiej (wchłoniętego w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku przez powiększany Cmentarz Północny) istniała niewielka kolonia Placówka (pięć budynków w 1934 roku).

Placówka miała bardzo zróżnicowaną zabudowę, na którą składały

Placówka 26 lipca 1944 r. 1 – ul. Królewska (obecnie Palisadowa). 2 – ul. Tarnowskiego (dziś Kabaretowa) i ul. Chopina (obecnie Nokturnu). 3 – ul. Parkowa (obecnie Opłotek). 4 – pierwsza willa Gesnera (ul. Królewska 7). 5 – druga willa Gesnera (ul. Królewska 3). 6 – dom biskupa Kraszewskiego (ul. Chopina 9). Brytyjskie zdjęcie lotnicze ze zbiorów londyńskiego archiwum SPP ↓



się zarówno domy drewniane – liche i bardziej komfortowo urządzone, w typie dacz, jak i solidne murowane, bardzo komfortowe. Do najbardziej efektownych należały **wille aptekarza J. Gesnera** przy Królewskiej, jedna pod numerem 7 – z 1929 roku, w stylu dworcowym, z wieżą – oraz druga pod numerem 3 – z roku 1937, zbudowana w typowo niemieckiej technice szachulcowej. Dwie wille odpowiadały liczbie zawartych przez Gesnera związków małżeńskich. Przy ulicy Chopina 9 skromny drewniany dom zamieszkiwał po wojnie późniejszy biskup warszawski Zbigniew J. Kraszewski. Wszystkie domy były otoczone ogrodami porośniętymi bujną zielenią, wśród której rosły stare drzewa.

*Miałam wtedy trzydzieści dwa lata. Placówka, w której mieszkałam, była małą wsią podmiejską. Naokoło mieli swoje gospodarstwa rolnicy, stały też letnie domy, które pobudowali sobie warszawiacy, na przykład aptekarz Gesner. W sierpniu 1939 roku doktor Sakowicz zwróciła się, między innymi do mnie i do pani Michalczyk – żony sołtysa, abyśmy w razie bitwy czy bombardowania włączyły się do służby jako sanitariuszki. Zorganizowała krótki kurs dla dziesięciu czy dwunastu kobiet i każda z nas otrzymała torbę sanitarną [...].*

(Anna Gumińska)

*W lipcu 1939 roku, mając dwadzieścia sześć lat, przeprowadziłem się do willi aptekarza Gesnera przy ulicy Zielarskiej (obecnie Palisadowej). Pani Gesner zaproponowała mi zamieszkanie tam w zamian za dopilnowanie domu i ogrodu, bo właściciele mieszkali w Warszawie przy Różanej. Tymczasem wybuchła wojna. Niemcy dotarli do Pla-*

*cówki osiemnastego września i okopali się w okolicy domu Bellony. Dziś w tym miejscu stoi kaplica cmentarna. Po ulicach Placówki przejeżdżał o zmierzchu zwiad niemiecki z wygaszonymi światłami. Wkrótce do willi, w której mieszkałem, przybyli oficerowie polscy z majorem Kamińskim i porucznikiem Lange i zajęli pokoje dla sztabu [...]. Przybyło też wojsko, które zaczęło się okopywać [...]. Dwudziestego pierwszego września około godziny ósmej pozycje polskich żołnierzy zostały dosłownie przykryte ogniem z dział i broni maszynowej. Major Kamiński poderwał oddział, pobiegł na czele z bronią w rękę i padł. Padło też kilku innych oficerów [...]. Około jedenastej było już po bitwie. Niemcy opanowali Placówkę, wszędzie leżały stosy ciał, jęczeli ranni. Rannych dobili, mieszkańców rozstrzelali między innymi za to, że znajdowali przy mężczyznach szczyryki czy brzytwy [...].*

(Władysław Witkowski)

Podczas bitwy polsko-niemieckiej dwudziestego pierwszego września 1939 roku duża część zabudowań została zburzona bądź spalona w rezultacie prowadzonego przez wroga intensywnego ostrzału artyleryjskiego. Na ulicy Palisadowej, róg Kabaretowej, hitlerowcy rozstrzelali sześcioro cywilnych mieszkańców osady.

Po drugiej wojnie światowej i przyłączeniu Placówki do miasta (1951) sieć ulic uległa zniekształceniu w efekcie wystawienia w północnej części osady zabudowań przemysłowych, które następnie zajęła Walcownia Metali „Warszawa” (później Norblin SA). Główną arterią wiążącą Placówkę z resztą miasta była i pozostaje Wólczyńska. Ze starej zabudowy przy



głównych ulicach istnieją do dziś tylko obie wille J. Gesnera, piętrowy, modernistyczny dom u zbiegu Palisadowej i Opłotek, a także drewniany, otynkowany w 2003 roku **domek**

**przy Palisadowej 15** oraz grupa czterech drewnianych i murowanych budynków przy ulicy Nokturnu, w tym dawny **dom biskupa Kraszewskiego** (Nokturnu 9).

## Radiowo (Gać)

**N**a wysokości dzisiejszej ulicy Kampinoskiej i kolonii Radiowo istniał na początku dziewiętnastego wieku dwór Opalin (Opaleń) otoczony ogrodem, z którego wychodziła uregulowana, prosta droga ku wsi Blizne, obsadzona drzewami i urywająca się w rejonie wzgórz na terenie obecnego parku leśnego Bemowo. Dziś jest to uliczka, niedawno nazwana Opalin, łącząca Arkuszową z Kampinoską. Po południowej stronie założenia dworskiego działała karczma, inna zaś oberża stała na skraju zabudowań folwarku Gać (rejon skrzyżowania ulicy Księżycowej z Arkuszową). Folwark (zwany też Florianowo), należący do skarbu państwa i liczący w 1827 roku trzy budynki oraz czterdziestu mieszkańców, połączony był ze wsią Mościska drogą (ulica Arkuszowa), już wówczas prostą, uregulowaną i obsadzoną drzewami. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku od centrum folwarku ku Mościskom zaczęła się rozwijać regularna wieś ulicówka, która po roku 1918 przekroczyła linię skrzyżowania z aleją dworu Opaleń. Dla całej wsi utrwaliła się już wcześniej nazwa Gać. W 1934 roku po obu stronach głównej drogi stało około pięćdziesięciu mieszkalnych budynków frontowych; na ich tyłach zlokalizowano zabudowania gospodarcze.

Domy mieszkalne, wyłącznie parterowe, zwrócone ku drodze kalenicą lub szczytem i rozstawione w niewielkich odstępach, tworzyły długie, stosunkowo zwarte ciągi. Obecna nazwa pochodzi z połowy dwudziestego wieku.

*Okoliczne tereny, łącznie około trzydziestu sześćdziesięciu mórg, należały do niejakiego Singera, ewangelika. Zabudowa wsi była w większości drewniana, a droga (dzisiejsza ulica Arkuszowa) – bardzo wąska, z rowami po bokach. Przed każdym domem stała ławeczka, na której poza właścicielami posesji mógł odpocząć podróżny, napić się wody i opowiedzieć o nowinach z szerokiego świata. Gazety do nas nie dochodziły, więc było to bardzo pożądane źródło informacji. Listonosz przemierzał wieś konno, graniem na trąbce powiadamiając o swoim przybyciu. Na koniu przyjeżdżał też kupiec kontraktujący słomę czy siano. We wsi było kilka sklepików, między innymi dwa na południe od mojego domu nr 126. Właścicielem jednego z nich był pan Smoleński. Człowiek ten jeszcze przed wojną przeprowadził się na Wawrzyszew. Niejaki Schultz w istniejącym do dziś domu nr 141 prowadził przed samą wojną sklep monopolowy. Był to Niemiec, który po wejściu hitlerowców został zatrudniony przez nich w gestapo,*

w alei Szucha. To było straszne, bo wiedział bardzo wiele o sprawach swoich dawnych klientów. Druga rodzina niemiecka, Wolfów, prowadziła kuźnię naprzeciw dzisiejszej szkoły podstawowej. Synowie kowala w 1939 roku wstąpili do niemieckiej żandarmerii. Pozostali mieszkańcy Gaci byli Polakami, Żydów nie było tu wcale.

Parafia była w Babicach, a księży w razie potrzeby dowożono z Wawrzyszewa. W zwykłej chałupie mieściła się szkoła powszechna, zaledwie dwuklasowa. Aby skończyć siedmiolatkę, trzeba było jeździć aż do Łomianek.

We wrześniu 1939 roku Niemcy zamordowali ponad trzydziestu okolicznych mieszkańców, w tej liczbie dwóch siedemdziesięcioletnich starszków, których wyprowadził za chałupy i zastrzelił ich niemiecki znajomy. Kilku żołnierzy polskich zginęło u zbiegu ulic Arkuszowej i Opalin. W tym miejscu ustawiono krzyż zastąpiony po wojnie kapliczką. W słynnej egzekucji na Lesznie, gdzie na balkonach powieszono kilkadziesiąt osób, zginęło dwóch tutejszych mężczyzn. Podczas okupacji i powstania warszawskiego szosa wiodąca przez wieś była pilnie strzeżona przez Niemców, którzy wybudowali wieże strażnicze z reflektorami. Na początku powstania na sąsiednim Wawrzyszewie

doszło do kolejnej masakry ludności cywilnej wymordowanej w odwecie za nieodpowiedzialną akcję grupy smarkaczy, którzy z „piątkami” czy „siódmkami” w rękę zaatakowali pancerną kolumnę niemiecką. Widziano, jak Niemcy wrzucali swe ofiary żywcem do płonących chałup.

Urodziłem się w Gaci-Florianowie w 1913 roku. Mój szlak bojowy w dużym stopniu związany jest z najbliższą okolicą. Przed wojną służyłem na Kresach, w Stołpcach, w Korpusie Ochrony Pogranicza, następnie we wrześniu 1939 roku w Armii „Poznań”, potem zaś działałem w konspiracji (VII Obwód AK „Obroża”), cały czas poszukiwany przez gestapo. Do powstania poszedłem z grupą „Kampinos”, a po wojnie ukrywałem się przed bezpieczeństwem jako żołnierz WiN-u.

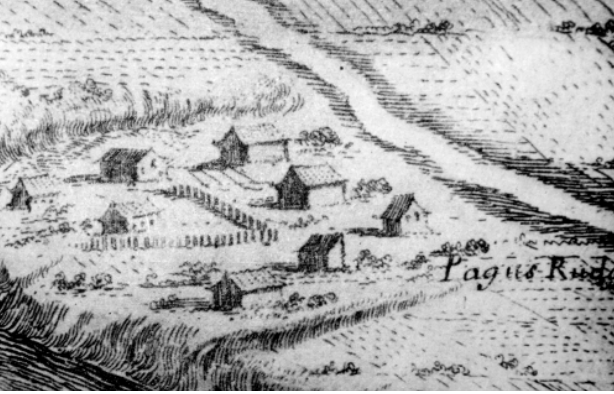
(kpt. Marian Kajszczyk)

Wymiana większości starych budynków i zmiana charakteru zabudowy w ostatnich kilku dekadach rozbiła dawną jednolitość wsi, wprowadzając typowy dla peryferyjnych obszarów Warszawy chaos przestrzenny. Większość nowych „willi” poraża brzydotą. Ze starej zabudowy ocalało kilkanaście budynków sprzed 1939 roku, w tej grupie piękny drewniany dom nr 143 otoczony zadbanym ogrodem.

## Ruda

Nieznany jest czas założenia osady, której nazwa wiąże się z pokładami rud darniowych eksploatowanych już przed dwoma tysiącami lat oraz rzeczką Rudawką. Na niej w średniowieczu stały młyny,

na przykład Rudny Młyn wzmiankowany w 1412 roku. Osada graniczyła z położoną nad Wisłą wsią Potok. Od 1641 roku stanowiła część uposażenia klasztoru Kamedułów, którzy założyli tu folwark. W osiemnastym wieku nad



Wieś Ruda. Fragment sztychu E. Dahlberga, 1656 r. ↑



Zabudowania farbiarni. Rys. A. Majerski, ok. 1818 r. ↑

stawami funkcjonował browar i – jak dawniej – młyny. W pobliżu kanału, czyli starorzecza Wisły, nieco na zachód od ulicy Gwiaździstej istniała przez ponad pół wieku Karczma Gęsia, wykazywana na planach z 1808 i 1856 roku.

Od 1818 roku Ruda wraz z Burakowem, Marymontem i Wawrzyszewem tworzyła tzw. klucz marymoncki – uposażenie Instytutu Agronomicznego założonego na terenie dawnego pałacyku Marii Kazimiery. W następnych latach dobra te zostały rozparcelowane i w większości wydzierżawione. W ocenie współczesnych Ruda wraz z Marymontem stanowiły po 1815 roku wzorcowy przykład bujnego rozkwitu warszawskich przedmieść:

...już ta ledwo dawniej licha wioszczyzna, teraz może być uważana za ludne miasteczko.

(„Kurier Warszawski”, 1823)

W tym okresie Ruda miała charakter przemysłowy i stąd bierze początek nazwa **Ruda Fabryczna**. Przy wschodnim krańcu jednego ze Stawów Marymonckich, nad Rudawką (rejon nieistniejącego dziś skrzyżowania ulic Marii Kazimiery i Rudzkiej, czyli w pobliżu obecnej Mickiewicza) działał **młyn prochowy** wraz z wytwórnią, która w czasie powstania listopado-

wego dostarczyła czterdzieści osiem ton prochu strzelniczego. W pobliżu funkcjonowała duża **farbiarnia**, rozlokowana w kilku budynkach, w których zapewne pomieszczono także mydlarnię oraz wytwórnię pachnideł, znane z ówczesnych przekazów. Właścicielem całego przedsiębiorstwa był A. Ausilly. Wytwarzano tam:

...z bursztynów ozdoby wszelkie, mydła przezroczyste i pachnące [...]. Tamże jest fabryka wody i proszku do blichowania [która] 10 000 flaszeczek i tyleż funtów proszku dostarcza. Octu 500 oxeftów podobnie się w Marymoncie zakwasza.

(Łukasz Gołębiowski, Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy, 1827)

Należy tutaj wyjaśnić, że „blichowanie” oznaczało bielienie, a „oxeft” to ówczesna miara, którą była angielska beczka na wino lub ocet o pojemności od dwustu do czterystu litrów.

W tych samych czasach działały **przędzalnia cienkiej wełny Kocha** oraz **wytwórnia perkali Bereksona**. W **warsztatach tkackich Bormana i Kruga** dwadzieścia osób w manufakturze i dwadzieścia prządek chałupniczek wytwarzało „merynosy” i flanele. W 1821 roku na wyspie pośrodku stawu wybudowano **Rządową Fabrykę Perkalu**.



---

Drukarnia perkalów na machinach i warsztatach ręcznych złożyła już swoich wyrobów dwieście sztuk, które w czystości i dokładności druku angielskim nie ustępują [...]. Fabryka kolorów i kwasów chemicznych dostarcza powyższej rękodzielni kolorów, a witryol w niej wyrobiony, daleko jest mocniejszy niż sprowadzany z zagranicy.

(„Kurier Warszawski”, 1822)

---

Fabryka w Marymoncie tworzy ośm do 9000 sztuk perkalów, cyców, żaknotów, merynosów, iedwabnych materyi, niemniej chustki pospolite, wełniane i „bourre de soie” [...] i z pociechą widzieć można wyższe nawet osoby nie pogardzające temi wyrobami, dające przykład innym.

(Łukasz Gołębiowski, Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy, 1827)

---

„Witriol” to kwas siarkowy, „cyc” (z niemieckiego *Zitz*) był barwnym, pokrytym wzorami perkalem, „żaknot” (żagnot) – miernej jakości bawełnianą tkaniną podszewkową, a *bourre de soie* to wyczeski jedwabne.

Zapewne spadkobiercą Rządowej Fabryki Perkalu była otwarta w 1840 roku „fabryka druków wełnianych i jedwabnych” oraz farbiarnia Augusta Schrocka.

---

Wszelkie towary, które w składach zależały i poplamione zostały, na tenże lub inny kolor farbowane i z najgustowniejszymi deseniami drukowane będą; jako też wszelkie noszone jedwabne, merynosowe i tybetowe suknie, chustki itp. rzeczy, farbują i drukują.

(„Kurier Warszawski”, 1840)

---

W 1833 roku na terenie Rudy przystąpiono do budowy wytwórni luster i szkielec optycznych Wolfa Sachsa otwartej w następnym roku jako **fabryka zwierciadeł Sachsa, Satzstein & Götzel**. W 1845 roku uruchomiono **fabrykę wyrobów nożowniczych Karola Bauera**. Zapewne w tej okolicy działała **wytwórnia fortepianów i pianin K. O. Fiedlera** założona w 1881, a odnotowana jako funkcjonująca na Marymoncie jeszcze w 1911 roku.

Przy północnym brzegu stawu funkcjonowały po 1818 roku **folwark Instytutu Agronomicznego** z Marymontu oraz **kuźnia**, a przed rokiem 1829 powstały w ich pobliżu zabudowania wojskowej **szkoły pływania**, której pierwszym komendantem był porucznik Józef Zaliwski. Obecnie jest to teren po południowej stronie ulicy Rudzkiej, która jako jedyna w dzielnicy zachowała do dziś swój osiemnastowieczny bieg warunkowany kształtem stawu. Około 1835 roku teren folwarku wraz ze stawem zakupił Karol

---

Browar i młyny rudzkie. Rys. J. Dembowski, kon. XVIII w. ↓





Wiekowe wierzybiałe przy ul. Jana III, 1934 r. ↑

Minter i przekształcił go w osadę letniskową, wkrótce tłumnie odwiedzaną przez warszawian. Od tego czasu ta część Rudy Fabrycznej była częściej określana jako **Ruda Minterowska**.

W epoce około roku 1850 Ruda [Minterowska – J.Z.] była w całej swojej świetności. Karol Minter, fabrykant warszawski, utrzymywał nader starannie tę kolonię z pięknymi, zarybionymi stawami. Ogrody Rudy były ślicznie utrzymane, w ogrodach i na kępie wśród stawu wzniesiono liczne domki na letnie mieszkania dla warszawiaków. Na stawie na bacikach przewozili się amatorowie wioślowania, urządzone tu były letnie łazienki, szkoła pływania itp., a nadto mieściły się zakłady fabryczne: olejarnia i młyn wodny. Dziś zaledwie ślad dawnego stawu pozostał. Wprost niemal bramy do kolonii Rudy Fabrycznej albo Rudę Mintera zwanej stał dom gospodarski folwarku instytutowego, gdzie można było dostać zawsze świeży nabiół.

(Ilustrowany przewodnik po Warszawie, 1893)



Rudawka w 1939 r. po uregulowaniu nurtu ↑

Żywot letniska nie był zbyt długi i powyżej cytowany opis dokumentował już tylko świetną przeszłość. Około 1885 roku żyło tu zaledwie trzydziestu czterech stałych mieszkańców.

Nieco bardziej na północ był jeszcze jeden folwark – **Ruda Evansa** – połączony pętlą drogi z Marymontem i Kaskadą. Posiadłość ta, zwana od nazwiska Anglika, który od lat dwudziestych dziewiętnastego wieku jako pierwszy prowadził wraz z bratem w Warszawie nowoczesną odlewnię i fabrykę maszyn, zlokalizowana była po południowej stronie skrzyżowania ulicy Podleśnej z Gwiazdzystą. Teren między Rudą Fabryczną a Rudą Evansa także przeszedł z czasem w prywatne ręce i zwany był **Rudą Majoratem**. Jego zasięg wyznaczają obecnie ulice Kiwerska i Sobocka. Na wschód od ulicy Marii Kazimiery (dziś teren Żoliborza) z gruntami Rudy sąsiedował Grossów, zwany tak od Michała Grossego, rękawicznika warszawskiego, który wystawił sobie willę oraz urządził modne letnisko i sanatorium dla osób, które się odchudzały.

Ruda, a także Kaskada, powszechnie utożsamiane w świadomości warszawian z właściwym Marymontem, tak jak on sam stopniowo podupadały i się pauperyzowały. Carskie władze policyjne osadzały w tym rejonie tzw. pobytowych – przestępców, najczę-



ściej pospolitych złodziei, którzy mieli obowiązek osiedlania się w wyznaczonych rewirach. Nadało to okolicy specyficzny koloryt społeczny przypominający ten z Czerniakowa, Powiśla, Woli czy Szmulek, ale odrębny gwarowo i obyczajowo.

Większą część gruntów prywatnych folwarków w 1916 roku przejęło miasto, co umożliwiło zaprojektowanie sieci ulic i parku rekreacyjnego w oparciu o zachowane założenie minterowskie. Park miał liczyć sto trzydzieści hektarów, zaplanowano też reprezentacyjną aleję Słowiańską przecinającą Kaskadę i łączącą zielone tereny Rudy z ulicą Marymoncką. Do 1939 większość ulic wytyczono w terenie i częściowo obudowano, ale nie skanalizowano. W kanale znalazła się za to Rudawka, co umożliwiło osuszenie okolicznych terenów. Najwięcej budynków wzniesiono po wschodniej stronie ulicy Leśnej (obecnie Lektykarska) oraz przy nieistniejącym dziś rudzkim odcinku ulicy Marii Kazimierzy i – także skasowanej – ulicy Jana III. Spośród nielicznych już zakładów przemysłowych wyróżniała się wielkością fabryka wyrobów gumowych **Hevea** (Rudzka 6), w której pracowało siedemdziesiąt pięć osób.

*Szkoła powszechna nr 176 mieściła się przy ulicy Marii Kazimierzy [nr 21 – J.Z.] w co najmniej piętrowym budynku, dzierżawionym od pana Rogalskiego.*



Rudzka 26 lipca 1944 r. 1 – ul. Kamedułów (obecnie Gwiaździsta). 2 – kanałek przy Kępie Potockiej. 3 – ul. Jana III (nie istnieje). 4 – ul. Marii Kazimierzy (obecnie na rudzkim odcinku nie istnieje). 5 – ul. Czosnowska (niezachowana). 6 – ul. Podleśna i Las Bielański. 7 – ul. Kiwerska. 8 – ul. Klaudyny i kanał Kaskady. 9 – kanał Rudawki. 10 – ul. Rudzka. 11 – osuszony Staw Marymoncki. 12 – ul. Leśna (obecnie Lektykarska). Brytyjskie zdjęcie lotnicze ze zbiorów londyńskiego archiwum SPP ↑

Narożnik Rudzkiej i Marii Kazimierzy. Fotomontaż dwóch zdjęć A. Leszczyńskiego, wrzesień 1958 r. ↓







Fragment panoramy Rudy z wieży spadochronowej. Z lewej zaokrąglony narożnik ulic Jana III i Marii Kazimiery, pośrodku ul. Ordzińska, z prawej zaś ul. Kiwerska. Fotomontaż trzech zdjęć A. Leszczyńskiego, marzec 1955 r. ↑

*Rzuciły się w oczy podłogi w ciemnym, jakby brudnym kolorze, który był zapewne efektem naszczenia posadzek płynem konserwującym. Do szkoły można było dojechać tramwajem linii „14”, który miał pętlę przy ulicy Rudzkiej, w pobliżu stawu. Nie lubiłam przechodzić koło tego stawu, bowiem w okolicy opowiadano, że straszy tu Czarna Dama. Nieopodal, po wschodniej stronie ulicy Gdańskiej, ciągnęły się pola uprawne niejakiego Kasprzaka. Rolnik miał na pieńku z chłopakami ze szkoły, którzy wyrwali mu kapustę z pola.*

(Marta Grabowska)

Czternastego września 1944 roku w wyniku szturmów oddziałów niemiecko-ukraińskich Ruda poniosła duże straty w zabudowie, wymordowano też dziesiątki ludzi. Po wojnie

teren ten przez długie lata pozostawał niezainwestowany, obowiązywał także zakaz wznoszenia nowych budynków, bowiem władze zamierzały zrealizować dawny projekt stworzenia tu ogromnego parku. Jak wiadomo, do urzeczywistnienia tych zamiarów nigdy nie doszło. Do dziś stara sieć uliczna przetrwała szczątkowo jedynie w zachodniej części kolonii, istnieje tu jeszcze również stara zabudowa Rudy złożona z parterowych domków i jedno-, dwupiętrowych kamienic, gęsto przetykana klockowymi budynkami z czasów PRL-u oraz niezbyt jeszcze licznymi nowoczesnymi willami. Część wschodnia uległa pełnemu przekształceniu w latach siedemdziesiątych przy okazji budowy ogromnego osiedla Ruda składającego się z wielkopłytowych bloków.

## Słodowiec

Pierwotnie część wsi Buraków, przed 1830 rokiem wydzielona z klucza marymonckiego przez Instytut Agronomiczny i wydzierżawiona. Ukształtował się jako zespół przemysłowy z **młynem słodowym** nad Rudawką i **cegielnią**, a od połowy dziewiętnastego wieku stanowił odrębną osadę położoną w rozwidleniu Szosy Zakroczymskiej (ulica Marymoncka) i drogi na Powązki (ulica Włociańska), stykając się z inną usa-

modzielnioną częścią Burakowa – osadą Młociny B (Piaski). W 1856 roku na terenie osady odnotowano istnienie **karczmy**, a w 1860 otwarto wielki **młyn parowy**, o którym pisano wówczas, że była to kilkupiętrowa budowla ceglana, po zmroku jarząca się światłami. W okresie międzywojennym na posesji młyna stało już kilkanaście budynków murowanych zakładu **Słodowiecki Młyn Parowy**, stanowiącego własność A. Kropiwnickiego i Spółki.



Dolek słodowiecki widziany w stronę ul. Marymonckiej. Z prawej, na wzniesieniu, szkoła przy ul. Kolektorskiej.  
Fot. A. Leszczyński, marzec 1955 r. ↑

### Obok młyna działały **piekarnie Polski Przemysł Spożywczy** oraz **Tep**.

Plan regulacyjny z 1925 roku włączył Słodowiec wraz z Burakowem i Młocinami B (Piaskami) do miejskiego układu przestrzennego, zachowując jednak pełną autonomię osiedli i stary układ głównych dróg. Słodowiec został rozbudowany, ale przecięła go linia kolei Dworzec Gdański-Łomianki. W tym okresie zaliczano doń także posesje po wschodniej stronie ulicy Marymonckiej powstałe podczas parcelacji Kaskady. W ostatnich latach przed wybuchem wojny właściwy Słodowiec był chaotycznym skupiskiem niskich domów, drewnianych i murowanych, nielicznych kamieniczek, stajni, obór i niewielkich zakładów, spośród których wyróżniał się działający jeszcze po wojnie warsztat braci Ostaszewskich specjalizujący się w naprawach samochodów, a także zakład ogrodniczy Węgorka. Licznie zamieszkiwali tu wozacy i dorożkarze. W głębi osady, wzdłuż nieistniejącej dziś ulicy Noskowskiego, ciągnął się w zagłębieniu terenu staw, pozostałość po zanikającej rzeczce Rudawce, zmeliorowany i zamieniony na ogrody warzywne w ostatnich latach przed wojną.

### WOZACY NA OGÓLNEJ

*Ulica Ogólna na Słodowcu obudowana była niskimi ceglanyimi domkami, zamieszkanymi przez wozaków, którzy rozwozili głównie węgiel i drewno. Domki otoczone były ogrodami i sadami, w których ciepłą porą właściciele*

*chętnie biesiadowali za stołami. Domki nie były skanalizowane, toteż na ich tyłach stały obowiązkowe sławojki, wodę pobierano z pomp, a w zabudowaniach gospodarczych trzymano świnki i konie. Wozacy byli ludźmi krewkimi i podczas wojny dość często zdarzało się, że pośród zabudowań na zawsze znikali Niemcy, którzy nieopatrznie zapędzili się w te strony. Na tyłach warsztatu*

Słodowiec i okolice 26 lipca 1944 r. 1 – linia kolei młocińskiej i stacja. 2 – zbieg ul. Żeromskiego z ul. Marymoncką. 3 – dołek słodowiecki. 4 – ul. Włościańska. 5 – Piaski (Młociny B) – część ptn. 6 – Piaski (Młociny B) – część ptd. 7 – lasek Olszyna. 8 – dawna wieś Buraków. Brytyjskie zdjęcie lotnicze ze zbiorów londyńskiego archiwum SPP ↓



samochodowego Ostaszewskich znajdowała się duża posesja ogrodnika. Tam, gdzie dziś rozgościł się komis samochodowy, mieszkał piekarz, Żyd nazwiskiem Piernik. Podczas okupacji wypiekał chleb dla Niemców, toteż długo udawało mu się uniknąć wywózki. W miejscu obecnego wiaduktu, w rejonie ulicy Włociańskiej, w solidnym ceglany budynku mieściła się poczta. Komunikację z Bielanami i Żoliborzem zapewniał autobus „Z”, który przystawał na rogu Żeromskiego i Marymonckiej.

(Halina Kobylecka)

Dużo budynków stało po obu stronach ulicy Marymonckiej, między wylotami ulic Zabłocińskiej i Włociańskiej, a największe ich skupisko znajdowało się na terenie zajmowanym dziś przez ślimaki Trasy Armii Krajowej. Oprócz Polaków mieszkało tu wielu zasymilowanych Niemców, a wschodnią stronę Marymonckiej, na południe od alei Słowiańskiej, niemal zwarcie zamieszkiwali Żydzi.

## MARYMONCKA NA SŁODOWCU W LATACH TRZYDZIESTYCH

Cena ziemi wzrosła z trzech złotych za metr do dwunastu w 1938 roku. Były to dawne podmiejskie dobra Kaskada Ostrowskie Włóre, które wstępnie parcelował już na przełomie stuleci ich ówczesny właściciel hrabia Julian Ostrowski, szambelan Jego Cesarskiej Mości Wszechrosji [...]. Zapewne posiadłość pod Warszawą miała dla niego mniejszą wartość rolną, jako nieużytki na skarpie i mokradła pod nią. Zachował tu tylko swą czasową podwarszawską rezydencję w dworku na terenie obecnego parku Kaskada. Wokół niego pojawili się nowi właściciele, pierwsi parcelanci dóbr

Ostrowskiego, rodziny Matuszewskich, Sośnińskich, Studzińskich, Zwierzchowskich. Najbardziej utrwaliła się pamięć o Herszu Musze, bo jeszcze dziś używa się pojęcia terytorialnego Osada Muchy. Ten obrotowy kupiec z ulicy Muranowskiej wykupił kilka parceli wcale nie pod budownictwo, ale jako magazyn naturalnego lodu, którym handlował w Śródmieściu. Jeszcze po ostatniej wojnie zauważalne były wzdłuż Marymonckiej głębokie piwnice pod ziemnym nasypem, zwane Bielańską Lodownią Kaskada. Częściowo wykorzystano w tym celu fundamenty budynków gospodarczych hrabiego Ostrowskiego. Ich największą zaletą było położenie w naturalnym wklęśnięciu gruntu, mocno zacienionym rozłożystymi, starymi drzewami. Dzięki dogodnemu dojazdowi opłacał się tani przewóz lodu zimą z zamrzniętych stawów w najbliższym sąsiedztwie i z niedalekiej Łąchy wiślanej.

(Jerzy Kasprzycki, Korzenie miasta, t. V,  
Warszawa 1999)

Zabudowę wzdłuż wschodniej strony ulicy Marymonckiej, jaka istniała tam w okresie międzywojennym, można by dziś określić mianem centrum handlowego. Gdzieś na jego północnym skraju, w miejscu, gdzie obecnie stoi pawilon z bankiem PKO, była parcela kominiarza Władysława Sawickiego (dawny nr 64A), która na tyłach i od północy graniczyła z posesją „ciot”, czyli siostr Imienia Jezus. Na południe od ulicy Opatowskiej, na wysokości istniejącego do dziś wąwozu, wznosił się budynek, w którym zamieszkiwali robotnicy fabryczni. Wiąże się to w naszej pamięci z farbiarnią, później chyba fabryką grzebieni, może też olejarnią i przemysłowcem Kellerem, którego imię noszą dziś pobliskie stawy. W domu tym dość



długo zamieszkiwało też między innymi bezdzietne małżeństwo Hofsessów, jedna z licznych rodzin w tym rejonie o niemieckim pochodzeniu. Po wkroczeniu Niemców pan Hofsess odmówił podpisania volkslisty i trafił do obozu koncentracyjnego, z którego już nie wrócił. Już po jego aresztowaniu pani Hofsessowa urodziła syna, który do dziś mieszka na Bielanych.

Następną w kolejności działkę zajmowała ocalała do naszych czasów kamienica pani Mincbergowej [Marymoncka 16, dawniej nr 56, rozebrana w 2015 r. – J.Z.]. Posesja uprzednio należała do jej matki, wdowy po panu Matuszewskim, i stał tu długi dom drewniany. W budynku funkcjonowała kaplica Kościoła Narodowego, w którym nabożeństwa odprawiano po polsku, a nie, „jak należało”, po łacinie. Pewnego razu wierni tej konfesji postanowili odprawić nabożeństwo pod krzyżem, stojącym po drugiej stronie ulicy Marymonckiej [wystawionym przez Józefa Bochenka – J.Z.]. Modlących się zaatakowały miejscowe katoliczki, w większości kobiety w słusznym wieku, które ruszyły do szturm, ciskając kamieniami i urządzając „kocią muzykę” na garnkach i patelniach. W późniejszych latach kaplicę zlikwidowano, a na jej miejscu pojawił się sklep spożywczy prowadzony przez pana Wolfa, z pochodzenia Niemca, ożenionego z Polką.

Posesję na rogu Chlewińskiej (nr 14, dawny 54) zajmował dom rzeźnika Gniazdowskiego. Był tam sklepik spożywczy prowadzony przez panią Jerolimską. Należała do bardzo zacnej rodziny żydowskiej, o której wiemy, że na święta fundowała paczki żywnościowe dla dzieci z biednych polskich rodzin zadłużonych w ich sklepie.

W miejscu obecnych warsztatów, przy drugim narożniku Chlewińskiej stały kolejno: dom nr 12, dawny 52, którego lokatorami byli między innymi państwo Mączyńscy i rodzina Krawczyńskich [należał do rodziny Bochenków – J.Z.] oraz długi, niski dom państwa Studzińskich (nr 10, dawny 50), w którym był sklep spożywczy pani Oleśińskiej. Na posesji nr 8, gdzie do dziś stoi nasz dom, było wcześniej kartoflisko [budynek, zapewne z późnych lat dwudziestych, należał w 1929 roku do spadkobierców Hersza Muchy – J.Z.]. Posesja nr 6 (dawniej nr 46) jest obecnie, tak jak przed wojną, własnością państwa Zwierzchowskich [wcześniej należała do Tenenbaumów – J.Z.]. Na odsprzedanej części placu mieścił się przez pewien czas skład desek. Pani Zwierzchowska prowadziła w pobliżu budkę z lodami, w której później pracowała jej lokatorka. Za tą nieruchomością były dwa domy, oznaczone dawniej numerami 44 i 42 [Emila Linke i Joska Grünberga – J.Z.]. Drugi z nich, na rogu alei Słowiańskiej, zajmował sklep spożywczy pana Mikołajczyka. Po drugiej stronie tej ulicy i frontem do niej stał długi dom, zwany Pod Gwiazdą [Hany Gerszenkorn – J.Z.], z racji zamieszkiwania przez licznych Żydów. Zaraz za nim była posesja nauczyciela Władysława Żółkosia, a dalej duży, szczególnie ogrodzony płotem plac, na którym stały tzw. Koszary Drogowe. Dwa następne budynki rozdzielone bramą (dawne numery 30–34), pierwszy bardzo długi, murowany, stanowiły własność rodziny Ostrowskich, która prowadziła znaną w całej okolicy piekarnię i sklep piekarniczy. W zespole tym mieścił się także sklep spożywczy Korabów. Od tego miejsca zaczynał się ciąg zabudowy, przeważnie drewnianej, w którym prze-



Fabryczka przy ul. Ogólnej. Rys. M. Stępień, 1977 r. ↑

ważyły żydowskie sklepiki tekstylne i pasmanteryjne. Pierwszy z budynków (dawny nr 28) ze sklepikiem niejakiego Weiba, należał do Abrama Galantera, kolejne zaś sklepy prowadzone były między innymi przez Lejbową, Lwa i „Leitmankę”. Mieszkał tu też Izrael Piernik, piekarz (dawny nr 22). Szereg ten niespodziewanie przerywał drewniany dom parafialny stojący w największym zagłębieniu terenu, przed strumykiem. W domu tym prowadzono świetlicę, w której dzieci z biednych rodzin odrabiały lekcje. Dziećmi opiekowała się między innymi pani Czerwińska z Żoliborza. Druga połowa budynku była zapewne w gestii księdza Trószyńskiego z Marymontu. Sodaliczka organizowała tu akademie, działało nawet małe kino. Bodaj dwie posesje przed

tym budynkiem był sklep monopolowy Nalborskiego. Głęboko na zapleczu tych wszystkich sklepików znajdowały się wykopane w ziemi piwnice, w których przechowywano lód [należały wówczas do spadkobierców Hersza Muchy, właścicieli domów nr 20, 24 i 48 – J.Z.].

Ostatnim budynkiem stojącym na wzgórzu, tam gdzie dziś wiadukt nad Trasą Armii Krajowej, była apteka, w pobliżu której istniała kuźnia oraz domostwo [najpewniej tożsame z dawną willą Michała Grossego – J.Z.] zamieszkałe na pewnym okresie przez Cyganów.

Słodowiec po drugiej stronie ulicy Marymonckiej pamiętamy słabiej. Na terenie obecnego Dworca PKS Marymont stał dom z żydowskim sklepikiem, za nim zaś znajdowała się posesja Kościelskich. Bliżej ulicy Włociańskiej, za murowanym, parterowym budynkiem urzędu pocztowego, stał szczytem do ulicy drewniany dom piętrowy z mieszkaniami na wynajem. Na jego tyłach rozciągał się obszerny plac z uprawami ogrodnika Węgorka [zapewne to on przez okoliczną ludność był nazywany poufałe Piotrusiem – J.Z.].

(Marta Grabowska i Anna Ziółkowska)

Marymoncka na Słodowcu w stronę Żoliborza, wrzesień 1940 r. ↓



Domki żydowskie były z reguły drewniane, parterowe, bardzo liche, podobnie jak stojące nieopodal obórki czy chlewiki. Podobnej klasy były liczne sklepiki tekstylne i pasmanteryjne, których wewnątrz przypominało długie czarne kiszki. We wnętrzu jednego z takich przybytków królowała obfitych kształtów Żydówka w peruce i zarękawkach. Zarówno ona, jak i inni kupcy (też w obowiązkowych zarękawkach), nie wypuścili klientki, póki czegoś nie kupiła. Wybór był duży, a ceny niskie. Do każdej „ofiary” kupiec zwracał się

per „Pani Dyrektorowo”, a wymawianie się brakiem pieniędzy kwitował okrzykiem: „Pani się nie martwi o pieniądze, pieniądze to moje zmartwienie!”

(Halina Kobylecka)

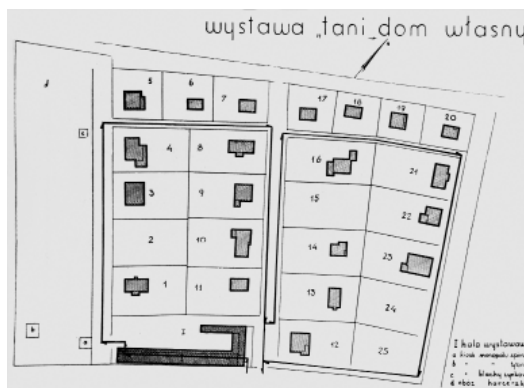
Owe domki przestały istnieć zapewne po przeprowadzce Żydów do getta jesienią 1940 roku.

Powojenne zmiany w przebiegu arterii komunikacyjnych zupełnie zatęrzyły pierwotny układ wsi. Urządzony przy jej północnym skraju **Dworzec**

**PKS Marymont** (obecnie w tym miejscu olbrzymi apartamentowiec Słodowiec City) swym mianem najwyraźniej ignorował historię tej okolicy. Większą część terenów Słodowca przykrywa obecnie estakada na skrzyżowaniu alei Armii Krajowej z ulicą Marymoncką, ale nazwa przetrwała w mianie stacji metra, pobliskiej ulicy, apartamentowca i całego osiedla (zwanego też Bielany III), w tym ostatnim wypadku obejmując także (niesłusznie) północną część dawnych Piasków.

## „Tani Dom Własny”

**N**owory impuls do rozwoju Bielany dała budowa Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (od 1938 roku AWF), realizowana przy ulicy Marymonckiej w latach 1928–1930. Od siedemnastego września do siedemnastego października 1932 roku trwała wystawa „Tani Dom Własny” zorganizowana z inicjatywy Teodora Toeplitza przez Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej i Związek Miast Polskich. W prostokąt nowo wytyczonych ulic: Twardowskiej, Ceglowskiej, Grębałowskiej i Karskiej, z wewnętrzną Lesznowską, doprowadzono prąd elektryczny oraz wodociąg (nie było nowoczesnej kanalizacji, tylko szamba). Od strony Grębałowskiej stanął długi parterowy pawilon wystawowy, w którym eksponowano liczne projekty tanich domków i ich wyposażenia. Projekty te można było na miejscu zakupić. Na tyłach pawilonu, przy wymienionych wyżej uliczkach, na niewielkich działkach liczących od czterystu do sześciu-



Plan sytuacyjny wystawy z 1932 r.; u góry ul. Twardowska, od lewej: Karska, Lesznowska i Ceglowska, u dołu – Grębałowska ↑

set pięćdziesięciu metrów kwadratowych zmontowano dwadzieścia jeden domków-eksponatów, bardzo małych, jedno- i dwukondygnacyjnych, wokół których urządzono wzorcowe ogródki. Propozycje aranżacji i nowoczesnego umeblowania wewnątrz przedstawiła słynna spółdzielnia Ład. Pokryzysowa polityka budowlana preferowała masowe budownictwo indywidualne



dostępne dla średniozamożnych obywateli, z uwagi na dogodne kredyty (do pięćdziesięciu procent wartości obiektu), niewielkie rozmiary domków oraz zastosowane przemysłowe technologie i tanie materiały (głównie drewno i jego pochodne). Gotowe domki kosztowały od czterech i pół tysiąca do trzynastu tysięcy złotych, czyli od piętnastu do czterdziestu pięciu przeciętnych miesięcznych pensji urzędniczych (około trzystu złotych). Tak odmienne od dotychczasowych konstrukcje przyjmowano czasami nieufnie i krytycznie, wskazując przy tym, że ostateczna cena kupna jest wcale niemała.

Trzeba od razu zaznaczyć, że nie wszystkie nadają się do zamieszkania przez cały rok. Jedne od razu pomyślane są na letniska, na schrony w ogródkach działkowych, na noclegi świąteczne (week-and-hous) [!]; inne mają pretensje do służenia za stałe locum, w rzeczywistości jednak mogą być używane tylko w ciepłym sezonie; są jednak i takie, które wzbudzają zaufanie bez względu na porę roku. Wśród tej kategorii wyróżniają się zwłaszcza dwa domki: typ nowoczesny, dwupoziomowy, z płaskim dachem projektu architekta R. Millera [spółdzielnia Związkowiec, Lesznowolska 2; rozebrany w 1996 roku – J.Z.] i tradycyjny dworek parterowy o stromym czerwonym dachu Dyrekcji Lasów Państwowych [Ceglowska 35; zachowany – J.Z.]. Obydwa te domki odznaczają się dostateczną wielkością pokoi, dobrym rozkładem, estetycznym wyglądem; są też w tej samej cenie – po dziewięć i pół tysiąca złotych – bez instalacji, placu i urządzenia ogródka.

Nie byłaby to cena wysoka, gdyby nie dodatkowe koszty, niezwykle wygórowane: powiększają one cenę domu w dwójnasób.



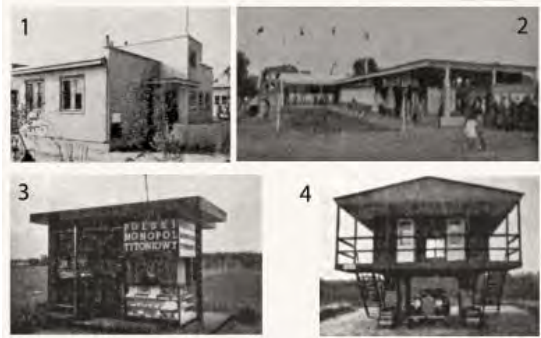
Domki-eksponaty w 1932 r. 1 – działka nr 1 (Karska 4), proj. L. Korngold, P. M. Lubiński. 2 – działka nr 3 (Karska 8), proj. B. Lachert i J. Szanajca. 3 – działka nr 4 (Karska 10), proj. Garliński. 4 – działka nr 5 (Karska 12), proj. Prochaska i Jędrzejewski. 5 – działka nr 6 (Twardowska 20), proj. Prochaska i Jędrzejewski. 6 – działka nr 7 (Lesznowolska 11), proj. R. Gutt i J. Jankowski. 7 – działka nr 8 (Lesznowolska 9), proj. R. Gutt i J. Jankowski. 8 – działka nr 9 (Lesznowolska 7), proj. St. Sienicki i J. Stefanowicz. 9 – działka nr 10 (Lesznowolska 5), proj. L. Korngold i P. M. Lubiński. 10 – działka nr 11 (Lesznowolska 3), proj. B. Lachert i J. Szanajca ↑

Sam grunt na tem bezludziu, poza granicami miasta, o dziesięć kilometrów od jego centrum, liczą po 5,40 złoty za metr kwadratowy. Ponieważ działki są spore, dają to około trzy i pół tysiąca złotych na domek. Nadzwyczaj drogo wypada połączenie z siecią wodociągową (od sześciuset trzy-



Domki-eksponaty w 1932 r. 1 – działka nr 12 (Lesznowska 2), proj. R. Miller. 2 – działka nr 13 (Lesznowska 4), proj. St. Sienicki i J. Stefanowicz. 3 – działka nr 14 (Lesznowska 6), proj. M. Łokcikowski i M. Wroczyńska. 4 – działka nr 16 (Lesznowska 10), proj. H. Oderfeld i M. Łokcikowski. 5 – działka nr 17 (Twardowska 11), proj. W. Wecker. 6 – działka nr 18 (Twardowska 9), proj. B. Zborowski. 7 – działka nr 19 (ul. Twardowska 7), proj. K. Kocimski. 8 – działka nr 20 (Cegłowska 37), proj. J. Zabtockci. 9 – działka nr 21 (Cegłowska 35), proj. J. Zabtockci. 10 – działka nr 22 (Cegłowska 33), proj. W. Wecker ↑

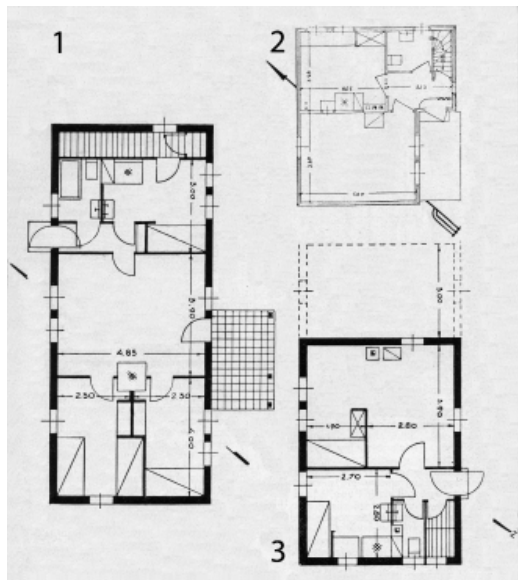
dziesiętu do dziewięćset złotych), lokalną kanalizacją systemu chambeau (pięćset złotych), instalacją kanalizacyjno-wodną z wanną, umywalką, klozetem (tysiąc trzysta pięćdziesiąt złotych), instalacją elektryczną (czteryście złotych), urządzenie i ogrodzenie ogródka (trzysta pięćdziesiąt



Eksponaty wystawy, 1932 r. 1 – działka nr 23 (Cegłowska 31), proj. W. Wecker. 2 – hala wystawowa, Grębałowska, róg Lesznowskiej. Widok tarasu restauracyjnego na zapleczu. 3 – kiosk Polskiego Monopoli Tytoniowego. 4 – kiosk Polskiego Monopoli Spirytusowego (prototyp domku weekendowego), proj. L. Niemojewski ↑

Rzuty poziome domków wystawowych.

- 1 – domku przy ul. Lesznowskiej 11.
- 2 – domku przy ul. Twardowskiej 9.
- 3 – domku przy ul. Lesznowskiej 9 ↓



złotych) etc. W ten sposób faktyczna cena domku trzypokojowego z kuchnią, łazienką, spiżarką, przedpokojem i niszą dla służącej dochodzi do szesnastu, siedemnastu tysięcy złotych.

Są naturalnie i tańsze, ale znacznie mniejsze. Dwuizbowy domek, projektowa-

ny przez architektów Gutta i Jankowskiego, kosztuje tylko trzy tysiące; z gruntem, instalacjami itd. – około sześciu i pół tysiąca złotych. Ma on jednak poważne wady; wyglądem przypomina wagon rosyjski, tzw. ciepłuszkę bez kół, posiada zbyt niską podmurówkę, przez co podłoga leży na poziomie ulicy; grozi to zalewaniem podczas deszczu i zanoszeniem śniegiem w zimie.

Doskonale rozplanowany jest model Zakładów Starachowickich: wyzyskano tu każdy centymetr: okna umieszczono wysoko, dzięki czemu otrzymano ściany, przy których można postawić biurka, otomany, a nawet łóżka. Ale oszczędność miejsca doprowadziła do przesady: pokoiki są mikroskopijne, brak powietrza, wejścia i schody tak ciasne, że średniej tuszy osoba ledwo się przecisnęła, a o wniesieniu mebli nie ma mowy. [...] Niektóre domki wyłożono wewnątrz sklejką. Robi to wrażenie przebywania w pudełku, co jeszcze wzmacnia poczucie skrępowania wywołane małymi rozmiarami pomieszczeń.

W wielu piętrowych domkach urządzono fatalne schody: wąskie, strome, karkołomne; jeszcze niebezpieczniejsze są zejścia do piwnic; a w pewnym domu zauważyliśmy przed schodami coś w rodzaju podium, urozmaicające wygląd pokoju, lecz jakżeż zdradliwe zarówno dla dzieci, jak i dla starszych. Jeden niebaczny krok po ciemku lub w rozrządzeniu – i noga złamana. [...] Prawie wszędzie rażą ciasne wejścia, korytarzyki, schody, co uniemożliwia wnoszenie mebli starego typu, jak nierozbieralne szafy, fortepiany, fotele, stoły; trudno zaś wymagać, aby każdy nowonabywca domu rujnował się na nowoczesne meble – płaskie, wąskie i składane [...].

Dalej nie można się oprzeć zdziwieniu, że na pierwszej tego rodzaju wystawie znalazło się wiele budowli z nowych, niewypróbowanych materiałów. W krajach pozbawionych budulca naturalnego trzeba



Ekspozycje wyposażenia wnętrz. 1 i 2 – domu przy ul. Lesznowskiej 4 (proj. St. Sienicki i J. Stefanowicz); 3, 4 i 5 – domu przy ul. Lesznowskiej 9 (proj. N. Jankowska) ↑

Ogłoszenie prasowe po wystawie ↓

**Osiedle po wystawie „TANIDOM WŁASNY”**

sprzedaż gotowych domów na dogodnych warunkach  
Pola Biańskie — autobus z placu Zamkowego  
od Dworca Gdańskiego kolej Warszawa Łomianki.

WIADOMOŚĆ: W BIURZE KRAK.  
PRZEDMIĘSCIE 5, m. 5. TEL. 202-05.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA C.I.W.F. — PLAC ZAMKOWY  
Plac Zamkowy — C.I.W.F.: 6,50; 7,43; 8,06; 8,50; 9,25; 10,35; 12,10;  
13,20; 14,45; 15,25; 17,05; 18,05; 19,00; 20,00; 21,15; 22,30.  
C.I.W.F. — Plac Zamkowy: 7,17; 8,20; 8,35; 9,25; 10,25; 11,35; 12,45;  
14,15; 15,15; 16,35; 17,35; 18,35; 19,30; 20,30; 21,30; 23,00.  
Pl. Zamkowy — Bielany: 8,00; 10,35 (czwartki); 12,30 (pr. czw.) 15,55;  
Bielany — Pl. Zamkowy: 8,35; 11,30 (czwartki); 14,10 (pr. czw.); 16,30.

wymyślać rozmaite solonity, korlity, murobloki i quasi-murki, ale u nas, gdzie mamy obfitość lasów i nadmiar doskonałego drewna budowlanego, wszystkie te surogaty z trocin, słomy, trzciny, tektury, powinny być z umiarem traktowane. Jak widać z kosztorysów, nie obniżają one ceny domów; nie gwarantują też w naszym klimacie pewnego zabezpieczenia przed mrozem. Publiczność odnosi się do nich nieufnie; już woli bale i deski, które zdały egzamin tysiącleci.

(Tygodnik „Świat”, nr 40 z 1932 r.)

Wystawa cieszyła się ogromnym powodzeniem, a zwiedziło ją ponad





Domek przy ul. Karskiej 12, róg Twardowskiej, rozbudowany dla rodziny Zielińskich w 1933 r., rozebrany w 2006 r. Fot. A. Leszczyński, ok. 1958 r. ↑



Domek przy ul. Lesznowskiej 2, róg Grębałowskiej, rozebrany w latach 90. XX w. Fot. A. Leszczyński, ok. 1958 r. ↑

trzydzieści tysięcy osób, w tym prezydent RP Ignacy Mościcki oraz premier Aleksander Prystor. Dla zwiedzających uruchomiono specjalną linię autobusową z placu Zamkowego. Domki-eksponaty, jak przeczuwał to wyżej cytowany dziennikarz tygodnika „Świat”, wkrótce okazały się zbyt drogie dla mniej zamożnych nabywców, a zbyt małe i prymitywne dla bogatszych, toteż bez pardonu rozbierano je, wznosząc nowe, większe, bądź rozbudowywano lub całkowicie przekształcano. Nie wszyscy jednak krytykowali zakupione przez siebie budowle:

---

W ówczesnej Warszawie komorne było bardzo wysokie. Za mieszkanie na Pradze przy ulicy Stalowej zażądano ode mnie szesnaście tysięcy złotych samego „odstępnego”. Postanowiłem więc kupić domek małej – pięćdziesiąt sześć metrów kwadratowych – ale własny, na Bielanach [Karska 10, rozbudowany w 1936 roku – J.Z.]. Zapłaciłem trzynaście tysięcy złotych. Była to prosta konstrukcja drewniana: na mocnych łątach siedmiocentymetrowych ściany zewnętrzne z dwóch warstw desek „dwójek”, między nimi jedenastocentymetrowa przestrzeń izolacyjna, wypełniona tzw. proszkiem otwockim, czyli mieszanką

torfową. Wewnątrz – dwa pokoje, łazienka, kuchnia, słuźbówka, składzik. Domek wyglądał bardzo estetycznie – rozległy taras zazieleniony pnączami, ściany zewnętrzne ozdobione wzorem roślinnym. Pamiętam motywy: ornament „zakopiański”, oset dziewięciś.

(Relacja Stanisława Pasterza, w: Jerzy Kasprzycki, Korzenie miasta, t. V, Warszawa 1999)

---

W latach 1933–1939 wokół terenów wystawowych przekształconych już w zwykłe osiedle zabudowały się kolejne ulice, zarówno domkami spółdzielczymi (Związkowiec), jak też indywidualnymi, przy czym widoczna była tendencja do zwiększania rozmiarów i poziomu wykończenia budynków.

Do dnia dzisiejszego w stanie nie naruszonym ocalał tylko jeden domek (Ceglowska 35), zamieszkały w dalszym ciągu przez rodzinę pierwszych właścicieli, kilka innych zaś zmieniono nie do poznania. Natomiast nową zabudowę willową charakteryzują skrajności: od nowobogackich „gargame-li” przy Karskiej i Lesznowskiej do świetnie nawiązujących do otoczenia willi przy ulicy Zuga.

# Wawrzyszew

**B**ył początkowo wsią szlachecką, a następnie księżęcą i w 1367 roku został odnotowany jako osada płacąca dziesięcinę kościołowi w Zegrzu. Od 1408 roku znalazł się w gestii wójta Starej Warszawy, a w 1542 stał

się ośrodkiem parafii Świętego Wawrzyńca, przez następne cztery stulecia jedynej na terenie obecnych Bielan. Kościół pod wezwaniem Świętej Marii Magdaleny został erygowany w 1543 roku i później wielokrotnie go przebudowywano. W siedemnastym i osiemnastym wieku Wawrzyszew należał do warszawskiego Zgromadzenia Sióstr Bernardynek. Ówczesna wieś o nieregularnym układzie rozciągała się wąskim pasem na osi obecnego kanału ciągnącego się od ulicy Wolumen do Petófięgo. Zabudowania położone były na bardzo podmokłym terenie, który zmeliorowano około 1819 roku roku, wykopując istniejące do dziś sadzawki, zwane Stawami Brustmana.

Po 1777 roku powstał **folwark hrabiego Podoskiego** położony w rejonie dzisiejszej ulicy Sokratesa. Właściciel przez pewien czas wynajmował ten teren na lotnisko. W 1819 folwark stał się własnością Instytutu Agronomicznego w Marymoncie, który prowadził tu doświadczalną hodowlę owiec. Dwór Podoskiego otoczony parkiem krajobrazowym z kanałem, stawem i wyspą istniał do około 1825 roku, ale założenie parkowe, kilkakrotnie modyfikowane przez ogrodników Instytutu Agronomicznego, przetrwało przez następne sto lat. Dziś jego śladem jest jedynie kępa drzew i sadzawka w pobliżu ulicy Petófięgo. Między kościołem a dworem w linii obecnej ulicy Wólczyńskiej stała karczma. W 1827 roku wieś liczyła zaledwie jedenaście domów i stu trzydziestu ośmiu mieszkańców. Przed rokiem 1829 Wawrzyszew przeniesiono na nowe miejsce, lokując



Wawrzyszew 26 lipca 1944 r. 1 – al. Konstytucji (obecnie ul. Reymonta). 2 – ul. Wólczyńska. 3 – obecna ul. Renesansowa. 4 – obecna ul. Aspekt. 5 – obecna ul. Wolumen. 6 – obecna ul. Kwitnąca. 7 – cmentarz. 8 – obecna ul. Horacego i kościół parafialny (obecnie cmentarny). 9 – Stawy Brustmana. Brytyjskie zdjęcie lotnicze ze zbiorów londyńskiego archiwum SPP ↑

zabudowę w uporządkowanych szeregach przy drodze odpowiadającej obecnie ulicy Wólczyńskiej. Równocześnie przeprowadzono meliorację podmokłych terenów w sąsiedztwie dworskiej sadzawki, czego rezultatem było wykopanie dwóch istniejących do chwili obecnej zbiorników wodnych, znanych jako **Stawy Brustmana**. W 1830 roku otwarto nowy **cmentarz parafialny**, funkcjonujący po dziś dzień. W 1894 roku wieś zamieszkiwało dwieście dziesięć osób.

W 1868 folwark włączono do dóbr Carski Dar i nadano rosyjskiemu generałowi A. Patkułowowi. W końcu wieku dziewiętnastego nowe zabudowania folwarku znalazły się daleko na południe od wsi i cmentarza. Prowadzono tu hodowlę krów mlecznych. W 1900 roku uregulowano i utwardzono szosę do Wólki Węglowej, czyli ulicę Wólczyńską. W 1909 roku grunty folwarku rozparcelowano i sprzedano rodom Potockich, Pruszyńskich, Żbikowskich i (po południowej stronie Wólczyńskiej) – Chomiczów. W tych czasach uformowała się osada Wawrzyszew Nowy położona po obu stronach środkowego biegu dzisiejszej ulicy Aspekt (trzydzieści trzy budynki w 1934 roku, później zabudowa objęła także prostopadłą ulicę Bajana), a w 1913 roku kolonia o tej samej nazwie przy ulicy Księżycowej (późniejsza **Chomiczówka**). Od około 1923 roku od północy z gruntami Wawrzyszewa sąsiadowała mała osada **Brzeziny**, zwana popularnie Kiełbasą. Pomiedzy nią a ulicą Wólczyńską znajdowały się inne niewielkie kolonie, luźno rozrzucone pośród pól i nieużytków, w tym **Kaliszówka**. Między Wawrzyszewem a Chomiczówką istniało aż trzynaście stawów, z których siedem, znaczących



Ulica Wólczyńska 2 do 6, przy Reymonta. Fot. K. Pątek, 1972 r. ↑

Ulica Wólczyńska 6. Fot. K. Pątek, 1972 r. ↓



Ulica Wólczyńska. W głębi widoczna zachowana do dziś kapliczka z 1857 r. Fot. K. Pątek, 1972 r. ↑

nurt Potoku Bielańskiego, ciągnęło się pasmowo od narożnika cmentarza w kierunku fortu Wawrzyszew. Właściwy Wawrzyszew, zwany Starym,





Typowa zabudowa w rejonie ul. Wólczyskiej.  
Fot. K. Pątek, 1972 r. ↑



Ulica Wolumen, róg Wólczyskiej. Dziś w tym miejscu  
stoi biurowiec TP SA. Fot. K. Pątek, 1972 r. ↑

rozciągał się w 1934 roku wzdłuż Wólczyskiej, między ulicami Kwitnącą a Reymonta (ówczesnie aleją Konstytucji), obejmując zabudowę (łącznie około dziewięćdziesięciu budynków drewnianych i murowanych) także wyloty dzisiejszych ulic Aspekt i Wolumen. Planowano regulację ulic, której jednak nigdy nie przeprowadzono.

Były w Wawrzyszewie pachnące ogrody kwiatów i owoców. Dużo zakupywali Żydzi z Powązek. Jeszcze był kwiat na drzewach w sadzie, a już stawiali budkę dla stróża i zadatkowali. Gdy tylko owoc dojrzał, każde jabłko nacierano stearyną, żeby był zdrowy potysk, i natychmiast sprzedawano w mieście, dopóki trzymały się wyższe ceny początków jesiennego sezonu. W okresie międzywojennym nie tylko rolnictwo i ogrodnictwo dawało utrzymanie. Mężczyźni z Wawrzyszewa coraz częściej jeździli do pracy w Warszawie, na przykład do fabryki sprawdzianów przy ulicy Duchnickiej na Powązkach [Państwowa Fabryka Sprawdzianów, wybudowana w latach 1923–1926, produkowała przyrządy pomiarowe dla seryjnie wytwarzanych elementów broni i uzbrojenia oraz urządzeń przemysłowych – J.Z.] czy do Gerlacha na Woli.

(Jerzy Kasprzycki, Korzenie miasta, t. V, Warszawa 1999).

Trzeciego sierpnia 1944 roku wieś została częściowo spalona przez Niemców, a kilkudziesięciu jej mieszkańców wymordowano. Po 1945 roku uzupełniano zabudowę, stawiając – jak dawniej – parterowe chałupy i piętrowe ceglane domki. Wawrzyszew przyłączono do miasta dopiero w 1951 roku. W tym właśnie czasie w okolicach Stawów Brustmana stacjonowało wojsko. Być może wiązało się to z ochroną tajemniczych, skrytych za ceglаныmi murami urzędzeń, które jakoby służyły do zagłuszania rozgłośni Radia Wolna Europa. Wawrzyszew w prawie niezmiennym kształcie przetrwał do lat siedemdziesiątych, kiedy niemal całą historyczną wieś zrównano z ziemią, zabudowując teren wysokimi blokami osiedlowymi. Ocalał jedynie kościół z cmentarzem, pojedyncze domki oraz fragmentarycznie osada Wawrzyszew Nowy (głównie wzdłuż ulicy Bajana). Dziś, gdy miano to objęło osiedla po północnej stronie Wólczyskiej, nazywa się ją wraz z całą okolicą Starym Wawrzyszewem.

Chałupa przy ul. Wólczyskiej 2 pochodziła zapewne jeszcze z XIX w. Fot. K. Pątek, 1972 r. ↓



# Wólka Węglowa

**D**awna wieś królewska powstała po połowie osiemnastego wieku w miejscu, gdzie w średniowieczu istniała osada. Podstawą bytu jej mieszkańców były okoliczne lasy, które dostarczały surowca do produkcji węgla drzewnego – stąd nazwa miejscowości. W 1765 roku Wólka liczyła zaledwie sześć gospodarstw, ale w 1790 już osiemnaście. Wieś powstała w węźle aż ośmiu dróg lokalnych. W 1820 roku odnotowano tu karcznię, a w 1860 zarejestrowano dwadzieścia trzy gospodarstwa. Przez środek wsi płynął wówczas kanał. W 1904 roku w Wólce stało czterdzieści osiem domów zamieszkałych przez sto osiemdziesiąt osób. Z czasem populację zdominowały cztery niezwykle rozrośnięte rody: Gołębiów, Gutowskich, Malitków i Miecznikowskich, których potomkowie żyją w Wólce do dziś.

W okresie międzywojennym miejscowa ludność trudniła się typowo wiejskimi zajęciami, ale niezdatne już do prac polowych babcie Gołębiowe czy Miecznikowskie chodziły do miasta, głównie na Bielany, taszcząc nabiał i mleko. To ostatnie podczas okupacji stało się niezbędne w dożywianiu bielańskich maluchów.

Mimo włączenia w 1951 roku do Warszawy osada zachowała pierwotny układ, rozciągając się niezmiennie wzdłuż krętej drogi, czyli obecnej ulicy Estrady. Z dawnej zabudowy ocalało niewiele – kilka drewnianych domów (najciekawszy i bodaj najstarszy przy Estrady 100) i stodołę oraz parę parterowych budynków murowanych. Większość domów pochodzi

z trzech dekad powojennych, ostatnio zaś wzniesiono grupę dużych willi, w większości pozbawionych walorów estetycznych.



Gospodarstwo Malitków przy obecnej ul. Estrady, wrzesień 1944 r. ↑

Uciekiniery z Warszawy (rodzina Rosińskich) w obejściu u Malitków, wrzesień 1944 r. ↓



# Zdobycz Robotnicza

**T**o pierwsze osiedle zrealizowane w latach 1927–1931 na niezagospodarowanych Polach Bielańskich. Spółdzielnię założono dziewiętego kwietnia 1926 roku z inicjatywy grupy działaczy politycznych i społecznych (między innymi Jan Bełcikowski, Julian Podoski, Janusz Dzierżawski, inżynier Janusz Zborowski i Aleksander Laczysław) z poparciem członków rządu i parlamentu o PPS-owskim rodowodzie, które umożliwiło przekazanie za symboliczne kwoty gruntów skarbowych na dawnym Polu Wojennym Bielańskim. Janusz Dzierżawski umiejętnie wykorzystał przepisy Ustawy o rozbudowie miast z 1925 roku i opracował system kredytowania oraz organizacji pracy oparty na wkładzie pracy własnej spółdzielców. Na takich samych zasadach zorganizowano kolejne spółdzielnie o nazwie Zdobycz Robotnicza kolejno w Pruszkowie, Radomiu, Poznaniu, Łodzi, Krakowie i Białymstoku.

Plan urbanistyczny osiedla bielańskiego, zapewne autorstwa Eugeniusza Klima i Juliusza Leszczyńskiego, nawiązywał do koncepcji miast ogrodów Ebenezera Howarda, która powstała na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Założyciele spółdzielni wzorem angielskich i amerykańskich doświadczeń z tamtej epoki przeciwstawiali się osiedlaniu robotników w wielopiętrowych domach koszarowych, wskazując na potrzebę budowy małych domków jednorodzinnych lub najwyżej kilkunordzinnych, klatkowych.

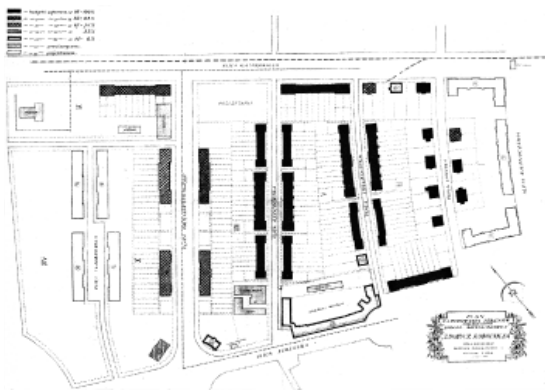
---

*Jeżeli chodzi o osiedla podmiejskie [...] to w interesach ich przyszłych mieszkańców, jak i w interesach głębiej pojętego rozwoju narodu i państwa zachodzi nieprzeparta konieczność budowania domów małych, dających możliwie więcej światła, powietrza i zieleni i rozwijających od dzieciństwa w każdym osobniku indywidualne cechy charakteru, temperamentu i upodobań.*

(Jan Bełcikowski, Aleksander Laczysław,  
Z dziejów i z doświadczeń 1-szej Robotniczej  
Spółdzielni Mieszkaniowej Zdobycz Robotnicza,  
Warszawa 1927–1928)

---

Spółdzielnia postawiła sobie za cel budowanie dla swych członków mieszkań w domkach tak rozplanowanych, aby każde mieszkanie stanowiło samo w sobie całość wyodrębnioną, bez wspólnych korytarzy, klatek schodowych lub innych ubikacji. Mieszkanie stanowi własność indywidualną udziałowca i po zamortyzowaniu cią-



Plan sytuacyjny Zdobyczy Robotniczej z zaznaczeniem stopnia zaawansowania budowy poszczególnych obiektów. Stan na 1 marca 1929 r. ↑





Ulica Chełmżyńska od strony pl. Konfederacji. Po prawej początkowa faza budowy dworzków przy ul. Lipińskiej, późna wiosna 1927 r. ↑

żącego na nim długu ma być zainstalowane hipotecznie. Każde mieszkanie jest zaopatrzone w wannę; przed mieszkaniem zakłada się ogródki.

Drogą wiodącą do tego celu jest nadnormowa praca udziałowców. Ponieważ próba zrealizowania idei Zdobyczy Robotniczej ograniczyła się na razie do robotników fachu budowlanego, przeto wszyscy udziałowcy pracowali na budowie własnych domów z tym, że za osiem godzin pracy otrzymywali zarobek w gotówce, zaś normalny zarobek za dwie godziny pracy nadnormowej zapisywało się na rachunek osobisty każdego udziałowca. Z tego nadnormowego zarobku tworzył się fundusz, który miał pokryć wkład własny każdego udziałowca w wysokości dwudziestu procent wartości jego mieszkania. Ponieważ różne kategorie robotników osiągają różnej wielkości zarobki, więc też przystosowano dla nich różnej wielkości mieszkania. zasadniczo zaprojektowano trzy typy mieszkań: dwu-, trzy- i czteroizbowe. Szczegółowe obliczenia wykazały, że przeciętnie każdy udziałowiec musi pracować cztery lata, by móc swym nadnormowym zarob-

kiem wpłacić swój dwudziestoprocentowy wkład, przyczem robotnicy niewykwalifikowani zdobywają się na najmniejsze mieszkanie, a rzemieślnicy wykwalifikowani, technicy budowlani i wyżsi pracownicy biurowi na mieszkania większe. Plan Spółdzielni przewidywał wybudowanie tysiąca dwustu mieszkań w okresie czterech lat, po trzysta mieszkań rocznie, przyczem przydział mieszkań w miarę ich ukończenia odbywał się w drodze losowania. Struktura spółdzielni wymagała, aby oprócz udziałowców, pracujących na budowie, był pewien procent (około dwudziestu pięciu) udziałowców tzw. płatnych, tj. takich, którzy wkład swój uiszczają gotówką, a nie pracą.

Taka jest kanwa ideologiczna i techniczna, na której spółdzielnia, przezwyciężywszy ogromne trudności w początkach swej organizacji, rozpoczęła zimą 1926/1927 realizowanie swych planów dzięki otrzymaniu z Banku Gospodarstwa Krajowego pierwszych minimalnych rat kredytu. I oto w ciągu półtora roku, bo do lipca 1928, Spółdzielnia w niezmiernie trudnych warunkach terenowych oraz finansowych

Między ul. Kleczewską a ul. Chełmżyńską (obecna Płatnicza). Widok od ul. Schroegera późną wiosną 1927 r. ↓





Ulica Chełmżyńska i pierzeja zabudowy pl. Konfederacji późną wiosną 1927 r. ↑

wybudowała na tzw. Polach Bielańskich (na wyrwach piaszczystych, w sześć kilometrów od centrum miasta i w dwa z górą kilometry od ostatniego przystanku tramwajowego, w głuchym polu, bez żadnych dróg dojazdowych, bez kanałów i wodociągów, bez kabli elektrycznych i telefonicznych): domów zwartych i bliźniaczych – dwadzieścia dziewięć, o łącznej ilości mieszkań dwieście dziewięćdziesiąt sześć, izb osiemset pięćdziesiąt sześć. W tym mieszkań zajętych sto siedemdziesiąt pięć, na ukończeniu sto dwadzieścia jeden. Ilość mieszkańców osiemset siedemdziesiąt pięć. Podkreślić tu należy, że cała kolonja w tym samym półtorarocznym okresie została zaopatrzona w światło elektryczne, wodociągi, kanalizację (na razie lokalną) i w rurociąg gazowy.

(Aleksander Laczysław, Zdobycz Robotnicza, Kraków 1929)



Dom przy ul. Schroegera 78 w lipcu 1939 r. ↑

Dodajmy, że zanim to nastąpiło, wiosną 1927 roku spółdzielcy doprowadzili na plac budowy własną bocznicę kolejową, wywiercili trzy studnie artezyjskie i urządzili „lokalne doły biologiczne”. W pierwszym sezonie budowlanym rozpoczęto prace przy sześciu domach z sześćdziesięcioma mieszkaniami dwuizbowymi, sześciu z pięćdziesięcioma sześcioma lokalami trzyizbowymi, dwóch domów, każdy o piętnastu mieszkaniach trzy- i czteroizbowych, oraz sześciu z czterema lokalami czteroizbowymi. Już pod koniec września oddano do użytku czterdzieści sześć mieszkań (głównie tych najmniejszych), a do grudnia – kolejnych sto pięćdziesiąt.

Głównym projektantem osiedla był inżynier Zenon Dzierżawski, a zabudowa utrzymana w tzw. uproszczonym stylu dworzkowym powstała w rejonie ulic: Lipińskiej, Chełmżyńskiej i Kleczewskiej, między ulicami Kasprowicza i Schroegera (później także wzdłuż Schroegera, Przybyszewskiego i Kasprowicza, łącznie dwadzieścia siedem domów). Swoistą ozdobę posesji stanowiły drzewa morwowe sadzone w celu pozyskiwania kokonów jedwabników. W ten sposób przyszli właściciele domków mieli jako dostawcy przędzalni zwiększać swe dochody.

Po trzech pomyślnie zamkniętych sezonach budowlanych realizacja kolejnych domów została wstrzymana w wyniku rażących zaniedbań organizacyjno-finansowych ze strony kie-





Ulica Lipińska od strony pl. Konfederacji w 1931 r. ↑

rownictwa spółdzielni. W połowie 1931 roku na spółdzielnię nałożono sekwestr sądowy w celu zabezpieczenia wierzytelności bankowych.

W tych dniach rozegra się ostatni akt katastrofalnego rozwoju wypadków. Roboty wstrzymano już dawno, a następnie Sąd Okręgowy w Warszawie postanowił rozwiązać spółdzielnię i mianował trzech likwidatorów. Na terenie spółdzielni mieszka kilka tysięcy osób: członkowie spółdzielni poświęcili pracę, by zdobyć upragniony dach nad głową. Obecnie Komisja Likwidacyjna wytoczyła kilkaset procesów przeciwko właścicielom lokali, domagając się uiszczenia zaległości i eksmisji. Wkłady większości pozwanych sięgają wielu tysięcy złotych: wszakże Komisja Likwidacyjna z sum tych nie zalicza na dobro poszczególnych członków, lecz żąda przede wszystkim wszelkich opłat za lokal. Otóż co do sposobu szacowania wartości lokalu i wysokości opłat istnieje poważny konflikt między p.p. Likwidatorami a członkami spółdzielni. Opłaty, o które wystąpili p.p. Likwidatorzy, przewyższają ceny czynszu za lokale w centrum Warszawy, co oczywiście jest czemś niezrozumiałym, zważywszy na odległość Zdobyczy Robotniczej od miasta i braki budynków częściowo niewykończonych.

(„Robotnik”, nr 396 z 1932 r.)

Ostatecznie budynki zajął Bank Gospodarstwa Krajowego, eksmitując większość spółdzielców siłą, z pomo-

cą wojska. Bank zażądał od spółdzielców bezzwłocznej spłaty reszty zaciągniętego kredytu, czemu większość właścicieli nie mogła sprostać. W rezultacie zostali wyeksmitowani, tracąc spłacone kwoty i odpracowane udziały. Opróżnione mieszkania bank odsprzedał w pierwszej kolejności swoim pracownikom (oczywiście na preferencyjnych warunkach), część przekazał wtórnie utworzonym małym spółdzielniom, resztę zaś sprzedał na wolnym rynku.

Osiedle, po przyłączeniu do Warszawy w 1935 roku, zostało wybrukowane, skanalizowane i zaopatrzone w oświetlenie gazowe. Zabudowa przetrwała drugą wojnę światową i w niezmienionej postaci istniała do lat siedemdziesiątych. Wtedy zaczęły się intensywniejsze procesy inwestycyjne przeprowadzane przez nowych właścicieli domków dążących do powiększenia ich rozmiarów. Ostatnio coraz częste są rozbiórki i rekonstrukcje poszczególnych obiektów (oczywiście przy jednoczesnym zwiększaniu powierzchni użytkowej) w związku z pełnym zużyciem substancji domków budowanych przed wojną z reguły bardzo niesolidnie.

Rok 1947 – Hanna Rosińska przy nieistniejącej już bramie na ul. Chełmżyńskiej, wiodącej na zaplecze domów przy ul. Schroegera 72–80. Widoczne bruki z 1936 r. ↓







# Zabytki

## 7

Obiekty oznaczone gwiazdką zaliczyliśmy do kategorii: \*\*\*\* – znaczące w skali kraju, \*\*\* – znaczące w skali miasta, \*\* – znaczące w skali dzielnicy, \* – znaczące w skali lokalnej.

### AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO – ZESPÓŁ ARCHITEKTONICZNO- -URBANISTYCZNY

*Zespół wpisany do rejestru zabytków.*

Uczelnia wyższa, zwana pierwotnie Centralnym Instytutem Wychowania Fizycznego, a od 1938 roku Akademią Wychowania Fizycznego, została powołana do życia rozporządzeniem Rady Ministrów z 1927 roku.

Mimo ogłoszenia konkursu (zwycięzcy Jadwiga Dobrzyńska i Zygmunt Łoboda) do dalszych prac skierowano szkicowy projekt przedkursowy Edgara Norwertha, który miał uwzględnić doświadczenia zdobyte przez specjalną komisję podczas europejskiego objazdu nowoczesnych uczelni sportowych. W tym samym roku wybrano teren na Bielanach oraz zabezpieczono fundusze. Podstawowe prace budowlane trwały od 1928 do 1930, choć już w roku 1929 rozpoczęto zajęcia ze studentami. Kolejne budynki



Widok ogólny CIWF-u (AWF-u) od ul. Marymonckiej, ok. 1935 r. ↑

Poświęcenie fundamentów wieży, 1929 r. ↓







Budowa segmentu łącznika w gmachu głównym,  
1929 r. ↑

Łącznik po ukończeniu i topola na dziedzińcu  
głównym, 1930 r. ↓



Dziedziniec główny w 1930 r. ↓



kończono do 1937 roku. We wrześniu 1939 roku uczelnia stała się polem bitwy z nacierającą od północy kolumną niemiecką. Tuż po tym budynki zostały zajęte przez niemiecką jednostkę rozpoznania lotniczego, która umieściła tu koszary, magazyny i laboratoria fotograficzne. Pierwszego sierpnia 1944 roku Niemcy wzmocnieni dodatkowymi oddziałami krwawo odparli szturm niedobrojenych jednostek powstańczych. Po upadku powstania okupanci wysadzili wieżę ciśnień, która waląc się, mocno uszkodziła budynek pływalni, i spalili kilka sal gimnastycznych. Wieżę odbudowano wkrótce po wojnie, a do przedwojennego kompleksu zabudowań dostawiono nowe skrzydła (projekt Edgara Norwertha), tym samym nieco zmieniając pierwotną koncepcję rozplanowania całego zespołu. Kolejna rozbudowa nastąpiła w latach 1960–1965 (projekt Wojciecha Zabłockiego i Stanisława Kusia). Centralnym punktem założenia jest kilkusetletnia topola czarna – wokół niej rozplanowano dziedziniec główny przecięty na wysokości drzewa osią główną alei i otoczony skrzydłami gmachu głównego. Dominantą jest wieża ciśnień dostawiona do boczne-

Zrujnowana pływalnia i zburzona wieża w 1945 r. ↓







Gmach główny od strony pld.-wsch. w 1930 r. ↑

go skrzydła gmachu głównego i połączona z kotłownią, krytą pływalnią oraz bardzo wydłużoną wielką halą ćwiczeń. To monumentalne skrzydło zostało z przeciwległej strony kompleksu zrównoważone dobudowanym po wojnie gmachem internatu męskiego. W bliskim otoczeniu opisywanego zespołu zaprojektowano budynek internatu żeńskiego oraz domy kadry naukowej i pracowników instytutu, a także boiska i bieżnie. Gmachy wznoszone do 1955 roku otrzymały jednolitą oprawę stylową łączącą cechy konstrukttywizmu i modernistycznego klasycyzmu. Całość dopełnia bujny drzewostan z licznymi pomnikami przyrody.

\*\*\*\***Gmach główny**, liczący trzy kondygnacje, został wzniesiony w latach 1928–1929. Zaplanowano go wokół dziedzińca głównego na rzucie podkowy otwartej szeroko w kierunku wjazdu. Jego centralne położenie



Południowy narożnik dawnego internatu męskiego z pawilonem kasyna, 1930 r. ↑

Wnętrze kasyna, 1930 r. ↓



Westybul, 1930 r. ↓



Pływalnia, ok. 1938 r. ↓





Wieża w 1930 r. ↑

Wielka hala ćwiczeń i stadion lekkoatletyczny, 1930 r. ↓



Podcień wejścia do ambulatorium, 1930 r. ↑

podkreśla oś głównej alei, która przecina skrzydło poprzeczne wypełnione w tej partii ażurem wysokiego filarowego prześwitu. Skrzydło to pełniło funkcję łącznika pomiędzy internatem męskim (do 1946 mieszczącym się w skrzydle południowym), przy którym zlokalizowano pawilon kasyna, a amfiteatralną wielką aulą, na styku ze skrzydłem północnym. W tym ostatnim, obok węzłowego westybulu oraz dwóch sal wykładowych, umieszczono biura administracji, kancelarię, sale konferencyjne, bibliotekę z czytelnią, a także laboratoria naukowe. Zastosowano układ z korytarzem od strony północnej i ciągiem sal po stronie przeciwnej. Do zachodniego szczytu skrzydła północnego zostało dostawione poprzecznie skrzydło mieszczące kotłownię i natryski (1931–1932) oraz krytą **\*\*\*pływalnię** (ukończona w 1937) – najnowocześniejszy i najdroższy tego typu obiekt w ówczesnej Polsce. Hala pływalni ma wymiary 34 x 24 x 10 metrów oraz nieckę basenu 12 x 25 metrów zagłębioną maksymalnie do 3,4 metra. Wzdłuż jednego z boków rozmieszczono galerię dla widzów, wzniesiono też pięciopiętrową wieżę do skoków. Do narożnika tego skrzydła od strony wjazdu na dziedzińiec dostawiono wyniosłą siedmio-kondygnacyjną **\*\*\*wieżę** łączącą funkcję wieży ciśnień, komina kotłowni oraz budynku mieszkalnego. Na przedłużeniu opisywanego skrzydła pływalni wybudowano od północy wielką **\*\*\*\*halę ćwiczeń** (1928–1930) – największy i najbardziej oryginalny budynek uczelni powiązany z rozplanowanym na jej zapleczu stadionem lekkoatletycznym. Długość 196 metrów i szerokość 22 metrów umożliwiła zlokalizowanie w środku aż trzech

sal gimnastycznych. W latach sześćdziesiątych zmieniono rozplanowanie wnętrza, a halę całkowicie zabudowano, wydzielając wewnętrzną stumetrową bieżnię. Jednocześnie od strony północnej dostawiono Halę do Gry w Siatkówkę (projekt Wojciecha Zabłockiego i Stanisława Kusia), obiekt może niemający jeszcze walorów zabytkowych, ale bardzo wartościowy architektonicznie.

Symetrycznym odpowiednikiem skrzydła pływalni przy południowym skrzydle gmachu głównego jest pawilon **\*\*ambulatorium** zaakcentowany w narożniku arkadową loggią wejściową. Od południa przylega do niego lekko cofnięte trójkondygnacyjne skrzydło **\*\*internatu męskiego** (1928–1930) dobudowane przez E. Norwertha około 1950 roku. Po zachodniej stronie tego budynku zlokalizowane zostały dwa wolno stojące, dwukondygnacyjne **\*\*domy mieszkalne kadry niższego stopnia** (po wojnie podwyższone o piętro) oraz dwa **\*\*domy dla kadry profesorskiej** w typie modernistycznych willi. W znacznym oddaleniu od całego zespołu, przy bocznej alei północnej, wystawiono trójkondygnacyjny **\*\*gmach internatu żeńskiego** (1928–1930), po 1950 uzupełniony o dwa prostopadłe skrzydła na zapleczu. W budynku tym zlokalizowano salę gimnastyczną (13 x 24 metry), bibliotekę oraz czytelnię, a na tyłach urządzono boisko i zagłębiony w ziemię amfiteatralny plac ćwiczeń. Z innych przedwojennych obiektów korty ziemne oraz boisko do rzutów oddano do użytku w latach 1932–1934. Budynek stołówki na zamknięciu południowej alei poprzecznej postawiono w latach pięćdziesiątych w stylu socrealizmu. Pozostałe



Dom kadry i wieża, 1930 r. ↑



Internat żeński od strony alei poprzecznej, 1930 r. ↑

Internat żeński od strony amfiteatru, 1930 r. ↓





obiekty pochodzą z lat sześćdziesiątych. [Więcej na temat AWF-u (zabytków przyrody) w rozdziale 11. Trasy wycieczkowej].

## CMENTARZ ŻOŁNIERZY WŁOSKICH

Położony przy ulicy Marymonckiej, w sąsiedztwie Fortu I „Bielany” i naprzeciw wylotu ulicy Doryckiej. **Obiekt objęty ewidencją konserwatorską.** Założony w 1926 roku dla Włochów poległych i zmarłych w niewoli na ziemiach polskich w latach 1915–1918 (osiemset dziewięćdziesiąt osiem pochówków). Powiększony o groby ofiar drugiej wojny światowej (tysiąc czterysta piętnaście pochówków). Nekropolię zaprojektowało rzymskie biuro techniczne specjalizujące się w tego typu obiektach. Rzędy jednakowych mogił w formie steli otoczono kutym ogrodzeniem (od frontu dwurzędowym) zdobionym motywami gałązek laurowych z mieczami i okrągłych tarcz. W 1970 roku rozebrano, niestety, bramę w formie łuku triumfalnego licowaną piaskowcem i płaskorzeźbami, pełniącą funkcję dominanty założenia.



Brama główna Cmentarza Żołnierzy Włoskich, lata 1940–1944. Zbiory T. Pawłowskiego ↑

Centralną osiową aleję zamyka granitowy pomnik w formie ołtarza z tablicami inskrypcyjnymi w tle. Na terenie cmentarza znajdują się liczne tablice pamiątkowe.

## FORTY TWIERDZY WARSZAWA

Twierdza budowana była wokół Warszawy, począwszy od 1884 roku, jako podwójny pierścień samodzielnych fortów połączonych drogami, częściowo krytymi. Łącznie zbudowano dwadzieścia jeden fortów pierścienia zewnętrznego i osiem wewnętrznego, nie licząc pomocniczych dzieł obronnych. Centrum układu stanowiła Cytadela, ówczesznie służąca już tylko jako zaplecze koszarowo-magazynowe, oraz pierścień otaczających ją w bliskiej odległości starych fortów. Istnienie twierdzy, a szczególnie pasów przedpola (esplanady), gdzie obowiązywał zakaz stawiania budynków lub zezwalano jedynie na nietrwałą zabudowę drewnianą, przyczyniło się do przeludnienia miasta wewnątrz twierdzy i nadmiernego zagęszczenia zabudowy. W 1909 roku zapadła decyzja o likwidacji twierdzy, którą po wywiezieniu wyposażenia zaczęto wyburzać dwa lata później. Proces ten przerwała pierwsza wojna światowa. Większość fortów przetrwała do następnej wojny, po niej ich losy różnie się potoczyły. Na Bielanych istniały dwa forty pierścienia zewnętrznego: Fort I „Bielany” i Fort II „Wawrzyszew”.

**\*Fort I „Bielany”** (przy ulicy Marymonckiej, na zapleczu Cmentarza Żołnierzy Włoskich) miał za zadanie bronić doliny Wisły oraz strzec drogi wodnej do twierdzy i ważnej drogi forteczonej wiodącej aż do Modlina. Obiekt miał szerokość pięćset metrów, głębokość sto pięćdziesiąt i powierzchnię



Ulica Księżycowa i Fort II „Wawrzyszew”. Brytyjskie zdjęcie lotnicze z 26 lipca 1944 r. Zbiory londyńskiego archiwum SPP ↑

52,95 hektara (wraz z esplanadą). Wewnątrz wystawiono ceglane koszary szyjowe o długości stu metrów. Dla piechoty i artylerii usypano oddzielne wały. Suche rowy wokół wałów bronione były z kaponierzy czołowej, czyli tzw. kojca, dwóch półkaponier bocznych oraz kaponierzy szyjowej. Po 1909 roku rozpoczęto rozbiórkę fortu, którą jednak później wstrzymano. W 1939 roku obiekt został obsadzony przez polski batalion, ale wskutek błędów w dowodzeniu szybko go opuszczono, czego następstwem były dotkliwe straty w stanie osobowym jednostki. Jeszcze w 1947 roku czytelny był pełen obrys wałów, z których obecnie zachował się częściowo jedynie odcinek przy boku południowo-zachodnim i odcinek czołowy przerwany na wysokości dawnego kojca.

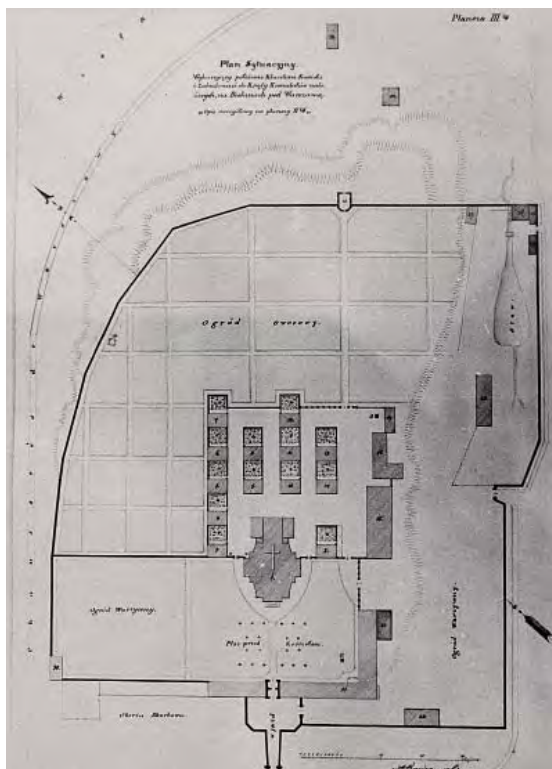
\*\*\***Fort II „Wawrzyszew”** (w pobliżu ulicy Księżycowej i ulicy Rodziny Połanieckich). **Obiekt wpisany do rejestru zabytków.** Fort zamykał od północy kilkukilometrowy pas niezalesionego terenu biegnącego wzdłuż Wisły między Warszawą a Modlinem. Został zaprojektowany jako dzieło niesymetryczne z rowami wypełnionymi wodą. W lewym skrzydle osadzono półkaponierę (nietypową dla fortów z „mokrą” fosą),

oryginalna była też kaponiera szyjowa, bardziej podobna do małego bastionu. I tu występowały dwa wały – dla piechoty i artylerii. Prace rozbiórkowe po likwidacji twierdzy prowadzono w 1913 i 1927 roku. W 1939 roku fort nie odegrał żadnej roli bojowej. Podczas okupacji Niemcy mieli tu magazyn materiałów pędnych, podpalamy czternastego czerwca 1943 roku przez grupę bojową PPS Władysława Andrzejczaka, ps. „Antek”. Obecnie fort należy do Wojska Polskiego (jednostka samochodowa). W dobrym stanie zachowały się kazamaty koszar szyjowych, poza tym zaś ruiny kaponierzy szyjowej i relikty zwodzonego mostu. W pełni przetrwały obwałowanie i fosa, obecnie jeden z najczystszych zbiorników wodnych północnej Warszawy.

#### KOŚCIÓŁ POD WEZWANIEM NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP, ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEGO AMBROŻEGO ORAZ EREM KAMEDUŁÓW I BUDOWLE W ICH NAJBLIŻSZYM OTOCZENIU

Zespół wpisany do rejestru zabytków.

\*\*\*\***Kościół.** Fundamenty murowanej świątyni, następczyni drewnianej kaplicy, poświęcono uroczystie w dniu elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego – dziesiątego czerwca 1669 roku, Król przejął po poprzednikach opiekę nad pustelnią, jednak swoją obecną formę kościół uzyskał dopiero między 1733 a 1758 rokiem. Gruntowny remont przeszedł w latach 1909–1913. W czasie drugiej wojny światowej dwukrotnie padł ofiarą pożarów (w 1939 i 1944 roku), odbudowany został w latach 1952–1954. Budowla na rzucie ośmioboku wpisane w krzyż łaciński. Trójprzęsłowa fasada z centralnym, najwyższym



Plan sytuacyjny założenia kamedulskiego w 1865 r. ↑

prześłem ujętym parami półkolumn i pilastrów, zwieńczona frontonem, w którym umieszczono sztukatorski herb Rzeczypospolitej. W niższych przeszłach bocznych nisze z posągami patronów zakonu: świętego Benedykta i świętego Romualda. Nad wejściem

Fasada kościoła w latach 20. XX w. ↓



herby kongregacji (wzgórza) i zakonu (gołębie pijące z kielicha). Na drugim planie widoczny jest transept, a za nim para wież z baniastymi hełmami, flankująca prezbiterium. Za wieżami do prezbiterium przybudowano dwukondygnacyjne aneksy, z których ten po lewej mieścił kapitularz, a wyżej bibliotekę, ten po prawej zaś zakrystię i (na piętrze) skarbczyk. Kruchtę od nawy oddziela **\*\*krata neobarokowa** kuta w motywy zwitek i wypełniająca wielki, koszowo zamknięty otwór pod chórem wbudowanym wraz z nią we wnętrze kościoła w latach 1909–1911 (projekt Józefa Piusa Dziekońskiego). Centralno-podłużne wnętrze nawy jest nakryte sklepieniem żaglastym z płytkimi lunetami, natomiast w ramionach krzyża i w prezbiterium występują kolebki z lunetami i gurtami. Wystrój nawy składa się z pilastrowej artykulacji ścian oraz rokokowych sztukaterii (warsztat Jerzego Plerscha?, połowa osiemnastego wieku), które zostały rozmieszczone wokół otworów okiennych, łóż, portali i zworników lunet sklepiennych. Nawa jest otoczona wieńcem symetrycznie rozlokowanych sześciu kaplic, przy

Portal fasady w 1906 r. Fot. Cz. Kleczeński ↓





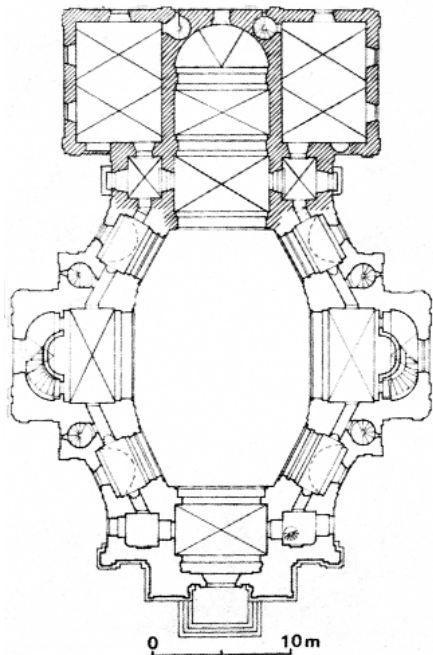


Prawe ramię transeptu w latach 20. XX w. ↑



Widok na erem i kościół od strony prezbiterium.

Fot. A. Duszek, ok. 1955 r. ↑



Rzut kościoła wg pomiaru z 1942 r. Zbiory ZAP PW ↑

Wnętrze kościoła w kierunku prezbiterium w l. 20. XX w.

Zbiory R. Marcinkowskiego ↓



Ółtarz prawego ramienia transeptu z wejściami

do katakumb, 1906 r. Fot. Cz. Kleczeński ↓

czym większa środkowa kaplica przy każdym z boków nawy, umieszczona w głębi transeptu, została ujęta parą mniejszych kaplic ukośnie osadzonych ze względu na eliptyczny rzut wnętrza. Rokokowe, przestrzenno-architektoniczne, stiukowe **\*\*\*ołtarze w ramionach transeptu** są identyczne i składają się z mensy flankowanej parą bramek oraz naściennego retabulum ujętego filarami i zwieńczonego falującym gzymsem, na którym ustawiono promienistą głorię adoro-



waną przez amorki. Kolejne figurki amorków zostały osadzone po bokach ołtarza, większe anioły zaś na bramkach. **\*\*Ołtarze w pozostałych kaplicach** są wczesnoklasycystyczne (trzecia ćwierć osiemnastego wieku), architektoniczne, z retabulami ujętymi pilastrami jońskimi. Wzdłuż lewego boku nawy w pierwszej diagonalnej kaplicy znajduje się ołtarz z łaskami słynącym obrazem: **\*\*„Matka Boska Passawska”**. Jest to kopia dzieła Lucasa Cranacha z około 1514 roku, wykonana po 1683 roku, fundowana przez spowiednika Jana III – błogosławionego Marca d'Aviano jako votum dziękczynne za zwycięstwo pod Wiedniem. Powyżej obraz: **\*\*„Święty Romuald”** (Aleksander Maj, 1938 rok – kopia postaci z fresku Palloniego w zakrystii), znacznie niższej klasy. Kaplica środkowa (w transepcie) – ołtarz z obrazem **\*\*\*\*„Święci Romuald i Benedykt”** adorujący Matkę Boską (Łukasz Smuglewicz?, połowa osiemnastego wieku), a trzecia (diagonalna) – ołtarz z przeciętnym **\*obrazem przedstawiającym świętego Antoniego Padewskiego** (Józef Polkowski, 1851). Po stronie prawej pierwszy ołtarz wyróżnia się barokowym obrazem **\*\*\*\*„Wniebowzięcie Maryi”** (krąg Smuglewiczów lub Szymona Czechowicza, połowa osiemnastego wieku), nad którym widać nieduży **\*\*\*obraz Chrystusa** w typie „Ecce Homo” (Szymon Mańkowski, druga połowa osiemnastego wieku). W ołtarzu środkowym (w transepcie): płótno **\*\*\*\*„Święty Jan Nepomucen”** adorujący Matkę Boską (krąg Smuglewiczów lub Szymona Czechowicza, połowa wieku osiemnastego) oraz tzw. **\*\*\*ołtarzyk Zamoyskich** zawierający malowaną na desce **\*\*\*obraz Matki Boskiej**



Tablica kommemoratywna Władysława IV.  
Rys. z ok. 1910 r. ↑

**z Dzieciątkiem** (połowa siedemnastego wieku) w typie ikony. Trzeci ołtarz w kaplicy diagonalnej ma niskiej klasy obraz **\*„Święty Józef”** (Józef Polkowski, 1846 rok). Na ścianach nawy można oglądać **\*\*\*czternaście obrazów szkoły włoskiej** (druga ćwierć osiemnastego wieku) ofiarowanych przez Konstantego Moszyńskiego, biskupa inflanckiego, i przedstawiających popiersia dwunastu apostołów, oraz – na filarach między nawą a prezbiterium – Boga Ojca i Chrystusa. Po obu stronach przejścia do kapitułarza w pobliżu prezbiterium (strona lewa): malowane na blasze, królewskie **\*\*\*tablice kommemoratywne** z medalionami portretowymi: Jana Kazimierza (kopia pędzla Daniela Schultza, po 1668?) i Michała Korybuta (1673–1676; pod tablicą srebrne **urny z sercem króla oraz sercem Klary Izabeli de Mailly Lascaris Pacowej**), a przy przeciwnym przejściu do zakrystii tablica króla Władysława IV (zapewne 1648), a także marmurowa tablica z portre-

tem Jana Kazimierza Brzezińskiego, podkomorzego nurskiego, fundatora nawy kościoła (początek osiemnastego wieku).

Ściany prezbiterium zachowały wapienno-gipsowy wystrój, starszy niż w pozostałej partii kościoła (około 1700 roku). Składają się nań oprawy portali, łóż oraz pilastry. Dekoracja ma spokojniejsze formy niż sztukaterie w nawie. \*\*\***Retabulum ołtarza chórowego** (około 1700) wraz z \*\***mensą** dostawioną w 1910 roku pełni obecnie funkcję ołtarza głównego. W niezachowanym ołtarzu „dla ludu”, stojącym nigdyś na granicy nawy i prezbiterium, znajdowała się figura Matki Boskiej, symbolizująca jej pośrednictwo między Starym a Nowym Przymierzem. Staro- i nowotestamentowe odniesienia zawiera program ołtarza chórowego. Na mense ustawione współczesne złożone **tabernakulum** ze sceną Zmartwychwstania Chrystusa, flankowane przez parę aniołów. Wysokie naścienne retabulum jest ujęte wiązkami pilastrów, między którymi we wnęce stoi neobarokowa \***figura Maryi Niepokalanej**, dłuta Zofii Trzczińskiej-Kamińskiej z 1953 roku. Do 1944 roku stała tu cenna **rzeźba z kości słoniowej** „Chrystus obnażany z szat przez oprawców”. Kompozycję wieńczy promienista gloria z obłokami i amorkami, które są też widoczne po bokach ołtarza, niżej zaś osadzono obustronnie **figury króla Dawida i króla Salomona**. Szesnastowieczny \*\*\***obrazek NMP** ustawiono za tabernakulum. Po obu stronach ołtarza zawieszono \*\*\***cztery barokowe relikwiarze**, z których dwa większe opatrzone herbami „Monte Corona” i malowanymi plaketami: „Maryja z Dzieciątkiem” oraz dwoma święty-

mi, a także „Opłakiwanie”, zapewne ze św. Romualdem (około połowy osiemnastego wieku). Dwa pozostałe relikwiarze są nieco późniejsze. Na ścianach bocznych rozlokowano \*\*\***pięć siedemnastowiecznych obrazów eremitów-męczenników**. Na ścianie lewej: święci Mateusz, Jan i Izaak, na prawej: święty Benedykt i święty Krysstyn. Wokół prezbiterium ustawione są \*\***stalle** (przełom siedemnastego i osiemnastego wieku) lakierowane na biało. \***Chrzcielnica** z białego marmuru (na lewo od ołtarza), wykonana w 1905 roku, jest darem Jana i Antoniny Usiondków.

W zakrystii (na prawo od prezbiterium), na poprzecznej osi czterolunetowego sklepienia kolebkowego zachowały się do dziś \*\*\*\***trzy ramy sztukatorskie z cennymi freskami**



Ołtarz chórowy. Rys. z ok. 1910 r.  
Zbiory R. Marcinkowskiego ↑





Zakrystia w latach 20. XX w. ↑

**pędzla Michelangela Palloniego** (1684–1696). Większy, środkowy fresk przedstawia ofiarę Salomona, zaś mniejsze boczne, koliste, niestety silnie przemalowane – świętych Romualda i Benedykta. Na ścianie obok wejścia: dawny **\*\*ławaterz** (umywalnia) z połowy osiemnastego wieku w formie niszy ozdobionej lustrem weneckim, stiukową ramą i sceną Zesłania Ducha Świętego. Na ścianie przeciwległej (okiennej) po lewej: drewniany krucyfiks z polichromowaną figurą Chrystusa z osiemnastego wieku oraz drewniana polichromowana **\*\*\*figura Matki Boskiej** (druga ćwierć siedemnastego wieku) stanowiąca fragment większej sceny pod krzyżem z ołtarza w kapitularku, a po prawej **\*\*portret kardynała Romualda Braschi** (1786 rok). Przy ścianie lewej – barokowa **\*\*kredencja** z szufladami na szaty liturgiczne, na niej – dwa cynowe **\*\*relikwiarze** z około połowy osiemnastego wieku, a nad kredencją: **\*\*\*portrety kamedułów** – błogosławionych Piotra Orseolo i Michała z Monte Corona (siedemnasty wiek). Na ścianie prawej, między dwiema **szafami gdańskimi** mosiężny **\*krzyż procesyjny**, posrebrzany i pozłacany (zakład Norblina, druga połowa dziewiętnastego wieku).

W skarbczyku nad zakrystią stoją oszklone szafy zawierające **\*\*\*kolekcję zabytkowych paramentów liturgicznych**. Cztery szaty darowane kościołowi przez królów z dynastii Wazów w siedemnastym wieku (między innymi Jana Kazimierza) znajdują się obecnie w depozycie w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej wraz z najstarszymi naczyniami liturgicznymi. Na miejscu pozostały między innymi szaty z darów królów Sasów (dziewięć ornatów i cztery dalmatyki) oraz kielichy, pateny, monstrancje, puszki, świeczniki itp., przeważnie z dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Na ścianach obrazy: **\*\*\*„Święty Bruno z Kwerfurtu”** (połowa siedemnastego wieku; ściana północna), zapewne tożsamy z darowanym przez Jana Kazimierza do warszawskiej kolegiaty (na Bielanach od 1673 roku), oraz znacznie niższej klasy: **\*\*obraz św. kameduły metropolity** błogosławiącego ryby (siedemnasty wiek), **\*\*„Błogosławiony Romuald”** (? , siedemnasty wiek) i **\*\*„Apoteoza świętego Kazimierza Jagiellończyka”** (prawdopodobnie osiemnasty wiek), a także **\*\*„Madonna Sykstyńska”** (koniec dziewiętnastego wieku) – kopia centralnego fragmentu płótna Rafaela, i ikona

**\*„Archanioł Gabriel”** (I. M. Małyszew, prawdopodobnie koniec dziewiętnastego wieku). W Muzeum Archidiecezjalnym zdeponowano dwa cenne malowidła z osiemnastego wieku: „Wizja świętego Romualda” oraz „Wizja świętego Bernarda Tolomei”. Inne eksponaty: **\*\*dwie figury drewniane ze Sceny pod Krzyżem** (siedemnasty wiek) i **\*\*rzeźba drewniana św. Marii Magdaleny** (prawdopodobnie osiemnasty wiek); **ryciny i mapy** z osiemnastego-dziewiętnastego wieku, a także **\*\*dwa mszały** z osiemnastego wieku.

W kapitularku (na lewo od prezbiterium; obecnie kaplica) nie zachowały się freski ze scenami Męki Pańskiej. Obejrzeć można: w oknie na wprost skromny **\*\*ołtarz** z antepedium wykonanym z czarnego marmuru, opatrzonym datą „1734”, a na ścianie ołtarzowej rzeźbioną w drewnie barokową **\*\*scena Ukrzyżowania** (osiemnasty wiek). Na prawej ścianie wiszą cenne obrazy: **\*\*\*„Chrystus adorowany przez wszystkich świętych”** z dwiema nierozpoznanymi postaciami fundatorów (połowa osiemnastego wieku) oraz **\*\*\*\*„Święta Barbara”** (krąg Smuglewiczów lub Szymona Czechowicza, połowa osiemnastego wieku).

Pod kościołem znajdują się **krypty**. Wnętrze zaplanowano na rzucie krzyża łacińskiego i sklepieno kolebkowo, a na skrzyżowaniu naw krzyżowo. Kształt krypt odwzorowuje pierwotny, niezrealizowany rzut kościoła z wieku siedemnastego. Po wschodniej i zachodniej stronie części prezbiterialnej osadzono drewniane wrota do dwóch krypt z **\*\*katakumbami** kamedulskimi pokryte prymitywnymi wizerunkami czaszek i piszczeli oraz innymi symbolami wanitatywnymi. Wielorzędowe katakumby są wypełnione tabli-

cami ze źle zachowanymi malowanymi inskrypcjami. Najstarsza pochodzi z 1745 roku. Trzecia krypta z grobami z dziewiętnastego i dwudziestego wieku znajduje się pod prezbiterium.

W kancelarii parafialnej **\*\*\*dwa portrety Jana III** (siedemnasty wiek).

**\*\*Zegar słoneczny** (1796 rok) w formie kwadratowej miedzianej płyty na walcowatym postumencie; przy wejściu do kościoła.

**\*Zegar słoneczny** (1860 rok), wyryty na bocznej (południowo-zachodniej) ścianie kościoła.

**\*\*\*Grób Stanisława Staszica** (zm. 1826) znajduje się przy północno-zachodnim boku kościoła. W niszy nastawy pod krzyżem żeliwne popiersie odlane na podstawie modelu, przypisywane Jakubowi Tatarkiewiczowi. Pomnik ufundowało w 1876 roku Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze.

**\*\*\*\*Erem.** Pustelnia kamedulska zabudowana była pierwotnie domkami drewnianymi. W siedemnastym i osiemnastym wieku fundatorzy wystawili łącznie trzynaście domków murowanych (eremitoriów), z których każdy zamieszkały był przez jednego zakonnik. Powstały też budynki wspólnego użytkowania.

Grób S. Staszica. Fot. Cz. Kleczeński, 1906 r. ↓





Bramka pfn.-wsch. i grób S. Staszica w l. 20. XX w.  
Zbiory R. Marcinkowskiego ↑

Teren klasztoru ogrodzony jest murem, w którym do dziś zachowały się ozdobne **\*\*bramki wejściowe**. Najpiękniejsza z nich, północno-wschodnia (na lewo od fasady kościoła), ma formę opilastrowanego portyku zwieńczonego wazonem (połowa siedemnastego wieku). Bramka południowo-zachodnia z parą symetrycznych wolut w zwieńczeniu pochodzi z połowy osiemnastego wieku. Domki



Eremitoria w l. 20. XX w. Zbiory R. Marcinkowskiego ↑

Eremitoria ok. 1930 r. Zbiory R. Marcinkowskiego ↓



są zgrupowane w czterech rzędach, pomiędzy którymi przeprowadzono wewnętrzne uliczki. Między poszczególnymi domkami połączonymi murkami ogrodzeń rozlokowano ogródki. Zewnętrznie domki różnią się jedynie zadaszeniem, bowiem większość z nich ma dachy dwuspadowe i trójkątne szczyty, pozostałe zaś są kryte dachami czterospadowymi. Układy wewnętrzne są identyczne we wszystkich obiektach. Na osi wejścia znajduje się przelotowa, krzyżowo sklepiona sień; po jej jednej stronie zaplanowano celę i „schowanie”, po drugiej zaś sklepioną kapliczkę oraz drwalnię. W pierwszym rzędzie, licząc od bramki południowo-zachodniej, znajdują się trzy eremy fundowane przez (od lewej): arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Stefana Wydzgę (trzecia ćwierć siedemnastego wieku; kartusz z herbem „Jastrzębiec” i nierozszyfrowanymi inicjałami, obecnie na murze otaczającym erem, od strony prezbiterium, od zewnątrz, strona lewa), kanclerza wielkiego litewskiego Albrechta Stanisława Radziwiłła (1647; herb „Trąby” i inskrypcja na kamiennym portalu) i skarbnika Wielkiego Księstwa Litewskiego Gedeona Michała Tryznę (połowa siedemnastego wieku). Fundatorami trzech domków w drugim rzędzie byli: kanclerz wielki koronny Jerzy Ossoliński (1647; herb „Topór” i inskrypcja na kamiennym portalu), podkanclerz litewski Kazimierz Leon Sapieha (1651; herb „Lis” i inskrypcja nad wejściem) i biskup warmiński Krzysztof Szembek (1733; data i inskrypcja na ozdobnym portalu oraz herb osadzony w ścianie). Nieznany jest fundator drugiego domku w trzecim rzędzie, dawniej ozdobionego herbem „Poraj” (zapewne połowa





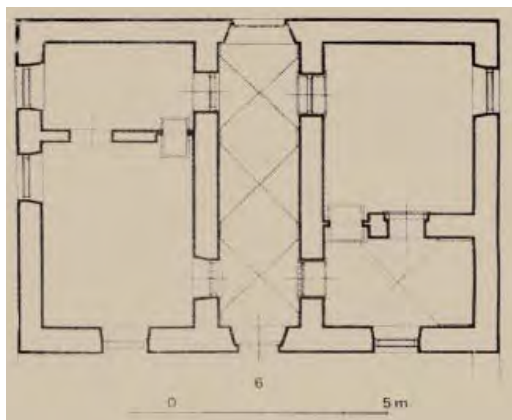
Murek między domkami z niezachowaną furtką z 1770 r.  
Stan przed 1931 r. Zbiory R. Marcinkowskiego ↑



Murek z furtką przed 1931 r. Zbiory  
R. Marcinkowskiego ↑

siedemnastego wieku), pierwszy zaś powstał sumptem biskupa poznańskiego Andrzeja Szołdrskiego (1647 – na elewacji data, herb „Łodzia” i inskrypcja oraz tablica upamiętniająca rekolekcje generała Józefa Hallera, po 1924 roku). W rzędzie czwartym znajdują się domki fundowane przez największe znakomitości: Władysława IV (1647; kamienny portal z resztkami inskrypcji, herb wazowski Rzeczypospolitej w szczycie, a na elewacji frontowej silnie postrzelana tablica z 1928 roku, upamiętniająca królów polskich, dobrodziejów klasztoru, a także tablica pamiątkowa z 1919 ku czci Piusa XI, który odprawiał tu rekolekcje jako nuncjusz papieski), Jana Kazimierza (1647; herb Wazów na szczycie), prymasa Macieja Łubieńskiego (1647; herb Pomian w szczycie i inskrypcja na elewacji frontowej), biskupa Karola Ferdynanda Wazy (1647; herb w szczycie) i opata oliwskiego Stefana Hackiego (1689; data i inskrypcja na portalu elewacji frontowej). Przy południowym boku eremu zlokalizowany jest długi budynek rozbudowany współcześnie na bazie zakonnego refektarza i kuchni (połowa osiemnastego wieku).

**\*Brama dziedzińca gospodarczego** (połowa osiemnastego wieku). Zachowana jako wyizolowany relikw po wewnętrznej stronie obecnego muru ogrodzenia, po południowej stronie



Plan eremitium wg pomiaru z 1929 r. Zbiory  
ZAP PW ↑

Rokokowy ołtarzyk w jednym z eremitów,  
I. 20. XX w. Zbiory R. Marcinkowskiego ↓





Zródł Marconiego przed 1939 r. ↑

założenia (przy ulicy Kamedułów). Pozbawiona detalu architektonicznego. Główna brama klasztoru znajdowała się w obrębie nieistniejącego dziś budynku foresterium, na osi fasady kościoła.

**\*\*Zródł.** **Obiekt wpisany do rejestru zabytków.** Ujęcie wody, niegdyś źródlanej, w kamiennej obudowie (wybudowane w 1835 roku, zapewne według projektu Henryka Marconiego przez uczniów Instytutu Agronomicznego w Marymoncie), w formie pylonu zwieńczonego wazonem. Dwie oznaczone na korpusie linie z datami 1880 i 1891 odpowiadają poziomowi lustra Wisły podczas jej rekordowych wylewów. Znajduje się przy ulicy Papirusów, u stóp skarpy, w sąsiedztwie Wisłostrady. Odrestaurowany i ogrodzony w 2001 roku.

#### MŁOCINY – PAŁACYK ALOJZEGO FRYDERYKA BRÜHLA, DOMY KOLONII MIASTO-OGRÓD MŁOCINY, KAPLICZKI I FIGURA MADONNY Z DZIECIĄTKIEM

**\*\*\*Pałac** (Muzealna 1). **Obiekt wpisany do rejestru zabytków.** Wzniesiony w latach 1752–1758 według projektu Jana Fryderyka Knöbla, z inicjatywy

saskiego ministra Henryka Brühla, który w 1750 roku „załatwił” swemu nieletniemu synowi Alojzemu Fryderykowi urząd starosty warszawskiego. Młociny wchodziły wówczas w skład uposażenia starostwa i wcześniej słynęły ze zwierzyńca – wygradzonego fragmentu puszczy, w którym polowali między innymi August III i H. Brühl. Przebudowę zespołu według projektu Szymona Bogumiła Zuga dla A. F. Brühla zainicjowano już w 1760, a prace trwały aż do roku 1782. W 1898 roku ówczesni żydowscy posiadacze pałacu przekształcili go w willę letniskową. Zdeastrowany podczas wojny został odebrany właścicielom, wyremontowany i częściowo przekształcony w latach 1947–1949 na siedzibę Muzeum Etnograficznego, które użytkowało go do 1973 roku. Obecnie od dawna opuszczony pałacyk jest zupełnie zrujnowany, ale ma nowego właściciela, który zamierza w najbliższym czasie przywrócić rezydencji funkcje mieszkalne oraz układ z końca osiemnastego wieku.

Zespół składa się z parterowego korpusu głównego oraz oskrzydających go oficyn (także parterowych) od strony dziedzińca przedniego. Od ulicy Pułkowej wiedzie w kierunku tego dziedzińca aleja obsadzona starymi kasztanowcami (obecna ulica Muzealna), przy której końcu od strony pałacu zachowały się **\*\*dwie rzeźby sfinksów**, niegdyś stojące na podmurówce ogrodzenia. Na tyłach pałacu przetrwały relikty **\*parku** założonego po 1753 roku jako ogród barokowy połączony ze zwierzyńcem oraz nadwiślańskim naturalnym krajobrazem. Ogród przekomponowano po 1760 roku z zaakcentowaniem naturalnych form terenowych i roślinnych, a około

1781 roku ponownie przekształcono (projekt Jana Christiana Schucha) na romantyczny krajobrazowy park w stylu angielskim. W dziewiętnastym stuleciu park był kilkakrotnie niszczony i zmieniany. Na początku dwudziestego wieku uporządkował go Stanisław Rutkowski. Obecnie zdewastowany. Zachowane częściowo zarosnięte stawy oraz wiekowe lipy, świerki, topole, klony i jawory.

**\*Dworki kolonii Osiedle Młociny-Park** (ulice: Anny Jagiellonki 1, 4, Dankowicka 1, 18, 30, Dzierżoniewska 2, 4 i 9, Humanistów 1, Michaliny 10, Radecka 6 oraz Wazów 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 19 i 22). Kolonia objęta ewidencją konserwatorską. Budynki zostały wzniesione w latach 1922–1926 i reprezentują typowy dla tej epoki styl, zwany dworkowym, nawiązujący do form architektury staropolskiej. Domki są najczęściej jednokondygnacyjne z mieszkalnym poddaszem, w dwóch przypadkach piętrowe. Stylistycznym wyjątkiem jest dworko przy **\*\*ulicy Dankowickiej 30** nawiązujący wy-

glądem do angielskiego dworu wiejskiego. Pewną odmiernością charakteryzują się także nieliczne większe zespoły złożone z piętrowej willi w typie pensjonatu i budynków pomocniczych (stróżówki, budynku gospodarczego) oraz dużego ogrodu czy parku przy **\*\*Dankowickiej 18**, **\*Dzierżoniewskiej 4** i **\*\*Wazów 22**. **\*Kapliczka murowana** (Farysa 69) została wzniesiona przed rokiem 1915. Usytuowana przy ogrodzeniu budynku mieszkalnego.

Kuty **\*krzyż** na cokole-kapliczce pochodzący z lat trzydziestych dwudziestego wieku stoi przy skrzyżowaniu Marymonckiej z ulicą Pstrowskiego.

**\*Figura Madonny z Dzieciątkiem** (przed kościołem parafialnym) dłuta francuskiego rzeźbiarza Albina Possessa stała przed wojną w ogrodzie Willi Róż przy ulicy Wazów 1, sprowadzona przez właściciela Kazimierza Stamirowskiego. Przechowana podczas wojny przez siostry urszulanki na posesji przy ulicy Radeckiej 6, obecnie ustawiona przed kościołem parafialnym.

Pałacyk w Młocinach – elewacja ogrodowa w 1914 r. ↓





## RADIOWO – KAPLICZKA

Ceglana kapliczka, usytuowana przy ulicy Arkuszowej 101, powstała w latach trzydziestych dwudziestego wieku na miejscu wcześniejszej figury świętego Jana Nepomucena. Jest nieotynkowana i wyróżnia się dwiema kondygnacjami oszklonych nisz ze świętymi figurami.

## EKSPONATY WYSTAWY TANI DOM WŁASNY, OKOLICZNA ZABUDOWA ORAZ LATARNIE GAZOWE

Dwadzieścia jeden domów jednorodzinnych montowanych na terenach wystawowych było przeznaczonymi na sprzedaż prototypami ilustrującymi możliwości stosowania nowych, tanich technologii i materiałów. Z uwagi na charakter domów-ekspozycji były to budynki wyłącznie wolno stojące, jedno- i dwukondygnacyjne, otoczone niewielkimi ogródkami. Przeważały konstrukcje drewniane lub wykonane z materiałów drewnopochodnych, a zaangażowanie młodych architektów, przedstawicieli awangardy w architekturze, zaowocowało w większości konstrukcji nowoczesnością formy – kubiznością, akcentowaną płaskimi dachami. Domki wystawowe okazały się w większości zbyt małe jak na po-

trzeby nabywców, toteż jeszcze przed wojną niektóre z nich rozebrano i zastąpiono nowymi, znacznie większymi, albo rozbudowano i zmieniono nie do poznania. Proces ten nasilił się po 1945 roku. Jedynym w pełni zachowanym i nieprzekształconym ekspozycyjnym wystawowym jest dziś utrzymany w tradycyjnym stylu dworcowym **\*\*domek przy ulicy Ceglowskiej 35:** drewniany, szalowany deskami, z wysokim dachem i okapami od strony obu szczytów (projekt J. Zabłockiego, wystawca: Lasy Państwowe). Przed dekadą przestał istnieć prototyp serii modernistycznych domków piętrowych spółdzielni Związkowiec autorstwa Romualda Millera (róg Lesznawolskiej i Grębałowskiej), zachował się natomiast drugi w serii, już powystawowy **\*\*domek przy Karskiej 7** należący do rodziny tego architekta. Budynek ma płaski okapowy dach i drewniane ozdobne aplikacje listwowe nałożone w niektórych partiach na tynk kryjący konstrukcję z materiałów drewnopochodnych. Na podstawie identycznego projektu powstała cała **\*\*kolonia domków kolejarskiej spółdzielni Związkowiec** przy sąsiednich ulicach: Barcickiej, Szaflarskiej, Zuga i Grębałowskiej. Domy te

Ulica Ceglowska ok. 1958 r.: nieistniejący już dziś domek nr 33 oraz dom nr 35. Z prawej widoczna latarnia gazowa. Fot. A. Leszczyński ↓



przetrwali do naszych czasów w stosunkowo najlepszym stanie, ze względu na mocną konstrukcję i relatywnie dużą powierzchnię użytkową (około osiemdziesięciu pięciu metrów kw.). Najpiękniejszy zespół zachował się przy Szaflarskiej, przy czym **dom numer 5** jako jedyny wyróżnia się całkowicie drewnianym poszyciem i jest niemal identyczny z prototypem serii.

**\*\*\*Latarnie gazowe** przy ulicach: Ceglowskiej, Granowskiej oraz Szaflarskiej. Zainstalowane już po przyłączeniu dzielnicy do miasta, w 1936 roku. Od końca lat trzydziestych zapalane były automatycznie, zwiększeniem ciśnienia gazu, ale po wysadzeniu przez Niemców w 1944 roku rozdzielni przy ulicy Ludnej powrócono do starej metody zapalania ręcznego. Latarnie obecnie należą do typu czteropłomieniowego, a ich kształt niemal nie różni się od warszawskich pierwowzorów z 1855 roku.

#### WAWRZYSZEW – KOŚCIÓŁ POD WEZWANIEM ŚWIĘTEJ MARII MAGDALENY, RELIKTY DWORU I WSI, KAPLICZKI ORAZ CMENTARZ

Parafię i **\*\*\*kościół** (obiekt wpisany do rejestru zabytków) erygował w 1543 roku lekarz króla Zygmunta Augusta Wawrzyniec Baltazar Smosarski, którego herb jest widoczny na murach świątyni. Aż do dwudziestego wieku był to jedyny kościół parafialny na terenie dzisiejszych Bielan. Z okresu fundacji pochodzi obecne prezbiterium, w osiemnastym wieku dobudowano do niego nieco wyższą i szerszą nawę. Późnoklasycystyczną kruchtę, **\*\*zespół bramny, dzwonnice** oraz murowaną **\*\*\*plebanię** w kształcie staropolskiego dworku wzniesiono w 1826 roku. W 1882 dodano **kaplicę**



Kościół na Wawrzyszewie na początku XX w. ↑

**przedpogrzebową** przy lewym skraju frontowego ogrodzenia oraz żelazną bramę i furty od tejże strony. W wyposażeniu kościoła zwracają uwagę szesnastowieczna **\*\*chrzcielnica** oraz skromny, typowo wiejski **ołtarz główny** z osiemnastego wieku. W kruchcie liczne **\*epitafia**, w tym najstarsze, w formie empirowej tumbi, małżeństwa Leszczyńskich, dziedziców Powązek (1827).

**\*Relikty dawnego założenia dworskiego** po południowej stronie świątyni i plebanii, w rejonie obecnej ulicy Petófięgo, w postaci kępy starodrzewu (najstarszy, kilkusetletni jesion padł ofiarą pioruna) i sąsiadujących z nią szczątków kanału otaczającego niegdyś dwór hrabiego Podoskiego, który rozebrano około 1825 roku. Nieopodal dwa stawy melioracyjne połączone kanałem, zwane **\*Stawami Brustmana**, wykopane krótko po 1819 roku.

**\*\*Kapliczka** przy ulicy Wólczyńskiej 23. **Obiekt wpisany do rejestru zabytków.** Zaprojektowana w formie murowanego domku krytego dwuspadowym dachem ceramicznym, wzniesiona w 1857 roku przez mieszkańców wsi w intencji oddania się w obronę przed głodem, wojną i chorobami.

**\*\*Kapliczka** przy zbiegu Wólczyńskiej z ulicą Aspekt (obok hipermarketu E. Leclerc). **Obiekt wpisany do rejestru zabytków**. Wystawiona w 1852 roku jako wotum dziękczynne za ocalenie wsi podczas epidemii cholery. Jest to najstarszy zabytek tego rodzaju na Bielanych. Smukłą budowlę murowaną z oszkloną wnęką z figurą NMP zdobią ujmującą ją przy krawędziach drewniane filary ukształtowane ręką cieśli na wzór podpór staropolskich drewnianych ganków. Poddana pracom konserwatorskim w 2007 roku.

U zbiegu ulic Wolumen i Wergiliusza wznosi się kuty **\*krzyż** z lat trzydziestych dwudziestego wieku osadzony na murowanym cokole-kapliczce, ostatnimi czasy znacznie powiększonym.

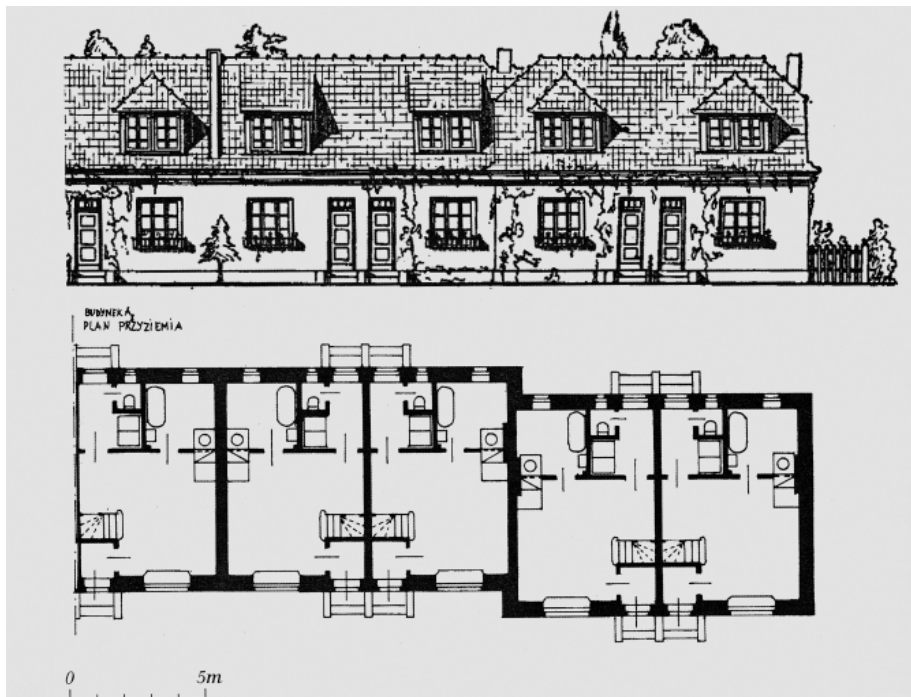
**\*Cmentarz Wawrzyszewski** między ulicami Kwitnącą a Gotycką, założony w 1830 roku. **Obiekt objęty ochroną konserwatorską**. Wyróżniają się kwatery żołnierzy 30. Pułku Strzelców Kaniow-

skich poległych w obronie Warszawy w 1939 roku, kwatery powstańcze z 1944 roku oraz kwatery księży marianów prowadzących przed wojną gimnazjum i sierociniec przy kościele w Lesie Bielańskim. Najstarsze zachowane nagrobki kamienne o niezłym poziomie wykonania pochodzą z lat sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku.

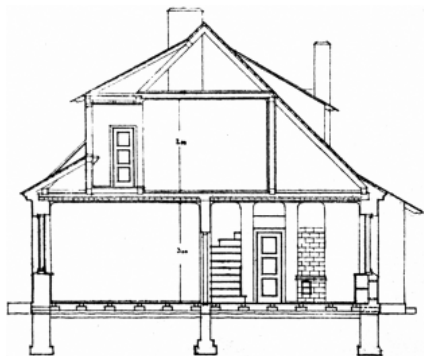
### ZDOBYCZ ROBOTNICZA, SIEDZIBA ROBOTNICZA I POCISK – DOMY OSIEDLI, OKOLICZNA ZABUDOWA ORAZ KAPLICZKI I LATARNIE GAZOWE

Trzonym Starych Bielani (objętych w granicach przedwojennego zasięgu ewidencją konserwatorską) jest zabudowa zrealizowana przez wymienione trzy spółdzielnie w latach 1927–1930 (dla Zdobyczy i Siedziby projektował Zenon Dzierżawski). Na osiedlach występują w największej liczbie **domy szeregowe** w zabudo-

Zdobycz Robotnicza. Projekt parterowego domu szeregowego z segmentami dwupokojowymi (typ A X) ↓







Przekrój poprzeczny przez segment typu A X ↑

Przekrój poprzeczny przez segment z rozbudowanym poddaszem (trzeci pokój) ↓

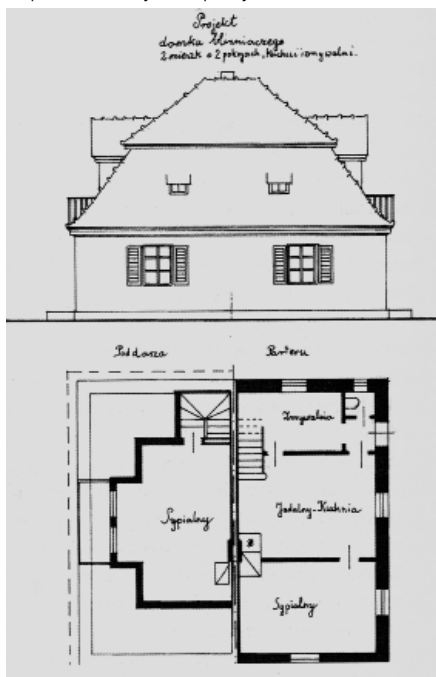


wie obrzeżnej, jednorodzinne (jedna lub dwie kondygnacje) z klatkami schodowymi wewnątrz mieszkań lub wielorodzinne z wydzielonymi klatkami (dwie lub trzy kondygnacje). Do pierwszej grupy należy **\*\*zabudowa ulic Płatniczej i Kleczewskiej** między Schroegera a Kasprowicza (Zdobycz Robotnicza) oraz **\*\*Daniłowskiego i Płatniczej** na południe od ulicy Żeromskiego, **Żeromskiego 35–53** (Siedziba Robotnicza), **\*\*placu Konfederacji, Kasprowicza 63–79 i 87–103** (Zdobycz), do drugiej grupy zaś: **\*domy przy ulicy Schroegera** między Płatniczą a Kleczewską oraz przy północnym odcinku **Przyby-**

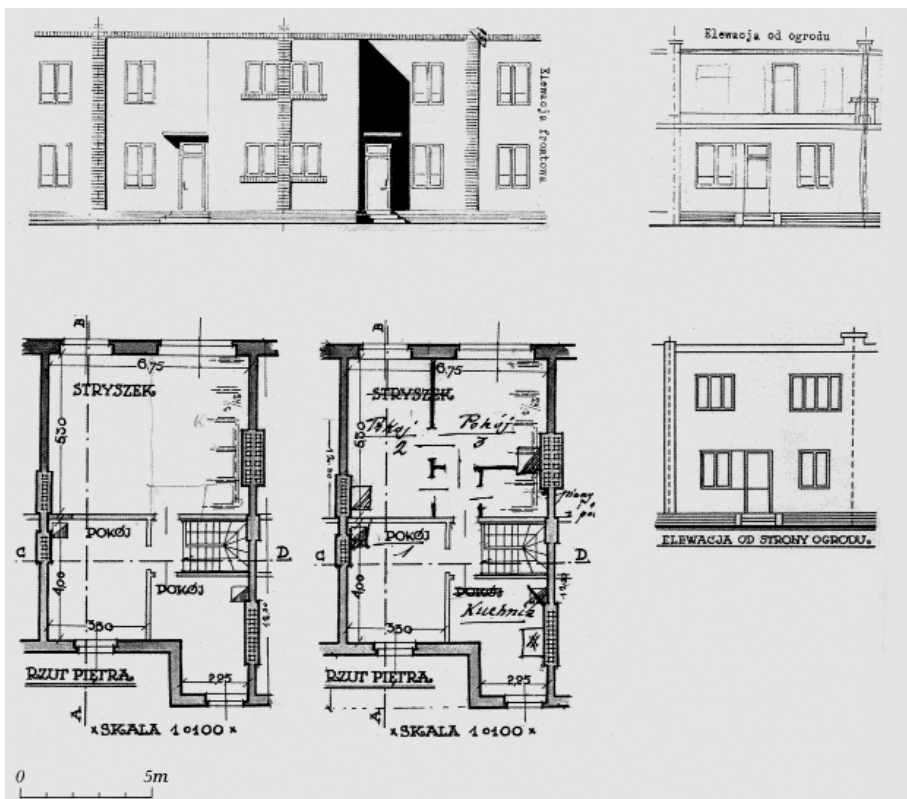


Segment szeregowy przy ul. Schroegera 76 po przekształceniu w kamienicę, lipiec 1939 r. Zbiory Archiwum WKZ ↑

Wolno stojący dworek typu B X o trzech izbach na parterze. Zbiory AAN, przerys. M. Rozbicka ↓



**szewskiego** (Zdobycz). W grupie domów tej spółdzielni występuje tylko jeden dwurodzinny **\*dom bliźniaczy przy \*ulicy Lipińskiej 4/4A**. Taki układ otrzymało też **osiem dworków spółdzielni Pocisk przy Płatniczej** (między Żeromskiego a Schroegera)



Projekt D. Popławskiego (1936 r.) przekształceń w typowym segmencie domu szeregowego STOR autorstwa B. Zinserlinga. Zbiory AAN ↑

wybudowanych w latach 1927–1928 (do dziś zachowanych w różnym stanie sześć: od numeru 43 do 65, z czego **\*\*najcenniejsze, z kolumnowymi gankami** pod numerami: 51/53, 59/61 i 63/65). Do wyjątków należały okazałe **\*\*wolno stojące domy jednorodzinne Zdobyczy: Lipińska 3, 8, 9, Płatnicza 71, Kasprowicza 57, 61**. We wszystkich wymienionych kategoriach budynków obowiązywał tzw. styl dworski – uproszczony neoklasycyzm i neobarok wyrażające się bardziej w kształtowaniu bryły i dachów niż w skromnym detalu. Do repertuaru form należały ceramiczne dachy dwuspadowe, rzadko łamane, czasami uzupełniane facjatami i wystawkami, częściej zaś powiekowymi dymnikami. Domy indywidualne i bliż-

niacze uzyskiwały ganki, okazjonalnie kolumnowe, tarasy z tralkowymi balustradami, trójkątne przyczółki itd. Natomiast domy szeregowe dzielono na bloki tworzące powtarzalne sekwencje, z których każdy akcentowany był najczęściej ryzalitami na skrajach i pośrodku układu. Poziom wykończenia był bardzo zróżnicowany, zdecydowanie najniższy w domach szeregowych osiedla Zdobycz Robotnicza, szczególnie tych najwcześniejszych (przy ulicy Płatniczej). Ogólnie wszystkie budynki (z wyjątkiem kilku wspomnianych willi) prezentowały bardzo skromną kategorię, nieporównywalnie niższą od domów realizowanych równolegle na przykład na pobliskim Żoliborzu. Przeważały mieszkania trójizbowe, choć w późniejszych budynkach bywa-

ły już cztero-, pięcioizbowe, a nawet większe. Osiągnięciem cywilizacyjnym było skanalizowanie posesji (początkowo lokalne szamba), a także ich powierzchnia, wystarczająca do urządzenia ogródka przedniego oraz (nie zawsze) ogródka na zapleczu. Obecnie budynki Zdobyczy są w różnym stopniu przekształcone.

W latach 1929–1930 powstały pierwsze ciągi domków szeregowych o kubicznych bryłach i płaskich dachach: **\*spółdzielni Tanie Własne Domki przy ulicy Kleczewskiej 13-23** i **\*Spółdzielni Mieszkaniowej Członków Towarzystw Ogródków Robotniczych „STOR” przy Daniłowskiego 48–62** (projekt Borysa Zinserlinga). W drugiej połowie lat trzydziestych podobne zespoły budynków Banku Gospodarstwa Krajowego zostały wzniesione przy odleglejszych od Zdobyczy ulicach (Poła Bielańskie II): **Fontany, Lisowskiej, Hajoty i Swarzewskiej**, sytuując je zawsze w pierzei parzystej, naprzeciw sekwencji domów bliźniaczych.

Indywidualnym obiektem, wpisanym do rejestru zabytków, jest **\*\*\*dom przy ulicy Daniłowskiego 45**, wybudowany około 1934 roku przez Macieja Nowickiego (po wojnie światowej sławy architekta) dla rodziców. Pudełkowaty budynek w stylu skrajnego funkcjonalizmu jest niemal bezokienny od strony ulicy i elewacji bocznych, od strony ogrodu wyposażony w duży porte-fenêtre i zewnętrzne schodki. W ostatnich dekadach został oszpecony licznymi przybudówkami.

**\*\*Kapliczka murowana** przy skrzyżowaniu ulicy Płatniczej z Żeromskiego należy do najurodziwszych na całych Bielanach. Projektowana zapewne przez Zenona Dzierżawskie-

go (architekta Zdobyczy) w końcu lat dwudziestych, składa się z cokołu i ażurowej nastawy z czterostronnymi arkadowymi otworami i czterospadowym daszkiem ceramicznym. Wewnątrz nastawy umieszczona jest figura Chrystusa z gorejącym sercem.

**\*Kapliczka murowana** (Kleczewska 31), zapewne z końca lat trzydziestych dwudziestego wieku, dwukondygnacyjna, z wieloboczną nastawą, figurą NMP, tynkowana.

**\*Figura NMP** (Płatnicza 51), ceramiczna, pochodząca z lat trzydziestych, wystawiona przez właściciela posesji.

**\*Krzyż drewniany** przy skrzyżowaniu Lipińskiej z Kasprowicza, lata trzydzieste dwudziestego wieku.

**\*\*\*Latarnie gazowe** przy Płatniczej ustawione w 1935 roku [Więcej na ten temat w tym rozdziale – Tani Dom Własny].

Elewacja ogrodowa domu Nowickich w l. 70. XX w. ↓







# Architektura przełomu XX i XXI wieku

8

Obiekty oznaczone: \*\*\*\* zaliczyliśmy do kategorii „architektura wybitna, znacząca w skali kraju”, \*\*\* – znacząca w skali miasta, \*\* – znacząca w skali dzielnicy, \* – znacząca w skali lokalnej. Inne wymienione budynki (bez gwiazdek) należy traktować jako obiekty odgrywające pewną rolę przestrzenną, ale pozbawione większej wartości architektonicznej.

Już w pierwszych latach istnienia III Rzeczypospolitej dokonał się przewrót w architekturze i budownictwie. Nowe warunki ustrojowe sprawiły, że zlikwidowano monopol państwowy w podstawowych gałęziach budownictwa, oddzielono własność państwową od komunalnej, spółdzielniom mieszkaniowym przywrócono autonomię, a prywatnemu kapitałowi umożliwiły swobodny przepływ. Odejście od budownictwa realizowanego przemysłowo na podstawie powtarzalnych projektów dało architektom i inwestorom możliwość indywidualnego kreowania przestrzeni, choć nie zawsze oznaczało to właściwe i umiejętne owej przestrzeni wykorzystanie (nadmierne zagęszczanie zabudowy, forsowanie zbyt wysokich gabarytów, „odwracanie się” budynków od otoczenia, dowolność szaty stylowej itd.). Stały się dostępne wysokiej jakości ma-

teriały budowlane i najbardziej wyszukane elementy wykończeniowe. Reakcją na socjalistyczny biedamodernizm była początkowo fascynacja postmodernizmem, na Zachodzie stylem dawno już przebrzmiałym, nawiązującym do form historycznych i operującym całą gamą symboli mających na celu nawiązanie dialogu z odbiorcą. Zbyt dosłowne traktowanie i niezrozumienie symboliki detalu architektonicznego powodowało w wielu przypadkach przeładowanie budynków historyzującymi elementami (mansardy, szczyty, wykusze, wieżyczki), a w rezultacie otarcie się o kicz. Skrajnym przejawem tej tendencji jest reanimacja stylu dworskowego, najczęściej w bardzo zbarbaryzowanej postaci. Projektanci budynków nieco późniejszych wracają do osiągnięć modernizmu (tzw. późny modernizm), najchętniej czerpiąc z repertuaru form warszawskiej

architektury modernistycznej i funkcjonalistycznej lat 1927–1939. Uwagi powyższe dotyczą głównie architektury mieszkaniowej, zarówno wielo-, jak i jednorodzinnej, natomiast w budynkach użyteczności publicznej mamy do czynienia z całą gamą zachowań twórczych: od przesadnego tradycjonalizmu (głównie kościoły) do skrajnie prostego minimalizmu (na przykład hale sportowe, siedziby małych firm).

Najważniejszą inwestycją o ogólnomiejskim znaczeniu jest \*\*\***zespół czterech stacji metra**, z których „Słodowiec” oddano do użytku w kwietniu, a „Stare Bielany”, „Wawrzyszew” i „Młociny” w październiku 2008 roku, kończąc tym samym po ćwierćwieczu budowę pierwszej linii metra. Najmniej udana jest „oszczędnościowa” **stacja A-20 „Słodowiec”** z nieciekawymi pawilonami naziemnymi oraz wnętrzem oblicowanym kafelkami w kolorach białym, szarym i czarnym, nieodparcie przywołującymi skojarzenia łazienkowe. Stacja nie została wprawdzie zaprojektowana jako węzeł przesiadkowy, ale jej skorelowanie z przystankami autobusowymi i tramwajowymi oraz sposób rozplanowania przejść dla pieszych wołają o pomstę do nieba. **Stacja A-21 „Stare Bielany”** (projekt Zdzisława Kostrzewy z zespołem) ma nieco zbyt masywne,

bogato oszklone pawilony, ale perony ozdobiono niezwykle subtelnie, wprowadzając faliste panele naściennne oklejane fornirem z amazońskiego drewna, a także barierki szklane trawione w motywy konarów drzew. Całość tej dekoracji nawiązuje do sąsiedztwa Lasu Bielańskiego. **Stacja A-22 „Wawrzyszew”** (projekt Andrzeja Chołdyńskiego) to obiekt wysokiej klasy o pawilonach nawiązujących do żoliborsko-bieleńskiej architektury lat trzydziestych. W kubicznej bryle oblicowanie z szarej, tzw. żoliborskiej cegły przeplata się z przeszkleniami odcinków ścian, wejść oraz kratownicy dachowej pergoli. Nad dachami obu pawilonów widać przysadziste ceglane nadbudówki świetlików o elipsoidalnym rzucie, ścięte niczym kominy przedwojennych transatlantyków. Na peronach dominuje szarość, a betonowe słupy między torowiskami mają kielichowe główce, podobne do tych ze stacji „plac Wilsona”. W wycięciach wokół głowic przesącza się światło, rampy świetlne biegną także wąskimi pasmami nad samymi peronami. Wnętrze **stacji A-23 „Młociny”** (projekt Andrzeja Chołdyńskiego) bardzo przypomina to ze stacji A-22, natomiast niezwykle interesująca jest architektura pawilonów, których elewacje ukształtowano ze stalowych koszy

Stacja metra „Wawrzyszew” ↓







Stacja metra „Młociny” ↑

drucianych, wypełnionych łamanym kamieniem. Niewielką powierzchnię przeszkleń ściennych zrekompenso-  
wano szklanymi sufitami, które po zmroku – w widoku z zewnątrz – działają jak lampiony. Pawilony stacji zintegrowano z węzłem komunikacyjnym, w skład którego wchodzi obszerna wiaty pętli autobusowej i tramwajowej. Kolejnym obiektem w zespole jest **wielopoziomowy parking systemu park&ride**. Wiosną 2012 roku węzeł połączono z nowo wybudowaną **Trasą Mostu Północnego**, a równocześnie ukończona przeprawa przez Wisłę otrzymała nazwę **\*\*most Marii Skłodowskiej-Curie**. Jest on niezwykle utylitarny, zwraca uwagę jedynie największą spośród warszawskich mostów długością (400 metrów) i wsparciem kładki na tylko dwóch filarach.

Duże znaczenie dla całego regionu ma realizowana do chwili obecnej przebudowa **Trasy Armii Krajowej** wraz z mostem gen. Stefana Grot-Ro-weckiego w arterię szybkiego ruchu łączącą się z autostradą A-2 w podwarszawskiej Konotopie. Dla komunikacji międzydzielnicowej niezwykle istotne było przedłużenie na przełomie wieków ulicy Powązkowskiej (**gen. Maczka**) do ulicy Powstańców Śląskich, a także poszerzenie **ulicy Reymonta** (ukończone w 2002 roku) i jej przedłużenie do **ulicy Kaspro-wicza** (2013–2014). Ta ostatnia w latach



Most Marii Skłodowskiej-Curie ↑

Skrzyżowanie al. Reymonta z ul. gen. Maczka ↓





„Serek” w koncepcji z 2008 r. ↑

2011–2013 uzyskała drugi pas ruchu na północ od ulicy Oczapowskiego.

Już pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zakładano, że stacja metra „Słodowiec” znajdzie się w podziemiach zespołu zabudowy. Miały się tam znaleźć między innymi multikino i centrum handlowe, ale po protestach wpływowej grupy kupców, a następnie likwidacji gminy Bielany z koncepcji zrezygnowano. Powróciła jednak w 2008 roku, kiedy w pracowni Stefana Kuryłowicza powstał **projekt wielofunkcyjnego centrum na „serku” bielańskim**, w którego skład miałyby wchodzić: kompleks handlowy z częściowo krytym pasażem i parkingami, hotel, apartamenty, biura i placówki związane z kulturą. Dominantę utworzyłyby wieżowiec usytuowany na cyplu „serka”, na jego zapleczu zaś zaprojektowano dwie pary rozdzielonych pasażem budynków, z których trzy były wieloskrzydłowe i otaczały obszerne, zielone dziedzińce wewnętrzne. Ostatnio dzielnicowi radni „odkryli”, że na płytko posadowionym

tunelu metra nie da się wybudować tak okazałych gmachów, toteż trzeba było wyrzucić do kosza nie tylko projekt koncepcji, lecz także miejsowy plan zagospodarowania przestrzennego! W 2014 roku przedłużono od Kasprowicza do Marymonckiej przyległą do „serka” króciutką **ulicę Sacharowa**, jednocześnie likwidując jezdnię łączącą Kasprowicza z ulicą Żeromskiego. Przy zbiegu tej pierwszej ulicy z ulicą Sacharowa utworzono **rondo Akademii Wychowania Fizycznego**. W ten sposób grunty w obrębie „serka” zostały skomasowane, jego kształt zyskał na foremności, a połączenie z siecią dróg i linią kolei podziemnej należy do najlepszych w mieście. Wspomniane ograniczenia budowlane sprawią jednak, że teren ten będzie zagospodarowany tylko obiektami niskimi o lekkiej konstrukcji.

W 2013 roku media poinformowały o zamiarze budowy wielkiego **\*\*\*centrum handlowo-biurowego** firmy Coimpex na przedpolu Huty Arcelor-Mittal Warszawa. Kompleks, rozplanowany na powierzchni aż 91 hektarów w rejonie stacji metra „Młociny”, ulic Zgrupowania AK „Kampinos”, Nocznickiego i Wóycickiego, został zaprojektowany przez pracownię Kuryłowicz & Associates. W jego skład poza olbrzymim centrum handlowym wejdą biurowce o wysokości od kilku do kilkunastu kondygnacji oraz jeden znacznie wyższy wieżowiec.

Wyjątkowym obiektem użyteczności publicznej pozostaje **\*\*\*mediateka START-META** (projekt Karola Stryi, Rea Design) ukończona w 2010 roku przy ulicy Szegedyńskiej 13A. Największa w Polsce i trzecia w Warszawie multimedialna biblioteka jest przeznaczona głównie dla młodzieży.





Centrum handlowe na Młocinach – wizualizacja ↑

Zlokalizowana została na rozbudowanym parterze dawnego hotelu robotniczego (obecnie blok z mieszkaniami socjalnymi), w którym mieści się także Komenda Bielańsko-Żoliborskiej Straży Miejskiej, niezbędna do zapewnienia bezpieczeństwa osobom przebywającym w mediatece z uwagi na najwyższą w skali Bielania przestępczość w tym rejonie. Minimalistycznie potraktowane, niezwykle nowoczesne wnętrza mieszczą między innymi: IQ Ring, czyli arenę zmagani umysłów (werbalne pojedynki na argumenty!), Salę Kinoffą, E-Galerię (interaktywne prezentacje na wielu wyświetlaczach

Bielańskie Centrum Edukacji Kulturalnej ↓



LCD), Wykrzyknik (sale wyładowywania negatywnych emocji) oraz klasyczne działy internetu, biblioteki i doradztwa szkolno-zawodowego. Piętra bloku (dawnego hotelu robotniczego z lat siedemdziesiątych) przebudowano na mieszkania socjalne.

Przy tej samej ulicy Szegedyńskiej (nr 9A) wystawiono nową siedzibę **\*\*Bielańskiego Centrum Edukacji Kulturalnej** (projekt Małgorzaty Kottarskiej, inwestor TBS) w postaci minimalistycznie i dekonstruktywistycznie potraktowanego zespołu trzech niskich pawilonów, oddanych do użytku w 2006 roku. W najbliższej przyszłości przewiduje się ukończenie amfiteatralnej widowni pod gołym niebem, jak również rozbudowę całego zespołu o kolejne segmenty.

Niezwykle oryginalna jest niezrealizowana do dziś koncepcja **Multi-centrum** – domu kultury, który od 2011 roku miał być budowany u zbiegu ulic Jarzębskiego i Magiera (konkursowy projekt pracowni 4AM Architekci i APO Markowski Architekci z 2009 roku). Przeszkłone pudełko z akcentami w postaci wewnętrznych brył barwy czerwonej oraz zielonych pnączy na fragmentach elewacji, zostało pomyślane tak, aby przechodzień mógł obserwować, co się dzieje w środku budowli.





Multicentrum – Dom Kultury – wizualizacja ↑

Dwukrotnie już zaniechano inwestycji na terenie BKS „Hutnik”: po raz pierwszy w 2002 roku, gdy zrezygnowano z budowy kompleksu sportowo-rekreacyjnego z pływalnią, oraz w 2010, gdy władze miasta wycofały się z budowy prestiżowego **\*\*\*Centrum Sportu, Piłki Nożnej i Rehabilitacji „Hutnik”**. Miał to być element miejskiej infrastruktury związany z Mistrzostwami Europy w Piłce Nożnej 2012 roku. Najbardziej żał futuryzycznej architektury hotelu, którego lokalizację przewidywano w sąsiedztwie boisk i krytych trybun.

Obok gimnazjum nr 73, przy ulicy Conrada 6, powstał **\*\*pawilon pływalni Centrum Rekreacyjno-Sportowego**, zaprojektowany na przełomie 2002/2003 roku przez spółkę Property Project. Posadowiony po wschodniej stronie zabudowań szkoły i połą-

czony z nimi, jest jednokondygnacyjny, z białymi panelami ściennymi, których ciąg w kilku miejscach przerywają odcinki całkowicie przeszklone. Barwne pionowe pasy na ścianach i poziomy pas obiegający zwieńczenie pawilonu bardzo ożywiają minimalistyczną architekturę budowli. Kojarzą się z linowymi kompozycjami abstrakcyjnymi Pieta Mondriana.

**\*\*\*Zespół gmachów Wyższego Metropolitarnego Seminarium Duchownego** przy ulicy Dewajtis 3 (1980–1988, projekt Leszka Klajnera) otrzymał luksusowe jak na owe czasy wykończenie elewacji z kamienia o chropawej fakturze skontrastowanego z taflami szkła. Horyzontalne bryły budynków dobrze wtopiły się w zieleń lasu Bielańskiego, ale optycznie fatalnie przecięły sylwetkę zabytкового kościoła. W tym miejscu

Centrum Sportu „Hutnik” – wizualizacja ↓



dawniej na jego osi zawsze stawiano główną bramę.

Wybudowane w następnej dekadzie pobliskie gmachy **\*\*kampusu Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego** (Dewajtis 5) wypadają jeszcze gorzej w zestawieniu z zażytkowym eremem, rażąc szczególnie brutalnością formy wielkich, stromych dachów.

Drugi **\*\*kampus UKSW** przy Wóycickiego 1/3 powstaje sukcesywnie na miejscu starej zabudowy – dawnych betonowych pawilonów koszarowych. W lutym 2008 roku oddano do użytku Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych – rozłożysty gmach mieszczący sale wykładowe i pracownię. Skrzydła o pięciu kondygnacjach tworzą rzut litery E domkniętej od frontu długim uskokowym skrzydłem trójkondygnacyjnym. Tektonika brył i klinkierowe elewacje w pomarańczowym odcieniu, poprzecinane wstęgami okien, przywodzą na myśl twórczość z kręgu Bauhausu lat dwudziestych. Naprzeciw tego budynku wyrosło Auditorium Maximum – gmach o łukowo wygiętym rzucie, także licowany klinkierem i odcinkami znacznie przeszklony. Tuż obok stoi kościół rektorski – w rzeczywistości nieduża kaplica pod wezwaniem Świętego Józefa Oblubieńca NMP, o elewacjach z białej cegły i wolno stojącej, ażurowej dzwonnicy. W lutym 2009 roku oddano do użytku gmach Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych oraz Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej, a w latach 2012–2013 wzniesiono czteropiętrowy budynek Centrum Laboratoryjnego Nauk Przyrodniczych. Kolejne inwestycje w planie to pawilony: Instytutu Ekologii i Bioetyki, Wydziału Nauk Matematyczno-Przyrodniczych,



Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych  
UKSW ↑

Wydziału Prawa i Administracji oraz hala sportowo-widowiskowa, Biblioteka Główna i dom studencki. Po ukończeniu zespół będzie największym ośrodkiem naukowo-dydaktycznym na Bielanach.

**\*Zespół budynków Seminarium Archidiecezjalnego „Redemptoris Mater”** (projekt Francesca Würtza i Mattii del Prete) przy Heroldów 12, wzniesiony w latach 1998–1999, ma wydłużone elewacje zwieńczone stosunkowo niskimi czterospadowymi dachami o wydatnych okapach, które zdradzają południowy rodowód projektantów. Obiekt jest jednak kalką gmachów seminarium redemptorystów wznoszonych w Europie Południowej według jednego schematu, jak restauracje sieci McDonald’s. Jako jedyna tego typu realizacja w Polsce może uchodzić za oryginalny, problemem było jednak dostosowanie go do wymogów naszego klimatu.

**\*\*Gmach Urzędu Dzielnicy Warszawa-Bielany** przy ulicy Żeromskiego 29 (projekt Michała Jaworskiego) został zbudowany w latach 2007–2009, przy czym jego projekt był aktualizacją znacznie starszej koncepcji



Ratusz Dzielnicy Warszawa-Bielany ↑



Wieżowiec PKO BP ↑

konkursowej z 1997 roku. Budynek poprawnie wypełnia narożnik ulic. Wydłużone skrzydło od strony ulicy Jarzębskiego ma licowaną piaskowcem fasadą, z wyjątkiem górnego piętra – całkowicie oszklonego i skrytego pod nawisem dachu. Okap ten w narożniku od strony ulicy Żeromskiego przechodzi w formę nadwieszanej ramy, do której przylega górna część wschodniej, znacznie podwyższonej części gmachu, przy czym zaokrąglenie narożnika płynnie łączy „kamienny”, reprezentacyjny moduł z trzema oszklonymi modułami biurowymi na zapleczu. Między nimi umieszczono dwa parterowe segmenty-łączniki z dużymi salami doświetlonymi od góry. Główne, narożne wejście wiedzie do wydłużonego holu z osiowo umieszczonymi schodami na piętro, trójstronnie otoczone otwartymi galeriami kolejnych pięciu kondygnacji. Stanowiska obsługi interesantów po prawej stronie holu opracowano funkcjonalnie, natomiast przejrzystość układu części biurowej pozostawia wiele do życzenia.

Wieżową formę otrzymał na Bielanach tylko jeden biurowiec: siedemnastopiętrowy gmach **\*\*\*PKO BP** przy

Wólczyńskiej 133. Budowany w latach 1978–1989 jako siedziba Unicity-Warel i w pierwotnej postaci nigdy nieukończony, został przejęty przez wspomniany bank i przekształcony na podstawie nowego projektu. W obecnej postaci przypomina wykończeniem wieżowce śródmiejskie przy ulicy Emilii Plater. W 2002 roku w specjalistycznym konkursie uzyskał tytuł Inteligentnego Budynku Roku jako obiekt wykonany w standardzie Europejskiej Magistrali Instalacyjnej. Obok części wieżowej znajdują się niższy hotel oraz centrum szkoleniowe – obiekty wzniesione wcześniej niż wysokościowiec.

Najbardziej luksusowym wykończeniem modernistycznych brył charakteryzują się biurowce, na Bielanach nadal dość nieliczne. Najlepszą realizacją lat dziewięćdziesiątych w tej kategorii był **\*\*\*biurowiec Hector I** przy Gwiazdzistej 19 (1994–1995, projekt Stefana Kuryłowicza i zespołu) wykorzystujący szkielet nieukończonej przychodni, który ciemnymi, silnie horyzontalnymi bryłami powiązany jest z zazielenionym wałem ziemnym. W konkursie „Życie w Architekturze” obiekt zdobył miano najlepszego bu-





Hector I ↑

dynku Warszawy lat 1989–1995 w kategorii gmachów użyteczności publicznej i domów mieszkalnych.

Ta sama pracownia wykonała projekt **\*\*biurowca Hector II** (Gdańska 27/31) – budynku o elewacjach licowanych piaskowcem, kontrastującym z horyzontalnymi pasmami okien. Bryłę gmachu ożywiają ryzality i otwarte tarasy.

**\*\*\*Biurowiec Prestige Residence** przy ulicy Kolektorskiej 15 (projekt Dominiki Rostockiej), ukończony w 2008 roku, został pomyślany jako najbardziej luksusowy apartamentowiec na Bielanach i jeden z najdroższych w Warszawie. Wyróżnia się szczególnie kosztownym wykończeniem elewacji z użyciem piaskowca i czarnego granitu oraz balustradami balkonów utrzymanymi w stylistyce art déco z aplikacjami w formie kutech wydłużonych liści. Wewnątrz znajduje się dziesięć biur do wynajęcia. W pierwszej wersji miały to być apartamenty obsługiwane przez pokojówki i osobistego asystenta mieszkańców. Materiały wykończeniowe przewidziane do tych wnętrz to kamień na schodach i posadzkach, chromowany metal poręczy oraz hebanowe okładziny ścienne.

Niezwykły rozmach miał prezentować **\*\*gmach dyspozytorni i budynku biurowo-administracyjnego**



Hector II ↑

Prestige Residence ↓



Biurowiec EuRoPolGAZ-u ↓



**EuRoPolGAZ-u** przy ulicy Literackiej 11 (projekt Tadeusza Spychały) rozplanowany na rzucie zbliżonym do litery Y. Trzy skrzydła budynku o elewacjach przewidzianych do oblicowania dwubarwnym, polerowanym kamieniem miały być zespolone centralnie posadowionym łącznikiem w formie oszklonego walca. Biurowiec chciano poprzedzić pawilonem w kształcie wycinka dwużyłowego rurociągu. Od przeszło dekady nieukończona betonowa skorupa budynku jest porzucona i w coraz bardziej zaskazującym tempie niszczeje, choć w ostatnich latach władze dzielnicy z inicjatywy czynników społecznych szukały sposobu na zagospodarowanie gmachu.

Od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku możliwe było wznoszenie nowych kościołów parafialnych. Proces ten trwa do dziś. W latach dziewięćdziesiątych powstała tylko jedna bardziej interesująca budowla tego typu: **\*\*kościół Świętego Ducha** przy parku Olszyna (1996 rok, projekt Stanisława Sołtyka). Jego fasada i wieża nawiązują do południowoeuropejskiej architek-

tury romańskiej, a cała bryła jest licowana brunatną cegłą. Ekspresja formy wyróżnia **\*kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny** na Wrzecionie. Obiekt charakteryzuje się masywną wieżą w konwencji high-tech (beton, metal i szkło) zwieńczoną wielkim ażurowym krzyżem i zamykającą oś pasażu na ulicy Przy Agorze. Po obu stronach wieży optycznie nakładają się na siebie trójkątne ścianki betonowe, dzielące poszczególne wąskie przeszły korpusu nawowego, kolejno coraz bardziej wysunięte na boki ze względu na zwiększającą się szerokość bryły świątyni. Ścianki – pełniące funkcję filarów i przypór – wystają nad dach, który, najeżony ich trójkątnymi wierzchołkami, esowato obniża się i następnie podwyższa, przywodząc na myśl grzbiet dinozaura. Kolejne ścianki promieniście otaczają zwążające się prezbiterium, nad którym wyrasta wieloboczny tambur kopuły.

Inne duże, chociaż architektonicznie słabsze lub wręcz mierne obiekty tej kategorii powstały przy ulicy Conrada 17 na Chomiczówce (**kościół**

Kościół Niepokalanego Poczęcia NMP ↓



Kościół św. Marii Magdaleny ↓



**Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych**), przy Horacego na Wawrzyszewie (**kościół Świętej Marii Magdaleny**), przy Wóycickiego przy Komunalnym Cmentarzu Północnym (**kościół Świętego Ignacego Loyoli**), gdzie również znajduje się **kaplica pogrzebowa**, przy ulicy Smoleńskiego (**kaplica sióstr Najświętszego Imienia Jezus**) i na Młocinach, przy Dzierżoniewskiej 7 (**kościół Matki Boskiej Królowej Pokoju**) – najbardziej zachowawczy ze swą dwuwieżową fasadą, wzniesiony wokół murów wcześniejszej świątyni. Przy ulicy Gwiazdzystej 17 budowa **\*kościół św. Rafała i św. Alberta** od lat jest zatrzymana i do tej pory wzniesiono tylko kondygnację podziemną. Wielowieżowa, przesadnie historyzująca i pompatyczna bryła (projekt APA Markowski i Wojciechowski, konstrukcja Janusz Kotwica) nawiązuje formą i ceglany kolorystyką do gotyku „nadwiślańskiego”, ale jej geometryczny, pełen schodkowych uskoków detal obramień otworów kojarzy się ze sztuką art déco.

Domy mieszkalne wznoszone po 1990 roku powstają na Bielanach w większości na trzech słabo dotąd zainwestowanych obszarach: między ulicami Powązkowską i gen. Maczka a Kochanowskiego, w rejonie ulic Wrzeczono i Przy Agorze, przy Wólczyńskiej oraz na Młocinach, ale ostatnio także na dość już ciasno zabudowanym obszarze wzdłuż Kasprowicza, czyli możliwie najbliżej metra, jak również na do niedawna zapuszczonych uliczkach Kaskady i Rudy. O ile w latach dziewięćdziesiątych przeważały inwestycje duże, finansowane przede wszystkim przez spółdzielnie mieszkaniowe oraz gminę, o tyle obecnie regułą są przedsięwzięcia dewelo-



Kościół św. św. Rafała i Alberta ↑

perskie, zazwyczaj przeprowadzane w mniejszej skali, od jednego do kilku budynków, choć zdarzają się również osiedla o kilkunastu domach budowanych seriami.

Wszystkie nowe inwestycje mieszkaniowe w latach dziewięćdziesiątych charakteryzował z reguły powrót do tradycyjnych technologii i umiarkowanych gabarytów, jednak wraz ze wzrostem wartości gruntów budowlanych zaczęto wznosić wieżowce mieszkalne, głównie na Chomiczówce, liczące do szesnastu kondygnacji. W budynkach niższych z reguły dąży się do zwartego lub półzwartego przyulicznego usytuowania, zabudowując możliwie dużą powierzchnię pozyskanej działki, co owocuje coraz ciasniejszymi arealami wspólnego użytkowania, na przykład dziedzińcami wewnętrznymi.

Maksymalne wykorzystanie niewielkiej, trójkątnej działki w widłach nowego przedłużenia ulicy Królowej Jadwigi i ulicy Biograficznej cechuje **osiedle Przy Heroldów**, ukończone w 2011 roku. Jest to właściwie jeden długi blok na rzucie litery L, ściśle





Osiedle Przy Heroldów ↑

wypełniający pierzeje od ulicy Królowej Jadwigi i ulicy Heroldów. Tylko od strony ulicy Biograficznej pozostało nieco miejsca na zielony dziedziniec.

W osiedlu „Marvipolu” **Bielany Residence** przy ulicy Sokratesa 9 trójkątną działkę do 2013 roku obrzeżnie zabudowano ze wszystkich trzech stron tasiemcowym blokiem o wysokości ośmiu do dziesięciu kondygnacji, pozostawiając tylko przerwę pełniącą funkcję bramy wjazdowej i wewnętrzny dziedziniec-studnię niczym w czynszówce sprzed stu lat!

Dwa nieco większe wewnętrzne dziedzińce otoczone czworobokami dziewięciokondygnacyjnych bloków to cecha bardzo zwartego osiedla **\*Sokratesa Park** przy ulicy Sokratesa 13 (projekt pracowni MKC Architekci). Do 2011 roku w głębi posesji zrealizowano pierwszy etap, natomiast IIA, czyli

Osiedle Sokratesa Park ↓



dwa budynki przyuliczne, do sierpnia roku 2014 oddano w stanie surowym.

Skrajnie zwarty, obrzeżny charakter uzyskała cztero- i pięciokondygnacyjna zabudowa deweloperskiego **\*osiedla mieszkaniowego Młociny I** w obrębie ulic: Heroldów, Królowej Jadwigi i Encyklopedycznej. Rzut założenia (dwuskrzydłowy blok frontowy stoi bardzo blisko wewnętrznego o rzucie prostokąta z dziedzińcem w środku) cechuje zbyt duże zacieśnienie zabudowy. Do 2009 roku w jego sąsiedztwie wyrosły **\*osiedle Młociny II** i **\*osiedle Królowej Jadwigi**, z których pierwsze wyróżnia jeszcze większa ciasnota wewnętrznych dziedzińców, otwartych tylko z jednego narożnika domów budowanych w kwadrat. Dopiero to drugie osiedle ma bardziej rozluźniony układ wolno stojących budynków. Przy zachowa-

Osiedle Królowej Jadwigi ↓





Osiedle WSM Wawrzyszew VII ↑

niu umiarkowanego gabarytu pięciu do sześciu kondygnacji architektura wszystkich bloków jest bardzo banalna i monotonna, mimo wprowadzenia spadzistych dachów i dużej liczby balkonów.

Innym przykładem takiej realizacji są starsze, niewielkie, bardzo kameralne **\*\*osiedla Wawrzyszew VII i IX** przy ulicach Wolumen i Wólczyńskiej, gdzie zaprojektowano domy wprawdzie wolno stojące, ale usytuowane blisko siebie, w układzie obrzeżnym, przyulicznym. Wyróżniają się budynki osiedla VII, które mają ściany szczytowe wykończone czerwoną cegłą i ceramiczne dachy. Tylko jeden budynek osiedla IX liczy osiem kondygnacji (pozostałe na obu osiedlach – po cztery).

Zbliżone rozwiązania w zakresie ceramicznych okładzin ścian szczytowych, cokołów, fryzów w zwieńczeniu, kominów wentylacyjnych i ogrodzenia (ciemnobrązowych i żółtych) prezentuje pobliskie **\*\*osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Wawrzyszew VIII** przy ulicy Czechowa, chociaż ma charakter bardziej modernistyczny w wyrazie elewacji i w rozluźnionym, równoległym układzie budynków. Najbardziej udane są najnowsze, sześciokondygnacyjne bloki, które tworzą meandrującą pierzeję od strony ulicy Wólczyńskiej (Sokratesa 2A). Elewacje ożywiono żółtą liców-



Osiedle WSM Wawrzyszew VIII ↑

Osiedle WSM Piaski E ↓



ką i narożnymi loggiami, a w przyziemiu wprowadzono filarowy podcień z lokalami sklepowymi.

Bardzo podobną pod względem architektonicznym zabudowę ma **\*\*osiedle WSM Piaski E** wybudowane przy ulicy Literackiej 15–25. Zastosowano ten sam rodzaj ciemnobrązowej licówki (ściany szczytowe i ganki wejściowe) oraz paneli dachowych (także brązowych) tworzących zupełnie pionowe połączenie na wysokości górnej, piątej kondygnacji. Elewacje frontowe są płaskie, tylne zaś wypełnione dużą liczbą balkonów o betonowych, opływowych balustradach. Budynki tworzą cztery grupy: dwie otaczające niewielkie dziedzińce wewnętrzne i dwie zestawione w kształt litery „L”. W drugim etapie realizacji owego osiedla, w rejonie ulic Literackiej, Libawskiej



Osiedle WSM, Wrzeciono 57/59 ↑

oraz Powązkowskiej, wzniesiono pięć kolejnych budynków (od czterech do siedmiu kondygnacji), tworzących jeszcze bardziej zwarty układ, przy jednoczesnym powtórzeniu zasadniczych cech wyglądu zewnętrznego starszych domów. Inaczej opracowano balkony, które mają formę kratownicowych loggii i łukowo wygiętych tarasów nakrytych silnie wysuniętym gzymsem w tym samym kształcie.

W 2003 roku ukończono pierwszy z pięciu budynków **osiedla WSM** między Marymoncką a Wrzeciono 57–59 (domy od pięciu do dziewięciu kondygnacji, projekt Małgorzaty Żarskiej). Znacznie wydłużony dom ma sześć, a w środkowej części siedem kondygnacji. Dodatkowe piętro zwieńczone silnie wysuniętą płytą gzymsu wyróżnia się oblicowaniem płytkami ceramicznymi w kolorze gliny, które zastosowano także w przyziemiu. Trójkątne wykusze łączą się jednym z boków z loggiami balkonowymi na rzucie trapezu.

W latach 1993–1995 przy Kochanowskiego 23–39 powstało **\*\*osiedle „Żywiciel” Pierwszej Żoliborskiej Spółdzielni Mieszkaniowej** (projekt

pracowni MWH Architekci) złożone z dwóch kwartałów zabudowy otaczających wewnętrzne dziedzińce. Skrzydło frontowe i oba boczne w każdym z obu zespołów mają z zewnątrz postać zwartej postaci sześciokondygnacyjnych „kamienic”, różnicowanych zwieńczeniami (poziome gzymesy; szczyty łukowe i szedowe, czyli pilaste), kolorystyką, a także rozwiązaniem partii przyziemia (ceramiczne okładziny – granatowe i zielone, względnie cięte pryzmatycznie pasy rustyki z surowego betonu). Mimo tych zabiegów elewacje przyuliczne sprawiają wrażenie daleko posuniętej monotonii. Od strony dziedzińców elewacje ukształtowano dynamiczniej, ożywiając galeriami balkonowymi o schodkowym, tarasowym układzie. Tylny szereg zabudowy składa się z dwóch triad domów wolno stojących na rzucie zbliżonym do kwadratu, czterokondygnacyjnych. Ich bryłę zwieńczono silnie wysuniętymi gzymсами płytowymi oraz zaopatrzone w narożne loggie.

Wielki obszar między ulicą Niedzielskiego, gen. Maczka, Kochanowskiego i Reymonta zabudowała SBM Wardom (tzw. **Piaski D**). Jedno z jej **\*\*osiedli przy ulicy Zgrupowania „Żmija” 1–9** składa się z dwóch zespołów pięciokondygnacyjnych budynków z mansardowymi górnymi piętrami, domykających wewnętrzne dziedzińce. W ściętych narożach czworoboków wycięto ogromne prześwity z bramami wejściowymi, a od strony dziedzińców, tylko w skrzydłach przyległych do ciągów ulicznych, osadzono dużą liczbę balkonów o łukowo wygiętych pełnych balustradach.

Gabarytem (dziesięć kondygnacji) i wielopłaszczyznowością elewacji wy-



różniają się wielkie **\*punktowce War-  
domu** przy Kochanowskiego 45A i 47. Otacza je duża grupa mniejszych bu-  
dyneków, z których siedmiokondygnacyjny **\*\*dom przy ulicy Zgrupowania  
„Zmija” 10** zwraca uwagę wręcz pała-  
cowym opracowaniem wejścia głów-  
nego. Trójbiegowe, „cesarskie” schody  
prowadzą na szeroki taras pierwszego  
piętra, wraz z nimi w całości oblico-  
wany czarnym granitem i obustronnie  
ujęty szklanymi, ciemnobłękitnymi  
wykuszeniami.

Na Wrzecionie ta sama spółdzielnia  
postawiła w latach dziewięćdziesią-  
tych **\*\*osiedle Agora** (Przy Agorze  
11A–13B). Dwie grupy budynków  
o rzutach zgeometryzowanych liter  
„C” ujmują wewnętrzną uliczkę-pa-  
saż wycelowaną osiowo w wieżową  
fasadę kościoła parafialnego. Domy  
cztero- i pięciokondygnacyjne przy-  
ciągają wzrok malowniczym ukształ-  
towaniem bryły (mansardowe dachy,  
łukowe wykusze, loggie balkonowe,  
ryzality klatek o trójkątnych zwień-  
czeniach i dwubocznych wstęgowych  
przeszkleniach) oraz barwnością ele-  
wacji (od bieli do ciemnego brązu,  
beżowe ceramiczne okładziny partii  
cokołowych). Zwraca uwagę także  
wielopoziomowość zewnętrznych cią-  
gów komunikacyjnych.

W latach 1998–2002 powstało kilka  
osiedli **Towarzystwa Budownictwa  
Społecznego (TBS)**, spółki należącej  
do m.st. Warszawy, początkowo re-  
alizowanych w ramach tzw. funduszu  
odnawialnego. Najstarsze **budynki  
przy ulicy Wrzeciono 63A i 65** (pro-  
jekt Wojciecha Bielenina z zespołem)  
o dziewięciu kondygnacjach przypo-  
minają zwykłe bloki „ufryzowane”  
wysokimi dachami i wykuszeniami. Dwa  
niższe, pięciokondygnacyjne budynki

mają wprowadzić podobne dachy, ale  
ciekawsze elewacje z galeriowymi bal-  
konami od frontu. Postmodernistycz-  
ne **\*\*domy przy ulicy Rudnickiego  
10 i 10A** (projekt Janusza Ogińskiego),  
pięcio- i dwunastokondygnacyj-  
ny, uzyskały intensywną kolorystykę,  
z przewagą brązów skontrastowanych  
z zielenią szkła wstęg okien klatek  
schodowych. Te ostatnie osadzono  
w wykuszach zwieńczonych trójkąt-  
nymi szczytami, cokoły budynków zaś  
oblicowano czerwoną cegłą. Na ele-  
wacjach zawieszono dużo balkonów  
o metalowych balustradach. Wyższy  
budynek, za wysoki w stosunku do  
otoczenia, tworzy wielosegmentowy,  
dwuskrzydłowy układ zaakcentowany  
na obu końcach niższymi segmentami  
z pagodowymi dachami, a w narożni-  
ku gigantyczną bramą-prześwitem.

Najmłodsze **domy TBS przy ulicy  
Literackiej 19 do 19C** (projekt Edy-  
ty Skowrońskiej z zespołem) mają  
najbardziej zaawansowane formy ar-  
chitektoniczne (późny modernizm)  
i zróżnicowane gabaryty: od sześciu  
do ośmiu kondygnacji, co wraz z róż-

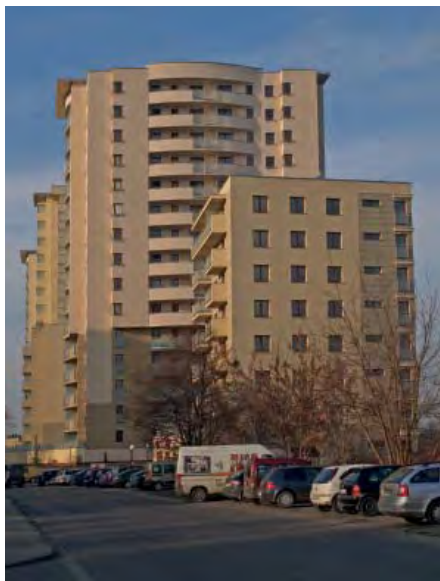


Osiedle TBS, Rudnickiego 10/10A ↑



Osiedle Rodziny Potanieckich ↑

Osiedle Przylądek Bielany ↓



nej wielkości wykuszami zdecydowanie ożywia przyuliczne elewacje. Cztery budynki pierwszej fazy inwestycji domykają dziedziniec wewnętrzny, na który prowadzi brama frontowa oraz obszerny filarowy prześwit od strony ulicy Rudnickiego. W kanciastych bryłach, utrzymanych w kilku odcieniach żółci, zwracają uwagę ekstremalnie wysunięte płyty gzymsów koronujących. Przejście na tyłach zespołu prowadzi do ostatniego budynku w tej serii, który utrzymując podobne formy stylowe, ma odmienny rzut półksięży-

ca, zwróconego plecami do opisanego wcześniej czworoboku domów.

W 2003 roku ukończono czterosegmentowy **dom TBS przy ulicy Wrzeciono 4A** (projekt architektoniczny Małgorzaty Kotarskiej z zespołem) o kubicznych bryłach i schodkowo narastającym gabarycie (od pięciu do ośmiu kondygnacji) z modnymi w ostatnich latach „włoskimi”, silnie wysuniętymi płytami gzymsów. W tym samym czasie rozpoczęła się budowa **czterech domów TBS przy Libawskiej** na Piaskach, wyróżniających się wielobocznymi bryłami o ostrych kątach narożników i wykuszy.

W 2007 roku u zbiegu ulicy gen. Maczka z ulicą Rudnickiego ukończono **\*\*osiedle Belvedere Bielany**, złożone z trzech dziesięciokondygnacyjnych domów z handlowymi parterami i penthousami na ostatnich kondygnacjach. Zwraca uwagę poziom wykończenia hallów, których ściany oblicowano barwnym kamieniem.

**\*\*Osiedle Rodziny Połanieckich** jest położone przy Bogusławskiego, ale ma numerację ulicy Maszewskiej (nr 19–21 oraz 31–37). Wybudowane w latach 1996–2006, składa się z sześciu budynków, z których cztery to dwunastokondygnacyjne wieżowce, dwa pozostałe zaś to bloki niskie, ale bardzo wydłużone i łukowo wygięte.

Do niedawna rekordzistą wysokościowym w grupie najnowszych domów był **\*\*punktowiec Zespołu Mieszkaniowego „Bielany”** na Chomiczówce (Bogusławskiego), którego partia wieżowa zwieńczona cylindryczną nadstawką liczy pięć tnaście kondygnacji (projekt Danuty Rydzewskiej). Na tym samym terenie w 1999 roku ukończono pięć wysokogabarytowych **domów SBM Chomiczówka**.

Także przy ulicy Bogusławskiego (nr 19–21, przy Conrada) ukończono w 2009 roku **\*\*osiedle Przylądek Bielany** złożone z trzech szesnastokondygnacyjnych wysokościowców (obecnie najwyższych budynków mieszkalnych na Bielanych) oraz jednego bloku o ośmiu kondygnacjach i pomieszczeniach handlowych w przyziemiu. Każdy z ustawionych w jednej linii budynków ma inaczej rozwiązane elewacje, na przykład skrajny od zachodu ma je wyoblone w centralnej strefie w obu szerszych bokach.

Ponad nieuporządkowane, na poły jeszcze wiejskie otoczenie wystrzelają **\*domy spółdzielni Kwadrat** przy ulicach Maszewskiej, Kwitnącej i Księżycowej, liczące dwanaście kondygnacji (projekt Bogdana Kulczyńskiego). Zwracają uwagę wybrzuszone łukowo partie elewacji, kolistce zawinięte narożniki, loggie i liczne balkony.

Grodzone **\*\*osiedle Almayer** przy Conrada 29, róg Wólczyńskiej, budowano od czerwca 2008 roku do schyłku 2010 roku. Na podstawie projektu Krzysztofa Chwaliboga wzniesiono piętnastokondygnacyjny punktowiec z nieco dziwacznym dachem blaszanym w kształcie połówki walca oraz wydłużony budynek o zaledwie czterech kondygnacjach z zieleńcem na tarasie dachowym.

**\*\*Osiedle Nowe Bielany** (projekt Konrada Tanasiewicza i Roberta Muszyńskiego), budowane w czterech etapach przez hiszpańskiego dewelopera Grupo Lar, wypełniło cały duży kwartał między ulicami Kasprowicz, Sokratesa, Kaliszówka i Nocznickiego. W pierwszym etapie (do jesieni 2009 roku) postawiono wielosegmentowy budynek przy ulicy Nocznickiego, ośmiokondygnacyjny, z segmentem



Dom osiedla Spółdzielni Kwadrat ↑

Osiedle Almayer ↓



Osiedle Nowe Bielany ↑





Osiedle Sokratesa ↑

wieżowym o czternastu kondygnacjach przy zbiegu z ulicą Kasprowicza. W parterach, od frontu przewidziano pomieszczenia handlowe, a od strony zaplecza – podcień przyziemia i cztery kondygnacje galeriowych balkonów-loggii z zasuwanymi drewnianymi żaluzjami. W etapie drugim (ukończony wiosną 2011 roku) i trzecim (koniec 2012 roku) wzniesiono dwa następne, siedmiokondygnacyjne budynki przyuliczne i jeden pięciokondygnacyjny w głębi działki. Łącznie zaprojektowano ponad pięćset mieszkań.

Ukończone latem 2009 roku, **\*\*osiedle Sokratesa** (Sokratesa 5–7), składa się z pary wydłużonych ośmiokondygnacyjnych budynków przyulicznych i dwóch siedmiokondygnacyjnych, posadowionych prostopadle domów na zapleczu, które flankują wewnętrzny zielony dziedziniec. Zwracają uwagę laminowane panele elewacyjne imitujące naturalne drewno, drewniane okna o transparentnym malowaniu ukazującym fakturę słoików, a także galeriowe balkony o oszklonych balustradach przecinające fasady na całej ich długości. Całość kojarzy się z osiedlami wznoszonymi w Europie Południowej, na przykład w Hiszpanii.

Doświadczonej pracowni JEMS Architekci udało się uniknąć nadmiernej ciasnoty posadowienia aż czterech bu-



Osiedle Apartamenty Marymont, ul. Kochanowskiego ↑

Osiedle Shiraz Trio ↓



dynków tworzących **\*\*osiedle Apartamenty Marymont** (Kochanowskiego 8B), o nazwie zupełnie nieadekwatnej w stosunku do lokalizacji. Wybudowane w 2011 roku, zostało usytuowane na niewielkiej parceli pośrodku starego blokowiska. Zestawione w czworobok domy uzyskały wysokość od pięciu do dziewięciu kondygnacji i obszerny wewnętrzny dziedziniec z zieleńcem i placem zabaw. W blokach zaprojektowano sto siedemdziesiąt sześć mieszkań o zróżnicowanej powierzchni od 59,5 do 120,4 metra kw.

Interesująco zapowiada się małe **\*\*osiedle Shiraz Trio** przy ulicy Conrada 3 (izraelska Grupa „Shiraz”), którego generalnym projektantem jest Marek Mierzejewski, jednocześnie artysta rzeźbiarz i wieloletni wykładow-

ca na ASP. Trzy siedmiokondygnacyjne, funkcjonalistyczne budynki zestawione w rzut prostokątnej litery Z wyróżniają lapidarna, ale pełna wdzięku architektura oraz proekologiczne rozwiązania – wyłącznie drewniana stolarka, pnącza na ścianach i solarne oświetlenie uliczne. Elewacje są ożywione olbrzymimi portfenetrami, które wychodzą na obszerne balkony. Komfortowe mieszkania, od jedno- do czteropokojowych (w sumie dwieście szesnaście), będą miały powierzchnię od 35 do 97 metrów kw. Budowę rozpoczęto w 2014 roku.

Podobny zakres powierzchni stu pięćdziesięciu mieszkań od dwu- do czteropokojowych oferuje **\*osiedle Sady Wergiliusza** (spółka „Yuniversal Podlaski”, ulica Wergiliusza 5 i 7) wybudowane w 2011 roku. Wydłużony kształt działki z ukośnym jej ścięciem od frontu wymusił wyostrenie narożnika domu nr 5, co niewątpliwie pozytywnie wpłynęło na architekturę założenia, poza tym dosyć monotonna. Nazwa (nie ona jedna) wprowadza w błąd, bo sąsiedztwem osiedla nie są żadne sady, tylko rojny białeński bazar Wolumen.

**\*Osiedle Metrobielany** między ulicą Nocznickiego a ulicą Sokratesa to na razie tylko jeden budynek na rzucie litery „L”, w części dziesięcio-, a w części ośmiokondygnacyjny, wzniesiony w 2012 roku. Docelowo przewiduje się cztery domy, z których drugi (B) zostanie oddany do użytku w drugim kwartale 2016 roku. Parter domu A pełni funkcje handlowe, wyżej zaś rozplanowano sto trzydzieści sześć mieszkań o powierzchni od 36 do 93 metrów kw. Największe lokale otoczone tarasami zaprojektowano na dwóch górnych piętrach.



Osiedle Mickiewicza ↑

Podobną skalę osiągnie **\*\*Osiedle Mickiewicza** stawiane przez firmę Skanska na terenach dawnych Stawów Marymonckich, między Rudzką i Mickiewicza a aleją Armii Krajowej. Nieodległe sąsiedztwo ruchliwej, ale dobrze odizolowanej trasy komunikacyjnej (ekrany) zostało zrekompensovane sąsiedztwem terenów zielonych ze starym drzewostanem (wiele z nich jednak wycięto!) oraz luźnym rozstawieniem ośmiu projektowanych bloków, z których budowa pierwszego zamyka się w latach 2015–2016. Budynek o zgeometryzowanej bryle liczy osiem kondygnacji, przy czym górną z nich cofnięto względem wszystkich elewacji i otoczono tarasem. Biel ścian efektownie kontrastuje z naturalnym kolorem drewna paneli wprowadzonych na balkonach i w pasmach głębokich loggii. W domu jest sto pięć mieszkań z czterystu dziewięćdziesięciu siedmiu przewidzianych w całym kompleksie. Oferowane lokale mają powierzchnię od 22 do ponad 100 metrów kw. Osiedle jako pierwsze w Polsce stara się o uzyskanie brytyjskiego certyfikatu BREEAM przyznawanego budynkom przyjaznym dla otoczenia i ekonomicznym w eksploatacji.

Spośród innych, niejako plombo- wych realizacji, wymieńmy dwa **\*\*domy spółdzielni Idealne Mieszkanie**



Osiedle Idealne Mieszkanie ↑

Osiedle Imaginarium ↓



Osiedle Hill Park ↑

przy ulicy Przybyszewskiego 69–71 (ukończone w 2003 roku, projekt Bogdana Kulczyńskiego). Dom frontowy nawiązuje niskim gabarytem do zabytkowego otoczenia, różni się odeń jednak dość drastycznie krążynowym (półkolistym) dachem. Fasadę oblicowano płytami piaskowca w dwóch odcieniach: zielonkawym i nieco przyżółconym. Drugi budynek położony na

tyłach uzyskał wyższy gabaryt i bardziej spokojne formy.

W grupie luksusowych miniosiedli z niskimi domami do ciekawszych należy **\*\*osiedle Imaginarium**, położone przy skrzyżowaniu ulicy Gwiaździstej z Tczewską. Kameralne budynki o rygorystycznie funkcjonalistycznej architekturze i zaledwie trzech kondygnacjach, zestawione małymi grupami wokół zielonych dziedzińców, mają balkonowe loggie, wielkie drewniane okna wstęgowe i zielone tarasy na dachach. Kontrowersyjna jest lokalizacja, dosłownie na styku z Lasem Biełańskim, co jednak z punktu widzenia dewelopera i nabywców mieszkań stanowi niewątpliwie atut. Imaginarium I (dwa domy, w tym jeden dwuskrzydłowy, pięćdziesiąt osiem mieszkań) oddano do użytku pod koniec 2007 roku, a Imaginarium II (sto dwadzieścia pięć lokali) – pod koniec 2009. W połowie 2010 roku rozpoczęto budowę dwóch domów Imaginarium III, które ukończono rok później.

Inwestycję o zbliżonym charakterze i zdecydowanie ciekawszej architekturze – **\*\*\*osiedle Hill Park** – ukończono w 2013 roku między ulicami Encyklopedyczną, Pasymską i Królowej Jadwigi. Druga kolonia powstanie do 2016 roku między ulicami Królowej Jadwigi, Pasymską i Pułkową. Dwu- i trójkondygnacyjne domy o minimalistycznej architekturze (łącznie trzydzieści jeden o stu dwudziestu czterech mieszkaniach) uzyskały partery połączone z ogrodami, a piętra z zielonymi tarasami. Elewacje z dużymi przeszkleniami są wykończone drewnem i laminowanymi panelami drewnopodobnymi. Łączenie segmentów wyższych i niższych wywołuje wrażenie spiętrzeń typowych dla mek-





Osiedle Apartamenty Marymont, ul. Lektykarska ↑

sykańskich pueblis. Dwupoziomowe apartamenty wyższych kondygnacji liczą do 190 metrów kw. Osiedle wyposażono w kawiarnię, basen, jacuzzi, fitness club i party room.

Analogiczny charakter będzie miało **\*\*\*osiedle Apartamenty Marymont** (drugie o tej nazwie na terenie Bielany!) zaprojektowane przez renomowaną warszawską pracownię MKC dla spółki Matexi (Lektykarska 25–29, Smoleńskiego 1, 2 i 4). W związku z tą inwestycją jesienią 2013 roku rozpoczęto pierwszą w dziejach Bielany rozbiórkę całego, tzw. szwedzkiego osiedla, które w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku budziło zazdrość wszystkich mieszkańców blokowiska, a także biurowca Intraco, stanowiącego część tego samego zespołu zabudowy. Docelowo przewiduje się budowę aż dwudziestu czterech dwupiętrowych domów, każdy z sześcioma-ośmioma mieszkaniami o powierzchni od 40 do 136 metrów kw. Wyjątkowo efektownie opracowano elewacje domów usytuowanych między ogrodami a wewnętrznymi uliczkami, w dużym procencie oblicowane drewnem. W podziemnym parkingu zmieści się dwieście siedem pojazdów. Niepokoi nadmierne zagęszczenie zabudowy. Budowa rozpoczyna się ze znacznym opóźnieniem w 2015 roku.

Najwcześniejszym bielańskim osiedlem rozproszonych, małych apartamentowców, jednocześnie jednym

Osiedle Rezydencje Parkowe Bielany ↓



z najbardziej luksusowych (i najlepiej strzeżonym) jest młocińska **\*\*\*kolonia Rezydencje Parkowe Bielany** przy ulicy Hieroglif (ukończone w 2000 roku, projekt Bogusławy Komorowskiej-Trajtler i Dietera Smekala). Późnomodernistyczna, w części szeregowa zabudowa (od dwóch do trzech kondygnacji) tego osiedla powiązana jest z wiekowym drzewostanem i pięknym stawem, dawną glinianką. Kubiczne bryły, swą prostotą nawiązujące do konstruktywizmu lat dwudziestych ubiegłego stulecia, przeprotto nieregularnie rozmieszczonymi oknami o różnej wielkości i zwieńczono tarasami, względnie (w segmentach wyższych) pulpityowymi, okapowo wysuniętymi dachami o bardzo małym spadku. Osiedle było w 2001 roku nominowane do trzeciej ogólnopolskiej edycji konkursu „Życie w Architekturze” w kategorii domów wielorodzinnych. W okolicy powstało wiele kom-

fortowych willi, których architektura nawiązuje do stylistyki staropolskiego dworku czy wręcz pałacu. W większości są to twory nieudane, przestylizowane. Dla kontrastu realizacje utrzymane w duchu konstruktywizmu czy modernizmu częściej wyróżniają się korzystnie na tle otoczenia.

Mniej wyszukana architektura cechuje kolonie lokowane na obrzeżach dzielnicy, chociaż często te miniaturowe osiedla porządkują z reguły chaotyczne otoczenie. Z drugiej strony, z braku miejsca, powstają przy nowo tworzonych zaułkach istniejących ulic, wprowadzając bałagan w numeracji uzupełnianej kolejnymi literami albo drugim członem numeru. Przykład to złożone z sześciu domów bliźniaczych **\*osiedle Ogród Bielany** przy ulicy Wólczyńskiej 305 (nieco postmodernistyczna architektura ze spadzistymi

Dom spółdzielni Dembud ↓



dachami i długimi kominami przyklejonymi do fasady).

Wyczerpywanie się większych terenów budowlanych powoduje, iż coraz większym powodzeniem cieszą się jednostkowe apartamentowce liczące od kilku do kilkunastu kondygnacji. Stawia się je jako plomby w istniejących ciągach zabudowy, jako elementy dogęszczające (z reguły niekorzystnie) rozproszoną zabudowę starych osiedli, albo na indywidualnych działkach, na miejscu rozebranych, często znacznie mniejszych budynków. Do najbardziej udanych należą kilku- lub kilkunastomieszkaniowe domy o niewysokim gabarycie, których architektura umiejętnie nawiązuje relacje z otoczeniem.

Dwupiętrowy **\*\*dom spółdzielni Dembud** przy ulicy Grębałowskiej 19/21 (projekt Grzegorza Stiasnego i Jakuba Waclawka) ma na parterze mieszkania z miniaturowymi ogródkami. Lokale na górnym piętrze mają wyjścia na dach, na którym poza zielenią zaprojektowano użytkowe tarasy. W holu i na fasadzie o stalowych panelach, nad oknami, wprowadzono okładziny z ceramiki artystycznej, poza tym rolety w oknach, balustrady szklane w portfenetrach i na balkonach (szkło refleksyjne o zielonkawym odcieniu) oraz bluszcz na kratownicach z drewna tekowego.

W najbliższym sąsiedztwie (Grębałowska 17) wybudowano w 2011 roku apartamentowiec **\*\*Willa Hipnosis**. Jest to dzieło Włodzimierza Sidorczuka wykonanym dla spółki „Modern-Bau”. Kanciasta bryła oblicowana piaskowcem jest najeżona obszernymi tarasami o szklanych balustradach i parach przesuwanych, drewnianych żaluzji. Jednaście apartamentów ma

od 80 do 140 metrów kw. powierzchni. Największy, ulokowany w nadbudówce trzeciego piętra, kosztował 19 tysięcy zł za metr kw.

Ten sam architekt z zespołem pracowni Comdesigne jest twórcą zjawiskowo pięknego, trzypiętrowego domu **\*\*\*Riviera Marymont** (Opatowska 15, Zabłocińska 17) ukończonego w 2013 roku. Biała, opływowa sylwetka z wystrzonym „dziobem” narożnika i „pokładami” tarasów żywo kojarzy się z tzw. stylem okrętowym w architekturze lat trzydziestych dwudziestego wieku. W budynku mieści się osiem apartamentów o powierzchni od 50 do 140 metrów kw.

Wspomniana już spółka Modern-Bau jest deweloperem, który w latach 2008–2009 wybudował również kameralny apartamentowiec **\*\*Villa R6** przy ulicy Raduńskiej 6/6A. Dwupiętrowy dom opływową bryłą nawiązuje do okrętowego stylu lat trzydziestych dwudziestego wieku. Drugie piętro cofnięto, tworząc taras nakryty attykowym zwieńczeniem budynku. Horyzontalne podziały elewacji przełamano pionowym, wstęgowym przeszkleniem klatki schodowej.

W niewielkiej odległości od opisanego budynku wyrósł w tym samym roku dwupiętrowy apartamentowiec **\*\*Rezydencja Bielany** (Chlewińska 17) – w stosunku do tamtego kanciasty, prostopadłościenny, usytuowany szczytem do ulicy z powodu wąkości i znacznej głębokości działki. Długa północna ściana otwiera się wielkimi portfenetrami z balkonami, podczas gdy ściana północna jest niemal ślepa, oblicowana szarymi bloczkami kamiennymi i ma obrastać bluszczem.

**\*\*Willa Otto** jest luksusowym, małym apartamentowcem wzniesionym



Riviera Marymont ↑

Rezydencja Bielany ↓



Willa Otto ↑





Rezydencja Kaskada ↑

po drugiej stronie ulicy Chlewińskiej (nr 8A) ukończonym w 2014 roku. W części dwu-, a w części trójkondygnacyjny dom tylko w wyższym segmencie uzyskał piękne obszerne



Perzyńskiego 20 ↑

tarasy. W elewacjach biel tynku efektywnie kontrastuje z brązem paneli drewnianych.

**\*\*Rezydencja Kaskada** (Kolektorska 26/28/30) zaprojektowana przez Konrada Tanasiewicza z zespołem ArchiCo Project ma być ukończona w 2016 roku. W czterech segmentach trójkondygnacyjnej zabudowy szeregowej rozplanowano osiem mieszkań o powierzchni od 90 do 215 metrów kw. Pozorne trzecie piętro wyłożonej szarym kamieniem fasady kryje ogrodowe tarasy dachowe.

**\*\*Perzyńskiego 20** to kameralny apartamentowiec, który w niezbyt fortunny sposób dogęścił w 2010 roku zabudowę osiedla Bielany II. Zbudowany przez SBM Vistula, został skomponowany z dwóch brył, z których trójkątna o siedmiu kondygnacjach obniża się spadziście na tyłach budynku i przecina z frontowym segmentem czterokondygnacyjnym. W ten sposób nawiązano do wysokości bloków osiedla, choć sama architektura apartamentowca drastycznie z nimi kontrastuje. Zwra-

cają uwagę balkonowe galerie elewacji efektywnie wykończone listwowymi parawanami oraz szklanymi nadbudowami tynkowanych balustrad.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat na Bielanach wzniesiono kilkadziesiąt zdecydowanie większych, wielopiętrowych apartamentowców o znacznej powierzchni użytkowej.

**\*\*Dom pod Klonami** przy ulicy Wrzeciono 33 (ukończony w 2002 roku, projekt Michała Jaworskiego) liczy osiem kondygnacji i wyróżnia się plastycznym ukształtowaniem wieloplanowej fasady z różnej wielkości ramami nałożonymi na siatkę filarów i galeriowych balkonów oraz wydatnie wysuniętym dachem.

Znacznie większy gabaryt uzyskał **\*dom przy Żeromskiego 77** (projekt pracowni Szymborski & Zielenka Architekci) ukończony w 2002 roku. Składa się z części wieżowej (dwanaście kondygnacji), z aerodynamicznie zaokrąglonym narożnikiem wypełnionym wstęgami okien, która prostopadle przecina się z partią cokołową (cztery kondygnacje), zaprojektowaną tak dla upozorowania równania do gabarytu pierzei ulicznej. Mimo tego zabiegu budynek za bardzo góruje nad otoczeniem.

Ogromny dziewięciokondygnacyjny **\*Bielański Dom** przy Wrzeciono 3/5 (ukończony w 2004 roku, projekt Marka Górki i Pawła Orłowskiego) przypomina tradycyjną kamienicę z lat trzydziestych dwudziestego wieku o zaokrąglonej partii narożnej. Nieco podobny charakter ma trójskrzydłowy **\*apartamentowiec Przy Agorze** (Przy Agorze 28, róg Kasprowicza), wybudowany w 2004 roku (projekt Andrzeja Fajansa i Mariusza Ściśły). Budynek wyróżnia się licznymi balko-

nami o pełnych, łukowo wygiętych balustradach oraz tarasem nad szóstym piętrem, który odcina dwie cofnięte, górne kondygnacje.

Przy ulicy Kochanowskiego 10A powstał **\*dom Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej** zrealizowany ze środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego. Dwuskrzydłowy budynek zwrócony dłuższym skrzydłem ku ulicy ustawiono na obszernym tarasie z miejscami parkingowymi na płycie i garażami pod nią. Pięciokondygnacyjny, z asymetrycznie wstawioną partią o piętro wyższą, ma fasadę ożywioną podcieniami filarówymi, triadą wykuszy z czarnego szkła oraz silnie wysuniętą płytą gzymsu, trójkątną w przekroju pionowym.

Kolejna inwestycja tej kategorii to trzynastopiętrowy **\*dom La Cascade** przy ulicy Bogusławskiego 17 budowany przez Bouygues Immobilier Polska. Budynek wypełniony małymi i średnimi mieszkaniami (realizacja do



La Cascade ↑



Mariposa 143 ↑

2013 roku) wyróżnia się kaskadowym obniżeniem gabarytu.

**\*\*Apartamentowiec Mariposa** stojący przy ulicy Kasprowicza 68, róg Lindego (ukończony w pierwszym kwartale 2010 roku dla spółki Marvipol), składa się z dwóch segmentów. Wyższy narożny, o ośmiu kondygnacjach, zestawiono z segmentem piętro niższym, znacznie wydłużonym,

Słodowiec City ↓



o cofniętej górnej kondygnacji i galeriowych balkonach na całej szerokości fasady. Czerwień balustrad znakomicie kontrastuje z grafitowym odcieniem kamiennych bloczków elewacyjnych. Parter w całości pełni funkcję handlową.

W 2014 roku wybudowano dziewięciokondygnacyjny **\*apartamentowiec Neo Sky** przy ulicy Maszewskiej 19, zaprojektowany przez pracownię CK Architekci (Chrzanowski Klepin). Siedemdziesiąt siedem niedużych, dwu- i trzypokojowych lokali uzyskało powierzchnię od 39 do 60 metrów kw.

Przy ulicy Wrzeciono 2 do końca 2015 roku ma stanąć **\*apartamentowiec Willa Bielany**, którego nazwa pozostaje w ostrej sprzeczności z potężnymi gabarytami budynku o stu dwudziestu jeden mieszkaniach, liczącego osiem do dziesięciu kondygnacji. Mieszkanie na najwyższej kondygnacji dysponuje ogromnym tarasem, pozostałe zaś galeriowymi balkonami o szklanych balustradach i drewnianych, ażurowych panelach w typie żaluzji. W podcieniowym parterze pomieszczono sklepy.

Koszmarem dla lokatorów pobliskich bloków osiedla Bielany III jest



kuriozalny gmach **Słodowiec City**, którego budowę zrealizowano w latach 2014–2015 przy ulicy Żeromskiego 1. Tylko w warunkach braku planu miejscowego było możliwe wtłoczenie w wąską działkę, niegdyś wypełnioną niewielkim dworcem PKS Marymont, a do niedawna pawilonami handlowymi, budynku-mochocha o pięciu skrzydłach i jedenastu kondygnacjach oraz wygładzie murów i wież Babilonu. Inwestor – spółka Kaliope – należy do grupy (*nomen omen!*) Turret Development. W mrówkowcu zaprojektowano siedemset siedemdziesiąt siedem lokali mieszkalnych o powierzchni od 27 do 72 metrów kw. i siedemset dziewięćdziesiąt dziewięć miejsc parkingowych na trzech poziomach, ale obecnie w dwóch segmentach wstrzymano sprzedaż lokali, zapewne z powodu zmiany planów na większe metraż. Wbrew wizualizacjom prostopadłe skrzydła na tyłach „błoczydła” nie wychodzą na zielone błonia, lecz nieomal się zderzają z sąsiednimi blokami. Niewątpliwe zalety inwestycji to komfort wykończenia wewnątrz, handlowe partery i bezpośrednia bliskość stacji metra „Słodowiec”.

Przykłady można mnożyć i tylko w latach 2012–2015 zostały ukończone lub znajdują się w stadium budowy domy: **Apartamenty Podleśna** (Podleśna 39; II Elmis Capital), **\*\*Conrada 5** (spółka Property), **Park Kaskada** (Chlewińska 18; projekt Gołąb Osuch Architekci dla spółki Park Kaskada), **\*Przy Agorze** (Przy Agorze 22; Przedsiębiorstwo Budowlane K. Strus), **Słodowiec Park** (Duracza 6 i Staffa 9), **\*\*Willa Lindego** (Lindego 24; Dom Development) i wiele innych.

Na obrzeżach dzielnicy pojawia się coraz więcej kolonii domów szerego-



Willa Lindego ↑

Kolonia przy Arkuszowej 143 ↓



wych, które wypełniają ślepe zaułki, prostopadłe do „normalnych” ulic, utworzone w obrębie pojedynczej, wąskiej, ale bardzo głębokiej posesji. Ten niemający nic wspólnego z cywilizowaną urbanistyką proces budowania wzdłuż miedz, niczym w osiemnastowiecznych, półwiejskich miasteczkach, w warunkach europejskiej metropolii należy uznać za haniebny. Wyrazem impotencji systemu zarządzania Warszawą jest niemożność tworzenia nazewnictwa nowych zaułków (są to tereny prywatne, więc miasto nie może niczego narzucić) oraz porządkowania numeracji domów (do czego jest zobowiązane). W rezultacie budynki noszą numerację sąsiednich ulic z ab-



Willa Bruszewskich ↑

surdalnymi dodatkami literowymi, cyfrowymi albo wręcz literowo-cyfrowymi! Większość wspomnianych kolonii przygnębia sztapowością architektury, a najczęściej powstaje ich obecnie w rejonie Radiowa (**Arkuszowa 73, 89, 107b, 135, 143** oraz **Arkuszowa 169A** – Erga Development, 2014 rok).

Znacznie starszą metrykę ma kolonia **\*domków szeregowych Drugiej Żoliborskiej Spółdzielni Mieszkaniowej** przy ulicy Księżycowej, wybudowana w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku. Jej domy szeregowe i bliźniacze warszawsko-wiejskim zwyczajem wystawiono wzdłuż dawnych miedz. Rozfalowanymi elewacjami o zaokrąglonych wykuszach i silnie wysuniętych balkonach wyróżnia się szereg segmentów oznaczonych numerami od 68 do 68U (!).

Oddane do użytku w 1998 roku **\*osiedle domków szeregowych Młociny** (Przy Agorze) było pierwszym zespołem mieszkaniowej zabudowy jednorodzinnej w obrębie monotonnego blokowiska. Poszczególne powtarzalne segmenty uzyskały stosunkowo niskie dachy dwuspadowe o układzie kalenicowym, które zostały przecięte od frontu dachami szczytowymi,

wspartymi na wysuniętych przed elewacje ściankach bocznych ujmujących loggie balkonowe.

Zupełnie inny charakter od uprzednio opisanych przykładów osiedli uzyskała przed końcem ubiegłego stulecia **\*\*kolonia domów szeregowych SBM Wardom** przy ulicy Zgrupowania „Żmija” 15C–15M (w rzeczywistości odległy od tej arterii zaułek prostopadły do ulicy gen. Maczka!), logicznie wpisana w strukturę znacznie większego założenia urbanistyczno-architektonicznego. Jest to dwanaście dużych trzy- i czterokondygnacyjnych, kilkurodzinnych, willowych segmentów krytych stromymi dachami (mieszczą jedną lub nawet dwie mansardowe kondygnacje!). Zostały one zgrupowane obustronnie wzdłuż wewnętrznej uliczki. Sąsiadują zaś z wielorodzinnymi domami o tej samej wysokości i zupełnie odmiennej architekturze (nr 13–13B i 17A–17B). Jak jednak widać z powyższego, udana kompozycja przestrzenna znajduje się w ostrej opozycji do kuriozalnego (jak zwykle) systemu adresowego.

Budownictwo indywidualne w typie willi i domów jednorodzinnych to całe setki realizacji, głównie na peryferiach dzielnicy (Młociny, Radiowo, Wólka Węglowa, Ruda), ale w pojedynczych egzemplarzach także na Starych Bielanych, przeważnie na miejscu rozebranych, starych budynków. Sporo interesujących projektów z lat 2008–2009 (między innymi wille przy ulicy Fortowej 2, Zuga 6 i Estrady 70) pozostało na papierze jako efekt kryzysu ekonomicznego. Wiele willi poznamy na szlakach naszych spacerów w drugiej części książki, toteż poniżej zostało omówionych tylko kilka najbardziej spektakularnych przykładów.

Spśród wszystkich domów jednorodzinnych na Bielanych największy rozgłos w skali kraju zyskała swego czasu **\*\*\*\*willa Bruszewskich przy ulicy Zuga 34** (1992–1994, projekt Piotra Szaroszyka i Janusza Kaczorka), która w konkursie „Życie w Architekturze” zdobyła zaszczytny tytuł najlepszego domu mieszkalnego w Polsce lat 1990–2000. Dom uzyskał listwowe aplikacje na ścianach, odnoszące się do stylistyki pobliskich domków „kolejarskich”. Elewacje przyuliczne zostały przeprute tylko nielicznymi, małymi otworami, a jedna z nich jest niemal w całości porośnięta pnączami. Elewacje ogrodowe są natomiast znacznie silniej przeszklone. Willa swym rozmachem kojarzy się raczej z rezydencjami z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych dwudziestego wieku na Saskiej Kępie czy Żoliborzu niż ze skromnym budownictwem Bielani.

**\*\*\*Willa nr 32**, stojąca w sąsiedztwie, znacznie dosłowniej nawiązuje do przyległej przedwojennej kolonii domków Związkowca (ukończona w 2000 roku, projekt Piotra Szaroszyka i Jana Rycerskiego).

**\*\*\*Dom przy ulicy Szaflarskiej 1**, na rogu Grębałowskiej, zbudowany w 2004 roku, to niezwykła hybryda nowoczesnej willi z kompozycyjnie autonomicznym skrzydłem będącym zrekonstruowanym domem kolonii Związkowiec (projekt Piotra Szaroszyka i Jana Rycerskiego). Obiekt ten niezwykle umiejętnie wpasowano w otoczenie i mimo dużych ślepych powierzchni od strony Grębałowskiej uniknięto monotonii dzięki dynamicznemu układowi brył.

Wielkim problemem konserwatorskim są nagminne próby przerabiania zabytkowych domków bielańskich,

najczęściej w kierunku ich powiększania i podwyższania, albo w ogóle ich eliminacja i zastępowanie obiektami o znacznie większej kubaturze. Przekształcenia te – przy braku planów miejscowych, tworzonych w oparciu o jednoznacznie obowiązujące dla całej dzielnicy wytyczne – dają najczęściej opłakany efekt. Katastrofę w krajobrazie kulturowym powoduje także stawianie ogromnych apartamentowców w bliskim sąsiedztwie niskogabarytowej zabytkowej zabudowy, czego najbardziej skrajnym przykładem jest dziesięciokondygnacyjne gmazysko włócone między odseparowany przestrzennie punktowiec z lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku a dwukondygnacyjny dom szeregowy osiedla Zdobycz Robotnicza z 1928 roku. Jak na ironię, budynek ten nosi nazwę **Willa Bielany** (Kasprowicz 103A). Należy mieć nadzieję, że uchwalone plany miejscowe: w listopadzie 2009 roku dla Marymonu I oraz w styczniu 2011 roku dla Starych Bielani, przynajmniej w tej części dzielnicy skutecznie przyhamują nadmierne apetyty inwestorów.

Willa, Szaflarska 1 ↓







ŻOŁNIERZOM  
W RĘKAWIE PIECHOTY  
WOJSKA POLSKIEGO

71 PUŁKI PIECHOTY  
OKREGU NOWOGRODZKIEGO  
ARMII KRAJOWEJ  
ORAZ  
MIESZANCOM Z  
ZIEMI LUBIŃSKIEJ

POLEGŁYM I ZAMORDOWANYM  
PRZEZ OKUPANTÓW  
W LATACH 1939-1945

W HOŁDZIE I KU ŁAMIECI  
NASZEJCH TOKCIELI  
POLACÓW

RODA



# Pomniki i tablice pamiątkowe

## 9

**B**ielany, jak każda z warszawskich dzielnic, doświadczyły w swojej historii wielu wydarzeń wzniosłych i tragicznych, mają też swych bohaterów, ludzi wybitnych i zasłużonych, co dokumentują liczne pomniki i tablice pamiątkowe.

- **Dewajtis 3**, przy kościele Kamedułów – *pomnik* w formie popiersia na grobie Stanisława Staszica ustawiony w pięćdziesiątą rocznicę śmierci, w 1876; na wsch. ścianie budynku rektoratu UKSW – *tablica* upamiętniająca dwudziestą piątą rocznicę śmierci arcybiskupa Jerzego Matulewicza, odnowiciela i generała zakonu ojców marianów, 1952; na ścianie eremu fundacji Władysława IV – *tablica* upamiętniająca rekolekcje odbyte tu przez nuncjusza papieskiego, późniejszego papieża Piusa XI, 1919 rok, oraz *tablica* ku czci królów polskich, dobrodziejów eremu, 1928. Na ścianie eremu fundacji Andrzeja Szółdrskiego – *tablica* upamiętniająca rekolekcje generała Józefa Hallera, po 1924. W kościele zabytkowe *tablice* pamiątkowe z siedemnastego i osiemnastego wieku ku czci królów: Władysława IV, Jana Kazimierza i Mi-



Dewajtis 3 ↑

chała Korybuta Wiśniowieckiego oraz szlachcica Jana Brzezińskiego, dobrodziejów kościoła.

- **Farysa 26** – *kamień pamiątkowy* ku czci Ewarysta Backiego, żołnierza AK zamordowanego przez Niemców dwunastego stycznia 1944 roku.
- **Gdańska 12** – *grób symboliczny* ku czci dziesięciu cywilów rozstrzelanych



Huta ArcelorMittal Warszawa ↑

przez Niemców czternastego września 1944 roku.

- **Gwiazdzysta 71/73** – pomnik w formie tablicy na postumencie poświęcony pamięci żołnierzy I Batalionu Czwartaków AL, uczestników akcji w fabrykach „Błaszanka” i „Śmigłówka” w 1943 roku.
- **Huta ArcelorMittal Warszawa** – krzyż z napisem: Bóg, Honor, Ojczyzna, w promienistej aureoli, na tle przestrzennej ramy stalowej. Ustawiony w miejscu odprawienia pierwszej mszy świętej przez ks. Jerzego Popiełuszkę, 31 sierpnia 1981 roku.
- **Kasprowicza**, między Wergiliusza a Sokratesa – pomnik w formie dwóch głazów upamiętniający akcję grupy bojowej AK „Osjan” na lotnisku bielańskim w maju 1944 roku.
- **Kasprowicza 55** – tablica upamiętniająca kpt. lek. weterynarii Władysława Rogowskiego, poległego pierwszego sierpnia 1944 roku.
- **Kleczewska 25, róg Żeromskiego** – tablica upamiętniająca aresztowanie i rozstrzelanie przez gestapo dwóch osób obsługujących radiostację KC PPR.
- **Plac Konfederacji** – pomnik w formie przepołowionego głazu w hołdzie żołnierzom 77. Pułku Piechoty WP,



Ulica Lipińska 6 ↑

77. Pułku Piechoty Okręgu Nowogródzkiego AK i mieszkańcom ziemi lidzkiej. Ufundowany przez mieszkańca Bielania Witolda Krupowicza.

- **Las Bielański**, na tyłach AWF – grób symboliczny z krzyżem umocowanym na pniu drzewa, upamiętniający pierwotne miejsce pochówku poległego tu we wrześniu 1939 roku żołnierza WP, Bolesława Starosty.
- **Lipińska 6** – tablica upamiętniająca ośrodek łączności AK, który działał w tym domu niemal przez całe powsta-

AWF, pomnik J. Piłsudskiego ↓





nie warszawskie. Ufundowana została w 2009 roku przez środowisko żołnierzy Zgrupowania AK „Kampinos”.

- **Marymoncka 90**, AWF – *pomnik* Józefa Piłsudskiego: granitowa rzeźba głowy Marszałka dłuta Alfonsa Karnego z lat trzydziestych ubiegłego wieku. Usunięty w 1949 roku, przywrócony w 1990 roku; *pomnik* Gloria Optimis: kamienna stela oraz pas bruku zataczający krąg wokół głównego dziedzińca uczelni, z wmurowanymi płytami upamiętniającymi wybitne osobowości sportu polskiego, ufundowany pod patronatem Poczty Polskiej w 2005 roku; *pomnik* Janusza Kusocińskiego w formie walca z reliefami (1979, dzieło Józefa Potępy); kopia *tablicy* ufundowanej z okazji dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości (1928) oraz *tablice* upamiętniające trzydziestu sześciu poległych i pomordowanych olimpijczyków.
- **Marymoncka**, Cmentarz Żołnierzy Włoskich – *tablice* ku czci ośmiuset dziewięćdziesięciu ośmiu żołnierzy zmarłych w niewoli w latach

AWF, pomnik J. Kusocińskiego ↓



Cmentarz Żołnierzy Włoskich ↑

1915–1918 oraz tysiąca czterystu piętnastu poległych, pomordowanych i zamęczonych w obozach koncentracyjnych w latach 1940–1945.

- **Michaliny** (ulica), na skraju parku Dęby Młocińskie – *pomnik* w formie płyty i obelisku ku czci żołnierzy AK poległych w ataku na lotnisko bielańskie w sierpniu 1944 roku; w głębi parku *zbiorowa mogiła* (ciała ekshumowano i przeniesiono do Lasek).
- **Olszyna**, obrzeże parku od ulicy Duracza – *kamień z brązową tablicą* upamiętniającą utworzenie parku w latach 1973–1975 w czynie społecznym

Ulica Michaliny przy parku Dęby Młocińskie ↓





Ulica Wólczyńska przy Wolumen ↑

pracowników MZK i Huty Warszawa oraz mieszkańców dzielnicy.

- **Palisadowa**, róg Kabaretowej – *symboliczna mogiła* oraz *pień brzozy* upamiętniający sześcioro mieszkańców Wólki Węglowej, którzy zostali zamordowani przez Niemców we wrześniu 1939 roku.
- **Papirusów** (ulica) – bezimienny *grób* dwóch ułanów poległych we wrześniu 1939 roku oraz *kurhan pamięci*, spontanicznie usypywany z kamieni polnych przez osoby odwiedzające to miejsce.
- **Podczaszyńskiego 5** – *tablica* ku czci dziewięciu Polaków rozstrzelanych dwudziestego siódmego czerwca 1943 roku i w dniach następnym. W rzeczywistości do rozstrzelania grupy zakładników nie doszło, natomiast dwudziestego siódmego maja 1944 roku w samotnej walce z Niemcami zginął tutaj podchorąży Jerzy

Strzelczyk, ps. „Spad”, z kompanii B1 Pułku „Baszta”.

- **Powązkowska 93** – *pomnik* upamiętniający 22 mężczyzn, mieszkańców domu przy Powązkowskiej 41, rozstrzelanych pierwszego sierpnia 1944 roku. Wystawiony w 2011 roku na przygranicznej linii dzielącej Bielany i Bemowo, zastąpił stojący tam wcześniej krzyż.
- **Pułkowa 30** – *tablica* ku czci sześciu cywilów rozstrzelanych przez hitlerowskiego okupanta dwudziestego drugiego września 1939 roku w odwecie za pomoc okazaną przez okoliczną ludność żołnierzom polskim podczas bitwy o Młociny.
- **Pułkowa**, przy restauracji McDonald's – *pomnik* „Szanujmy demokrację” wykonany z użyciem trzech betonowych zapór – pamiątki po stanie wojennym lat 1981–1983. Odświeżony w 2009 roku, w dwudziestą rocznicę wolnych wyborów, z inicjatywy mieszkańca Łomianek – Macieja Krogulca.
- **Wólczyńska**, przy hipermarkecie – *głaz pamiątkowy* ku czci Julii Chomicz i jej syna, podporucznika Juliusza Chomicza poległego w powstaniu warszawskim. Ustawiony w 1996 roku.
- **Wólczyńska**, przy wylocie ulicy Wolumen – *krzyż pamiątkowy* ku czci kilkudziesięciu żołnierzy AK i mieszkańców Wawrzyszewa (trzydzieści pięć osób znanych z nazwiska) rozstrzelanych w tym miejscu trzeciego sierpnia 1944 roku.
- **Wólczyńska**, kruchta starego kościoła – trzy *tablice* upamiętniające dziewięciuset żołnierzy Zgrupowania AK „Kampinos” poległych w powstaniu warszawskim oraz zmarłych w 1939 roku żołnierzy 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich i 30. Pułku Strzelców Kaniowskich.



- **Wólczyńska**, cmentarz – *obelisk* w kwaterze 30. Pułku Strzelców Kaniowskich, upamiętniający sześciuset żołnierzy Armii „Poznań” i Armii „Pomorze” poległych w obronie Warszawy.
- **Zgrupowania AK „Kampinos”** (ulica), przy Hucie ArcelorMittal Warszawa – *pomnik* w formie abstrakcyjnej rzeźby ku czci żołnierzy 30. Pułku Strzelców Kaniowskich, którzy polegli w boju o Placówkę dwudziestego pierwszego września 1939 roku (dzieło Zbigniewa Kowalskiego, 1979).
- **Aleja Zjednoczenia 34** – *tablica* upamiętniająca miejsce funkcjonowania Szpitala Polowego Wojska Polskiego (wrzesień 1939 roku) oraz Szpitala Polowego nr 203, II Obwodu AK „Żywiec” (sierpień 1944 roku).
- **Zuga 12** – *tablica* ku czci Tadeusza Mirowskiego „Oracza”, harcerza 21 WDH, hcm. pchor. AK, który zginął w samotnej walce z Niemcami drugiego czerwca 1943 roku.



Kwatera Strzelców Kaniowskich ↑

Ulica Zgrupowania AK „Kampinos”, pomnik 30. Pułku Strzelców Kaniowskich ↓







# Patroni bielańskich ulic, rond i zieleńców

10

**B**iogramy uwzględniają patronów indywidualnych – rzeczywistych, literackich i mitycznych – a także rody, pomijają natomiast innych patronów zbiorowych, takich jak na przykład oddziały wojskowe czy grupy zawodowe.

**Andersen Jan Christian** (1805–1875), pisarz duński, klasyk światowej literatury dziecięcej. Tworzył baśnie o treściach humanistyczno-filozoficznych i społecznych, przeniknięte liryzmem i subtelną ironią.

[Ulica na Wawrzyszewie od 1973](#)

**Andromeda** (–), postać z mitologii greckiej, słynąca z urody córka Kasjopei i Cefeusza, króla Etiopii. Złożona w ofierze potworowi (przykuta do skały) przez Posejdona zazdrosnego o urodę swych córek Nereid, została uratowana przez Perseusza, swego przyszłego męża. Po śmierci umieszczona przez Atenę wśród gwiazd nieba południowego.

[Ulica w Radiowie](#)

**Anna Jagiellonka** (1523–1596), królowa polska, córka Zygmunta I Starego i Bony Sforzy. Odgrywała kluczową rolę polityczną podczas bezkrólewia. Uznana królem po ucieczce Henryka Walezego (1525), w następnym roku poślubiła Stefana Batorego. Gorąca zwolenniczka kontrreformacji, mecenaska nauki i sztuki.

[Ulica Królowej Anny Jagiellonki na Młocinach od 1951](#)

**Bajan Jerzy** (1901–1967) płk pilot, zwycięzca międzynarodowych konkursów lotniczych w Zagrzebiu (1931), Zurychu (1932) i słynnych zawodów Challenge (1934). Od 1943 roku dowódca polskiego lotnictwa myśliwskiego. Zmarł na emigracji.

[Ulica na Chomiczówce od 1951](#)

**Balcerzak Józef** (1903–1942), ps. „Łysy”. Elektryk, działacz robotniczy dzielnicy Żoliborz, członek KPP, kolaborował z okupantem sowieckim w latach 1940–1941 jako jeden z orga-

nizatorów Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR; członek centralnego kierownictwa ZWW, redaktor pisma „Młot i Sierp”. Rozstrzelany przez Niemców w Magdalence.

[Ulica na Wrzecionie od 1961](#)

---

**Balzak Honoriusz** (1799–1850), pisarz francuski, autor powieści z pogranicza romantyzmu i naturalizmu ukazujących panoramę społeczeństwa francuskiego tamtej doby. Autor monumentalnego cyklu powieściowego „Komedia ludzka”.

[Ulica na Wawrzyszewie od 1973](#)

---

**Berent Wacław** (1873–1940), modernistyczny prozaik i tłumacz. Powieści współczesne: *Ozimina* i *Próchno* oraz historyczne (*Żywe kamienie*), poza tym szkice biograficzno-eseistyczne, a także przekłady.

[Ulica na Rudzie od 1977](#)

---

**Bogusławski Wojciech** (1757–1829), dramatopisarz, aktor i reżyser. Debiutował w Warszawie, później prowadził własne teatry w Wilnie i we Lwowie. Organizował także gościnne występy w wielu innych miastach polskich. Propagator idei Oświecenia, rzecznik Stronnictwa Patriotycznego i mason, walczył o stały zawodowy teatr narodowy. Zwalczał włoski monopol operowy. Przerobił na pierwszą polską operę utwór Franciszka Bohomolca *Nędza uszczęśliwiona*. Twórca wodewila *Cud mniemany, czyli Krakowiaczy i Górale*. Wprowadził na scenę polską dramaty Szekspira i innych autorów obcych.

[Ulica na Chomiczówce od 1975](#)

---

**Bohdziewicz Antoni** (1906–1970), reżyser, tworzył filmy fabularne i dokumentalne oraz słuchowiska radiowe. Inicjator systemu edukacji zawodowej filmowców, prezes Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych.

[Ulica na Rudzie od 1977](#)

---

**Broniewski Władysław** (1897–1962), poeta, legionista, w okresie międzywojennym i później związany z lewicą komunistyczną. Po wyjściu z ZSRR z armią Andersa przebywał w latach 1943–1945 w Palestynie, a następnie powrócił do kraju.

[Ulica na Piaskach od 1962](#)

---

**Chomicz Bolesław** (1878–1959), działacz społeczny, współorganizator straży pożarnych w zaborze rosyjskim, należał do grona zjednoczycieli straży z trzech zaborów (1921 rok). Żołnierz Września i organizator Strażackiego Ruchu Oporu „Skała”. Od 1950 roku kierował rodzinną firmą ogrodniczą na Chomiczówce.

[Aleja \(ciąg pieszy\) na Chomiczówce od 2014](#)

---

**Conrad Joseph** (1857–1924), właśc. Teodor Józef Konrad Korzeniowski, pisarz angielski, Polak, który wyjechał z kraju w 1878. W następnych latach pływał na brytyjskich żaglowcach, a od 1894 poświęcił się wyłącznie twórczości pisarskiej. *Szaleństwo Almayera*, *Lord Jim*, *Jądro ciemności*, *Smuga cienia* i wiele innych to powieści marynistyczne o problematyce psychologiczno-moralnej.

[Ulica między Wawrzyszewem a Chomiczówką od 1974](#)



---

**Czechow Antoni** (1860–1904), pisarz rosyjski, wybitny reprezentant realizmu psychologicznego. Dramaty: *Wujaszek Wania*, *Trzy siostry* i *Wiśniowy sad* ukazywały tragizm codziennej egzystencji we współczesnej autorowi Rosji. Tworzył też nowele i opowiadania satyryczne.

[Ulica na Wawrzyszewie od 1973](#)

---

**Daniłowski Gustaw** (1872–1927), ps. Władysław Orwid. Poeta, powieściopisarz, publicysta, działacz PPS-Frakcji Rewolucyjnej, współpracownik Józefa Piłsudskiego, legionista. Opublikował między innymi *Poezje* i powieść *Jaskółka*.

[Ulica na Starych Bielanych od 1928](#)

---

**Dante Alighieri** (1265–1321), poeta włoski. W zbiorze wierszy przeplatanych prozą *Życie nowe* zawarł dzieje idealnej miłości do Beatrice Portinari. Jego najwybitniejszy utwór – poemat *Boska Komedia* – to wizja wędrówki przez trzy światy pozagrobowe, będąca alegorią wznoszenia się człowieka z upadku i grzechu (piekło), poprzez oczyszczenie i ekspiację (czyściec) ku świętości (niebo).

[Ulica na Wawrzyszewie od 1973](#)

---

**Dąbrowska Maria** (1889–1965), pisarka i publicystka, czołowa przedstawicielka polskiej realistycznej prozy społeczno-obyczajowej i psychologicznej dwudziestego wieku. Najbardziej znany utwór – *Noce i dnie* – to epicki cykl powieściowy ukazujący przemiany społeczne i obyczajowe szlachty polskiej w latach 1864–1914. Autorka opowiadań, dramatów historycz-

nych, szkiców literackich, przekładów i *Dzienników*.

[Ulica na Wawrzyszewie od 1974](#)

---

**Dewajtis** (–), mityczny litewski dąb-olbrzym z powieści Marii Rodziewiczówny *Dewajtis* z 1888 roku, osadzonej w zaściankowo-szlacheckim świecie Żmudzi.

[Ulica w Lesie Bielańskim od 1970](#)

---

**Duracz Teodor** (1883–1943), prawnik, odważny obrońca w procesach politycznych (do 1938 roku), związany z PPS-Lewicą, a po 1918 z agenturalną KPP. Zamordowany na Pawiaku przez gestapo w 1943.

[Ulica w rejonie Słodowca od 1961](#)

---

**Farys** (–), postać literacka z utworu Adama Mickiewicza *Farys – kasyda na cześć emira Tadż-ul-Fechra ułożona*, 1828.

[Ulica na Młocinach od 1961](#)

---

**Fontana Jakub** (1710–1773), architekt włoskiego pochodzenia, budowniczy królewski od 1735 roku, nobilitowany w 1764. Tworzył w konwencji późnego baroku (rokoka) i wczesnego klasycyzmu. Najważniejsze prace w Warszawie: przebudowa Zamku Królewskiego, fasada kościoła Świętego Krzyża, Collegium Nobilium, kamienica Prażmowskich.

[Ulica na Starych Bielanych od 1928](#)

---

**Fukierowie** – rodzina warszawska wywodząca się z augsburskich bankierów Fuggerów. W Polsce od szesnastego wieku, zajmowała się handlem zbożowym i zgromadziła pokaźną fortunę.

Przedstawiciele rodu piastowali liczne wysokie urzędy miejskie. Później znana z handlu winem i najsłynniejszej winiarni warszawskiej na Rynku Starego Miasta. Ostatni z rodu Henryk Marian zmarł w 1959 roku.

[Ulica na Starych Bielanych od 1961](#)

---

**Gajcy Tadeusz** (1922–1944), ps. Karol Topornicki. Wybitny poeta, żołnierz AK. Poległ w powstaniu warszawskim.

[Ulica na Brzezinach od 1967](#)

---

**Gall Anonim** (XI/XII w.), nieznanego imienia i narodowości zakonnik, pochodził prawdopodobnie z Francji. Autor najstarszej kroniki polskiej, spisanej po łacinie, która obejmowała dzieje Polski do 1113 roku.

[Ulica na Piaskach od 1970](#)

---

**Goldoni Carlo** (1707–1793), włoski komediopisarz. Przywrócił tekstowi literackiemu jego prawa na scenie, przeciwstawiając się zmanierowanej improwizacji, właściwej dla ówczesnej, schyłkowej *commedia dell'arte*. Wprowadził charakter w miejsce typów umownych. Stworzył ponad dwieście komedii (między innymi *Sprytna wdówka* i *Sługa dwóch panów*), był też autorem librett operowych i pamiętników.

[Ulica na Wawrzyszewie od 1973](#)

---

**Głowacki Bartosz** (1758–1794), właśc. Wojciech Bartos. Chłop, bohater insurekcji kościuszkowskiej, wykazał się męstwem w bitwie pod Raławicami. Śmiertelnie ranny w bitwie pod Szczekocinami.

[Ulica na starej Chomiczówce od 1951](#)

---

**Gombrowicz Witold** (1904–1969), pisarz; tworzył groteskowo-satyryczne i parodystyczne utwory, ukazujące człowieka uzależnionego od stereotypów i konwencji. Prowadził rozrachunek z sarmacko-romantycznymi wzorcami polskiej historii. Najsłynniejsze utwory to powieści: *Ferdydurke* i *Transatlantyk*, dramaty: *Ślub* i *Operetka*, a także refleksyjno-polemiczny *Dziennik*.

[Ulica na Rudzie od 1981](#)

---

**Gonzaga Maria Ludwika de Nevers** (1611–1667), królowa polska od roku 1646, córka Karola I, księcia Mantui, żona Władysława IV, a od 1649 roku Jana Kazimierza. Jako przywódczyni stronnictwa profrancuskiego silnie oddziaływała na sprawy państwowe, dążąc do wzmocnienia władzy królewskiej. Sprowadziła z Francji do Warszawy zakon wizytek.

[Ulica Marii Ludwiki Gonzagi na Młocinach od 1994](#)

---

**Grochowiak Stanisław** (1934–1976), poeta, pisał w konwencji liryki antyestetycznej (turpistycznej), stylistycznie wyrafinowanej, z tendencjami klasycyzującymi i metafizycznymi. Autor dramatu *Chłopcy* i powieści *Trismus* oraz opowiadań.

[Ulica na Rudzie od 1989](#)

---

**Grodecki Kazimierz** (1893–1942), szewc, działacz SDKPiL i agenturalnych partii KPP i PPR, współzałożyciel Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR. Powieszony wraz z pięćdziesięcioma innymi komunistami w egzekucji publicznej.

[Ulica na Starych Bielanych od 1961](#)

---

---

**Hajota** (1862–1927), właśc. Helena Szolc-Rogozińska, secundo voto Pajzderska. Pisarka i poetka, żona słynnego podróżnika Stanisława Szolc-Rogozińskiego.

[Ulica na Starych Bielanach od 1928](#)

---

**Herbert Zbigniew** (1924–1998), wybitny poeta, pisarz i dramaturg, laureat ponad dwudziestu nagród literackich. Autor znanego cyklu poetyckiego „Pan Cogito”. Podczas stanu wojennego pieśni do jego wierszy śpiewał Przemysław Gintrowski. W 1998 roku został odznaczony pośmiertnie Orderem Orła Białego.

[Park na Starych Bielanach od 2010](#)

---

**Hłasko Marek** (1934–1969), pisarz. Tworzył w konwencji brutalnego autentyzmu, wyrażając jednocześnie ukrytą tęsknotę za ideałami. Od 1958 roku na emigracji. Autor powieści, opowiadań (*Pierwszy krok w chmurach*) i wspomnień (*Piękni dwudziestoletni*).

[Ulica na pograniczu Kaskady i Rudy od 1989](#)

---

**Horacy** (65–8 p.n.e.), właśc. Quintus Horatius Flaccus, jeden z najwybitniejszych liryków rzymskich. Znany jako autor *Satyry*, ośmieszających wady i słabostki ludzkie, zasłynął przede wszystkim odami, wierszowanymi pieśniami, wzorowanymi na poezji greckiej.

[Ulica na Wawrzyszewie od 1973](#)

---

**Jadwiga Andegaweńska** (1374–1399), królowa Polski od 1384 roku. Córka Ludwika Węgierskiego, wydana za

Władysława Jagiełłę, co stworzyło podwaliny unii polsko-litewskiej. Projektorka i odnowicielka Akademii Krakowskiej.

[Ulica Królowej Jadwigi na Młocinach od 1951](#)

---

**Jarzębski Adam** (początek XVI w.–1648 lub 1649), budowniczy królewski, wybitny kompozytor, muzyk nadworny w kapeli królów Wazów, poeta, autor pierwszego, wierszowanego przewodnika po Warszawie (1643).

[Ulica na Starych Bielanach od 1961](#)

---

**Jasnorzewska-Pawlikowska Maria** (1891–1945), córka Wojciecha Kosaka, wnuczka Juliusza. Wybitna poetka liryczna, związana z grupą Skamander. Zmarła na emigracji w Anglii.

[Ulica na Starych Bielanach od 1960](#)

---

**Jowisz** (-), w panteonie rzymskim najważniejszy bóg, pan Nieba i Ziemi, czczony też pod imieniem Jupiter, był z czasem utożsamiany z greckim Zeusem.

[Ulica w Radiowie](#)

---

**Kasjopeja** (-), postać z mitologii greckiej, żona Cefeusza, króla Etiopii, matka pięknej Andromedy, po śmierci przemieniona w gwiazdozbiór na niebie północnym.

[Ulica w Radiowie](#)

---

**Kasproicz Jan** (1860–1926), poeta, dramaturg, dziennikarz, tłumacz, historyk literatury. Piewca przyrody i folkloru Podhala i Tatr.

[Ulica na Starych Bielanach od 1928](#)

---



---

**Klaudyna** (–), tytułowa bohaterka i narratorka obyczajowo-erotycznego cyklu powieści pióra Colette, ukazujących się od 1900 roku.

[Ulica na Rudzie sprzed 1939](#)

---

**Klenczon Krzysztof** (1942–1981), gitarzysta, muzyk w licznych zespołach rockowych, w tym Niebiesko-Czarnych, lider zespołów Pięciolinie, Czerwone Gitary, Trzy Korony, kompozytor ich największych przebojów.

[Ulica w Radiowie od 2004](#)

---

**Kochanowski Jan** (1530–1584), wybitny poeta i dramatopisarz renesansowy. Studiował na Akademii Krakowskiej, w Królewcu i Padwie, podróżował po Włoszech i Francji. Wprowadził literaturę polską w krąg wielkiej literatury europejskiej i stworzył podwaliny nowoczesnego języka i form poetyckich, przy wykorzystaniu wzorców klasycznych i renesansowych. Autor *Pieśni*, *Trenów*, *Fraszek* i tragedii *Odprawa posłów greckich*.

[Ulica na Piaskach od 1970](#)

---

**Książęta mazowieccy** (1138–1526), władcy z linii dynastycznej Piastów, do których w całości lub w części (wskutek postępującego rozdrobnienia) należała Ziemia Mazowiecka, usamodzielniona w konsekwencji dzielnicowego podziału Polski przez zmarłego w 1138 roku Bolesława Krzywoustego. Do najwybitniejszych książąt mazowieckich należeli Bolesław II (panował w latach 1262–1313) – założyciel wielu miast, w tym Warszawy, oraz Janusz I Starszy (panował w latach

1373–1429), który przeniósł stolicę Mazowsza z Czerska do Warszawy i znacząco to drugie miasto rozbudował. Między 1462 a 1526 rokiem (do chwili śmierci ostatniego mazowieckiego Piasta – Janusza III) poszczególne ziemie Mazowsza były stopniowo inkorporowane do Korony.

[Część ulicy Encyklopedycznej na Młocinach przemianowana w 2012](#)

---

**Leśmian Bolesław** (1878–1937), właśc. Lesman, wybitny poeta liryczny, eseista i krytyk, w latach 1901–1907 związany z czasopiśmem „Chimera”, później między innymi ze „Skamandrem”, „Kulturą” i „Wiadomościami Literackimi”.

[Ulica na Starych Bielanych od 1960](#)

---

**Linde Samuel Bogumił** (1771–1847), wybitny językoznawca polski pochodzenia niemieckiego, członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, bibliotekarz, pedagog, profesor UW, w młodości sympatyzujący z jakobinami. Autor pierwszego *Słownika języka polskiego*.

[Ulica między Starymi Bielanami a Wrzecionem od 1961 oraz przyległy do niej las](#)

---

**Maczek Stanisław** (1892–1994), generał, w latach 1938–1939 dowódca 10. Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej – pierwszej dużej jednostki pancerniej WP odtworzonej na Zachodzie w 1940, a w 1942 roku przekształconej w 1. Dywizję Pancerną. Dowodził dywizją w czasie walk we Francji (bitwa pod Falaise), Belgii, Holandii i w Niemczech. W latach 1945–1947 dowódca I Korpusu Polskiego w Wiel-

kiej Brytanii. W 1994 odznaczony pośmiertnie Orderem Orła Białego.

[Ulica między Piaskami a Bemowem, od 1999](#)

---

**Magier Antoni** (1762–1837), wybitny fizyk i meteorolog, pedagog, historyk Warszawy. Autor słynnej *Estetyki miasta Warszawy*. Członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

[Ulica na Starych Bielanych od 1961](#)

---

**Makuszyński Kornel** (1884–1953), powieściopisarz, felietonista i poeta. Autor cenionych do dziś i wielokrotnie ekranizowanych książek dla dzieci.

[\[Ulica na Starych Bielanych od 1960\]](#)

---

**Nałkowska Zofia** (1885–1954), powieścio- i dramatopisarka, eseistka, reprezentantka nurtu prozy realistyczno-psychologicznej, członkini Polskiej Akademii Literatury od 1954 roku. Jej najbardziej znana powieść: *Granica*.

[Ulica na Starych Bielanych od 1960](#)

---

**Neruda Pablo** (1904–1973), właśc. Neftali Ricardo Reyes Basualto, chilijski poeta, dramatopisarz i dyplomata. Tworzył w duchu humanizmu i ideałów rewolucyjnych. Poza zbiorami wierszy autor epopei *Pieśń powszechna*, dramatu *Sława i śmierć Joachima Muriety* oraz wspomnień *Wyznaję, że żyłem*. W 1971 otrzymał Literacką Nagrodę Nobla.

[Ulica na Wawrzyszewie od 1974](#)

---

**Niedzielski Mieczysław, „Żywiciel”** (1897–1980), podpułkownik, w latach 1940–1944 komendant Obwodu Żoli-

borskiego ZWZ, następnie AK. Dowodził obroną Żoliborza i Bielan podczas powstania warszawskiego. Po wojnie na emigracji.

[Ulica na Piaskach od 1992](#)

---

**Nocznicki Tomasz** (1862–1944), publicysta, działacz ludowy, współzałożyciel czasopisma „Zaranie” (1907), w 1915 został pierwszym prezesem PSL „Wyzwolenie”. W okresie międzywojennym poseł na Sejm i senator.

[Ulica na Wrzecionie i Nowym Wawrzyszewie od 1960](#)

---

**Nowińska-Roeslerowa Zofia**, ps. „Polka” (zm. 1977), ostatnia właścicielka dóbr Młociny, wywodząca się z rodziny zasłużonej dla Młocin w dziedzinie oświaty rolniczej i działań na rzecz rozwoju rolnictwa. We wrześniu 1939 roku w swym dworze zorganizowała szpitalik polowy, spalony przez Niemców. Zaangażowana w działalność konspiracyjną, została komendantką Wojskowej Służby Kobiet ZWZ, późniejszego VIII Rejonu VII Obwodu Okręgu Warszawskiego AK. Przez cały okres okupacji pełniła funkcję kierowniczką Rady Głównej Opiekuńczej. Na cele walki z okupantem przekazała olbrzymie kwoty pochodzące ze sprzedaży majątku. Podczas powstania warszawskiego kierowała łączniczkami przewożącymi broń, amunicję i żywność do jednostek bojowych oraz do szpitala przy ulicy Lipińskiej. W Dąbrowie Leśnej zorganizowała punkt sanitarny, gdzie wyrabiano także fałszywe dokumenty dla rannych powstańców. Kościół w Młocinach stoi na podarowanej przez nią działce.

[Ulica w Młocinach od 2000](#)

---

**Oczapowski Michał** (1788–1854), agronom, pionier nauk rolniczych w Polsce, profesor Uniwersytetu Wileńskiego i dyrektor Instytutu Agromonomicznego w Marymoncie. Najwybitniejsze dzieło: *Gospodarstwo wiejskie*. Pochowany na Cmentarzu Wawrzyszewskim (mogiła nie istnieje).  
Ulica między Starymi Bielaniem a Wawrzyszewem od 1974

---

**Parandowski Jan** (1895–1978), pisarz, profesor KUL-u, prezes polskiego Pen Clubu od 1933 roku. Pisał opowiadania i eseje o tematyce antycznej (*Mitologia*), szkice literackie, powieści (*Niebo w płomieniach*), biografie, przełożył prozą *Odyseję* Homera.  
Ulica na Kaskadzie od 1981

---

**Parol Antoni** (1902–1944), ps. „Zielony”. Szofer, komunista, działacz agenturalnej KPP, organizacji Młot i Sierp oraz PPR. Komendant GL na Żoliborz i Bielany. Zginął w obozie koncentracyjnym.  
Ulica na Wrzecionie od 1961

---

**Perseusz** (-), postać z mitologii greckiej, heros, syn Zeusa i królowny Danae, mąż Andromedy, pogromca Meduzy i tytana Atlasa, założyciel Myken i Tirynsu. Po śmierci przeniesiony w gwiazdozbiór na niebie północnym.  
Ulica w Radiowie

---

**Perzyński Włodzimierz** (1877–1930), powieścio- i komediopisarz oraz felietonista tygodnika „Świat”. Najbardziej znana komedia: *Szczęście Frania*.  
Ulica na Starych Bielaniach od 1961

---

---

**Peszkowski Zdzisław Aleksander** (1918–2007), ksiądz, doktor filozofii, kapelan Jana Pawła II, Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie oraz ZHP poza granicami kraju, harcmistrz. Więzień obozu NKWD w Kozielsku, po wojnie na emigracji do 1989.  
Rondo na pograniczu Wawrzyszewa i Radio-wa od 2013

---

**Podczaszyński Paweł Bolesław** (1822–1876), architekt i archeolog, od 1846 roku profesor rysunku architektonicznego i perspektywy w Szkole Sztuk Pięknych. Autor licznych budowli na terenie Warszawy, z których żadna nie zachowała się w całości.  
Ulica na Starych Bielaniach od 1928

---

**Połanieccy** (-), bohaterowie obyczajowej powieści Henryka Sienkiewicza *Rodzina Połanieckich* z 1894 roku.  
Ulica Rodziny Połanieckich na Chomiczówce

---

**Popiel** (-), legendarny władca Polan, oblegany przez zbuntowanych poddanych na zamku w Kruszwicy, został zjedzony przez myszy.  
Ulica na Wawrzyszewie od 1962

---

**Petőfi Sándor** (1823–1849), wybitny węgierski poeta romantyczny, uczestnik rewolucji 1848–1849, zginął jako adiutant generała Józefa Bema. Uprawiał lirykę o tematyce miłosnej i patriotycznej, nawiązywał do wzorów twórczości ludowej. Najbardziej znany poemat *Wojak Janosz*, powieść romantyczna *Stryczek kata*.  
Ulica na Wawrzyszewie od 1973

---



---

**Pruszyński Ksawery** (1907–1950), pisarz i publicysta, był reporterem w czasie wojny domowej w Hiszpanii, w czasie drugiej wojny światowej walczył na Zachodzie, między innymi pod Narwikiem. Stronnik generała Sikorskiego. Najbardziej znane tomy nowel to *Karabela z Meschedu* i *Droga wiodła przez Narwik*.

Ulica na Starych Bielanach od 1960

---

**Przybyszewski Stanisław** (1868–1927), powieściopisarz i dramaturg, przedstawiciel modernizmu w literaturze i prekursor polskiego ekspresjonizmu. Programowy przywódca twórców okresu Młodej Polski.

Ulica na Starych Bielanach od 1928

---

**Reymont Władysław Stanisław** (1867–1925), wybitny pisarz i nowelista, laureat literackiej Nagrody Nobla za powieść *Chłopi* (1924).

Ulica między Starymi Bielanami a Wawrzyszewem od 1961

---

**Rudnicki Lucjan** (1882–1968), pisarz, działacz PPS, za caratu dwukrotnie więziony i zesłany do guberni archangielskiej, skąd zbiegł. W latach 1916–1918 internowany przez Niemców. Część jego niedrukowanych utworów literackich spłonęła we wrześniu 1939 roku. Najbardziej znana publikacja to pamiętniki *Stare i nowe*.

Ulica na pograniczu obszarów Piasków i Słodowca od 1970

---

**Rydel Lucjan** (1870–1918), dramaturg, poeta i tłumacz młodopolski.

Pierwotwór postaci Pana Młodego w *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego.

Ulica na Starych Bielanach od 1960

---

**Sacharow Andriej** (1921–1989), sowiecki fizyk jądrowy, działacz polityczny, dysydent prześladowany w ZSRR, laureat Pokojowej Nagrody Nobla.

Ulica na „serku” bielańskim od 2011

---

**Sadowska Barbara** (1940–1986), poetka, działaczka opozycji antykomunistycznej w latach osiemdziesiątych, prześladowana. Opublikowano pięć zbiorów jej wierszy.

Ulica na Słodowcu od 1994

---

**Schroeger Efraim** (1727–1783), wybitny architekt klasycysta, uczeń Jana Z. Deybla. W 1775 nobilitowany. Autor wielu monumentalnych budowli warszawskich, w tym fasady kościoła Karmelitów przy Krakowskim Przedmieściu i Pałacu Prymasowskiego przy Senatorskiej (przebudowa).

Ulica na Starych Bielanach od 1928

---

**Schulz Bruno** (1892–1942), pisarz i grafik; najsłynniejsze zbiory opowiadań to *Sklepy cynamonowe* i *Sanatorium Pod Klepsydrą*. Utrzymane w poetyce snu stanowiły rodzaj groteskowo-fantastycznej autobiografii i przetwarzały obrazy z życia Żydów w małych miasteczkach galicyjskich. Zastrzelony na ulicy w getcie w Drohobyczu.

Ulica na Rudzie od 1981

---

**Smoleński Władysław** (1851–1926), ps. Władysław Grabieński; historyk

epoki stanisławowskiej, pedagog, założyciel warszawskiej szkoły pozytywistycznej, profesor UW. Od 1903 roku członek krakowskiej Polskiej Akademii Umiejętności.

[Ulica na Kaskadzie od 1933](#)

---

**Sokrates** (469–399 p.n.e.), filozof grecki, jeden z najwybitniejszych myślicieli starożytności, nauczyciel Platona i wielu innych mędrców, założycieli własnych szkół filozoficznych. Nie uznawał utrwalania swych nauk na piśmie, toteż jego poglądy znamy jedynie z relacji uczniów. Występując przeciw ustrojowi i instytucjom ateńskim, naraził się na proces i – skazany na śmierć – nie skorzystał z możliwości ucieczki, lecz – wierny prawom – wypił truciznę.

[Ulica na Wawrzyszewie od 1973](#)

---

**Spartakus** (?-71 p.n.e.), Trak, znany jako przywódca powstania gladiatorów przeciwko Rzymianom (73–71 p.n.e.). Zginął w walce, a sześć tysięcy powstańców ukrzyżowano.

[Ulica na Młocinach od 1954](#)

---

**Stachura Edward** (1937–1979), pisarz, autor liryków, poematów, opowiadań i powieści (*Siekierzada*). W twórczości reprezentował postawę niepokodzenia ze światem i negację życia we współczesnej cywilizacji.

[Ulica na Rudzie od 1989](#)

---

**Staff Leopold** (1878–1957), jeden z czołowych polskich poetów lirycznych dwudziestego wieku, dramaturg i tłumacz, patron Skamandrytów,

aktywny twórczo w epoce Młodej Polski, okresie międzywojennym i po 1945 roku. Członek Polskiej Akademii Literatury, doktor honoris causa UW i UJ.

[Ulica na Starych Bielanych od 1960](#)

---

**Swarożyc** (–), syn Swaroga, mitologiczne słowiańskie bóstwo związane ze Słońcem. Bóg ognia domowego i ofiarnego.

[Ulica na Wawrzyszewie od 1962](#)

---

**Szekspir William** (1564–1616), angielski dramaturg, poeta i aktor, uznany za jednego z największych w dziejach teatru. Wytoczył kierunki rozwoju dramatu nowoczesnego, przekraczał reguły klas, splatając rzeczywistość z fantastyką, tragizm z komizmem itd. Jego dzieła mają charakter ponadczasowy i dziś, osadzone przez reżyserów we współczesnych realiach, nie straciły nic z aktualności. Najśłynniejsze dramaty: *Hamlet*, *Makbet*, *Sen nocy letniej*, *Król Lir*, *Otello*, *Romeo i Julia*.

[Ulica na Wawrzyszewie od 1973](#)

---

**Tołstoj Lew** (1828–1910), hrabia, rosyjski wybitny pisarz i myśliciel, wywarł ogromny wpływ na literaturę światową i rozwój myśli etycznej początku dwudziestego wieku. Postulował nieprzeciwstawianie się złu siłą i moralne samodoskonalenie się jednostki. Od sztuki oczekiwał antyestetyzmu i moralizmu. Najśłynniejsze powieści: *Wojna i pokój*, łącząca fatalistyczną koncepcję historii z decydującą dziejową rolę zbiorowego wysiłku narodu, oraz *Anna Karenina*.

[Ulica na Wawrzyszewie od 1973](#)

---

**Wazowie** (-), dynastia królewska wywodząca się ze Szwecji, panująca w Polsce w latach 1587–1668. Jej kolejnymi przedstawicielami na tronie byli: Zygmunt III, prowadzący politykę kontrreformacji, Władysław IV i Jan Kazimierz. Na czas ich panowania przypadły początkowo wielkie triumfy w wojnie z Moskwą, ale później klęski związane z wojną domową na Ukrainie i potopem szwedzkim.

[Ulica na Młocinach od 1951](#)

---

**Wergiliusz** (70–19 p.n.e.), poeta i najwybitniejszy epik rzymski. Autor *Bukolik* (sielanek), epepei *Eneida*, a także *Georgik* – rozprawy o rolnictwie, sadownictwie, hodowli i pszczelarstwie. Wywarł olbrzymi wpływ na życie umysłowe Rzymu oraz literaturę europejską, w tym polską.

[Ulica na Wawrzyszewie od 1973](#)

---

**Wierzyński Kazimierz** (1894–1969), poeta, autor szkiców i opowiadań, współtwórca grupy Skamander, od 1939 roku na emigracji. Jego poezja ewoluowała od witalizmu i optymizmu ku katastrofizmowi, egzystencjalizmowi i patriotycznemu antysowiecyzmowi.

[Ulica na Kaskadzie od 1981](#)

---

**Wilkoński August** (1805–1852), pisarz, publicysta i krytyk literacki, uczestnik powstania listopadowego. Od 1841 zamieszczał humorystyczne szkice i felietony w „Bibliotece Warszawskiej”, później w innych czasopiśmiech.

[Ulica na Starych Bielanych od 1961](#)

---

---

**Wóycicki Kazimierz** (1876–1938), teoretyk i historyk literatury, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Pionier strukturalizmu w analizie dzieł literackich i nowoczesnych badań w zakresie stylistyki.

[Ulica na Młocinach i Placówce od 1979](#)

---

**Zug Szymon Bogumił** (1733–1807), wybitny architekt pochodzący z Dreżna, autor wielu warszawskich budowli klasycystycznych, w tym zboru ewangelicko-augsburskiego przy placu Małachowskiego, pałacu Blanka (plac Teatralny), studni Gruba Kaśka, a także licznych ogrodów krajobrazowych.

[Ulica na Starych Bielanych od 1928](#)

---

**Żeromski Stefan** (1864–1925), jeden z najwybitniejszych polskich powieściopisarzy, dramaturgów, publicystów i nowelistów. Na początku dwudziestego wieku związany ze środowiskiem „Głosu” i PPS-em, w 1907 współzałożyciel Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie. Spośród licznych, często ekranizowanych powieści o tematyce narodowej i społecznej najbardziej znane to: *Wierna rzeka*, *Popioły*, *Szyfowe prace*, *Przedwiośnie* i *Dzieje grzechu*.

[Ulica na Starych Bielanych od 1928](#)

---

(Opracowano z wykorzystaniem: internetowej *Encyklopedii multimedialnej PWN, Od Agrykoli do Żywnego – mały słownik patronów ulic Warszawy*, Warszawa 1968, internetowej *encyklopedii wiem.onet.pl* oraz *Słownika nazewnictwa miejskiego* Kwiryny Handke, Warszawa 1998).







# Trasy wycieczkowe

11

Obiekty na poszczególnych trasach, oznaczone **wytluszczonym drukiem** oraz \*\*\*\* zaliczyliśmy do kategorii „znaczące w skali kraju”, \*\*\* – znaczące w skali miasta, \*\* – znaczące w skali dzielnicy, \* – znaczące w skali lokalnej. Pozostałe obiekty zaznaczone wytluszczonym drukiem (bez gwiazdek) należy traktować jako ciekawostki, niekoniecznie warte zwrócenia uwagi.

Więcej informacji o środowisku naturalnym, budynkach, osiedlach, mieszkańcach i wydarzeniach historycznych – w rozdziałach poświęconych przyrodzie, historii, zabytkom i nowej architekturze Bielania. Orientację ułatwi korzystanie z indeksów zamieszczonych na końcu książki.

## Trasa I. Historyczne serce Bielania

**T**rasa prowadzi przez najwcześniej zurbanizowaną część Bielania, tereny największej uczelni sportowej w Polsce, osiedla Kaskada i Ruda o wielusetletniej genealogii, poprzez relikty dawnej Puszczy Mazowieckiej (Las Bielański) i królewską fundację (zespół pokamedulski) z powrotem na Stare Bielany. Jest najbardziej for-

sowna i czasochłonna spośród proponowanych, toteż została podzielona na dwie części (pierwsza z przewagą ciągów ulicznych i architektury, druga – krajobrazu i zieleni), a całą trasę poleca się przede wszystkim rowerzystom i wytrawnym piechurkom.

Orientacyjny czas przejścia całej trasy: 1/2 dnia.



**CZĘŚĆ 1:** Zdobycz Robotnicza (stacja metra „Stare Bielany”–aleja Zjednoczenia–Lipińska–plac Konfederacji i przyległe uliczki–Płatnicza–Kasprowicza–Kleczewska–Schroegera–Przybyszewskiego–Barcicka–Twardowska–tereny wystawy „Tani Dom Własny”–Marymoncka–AWF–Marymoncka–Babicka–Barcicka–Podczaszyńskiego–IMGW).

Naszą wycieczkę rozpoczynamy przy wyjściu z pawilonu **\*stacji metra**

„Stare Bielany” od strony alei Zjednoczenia. Tę stację, zaprojektowaną przez zespół Zdzisława Kostrzewy, wraz z dwiema innymi bielańskimi stacjami (z wyjątkiem tej na Słodowcu, ukończonej nieco wcześniej), oddano do użytku w październiku 2008 roku. Dwa w dużym stopniu przeszklone pawilony wejściowe (drugi przy skrzyżowaniu z ulicą Płatniczą) nie budzą może entuzjazmu niezbyt wyrafinowaną architekturą, ale za to pozytywnie zaskakują perony, ozdobione między innymi falistymi panelami, które



wyklejono fornirem z amazońskiego drewna, a także szyby (zabezpieczające krańce peronów) „mrożone” w sylwetki drzew. Są to, oczywiście, bardzo udane, czytelne aluzje do Lasu Bielańskiego, a obecność tego egzotycznego gatunku drewna jest ponoć tłumaczona jego dużą odpornością na mechaniczne uszkodzenia i wilgoć.

Po wyjściu ze stacji widać okiem na estetycznie zaprojektowany zieleńiec między jezdniami **ulicy Kasprowicza**. Podczas budowy trzeba było tu wyciąć wiele dorodnych drzew, ale na ich miejsce posadzono większą liczbę podrośniętych egzemplarzy. Zdumiewa sposób poprowadzenia chodnika wzdłuż tych zieleńców, który z niewiadomych przyczyn na pewnych odcinkach ulicy się urywa! Na tyłach pawilonu metra, między kubikami wind, znajduje się **stacja Bezobsługowej Wypożyczalni Rowerów „Veturilo”**. Możemy z niej skorzystać i naszą trasę pokonać na dwóch kółkach. Miejski system został uruchomiony w sierpniu 2012 roku i od tej pory jest dynamicznie rozwijany w kolejnych dzielnicach.

Aleja Zjednoczenia i ulica Kasprowicza zostały w większości zabudowane wielopiętrowymi socrealistycznymi **\*blokami osiedla Bielany I** z lat 1954–1955 (projekt Marii i Kazimierza Piechotków). Budowane przez więźniów, pierwotnie miały otrzymać ceramiczne okładziny elewacji i ozdobne wykończenie, w końcu jednak pozostawiono je w stanie surowym i dopiero ćwierć wieku później dość niedbale otynkowano. Narożny **biurowiec przy Kasprowicza 47** z końca lat pięćdziesiątych dwudziestego wieku i otaczający go skrzydłami **biurowiec przy alei Zjednoczenia 36** z 2010 roku to swoisty pomnik chaosu urbanistycz-



Stacja metra „Stare Bielany” ↑



Peron stacji metra ↑

Stacja rowerów „Veturilo” ↓





Biurowce i SAM Bielański ↑

nego powstały w warunkach braku planu miejscowego. Przy wewnętrznym dziedzińcu tego drugiego budynku działa **restauracja Lawenda & Jazz** bardziej przypominająca bar. Na ścianach są ogromne fotosy filmowe ze scenami z *Casablanki* i *Żołnierza królowej Madagaskaru*, ale w sumie charakter wystroju jest bliżej nieokreślony. Pyszne, zawiesziste zupy (i nie tylko) w porze lunchu, niezła kuchnia w typie *fusion*, nietypowe gatunki piw, zdumiewająco profesjonalny barista. Od frontu przyciąga zapachami **piekarnia Grzybki** z naprawdę znakomitą pieczywą i ciastami. Nieco głębiej w ulicę Kasprowicza, zza obu biurow-

Punktowiec i poczta przy al. Zjednoczenia ↓



ców wyłania się niski, parokrotnie przebudowywany, sklepowy pawilon „Społem”, czyli **SAM Bielański** (aleja Zjednoczenia 45), pierwszy wielkopowierzchniowy, samoobsługowy sklep na Bielanych, otwarty w 1964 roku.

**\*Punktowiec** u zbiegu obu ulic (aleja Zjednoczenia 21/23), który stoi obok stacji metra, to dopełnienie osiedla Bielany I z 1958 roku. Blok wyjątkowo zachował okładzinę z białej, dziś poszarzałej cegły przeplatanej pasami cegły czerwonej, typową dla drugiej serii bloków osiedla Bielany I i całego osiedla Bielany II, realizowanych od 1956 roku na podstawie projektu małżeństwa Piechotków, między innymi przy pobliskich ulicach Skalbierskiej, Żeromskiego i Reymonta. Obecnie niemal wszystkie domy są już „ogacone” styropianową warstwą ocieplającą, a dwubarwność ceglanej dekoracji została zastąpiona podobną kolorystyką tynku, w „wieżowcu” jednak możemy jeszcze podziwiać oryginalną fakturę elewacji. Pod koniec ubiegłego wieku gruntownie przebudowano sąsiedni **pawilon Poczty Polskiej** (aleja Zjednoczenia 19) i obecnie trudno uwierzyć, że jego ceglane elewacje tworzyły kompozycyjną całość z narożnym punktowcem!

Przejdźmy wzdłuż ulicy Kasprowicza w kierunku drugiego pawilonu stacji metra. Połączone ze sobą **domy nr 53 i 55** to dowód, iż ulica nie była „czystą kartą” w chwili rozpoczęcia budowy osiedla Bielany I. Ten po lewej, z apteką zajmującą lokal, w którym przez kilkadziesiąt lat działał popularny bar mleczny, pochodzi wprawdzie z około 1957 roku, ale drugi jest adaptowaną kamienicą, jedną z kilkunastu, które zdołano wzdłuż tej arterii wybudować do 1939 roku.

Dochodzimy do ulicy Lipińskiej. Przy jej prawym narożniku stoi stary **krzyż** drewniany. Pod nim pierwszego sierpnia 1944 roku zginął trafiony przez niemieckiego snajpera kpt. lekarz weterynarii Władysław Rogowski. Upamiętnia to zdarzenie tablica widoczna na narożniku domu nr 55 po drugiej stronie przecznicy. W tle krzyża widać przepiękną dworkową **\*\*willę** (Kasprowicza 57) wzniesioną w latach 1927–1928 jako jeden z najbardziej efektownych **domów spółdzielni Zdobywczy Robotnicza**. Spółdzielnia działająca w latach 1926–1931 jako pierwsza zaczęła zabudowywać podmiejskie ówczesznie Pola Bielańskie na świeżo wytyczonej siatce ulic. Powołana do życia przez społeczników z kręgów Polskiej Partii Socjalistycznej, z wielkim rozmachem planowała budowę kolonii mieszkaniowych dla robotników o różnym poziomie kwalifikacji: od wyrobników po majstrów, ale komfortowe dworki przy ulicy Lipińskiej były przeznaczone dla inżynierów i członków zarządu Zdobywczy Robotniczej. Domy, wszystkie utrzymane w tzw. stylu dworkowym, były wznoszone z kredytu bankowego, siłami przyszłych właścicieli. Piękna inicjatywa skończyła się w 1932 roku bankrutem oraz przymusowym wywłaszczeniem nieszczęsnych spółdzielców, z wyjątkiem tych najzamożniejszych, zdolnych spłacić kredyt. [Więcej na ten temat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Zdobywczy Robotnicza, oraz w rozdziale 7. Zabytki]. Oglądany przez nas dom należał ponoć do Janusza Dzierżawskiego, dyrektora zarządzającego spółdzielni Zdobywczy Robotnicza. Co prawda pod koniec lat trzydziestych ten utalentowany



Ulica Kasprowicza 57 ↑

organizator mieszkał przy tejże ulicy Lipińskiej, ale na rogu placu Konfederacji. Nad dworkiem góruje szczytowa ściana przed kilku laty pokryta interesującym **murałem** autorstwa znanych w Europie „graficiarzy” podpisujących się *nickami* Förtress i Swansky. Ściana należy do zupełnie niepasującej tu **kamienicy Janczewskich** (Kasprowicza 59, projekt Józefa Łowińskiego) z lat 1938–1939. Jej obecny właściciel przez szereg lat usiłował (po uchwaleniu planu miejscowego na szczęście bezskutecznie) wystawić na zapleczu

Mural, Kasprowicza 59 ↓







Ulica Lipińska 8 ↑

Ulica Lipińska 3 ↓



jeszcze wyższy dom, który zupełnie przytłoczyłby szeregowiec Zdobyczy Robotniczej przy ulicy Płatniczej oddalony o zaledwie kilkanaście metrów od tej posesji.

Po wejściu w **ulicę Lipińską** natrafiamy na dworkową **\*\*willę pod numerem 8**, niegdyś identyczną z tą narożną, ale współcześnie upiękkszöną neobarokowym rozfalowaniem szczytu frontowej wystawki. Oba domy wyróżniają się spośród zabudowy Zdobyczy Robotniczej masywnymi

skarpami w narożach, wysokimi dachami oraz rodzajem ogrodu zimowego, widocznego w postaci dwustronnie przeszklonego narożnika piętra, zaakcentowanej kolumną. Przesadnie ekspresyjne formy prezentuje postmodernistyczna **willa pod numerem 11**, która po 1990 roku wypełniła lukę w zabudowie. Dworkowy **\*dom nr 9** o piramidalnym dachu łamanym to jeden z serii domów nieco skromniejszych od dwóch poprzednich, przeznaczonych dla majstrów zatrudnionych przy budowie osiedla. Dwa kilkurodzinne **\*domy piętrowe** (nr 5 i 7) zostały na początku lat trzydziestych wykupione od plajtującej Zdobyczy Robotniczej przez Fundusz Domów Akademickich im. Gabriela Narutowicza. W 1939 i 1944 roku mieściły się tu cywilne placówki sanitarno-ratownicze. W przeciwległym, piętrowym, dwurodzinnym **\*domu nr 6** ulokował się podczas powstania warszawskiego podobny punkt (nr 202) Armii Krajowej, której podlegał także działający tu ośrodek łączności, o czym informuje tablica pamiątkowa. Piętrowy **\*dom nr 4/4A** ma układ bliźniaczy z parą ganków przy ścianach szczytowych. **\*Dom nr 3** to drugi z serii dworków dla majstrów, zasadniczo identyczny z tym pod numerem 9, ale z dodanym, niezbyt udanym gankiem na dwóch filarach. Należący do Urzędu Dzielnicy Warszawa-Bielany **budynek nr 2** to dawna, nieco przebudowana kotłownia osiedlowa, jedna z kilku wzniesionych na Starych Bielanych w latach pięćdziesiątych. Głównym użytkownikiem gmachu jest obecnie **Warszawskie Centrum Pomocy Rodzinie**.

Wkraczamy na **plac Konfederacji**, ukształtowany, ale tylko po północnej stronie, w latach 1927–1928, od

wschodu i zachodu dopełniony za-  
budową z połowy lat pięćdziesiątych.  
Południowa strona placu była przed  
wojną zarośnięta karłowatym zagaj-  
nikiem sosnowym, a od lat sześćdzie-  
siątych długo ogrodzona płotem, za  
którym piętrzyły się pryzmy cegły  
przeznaczonej na budowę kościoła.  
Komunistyczne władze długo zwleka-  
ły z wydaniem stosownych zezwoleń,  
toteż cegła z czasem zmurszała i nada-  
wała się tylko na zwałkę. Górujący  
nad placem i całą okolicą **\*\*\*kościół  
Świętego Zygmunta** w stanie suro-  
wym zbudowano ostatecznie w latach  
1980–1981 na podstawie projektu  
Zbigniewa Pawelskiego, który otrzy-  
mał nagrodę państwową za wybitną,  
samonośną konstrukcję namiotowego,  
bardzo ekspresyjnego dachu świątyni,  
wykonanego z klejonego drewna.  
Z dachem tym kontrastuje betonowa  
dzwonnica w formie smukłej trój-  
skrzydłowej steli. Do wykończenia  
elewacji świątyni użyto w następnych  
latach dużych ilości piaskowca i grani-  
tu. Jednoprzestrzenne wnętrze nakry-  
te jest gwiaździstym, harmonijkowym,  
deskowanym stropem. Zwraca uwagę  
ogromny **\*mozaikowy krucyfiks**  
nad ołtarzem głównym utrzymany  
w stylistyce wczesnośredniowiecznej,  
otoczony symbolami ewangelistów,  
a także **stacje Męki Pańskiej**, rów-  
nież mozaikowe. W kaplicy po prawej  
stronie osadzono **witraż**, tematycznie  
związany z symboliką Armii Krajowej  
i Polski Walczącej. Przed kościołem  
ustawiony jest wielki **krzyż misyjny**,  
a po drugiej stronie jezdni odsonię-  
ty przed kilku laty **pomnik** ku czci  
żołnierzy 77. Pułku Piechoty Wojska  
Polskiego, 77. Pułku Piechoty Okręgu  
Nowogródzkiego Armii Krajowej oraz  
mieszkańców ziemi lidzkiej poległych



Kościół św. Zygmunta ↑

i pomordowanych podczas drugiej  
wojny światowej. Ten pamiątkowy ka-  
mień, raczej przypadkowy w tym miej-  
scu, ufundował mieszkaniec Bielan,  
repatriant, czy raczej ekspatriant, Wi-  
told Krupowicz. Zaglądając za krzyżem  
w prawo w **ulicę Daniłowskiego**, wi-  
dzimy wieloboczny, od lat nieczynny  
i już niepotrzebny **pawilon ze studnią  
wody oligoceńskiej**. Do 1980 roku  
stał w tym miejscu drewniany kościół-  
łek Świętego Zygmunta, adaptowany  
w 1947 roku z prefabrykowanego, po-  
niemieckiego baraku obozowego. Bu-  
dynek, przeniesiony na osiedle Orlik

Wnętrze kościoła św. Zygmunta ↓





Domy szeregowe przy ul. Daniłowskiego ↑

po praskiej stronie Wisły, służył tam wiernym jeszcze przed niewielu laty. Za studnią, po lewej, ciągną się **\*domy szeregowe Spółdzielni Mieszkaniowej Członków Towarzystw Ogródków Robotniczych „STOR”** (Daniłowskiego 48–62, projekt Borysa Zinserlinga). Są to jedne z najstarszych funkcjonalistycznych szeregowców na Bielanych, realizowane od 1930 roku. Naprzeciw nich pozornie nieefekowny, pudełkowaty i zeszcpeony przybudówkami **\*\*\*dom jednorodzinny nr 45**, został wybudowany w 1931 roku przez Macieja Nowickiego, podówczas jeszcze studenta, później najwybitniejszego architekta polskiego dwudziestego wieku, dla jego rodziców. Twórca zginął w katastrofie lotniczej w 1950 roku. Budynek – wpisany do rejestru zabytków – zaprojektowany jest w formach skrajnego funkcjonalizmu. Zaskakuje mała liczba okien, nawet od strony ogrodu. Wielce oryginalną formę uzyskały zewnętrzne schody.

Plac Konfederacji ↓

Wracamy na plac Konfederacji. Piętrowe **\*domy szeregowe Zdobyczy Robotniczej** (nr 52 do 70), wzniesione w 1928 roku, należą do najlepiej zachowanych i utrzymanych, prezentując, jak wszystkie wcześniej omówione, dworkowe formy, typowe dla polskiej architektury lat dwudziestych. Całość sprawia wrażenie urozmaiconej grupy kamieniczek małego miasteczka, co niejednokrotnie wykorzystywano w filmach, imitując między innymi plenery rodem z Anglii(!). Dorodne drzewa niedawno straszliwie przetrzebiono, ponoć dlatego, iż były chore, ale plotka głosi, że komuś „ważnemu” zacięniały mieszkanie. Skwer pośrodku placu jest starannie utrzymany, sezonowo obsadzany różnymi gatunkami kwiatów i krzewów. Zwraca uwagę także kostka brukowa, wprawdzie wykonana z betonu, ale z dodatkiem kruszywa kamiennego. Nie zachwycają natomiast stylizowane na „gazówki” latarnie, obce formą tradycyjnemu krajobrazowi dzielnicy.

Dochodzimy do ulicy Płatniczej. Po wschodniej stronie placu Konfederacji widać ujmujące go półpięścieniem końcowe budynki ciągnące się w dwóch szeregach wzdłuż **ulicy Schroegera** po ulicę Kleczewską. **Blok zabudowy po stronie nieparzystej** (nr 75/79) został w połowie lat pięćdziesiątych dwudziestego wieku zaprojektowany przez Marię i Kazimierza Piechotków w ramach osiedla Bielany I, w formach umiarkowanego







Kamienice przy ul. Schroegera ↑



Cafe de la Poste ↑

socrealizmu. W niemal niezauważalny sposób w zespół ten włączono **czynszówkę nr 81** z 1937 roku, autorstwa Józefa Kobylińskiego. Domy komunalne bardzo dobrze zharmonizowano z widoczną po drugiej stronie ulicy Schroegera **\*dwupiętrową zabudową Zdobyczy Robotniczej** (nr 72 do 82) z początku lat trzydziestych. Znacznie większe od dworków i domów szeregowych wcześniej wznoszonych przez tę spółdzielnię, powstały wskutek nacisku władz państwowych, niezadowolonych ze zbyt niskiej, ich zdaniem, rozrzutności przestrzennej, polegającej na budowie domów za bardzo rozproszonych i przesadnie małych, a więc przeznaczonych dla niewielu lokatorów. Budowa „domów zbiorowych”, jak je nazywano, utknęła w martwym punkcie po bankructwie spółdzielni. Ukończono je dopiero po kilku latach, już jako prywatne czynszówki hrabiego Henryka Towarnickiego, przemysłowca naftowego (mieszkał pod numerem 80) oraz Borysa Bielajewa. Półkoliste skrzydło kamienicy nr 72 mieści **Cafe De La Poste**, kawiarenkę otwartą w 2013 roku przez mieszkającego na „Zdobyczy” Francuza, która stała się lokalnym przebojem sezonu. Nazwa jest typowa dla kafejek spo-

tykanych w bodaj wszystkich miasteczkach Francji, ale tu ma zupełnie inną wymowę, ponieważ lokal działa w miejscu, w którym przed wojną i długo po niej funkcjonował 45. oddział Poczty Polskiej. Obecnie panuje tu prawdziwie francuski klimat: poranna kawa przy udostępnionej gazecie, świeże soki, croissants, tarty i sandwiche, lekkie, obfite posiłki (deski serów i wędlin) podawane na płytkach czarnego łupku, słodkości, wino, aperitify i mocniejsze trunki, belgijskie piwo oraz fantastyczny beczkowy cydr sprowadzany z Bretanii i Normandii. Od wczesnej wiosny do późnej jesieni na wyboistym chodniku rozstawia się ogródek, w którym w pogodne dni już przed dziewiątą rano trudno znaleźć wolne miejsce. Od strony ulicy Płatniczej kawiarenka sąsiaduje ze **sklepem spożywczym „U Kuby”**, który kontynuuje nigdy nieprzerwaną tradycję „spożywczaka” spółdzielni Skarbowców sprzed 1939 roku. Narożnik ulicy Płatniczej zajmuje mała **galeria antyków**, w której za nieduże pieniądze można wygrzebać oryginalny upominek na każdą okazję, natomiast na ścianie za węglem kamienicy widzimy **tabliczkę z nazwą „ulica Chełmżyńska”**, nawiązującą do przedwojennych

białym kolorem i krojem granatowych liter. To dawna nazwa **ulicy Płatniczej**, urzędowo usunięta w 1952 roku, ale używana (także na tablicach!) do lat sześćdziesiątych. Tabliczkę ufundował samorząd mieszkańców Stare Bielany na osiemdziesiątą rocznicę powstania spółdzielni Zdobycz Robotnicza. Z tej samej okazji w 2006 roku zawisła obok druga tablica (Miejskiego Systemu Informacji) krótko informująca o historii powstania osiedla.

Chełmżyńska była najwcześniej i najskromniej zabudowaną ulicą osiedla (1927 rok), a jednocześnie najwęższą. Pierwotnie brukowana kocimi łbami, w latach siedemdziesiątych wyasfaltowana, szczyt się obecnie nawierzchnią z granitowej kostki, o której niezłownie wyrażają się panie spacerujące na wysokich obcasach. Zachowały się tu czteropłomieniowe **\*\*\*latarnie gazowe**, które jeszcze przed trzydziestu laty oświetlały całe Stare Bielany. W 2010 roku zostały poddane pracom konserwatorskim i odzyskały żeliwne elementy zdobnicze. Znak czasów to zamiana ręcznego zapłonu (żegnajcie latarnicy!) na fotokomórki. Po lewej stronie widać malowniczą dworkową **\*wille** (Płatnicza 71), trzeci i ostatni na naszej trasie w grupie domów wzniesionych dla majstrów budujących Zdobycz Robotniczą. Dworek ten wystawił dla siebie majster Władysław Piotrowski. Na początku ubiegłej dekady dom został niemal w całości rozebrany (pozostawiono jedynie fasadę), a następnie odbudowany i znacznie przedłużony w głąb posesji, tak że przekształcił się w luksusową rezydencję. Jak czworaki przy dworze wyglądają stojące obok niej znacznie skromniejsze **\*domki szeregowe Zdobyczy Robotniczej**.



Ulica Płatnicza 73/75 ↑

Jako najmniejsze i najstarsze w całym osiedlu, uległy z czasem najdalej posuniętym przekształceniom, w wielu przypadkach raczej niezbyt szczęśliwym, cały zespół zachował jednak wiele z niepowtarzalnego uroku przedwojennej dzielnicy peryferyjnej. Bliźniaczy **dom nr 73/75** powstał jako jeden z pierwszych segmentów przy tej ulicy i od 1937 roku pozostaje własnością rodziny autora niniejszej książki. Zaletą tych i wielu innych domów Zdobyczy są ogródki: małe od frontu i znacznie większe na zapleczu segmentów. Z licznych do niedawna wielkich drzew (w tym morwowców sadzonych przed wojną dla pozyskania kokonów jedwabników) zachowało się tylko kilka, w tej liczbie piękny, ponad 60-letni **dąb na posesji nr 77**. Dziś domki zazwyczaj pełnią funkcję wyłącznie mieszkalną, ale dawniej na parterach i w piwnicach funkcjonowało mnóstwo sklepików i zakładów usługowych. Na poły zrujnowany i od lat wystawiony na sprzedaż **dom nr 89/91**, pozbawiony nadbudówek, jest jednym z ostatnich nieprzekształconych, natomiast **domy szeregowe z wystawkami w dachu** na dalszym odcinku ulicy należą do drugiej serii



Ulica Płatnicza, domy drugiej serii ↑

większych już budynków i szczęśliwie zachowały postać zbliżoną do pierwotnej. W ostatnich latach poszczególne segmenty są za ogromne pieniądze kupowane przez prywatnych inwestorów, którym nie wystarcza oferowany przez domki metraż, czego rezultatem jest omijanie ustaleń planu miejscowego i całkowita rozbiórka segmentów (wytyczne konserwatorskie nakazują zachowanie choćby części oryginalnych murów obwodowych), które potem są ściśle rekonstruowane na nowych, niesłuchanie rozbudowanych podziemiach. Rekordzistą jest **segment nr 93**, w którym w latach 2013–2014 dwukondygnacyjne podziemia z wielkim basenem zbudowano nie tylko pod dworkiem, ale i pod ogrodem. Podobnej, choć nieco bardziej umiarkowanej metamorfozie uległy w latach 2011–2012 **segmenty nr 104 i 106**. W pierwszym z nich właściciele urządzili komfortowy mini-hostel pod nazwą **Apartament Stare Bielany** o zaskakująco niewygórowanych cenach. Na rogu, przy ulicy Kasprowicza 61, za przesadnie solidnym, obskurnym murem stoi stylowa dworkowa **\*\*willa**, identyczna z dwoma obejrzanymi już przez nas przy ulicy

Lipińskiej, tymi najbardziej luksusowymi na osiedlu Zdobycz Robotnicza. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych została gruntownie odrestaurowana i otoczona murem, na którego budowę zezwolił pracownik służb konserwatorskich, za tego rodzaju decyzje usunięty później ze stanowiska, czyli awansowany.

Od lewego narożnika ulicy Płatniczej, wzdłuż Kasprowicza aż do Kleczewskiej ciągną się **\*piętrowe domy szeregowe Zdobycz Robotniczej** w typie tych z placu Konfederacji, ale uzupełnione trójkątными szczytami. W narożnym segmencie przy ulicy Kasprowicza 63, obok sklepu i serwisu rowerowego, otworzyła w 2014 roku swe podwoje kameralna **winiarnia Stacja Bielany**, w której oprócz markowych win z całego świata (także na wynos w cenach sklepowych!) oferowane jest przystępne w cenie wino w karafkach, w sezonie zimowym także grzane, jak również gorąca czekolada oraz przekąski i lekkie posiłki: naleśniki (duży wybór wieloskładnikowego nadzienia – pikantnego i na słodko), panini,



Ulica Kasprowicza 63 – winiarnia Stacja Bielany i restauracja Karuzel Bielański ↑



sery, sałatki, pierogi, zupy kremy. Sąsiadująca ze stacją metra winiarenka (po drugiej stronie jezdni stoi północny pawilon stacyjny) natychmiast zdobyła uznanie gości i w piątkowe czy sobotnie wieczory trudno tu znaleźć wolne miejsce. W sezonie działa ogródek, przez cały rok biblioteczka podróżnika, a o ujmującej powierzychowości współwłaścicielki krążą legendy. Dosłownie przez płot (nr 65) sąsiaduje z winiarnią znana od wielu lat w Warszawie **restauracja Karuzel Bielański**. Jej nowe właścicielki i znakomity kucharz oferują przepyszne, bardzo obfite dania kuchni polskiej i europejskiej, a w określonych godzinach tanie obiady dnia. Na podawane w czwartki świeże mule ściągają smakosze z całego miasta, w tym pewien powszechnie znany celebryta. Zalety jadłospisu nie do końca idą, niestety, w parze z wystrojem wnętrza, które traci nieco nieporadną elegancją rodem z podwarszawskiej prowincji, ale przynajmniej można tu obejrzeć sporo zdjęć przedwojennych Bielan. Także przy tym lokalu działa kameralny letni ogródek.



Kleczewska ↑

Podążając wzdłuż ciągu kamienic, dochodzimy do ulicy Kleczewskiej. **\*Szeregowa zabudowa spółdzielni Zdobycz Robotnicza** jest niemal identyczna z drugą serią domów wystawionych przy ulicy Płatniczej, tu jednak znacznie wcześniej (już w latach osiemdziesiątych) pojawiły się duże pieniądze, które zaowocowały architektonicznie niesynchronizowanymi przebudowaniami poszczególnych segmentów. Wiele skromnych dworcowych domów przekształciło się w wille o zróżnicowanej stylistyce nawiązującej nawet do funkcjonalizmu, a w skrajnych przypadkach do kanadyjsko-amerykańskiego stylu „sidingowego”. Ulica jest okropnie zaniedbana i od wielu lat oczekuje na wymianę wyboistej nawierzchni oraz usunięcie ohydnych betonowych słupów, które służą jednocześnie za latarnie i wieżaki dla pajęczej sieci napowietrznych przewodów. Z tego chaosu tu i ówdzie wyłaniają się segmenty odrestaurowane zgodnie z wytycznymi służb konserwatorskich. Na jednym z nich, pierwszym po prawej od strony ulicy Kasprowicza (nr 113/115), właściciel zachował ostatnią już na Bielanach autentyczną, przedwojenną **\*\*tabliczkę z nazwą ulicy** o charakterystycznej kolorystyce emalii: granatowy napis na białym tle. Takie tabliczki zakładano przed 1939 rokiem tylko w dzielnicach peryferyjnych, podczas gdy na centralnych ulicach występowały tabliczki kremowe z czerwono-brązowym liternictwem.

Po raz ostatni podczas naszego spaceru dochodzimy do ulicy Schroegera. Domy widoczne po lewej stronie omówiliśmy już, będąc na placu Konfederacji. To przedwojenne kamienice (nr 72 do 80) przebudowane z domów osie-

dla Zdobycz Robotnicza i ich lustrzane odpowiedniki z lat pięćdziesiątych.

Narożny lokal w kamienicy nr 80, przed wojną mieszczący sklep mięsny, a do ostatnich lat sklepik „Polenny” z kosmetykami, na początku 2015 roku stał się siedzibą wegetariańskiej **Roślina Cafe**. Minimalistycznie, z dużym smakiem urządzony lokal zajmuje dwa pomieszczenia na parterze oraz piwnicę. W ofercie są między innymi znakomite kompozycje herbat, napary, kawa, koktajle, regionalne piwa i wino, a do jedzenia ekologiczne i wegetariańskie dania, w tym kanapki, jajecznicza, burger (kotlet z pestek dyni!) i zupa dnia. Młodzi właściciele nie zapomnieli też o słodyczach. Miejsce przyjazne dla matek z małymi dziećmi oraz dla osób z psami. Zgodnie z nazwą lokalu, można w nim kupić doniczkowe zioła i rośliny ozdobne.

Ciągnący się na wprost odcinek ulicy Kleczewskiej poza widocznym po lewej **budynkiem przychodni zdrowia** (nr 56) z około 1956 roku zabudował się niemal w całości w późnych latach trzydziestych prywatnymi modernistycznymi **willami i małymi kamienicami**, bliźniaczymi i wolno stojącymi. Domy te projektowali między innymi: Józef Napoleon Czerwiński, Stanisław Marzyński, Adolf Chodakowski i wielu innych, mniej znanych budowniczych. Wielki, trójskrzydłowy budynek po prawej stronie (Kleczewska 61/63, Schroegera 82, Przybyszewskiego 60/62) został wzniesiony w 1956 roku jako Dom Lekarza, ale w nieco starszym segmencie od strony ulicy Kleczewskiej, zbudowanym po wojnie na fundamentach nieukończonego domu Zdobyczy Robotniczej funkcjonował do późnych lat sześćdziesiątych komisariat Milicji Obywa-



Przybyszewskiego 57 ↑

telskiej. Dziś budynek jest siedzibą **Domu Nauki Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego**, które dorabia, oferując tanie noclegi, stółkę i usługi cateringowe.

Doszliliśmy do skrzyżowania z ulicą Przybyszewskiego, mogącego służyć w skali całego miasta za przykład kulturalnej urbanistyki, która formowała się tu w ciągu kilkudziesięciu lat. Przy wszystkich czterech narożnikach budynki o wyrównanym gabarycie wysokościowym stoją pod kątem 45 stopni, tworząc względem skrzyżowania obrys diagonalnego kwadratu. Najstarszy jest **\*piętrowy dom osiedla Zdobycz Robotnicza** (Przybyszewskiego 57) z około 1928 roku, a po nim **kamienica nr 89** przy ulicy Schroegera wybudowana w końcu lat trzydziestych. Trzeci bok kwadratu tworzy skrzydło wspomnianego już Domu Lekarza, a czwarte – komunalny **blok osiedla Bielany I** o charakterystycznej elewacji z białej cegły.

**Ulica Przybyszewskiego** wyróżnia się niemal na całej swej długości ładem interesującej zabudowy i pięknym drzewostanem. Do ciekawszych powojennych realizacji należy socrealistyczny **\*blok nr 48/54** z 1955 roku, którego zwieńczenie z malowniczymi



Żłobek, ul. Przybyszewskiego ↑



Kasprowicza 87 do 103 ↑

facjatkami bardziej kojarzy się z barokiem niż realizmem socjalistycznym. Głębiej na tym odcinku ulicy stoją po lewej bliźniacze **kamieniczki z późnych lat trzydziestych**, a po prawej socrealistyczne **bloki osiedla Bielańny I** z połowy lat pięćdziesiątych.

Przy dawnym Domu Lekarza skręcamy w przeciwnym kierunku i podążamy ulicą Przybyszewskiego w stronę Kasprowicza. Ten odcinek arterii znajdował się na skraju terenów zabudowanych przez spółdzielnię Zdobycz Robotnicza, przy czym, z wyjaśnionych już uprzednio przyczyn, w latach 1928–1929 wystawiono tu wyłącznie bardziej ekonomiczne, **piętrowe domy wielorodzinne**. Te bardzo długie budynki tworzą dwie symetrycznie rozstawione pary. Wszystkie uzyskały klasycyzujące elewacje i po kilka klatek schodowych. Pokażną lukę między obiema parami wykorzystano w połowie lat pięćdziesiątych w celu wzniesienia **\*budynku żłobka** (nr 70/72) o architekturze znakomicie dopasowanej do otoczenia. Oblicowany płytami piaskowca i zwieńczony stromym mansardowym dachem dom stał się po 1989 roku główną siedzibą bielańskiego Ratusza, do czasu jego przenosin w 2009 roku do nowego gmachu u zbiegu alei Zjednoczenia z ulicą Żeromskiego. Dziś znów mieści się tu żłobek. Po drugiej stronie ulicy zwracają uwagę **\*domy spółdzielni**

**mieszkańcовой Idealne Mieszkanie** (projekt Bogdana Kulczyńskiego, 2003 rok). Budynek frontowy, o licowanej kamieniem fasadzie, nawiązuje niskim gabarytem do zabytkowego otoczenia, ale jego krążynowy dach wydaje się elementem zbyt ekscentrycznym. Drugi dom widoczny w tle pierwszego jest znacznie wyższy i pozbawiony elementów stylizacji.

Znów doszliśmy do ulicy Kasprowicza. Na lewo ciągnie się ostatni na naszej trasie piętrowy **\*dom szeregowy Zdobyczy Robotniczej** (nr 87 do 103), taki sam jak obejrzany przez nas między Płatniczą a Kleczewską. Poza tym wszędzie wokół widać tylko **\*bloki osiedla Bielańny I** z lat 1953–1955.

Przechodzimy na drugą stronę ulicy. W handlowych parterach wiecznie puste sale rozmaitych banków skutecznie wyparły liczne, istniejące tu od dziesiątków lat sklepy i sklepiki oraz zakłady usługowe i ze „starej gwardii” w najbliższej stojących domach przetrwały tylko: sklep meblowy i „dziupła” z ręcznie robionymi szczotkami (nr 56) oraz zakład fryzjerski (nr 54). Między bankami w tym drugim domu dzielnie rozpychają się **piekarnia Oskroba** i **cukiernia Ewy Kiljan**, obie nienarzekające na brak klientów. Do historii przeszła restauracja Mibella (nr 56), która w latach największej chwały (lata dziewięćdziesiąte) szczyła się dyplomami uznania i wpisami





Kasprowicza – bloki osiedla Bielany | ↑

do księgi pamiątkowej takich gości jak na przykład Jacek i Maciej Kuroniowie. Jej miejsce na początku 2015 roku zajęła **cukiernia Consonni** – prawdziwy brylant na rynku cukierniczym, wielopokoleniowa firma rodzinna, której korzenie sięgają Mediolanu roku 1911. Na polski grunt została przeszczepiona w 1991 roku przez spowinowaconą z rodem Consonni rodzinę Bartelaków. Nasi rodacy, zdobywszy oryginalny zeszyt z przepisami wyprzony od dziadków Consonni, od początku postawili na najwyższą jakość wyrobów i tej zasadzie hołdują do dziś. Na Bielanych w lokalu, w którym wszystko – począwszy od wystroju przez opakowania, etykiety i ulotki – zaprojektowała Hanna Bartelak, absolwentka krakowskiej ASP, czeka na smakoszy bogaty wybór pieczywa z Folwarku Kamyk-Consonni, kanapek, ciast i ciastek, słynnych firmowych lodów i innych frykasów, no i – rzecz jasna – doskonała kawa. Klimaty włoskie odnajdziemy także w domu nr 54, gdzie działa **sklep Piccola Italia** z winami, serami i innymi przysmakami ze słonecznej Italii.

Ślepym zaułkiem ulicy Przybyszewskiego podążamy na tyły opisanych dwóch bloków, idziemy Barcicką i wchodzimy w **ulicę Twardowską**. Dwa luksusowe, narożne, trójkondygnacyjne **\*apartamentowce** (Twardowska 29/31) o kilku mieszkaniach



Twardowska 29/31 ↑

Barcicka 46 ↓



postawiono w 2007 roku po długich bojach z lokalnym samorządem i konserwatorem zabytków. Są efektem daleko posuniętego kompromisu, ponieważ wcześniejsze wersje projektu przewidywały tu budowę sporego, pojedynczego apartamentowca z licznymi miejscami garażowymi. Podział na dwa budynki jest jednak nieomal symboliczny i trudno dostrzegalny. Zbudowania powstały na miejscu domku **kolejarskiej spółdzielni Związkowiec**. Inne budynki tej spółdzielni widać przy **ulicy Barcickiej**, po prawej stronie skrzyżowania. **\*\*Funkcjonalistyczne domy** z lat 1932–1936 są pudełkowate, z okapowymi płaskimi dachami, zdobione sekwencjami listwowań na elewacjach. Sporo ich



Szaflarska 5 ↑



Villa Hipnosis ↑

stoi także przy sąsiednich uliczkach. Z Twardowskiej przy wale na terenie Lasku Lindego (wał ten to pozostałość rosyjskiej strzelnicy) skręcamy w prawo w jedną z przecznic – **ulicę Szaflarską**, przy której stoją zabytkowe **\*\*\*latarnie gazowe**, trochę zbyt głęboko „utopione” w betonowej kostce naśladowującej kamienną nawierzchnię. Mijamy dużą willę nr 9 z lat trzydziestych dwudziestego wieku (rozbudowaną około 2006 roku) oraz kolejne, seryjne domki Związkowca. **Dom rodziny Lipszyców** (nr 5) jako jedyny na osiedlu ma w pełni deskowe oszalowanie. Podczas wojny w tym maleńkim budynku właściciele skutecznie ukryli całą grupę Żydów. Dom narożny przy ulicy Grębałowskiej (Szaflarska 1) po rozbiórce zrekonstruowano i od strony tej przecznicy połączono z nową **\*\*\*willą** autorstwa Piotra Szaroszyka i Jana Rycerskiego. Minimalistyczna architektura spiętrzonych brył i kultura, z jaką zachowano tradycyjny krajobraz Szaflarskiej, zasługują na najwyższe noty. Bardziej na prawo przy Grębałowskiej widać pod numerem 23/25 budynek dawnej kotłowni osiedlowej (lata pięćdziesiąte ubiegłego wieku), który przed dekadą został już po raz drugi przekształcony – zyskał nieco zbyt wyrazistą okładzinę klinkierową w kolorze czarnym. Mieści się tu obecnie dzielnicowy **Zakład Gospodarowania Nieruchomo-**

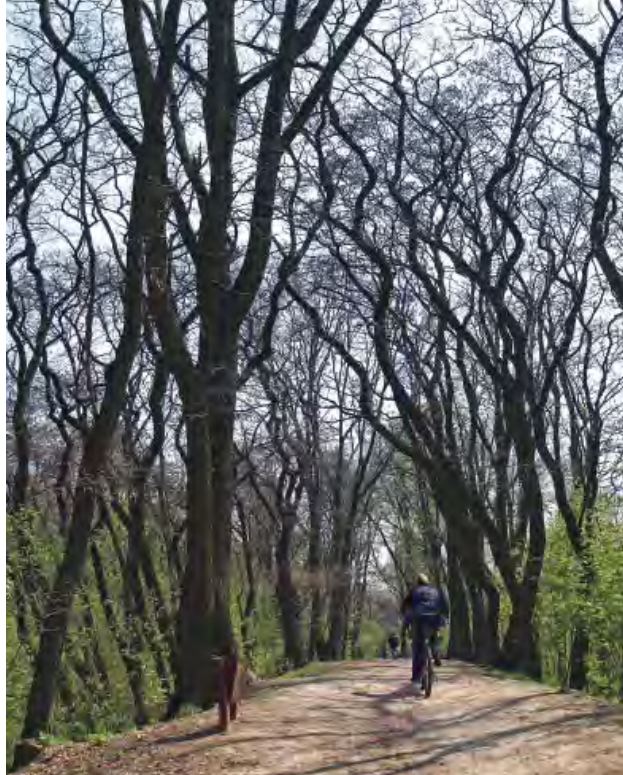
**ściami**. **Ulica Grębałowska** jest poza tym, niestety, przykładem nadmiernej ekspansywności inwestorskiej, której ofiarą padły w 2007 roku dwa domki Związkowca (nr 19 i 21). Na ich miejscu w latach 2008–2009 powstał interesujący, ale nieco zbyt duży, trójkondygnacyjny **\*\*dom spółdzielni Dembud** z trzynastoma mieszkaniami, projektowany przez Jakuba Wacławka i Grzegorza Stiasnego. Zwracają uwagę duże sięgające posadzek okna i szklane balustrady narożnych balkonów. Przed frontowym wejściem ustawiono uroczą rzeźbę odzianej w halkę dziewczyny, upinającej mokre włosy, a na tarasie dachowym posadzono zieleń. Także pod numerem 17 nowy apartamentowiec zajął miejsce domku spółdzielni Związkowiec. Apartamentowiec **\*\*Villa Hipnosis** ma wyrytą tę właśnie pretensjonalną nazwę w piaskowcowej okładzinie tworzącej pionowy pas pośrodku fasady. Po obu jego stronach na dwóch piętrach widać potężne, narożne tarasy, powtórzone na tyłach apartamentowca. Największy jednak urządzono na dachu, gdzie niemal niewidoczna nadbudówka kryje najdroższy z apartamentów. Dzieło Włodzimierza Sidorczuka, ukończone w 2011 roku, jest tyleż efektowne, co przegadane. Pod numerem 14, róg ulicy Zuga, stoi piętrowy, socrealistyczny gmach dawnego żłobka z około 1955 roku, do niedawna mieszczący





Zuga 32A/32B ↑

Poradnię Pedagogiczno-Psychologiczną nr 10 oraz Ośrodek Pomocy Społecznej specjalizujący się w aktywizacji zawodowej. Od 2012 roku funkcje obu tych placówek pełni **Bieleński Środowiskowy Dom Samopomocy**, który działa na rzecz aktywizacji przebywających w nim osób z zaburzeniami psychicznymi, przełamywania ich izolacji społecznej i kształtowania właściwych postaw w relacjach międzyludzkich. Dom ma wysoki, ceramiczny dach. Podobny w charakterze **budynek przedszkola** stoi na tej samej, zalesionej posesji, frontem do ulicy Twardowskiej (nr 23), czyli na przeciwnym końcu odcinka wspomnianej przecznicy. Prawą stronę Zuga, wybrukowaną przedwojennym układaniem w jodełkę **\*klinkierem**, zajmowały w większości domki Związkowca. Około 2000 roku na miejscu takiego domku powstała **\*\*\*willa** (nr 32A/32B) będąca jego powiększoną, niezwykle umiejętnie i harmonijnie opracowaną wersją (projekt Piotra Szaroszyka i Jana Rycerskiego). To jedna z najwcześniejszych prób stworzenia stylu lokalnego, tak rzadko podejmowanych w Warszawie. Stojąca obok **\*\*\*\*willa Bruszewskich** przy ulicy Zuga 34, róg Twardowskiej – dzieło Piotra Szaroszyka i Janusza Kaczorka (1992–1994) – w sensie bardziej ogólnym nawiązuje do funkcjonalno-modernistycznych willi warszawskich



Wał w Lasku Lindego ↑

z okresu dwudziestolecia międzywojennego. W konkursie „Życie w Architekturze” budynek zdobył zaszczytny tytuł najlepszego polskiego domu mieszkalnego lat 1990–2000.

Kolejny **\*\*dom Związkowca** (ulica Karska 7) jest najstarszym zachowanym z całej serii. Należy do rodziny projektanta tych budyneków Romualda Millera.

Wzdłuż całej lewej strony Twardowskiej ciągnie się **Lasek im. Samuela B. Lindego**, który został zasadzony w latach dwudziestych na miejscu części poligonu Pola Wojennego Bieleńskiego. Za Karską jego część tworzy **ogródek jordanowski** z parterowym budynekkiem **Młodzieżowego Domu Kultury** (Ceglowska 39). Prowadzona tu działalność dydaktyczna obejmuje między innymi zajęcia z zakresu muzyki, plastyki, gimnastyki i języków obcych. Między Karską a Ceglowską mijamy **\*tereny wystawy „Tani Dom**





Lesznowolska 7 ↑

Grębałowska 3 ↓



**Własny**". W 1932 roku prezentowano tu projekty i prototypy domków najmniejszych i najtańszych zbudowanych najczęściej z drewna lub materiałów drewnopochodnych. Zabudowa sprzedana po zamknięciu wystawy prywatnym nabywcom uległa całkowitemu przekształceniu lub wymianie, począwszy od późnych lat trzydziestych. Domek przy Karskiej 12, róg Twardowskiej rozebrano około 2005 roku i zastąpiono udanym, podobnym stylistycznie, choć większym i do tej pory nie całkiem ukończonym **\*domem** autorstwa Ludwika Szperla. Pozostała, chaotyczna i wyłącznie współczesna zabudowa Karskiej nie jest godna uwagi. Idąc dalej Twardowską, mijamy zarośnięty chaszczami,

porzucony niedawno dom pod numerem 20 oraz pusty plac po rozebranym w 2013 roku narożnym domu przy Lesznowolskiej 13. Oba, mimo późniejszych przekształceń i rozbudów, wywodzą się z wystawy „Tani Dom Własny”. Skręcamy w Lesznowolską, aby wśród brzydkich, piętrowych domów, utrzymanych albo w konwencji podmiejskich „klocków” z epoki PRL-u, albo kiczowatych, pseudobarokowych „pałacyków”, obejrzeć dwie wille o radykalnie odmiennym wyglądzie. **\*\*Willa przy Lesznowolskiej 7** wyrosła w 2010 roku na miejscu zachowanego w stanie kompletnym, niezwykle interesującego domu wystawowego z 1932 roku, utrzymanego w czystych formach funkcjonalizmu. Nowy budynek o minimalistycznej architekturze jest oblicowany panelami tworzącymi strefy o barwie czerni i bieli. Użył obrys smukłego trapezu równoramiennego, zwężając się ku tyłom posesji. Ten efekt zwężenia spotęgowano pochyłością zwieńczenia, jednak w rzeczywistości ów spadek jest udziałem jedynie attykowego murku, za którym kryje się płaski dach. Zbyt małą działkę inwestor powiększył kosztem wykupu posesji od strony ulicy Karskiej 8, na której wyburzył drugi dom i założył ogród z basenem. Kubiczna **\*willa nr 5** zbudowana przed 2002 rokiem w zgrabny sposób łączy cechy domków spółdzielni Związkowiec (niski dach z drewnianym okapem), z pobliskimi, przedwojennymi willami przy ulicy Ceglowskiej (narożny słup podtrzymujący dach). Pod tym względem jest zbliżona do jednak bardziej udanej, znanej nam już willi przy ulicy Zuga 32A/32B.

Wracamy do ulicy Grębałowskiej i skręcamy w lewo. **\*\*\*Willa nr 3** po-

wstała w latach 2011–2012 na miejscu jeszcze jednego wyburzonego domku spółdzielni Związkowiec. Nowy, szerszy nieznanym budynek zachwyca czystością funkcjonalistycznej bryły w typie corbusierowskich willi z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych, uzupełnionej jednak nacięciami w tynku i drewnianymi wykończeniami, które wyraźnie odwołują się do architektury tutejszej przedwojennej kolonii domków. To trzeci na naszej trasie przykład tego, co Niemcy już przed ponad stuleciem określali jako Heimatstil, czyli styl małej ojczyzny, w sensie: lokalny.

Obok straszącej od dawna, nieukończonyj **willi narożnej** (Grębałowska 1) wychodzimy na ulicę Cegłowską. Po jej drugiej stronie ciągnie się szereg pięciu wolno stojących, piętrowych, identycznych **\*modernistycznych willi dwurodzinnych** projektowanych przez Romualda Millera (nr 52 do 64). Wyróżnia je płaski, okapowy dach i wspierający go w narożu słup, pod którym uformowano taras ze schodami. Na Cegłowskiej, jak już wcześniej na Płatniczej i Szaflarskiej, napotykamy **\*\*\*latarnie gazowe**. Idziemy Cegłowską w kierunku Lasku Lindego i, mijając kilka niewartych uwagi budynków, dostrzegamy **\*\*dommek nr 35**, ostatni w pełni zachowany eksponat wystawy „Tani Dom Własny” z 1932 roku. Całkowicie drewniany, kryty staropolskim wysokim dachem z okapami, jako jedyny eksponat wylamał się z funkcjonalistycznej stylistyki. Wystawcą domku było przedsiębiorstwo Lasy Państwowe.

Skrećamy w prawo w Twardowską i dochodzimy do **ulicy Marymonckiej**, gdzie przetrwała przedwojenna **pętla tramwajowa**, dziś używana



Cegłowska 35 ↑

Cegłowska 54 ↓



tylko w okresach remontu torowiska. Jeszcze raz skrećamy w prawo, pozostawiając za plecami interesujący biały ceglany **\*gmach Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego** (nr 99/103) z około 1960 roku, i mijamy powojenny **blok mieszkalny** (nr 93/97). Idziemy ulicą Marymoncką do alei Zjednoczenia. Na rogu alei znajdują się **\*zabudowania Jed-**



Budynek Straży Pożarnej ↑

↓ Akademia Wychowania Fizycznego



**nostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 6** (Marymoncka 89/91). Pochodzą z lat 1950–1951 i prezentują rozwiązania typowe dla lat trzydziestych (między innymi klinkierowe okładziny filarów podcienia). Obok budynku koszarowo-garażowego, od strony ulicy Ceglowskiej widoczna jest wysoka wieża. W zabudowaniach kwateruje jedyna w stolicy jednostka Państwowej Straży Pożarnej wyspecjalizowanej w ratownictwie chemicznym. Dalej, wzdłuż alei Zjednoczenia i Marymonckiej, ciągną się wielopiętrowe domy o wyrównanym gabarycie, przeważnie **\*czynszówki z lat 1938–1939** (projekty Teodora Burszego, Romualda Gutta, Stanisława Hempla i Aleksandra Więckowskiego, Stefana Downarowicza i Stanisława Czernego, Leonarda Kario, Karola Kuczyńskiego, Stefana Paprockiego i Zdzisława Głowackiego, Antoniego Paruszewskiego i Jana Bozdawki oraz kilku innych), ale te przy narożniku obu ulic (Marymoncka 83/85) powstały w latach pięćdziesiątych na miejscu kamienic zburzonych jesienią 1944 roku przez Niemców. Dziś mieści się tu delikatesowy sklep spożywczy Jago, wcześniej działały kolejno różne zakłady gastronomiczne, w tym najwcześniejszej i najdłuższej kawiarnia Zorza.

Przechodzimy na drugą stronę Marymonckiej, aby zwiedzić ogromny kompleks **\*\*\*\*Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego** (Marymoncka 34). Zabudowania tej uczelni, założonej z inicjatywy Marszałka, zwanej początkowo Centralnym Instytutem Wychowania Fizycznego (CIWF), były wznoszone począwszy od 1928 roku na podstawie projektów wybitnego architekta Edgara Norwertha. Już w 1929 roku rozpoczęto pierwsze zajęcia. W latach



trzydziestych w CIWF-ie studiowało trzystu młodych ludzi, obecnie jest ich dziesięciokrotnie więcej. Absolwentami akademii byli między innymi najslawniejsi polscy olimpijczycy: Janusz Kusociński, Bronisław Czech, Stanisława Walasiewiczówna, Waldemar Baszanowski, Janusz Sidło, Zbigniew Boniek i Jerzy Kulej. Akademia zajmuje siedemdziesiąt trzy hektary, na których rozlokowano budynki dydaktyczne, hale sportowe, domy mieszkalne dla kadry i personelu oraz gmachy administracyjne, a także boiska, bieżnie, stadion oraz rozległy park. To największa uczelnia sportowa w Polsce. [Więcej na ten temat w rozdziale 7. Zabytki]. Idąc główną aleją, zwróćmy uwagę na uroczą **\*rzeźbę „Dziewczynka ze skakanką”** z 1930 roku, dzieło Alfonsa Karnego, ustawioną po lewej stronie. Naprzeciw niej znajduje się odpowiadająca jej współczesna **rzeźba przedstawiająca chłopca z piłką**. Głębiej widzimy dwie modernistyczne wille wyższej kadry naukowej i kilka pracowniczych bloków mieszkalnych o architekturze typowej dla okresu około 1930 roku. W kompleksie zabudowań dydaktycznych na końcu alei wyróżnia się wysmukła **\*\*\*wieża** pełniąca pierwotnie rzadko łącznie spotykane funkcje: wieży ciśnienia, komina kotłowni i budynku mieszkalnego. Obiekt ten, rekonstruowany po zniszczeniach wojennych, stanowi jeden z najbardziej charakterystycznych elementów zabudowy Bielania. Otaczające wieżę niższe kilkupiętrowe budynki zgrupowane wokół reprezentacyjnego dziedzińca harmonijnie łączą w sobie cechy awangardowego funkcjonalizmu z modernistycznym klasycyzmem. Na dziedzińcu, na osi alei, ustawiony jest na smukłym



Dziewczynka ze skakanką ↑

Wieża i pływalnia ↓



cokole **\*pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego**, w formie granitowej głowy, kolejne dzieło Alfonsa Karnego. Wyrzeźbiony został w latach trzydziestych. Głowa przetrwała czasy PRL-u ukryta w piwnicach łazienkowskiej



Fragment dziedzińca głównego i pomnika Gloria Optimis ↑

Starej Pomarańczarni, podczas gdy resztę pomnika zniszczono w roku 1949, co obecnie upamiętniono charakterystycznym „pęknięciem” cokołu i umieszczonymi na nim datami. Pomnik ustawiono na obecnym miejscu w 1990 roku, eliminując uprzednio monument ku czci przymusowego patrona AWF-u epoki socjalizmu generała Karola Świerczewskiego (także dłuta A. Karnego!). Na prawo od monumentu Marszałka widać skromniejszy pomnik w formie krępego filara, uzupełniony obiegającym dziedziniec, brukowanym kręgiem, w którym osadzono tabliczki z nazwiskami postaci szczególnie zasłużonych dla polskiego

sportu. Pomnik nosi nazwę **\*Gloria Optimis** (chwała najlepszym) i został ustawiony w 2005 roku. Za oboma monumentami środek dziedzińca zdobi olbrzymia **\*\*topola czarna** (pomnik przyrody, obwód pięćset czterdzieści pięć centymetrów, wysokość dwadzieścia pięć metrów) – centralny punkt całego założenia przestrzennego. Na terenie uczelni znajduje się łącznie pięćdziesiąt dziewięć wiekowych drzew, z których szesnaście uznano za pomniki przyrody (oprócz wzmiankowanej topoli – **\*dwa dęby i trzynastście wiązów szypułkowych** (obwód pni od dwustu dziewięćdziesięciu do trzystu osiemdziesięciu pięciu centymetrów). Za topolą wyraźnie rysuje się czarny szereg filarów wspierających przelot pod budynkiem. Przy jego lewym skraju umieszczono w 1989 roku replikę **tablicy odsłoniętej w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości** (1928). Obok zwracają uwagę **\*tabliczki upamiętniające nazwiska trzydziestu sześciu olimpijczyków poległych i pomordowanych w latach 1939–1945**. Zostały one ufundowane w 1992 roku.

Zawracając z dziedzińca, skręcamy za wieżę w prawo. Stojące tu po prawej hale treningowe (kryta pływalnia i wielka hala ćwiczeń) były przed wojną sztandarowymi inwestycjami zespołu uczelni. Od strony alejki przy pływalni znajduje się wejście do ulokowanego w piwnicy **baru Relax**, w którym bardzo tanio można zjeść obfity obiad, przy czym obsługuje się tu także całkiem liczne ekipy przyjezdnych sportowców. W sezonie letnim działa ogródek. Inne budynki, na przykład jedenastokondygnacyjny dom akademicki od strony ulicy Podleśnej, rozproszone na terenie parku, pocho-

dążą w większości z czasów rozbudowy AWF-u w latach 1966–1968. W grupie tej znajdują się obiekty wybitne, kontynuujące awangardowe, prymarne w skali światowej polskie realizacje (Supersam, hala odlotów na Okęciu), w tym przede wszystkim **Hala do Gry w Siatkówkę** (projekt Wojciecha Zabłockiego i Stanisława Kusia) dostawiona do wielkiej hali ćwiczeń, wyróżniająca się od frontu olbrzymią podporą konstrukcji w kształcie litery „V” i wiszącym dachem o zwichrowanym, wklęsłym profilu. W pobliżu wejścia ustawiono gigantyczny **głaz narzutowy** opatrzone napisami: „Citius, fortius, altius” (szybciej, wyżej, dalej) oraz „Mens sana in corpore sano” (dosłownie: zdrowy umysł w zdrowym ciele). Zachodząc na tyły hali, dostrzegamy po jej lewej stronie **pomnik Janusza Kusocińskiego** (dzieło Józefa Potępy, 1979), w formie rytowanego brązowego cylindra. Nieco dalej, obok boiska do rugby, wznosi się pawilon **Hotelu Meksyk** z ogródkiem kawiarnianym. [Więcej na temat AWF-u w rozdziale 7. Zabytki].

Wychodząc główną aleją z AWF-u, przechodzimy ponownie przez torę i jezdnię, a następnie skręcamy w lewo i wędrujemy wzdłuż ulicy Marymonckiej, dawnej szosy, której regulację, utwardzenie nawierzchni i obsadzenie drzewami ukończono już w 1819 roku. Dziś ulica jest znacznie poszerzona, a wiekowe drzewa wycięto przed mniej więcej dwudziestu laty, nie we wszystkich przypadkach zastępując je nowymi. Skręcamy w prawo w ulicę Babicką. Przecinając **ulicę Ceglowską**, na której znajdują się **modernistyczne domki i wille** z lat trzydziestych dwudziestego wieku oraz widziane przez nas wcześniej **latarnie ga-**



Hala do Gry w Siatkówkę ↑

Zespół Szkół nr 119 ↓



**zowe**, mijamy **przedszkole** (Ceglowska 13A). Jego trójskrzydłowy budynek, wzniesiony około 1955 roku, ma formę niskiego pawilonu nakrytego wielospadowym, okapowym dachem ceramicznym. Wśród otaczającej go zieleni rośnie pomnik przyrody: **dąb szypułkowy** (dwieście siedemdziesiąt trzy centymetry obwodu pnia). Następnym budynkiem po tej samej stronie Babickiej jest **gmach Zespołu Szkół nr 119** (Zuga 16). Wybudowany został w latach 1936–1937 (projekt Jerzego Przymanowskiego)





Barcicka 18 ↑

jako miejska szkoła powszechna im. podpułkownika Artura Oppmana „Or-Ota”. Około 1954 roku gmach znacznie rozbudowano, zacierając w dużym stopniu pierwotną formę. Od tego czasu działała tu Szkoła Podstawowa nr 21 im. Janusza Kusocińskiego, od późnych lat siedemdziesiątych o profilu sportowym. Obecnie w skład zespołu szkół wchodzi gimnazjum nr 71 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, powstałe w 1999 roku, oraz XXXIX Liceum Ogólnokształcące, które istnieje



Kamienice przy ul. Podczaszyńskiego ↑

już pół wieku i dawniej, nosząc w czasach PRL-u imię Ludowego Lotnictwa Polskiego, mieściło się przy ulicy Lindego 20. Na tyłach posesji szkoły, przy rogu Barcickiej i Granowskiej (odrestaurowane i uzupełnione **\*\*\*latarnie gazowe!**) przetrwał **nauczycielski dom mieszkalny** w formie piętrowej willi z ogrodem. Przecinamy ulicę Zuga i dochodząc do Barcickiej, skręcamy w lewo. Zabudowa już wymienionych i dwóch pobliskich ulic (Krotoszyńska i Lubomelska, wszystkie na dawnych gruntach Banku Gospodarstwa Krajowego) ma charakter **osiedla modernistycznych domów z lat 1935–1939**, jedno- lub kilkunastopiętrowych, wolno stojących albo bliźniaczych, najczęściej niskich – dwukondygnacyjnych. Spośród nich wyróżnia się zaledwie kilka willi o wyższym standardzie wykończenia. Przykładem w tej grupie jest **\*willa przy Barcickiej 18**, róg Babickiej, z wielkim narożnym balkonem i klinkierowymi okładzinami. Przy Barcickiej 2, róg Podczaszyńskiego, w kamienicy mieszczącej obecnie **Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 9**, funkcjonowała na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych filia XVI Państwowego Gimnazjum im. Stefanii Sempołowskiej. Początkiem tej placówki było samodzielne Gimnazjum Koedukacyjne na Bielanych działające od września 1945 roku, najpierw (do 1948) przy ulicy Barcickiej 69 (tablica pamiątkowa).

Skręcamy w lewo, w Podczaszyńskiego. Od Barcickiej po Marymoncką ciągnie się szereg trój kondygnacyjnych budynków, w ogromnej większości **\*czynszówek z lat 1938–1939** (projekt Adolfa Inatowicza-Łubiańskiego, J. Katza, Leonarda Kario, Stefana Ostermana, Zdzisława Pstru-

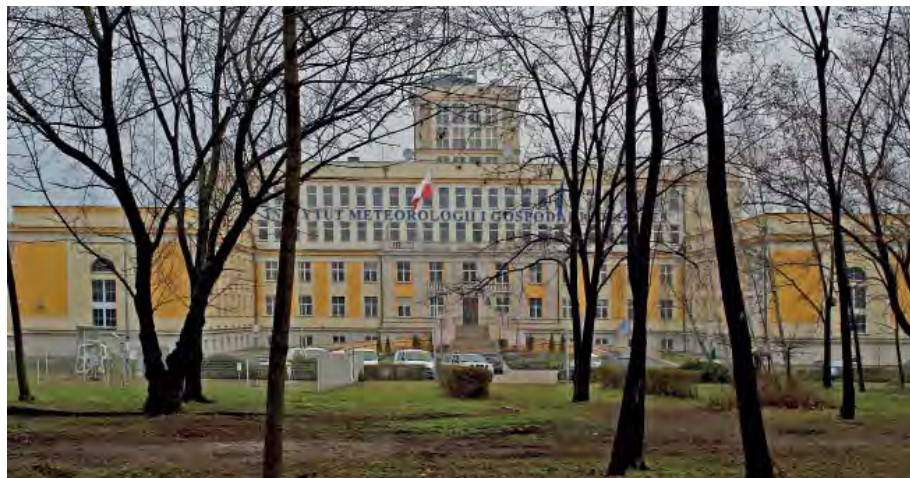
sińskiego i Michała Szachowskiego), o frontowych klatkach schodowych zaakcentowanych pośrodku większości elewacji pionową wstęgą okien. Taki układ zabudowy (wysokie kamienice na obrzeżach dużych kwartałów, wewnątrz których lokalizowano zaciszne enklawy domków) zaczęto realizować na Bielanych jeszcze w końcu lat dwudziestych i z powodzeniem kontynuowano do około 1956 roku.

Posesję narożną u zbiegu Marymonckiej z ulicą Podleśną zajmuje **\*\*Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej** (Podleśna 61), założony w 1919, a do 1973 roku znany pod nazwą Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego. Budynek Instytutu projektowano już w 1939 roku na miejscu stojącej tu od przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku drewnianej cerkiewki garnizonu rosyjskiego. Obecny ogromny, wieloskrzydłowy gmach (1954–1964, projekt Borysa Zinserlinga) ma układ brył i stylistykę przypominającą nieco Pałac Kultury, któremu ścięto górną partię wieży. Jest to największy po-

mnik architektury socrealistycznej na Bielanych, chociaż pierwotny projekt z 1950 roku mocno zmieniono podczas długoletniego cyklu budowy, między innymi znacząco podwyższając gabaryt gmachu. W 1964 roku uruchomiono tu pierwszy w Polsce radar meteorologiczny, a w 1967 zapoczątkowano odbiór danych z obserwacji satelitarnych. Pod koniec ubiegłego stulecia proces zbierania i przetwarzania danych był już w pełni zautomatyzowany i skomputeryzowany.

Spoglądamy w ulicę Podleśną biegnącą łagodnie w dół skarpy wiślanej. Pięcio- i jedenastokondygnacyjne domy **Nauczycielskiej Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego** po lewej jej stronie, przeznaczone dla około dwóch tysięcy mieszkańców, wzniesiono w latach 1964–1969. Dalej, po tej samej stronie ulicy, u stóp skarpy znajduje się teren, na którym przez wiele lat urządzano zimowe lodowisko (ostatnio, niestety, już nie). Przy gmachu IMGW możemy zakończyć wycieczkę, korzystając z bliskości przystanków tramwajowych i autobusowych.

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej ↓





**CZĘŚĆ 2: IMGW–Marymoncka–Kaskada** (Smoleńskiego–Kolektorska i okolice–Stawy Kellera–Gdańska)–Ruda (Hłaski–Rudzka–Klaudyny–osiedle Ruda–Gwiazdzysta)–wał powodziowy i Las Bielanski–Dewajtis (kościół Kamedułów)–Marymoncka–Lasek Lindego–Kasprowicza

Wycieczkę kontynuujemy bądź rozpoczynamy z jednego z przystanków przy skrzyżowaniu Marymonckiej z Podleśną, przed gmachem Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Idąc

Marymoncką wzdłuż posesji IMGW, docieramy do **ulicy Smoleńskiego**, przy której wyróżnia się ogromna **\*\*topola czarna** (pomnik przyrody – obwód pnia sześćset centymetrów) stojąca pośrodku placu sportowego oraz bryła dwupiętrowego **gmachu szkolnego**, wybudowanego w latach 1935–1937 dla Gimnazjum Krawieckiego Stowarzyszenia „Nauka i Praca” (Smoleńskiego 31, po 1939 roku szkoła podstawowa). W 2003 nieefektywny budynek został zmodernizowany (projekt pracowni Bulanda & Mucha). Mieszczą się w nim niepubliczna **Szko-**



ła **Podstawowa nr 7** oraz **Gimnazjum nr 13 im. Franciszki Marii Witkowskiej**. Była to współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Imienia Jezus, które prowadziło między innymi wspomnianą wyżej szkołę krawiecką. Od 1937 roku budynek pełnił krótko także funkcję domu zakonnego. Tuż za gmachem widoczna jest wybudowana w latach dziewięćdziesiątych **kaplica**, pozbawiona walorów architektonicznych, której tyły łączą się z **\*Domem Generalnym Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Imienia Jezus** (Smoleńskiego 29). Ten położony najgłębiej (od strony ulicy Zabłocińskiej) najstarszy człon budowli, pochodzący z 1932 roku, ma kształt staropolskiego dworku alkierzowego. W tle opisanej zabudowy widać pięć niezbyt ciekawych jedenastopiętrowych **bloków Nauczycielskiej Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego** (budowa rozpoczęta w 1968 roku, projekt Rity Stachowicz z zespołem). Schodząc w dół po zboczu skarpy wiślanej, docieramy do **ulicy Kolektorskiej**, przy której dogorywa parterowa zabudowa dawnej Kaskady. Dziwnacznie z nią kontrastują nieliczne jeszcze, luksusowe wille, takie jak funkcjonalistyczny piętrowy **\*dom przy Kolektorskiej 49** z 2008 roku, przyklejony do pokracznego, niby-postmodernistycznego sąsiada. Znacznie większy, choć kameralny w charakterze jest trzypiętrowy **\*apartamentowiec nr 58A**. Za sprawą przecinających się brył z narożnymi loggiami, wyostrzonego narożnika oraz relingów i „trapu” w zwieńczeniu wygląda niczym transatlantyk. Wrażenie to potęguje szara okładzina kamienna parteru skonstrastowana z jasnym tynkiem pięter, co przypomina podział na kadłub i nadbudówkę.



Dworek sióstr Najświętszego Imienia Jezus ↑

Kolektorska 58A ↓



Idąc wzdłuż Kolektorskiej w krajobrazie pełnym zieleni, ale i chaotycznie zagospodarowanej przestrzeni (na szczęście – jak na razie – przeważa ta pierwsza), mijamy ulicę Zabłocińską i na chwilę zaglądamy w Opatowską. Po jej południowej stronie przykuwa uwagę **kotlina potoku Kaskada**, który wpadał do pobliskich Stawów

Kotlina potoku Kaskada ↓



Kellera, a dalej na wschód do nieistniejących dziś Stawów Marymonckich, zasilanych też rzeczką Rudawką. Rosną tu zdziczałe drzewa owocowe, a od lat planuje się urządzenie parku z wielopoziomowymi stawami naśladowującymi dawną kaskadę. Malowniczość wąwozu i perspektywa budowy założenia wodnego ściągnęły tu deweloperów, którzy na wyścigi stawiają wokół kotliny (Marymoncka, Chlewińska, Kolektorska) nowe, komfortowe budynki. W 2008 roku wyburzono niezwykle interesujący parterowy **dom przy Opatowskiej 8** o elewacjach licowanych czerwoną cegłą forteczną i cementowych detalach ozdobnych. Być może



Opatowska 8 w 2007 r. ↑

Domy kolonii Nasza Chata ↓



pochodził jeszcze sprzed 1914 roku! Na jego posesji wyrosła zaraz potem mała **\*\*kolonia mieszkaniowa Nasza Chata** (projekt Grażyny Woźniak-Głazewskiej), której trzy domy oznaczono adresami ulicy Zabłocińskiej (nr 9, 11 i 11A). Budynki o pięciu kondygnacjach oblicowano okładziną z szarych cegiełek kamiennych i paneli drewnianych oraz wyposażono w loggie balkonowe i duże powierzchnie przeszkleń. Nieco głębiej wyrósł zupełnie niesamowity **\*\*\*apartamentowiec Riviera Marymont** (nr 15), ukończony w 2013 roku, na podstawie projektu Włodzimierza Sidorczuka. To jeden z najciekawszych i najbardziej luksusowych w tej klasie domów na Bielkach. Opisałiśmy go szerzej w rozdziale poświęconym nowej architekturze dzielnicy.

Zawracamy do Kolektorskiej. Przy zbiegu z Opatowską trwa budowa bliźniaczej **\*willi nr 40/40A**. Przedsięwzięcie strasznie się ślimaczy i w połowie 2015 roku dom nie był jeszcze ukończony. Prace przy wznoszeniu jego poprzednika przerwano i przez całe lata straszyl porzucony szkielet czegoś, co okazało się samowolą budowlaną i z nakazu Państwowego Nadzoru Budowlanego zostało zburzone w 2009 roku. Nową willę wyróżnia mocno przeszklony kubik dwóch pięter wyraźnie nadwieszony ponad parterem. Przy willi skręcamy w lewo przesmykiem opadającym w dół po skarpie w sąsiedztwie parku Stawy Kellera. Można na chwilę skrócić jeszcze raz w lewo, aby spojrzeć na **ulicę Brochowską**, która – pozbawiona utwardzonej nawierzchni i zabudowana parterowymi domkami w otoczeniu sadów i ogrodów – do niedawna zachowywała w pełni podmiejski charak-

ter. Na dachu walącej się, porzuconej rudery pod numerem 2 jeszcze niedawno można było podziwiać gołębnik z chmarą rasowych ptaków. Dziś po stronie nieparzystej stoją pierwsze nowe wille, wykonano też prowizoryczną nawierzchnię z płyt betonowych.

Wchodzimy do **\*\*\*parku Stawy Kellera**. Te niewielkie zbiorniki wodne są zasilane wodami potoku wypływającego u stóp skarpy, ale niegdyś spływającego kaskadą z jej korony i stąd wzięta początek nazwa „Kaskada” obejmująca cały rejon dzielnicy. Stawy są obecnie bardzo zadbane, podobnie jak park wokół nich. Pośrodku większego stawu jest widoczna wysepka porośnięta głównie starymi **\*olszami czarnymi**. Dwie spośród rosnących w parku sięgają wysokości trzydziestu metrów. Między stawami zbudowano japoński mostek, obok parku zaś plac zabaw dla dzieci. Jest to ulubione miejsce zimowania dzikich kaczek. W pierwszej połowie dziewiętnastego wieku był tu ogród rozrywkowy Rautenstraucha z gospodą w drewnianym dworku, altanami i łodziami. W czasie powstania warszawskiego położona w pobliżu stawów Olejarnia Warszawska (Gdańska 33 – przed wojną willa znanego artysty malarza Stefana Norblina przerobiona z farbiarni Emila Kellera) zaopatrywała okoliczną ludność w jadalne tłuszcze i była powstańczą redutą (zburzona podczas walk czternastego września 1944 roku).

Obchodząc stawy naokoło, wspina się po zboczach skarpy na powrót do Kolektorskiej na wprost wylotu Kościańskiej, której prawy narożnik jeszcze w połowie ubiegłej dekady był wypełniony parą starych kamieniczek. Obecnie wznosi się tu dość paskudny



Brochowska 2 w 2003 r. ↑

Stawy Kellera ↓



piętrowy **budynek biurowy** (Kościańska 2), pretensjonalnie ozdobiony wykuszami i zwieńczony przyciężkim, łamanym dachem z facjatami. Nieco głębiej po tej samej stronie (nr 6) niezmiennie trwa przedwojenna **\*kamieniczka Bibińskich**, przy której rosną piękne stare drzewa.

Idąc dalej Kolektorską, napotkamy jeszcze wspanialsze okazy starodrzewu przy **alei Słowiańskiej 13** (dwa **\*dęby szypułkowe** – pomniki przy-





Kolektorska 22/24 ↑

rody, o obwodach dwieście dziewięćdziesiąt i dwieście pięćdziesiąt jeden centymetrów, wysokość dwadzieścia dziewięć, trzydzieści metrów), do niedawna, podobnie jak ulica Chlewińska, brukowanej kocimi łbami, obecnie z nową nawierzchnią i ścieżką rowerową. Ta skromna przecznica Kolektorskiej zyskała swą szumną nazwę przed wojną, gdy zaprojektowano ją jako reprezentacyjną arterię komunikacyjną, łączącą Bielany z trasą nadwiślańską. Śladem tych planów jest zaskakująca szerokość ulicy, pozostająca w zupełnej dysproporcji z wąsnością jezdni i niskim gabarytem kilku przedwojennych domów, wśród których można zobaczyć nawet parterowe. Te nowe nie przekraczają wysokości dwóch pięter.

Podążając Kolektorską w kierunku Trasy Armii Krajowej, zerknijmy na luksusowy, zbudowany w 2008 roku **\*\*\*biurowiec Prestige Residence** (nr 15, projekt Dominiki Rostockiej), kosztownie wykończony piaskowcem i granitem oraz balustradami balkonów w stylistyce art déco, artystycznie kutymi w motywy liści. Według pierwotnej koncepcji miał być jednym z najdroższych warszawskich aparta-

mentowców z pokojówkami i konsjerżem, który winien sprzedawać życzenia mieszkańców i załatwiać ich sprawy. Ceny mieszkań o ścianach wyłożonych lśniącym hebanem skalkulowano na ponad czterdzieści tysięcy złotych za metr kw., a lokale są tu naprawdę duże! Naprzeciw tej erupcji luksusu jeszcze niedawno stała piętrowa kamieniczka i kilka bezwartościowych, nieco młodszych wiekiem zabudowań. Obecnie trwa tu budowa komfortowego apartamentowca **\*\*Rezydencja Kaskada** (nr 26/28/30) zaprojektowanego przez Konrada Tanasiewicza i zespół ArchiCo Project. Dwupiętrowy dom będzie się składał z czterech segmentów. Zwieńczenie fasady ma pozorować trzecie piętro, za którym ukryje się ogród. Na opróżnionym z zabudowy placu, przy jego prawym skraju pozostawiono **\*dąb szypułkowy**, pomnik przyrody o obwodzie pnia dwieście sześćdziesiąt pięć centymetrów. Tuż obok zwraca uwagę piękna dwukondygnacyjna **\*\*willa** (Kolektorska 22/24) z 2008 roku o fasadzie wykończonej modrzewiem syberyjskim. Pod numerem 9–11 stoi funkcjonalistyczny dawny **\*gmach miejskich szkół powszechnych** (1935–1936, projekt Wilhelma Henneberga). Nocą z 30 na 31 sierpnia 1944 roku powstańcy spalili go wraz z całą broniącą tego obiektu niemiecką załogą. Do 2012 roku mieściło się tu Technikum Ekonomiczne nr 7 im. Stanisława Staszica, następnie przeniesione na ulicę Perzyńskiego 10, oraz VII Liceum Ekonomiczne dla Dorosłych, które zlikwidowano. Gmach opróżniono ze względu na zły stan techniczny, po czym wystawiono na przetarg, który udał się dopiero za trzecim razem. Budynek objęło w posiadanie Stowarzyszenie

Kultury i Edukacji, które stworzy tu prywatną szkołę podstawową z oddziałem przedszkolnym.

Skręcając w lewo w ulicę Kaskadową, mijamy grupę starych **piętrowych kamieniczek** u zbiegu z Oksywską, przy której spośród powojennych, z reguły bardzo brzydkich budynków wyróżnia się estetycznym wyglądem tylko jeden, najnowszy, dwupiętrowy **\*dom nr 28**. Jego boczny wykusz o zaokrąglonej krawędzi wsparto w strefie parteru cienkim narożnym słupem.

Dochodzimy do ulicy Gdańskiej. Po lewej, w sąsiedztwie placu, na którym stała niegdyś wspomniana powyżej Olejarnia, wyrasta bryła **\*\*biurowca Hector II** (projekt Stefana Kuryłowicza z zespołem), jednego z ładniejszych budynków tej kategorii na Bielanych. Horyzontalnemu układowi wstęgowych okien, okładzin piaskowcowych i tarasów, przeciwstawiają się wertykalne akcenty ryzalitów. Obecnie działa tu Centrum Szkoleniowe Hector, kształcające w zakresie najnowocześniejszych technologii oprogramowania komputerowego oraz oferujące możliwość archiwizowania danych na serwerach (data center) o najwyższych standardach bezpieczeństwa. Na wprost wylotu Kaskadowej napotykały kolejne piękne drzewo – **\*dąb szypułkowy** o obwodzie trzystu trzydziestu centymetrów (pomnik przyrody). Wraz z drugim egzemplarzem, z którego pozostał tylko martwy pień, stoi przy malowniczej **\*piętrowej kamieniczce** (Gdańska 12), tuż przy nasypie Trasy Armii Krajowej. **\*Symboliczna mogiła** z tablicą i krzyżem upamiętnia rozstrzelanie przez Niemców dziesięciorga cywilów 14 września 1944 roku. Była to tylko niewielka grupa spośród kilkuset osób pomor-



Gdańska 12 ↑

dowanych i zamęczonych przez niemieckich i ukraińskich oprawców po zdobyciu tego dnia Rudy i Marymontu.

Zachodzimy na tyły kamieniczki, przedostając się na ulicę Hłaski. Jeszcze w końcu 2014 roku można było wejść na rozległy, zielony teren, który do tej pory, jeśli nie liczyć dwóch domów na samym jego obrzeżu, opierał się zakusom inwestorów. Nic dziwnego – był to obręb największego spośród nieistniejących już **Stawów Marymonckich**, zasypanych w 1935 roku przy okazji regulacji Rudawki, z uwagi na malaryczne wyziewy. Grunt przez całe dekady był zbyt podmokły, aby stawiać budynki, obecnie jednak (2015 rok) w pobliżu ulicy Rudzkiej trwa tu budowa pierwszego



Rudzka 12/14 i topola w 2003 r. ↑

domu **Osiedla Mickiewicza**, stawianego przez doświadczonego szwedzkiego dewelopera – firmę Skanska. [Więcej na ten temat w rozdziale 8. Architektura przełomu XX i XXI wieku]. Osiedle reklamowane jest jako ekologiczne. Tym bardziej więc przeraża bezpardonowa wycinka wielu starych drzew, które szczególnie licznie występowały przy północnym skraju placu budowy w zapadlisku terenu. W chwili pisania tych słów trudno stwierdzić, czy ocalał **\*dąb szypułkowy** (pomnik przyrody) o obwodzie pnia trzysta czterdzieści pięć centymetrów. W dali, na wschodzie, perspektywę zamyka nasyp Trasy Armii Krajowej – granica dzielnicy.

Przechodzimy przez **ulicę Rudzką** – najstarszą na Rudzie, której łukowy przebieg zgodny jest z zarysem północnego brzegu dawnego stawu. Mijając brzydkie, choć zmodernizowany **biurowiec RWE** i pawilon serwisu samochodowego, dojdziemy po prawej stronie do **\*kamienicy nr 12/14**. Została wystawiona wkrótce po zasypaniu stawu, a na jej zapleczu działała

podczas wojny piekarnia Józefa Scholla, zaopatrująca okolicznych mieszkańców w trakcie oblężenia miasta i powstania. Obok domu do 2009 roku rosła wiekowa topola czarna (obwód pnia siedemset pięć centymetrów, wysokość czterdzieści metrów, średnica korony siedemnaście metrów), do tego czasu najgrubsze drzewo na Bielanych i ostatnie ze szpaleru, jaki posadzono niegdyś wzdłuż stawu i ulicy Rudzkiej. Po prawej stronie domu Scholla pusty obecnie narożnik Rudzkiej i Klaudyny, wypełniony był w wieku dziewiętnastym i na początku dwudziestego czworobokiem budynków folwarku Ruda Fabryczna. W nowszych czasach znajdowała się tu pętla linii tramwajowej „14”.

Zawracamy teraz do narożnika **ulicy Lektykarskiej**. Zwana dawniej Leśną, znajduje się na terenie przedwojennego poligonu marymonckiej Szkoły Gazowej i w przybliżeniu dzieli teren dawnych osad: Kaskady – po stronie zachodniej i Rudy – po wschodniej. Dziś tabliczki Miejskiego Systemu Informacji z napisem „Marymont-Kaskada” sięgają zbyt daleko na wschód, na teren historycznej Rudy.

Zabudowa parzystej strony Lektykarskiej między Rudzką a Pęcicką jest nowa, a jej intensywność powoduje kłopoty z numeracją (Rudzka 2B, Lektykarska 4/6, 4A, 4B i 4C). Wille i apartamentowce liczące od dwóch do czterech pięter, zaprojektowane w różnej stylistyce i ustawione w zróżnicowanej odległości od ulicy, to podręcznikowy przykład rodzimej anarchii w kształtowaniu czy raczej destrukcji krajobrazu przestrzennego. Nieco głębiej po lewej, między Pęcicką a ulicą Wierzyńskiego **kolonia piętrowych domków szeregowych** z lat dziewięćdziesią-



tych, wypełniająca cały trójkątny blok zabudowy, organizuje wprawdzie, mimo różnicowania poszczególnych segmentów, porządek w jego obrębie, ale niektóre domy zasługują jedynie na miano „gargameli” (wieżyczki, hełmy, wielosegmentowe dachy). Z tą bylejąkością mocno kontrastuje ciągnące się za ulicą Wierzyńskiego wyjątkowo oryginalne i uporządkowane **\*\*osiedle Intraco** zbudowane przez Szwedów w latach siedemdziesiątych. Złożone z nowszego sześciokondygnacyjnego biurowca i zespołu trójkondygnacyjnych domów, było zamieszkałe przez przedstawicieli firm związanych z wymienioną wyżej centralą. Wydłużone budynki o płaskich dachach, na początku stulecia starannie odnowione, wyróżniają się wyjątkowo intensywną kolorystyką oraz parami cylindrycznych klatek schodowych dostawianych od frontu i oblicowanych pionowo zestawionymi listwami o intensywnym niebiesko-szmaragdowym odcieniu. Gdy powstaje ta książka, los osiedla jest przesądzony i trwają prace rozbiórkowe. Trudno w to uwierzyć, ale cała kolonia wraz z biurowcem zniknie niebawem z powierzchni ziemi i zostanie zastąpiona luksusowym **\*\*\*osiedlem Apartamenty Marymont** z aż dwudziestoma czterema dwupiętrowymi domami (projekt pracowni JEMS Architekci). Niewątpliwą zaletą osiedla będzie kameralność domów wykończonych drewnem i wyposażonych w ogródki na zapleczu. Nadmierną, naszym zdaniem, gęstość zabudowy lokowanej przy krętych wewnętrznych uliczkach, inwestor tłumaczy nawiązaniem do historycznego charakteru Rudy. Przypomnijmy, że owa specyfika sprzed niespełna stulecia to grząskie, ciemne i nieskanali-

zowane zaułki z najczęściej drewnianymi domami zamieszkanymi przez biedotę i margines społeczny.

Skreśmy w prawo w **ulicę Soboczką**, żeby przyjrzeć się zmianom, jakie zaszły na Rudzie w ciągu minionych dekad. Zabudowa Rudy między ulicą Lektykarską a Klaudyny ma zróżnicowany charakter, ale przeważają domy wolno stojące, liczące od jednej do trzech kondygnacji, pochodzące w coraz bardziej znikomej części z lat trzydziestych, w większości zaś z czasów PRL-u. Te ostatnie zastąpiły liczne tu niegdyś budowle drewniane, z których większość spłonęła w 1944 roku, ale trochę przetrwało aż do lat siedemdziesiątych. Pewien bezład w zestawieniu starszej i nowszej zabudowy wynika z długiego okresu tymczasowości, albowiem aż do 1957 roku tereny Rudy i Kaskady były przewidziane pod założenie parkowe. Najstarsze i najmniejsze budynki o elewacjach często przeoranych kulami są w wielu przypadkach opuszczone i zamknięte na głucho – oczekują na długo odroczone wykonanie wyroku. Jednym z takich ostańców jest stojący w gąszczu zieleni parterowy **dom przy Lek-**



Osiedle Intraco ↑



Łomiańska 3 ↑



Pelplińska 30 ↑

**tykarskiej 34**, róg Sobockiej. Ta druga arteria doprowadza nas do **ulicy Łomiańskiej**, przy której ocalało sporo przedwojennych kamieniczek. Domy murowane podczas powstania warszawskiego płonęły razem z „drewniakami”, ale dzięki ogniotrwałym stropom nadawały się do odbudowy. Te „wskrzeszone”, małe czynszowe **kamienice** możemy obejrzeć w głębi Łomiańskiej, po lewej na przykład pod numerami 28 i 45, ale my skręcamy w prawo i mijamy kolejne takie jednopiętrowe **kamienice**, często zestawione w układy bliźniacze (nr 19–19A, 16–18 i 14–14A). O ile wszystkie te domy niewiele różnią się od „pudełek” masowo stawianych po 1945 roku, to znakomicie utrzymana **\*kamieniczka nr 13** o fasadzie ożywionej rytmem pilastrów ujmuje staroświeckim urokiem i małomiasteczkowym prowincjonalizmem.

Dochodzimy do skrzyżowania z Pęcicką, przy której stoi najstaranniej wykończona i jedna z największych spośród zachowanych rudzkich czynszówek – **\*kamienica przy Łomiańskiej 3**. Ma elewacje licowane szarą cegłą cementową i duże okna suterenu przerobione z dawnych wejść do sklepów. To ślad handlowej przeszłości

Rudy, na której pełno było niewielkich sklepików, zakładów usługowych i warsztatów rzemieślniczych. Ostatnie, już wtedy bardzo nieliczne, upadły wraz z PRL-em. Tak duża i ładna kamienica należała tu przed wojną do wyjątków.

Pęcicką, mijając rząd nieciekawych domów jednorodzinnych, dochodzimy do **ulicy Pelplińskiej**, w którą skręcamy. Mnóstwo tu zieleni, natomiast zabudowa nie jest jeszcze zbyt gęsta, za to – jak na całej Rudzie – brzydka. Na tym tle cieszy oko kilka estetycznych, nowszych budynków. **\*Dom nr 6** nawiązuje wyglądem do klasycyzujących żoliborskich willi z lat dwudziestych, natomiast trójsegmentowy **\*dom szeregowy nr 19/21/23** (zbudowany w 2005 roku) ze swymi wykuszami, tarasowo wycofanym drugim piętrem, okapowym dachem i wykończeniem z żółtego piaskowca przypomina luksusowe wille z lat trzydziestych. Przedwojenna **kamienica nr 37** o ściętym narożniku jest wyjątkowo duża, bo „aż” dwupiętrowa, z parterem, w którym wejścia do dawno zlikwidowanych sklepików przerobiono współcześnie na zwykłe okna. Jeszcze jedną, bardziej oryginalną czynszówkę można zobaczyć

za skrzyżowaniem z ulicą Sobocką. **Kamienica nr 30** wyróżnia się osobliwą attyką i tarasem na dachu. Po jego obejrzeniu skręcimy w **ulicę Sobocką** w kierunku Klaudyny. Do niedawna wąska Sobocka o łukowym biegu była strasznie zapuszczona i wybrukowana podniszczonymi, betonowymi płytami, obecnie jednak widać tu równiutki asfalt. Po prawej stronie ciągną się ogrody przydomowe, po lewej zaś ogrody działkowe, toteż ilość pięknie utrzymanej zieleni można w skali całej Rudy uznać za rekordowo dużą.

Skręcamy w prawo w krótką **ulicę Raduńską**. **Dom nr 21** przy swych dwóch piętrach jest niezwykle smukły z uwagi na wąskość działki budowlanej i choć przystosowano go do zabudowy szeregowej, to od dekady trwa w osamotnieniu. Jego proporcje i postmodernistyczna stylistyka przywodzą na myśl domy stawiane w miasteczkach USA. Zieleni przy Raduńskiej stopniowo ubywa, w miarę budowy kolejnych domów. Opuszczony parterowy **dom nr 9** wyróżnia się pooraną kulami elewacją. Po lewej wylania się mały **\*apartamentowiec Villa R6** (nr 6/6A) z 2008 roku, mający efektownie zaokrąglone i przeszklone



Sobocka ↑

Raduńska 21 ↓



Raduńska 9 ↑



Villa R6 ↑





Rudawka przy ul. Klauddyń ↑



Godowska 18 ↑

narożniki oraz nakryty attykowym zwieńczeniem taras cofniętego drugiego piętra. Jest on zespolony z kontrastowo kanciastą **\*willą nr 4A**. Pod numerem 3 znajduje się tradycyjnie zagospodarowana posesja z ogrodem na froncie, gospodarczymi szopami z boku i mieszkalną, parterową oficynką na tyłach. Raduńska kończy się przy Pęcickiej, przy której w pierwszej dekadzie naszego wieku wystawiono dwa wielopiętrowe domy mieszkalne (nr 7 i 9) oraz – przy rogu **ulicy Klauddyń** – wielki salon Toyoty (nr 1).

Podążając Klauddyń w lewo, dotrzemy do dwóch nieciekawych przedwojennych **kamieniczek – nr 16A i 21**, natomiast trzeba by pójść znacznie dalej, za skrzyżowanie z Kiwerską, aby obejrzeć **\*skanalizowany fragment Rudawki**. My jednak skręcamy w Godowską przed pierwszym z wymienionych domów. Przed nami między typowymi „szafami” peerelowskiego blokowiska z wielkiej płyty wyrastają dwudziestoczerpiętrowe **\*punktowce osiedla Ruda** (projekt Zdzisława Łuszczynskiego, pracownia S.D.I.S., od 1974 do około 1985), jedne z najwyższych w Warszawie osiedlowych domów mieszkalnych. O liczbie pięter

zdecydowały ponoć duże koszty budowy na słabych, niegdyś podmokłych gruntach, dodatkowo powiększone przez konieczność postawienia przepompowni ścieków, ponieważ osiedle zaprojektowano poniżej głównego kolektora warszawskiego. Wraz z budową osiedla cała Ruda otrzymała upragnioną kanalizację.

Rozplanowanie osiedla, które spustoszyło tradycyjną sieć uliczną i zabudowę ulic, uczyniło prostą niegdyś **ulicę Godowską** bardzo krętą drogą wewnętrzną. Podążając z jej biegiem, mamy okazję obejrzeć ostatnią na terenie osiedla, kompletnie zrujnowaną „wyspę” starych, piętrowych **kamieniczek i oficyn pod numerem 18**. Na ich tyłach kolejny dom nosi na nieaktualnej już tabliczce zaskakująco wysoki numer 86, który odnosi się do dawno nieistniejącej ulicy Jana III. Przed blokiem nr 25 skręcamy w prawo i przez gęsto zadrzewiony zieleniec kierujemy się w stronę Trasy Armii Krajowej, aby obejrzeć zamarty od wielu lat plac budowy **kościół św. św. Rafała i Alberta** (Gwiazdzysta 17). Zgodnie z projektem firmy APA Markowski i Wojciechowski budowla miała przypominać świątynie stawiane na

przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku w całym Królestwie Polskim – ceglane, najczęściej dwuwieżowe, utrzymane w stylu ochrzczonej ówczasie mianem gotyku nadwiślańskiego, a z uwagi na przesadną skalę nazywane z przekąsem wiejskimi katedrami. Detal ceglanych elewacji miał się odwoływać do nieco późniejszej epoki stylowej – art déco. Czytelny jest jedynie zarys świątyni, z której wykonano tylko wyniesione ponad poziom gruntu krypty. Ceglano-kamienne wykończenie elewacji, takie jak stojący obok niej barakowy kościółek tymczasowy, ma sąsiednia \***dzwonnica** o smukłym, dwuspadowym dachu, przypominającym przekrycie góralskiej koliby czy kapliczki. W pobliżu zwraca uwagę wykonany z belek stalowych wolno stojący **anagram imienia Marii**, a za nim wyniosły **krzyż** o stalowej konstrukcji szkieletowej, znacznie wyższy od wspomnianej dzwonnicy. W górnej jego części jest widoczna postać Ukrzyżowanego, o konturze wyprutym w blasze. Z kościołem sąsiaduje od północy duży **dom parafialny** o rozczłonkowanej, ceglanej bryle, utrzymanej w formach

Kaplica św. Rafała i św. Alberta ↓



naiwnie pojętego, wręcz kiczowatego postmodernizmu, i smukłym hełmie sygnaturki. Przy zachodnim skraju zespołu stoi **rzeźba Jana Pawła II**, betonowa figura kolorystem imitująca brąz, całkowicie pozbawiona walorów artystycznych. Za ogrodzeniem martwego placu budowy można dojrzeć dwa kolejne, jeszcze niższej klasy przykłady tego typu twórczości.

Po obejrzeniu kościoła skręcimy ku **ulicy Gwiazdzistej**, gdzie stoi \*\*\***biurowiec Hector** (Gwiazdzista 19), niski budynek o horyzontalnym układzie brył, częściowo ukryty w zazielenionym ziemnym nasypie (1994–1995, projekt Stefana Kuryłowicza). Gmach, przebudowany z nieukończonego pawilonu przychodni zdrowia, zdobył nagrodę „Życia w Architekturze” jako najlepszy budynek Warszawy lat 1989–1995 w kategorii gmachów uży-

Kanałek i punktowce osiedla Ruda ↓





Kanałek i osiedle Ruda ↑



Topola na terenie ogródków działkowych ↑

Podleśna 4 ↓



teczności publicznej i domów wielorodzinnych.

Na wysokości domów nr 31 i 33, nieco w głębi osiedla, widzimy kępę starych drzew, z których aż sześć to pomniki przyrody (**\*dąb szypułkowy, \*wiąz szypułkowy i \*cztery graby pospolite**), o obwodach pni od stu osiemdziesięciu do trzystu dziewięćdziesięciu centymetrów. Za jezdnią ulicy Gwiazdzistej (niegdyś Kamedułów), po prawej stronie, ciągnie się malowniczy **\*\*kanał**, pozostałość starożytnego koryta Wisły, przepływający po żoliborskiej stronie przez piękny park Kępa Potocka. Jeszcze głębiej obejrzeć można ogródki działkowe, jedne z najstarszych w Warszawie. Na terenie działek przetrwała ogromna **\*\*topola czarna** (pomnik przyrody, obwód pnia sześćset siedemdziesiąt centymetrów). Gwiazdzistą dochodzimy do **ulicy Podleśnej**, przy której ocalał ładny przedwojenny, jednorodzinny **\*dom pod numerem 4**. Za nim, aż po Tczewską ciągnie się chaotyczna, niskogabarytowa zabudowa, drugą zaś stronę tej uliczki zajmowały jeszcze niedawno zabudowania Fabryki Obsługowych Urządzeń Samochodowych. Przed rokiem 1939 funkcjonowały tu dwa duże zakłady przemysłowe: Fabryka Śmigieł (tzw. Śmigłówka) oraz Zakłady Przemysłowe „Bielany” (tzw. Błaszanka) produkujące chłodni-





Dąb w Lesie Bielańskim ↑



Rudawka ↑

ce, karoserie samochodowe i gaśnice. Z całego zespołu pozostał tylko zupełnie przekształcony budynek frontowy (Gwiazdzysta 71), na jego zapleczu zaś wyrosło kameralne **\*\*osiedle Imagi-narium**, oddawane do użytku trzema etapami w latach 2007–2011, złożone z zaledwie trójkondygnacyjnych domów o minimalistycznej architekturze, ciasno domykających z trzech stron zielony dziedzińczyk. Sęk w tym, że osiedle – mimo negatywnej opinii wojewódzkiego konserwatora przyrody i formalnego zakazu budowy głębokich podpiwniczeń – niebezpiecznie wdarło się w otulinę Lasu Bielańskiego, od którego oddzielają ją tylko ogrodzenie, alejka i koryto Rudawki. W rezultacie właściciele zawrotnie drogich apartamentów mają piękny widok oraz... dojmującą wilgoć i plagę komarów!

Kraniec Tczewskiej, tuż pod lasem, przy korycie Rudawki, krzyżuje się z **ulicą Marii Kazimier**y, a właściwie jej końcowym, „zagubionym” odcinkiem, co zaskakuje o tyle, że główna część tej arterii, niegdyś bardzo długiej, znajduje się na... Żoliborzu. Tu zaś przetrwały **stare oficyny** oznaczone imponująco wysokim numerem 128.

Dalej na północ Gwiazdzysta już jako alejka spacerowa biegnie grzbietem **\*wału powodziowego** (usypany w latach 1925–1927, umocniony po

1945) i przybliża się ku **\*\*Wisłostradzie**. Ta ostatnia od tego miejsca osadzona została na 850-metrowej estakadzie (wysokość sześć metrów) dla ochrony skarpy wiślanej i roślinności. W 2007 roku mocno już skorodowana estakada została rozebrana, a w ciągu następnego roku zrekonstruowana. Po lewej stronie wału ciągnie się **\*\*\*Las Bielański**, pozostałość Puszczy Mazowieckiej. [Więcej na ten temat w rozdziale 2. Świat przyrody]. Las od wieków służył warszawiakom jako miejsce odpustów, zabaw, majówek i niedzielnego wypoczynku. Ostatnie dawne urządzenia służące rozrywce (strzelnice, amfiteatr, kino letnie) usunięto stąd dopiero w 1983 roku, choć sam kompleks leśny już w 1973 został przekształcony w rezerwat przyrodniczo-krajobrazowy. Ruch pieszy i kółowy dozwolony jest tylko po wyznaczonych trasach; obowiązuje również zakaz wprowadzania psów i zbierania runa leśnego! W grupie najstarszych, kilkusetletnich drzew przeważają dęby i graby, wśród nieco młodszych zaś olchy, klony i wiązy, a także sosny i robinie. Unikatowy charakter ma leśne **\*\*\*reliktowe skupisko olszy (łęgi)** związane z podmokłym terenem wokół koryta **\*\*Rudawki**, płynącej w sąsiedztwie naszej trasy. Można obserwować liczne gatunki zwierząt (lisy,



Pompownia ↑



Ujęcie wody wiślanej ↑

sarny, zajęce i wiewiórki), owadów oraz ptaków. Nad Wisłą królują mewy (szczególnie przy wylocie kolektora!), ale ostatnio incydentalnie można spotkać nawet orły bieliki! Rzeka, mimo nie najczystszej wody, obfituje w różne gatunki ryb, toteż przesiaduje tu wielu amatorów wędkarstwa.

Po lewej stronie wału, w głębi lasu towarzyszy nam wspomniana Rudawka, która na tym odcinku zachowała naturalne koryto. Ścieżka spacerowa dochodzi do alejki szumnie nazwanej **ulicą Pergaminów**. Przy niej, w gęszczy zieleni, stoi osobliwy pawilon o cechach dziewiętnastowiecznej architektury neorenesansowej, w rzeczywistości jednak jest to **\*pompownia pierwszego poziomu** wystawiona we wczesnych latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku na potrzeby równocześnie budowanej Huty Warszawa. Wewnątrz znajduje się głęboka studnia, w której umieszczano ogromny kosz pełniący funkcję cedzaka rozmaitych śmieci czerpanych z rzeki wraz z wodą. Po okresowym opróżnieniu takiego kosza pompy wznawiały pracę, zasysając pokaźne ilości drobnych ryb, których dawniej w Wiśle nie brakowało. Pracownicy stacji po cichu dokarmiali uwięzione w koszu rybki, aby zebrać obfity połów, gdy te podrosły. Handlowali tym przychówkiem na terenie huty, gdzie pod osłoną chaszczki i wyrobisk zaczynały płonąć małe ogniska. W wiadomym celu.

Wychodzimy na ulicę Dewajtis, którą przecinamy, i pasmem asfaltowej drogi przedostajemy się pod estakadami Wisłostrady, aby dotrzeć na **\*\*brzeg Wisły**. Podziwiając rozległą panoramę rzeki, zwróćmy uwagę na wcięty w linię brzegową mały **basen portowy**, w którym czasem cumują pogłębiarki. Podobnie jak drugi basen po prawej stronie powstał on w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku wraz ze znaną nam już stacją pomp jako ujęcie wody dla Huty Warszawa. Niegdyś w tym właśnie miejscu znajdowało się ujęcie Potoku Bielańskiego (po wojnie przekopane bardziej na południe), obecnie płynącego tylko w porze obfitych deszczów.

Wracamy do **ulicy Dewajtis**, przy której stoi licowany kamiennymi płytami **\*\*źród** z 1835 roku. To pozostałość znacznie starszego warszawskiego hydrosystemu, z czasów, gdy zbocza skarpy wiślanej obfitowały w źródła i spływające z płaskowyżu potoki. Dwie oznaczone na korpusie linie z datami „1880” i „1891” odpowiadają poziomowi lustra Wisły podczas jej rekordowych wylewów. Źródło zostało pieczołowicie odrestaurowane i ogrodzone w 2001 roku.

Wspinamy się z biegiem ulicy po zboczu Polkowej Góry i dochodzimy do dawnej platformy widokowej na cyplu skarpy (wysokość dwadzieścia metrów). W tym miejscu można odpocząć i posilić się zapasami, korzystając

ze stojących tu ław i stołów. Pośrodku tarasu rośnie dąb szypułkowy, zasadzony w 1966 roku dla uczczenia tysiąclecia państwa polskiego. Z tego miejsca niegdyś rozciągał się wspaniały widok obejmujący nurt Wisły oraz tereny Tarchomina i Żerania, obecnie jednak zbyt rozrośnięta zieleń nie daje żadnej możliwości jego kontemplowania.

Wędrujemy dalej ulicą Dewajtis – po jej lewej stronie ciągną się zabudowania mieszczące dzisiaj **\*\*Dom Re-kolekcyjno-Formacyjny Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego** (Dewajtis 3). Późnomodernistyczne gmachy (ukończone w 1988, projekt Leszka Klajnerta), mimo niskiego gabarytu i wykończenia „surowym” kamieniem oraz prawidłowego powiązania z zielenią, całkowicie popsuły widok na kościół pokamedulski od tej strony i zdegradowały cały zespół zabytkowy. Do 1979 roku sylwetę świątyni można było oglądać poprzez monumentalną arkadową bramę gmachu dawnego gimnazjum księży marianów, częściowo spalonego podczas drugiej wojny światowej i niestety rozebranego. Na tyłach zespołu w oddzielnych skrzydłach funkcjonują dziś: **Gimnazjum Męskie im. Księdza Jerzego Popiełuszki** oraz **Męskie Liceum Ogólnokształcące im. Księdza Romana Archutowskiego**. Budowla sąsiaduje ze wspomnianym **\*\*\*\*kościółem pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, Świętego Józefa i Świętego Ambrożego** [więcej na ten temat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Erem Kamedułów oraz w rozdziale 7. Zabytki], pierwotnie należącym do kamedułów, doprowadzonym do obecnej postaci w latach 1733–1758

w stylu dojrzałego baroku. W zwieńczeniu widzimy herb Rzeczypospolitej, niżej zaś, po bokach, figury patronów zakonu: świętych Benedykta i Romualda. We wnętrzu eliptyczna nawa (połowa osiemnastego wieku) otoczona jest wieńcem kaplic z cennymi ołtarzami i malowidłami. Zwracają uwagę dobrze zachowane stiuki w prezbiterium, z których wykonano także **re-tabulum ołtarza chórowego** (około 1700 roku). Mimo strat wojennych (kościół palił się w 1939 i 1944 roku) przetrwało sporo zabytków, w tym



Zespół pokamedulski, kampus UKSW i zabudowania seminarium duchownego ↑

Nawa kościoła ↓







Fresk „Ofiara Salomona” ↑

Drzwi krypty ↓



**\*\*tablice kommemoratywne Władysława IV, Jana Kazimierza i Michała Korybuta** przy prezbiterium oraz **\*\*\_\*\*\*\*liczne obrazy** stworzone między siedemnastym a dwudziestym wiekiem: w nawie, ołtarzach kaplic bocznych, prezbiterium, zakrystii i skarbczyku. Niektóre datowane na połowę osiemnastego stulecia są powszechnie przypisywane Franciszkowi Smuglewiczowi, co jest o tyle dziwne, iż wtedy wybitny malarz miał dopiero pięć lat. Niektórzy specjaliści

przypisują więc te płótna kręgowi ojca artysty – Łukasza Smuglewicza (obraz *Święty Benedykt i święty Romuald* – jemu samemu) albo wujka Łukasza – Szymona Czechowicza. W zakrystii zachował się **\*\*\*\*zespół trzech fresków pędzla Michelangela Palloniiego** (centralny: *Ofiara Salomona*, między 1684 a 1696). W skarbczyku nad zakrystią przechowywany jest **\*\*\*\*bogaty zbiór paramentów liturgicznych**. W krypcie spoczywa między innymi Maria Teresa Wazówna – jedyna córka Jana Kazimierza, a w skrytce przy prezbiterium złożono urny z sercem króla Michała Korybuta i sercem Klary Lascaris Pacowej – żony Krzysztofa, kanclerza wielkiego litewskiego, fundatora kościoła i klasztoru Kamedułów w podkowieńskim Pożajściu. Dlaczego serce Klary znalazło się w warszawskiej świątyni obok serca monarchy? Bliżej nie wiadomo, do niedawna jednak powszechnie sądzono, że spoczywa tu serce Gryzeldy Wiśniowieckiej, matki króla Michała. Przy wejściu do kościoła, od zachodu, stoi postument z **\*zegarem słonecznym** z 1796 roku. Drugi **\*zegar** (z 1860) wyryto przy prawej bocznej ścianie kościoła. Warto zwiedzić **\*\*katakumby** (wejście po tej samej stronie, przy prezbiterium), z którymi dość zaskakująco sąsiaduje kawiarenka. W podziemiu tym odbywają się koncerty i przedstawienia teatralne, a w dni świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy odtwarza się całe sceny z udziałem statystów. Przy przeciwległej, zewnętrznej ścianie nawy znajduje się **\*\*grób Stanisława Staszica**, wybitnego męża stanu, uczonego, działacza i pisarza politycznego oraz hojnego mecenasa i filantropa, pochowanego tu w 1826 roku. Nagrobek z popiersiem ufundo-

wało w 1876 roku Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze, którego Staszic był założycielem. Między kościołem a gmachem seminarium rosną pomniki przyrody: dwa wspaniałe **\*\*platany klonolistne: Benedykt i Romuald** (obwód pni trzysta trzydzieści pięć i trzysta centymetrów) oraz **\*\*klon pospolity Jan** (trzysta sześćdziesiąt pięć centymetrów). Na tyłach kościoła w świetnym stanie zachował się erem, czyli klasztor-pustelnia Kamedułów. Za murem z osiemnastowiecznymi brankami, wzdłuż wewnętrznych uliczek stoi w czterech szeregach **\*\*\*\*trzynaście eremitoriów** (domków, z których każdy zamieszkiwany był przez jednego zakonnika), przeważnie siedemnastowiecznych, w tym fundowane przez królów Władysława IV i Jana Kazimierza, biskupa Karola Ferdynanda Wazę, kanclerza Jerzego Ossolińskiego (wszystkie z 1647) i inne znane osobistości. Na wielu domkach przetrwały nazwiska i herby fundatorów oraz inskrypcje. Obok eremitoriów, na południe od prezbiterium kościoła wznosi się gmach rozbudowany po 1950 roku z dawnej oficyny klasztornej na **\*\*siedzibę ówczesnej**



Kawiarenka w podziemiach kościoła ↑

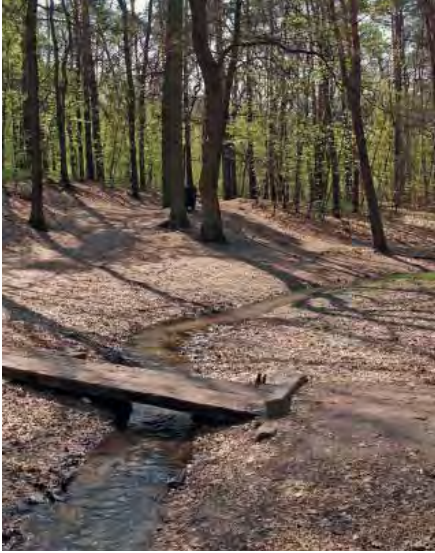
Grób S. Staszica ↓



Eremitorium Królewskie ↓

Erem pokamedulski ↓





Potok Bielański w Lasku Lindego ↑

**Akademii Teologii Katolickiej.** Stare mury ma skrzydło przyległe do eremu, „nowe” zaś są skrzydła prostopadłe, wysunięte w kierunku ulicy Kamedulskiej. Posuwając się alejką między tym budynkiem a eremami, dochodzimy do nowych **\*zabudowań Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego** (Dewajtis 5), wzniesionych w formie stosunkowo niskich, silnie przeszklonych pawilonów, krytych stromymi, miedzianymi, zbyt ciężkimi dachami. Budynki te, rażące niskim poziomem projektu, do reszty przytłoczyły zabytkowe otoczenie. Wracając ku ulicy Dewajtis, zwróćmy uwagę na fragment starej **\*bramy klasztornej** zachowany wewnątrz obecnego muru ogrodzeniowego. Na prawo od tego zabytku umieszczono pod murem **\*kapliczkę Matki Boskiej Fatimskiej** wykonaną z gładów narzutowych.

Ulicą Dewajtis kierujemy się przez las ku Marymonckiej, podziwiając stare drzewa po obu stronach drogi. W ciągu wielu ostatnich lat trwał spór władz uczelni z konserwatorami, ekologami i organizacjami społecznymi, UKSW bowiem forsował pomysł poszerzenia jezdni, dla poprawy komunikacji z uczelnią (czytaj: pogłębienia

procesu rozjeżdżania rezerwatu setkami samochodów!). Jak na razie – szczęśliwie – bezskutecznie, aczkolwiek bardzo kontrowersyjną i zupełnie niekonsultowaną społecznie inicjatywą władz dzielnicy było w 2013 roku wybrukowanie kostką cementową jednej z dwóch alejek dla pieszych ciągnących się wzdłuż jezdni. W głębi, po lewej stronie ulicy, zwracają uwagę wyraźne pofałdowanie terenu i długa kotlina, którą płynie (tylko czasami!) **\*\*Potok Bielański.** Wzdłuż koryta potoku, czyli rowu zwanego Kielbasą, ciągnie się **\*\*\*ścieżka przyrodnicza**, oznakowana i wyposażona w tablice informacyjne. Drzewostan jest zróżnicowany, napotykamy tu bowiem **\*\*\*las dębowo-grabowy i jesionowo-wiązowy** (na południowy wschód od zespołu kamedulskiego) oraz **\*las robinowy** (blisko ogrodzenia AWF-u).

Wydostając się z rezerwatu, przechodzimy na drugą stronę ulicy Marymonckiej, i na rogu ulicy Lindego zagłębiamy się w **\*\*Lasek Lindego**, składający się głównie z kilkudziesięcioletnich drzew iglastych (sosny) i liściastych (przeważnie robinie akacjowej, powszechnie, niezbyt ściśle, zwane akacjami, oraz brzozy). Tu, po przekroczeniu koryta Potoku Bielańskiego (mostek), idziemy płytkim „kanionem” obok monumentalnych **\*zabudowań Szpitala Bielańskiego** (1953–1960, projekt Juliana Sadłowskiego i Leopolda Koehlera) aż do skraju wału dawnej strzelnicy (w tym miejscu po obu stronach wału szpaler robinii o niezwykłych, spiralnie skręconych konarach!). Obchodząc ów koniec wału od prawej strony, docieramy do ulicy Kasprowicza. Na lewo, w pobliżu wylotu Płatniczej znajduje się wejście do stacji metra „Stare Bielany”.



# Trasa II. Majówka w Młocinach

**T**rasa związana tematycznie z Młocinami w swym pierwszym etapie należy do krótszych i łatwiejszych do przejścia (lub przejechania rowerem) spośród proponowanych. Wycieczka polecana miłośnikom pikników przy ognisku lub grillu, które można zorganizować w Parku Młocińskim.

Tylko rowerzystów zachęcamy do przedłużenia wycieczki poprzez tereny Placówki, Wólki Węglowej i Radiowa.

**TRASA PODSTAWOWA:** Cmentarz Żołnierzy Włoskich–fort Bielany–stare Młociny (Prozy–pałac Brühla–Wygon–Farysa–Abecadło–Hieroglif–osiedle Rezydencje Parkowe–Abecadło)–Papirusów (Park Młociński)–osiedle Młociny–Park (Michaliny–Anny Jagielonki–Humanistów–Wazów–Królowej Jadwigi–Dzierżoniowska–Dankowicka).





Cmentarz Żołnierzy Włoskich ↑

Orientacyjny czas przejścia trasy (bez przerwy na piknik): ok. 4 godz.

Początek trasy wyznaczony jest przystankiem tramwajowym linii „6” i „17” (można tu dojechać na przykład spod stacji metra „Słodowiec”), na wprost bramy **\*\*Cmentarza Żołnierzy Włoskich** przy ulicy Marymonckiej. Założony w 1926 roku, został zaprojektowany przez rzymskie biuro techniczne, specjalizujące się w tego typu obiektach. Nekropolia, czynna codziennie od 10 do 17, jest starannie utrzymana, nie wiadomo tylko dlaczego w 1970 roku rozebrano zdobiącą ją oprawę bramy w kształcie łuku triumfalnego licowanego piaskowcem i płaskorzeźbami. Rzędy jednakowych mogił w formie steli otoczono ozdobnym ogrodzeniem, od frontu dwurzędowym. Za pierwszym z nich, po obu stronach bramy, znajdują się tablice upamiętniające żołnierzy poległych w drugiej wojnie światowej. Mogiły znajdują się za drugim ogrodzeniem. Tu, przy alei głównej, po lewej stronie widoczna jest tablica z nazwiskami sześciu generałów włoskich zamordowanych przez SS. Aleję zamyka pomnik w formie ołtarza z krzyżem, wykonany z szarego granitu. W jego tle na wielkiej tablicy wypisano nazwiska żołnierzy zmarłych w niewoli i pierwotnie pochowanych na różnych ziemiach Rzeczypospolitej, głównie lwowskiej oraz chełmsko-włodzimierskiej, ale także w Polsce południowej,

południowo-zachodniej i centralnej. Przed pomnikiem, po jego prawej stronie, znajduje się kolejna tablica ku czci pomordowanych i zmarłych w obozach koncentracyjnych na terenie Polski. Należy wyjaśnić, że podczas pierwszej wojny Włochy dostawali się do niewoli austriackiej i zsyłano ich na tyły, a w drugiej wojnie światowej byli przesładowani przez Niemców po kapitulacji Włoch i zerwaniu sojuszu w 1943 roku, w większości odmówili bowiem dalszej walki po stronie państw Osi.

Ścieżką wzdłuż cmentarza, po jego prawej stronie, można dotrzeć do terenu dawnego **\*fortu Bielany**. Wchodził on w skład zewnętrznego pasa umocnień Twierdzy Warszawa budowanej od 1884 roku i w rosyjskim systemie fortyfikacji oznaczony był cyfrą „I”. [Więcej na ten temat w rozdziale 7. Zabytki]. Jeszcze w pierwszych latach powojennych pięcioboczny obrys jego wałów ziemnych był nienaruszony, później jednak teren częściowo zniwelowano, budując strzelnicę wojskową. Najwyższy nasyp wału widać od strony północnej. Był to niegdyś punkt widokowy, z panoramą nie tylko w kierunku Wisły i Targówka, ale i okolicznego lasu oraz osiedli na Wrzecionie, jednak obecnie niewiele widać z powodu rozrostu drzewostanu.

**Trasa Mostu Północnego** odcięła w ostatnich latach fort od Młocin, toteż musimy zawrócić do ulicy Marymonckiej i przedostać się pod wę-

złem do zejścia i zjazdu ścieżką rowerową w kierunku wschodnim, ulicą Prozy, ku ulicy Farysa [zob. mapa], która ciągnie się skrajem prastarej **\*\*wsi Młociny**. [Więcej na ten temat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Młociny]. Przecinamy tę drugą ulicę uregulowaną na początku dziewiętnastego wieku, na której zwracają uwagę stylizowane latarnie, uproszczone wersje warszawskich „pastorałek”. Po drugiej stronie Farysa lewy narożnik **ulicy Prozy** był do niedawna zabudowany malowniczym, drewnianym domem, otoczonym pięknymi starymi drzewami (dwa modrzewie, świerk i topola). Stare świerki rosną także wzdłuż prawej strony Prozy (przed paru laty kilka wycięto). Za zakretem uliczka ta, w osiemnastym wieku główna droga wsi Młociny, prowadzi wzdłuż krawędzi skarpy wiślanej, poniżej której ciągną się rozlewiska starorzeczka Wisły. Ocalało tu trochę z atmosfery dawnej osady (**\*drewniane domy nr 9, 21 i 22; murowane, parterowe domy nr 28, 30 i 32 oraz stare drzewa liściaste**), tym większy jest jednak kontrast z coraz to liczniejszymi komfortowymi **willami i domami szeregowymi**. Po stronie nieparzystej trzy grupy takich domów wzniesiono wzdłuż ślepych przecznicy Prozy. Końcowy odcinek ulicy zachowuje jeszcze charakter leśnej drogi (niestety, miejscami będącej, nielegalnym wysypiskiem śmieci), od której odbija w prawo ścieżka rowerowa. Ulicę zamyka posesja podmiejskiego **\*\*\*pałacyku Alojzego Fryderyka Brühla**, starosty warszawskiego. Budowla (Muzealna 1), wzniesiona w latach 1752–1758 w stylu baroku saskiego przez Jana Fryderyka Knöbla, była później pa-



Trasa Mostu Północnego na osi ul. Marymonckiej ↑



Prozy 19 ↑

Prozy 22 ↓







Pałacyk Brühla ↑

Aleja kasztanowców przed pałacem Brühla ↓



rokokrotnie przebudowywana, między innymi od 1760 przez Szymona Bogumiła Zuga oraz w 1898 roku. [Więcej na ten temat w rozdziale 7. Zabytki]. Jest to jedyny tego typu obiekt na Biełanach! Obecnie pałac znajduje się w rękach prywatnych, a jego stan od lat woła o pomstę do nieba. Poprzedni właściciel prowadził wojnę na zmęczenie z urzędami konserwatorskimi, chcąc tu zbudować duże centrum hotelowo-konferencyjne, przy którym pałacyk wyglądałby jak liliput. Obiekt, świadomie niezabezpieczony, został doprowadzony do tragicznego stanu, właściciel bowiem wołał go rozebrać i zrekonstruować, niż remontować. Obecnie w niezłym stanie trwają tyl-

ko oficyny, natomiast korpus główny straszy opuszczeniem i ruiną. Ostatnio cenny zabytek doczekał się nowego gospodarza, który przedstawił zaakceptowany przez stołecznego konserwatora projekt rewaloryzacji i niewielkiej rozbudowy, chcąc przywrócić pałacowi funkcję mieszkalną oraz wygląd zbliżony do postaci z osiemnastego wieku. Jednak nadal nic się tu nie dzieje.

Dziką, bagienną gęstwiną pozostaje od dziesiątków lat romantyczny **park pałacowy** (tworzony od osiemnastego do dwudziestego wieku) oddzielony dziś parkanem od rezydencji, zdewastowany i pełen śmieci. Piękny niegdyś staw porasta rześa i wypełnia złom z gruzem. Tajemnicza ceglana, zrujnowana rotunda między pałacem a ścieżką przecinającą park, błędnie kojarzona z rosyjskimi umocnieniami fortecznymi, pochodzi zapewne z wczesnych lat powojennych, kiedy w tej dawnej rezydencji działało Muzeum Sztuki Ludowej. Zawracamy z parku i **ulicą Wygon** podążamy ku ulicy Farysa, obserwując współczesne przykłady budownictwa willowego. Najbardziej interesująca wydaje się **\*willa pod numerem 12**, niska, kilkupiętrowa, z wielkimi dachami, pięknie zespolona z pofałdowanym terenem zadbanego ogrodu. Pewne rozbawienie budzi położony naprzeciw „**dwór**” z kolumnowym portykiem i pękatym balkonem, „ozdobiony” czterema lampami w stylu cmentarnym. **Willa nr 14** na rogu ulicy Farysa wielkością, skomplikowaną bryłą i nadmiarem zdobień niepotrzebnie konkuruje z położonym na jej tyłach stylowym pałacem.

Idąc teraz **ulicą Farysa**, przecinamy Muzealną i jej przedłużenie – dawną aleję pałacową, obsadzoną pięknymi **\*kasztanowcami**. Jej perspektywę



Kapliczka przy ul. Farysa ↑

zamyka kolumnowy portyk głównego korpusu dawnej rezydencji. U zbiegu z ulicą Abecadło stały do niedawna dwa małe, stare, **drewniane domy** (Farysa 63 i 66). Pierwszy z nich został zastąpiony nową willą, drugi zaś, cenniejszy, utracił niestety wszelkie walory architektury drewnianej, w tym pięknie rzeźbiony fryz nad oknami, w efekcie ocieplenia i oblicowania tandetnym sidingiem. Dziś tylko wysoki, naczółkowy dach sugeruje, że mamy do czynienia z wiekową budowlą. Rzuciwszy okiem na murowaną **\*kapliczkę** sprzed 1915 roku, pomyślowo powiązaną z oryginalnym ogrodzeniem posesji nr 67, skręćmy w **ulicę Abecadło**, przy której zachwyca niezwykle zadbane, małe, drewniany **\*dom nr 5**, dalej zaś w prawo, w **ulicę Hieroglif**, która kończy się ślepo przy bramie wjazdowej. Za nią możemy podziwiać przepiękne, szczelnie ogrodzone **\*\*\*\*osiedle dwukondygnacyjnych domów Rezydencje Parkowe Bielany** (Hieroglif 1A-2D) ukończone w 2000 roku. [Więcej na ten temat w rozdziale 8. Architektura przełomu XX i XXI wieku]. Na terenie osiedla rośnie drugie co do grubości drzewo na Bielanych: **\*\*\*czarna topola Baba** (obwód pnia siedemset



Abecadło 5 ↑

Hieroglif 1 ↓



Kozły przeciwczółgowe ↑

centymetrów, wysokość osiemnaście metrów, środek korony dwadzieścia dwa na dziewiętnaście metrów). Można ją zobaczyć, tylko zachodząc na tyły osiedla ulicą Wygon lub ulicą Papirusów. Na prawo od bramy dogorywa stary **\*dom drewniany** (Hieroglif 1) z charakterystyczną sterczyną w szczycie. Wracamy do ulicy Abecadło i dalej do Farysa, która doprowadzi nas do Pułkowej. Przy tej przelotowej arterii spoczywają na trawniku betonowe





Dworek w Parku Młocińskim ↑

Radecka 6 ↓



**kozy przeciwczołgowe**, niechlubna pamiątka z czasów stanu wojennego (tu znajdowała się zaporą na wjeździe do miasta), o czym informuje tabliczka na jednym z nich. Zaporę współcześnie przekształcono w pamiątkowy monument o nazwie „Szanujmy Demokrację”. Z ulicy Pułkowej, udając się na północ, można skręcić w następną przecznicę, ulicę Papirusów, przy której rogu działa typowa **restauracja McDonald's** (Pułkowa 60).

**\*\*Park Młociński**, zwany także Uroczyskiem Młociny (powierzchnia 102,23 hektara), został zakupiony przez miasto w 1907 roku i urządzony w latach 1909–1913. Tu właśnie bawili się warszawiacy płynący statkiem do Młocin z piosenki Jaremy Stępowskiego. Jeśli komuś w pogodny letni dzień nie przeszkadza tłum ludzi i dzie-

siatki zaparkowanych samochodów, to może się tu zrelaksować i dziś, bo przyległa do uliczki Papirusów część parku ma charakter **polany rekreacyjnej** z drewnianymi ławami i stolami, placem zabaw dla dzieci (są tu różne urządzenia) oraz miejscami na ogniska i grille. Niestety, opał trzeba przywieźć ze sobą. Po drugiej stronie ulicy Papirusów stoi uroczy **\*dworek**, być może przedwojenny (leśniczówka?), o wysokim dachu, otoczony zadbanym ogrodem. Budynek stanowi teraz własność Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Ogrodniczych. Park można obejść alejką okólną, mijając **\*Iąkę śródleśną** (żerowisko zwierziny), **\*las olszowy i sosnowy** oraz (od strony Wisły) **\*\*\*las łęgowy** o malowniczym ukształtowaniu, wzbogaconym obecnością **stawów** porośniętych trzcina. Po drodze mijamy polankę z kolejnym miejscem na ognisko, bardziej odosobnionym, bo na szczęście nie można tu wjechać samochodem. Jest tu otoczone ławami palenisko, a tuż obok drewniana wiata. Późną wiosną można skorzystać ze stosu opału pozostawianego tu przez leśników w sezonie przycinania gałęzi. W dalszej wędrówce alejka doprowadzi nas do punktu wyjścia.

Aby zwiedzić drugą część Młocin, musimy się przedostać przez ruchliwą arterię na wysokości wylotu ulicy Dzierżoniowskiej. Po serii śmiertelnych wypadków, grubo poniewczasie, zainstalowano wreszcie światła, ale nadal jest tu niebezpiecznie. Po drugiej stronie Pułkowej musimy kawałek zawrócić do wylotu ulicy Pasymskiej, aby zaraz od niej w prawo, w **ulicę Radecką**. Pod numerem 1 zwraca uwagę niezwykła **\*willa**, w całości oblicowana czerwonym klinkie-



rem. W łukowo wygiętym szczycie na osi symetrii fasady umieszczono wielkie, eliptyczne okno. Dom ten kojarzy się trochę z architekturą holenderską z drugiej dekady dwudziestego wieku. Nieco głębiej widać zabytkową **\*willę Wejner-Kuźnieców** (Radecka 6), z wieżą i wysokim dachem, w której w latach 1942–1994 rezydowały zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, do 1946 roku prowadzące tu nowicjat. Willa to pierwszy z obiektów, jakie zwiedzimy na terenie kolonii **\*\*osiedla Młociny-Park**, jedyne, częściowo zrealizowanego fragmentu miasta ogrodu Młociny zaprojektowanego już w 1913 roku. Przed 1930 rokiem kolonię zabudowano kilkudziesięcioma „dworkami” posadowionymi na obszernej, ogrodowej i leśnej posesjach. Uliczki, niektóre nieutwardzone, inne pokryte kocimi łbami, mają krzywoliniowy przebieg i miejscami duże spadki.

Radecką (niegdyś Sienkiewiczza) docieramy do ulicy Michaliny, biegnącej wzdłuż parku należącego do pasa otuliny Huty ArcelorMittal Warszawa, zwanego do niedawna Nowa Warszawa. Jest to pozostałość dawnego lasu Syberia, a obecnie chroniony **\*\*Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Dęby Młocińskie”**. Oprócz ponadstuletnich dębów rosną tu wiąz, graby i kasztanowce. Wśród drzew, naprzeciw domu nr 10, znajduje się złożony z płyty i głazu **\*pomnik** poświęcony żołnierzom AK poległym w nieudanym ataku na lotnisko bielańskie pierwszego i drugiego sierpnia 1944 roku. Alejka wiodąca w głąb parku dochodzi do skromnej, symbolicznej **\*mogiły poległych powstańców**, których zwłoki po ekshumacji przeniesiono na cmentarz wo-

jenny do Lasek. Wokół wspomnianego domu w latach 2004–2009 wyrosła cała grupa nowych domów, z których tylko **\*willa nr 12–12A** zwraca uwagę ciekawą, choć nieodpowiednią dla dworkowych Młocin, kolonialną architekturą. **\*\*Dworek nr 14** wyróżnia od frontu półkolista przybudówka tarasu oraz piękny trójkątny przyczółek wystawki piętra, o drewnianym poszyciu. Unikatową formę ma dach, tzw. polski, tj. łamany, ale z jednakowym nachyleniem wszystkich połaci. Niestety, podczas niedawnego remontu pokryto go panelami dachówkowymi.

Dochodzimy do **ulicy Anny Jagiellonki**. Numerem 2 jest niekonsekwentnie oznaczona stojąca na prawo, po nieparzystej stronie ulicy, jedyna na terenie kolonii **modernistyczna kamienica** dwukondygnacyjna z lat trzydziestych ubiegłego stulecia, której elewację akcentuje pośrodku pion okien klatki schodowej osadzony w dwustopniowej oprawie. Niemal naprzeciw tej czynszówki znajduje się dworkowy **\*dom Jeziorańskich** (nr 4) z kolumnowym gankiem i trójdzielną łukowo zamkniętą wnęką w trójkątnym szczycie, wypełnioną sztukatorskim motywem winorośli i postacią

Symboliczna mogiła powstańcza ↓





Anny Jagiellonki 6 ↑

Humanistów ↓



Anny Jagiellonki 19 ↓



Matki Boskiej pośrodku. Następna w kolejności stoi zrujnowana, mała **\*kamienica przy Anny Jagiellonki 6** o klasycznych formach elewacji akcentowanej na skrajach ryzalitami z trójkątnymi przyczołkami. Dom jest od kilku lat wysiedlony, ale przynajmniej zabezpieczony zamurowaniem otworów. Dziurawy jak sito dach nie napawa jednak optymizmem co do przyszłości tego bardzo ładnego budynku. Idąc dalej tą ulicą na zachód wraz ze wzrastającą numeracją, mijamy wylot **ulicy Humanistów**. Zachowała ona bruk z kocich łbów, a spośród bujnej zieleni po jej lewej stronie ledwie widać dach **\*dworkowego domu nr 3**. Mimo niezłego stanu zachowania oczekuje on na rozbiórkę, a za jego smutny koniec odpowiada firma Coimpex. Końcowy odcinek ulicy Anny Jagiellonki ma charakter leśnej drogi, przy której przetrwał już tylko jeden z kilku dawniej stojących tu dworców – **\*dom nr 19**, niegdyś własność rodziny Dzwonkiewiczów. W 1944 roku urządzono w nim szpital etapowy. Wyróżniają go łamany dach, schodkowo zwieńczona wystawka piętra oraz długi balkon o balustradzie z balasków. Tej nieco naiwnej małomiasteczkowej architekturze nie sposób odmówić wdzięku, szkoda tylko, że podzielony między właścicieli dworek odnowiono niedawno tylko w połowie. Kawałek dalej ścieżka po prawej stronie sprowadzi nas w dół na **ulicę Wazów**. Przeważa tu współczesna architektura willowa, w kilku przypadkach pretenjonalna, ze zbyt rozbudowanymi dachami, ale podobnym dysponuje także zabytkowy dwór (nr 22), znany niegdyś jako **\*\*Willa Gensówka** od nazwiska jej żydowskiego właściciela. Obecnie jest bardzo zadbane, choć

niecو przesadnie zrewaloryzowana. Piramidalny, łamany dach ceramiczny ożywiono wystawkami o fantazyjnych szczytach akcentowanych kulami. Przy murze bramnym stoi stróżówka z czterokolumnowym podcieniem od strony zaplecza, gdzie (od ulicy Dankowickiej) na zboczu skarpy rozciąga się wielki ogród. Naprzeciw tego dworu wyrosła w 2010 roku **\*willa nr 17**, która skontrastowaniem czerwonej licówki klinkierowej z bielą tynków, niewysokim, wielopołaciowym dachem i pasmami stylizowanych okien kojarzy się nieco z projektami słynnego amerykańskiego architekta Franka Lloyd Wrighta z przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Do pełni wrażeń brakuje okapu dachowego, zamiast którego wprowadzono wieloprofilowy gzyms. Interesująco prezentuje się także **\*willa nr 18** z lat 2002–2003, w której szarą cegłę cementową zastosowano jako okładzinę parteru i w zaskakujący sposób zestawiono z tej samej barwy panelami blaszanymi. Obłożono nimi pasmo poddasza i asymetrycznie osadzony, trójkątny szczyt fasady. Stojąca naprzeciw efektowna **\*willa nr 11**, wzniesiona w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, kontynuuje tradycje architektury dworkowej. Neomodernistyczna **\*willa nr 9A** w modny od pewnego czasu sposób łączy tynkową wyprawę ścian parteru z deskowaniem niskiego piętra i drewnianym, dwupoziomym tarasem frontowym. Podobne zestawienie tynku i faktury widać w **\*domu nr 12** po drugiej stronie skrzyżowania z ulicą Humanistów. Tu na uwagę zasługuje ogromny taras piętra w całości nakryty więźbą dwuspadowego dachu, który wsparto na słupach i przebito kominem, ale tylko

w połowie pokryto gontem. Budynek wzniesiono przed 2000 rokiem. Bliźniaczo podobne do siebie, przedwojenne, dworkowe **\*domy nr 5 i nr 7** wyróżniają się asymetryczną wystawką piętra zwieńczoną połącją dachu naczółkowego oraz portalem osadzonym w głębokiej wnęce. **\*Dworkowy dom nr 6** z obszernym gankiem kolumnowym, który zwieńczono tarasem poprzedzającym wystawkę piętra w naczółkowym dachu, jest starannie odnowiony, ale przyciąga też uwagę przepięknym ogrodem, w którym urządzono rozległy skalniak. Grupa dworków z lat dwudziestych dwudziestego wieku, kończących od wschodu bieg ulicy Wazów, została rozwiązana podobnie pod względem architektonicznym (wszystkie mają trójkątne szczyty w wystawkach piętra i naczółkowe dachy), ale ich stan zachowania jest diametralnie różny – niezły tylko w odniesieniu do **\*dworkowych domów nr 3 i nr 4**. Oba domy przy narożnikach ulicy Anny Jagiellonki to kompletne ruiny. **\*Dom nr 2** w zdu-



Ogród przy Wazów 6 ↑





Wazów 2 ↑

Willi Róż ↓



miewającym tempie popadł w ten stan w ciągu ostatniej dekady. Został wysiedlony i straszy wałącym się dachem. Jeszcze większą kompromitacją dla służb komunalnych jest również dramatyczny stan przeciwległej **\*\*Willi Róż** (nr 1). Skomplikowaną bryłę z tarasami parteru i piętra akcentują dwukondygnacyjne, środkowe ryzality elewacji od wschodu i od zachodu,

Królowej Jadwigi 15 ↓



opięte parami pilastrów i zwieńczone trójkątnymi szczytami. Dopuszczenie do ruiny tego zabytku jest szczególnie bolesne, zważywszy, iż przed wojną była to rezydencja Kazimierza Stamirowskiego, adiutanta marszałka Józefa Piłsudskiego i wysokiej rangi urzędnika ministerialnego. Ogród ozdabiał niegdyś fontanna oraz figura Matki Boskiej stojąca obecnie przy młocińskim kościele parafialnym.

Przedłużeniem ulicy Wazów jest **ulica Królowej Jadwigi**. Po prawej stronie urodą wyróżnia się neomodernistyczna **\*\*willa nr 15**, zestawiona z kubicznych brył, w których licówka z szarych, piaskowcowych „cegiełek” o nieobrobionym licu kontrastuje z jasnym brązem okładziny drewnianej oraz bielą tynku. Przy znacznie zniekształconym przebudową **domu nr 10** w stylu dworkowym, w pasie zieleni przyulicznej, rosną **\*trzy lipy drobnolistne** – pomniki przyrody, o średnicach pni od dwustu do dwustu sześćdziesięciu centymetrów. Niemal naprzeciw, w otoczeniu zadbanego ogrodu, stoi jednorodzinny **\*\*dom nr 11** z 1928 roku, łączący cechy modernizmu (zespół kubicznych brył, płaskie dachy) z neoklasycyzmem (boniowane tynki parteru). Z dużym smakiem współcześnie zaprojektowano pawilon garażu po prawej stronie willi. W ogrodzie rośnie **\*cis po-**

Królowej Jadwigi 11 ↓





Królowej Jadwigi 9B ↑

**spolity** (pomnik przyrody – obwód pnia sto sześćdziesiąt centymetrów). Kolejne dwa domy to wysokiej klasy późnomodernistyczne **\*\*\*wille nr 9B i 9C**, wystawione na przełomie dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku na podstawie projektu Janusza Kaczorka. Domy te cechuje dynamika kubicznych, przecinających się brył o silnie horyzontalnym układzie. Lewy narożnik ulicy Encyklopedycznej zajmuje parafialny **\*kościół Matki Boskiej Królowej Pokoju** zwrócony prezbiterium do ulicy Królowej Jadwigi, a frontem do równoległej ulicy Dzierżoniewskiej. Świątynia została wzniesiona w latach 1989–1998 wokół starego kościółka z 1951 roku, którego ściany następnie rozebrano. Przechodząc przez furteczkę w ogrodzeniu, możemy się dostać na teren posesji. Kościół o kanciastej bryle ma tradycyjny układ bazylikowy: środkowa nawa jest wyższa od bocznych. Bardzo konserwatywnie potraktowano też dwuwieżową fasadę. Całość sprawia wrażenie wiejskiego kościółka z przełomu dziewiętnastego i dwudziestego stulecia. W nieco nowocześniejszym wnętrzu zwracają uwagę jedynie kasetonowy strop betonowy, filary międzynawowe o okładzinie imitującej polerowany granit oraz chór z marmoryzowaną, pełną balustradą. Przed kościołem ustawiona jest **\*\*figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem** dłuta



Kościół MB Królowej Pokoju ↑

Wnętrze kościoła ↓



Figura MB z Dzieciątkiem ↑

wybitnego francuskiego rzeźbiarza Albina Possesse'a, która przed wojną została sprowadzona przez Kazimierza Stamirowskiego do znanej nam już





Dzierżoniowska 12 ↑

Willi Róż przy Wazów 1. Podczas okupacji siostry urszulanki przechowały rzeźbę w swym domu przy ulicy Radeckiej 6, a w 1994 roku, opuszczając ten budynek, zabrały figurę ze sobą. Rok później stanęła ona na obecnym miejscu.

Idziemy pieszym odcinkiem Encyklopedycznej, obok kościoła, mijając po prawej dom parafialny. Na jego tyłach, w zaułku ulicy Królowej Jadwigi, wyrosła w 2006 roku **\*\*kolonia domów** (nr 8F do 8P), których architektura w bardzo udany sposób łączy cechy modernizmu ze stylem dworkowym (wysokie dachy, trójkątne szczyty). Encyklopedyczną dochodzimy do **ulicy Dzierżoniowskiej**, która wraz z jej przedłużeniem – Dankowicką – zwała się przed wojną Senatorską. Po prawej stronie widać duży, niezbyt ciekawy, ale starannie odnowiony modernistyczny **\*gmach Instytutu Sportu** stojący frontem do ulicy Trylogii (nr 2/16). Dzierżoniowską udajemy się w lewo, mijając dworkowy **\*dom nr 9** z lat dwudziestych dwudziestego wieku, dziś **pensjonat Ustronie**. Jego formy architektoniczne zostały po-

wtórzone w kilku innych budynkach kolonii, między innymi przy Wazów 5 i 7. Wyjątkowo urodziwy dworkowy **\*\*dom przy Dzierżoniowskiej 12** (dawniej nr 2), przy rogu ulicy Marii Ludwiki Gonzagi od ponad dekady rozpada się po prostu w oczach, ostatnio w zastraszającym tempie, jakby potwierdzając tezę, iż domy – jak ludzie – umierają szybko, gdy tracą nadzieję. Budynek wyróżnia się narożnymi skarpami i dużym tarasem przy prawym boku oraz ryzalitem środkowym z wystawką piętra zwieńczoną trójkątnym szczytem. Tuż obok, przy rogu ulicy Żubrowej, widać piętrową **\*wille** (Marii Ludwiki Gonzagi 8). Utrzymana w typie uzdrowskiego pensjonatu, ma asymetryczny dwukondygnacyjny taras i jest poprzedzona niezwykle zgrabnym budynekciem stróżówki, usytuowanym przy bramie. Przed wojną należała do wiceprezesa BGK Jerzego Nowaka, a w czasie okupacji mieścił się tu osławiony niemiecki urząd pracy (Arbeitsamt). Na terenie posesji rośnie **\*dąb szypułkowy** – pomnik przyrody o obwodzie pnia trzysta pięć centymetrów. Przy Żubrowej 3 stoi skromny **\*dom Michała Szewczyka** z 1922 roku (zachowana przedwojenna tabliczka z nazwiskiem i data). Miłośnicy przyrody mogą przejść ulicą Żubrową w rejon skrzyżowania z ulicą Samogłoski, aby obejrzeć stojące na prywatnych działkach kolejne pomniki przyrody – **\*dęby szypułkowe**, o obwodach pni od trzystu dwudziestu pięciu do trzystu sześćdziesięciu centymetrów (posesje nr 5 i 7 oraz narożna). Zza omówionego domu nr 4 wyłania się zbudowana około 2002 roku rozkoszna **\*parterowa willa** kryta łamanym dachem, do której można dojść od strony ulicy Żubrowej (nr 2B).



Z bliska widać, że jest to wierna kopia łazienkowskiego pawilonu Ermitażu z Agrykoli.

Oś ulicy Żubrowej trafia na południu w narożną posesję u zbiegu **ulicy Dankowickiej** (przedłużenie Dzierżonowskiej) i Anny Jagiellonki. Stojąca tu **\*\*Żółta Willa** (Dankowicka 1) jest niewątpliwie jedną z najpiękniejszych w całej kolonii. Bryłę ożywiają wydatne ryzality zwieńczone falistymi neobarokowymi szczytami zaakcentowanymi cementowymi kulami. Zwraca uwagę rozległy, półkolisty taras wsparty na kolumnach.

Dankowicką pokrywa stary bruk z kamieni polnych. Nowe budynki wyróżniają się niezwykle zróżnicowaną architekturą. **Dom przy Dankowickiej 10**, zbudowany całkowicie z drewna, niewielkimi rozmiarami i podcieniowym szczytem przypomina podmiejską dachę i mimo niewątpliwie estetycznych form wygląda w tym miejscu cokolwiek dziwnie. Funkcjonalistyczne formy, szczelinowe pioniki i poziome wstęgi okien oraz zawinięte narożniki cechują **\*domy bliźniacze nr 7 i 7A**. Mały **\*biurowiec** pod numerem 13 to sekwencje przecinających się prostopadłościanów licowanych panelami drewnopodobnymi i blachą, a w części pokrytych tynkiem, w parterze pasowo boniowanym w dwóch różnych rytmach linii.

U wylotu Gnieźnieńskiej przyciąga wzrok mocno podniszczony drewniany **dom Kwiatkowskich** (Dankowicka 16) z 1926 roku, opuszczony i wystawiony na sprzedaż. Przed wojną mieścił się w nim sklep kolonialny. Z pewnością dłużej od tego domu pożyje rosnący przed nim mniej więcej stuletni **dąb**. Przeciwległą posesję zajmuje mała piętrowa **kamieniczka**



Żółta Willa ↑

**nr 21** o uszatyach obramieniach okien. Spoza niej wyłania się współcześnie rozbudowana **modernistyczna willa** (Humanistów 7) należąca przed wojną do profesora Knorra, który wraz z bratem nauczał w bielańskim gimnazjum księży marianów. Dom ten był placówką zaciekle bronioną przez żołnierzy polskich w 1939 roku. Przecznica za domem Kwiatkowskich to przedłużenie

Dankowicka 16 w 2009 r. ↓





Willa Gensówka ↑

nie **ulicy Tułowickiej** o dziwacznej numeracji uzupełnionej literami, a na krótkim odcinku przy Dankowickiej oznaczonej jej numeracją, zupełnie sprzeczną z pozostałą. W ten sposób dom o adresie Tułowicka 5K nieoczekiwanie sąsiaduje z domem oznaczonym adresem Dankowicka 16C! W przeciwieństwie do chaosu adresowego uliczki w pierwszej dekadzie bieżącego stulecia została obustronnie jednolicie zabudowana **kolonią piętro- wych domów bliźniaczych**.

Po drugiej stronie Dankowickiej oglądamy wielki, ale niezbyt frapująco skomponowany **ogród** omówio-

Dankowicka 18 ↓



nej uprzednio Willi Gensówki (Wazów 22). Został on ozdobiony między innymi fontanną. Po prawej stronie efektownie prezentuje się zabudowa kolejnej, pozbawionej nazwy uliczki dochodzącej do ulicy Wóycickiego. Pięć zbudowanych w 2006 roku **\*\*domów bliźniaczych** nosi adresy Dankowickiej (22A do 26A) i wyróżnia się efektownym zestawieniem w elewacjach kamienia, tynku, drewna, metalu i luksferów.

Przy przeciwległym zaułku widać małą, nową **\*kolonię willową** (Dankowicka 29–35A). Piętrowe domy o funkcjonalistycznych bryłach, ale pochyłych dachach, ciągną się aż po ulicę Wazów. Nieco dalej Dankowicka krzyżuje się z ulicą Wóycickiego; po jej drugiej stronie odnajdujemy jeszcze jedną perełkę – dworkową **\*\*willę Bogusława Weigle** (Dankowicka 18), przed wojną inżyniera, współwłaściciela garbarni przy ulicy Piaskowej. Po 1945 roku do ostatnich lat pozostawała w gestii Polskiego Związku Niewidomych, który prowadził tu pensjonat z salą bankietową. Dziś jest to własność prywatna, ale funkcja się nie zmieniła. Dom stoi w głębi posesji porośniętej sosnowym zagajnikiem, a przy bramie usytuowano małą stróżówkę. Niezwykły do niedawna był



wystrój ogrodu, w którym wzdłuż alejek stały szeregi rzeźb wykonanych przez niewidomych. Najczęściej były to realistyczne popiersia lub tylko głowy (na przykład Jan Paweł II i Lech Wałęsa), ale także scenki rodzajowe z udziałem zwierząt, postacie bohaterów kreskówek (Kaczor Donald) lub kompozycje abstrakcyjne. Do głębi poruszała wirtuozeria wykonania większości eksponatów przy świadomości, jakim wysiłkiem została okupiona. Obecnie między pustymi postumentami stoi już tylko jedno takie dzieło sztuki – **\*\*\*rzeźba „Dysputa świni z żabą”** (!). Pięknie odnowiona willa, w połowie parterowa, kryta łamanym dachem mansardowym, a w połowie w pełni piętrowa, jest wyjątkowo malownicza. Otacza ją z dwóch stron taras przechodzący od frontu w kolumnowy podcień i przybudówkę ganku z eliptycznym oknem. Leśna alejka po lewej stronie posiadłości (dalszy ciąg ulicy Dankowickiej) prowadzi w głąb Lasu Młocińskiego, który pozostając częścią otuliny Puszczy Kampinoskiej, ciągnie się do granicy miasta z gminą Łomianki. Zaraz przy początkowym odcinku tej dróżki, po jej prawej stronie, stała do lipca 2010 roku willa Edwarda Weigle (Dankowicka 30), brata wspomnianego uprzednio Bogusława, wybudowana w 1937 roku. We wrześniu 1939 roku mieścił się tu polowy szpital dla polskich żołnierzy zorganizowany przez wdowę (Niemkę!) po właścicielu domu. Willa miała unikatową stylistykę nawiązującą do angielskich dworów wiejskich. Wyróżniała się skomplikowanym układem wielu brył, stromymi, lekko podwiniętymi ku górze dolnymi krawędziami dachów oraz „gotyckimi” trójdzielnymi oknami. W skrzydle południowym przy-

ciągał wzrok kolumnowo-arkadowy krużganek piętra ryzalitu. Wspaniały zabytek został nielegalnie zburzony przez nabywcę posesji. Bezkarne barbarzyńca do końca 2014 roku niczego tu nie zbudował, choć na placu stoją spychacze i inne akcesoria typowe dla placu budowy.



Dysputa świni z żabą ↑

Dankowicka 30 w 2009 r. ↓







**TRASA DODATKOWA:** Wóycickiego–Placówka–Wólczyńska–Estrady (Wólka Węglowa)–Arkuszowa (Radiowo)–Wólczyńska (Kaliszówka)

Druga część trasy, proponowana – jak zaznaczono wyżej – rowerzystom, choć można też podjechać autobusem

(181, 303, 409), wiedzie na południowy zachód **ulicą Wóycickiego**, w kierunku Placówki. Po mniej więcej trzystu metrach po lewej stronie zaczynają się pozostałości hałd, bocznic kolejowe i resztki zabudowań po zakładach „Norblin”, na prawo zaś – dwieście metrów dalej – znajduje się północna brama **Komunalnego Cmentarza Północnego**, największego i do niedawna



Kościół św. Ignacego Loyoli ↑

najmłodszego cmentarza stołecznego. Założony w 1973 roku, przewidziany był na milion pochówków. Po powiększeniu od strony południowo-zachodniej wchłonął część posesji Wólki Węglowej i Placówki. Przy bramie północnej zlokalizowano krematorium z kaplicą pogrzebową i salą świeczek pożegnań. Tylko z lotu ptaka widać, iż regularną siatkę kwater cmentarza ukośnie przecina pasmo kwater wijących się serpentynami. W ten sposób plan nekropolii odzwierciedla w schematyczny sposób Warszawę przepołowioną Wisłą. Aby dotrzeć do bramy głównej z pętlą autobusową, trzeba przejechać jeszcze niemal kilometr. Za bramą jest widoczna modernistyczna **kaplica pogrzebowa**, a przy ulicy, na lewo od bramy, parafialny **kościół świętego Ignacego Loyoli** (Wóycickiego 14A), masywna, raczej brzydka, współczesna budowla na rzucie dwóch przecinających się kwadratów, o zygzakowanym obrysie zwieńczenia. Naprzeciw kościoła i pętli autobusowej rozciąga się teren dawnej osady **\*\*Placówka** [więcej na ten temat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Placówka] obecnie produkcyjne zaplecze cmentarza, z mnóstwem zakładów kamieniarskich. Przy głównej ulicy,

zwanej teraz **Palisadową**, zachował się stary **dom drewniany** (nr 15), niestety, w 2003 roku ocieplony i otynkowany. W jego sąsiedztwie zakłady kamieniarskie ustępują miejsca biurowcom i wielkim halom magazynowym. W jednym z takich budynków (Palisadowa 20/22) otwarto w końcu 2014 roku Arenę Wspinaczkową „Makak”, a w niej największe w Polsce **\*\*\*\*ściany do wspinaczki skałkowej**. W hali magazynowej o powierzchni tysiąca metrów kwadratowych wytyczono w tych ścianach 130 dróg mierzących nawet do trzydziestu metrów i oferujących stopień zaawansowania od łatwego do ekstremalnie trudnego.

Niespełna sto metrów za skrzyżowaniem z ulicą Opłotek stoi przy Palisadowej **\*\*pawilon z szyldem „sklep spożywczo-przemysłowy”**, osobiwy, godny zapadłej wsi relikwiny poprzedniej epoki – buda połączona z wiatą, w której na połamanych krzesłach, przy koślawych stolikach można odpocząć i coś przekąsić z nieskomplikowanego, ale bardzo taniego asortymentu produktów nabytych w sklepiku. Zaraz za nim, po lewej, widać wylot ulicy Kabaretowej, a przy jej rogu skromny **\*\*pomnik** z pnia ściętej brzozy upamiętniający miejsce, w którym Niemcy dokonali w 1939 roku mordu na



Nokturnu 9 ↑

Nokturnu 12 ↓



Palisadowa 7 ↑

sześciorgu okolicznych mieszkańców. Prawą stronę Kabaretowej (nr 21) zajmuje długi dwupiętrowy **biurowiec** wynajmowany licznym firmom, przerobiony na początku wieku przez firmę MarcPol z hal magazynowych. Inwestor ten „zasłużył się” w tym czasie wyburzeniem w sąsiedztwie tego gmachu dworkowej willi. Skręcamy w prawo przy drugim, podobnym do poprzedniego budynku, w **ulicę Nokturnu** (przed 1951 rokiem – Chopina), która wzdłuż gąszczy dzięki zieleni skręca od razu prostopadle w lewo. Za zakrętem, na liczącym około 150 metrów, ślepy odcinku ulicy dopełnia swego żywota zdumiewająca, ukryta wśród drzew i krzewów enklawa starej zabudowy Placówki, po części drewniana. Przed walącym się, porzuconym, drewnianym **domem nr 11** rośnie **\*dąb szypułkowy** – pomnik przyrody o obwodzie pnia trzysta dwadzieścia cztery centymetry, wysoki na trzydzieści pięć metrów. W znakomitym stanie trwa drewniany **\*dom przy ulicy Nokturnu 9** – po wojnie miejsce zamieszkania Zbigniewa J. Kraszewskiego (1922–2004), późniejszego biskupa warszawskiego, który w latach 1952–1956 był wikariuszem w parafii wawrzyszewskiej. Parterowa dacza ma od strony wschodniej ganek i wystawkę piętra z trójkątnym szczytem. Na posesji nr 14 stoi mały, podniszczony, dworkowy **\*dom murowany**, a pod numerem 12 – kolejny **\*dom drewniany**, zwrócony ku ulicy szczytem z przeszkloną werandką. Malowniczości całej posesji dodają hodowane na niej kozy. W zasięgu wzroku znajdują się jeszcze ruiny dwóch innych domów murowanych.

Musimy teraz wrócić tą samą drogą do ulicy Palisadowej i przecinając



ją, pójść coraz bardziej zarastającą ścieżką ciągnącą się na osi ulicy Kabaretowej. Po stu metrach dojdziemy do najcenniejszego, ale kompletnie zrujnowanego zabytku Placówki – dworkowej **\*\*\*willi aptekarza J. Gesnera** (Palisadowa 7) z 1929 roku. Wyglądająca jak renesansowy zameczek, jest ozdobiona tarasem, wieżą, dekoracyjnym portalem i wykuszem oraz krzyżowo sklepioną sienią. W kluczu portalu widoczne są inicjały „J. E. G.”, najprawdopodobniej odpowiadające inicjałom farmaceuty i jego pierwszej małżonki. Willa trwale zapisała się w dziejach bitwy o Placówkę stoczonej z Niemcami przez I samodzielny batalion 30. Pułku Strzelców Kaniowskich; dwudziestego pierwszego września 1939 roku tu bowiem kwaterował sztab dowódcy batalionu – majora Bronisława Kamińskiego. Bitwa ze względu na ogrom strat po obu stronach nazywana była Warszawskimi Termopilami. [Więcej na ten temat w rozdziale 4. Bielań w czasach historycznych – Druga wojna światowa (Bój o Placówkę)]. Po wojnie dom stał się budynkiem komunalnym i coraz bardziej podupadał. Jeszcze w 2009 roku był zamieszkały, ale obecnie jest wysiedlony i straszy zamurowanymi oknami oraz sporymi już drzewkami rosnącymi na dachu. Należy do mnie odrestaurowana chora-giewka z wieżyczki z datą „1929”, przestrzelona kulą. Trudno o bardziej wymowny symbol. Okropny stan willi, cennego świadka dramatycznej wojennej historii Warszawy, kładzie się cieniem na władzach komunalnych.

Wracamy do Palisadowej i skręcamy w prawo, mijając osławiony „**pekin**” (Palisadowa 5A do 5D), barakowy, piętrowy dom szeregowy, w którym od lat osiemdziesiątych ubiegłego



Chora-giewka z willi Gesnera ↑

stulecia osadzano eksmitowanych lokatorów, z reguły tych z marginesu społecznego. Dziś budynek wygląda niewiele lepiej niż kryjąca się na jego zapleczu willa. Część spalonych lub zdemolowanych lokali ma zaślepione paździerzowymi płytami okna. Nieco dalej, przy Palisadowej 3, przetrwała **\*\*druga willa J. Gesnera** wybudowana w 1937 roku po powtórny ożenku właściciela. W odróżnieniu od starszego, „polskiego” dworku, ten dom odwołuje się do architektury niemieckiej szachulcową (fachwerkową) konstrukcją w postaci czarnych krzyżujących się belek na białym tle tynków. Inaczej niż starsza willa, budynek dosłownie lśni i dziś jest ośrodkiem małego prywatnego gospodarstwa ogrodniczego. Wewnątrz zachował część przedwojennego wystroju i wyposażenia, w tym boazerie, drewniane stropy, kominek i schody.

Palisadową wracamy do skrzyżowania z **ulicą Oplótek** i skręcamy nią w lewo. Na nieciekawą zabudowę skła-

Palisadowa 3 ↓





Opłotek 14 ↑



Bieleński Ośrodek Kultury ↑

dają się głównie hale magazynowe, utrzymane zresztą w dobrym stanie. Pierwsza przecznica po prawej to ulica Burleska. Tu także dominują magazyny, czasem sąsiadujące z dziwnymi oficynami mieszkalnymi. Parterowe, ale bardzo rozległe gmaszysko pod numerem 15 to (jak głosi napis nad wejściem) **kompleks sal Królestwa Świadków Jehowy**, szczelnie ogrodzony i monitorowany niczym więzienie. Nieco dalej, po prawej stronie pośrodku rozległego, na poły zdziczałego ogrodu tkwi lilipuci, wzruszająco malowniczy, mocno rozchwierutany, przedwojenny **\*dom przy ul. Opłotek 14** ze zdumiewająco wysoką czapą łamanego, krytego papą dachu. Burleska kończy się przy ulicy Wólczyckiej, którą – skręcając w lewo – docieramy do Wólczyńskiej.

Rowerem lub autobusem (409, 701) docieramy tą arterią do odległego o około osiemset metrów skraju dawnej osady **\*Wólka Węglowa**. [Więcej na ten temat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Wólka Węglowa]. Po drodze (Wólczyńska 274) mijamy wyniosły, drewniany, regularnie umajony **\*krzyż** stojący na skraju pustego pola. Zabudowa Wólki, z reguły parterowa, zarówno przy Wólczyńskiej, jak i prostopadłej do niej ulicy Estrady – głównej drogi dawnej, osiemnastowiecznej wsi ulicówki –

jest luźno rozrzucona, a domy wystawione są względem jezdni ukośnie (nieliczne najstarsze, typowo dla wsi), kalenicowo lub szczytowo (jedno-traktowe domki przy granicy posesji). W ostatnich latach zbudowano kilka niewielkich biurowców, najwyżej dwupiętrowych. Wśród tego chaosu zdyscyplinowaniem przestrzennym i uporządkowaną architekturą zaskakują kolonie domków bliźniaczych przy odchodzących od Wólczyńskiej zaułkach: **osiedle Wólczyńska 299** z 2005 roku oraz architektonicznie znacznie ciekawsze **\*osiedle Ogród Bielany** (nr 300 A do R) z 2010 roku. Zaułki te to typowe dla peryferyjnych dzielnic „ślepe kiszki” bez nazwy, z zabudową o absurdalnej numeracji liczbowo-literowej odnoszonej do głównej ulicy. Tuż przed skrzyżowaniem z ulicą Estrady, po prawej, stała do około 2006 roku drewniana stodoła, dochodząca szczytem niemal do jezdni. Dziś na jej miejscu wyrasta mały **biurowiec** (Wólczyńska 308) z salonem motocyklowym firmy Kawasaki.

Jeśli pojedziemy **ulicą Estrady** w prawo, to przed ceglany domem nr 51 ujrzymy stary drewniany **\*krzyż** z kapliczką u podstawy. O pomstę do nieba woła betonowy słup ustawiony tuż przed nim! Naprzeciw wspomnianego domu rośnie rozłożysta **\*robinia akacyjowa**, ostatnia z liczniejszej do niedawna grupy.



Estrady 91 ↑



Estrady 100 i 102 w 2009 r. ↑

W głębi posesji nr 112A możemy obejrzeć estetyczny, licowany żółtą cegłą i otoczony zadbaną zielenią pawilon, który mieści lokalną filię **\*Bieleńskiego Ośrodka Kultury**. Po drugiej stronie ulicy, na zapleczu domu nr 63 trwa jeszcze ostatnia bodaj przy tej ulicy typowo wiejska **\*stodoła**. Żeby zobaczyć większą grupę starych parterowych budynków dających pojęcie o krajobrazie przedwojennej Wólki Węglowej, trzeba pojechać dużo dalej, aż w pobliżu skrzyżowania z ulicą Dziekanowską. Zwartą grupę tworzą tu **\*\*frontowe domy i oficyny pod numerami 91, 97, 101, 103, 105, 107 i 111**.

Na lewo od skrzyżowania z Wólczyńską przy Estrady 102 rozebrano w 2009 roku malowniczy dom drewniany z roku 1938. Sąsiedni **\*\*\*dom nr 100** zdradza swój sędziwy wiek ukośnym ustawieniem wobec ulicy. Zbudowano go w 1906 roku, a właścicielką była Stefania Kropielnicka. Jest to zapewne najstarszy budynek na terenie Wólki Węglowej, należy go bezwzględnie zachować. W 2004 roku chatę oszpecono tynkowaną dobudówką wejściową.

Pod numerem 41A stoi **\*kapliczka** o cokole z kamieni polnych, z niszą i krzyżem oraz datą „1951”. Nieco dalej, przed pawilonem sklepowym (nr 29), rośnie **\*dąb szypułkowy** – pomnik przyrody – o wspaniałej koronie



Estrady 70B ↑

Estrady 17 ↓



i pniu średnicy około trzystu pięćdziesięciu centymetrów. Stare parterowe **\*domy**, frontowe lub w typie bocznych oficyn, typowe dla dawnej Wólki, mijamy przy ulicy Estrady 90, 84, 82, 80, 27, 21 i 19. **\*Willa nr 70B** to jeden z bardzo nielicznych przy tej ulicy naprawdę ładnych współczesnych domów. Ma układ szczytowy i jest w całości oszalowana deskami. Naprzeciw niej widać urokliwą, dobrze utrzymaną, starą **oficynę drewnianą** (Estrady 17),





Szkola Podstawowa nr 273 ↑

a obok niemal identyczny w kształcie, walący się i opustoszały „ceglak” (**oficyna pod numerem 15**), także pozostałość starej wsi. W tym rejonie kończy się zabudowa dawnej osady, choć ulica Estrady ciągnie się dalej, aż do Radiowa i Mościsk, biegnąc wśród łąk i nieużytków. Ten nieciekawny odcinek trasy można pokonać autobusem linii 110, który jedzie dalej przez Radiowo, Wawrzyszew i Stare Bielany do stacji metra „Marymont”.

W pobliżu skrzyżowania ulicy Estrady z Arkuszową mijamy jeszcze jedną parę starych **\*domów** w typie oficyn – murowaną i drewnianą (Estrady 38 i 36), należące już do Radiowa, oraz sąsiadujący z nim okazały gmach filii **\*Szkoły Podstawowej nr 273** (Arkuszowa 202). Macierzystą jednostką jest bielańska szkoła przy

Arkuszowa i jej przecznice ↓



ulicy Balcerzaka. Ten socrealistyczny budynek ukończony w 1957 roku dla szkoły podstawowej nr 79 (zlikwidowanej w 2012 roku) nawiązuje wyglądem do staropolskich pałaców barokowo-klasycystycznych i jest bardzo podobny do innych bielańskich szkół autorstwa Marii i Kazimierza Piechotków. Od kilku lat szpeci go mur szczelnie otaczający posesję. Gmach powstał na miejscu starszego budynku, wzniesionego jako wiejska szkoła powszechna w 1918 roku.

Przy wspomnianym skrzyżowaniu kończy się Warszawa sąsiadująca w tym miejscu ze wsią Mościska, my zaś skręcamy na lewo, wędrując dalej **ulicą Arkuszową**, z dawna uregulowaną drogą niegdyś wsi Gać Folwarczna, obecnego **\*Radiowa**. [Więcej na ten temat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Radiowo]. Ulicę charakteryzuje kompletny chaos zabudowy, w większości nijakiej, peerelowskiej, przetykanej nowymi willami, najczęściej będącymi wzorcowymi przykładami kiczu w architekturze współczesnej. Te bardzo głębokie posesje sprzyjają dzikiej pseudourbanistyce nagminnie prowadzonej przez deweloperów – nabywców działek. Działalność ta polega na tworzeniu w obrębie zakupionej parceli ślepych uliczek, tzw. sięgaczy, wzdłuż których ciasno upychane są domy szeregowe lub bliźniacze. Uboczną konsekwencją takiego „planowania”, godnego epoki króla Sasa, a nie dwudziestego pierwszego wieku (prześmiewcy zwą taki proceder urbanistyką łanową!), są adresowe dziwolągi, z którymi zapoznaliśmy się już podczas zwiedzania Młocin. W tym konglomeracie brzydoty, bezguścia i rabunkowej eksploatacji kraj-

obrazu kulturowego z trudem można dostrzec pojedyncze przejawy dawnej wiejskiej kulturowości, czyli ostańce zabudowy wsi ulicówki. Jeden z takich domów (Arkuszowa 201), pierwotnie drewniany, dziś otynkowany, stoi naprzeciw szkoły. Zwraca uwagę **\*szczyt budynku** ze sterczyną ujętą siatkowym ażurem i podkreśloną snycersko zdobioną rozporą. Nieopodal wyłaniają się spośród drzew murszejące mury typowych dla tej okolicy parterowych **domów** (Arkuszowa 193 i 191) budowanych przed wojną (i długo po niej) wzdłuż bocznych granic posesji.

Przecinając tory kolejki towarowej, w głębi, po stronie południowej, możemy podziwiać najmłodsze i bodaj najwyższe warszawskie wzniesienie – **\*\*„górze śmieciową”** (144 metry n.p.m.), dziś efektownie ukształtowaną i stopniowo pokrywaną zielenią, ale nadal funkcjonującą, ku utrapieniu mieszkańców, nie tylko Radiowa. U stóp góry widnieją niebieskie pawilony nowoczesnej **\*Kompostowni Radiowo**.

Starej, tradycyjnej zabudowy wiejskiej, wyłącznie parterowej, zachowało się jeszcze stosunkowo sporo.

Parę wiekowych **\*domów** parterowych można zobaczyć nieco dalej, przy Arkuszowej 166 (murowany z figurką Matki Boskiej we wnęce ściany frontowej) oraz 164 (drewniany). Po przeciwnej stronie ulicy „drewniak” pod numerem 169 został w 2013 roku zastąpiony nieco większym budynkiem murowanym o – rzecz w Radiowie niespotykana! – identycznym, a więc tradycyjnym kształcie i szczytowym układzie względem ulicy. Obok (Arkuszowa 169A) wyrosła w tym samym czasie **\*kolonia domów bliźniaczych** wzdłuż pierwszego z licznych



Góra śmieciowa ↑

po tej stronie Arkuszowej, ślepych sięgaczy. Budynki wystawione przez Erga Development wyróżniają się przynajmniej spośród większości innych tego typu lokalnych realizacji mniej banalną, nieco minimalistyczną architekturą, bez tak ukochanych przez innych deweloperów kopiastych dachów czy wykuszy. Zamiast tego widzimy płaskie elewacje z bramami garaży i małymi okienkami upchany pod gzymsem oraz biel tynków skonstrastowanych z powierzchniami licowanymi kamieniem i cegłą klinkierową. Niskie, dwuspadowe dachy zdają się nawiązywać do miejscowego obyczaju z dawnych czasów. O pobliskich koloniach domów szeregowych o podobnym układzie zabudowy (Arkuszowa 165 i 157) nie da się już nic tak pochlebnie powiedzieć, po prostu sztampa i banał! Obok równie prząsnego **biurowca firmy Lediberg** (nr 154/156) uchował się uroczy **\*domek z gankiem**

Arkuszowa 169A ↓





Kapliczka przy ul. Arkuszowej ↑

Arkuszowa 126A ↓



(nr 152), właściwie zwykła chałupa, wymurowana bokiem do ulicy.

Na rogu ulicy Opalin przyciąga uwagę wyjątkowo urodziwa dwukondygnacyjna **\*kapliczka** – tynkowa, zwieńczona arkadową glorieta z ceramicznym daszkiem. Budowla ta powstała na miejscu krzyża upamiętniającego ponoć miejsce, w którym we wrześniu 1939 roku poległo kilku żołnierzy polskich. Ulica Opalin wyznacza oś dawnej alei dworskiej z początku dziewiętnastego wieku, wzdłuż której ciągnęła się osada Opalin (Opaleń) przekształcona później w folwark, znany też pod nazwą Florianów. Prostopolny przebieg drogi nie zmienił się od tamtych czasów. Po prawej stro-

nie ulicy – ogrodzony plac z urządzeniami do zabawy dla dzieci oraz nieźle wyposażoną **siłownią** „pod chmurką”, starym boiskiem do koszykówki, stołem do ping-ponga oraz ławeczkami. Okazja do aktywnego wypoczynku dla zmęczonych wycieczką! Naprzeciw kapliczki stoi ciekawy stary okazały **\*dom nr 140** z łamanym dachem i wystawką, niestety zeszepecony przybudówkami i tandetnymi tynkami, które szczelnie kryją pierwotne, zapewne licowane cegłą elewacje. Budynek ten wyznacza centrum dawnej wsi wraz z **\*domem nr 141** (stary „murowaniec” z ząbkowym gzymsem). Pod numerem 143 stał do 2007 roku piękny dom drewniany z poszyciem w jodełkę, okiennicami i boniami w narożach, otoczony zadbanym ogrodem. Ustąpił miejsca kolejnej przy Arkuszowej „ślepej kiszce” z dwoma rzędami **domów szeregowych**, nie lepszych od uprzednio wspomnianych (nr 143), ale jeszcze brzydszy jest **dom szeregowy** na pobliskiej działce nr 135. Do grupy tradycyjnej zabudowy jeszcze niedawno można było zaliczyć **dom nr 137** – parterowy z wystawką i boniowanymi lizenami w narożach elewacji, który przez właścicieli, zabójców piękna, został ogacony styropianem i pomalowany na pomarańczowo i czekoladowo. W malowniczą ruinę obrócił się **dom nr 126A** z 1928 roku, opuszczony, niegdyś ukryty w cieniu rozłożystych robinii, a obecnie – nie wiedzieć czemu – obsadzony naokoło młodymi świerkami, takimi w sam raz na przedświąteczną wycinkę. Kolejna grupa przedwojennych **\*domów** (drewnianych i murowanych) zajmuje posesje od numeru 96 do 102. Wyróżnia się **\*\*drewniany dom pod numerem 98**, usytuowany szczytem do ulicy, snycer-



sko zdobiony w partii narożników, fryzu nadokiennego i okapowego szczytu zwieńczonego rozporą. Do prawego boku przylega równie starannie opracowany ganek. **Dom nr 100** jest świeżo oblicowany listwami w nieodpowiednim, białym kolorze, zbyt przypominającymi przemysłowe panele w typie kanadyjskiego „sidingu”. Za posesją nr 107 jeszcze jedna **kolonia domów szeregowych** stoi wyjątkowo nie przy pozbawionym nazwy sięgaczu, lecz przy pozornie „prawdziwej” ulicy Oriona, która jednak także jest ślepy i w dodatku rozgałęzionym załukiem, ale przynajmniej ma własną, normalną numerację domów. Trzy posesje dalej, na rogu ulicy Księżycowej, stoi oryginalna **\*kapliczka** ceglana z dwiema kondygnacjami arkadowych oszklonych nisz, w które wstawiono polichromowane figury świętego Jana Nepomucena i Matki Boskiej. Obiekt pochodzi z lat trzydziestych ubiegłego wieku, a wcześniej stała tu figura wymienionego wyżej świętego patrona. Księżycowa to dziwna ulica, która po niespełna dwustu metrach znika w lesie. Meandrując w nim jako zwykła dróżka, wynurza się znów pod postacią zwykłej ulicy przy lotnisku bemowskim i dalej rażno podąża ku Chomiczówce.

Spoza frontowego domu, typowej, piętrowej kostki z białej cegły z epoki PRL-u, wyłania się ocieplona styropianem **\*stara stodoła** (Arkuszowa 90) z niemal niespotykanym już w Warszawie eternitowym dachem, na którym piętrzy się misterna konstrukcja bocianiego gniazda. Pod numerem 89 mijamy jeszcze jedną **kolonię z dwoma ciągami domów szeregowych**, a pod 64 malowniczy **\*drewniany dom z gankiem**. W sąsiedztwie dwóch



Arkuszowa 98 ↑

Kapliczka na rogu ul. Opalin ↓



Arkuszowa 64 ↓





Chabrowa ↑

par małych **bliźniaczych biurowców** (nr 58 i 60 oraz 75 i 77) po stronie nieparzystej (każdy jest dwukondygnacyjny z przeszklonym, znacznie podcięтым przyziemiem i masywną, trójboczną elewacją piętra) kolejne przecznice: Olszynowa, Jowisza i Perseusza, tworzą forpocztę i drogi dojazdowe do wielkiego **osiedla domów bliźniaczych i szeregowych**, które ciągnie się aż w pobliże fortu Wawrzyszew. **Ulicę Jowisza** przy zbiegu z Arkuszkową wyróżniają jedyne na terenie Radiowa duże dwupiętrowe **domy mieszkalne** (nr 67 i nr 65), których architektura, mimo pewnych starań (zabudowa drewnianymi żaluzjami galerii balkonowych domu nr 67), mówiąc ogólnie, nie rzuca na kolana. Przy Arkuszkowej 46 przeszklona fasada dwupiętrowego **biurowca** straszy jaskrawą czerwienią stalowego szkieletu konstrukcyjnego.

Zabudowę dawnej wsi Gać kończył do 2006 roku parterowy domek murywany (nr 44) z frontowym gankiem. Dziś stoją tu nieciekawe domy o typowych dla warszawskich peryferii rozbudowanych dachach. W pierwszym z nich (nr 42) mieszczą się **restauracja i kawiarnia „Pod Parasolami”**. Parasole to autentyczne „deszczochrony” podwieszane na linie spływającej z dachu. Wnętrze, choć wyłożone kamiennymi łupanymi płytkami, nie zdradza większych ambicji artystycznych. Kuchnię typu *fusion*, bez wyraźnego profilu, wyróżnia stosunkowo

bogata oferta dań specjalnie aranżowanych dla dzieci, a sam lokal – organizowanie przyjęć dla najmłodszych.

Chaotycznie zestawioną grupę budynków (małe biurowce, pawilony handlowe oraz lilipucie stare domki nikiące za banerami i bilbordami reklamowymi) kończą rozplanowane po obu stronach przecznice Arkuszkowej: ulica Kasjopei po prawej stronie oraz **ulica Chabrowa** po stronie lewej. Jej wschodnią stronę przed 2005 rokiem wypełnił ciąg **\*\*domów bliźniaczych** łączących w swej architekturze cechy tradycjonalizmu (umiarkowanie spadziste dachy i trójkątne szczyty) z modernistycznym charakterem elewacji. Oblicowano je czerwoną cegłą łączoną miejscami z powierzchniami wyłożonymi drewnem. Kolonia przypomina klimatem osiedla holenderskie lub angielskie, a czerwone domy pięknie kontrastują ze znacznie już rozrośniętą zielenią. Druga strona Chabrowej rozgałęzia się w inny labirynt wypełniony znacznie bardziej sztampowymi **domami szeregowymi** o wielopłaciowych, wielkich dachach. Warto się przyjrzeć ich numeracji – na przykład ostatni z segmentów nosi numer 34/36. Nie jest to bynajmniej numer łamany, lecz określający, iż jest to trzydziesty szósty dom pod numerem 34. Zgroza!

Za posesją nr 32, na której wyburzono w 2014 roku resztki starej zabudowy, przez ćwierć kilometra ciągną się nieużytki, sięgające do stacji ben-

zynowej (nr 22). Ślepą uliczkę obok niej nazwano niedawno **imieniem Krzysztofa Klenczona**, legendarnego muzyka „Czerwonych Gitar” i „Trzech Koron”. Tuż za stacją (nr 18) przyciągają uwagę pudełkowate granatowo-szaro-żółte budynki dwukondygnacyjne o architekturze w duchu „budy dekorowanej”, licowanej kamieniem i barwną blachą. To siedziba **Saturn Fitness** z basenem, sauną, siłownią i zajęciami z aerobiku. Pawilony wzniesiono przed kilkunastu laty dla Centrum Fit&Miś, które oprócz typowego programu fitness dysponowało także salą zabaw dla dzieci. Naprzeciw (nr 10) w 2013 roku wybudowano przeszklony pawilon – **salon samochodów Honda**. Dalej ciągną się hurtownie i składy, głównie materiałów budowlanych i akcesoriów samochodowych, po części zlokalizowane w nowoczesnych, estetycznych hangarach. Możemy odpocząć w przydrożnym **grillbarze LB** (Arkuszkowa 2) serwującym w dużym wyborze smaczne dania z grilla. Firma organizuje przyjęcia i catering. Przed pawilonem rozstawiono ławy pod parasolami, a kolejne znajdują się na tarasie dachowym. Stąd można podziwiać najwyższy budynek Bielń – stojący już na terenie Wawrzyszewa siedemnastopiętrowy **\*\*\*wieżowiec – Centrum Operacji Kartowych PKO BP** (Wólczyńska 133) – obiekt realizowany od 1973 do 1989 roku (!), początkowo dla Unity Warel. Obecne elewacje, utrzymane w tonacji szarości i granatu, mają urozmaicone podziały, inne z każdej strony gmachu. Niezależnie od tego wieżowiec zupełnie nie pasuje do wiejskiego krajobrazu otoczenia. Sąsiedni niski budynek na tej posesji mieści **\*Instytut Technologii Materiałów Elektro-**

**nicznych**, jedną z najbardziej zaawansowanych technologicznie placówek naukowo-badawczych w Warszawie. Ukończone w 2013 roku rondo przed barem nazwano imieniem zmarłego w 2007 roku księdza Zdzisława Peszkowskiego, kapelana Jana Pawła II, Rodzin Katyńskich i ZHP poza Granicami Kraju. Przy rondzie zbiegają się granice Radiowa, Wawrzyszewa, Nowego Wawrzyszewa i Kaliszówki. **\*Osada Kaliszówka** jest położona przy ulicy Wólczyńskiej, na północ od jej zbiegu z ulicą Arkuszkową. Zaraz za rondem, po lewej, widać wlot krótkiej i ślepej **\*\*ulicy Tytułowej**, która w pełni zachowała dawny charakter. Bujna zieleń i wysokie płoty kryją podwórza z plejadą przykładów biedabudownictwa: murowanymi i drewnianymi parterowcami w typie małych oficyn i budynków gospodarczych. Malowniczości plenerowi w swoisty sposób dodają wraki samochodów. Ludek tu zamieszkujący jest dość krewki i nie przepada za fotografującymi turystami, ale wystarczy zachować pewność siebie.

Skręćmy w Wólczyńską przy narożnym domu nr 178, który niemal znikł za parą równie wysokich billboardów. Kaliszówka wchodziła w skład wsi Wawrzyszew Nowy, o czym świadczy zachowana przedwojenna tabliczka adresowa na porzuconej ruinie domu

Tytułowa ↓







Rokokowa 121 w 2003 r. ↑



Gołębnik przy Rokokowej ↑

Rokokowa 124 w 2003 r. ↓



Józefa Wiśniewskiego, z przemalowanym numerem (obecnie 184). [Więcej na ten temat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Kaliszówka]. Z Wólczyńskiej skręcamy w główną drogę osady – **ulicę Rokokową**. Przy rogu jeszcze przed niewiele laty stała pompa uliczna, użytkowana przez mieszkańców Kaliszówki, którzy dopiero od niedawna cieszą się dobrodziejstwem posiadania wodociągu, ale nadal oczekują na ogólnospławną kanalizację. Wąską ulicę Rokokową charakteryzuje chaotycznie rozrzucona, parterowa, stara i nowsza zabudowa, w większości murowana, otoczona ogrodami.

Zwraca uwagę wysoka numeracja posesji, pochodząca z czasów, gdy ulica była znacznie dłuższa – dziś bowiem większa jej część jest wchłonięta przez Hutę ArcelorMittal Warszawa. Pod numerami 123 i 121, w tle chylących się ku ziemi drewnianych zabudowań gospodarczych, wyłania się sylwetka wspomnianego już wieżowca PKO. Widok jedyny w swoim rodzaju! Na przeciwległej posesji przy Rokokowej 124 z typowym dla tej okolicy **domkiem z gankiem frontowym**, wyróżniał się przed laty pięknie utrzymany ogród, który jednak skarłał i zmarniał po zbudowaniu podjazdu do dobudowanej oficyny z garażem. Bliżej skrzyżowania z ulicą Swarozycza zabudowa po lewej stronie ustępuje chaszczom i nieużytkom. Zaraz za wspomnianą przecznicą widać po tej samej stronie miniaturowy, pochylony ze starości **\*dom z gołębnikiem**, kompletnie zarośnięty drzewami i krzewami. Pozostały do przejścia odcinek Rokokowej na długim odcinku graniczy po lewej z laskiem, a w pozostałych fragmentach z gęstwiną zieleni ogródków o charakterze działek z adekwatną do tego stanu, rzadko rozrzuconą zabudową. Najbardziej „dzikim” miejscem wydaje

się zbieg wąskiej wstęgi asfaltu Rokokowej z widoczną po prawej, zarosniętą gruntową dróżką, w rzeczywistości urzędowo nazwaną ulicą Popiela. Przy wschodnim krańcu Rokokowej ogromnym zaskoczeniem dla osób nieznających tego szlaku może się stać nagły

wyjazd z niemal równie zdziwiająco zagajnika na tory tramwajowe i szeroką jezdnię ulicy Nocznickiego. Tuż obok znajduje się przystanek tramwajowy (linie „6” i „33”), skąd łatwo – tylko jeden przystanek! – możemy się przedostać do stacji metra „Młociny”.

## Trasa III. Zielone płuca dzielnicy

**T**rasa polecana tym, którzy bardziej od architektury cenią przyrodę, a większe kompleksy leśne Bielani znaj już na pamięć.

**PRZEBIEG TRASY:** Słodowiec (ulice Słodowiec i Ogólna)–park Olszyna–parki na zapleczu Staffa–Fontany–Żeromskiego–Hajoty–Schroegeera–plac Konfederacji–Płatnicza–Żeromskiego–Wólczyńska–Wawrzyszew–Stawy Brustmana i przyległy park–kościółek i Cmentarz Wawrzyszewski–Kwitnąca–zielone tereny Chomiczówki–stara Chomiczówka–Conrada (kościół)

Orientacyjny czas przejścia: ok. 4,5 godz.

Wycieczkę rozpoczynamy przy stacji metra „Słodowiec”, od strony ulicy Żeromskiego. Tak jak przy stacji „Stare Bielany” [zob. Trasa I] znajduje się **stanowisko Bezobslugowej Wypożyczalni Rowerów „Veturilo”**, toteż zwiedzając, można skorzystać z tego środka lokocji. Przypomnijmy, że miejski system wypożyczalni został uruchomiony w sierpniu 2012 roku. Po drugiej stronie ulicy Żeromskiego do chwili budowy bielańskiego odcinka kolei podziemnej funkcjonował Dworzec PKS Marymont z niewielkim



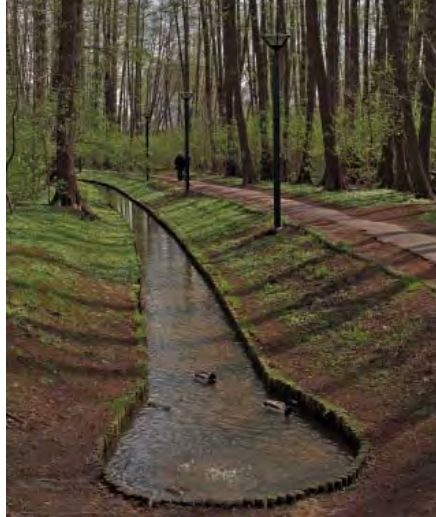
pawilonem kas i poczekalni, znacznie dłużej natomiast przetrwały pawilon handlowy i buda z knajpką wietnamską. Dziś szokuje w tym miejscu wielka masa murów – jedenastokondygnacyjna fasada domu o pretensjonalnej nazwie **Słodowiec City**, ukończonego w 2015 roku i wypełnionego mrowiem bardzo małych mieszkań. [Więcej na ten temat w rozdziale 8. Architektura przełomu XX i XXI wieku]. Z publikowanych przez inwestora wizualizacji można by wnioskować, iż na zapleczu monstrum rozciągają się zielone błonia. Wystarczy jednak, iż skręcimy w ulicę Sadowskiej, aby się przekonać, że jedno z tylnych skrzydeł apartamentowca dzieli od sąsiedniego bloku nr 10 przy ulicy Słodowiec tylko szesnaście kroków, inne zaś skrzydło wysuwa się w kierunku frontu zaledwie czteropiętrowego bloku nr 8 na dwadzieścia kroków. Łatwo sobie wyobrazić stan ducha tutejszych mieszkańców, którzy w kameralnym osiedlu Bielany III przez dziesiątki lat cieszyli się dostatkiem słońca i zieleni!

Skręcamy w lewo w **ulicę Słodowiec**. Nazwa jest pamiątką po istniejącej do lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia osadzie rozbudowanej przed wiekami wokół młynów słodowych nad rzeczką Rudawką. [Więcej na ten temat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Słodowiec]. Dochodzimy do Trasy Armii Krajowej i skręcamy w prawo w **ulicę Ogólną**. Znana jeszcze po wojnie jako siedlisko furmanów i właścicieli warsztatów samochodowych, stanowiła granicę Słodowca, który rozciągał się na terenach zajętych obecnie przez Trasę AK, a jego główna ulica – Włociańska – przetrwała po drugiej stronie arterii, już

na terenie Żoliborza. Idziemy wzdłuż ekranów dźwiękochłonnych (przerwa wśród nich pozwala wejść na kładkę, z której można obejrzeć perspektywę trasy przekształconej ostatnio w arterię szybkiego ruchu), mając po prawej ręce szpaler dorodnych drzew, a za nimi zadbane, choć może przesadnie kolorowe **\*bloki kolonii Przedwiośnie** realizowanej od 1959 roku w ramach osiedla Bielany III, na podstawie projektu Marii i Kazimierza Piechotków. Było to pierwsze w ich twórczości osiedle z budynkami tynkowanymi (wcześniejsze licowano dwubarwną cegłą). W ceglany pawilonie pod numerem 9 mieści się **Nastula Club** – własność legendarnego mistrza judo Pawła Nastuli. Można się tu zapisać na zajęcia ze sztuk walki, takich jak Muay Thai i Krav Maga, judo, boks i zapasów, ale także na siłownię, fitness czy solarium. Przy końcu ulicy (Ogólna 3) stoi niski pawilon z **pubem-tawerną Gniazdo Piratów**, przed którym w sezonie letnim działa ogródek, przy nim zaś „zakotwiczone” szalupę z masztem. Piwiarnia jest urządzona na podobieństwo wnętrza całkiem dużego żaglowca – w głównej sali są nawet kolumny masztów z wantami! To już kultowe na Bielanych miejsce, w którym do białego rana gra się i śpiewa szanty, ale można też zagrać w bilard. Gąszcz zieleni za skrzyżowaniem z ulicą Gąbińską (niegdyś Gombińską; pozostała tylko historyczna nazwa ulicy!) to **\*\*\*Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Olszyna”** chroniony prawem od 1994 roku. Możemy go obejrzeć, wchodząc na asfaltową ścieżkę przy garażach. Droga, wzdłuż której ciągnie się wąski kanałek, w pewnym momencie się rozdwa: rowerzyści muszą wybrać „obwodnicę”, piesi zaś mogą



przeciąć park przez środek, podążając wzdłuż strugi wodnej. Przedmiotem ochrony jest bagienny ols (olszyna) o charakterystycznej kępowej strukturze, a dominującym gatunkiem drzew – olsza czarna. Ols powstał w niecce rzeczki Rudawki. Jego powierzchnia wynosi 2,23 hektara, a całego terenu zielonego – 7,2 hektara. Kanałek kończy się od strony ulicy Broniewskiego małym stawem, w którym taplają się dzikie kaczki należące do dwóch gatunków: krakwy i rożeńce. Naprzeciw stawu dominuje sylweta nowego **\*kościółka Świętego Ducha** (projekt Stanisława Sołtyka) i towarzyszących mu zabudowań. Tutejsza parafia powstała w 1984 roku, podstawowe prace budowlane trwały do 1996, kiedy – jako ostatnią – ukończono dzwonnice. Cały zespół otoczony murem, zaopatrzony w wieżę i w kilka elementów przypominających baszty (tak wygląda nawet kapliczka w narożniku muru!), licowany niemal w całości czerwoną cegłą, kojarzy się z twierdzą, względnie z ideą „kościółka oblężonego”, modną w ostatnich latach istnienia PRL-u, a lansowaną czasami i dziś. Przez furteczkę w murze możemy wejść na taras otaczający cały kompleks i obszernym prześwitem w łączniku między prezbiterium a sąsiednim gmachem przejść na drugą stronę budowli. Zwróćmy uwagę na **\*\*fasadę** świątyni, wyjątkowo w większości otynkowaną, zwieńczoną stromym szczytem i wypełnioną ogromną rozetą. Fasada ta wraz z wieżą kojarzą się z południowoeuropejską architekturą romańską. Biel przeważa także we **\*wnętrzu kościoła**, w którym cegłą oblicowano jedynie arkady międzynawowe i ślepe arkady przyściennne, a także obramienie naściennego retabulum ołtarza głównego. To



Park Olszyna ↑

ostatnie, także arkadowe, lecz o znacznie większej skali, ozdobiono srebrno-złotym ornamentem roślinnym. Jest to krzew winny, w którym drewniany krzyż pełni funkcję pnia. Postacie świętych w splotach gałęzi są niczym wszczepione pędy latorośli. W tej samej kolorystyce co ołtarz utrzymany jest trybowany w blasze wielofiguro-



Kościół św. Ducha ↑

Wnętrze kościoła ↓





Park Herberta ↑

wy relief mający u swojej podstawy scenę adoracji krzyża. Cały ten wystrój plastyczny to dzieło Jerzego Mochaja. Mensę ołtarza, poprzedzające schody oraz całą posadzkę oblicowano polewowanym, wielobarwnym kamieniem. Obchodząc kościół naokoło, wracamy do furteczki, którą weszliśmy na teren budowli. Zostawiając kanałek po prawej ręce, idziemy w kierunku ulicy Gąbińskiej przez **\*drugą część parku Olszyna**, która ma charakter trawiastej polany, porośniętej dość rzadko rozrzuconymi kępami krzewów i drzew liściastych. Od strony wielobarwnych bloków przy ulicy Gąbińskiej 5 i 7 urządzono atrakcyjnie wyposażony **plac zabaw dla dzieci**. Bardziej na północ widać ogrodzone boiska do piłki nożnej i koszykówki oraz ściankę wspinaczkową **Bieleńskiego Centrum Sportowo-Rekreacyjnego**. Skręcamy ku ulicy Duracza, przez którą przechodzimy, aby zagłębić się w następnym rezerwarze zieleni – małym **\*\*parku im. Zbigniewa Herberta**, który jeszcze przed kilku laty nosił niefortunną nazwę Bielany III. Przylega on od północy do boiska **Szkoły Podstawowej nr 187** (niebanalne obiekty z szarej cegły z wczesnych lat sześćdziesiątych

dwudziestego wieku) oraz do ogródków posesji przy ulicy Staffa. Dzięki te zabudowano równocześnie ze wzniesieniem szkoły dwukondygnacyjnymi, modernistycznymi **\*domkami szeregowymi** o ujednocionej architekturze. Zaniedbany niegdyś zieleniec poddano w 2002 roku kompleksowej rewaloryzacji, tworząc jeden z najpiękniejszych parków osiedlowych na Bielanych (projekt Jakuba Zemły). Jego dominantę stanowi spora górka, na której zbudowano schody i alejki oraz urządzono kręte zjazdy saneczkowe. Postawiono także tor z rampą do skoków dla deskorolkarzy i zamontowano tablice do koszykówki. Za górką do 2013 roku przyciągał wzrok zachwycający drewniany mostek „japoński”, przerzucony nad alejką. Dziś pozostały z niego tylko betonowe przyczółki z barierkami, na których brutalnie urywa się ścieżka dla skejtbordzistów. Boczne kręte alejki i małe rondo wybrukowano, a całość oświetlono stylowymi latarniami. Jest tu też małe boisko dla dzieci ze sztuczną murawą. W parku przeważają trawniki i klomby, ale nie brakuje kęp dorodnych drzew i krzewów. Przejście przez ulicę Perzyńskiego blokuje parking, który trzeba obejść od prawej strony.

Po drugiej stronie ulicy Staffa, spoza narożnego bloku, wyłania się **apartamentowiec Perzyńskiego 20** z 2010 roku. Z dwóch efektownie przecinających się brył niższa nawiązuje do gabarytu pobliskich bloków osiedla Bielany II. Za mankament trzeba uznać zbyt bliskie posadowienie domu względem bloku przy ulicy Nałkowskiej 9, a i sama okolica, znana z wysokiego poziomu przestępczości i wandalizmu, nie usprawiedliwiła bardzo początkowo wyśrubowanych



Park przy ul. Perzyńskiego ↑

cen na mieszkania w apartamentowcu. [Więcej na ten temat w rozdziale 8. Architektura przełomu XX i XXI wieku]. Po drugiej stronie ulicy Perzyńskiego, przez bramkę, wchodzimy na teren ściśle ogrodzonego **\*\*parku wypoczynkowo-rekreacyjnego**, który, tak jak i poprzedni zieleniec, łączy się optycznie z ogródkami na tyłach domków szeregowych przy Staffa. Także ten kompleks zieleni jest niezwykle starannie utrzymany, alejki są wybrukowane oraz oświetlone ładnymi latarniami. Wysmakowaną stylowością zwracają uwagę ławki przy głównej alejce. Klomby zaprojektowano w formie wysokich skrzyń zestawionych z solidnych belek. Za nimi widać plac zabaw dla dzieci. W parku przeważają dojrzałe drzewa liściaste, a w sąsiednich ogródkach równie dorodne iglaki. Park styka się z posesją przedszkola, także pełną zieleni. Furtką przy narożniku obu posesji wychodzimy na Fontany, którą skręcamy w prawo ku ulicy Staffa – ta nosiła przez krótki czas, w końcu lat pięćdziesiątych, nazwę Byczka Fernando. **\*Gmach XXII Liceum Ogólnokształcącego im. Jo- sè Marti** po lewej stronie (Staffa 111) powstał w 1963 roku. Trudno uwierzyć, że ten dziś niezbyt efektowny obiekt w chwili budowy był jednym z najlepszych budynków postawionych w technologii stalowego szkiele- tu. Gmach ostatnio wyremontowano,



Ratusz bielański ↑

szkoda tylko, iż partie elewacji zdobione uprzednio cegłą silikatową pokryto warstwą ocieplającą i tynkiem. Po drugiej stronie ulicy Staffa kępy drzew i krzewów – pozostałość tymczasowego zielenca w części zawłaszczonego przez parking – niemal przylegają do tyłów pawilonu mieszczącego obecnie **sklep spożywczy Radek** należący do WSS „Społem” (Żeromskiego 27). W poprzednim wcieleniu, w epoce PRL-u, był to bar o tej samej nazwie i nie najlepszej reputacji. Domy po wschodniej stronie pawilonu należą do **\*osiedla Bielany II**, które budowano na pustych polach, począwszy od 1957 roku (projekt Marii i Kazimierza Piechotków). Trzy budynki od strony **ulicy Żeromskiego** ustawiono, po raz pierwszy na Bielanych, szczytem w kierunku głównej arterii. Wyróżniały się okładzinami elewacji z białej cegły silikatowej, skonstrastowanej z pasami fryzów wykonanymi w cegle czerwonej. W ostatnich latach ceglana licówka znikła, niestety, pod okładziną styropianową, której barwne tynki naśladowują dawne podziały malowanymi pasami. Narożnik alei Zjednoczenia zajmuje gmach **\*\*ratusza Urzędu Dzielnicy Warszawa-Bielany** (Żeromskiego 29). Od chwili podjęcia decyzji o budowie nowej siedziby samorządu ówczesnej Gminy Bielany do ukończenia prac (trwały w latach 2007–2009) upłynęło dzie-





Zespół Szkół nr 35 ↑

sięć lat. [Więcej na ten temat w rozdziale 8. Architektura przełomu XX i XXI wieku]. Przeszkłony parter przy zaokrąglonym narożniku wschodnim zajmuje **restauracja Karuzela Smaku**. Oprócz dużego wyboru dań obiadowych, w tym mięsnych i rybnych oraz win, przyciąga uwagę niezwyklejnym elementem wystroju wnętrza – ogromnym naściennym zdjęciem lotniczym Bielani zrobionym przez brytyjski samolot zwiadowczy latem 1944 roku. Obok wejścia do ratusza, u zbiegu Żeromskiego i alei Zjednoczenia stoi jedna z licznych w mieście podświetlanych **\*tablic Miejskiego Systemu Informacji**. Do niedawna stele nie przyciągały uwagi przechodniów, ale od ubiegłego roku jedna ich strona jest sukcesywnie wypełniana nowymi wkładkami z dwujęzycznym opisem dziejów najbliższej okolicy i archiwalnymi fotografiami (projekt Jarosława Zielińskiego i Małgorzaty Bruss). W skrzydle od strony alei Zjednoczenia działa **\*\*Bielańska Scena Kameralna** związana z **Mazowieckim Teatrem Muzycznym im. Jana Kiepury**. W marcu 2015 roku obchodziła ona swoje piąte urodziny. Oprócz spektakli dla dorosłych i dzieci MTM organizuje tu koncerty, recitale i spotkania z mistrzami sztuki teatralnej. To jedyna tego rodzaju placówka kultury na Bielaniach!



Hajoty ↑

Przechodzimy przez ulicę Żeromskiego. Na rogu alei Zjednoczenia wyróżnia się **\*gmach Zespołu Szkół nr 35 im. Zofii Jaroszewicz „Kasi”** (Żeromskiego 22/28), siedziba Technikum Ekonomicznego nr 5 i Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 18 kształcącej przyszłych sprzedawców. Zbudowany został w latach 1955–1956 w stylu socrealizmu dla Liceum Ogólnokształcącego nr XXII. Budynek układem i elementami wystroju przypomina pałacowe (projekt Marii i Kazimierza Piechotków). Na przyulicznym ogrodzeniu z inicjatywy Ratusza od lat prezentowane są tematyczne wystawy. U zbiegu z ulicą Fontany stoi trzypiętrowy dawny **\*dom mieszkalny Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego „Bund” (nr 16/20)** z początku lat trzydziestych ubiegłego stulecia. Dalej wzdłuż Żeromskiego ciągną się socrealistyczne **bloki płomby osiedla Bielany I** przemieszane z nielicznymi przedwojennymi **kamienicami**. Skręcamy w lewo w **ulicę Hajoty**. Ta pozornie dziwaczna nazwa wywodzi się od pseudonimu zapomnianej dziś pisarki Heleny Szolc-Rogozzińskiej zmarłej w 1927 roku. Oba narożniki zabudowane są kamienicami z 1939 roku (projekt Marcelego Morawskiego i Remigiusza Ostojy-Chodkowskiego). Bardziej w głębi za-

budowa uliczki ma identyczny charakter jak w przypadku jej sąsiadek, ulic: Fontany (za Schroegera), Lisowskiej i Swarzewskiej, co wynika z założeń przyjętych przez ówczesnego właściciela terenu – Bank Gospodarstwa Krajowego. Prawą stronę zajmują tu modernistyczne dwukondygnacyjne domki szeregowe o powtarzalnych segmentach, lewą zaś wille bliźniacze, wszystkie o kubicznych formach i płaskich dachach. Elewacje są akcentowane wstęgowymi oknami frontowych klatek schodowych. **\*Domy przy ulicy Hajoty** wybudowano w latach 1935–1938, w przypadku budynków szeregowych realizując standardowy projekt dostarczony przez BGK, dziś miejscami zakłócony rozbudowami, z których tylko tę w **segmentcie nr 46** można uznać za udaną. **Segmenty nr 42 i nr 44** noszą do dziś ślady wojny – postrzelane kulami elewacje. W bardziej indywidualnie potraktowanych domach bliźniaczych zostały wykorzystane projekty różnych architektów, najczęściej Władysława Schwarzenberg-Czernego. Wszystkie te budynki otrzymały ogródki z frontu i na zapleczu. Pełno tu zieleni, w tym dorodnych drzew (ogromna topola włoska, liczne drzewa iglaste). Dochodzimy do **ulicy Schroegera** zabudowanej obustronnie podobnymi **domami szeregowymi** (większość według projektów Borysa Zinserlinga i Stanisława Marzyńskiego), dziś w większości mocno przekształconymi. Prawy narożnik zajmuje kameralna, dobrze utrzymana **\*kamieniczka** piętrowa (Hajoty 48) o efektownie boniowanych elewacjach. W prywatnym segmencie przy Schroegera 15 działa **Ośrodek Rozwoju Osobistego „Artprzychodnia”**. W programie są zajęcia plastyczne dla



Sosny przy ul. Lisowskiej ↑

Placryk na osi ul. Schroegera ↓



dzieci i dorosłych, warsztaty relaksacyjne i rozwoju osobistego oraz imprezy kulturalne. Żal zlikwidowanej tu niedawno księgarni specjalizującej się w niskonakładowych dziełach z dziedziny architektury i budownictwa oraz w bibliofilskich reprintach.

Ulicą Schroegera idziemy w lewo. W pewnym momencie arteria ta rozszerza się obustronnie, tworząc obszerny placryk, niemający jednak oddzielnej nazwy. Jest to część placu Konfederacji, który pierwotnie miał być aż tak długi, ale po wojnie został podzielony zwężeniem ulicy Schroegera na dwie części. Zerknijmy w prawo w ulicę Lisowską (zabudowa jak przy Hajoty), gdzie na posesji nr 37 rosną wspaniałe okazy **\*starych sosen**.



Nasz Dom ↑

Wzdłuż wschodniej pierzei „ryniecuku” także ciągnie się **\*szpaler wiekowych topól**, których korony gęsto porasta jemięść. Narożny dom od strony ulicy Fontany zwraca uwagę osadzoną na elewacji figurką Matki Boskiej i zagadkową inskrypcją: *Kieruj nami tak, jak kierowałaś biegiem kamienia – 15 IV–15 VII 44*. Za ulicą Fontany, po lewej stronie, wyłania się **\*\*budynek Szkoły Podstawowej nr 133** (około 1955 roku) – najbardziej luksusowo wykończony gmach szkolny na Bielanach (elewacje w całości są licowane płytami piaskowca). Na zapleczu znajdują się niedawno zmodernizowane boiska o wielobarwnej, sztucznej nawierzchni. Po prawej stronie ulicy Schroegera przy rogu al. Zjednoczenia stoi **\*\*\*Nasz Dom** – sierociniec wybudowany w latach 1927–1929 (projekt Zygmunta Tarasina). Placówkę prowadzono zgodnie z programem wychowawczym zalecanym przez doktora Janusza Korczaka, a pierwszą długoletnią jego kierowniczką (do 1944) była Maryna Falska. W 1939 i 1944 roku mieścił się tu szpital polowy, powstańczy cmentarzyk zaś zajmował nie tylko część dziedzińca, ale i ulicy Schroegera w miejscu gdzie teraz przechodzimy. Przekraczamy aleję Zjednoczenia, mijając mały pawilon z **piekarnią i cukiernią „W. Czubak”** słynącą ze znakomitych wypieków. Aleja jest zabudowana socrealistycznymi **\*domami komunalnymi osiedla Biela-**



Płatnicza 51/53 ↑

**ny I**. Wzniesione w latach 1954–1955 siłami więźniów, przez następne ćwierćwiecze straszły pozbawionymi tynków ceglany elewacjami. Pod numerem 11, od strony ul. Schroegera, działa nowa, bodaj najlepsza na Bielanach, kameralna i znakomicie urządzona restauracja Mała Forma, z wyśmienitymi daniami mięsnymi (polędwiczki, steki) i rybnymi oraz sałatkami i deserami. Młoda, wyłącznie żeńska załoga udowadnia, że wyszukana kuchnia nie musi być domeną mężczyzn! Ulicą Schroegera dochodzimy do placu Konfederacji. Okoliczną zabudowę scharakteryzowaliśmy już w opisie Trasy I (Historyczne serce Bielan). Teraz za kościołem skręcamy w lewo w ulicę Płatniczą, obchodząc kościół i mijając **przedszkole sióstr salezjanek** (plac Konfederacji 55). Prawą stronę uliczki zajmują stylowe, **\*\*bliźniacze domy** w typie dworaków, wzniesione w latach 1927–1928 dla spółdzielni zrzeszającej kadrowych pracowników zakładów amunicyjnych Pocisk. Najpiękniejsze z nich wyróżniają się kolumnowymi ganekami i trójkątnymi szczytami wystawek dachowych. Z pierwotnej liczby szesnastu segmentów bliźniaczych ocalało jedenaście, w różnym stopniu przebudowanych, czasami zaś rekonstruowanych od podstaw (nie zawsze ściśle!) podczas remontu. Przy posesji nr 51 stoi zabytkowa, przedwojenna **figura Matki Boskiej** wystawiona



przez właścicieli przyległych domów i przed niespełną dekadą odrestaurowana. Po drugiej stronie ulicy przeważają modernistyczne **domy jednorodzinne wystawione na gruntach Spółdzielni Mieszkaniowej Członków Towarzystw Ogródków Robotniczych „STOR”** z lat trzydziestych ubiegłego wieku, w większości przekształcone rozbudowami. Nowy **dom nr 48**, mimo nie najlepszego zespolecia z otoczeniem (zbyt cofnięty od ulicy), zwraca uwagę wieloczołową bryłą i artystycznym, ale przesadnym w formie, kutym ogrodzeniem. Obok stoi zachowany do niedawna w pierwotnej postaci **\*domek przy Płatniczej 46**, niegdyś najmniejszy przy tej ulicy, w 2008 roku umiejętnie rozbudowany. Należący do znanej aktorki niezwykle stylowy **\*dom na posesji nr 33/35**, z kolumnowym gankiem i fantazyjnym szczytem, sprawia wrażenie barokowego autentyku, został jednak wzniesiony na fundamentach „dworku” spółdzielni Pocisk w latach osiemdziesiątych dwudziestego wieku. Upodobania właścicielki zdradzają główki psów w zwieńczeniu elewacji, przed którą stoi miniaturowa **kapliczka**. W podziemiach znajduje się na-



Płatnicza 46 ↑

Płatnicza 33/35 ↓



strojowy, bardzo stylowy **lokal Pod Podłogą z Jadłem** (restauracja i klub), w godzinach popołudniowych serwujący tanie obiady, w sezonie letnim także w ogrodowej altanie. Na tyłach posesji stoi **drewniana chałupa mazowiecka** odtworzona z przeniesionych tu oryginalnych elementów.

Przechodzimy na drugą stronę ulicy Żeromskiego, gdzie można podzi-

Figura Matki Boskiej ↓



Kapliczka ↓





Siedziba Robotnicza ↑

wiać chyba najpiękniejszą w okolicy, zabytkową **\*\*bielańską kapliczkę** wystawioną około 1930 roku według projektu Zenona Dzierżawskiego – projektanta domów na osiedlu Zdobycz Robotnicza. Identycznie rozwiązane **\*domy szeregowe kolonii Siedziba Robotnicza**, także związane z wczesnym okresem urbanizacji Bielania (1928–1930), oglądamy na ulicy Żeromskiego, na lewo od kapliczki oraz przy końcowych odcinkach Daniłowskiego i Płatniczej. W tle kapliczki stoi wielki, socjalistyczny **blok osiedla Bielany I** (Żeromskiego 55/67). Przechodząc obok niego, oglądamy ostatni odcinek ulicy Płatniczej. Szeregowe dworki są tu identyczne z tymi w najstarszej kolonii Zdobyczy Robotniczej przy tej samej ulicy, ale zdumiewa to, że aż cztery segmenty pozostają w stanie kompletnej ruiny. Ich właściciel przepadł gdzieś bez śladu w szerokim świecie. Drugą osobliwością

Szepietowska 34 ↓



wśród niskiej zabudowy jest ośmipiętrowy **punktowiec** (nr 1/15) przy rogu **ulicy Szepietowskiej**, która poza tym jest zabudowana głównie bliźniaczymi domkami z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Za rogiem ulicy Kleczewskiej w 2015 roku ukończono budowę niezwykle oryginalnej, przyulicznej **\*\*\*willi przy Szepietowskiej 34**. Minimalistycznie zaprojektowany kubik na całej wysokości ściany frontowej i większej części ścian bocznych pokryto płytkami czarnego łupku skontrastowanego z białą tynku pozostałych segmentów elewacji.

Skręcamy w prawo w **ulicę Kleczewską**. Jej lewą (nieparzystą) stronę wypełnia modernistyczny **szeregowy dom spółdzielni Tanie Własne Domki** z pierwszej połowy lat trzydziestych ubiegłego stulecia oraz o kilka lat młodsza narożna **kamieniczka nr 25**, w której (od strony ulicy Żeromskiego) mieści się **bar wietnamski Kim Tien** oraz (w piwnicy) mała **pizzeria i cafeteria La Verona**. Przeciwną stronę Kleczewskiej wypełnia szereg zunifikowanych niewielkich **kamienic dwupiętrowych** z wstęgowymi oknami frontowych klatek schodowych (1939–1940, projekt Edwar-da Strausa). Idąc w lewo, wzdłuż ulicy Żeromskiego, przekraczamy następną jej przecznicę – ulicę Przybyszewskiego. Nieciekawo **biurowiec firmy AGB**

Domy szeregowe przy ul. Kleczewskiej ↓





**Polska** (nr 47) kryje w sobie mury przedwojennego domu pracy dla samotnych matek i ochronki dla najmłodszych dzieci Towarzystwa „Ratujmy Niemowlęta”. Nieco głębiej stoi dwupiętrowy socrealistyczny **gmach Gimnazjum nr 72 im. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego** (nr 45). Odcinek ulicy Przybyszewskiego po drugiej stronie Żeromskiego jest zabudowany **domami komunalnymi osiedla Bielany I** z lat pięćdziesiątych dwudziestego wieku, po drugiej zaś, w większości, małymi **kamienicami w układzie bliźniaczym** (lata trzydzieste). Zwracają uwagę szpalery dorodnych drzew. Przy Żeromskiego góruje nad otoczeniem ogromny **dom mieszkalny nr 77** ukończony w 2002 roku. Jego niższa, trzypiętrowa partia, nawiązuje wprawdzie do gabarytu zabudowy ulicy, ale przecinająca ten cokolwiek jedenastopiętrowa wieża świadczy o „umiejętnym” ominięciu ograniczeń budowlanych w tym względzie. Zaokrąglony narożnik wieży przypomina nieco styl okrętowy z lat trzydziestych ubiegłego stulecia.

Przy ulicy Żeromskiego 81 piętrowe skrzydło gmachu **Zespołu Szkół nr 18**, które należy do Polskiego Stowarzyszenia Informatyków, Archiwistów i Księgarzy, mieści szkolną **\*\*księgarnię im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego**. W epoce, w której każda część społeczeństwa ochoczo odżegnuje się od kultury wysokiej, jest to ostatnia już klasyczna, duża księgarnia na terenie Bielani. Z powodzeniem walczy o przetrwanie interesującym, często zmienianym *designem* wnętrza, sprzedażą używanych podręczników oraz prowadzeniem **kawiarni**, która dzięki kąciakowi zabaw jest przyjazna dla matek z małymi dziećmi. Do ze-



Tyły kamienic przy ul. Kleczewskiej ↑

społu szkół należą: **Technikum Księgarskie im. Stefana Żeromskiego** oraz **LII Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Reymonta**.

Tuż przy szkole, obok księgarni, stoi mały pawilon mieszczący **Curry House**, maleńką restaurację prowadzoną przez Hindusów, która słynie z ponoć najlepszych w Warszawie dań kuchni indyjskiej. Większą część wnętrza zajmuje kuchnia, toteż dla gości pozostał tylko wąski jak kieszka pas pomieszczenia od strony przeszklonego frontu. Ścianę w tle zdobią ustawione w niszach złożone posążki bóstw hinduistycznych i figury zwierząt.

Po drugiej stronie ulicy w niewiele większym pawilonie mieści się **piekarnia i cukiernia firmy Gromulski** założonej w 1959 roku.

Przechodzimy przez **ulicę Reymonta**, która do 1952 roku wyznaczała granicę miasta. W 2014 roku ukończono jej wieloetapową przebudowę na arterię dwupasmową, którą po kilkudziesięciu latach doprowadzono do skrzyżowania z ulicą Kasprowicza.

Wkraczamy na teren Wawrzyszewa, dawnej średniowiecznej wsi, unicestwowionej zabudową blokową w latach siedemdziesiątych. W narożnym pawilonie handlowym (Wólczyńska 3) miejsce obskurnego Coctail Baru zajął niedawno **pub Piwna Sprawa**, nie-





Bloki osiedla Wawrzyszew ↑



Kapliczka przy ul. Wólczyńskiej ↑

wątpliwie najlepszy na Bielanych, który błyskawicznie zrobił karierę dzięki wielkiemu wyborowi rzadko spotykanych rzemieślniczych piw, krajowych i zagranicznych. Oprócz tych butelkowych, w ofercie zawsze znajduje się osiem, często zmienianych marek piw z nalewaków. Zawrotnie bogata gama smaków to wprawdzie nowomodny akcent, ale tradycjonalista zawsze może liczyć na klasycznego lagera, weizena, czy stouta. Jedynym mankamentem lokalu jest skrajnie siermiężny wygląd wnętrza, który jednak zupełnie nie przeszkadza bywalcom, zazwyczaj młodym wiekiem.

Pozbawione wartości relikty dawnej zabudowy głównej arterii osiedla – **ulicy Wólczyńskiej** – przetrwały w postaci piętrowych **domków pod numerami 13/13A i 15**. Kilkadziesiąt metrów dalej widzimy zabytkową **\*\*kapliczkę klasycystyczną** w formie domku, wzniesioną w 1857 roku i opatrzoną wymownym wezwaniem: *Od głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie*. Wewnątrz, na mense ołtarzowej amatorskiej roboty znajduje się figura Chrystusa Frasobliwego. Na ścianach jest współczesna polichromia nawiązująca do symboliki chleba i wina. Wólczyńską dochodzimy do przejścia dla pieszych obok przystanków, ale z nim przejdziemy na drugą stronę, po-

Kapliczka przy hipermarkecie Leclerc ↓



dejdźmy bliżej ulicy Aspekt, aby w sąsiedztwie **hipermarketu E. Leclerc** (Aspekt 79) obejrzieć drugą wawrzyszewską **\*\*kapliczkę**, najstarszą na Bielanych i niedawno odrestaurowaną pod nadzorem konserwatorskim. W niszy ujętej drewnianymi pięknie zaciosanymi filarkami znajduje się dobrej klasy **\*figura Matki Boskiej**, zapewne z lat osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku. Poniżej widzimy zachowany oryginalny cokół z napisem: *Na podziękowanie Bogu, że nas przy życiu zachował wśród grasującej cholery w miesiącu sierpniu 1852 r.*

Była to ostatnia epidemia tej strasznej choroby, jaka nawiedziła Warszawę i zatrzymała się u wrót Wawrzyszewa. Kilkanaście metrów dalej spoczywa na trawie **\*kamień pamiątkowy** ufundowany w 1996 roku przez rodzinę Chomiczów, przedwojennych właścicieli okolicznych gruntów, i dyrekcję Leclerca. Napis upamiętnia Juliusza Chomicza, podporucznika AK poległego w powstaniu warszawskim, oraz jego matkę. Na tyłach hipermarketu, od strony ulicy Conrada, płynie w głębokim rowie **\*kanał melioracyjny** przecięty kilkoma mostkami, który niknie pod halą Leclerca! Dalszy bieg kanału odnajdziemy niebawem, zawracając i przechodząc na drugą stronę ulicy Wólczyńskiej przy ulicy Wolumen. Przy chodniku obok kwaciarni zwraca uwagę **\*krzyż z tablicą ku czci pomordowanych przez Niemców kilkudziesięciu mieszkańców Wawrzyszewa i żołnierzy AK**. Tragedia wydarzyła się trzeciego sierpnia 1944 roku i była ze strony okupanta aktem zemsty za nieudany szturm na zgrupowanie pułkownika „Żywiciela” w kolonii Siedziba Robotnicza. Nieco głębiej po prawej **\*biurowiec** zbudowany w latach dziewięćdziesiątych dla Telekomunikacji Polskiej (Wólczyńska 14) lśni od frontu ciemnymi taflami szkła ściany osłonowej, skonstruowanymi z białymi płytami okładziny bocznych elewacji. Budynek stoi na rogu ulicy Wolumen, przy której, po lewej stronie, za przeciętnymi domami **osiedla Wawrzyszew IX**, ulokowała się najładniejsze w tej okolicy, bardzo kameralne **\*osiedle Wawrzyszew VII**. Składa się z niedużych, kilkusegmentowych domów o spadzistych dachach i licowanych czerwoną cegłą ścianach szczytowych. Tuż przed czteroseg-



Domy kolonii Wawrzyszew VII ↑

mentowym domem przy Wolumen 12 odnajdujemy kolejny odcinek kanału melioracyjnego. Idziemy na lewo, wzdłuż rowu ciekłu wodnego i za wspomnianym domem skręcamy w prawo, przechodząc obok zielonego pagórka, który usypano z ziemi wybranej spod fundamentów osiedla. Nasyp sąsiaduje z kępami drzew i kilkoma stawami. Sadržawka widoczna na wprost to jeden z pary tzw. **\*\*Stawów Brustmana** wykopanych około 1820 roku podczas melioracji okolicznych terenów. Wcześniej tu właśnie znajdowała się prastara wieś Wawrzyszew, którą podczas osuszania gruntów przeniesiono na oś ulicy Wólczyńskiej. [Więcej na ten te-

Stawy Brustmana i mur wokół dawnej „zagłuszarki” ↓





Zabytkowy kościół św. Marii Magdaleny ↑

mat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Wawrzyszew]. Stawy, w latach dziewięćdziesiątych gruntownie uporządkowane i wyposażone w wodotrysk, są ulubionym miejscem wypoczynku mieszkańców okolicznych bloków, a ze względu na zarybienie cieszą się powodzeniem wśród wędkarzy. Drugi staw łączy się z pierwszym krótkim kanałem z parą mostków i jest ukryty za czworobokiem muru otaczającego dziś posesję z parterowym **pawilonem dyrekcji osiedla Wawrzyszew**. Do lat siedemdziesiątych za murem kryła się ponoć stacja zagłuszająca audycje Radia Wolna Europa, a obecnie oba stawy są zasilane wodą ze studni głębinowej funkcjonującej właśnie w tym miejscu. Należy pamiętać, że wcześniej nie było tu jeszcze bloków, a jedynie rzadko rozrzucone chałupy, natomiast stawy i teren wokół nich były całkowicie zarośnięte chaszczami, drzewami i trzcinami. **\*\*Trzeci staw**, o nieregularnym obrysie, zasilany wodą ze znanego nam już kanału, kryje się w kępie drzew po lewej stronie alejki wiodącej ku ulicy Petófięgo. W chłodnej porze roku roi się tu od dzikich kaczek. Ten zbiornik wodny jest pozostałością fosi otaczającej wyspę, na której jeszcze na początku dziewiętnastego wieku stał dwór hrabiego Podoskiego, otoczony

parkiem. Jedyny przyrodniczy relikw z tych czasów – ogromny jesion wyniosły, o obwodzie pnia pięćset czterdzieści centymetrów i wysokości szacowanej na trzydzieści sześć metrów, zakończył, niestety, żywot trafiony około 2000 roku piorunem. W pierwszej połowie dziewiętnastego stulecia okoliczne tereny należały do Instytutu Agronomicznego w Marymoncie, który prowadził tu folwark z doświadczalną hodowlą owiec.

Ulicą Petófięgo wśród brzydkich, wielkich **bloków osiedla Wawrzyszew** z epoki gierkowskiej podążamy w kierunku **\*\*\*starego kościoła parafialnego Świętej Marii Magdaleny**. Brama wejściowa w ogrodzeniu powstała w 1884 roku, jak świadczy o tym data na wrotach. W obrębie muru ogrodzenia rosną stare drzewa, z których sześć – **\*klony pospolite** – to pomniki przyrody o wysokości od osiemnastu do dwudziestu metrów i średnicy korony od czternastu do dwudziestu metrów. Pomnikiem jest także wiąz szypułkowy (obwód pnia trzysta czterdzieści centymetrów, wysokość dwadzieścia metrów, średnica korony osiemnaście na szesnaście metrów). Parafia została erygowana w 1542 roku, a sześć lat później wystawiono małą świątynię murowaną, która zachowała się jako prezbiterium i apsyda obecnego kościoła. W wieku osiemnastym dobudowano nawę, w roku 1830 kruchtę, a w 1870 zakrytą. Poszczególne fazy budowy są obecnie doskonale czytelne, dzięki różnicom stylowym, od renesansu, poprzez barok do późnego klasycyzmu. Przed wejściem do kruchtę, w jej prawym boku, widnieje **\*tablica pamiątkowa żołnierzy Zgrupowania AK „Kampinos”**, poległych w powstaniu



warszawskim. Dwie kolejne **\*tablice poświęcone żołnierzom września** znajdują się wewnątrz kruchty. Tam są też liczne **\*\*epitafia**, najstarsze, na wprost, w empirowej obudowie, upamiętnia małżeństwo Leszczyńskich, dziedziców Powązek, i pochodzi z 1827 roku. Wnętrze nawy i prezbiterium jest typowe dla wiejskiego kościółka. Najstarszymi zabytkami są tu **\*\*chrzcielnica** z szesnastego wieku i skromny, barokowy **\*\*ołtarz główny** z osiemnastego stulecia. Świątynia pełni dziś funkcję kaplicy pogrzebowej. Wychodząc na zewnątrz, obejdzmy kościół naokoło od prawej strony. W murze ogrodzenia widoczna jest dwuarkadowa dzwonniczka z 1826 roku, a nieco dalej klasycystyczny **\*\*budynek plebanii** (Wólczyńska 64) z tego samego roku, o naczółkowym dachu i boniowanych krawędziach elewacji. Warto wejść troszkę głębiej, aż po kończący posesję nowy budynek, skąd mamy wspaniałą **\*widok** na plebanię oraz stary i **\*nowy kościół Świętej Marii Magdaleny** stojący przy ulicy Czechowa. Budowla swą skalą nadmiernie przytłacza zabytkową świątynię, jej zewnętrzne formy są zbyt niezdecydowane, ni to „gotyckie”, ni nowoczesne, a w widoku bocznym przypomina wielki okręt, którego masztem jest wysoki krzyż w zwieńczeniu fasady. W równie mało ciekawym, choć luksusowo wykończonym wnętrzu wyróżnia się niezłym poziomem artystycznym mozaikowa kompozycja **\*\*ołtarza głównego** w formie monumentalnych naściennych płyt z kompozycjami figuralnymi.

Wychodząc z kościoła, zwróćmy jeszcze uwagę na położone po lewej stronie **\*osiedle Wawrzyszew VIII** przy ulicy Czechowa. Killkupiętrowe



Wnętrze nowego kościoła ↑

budynki z pierwszych lat naszego stulecia wyróżniają się zastosowaniem ciemnobrunatnych paneli dachowych oraz utrzymaną w nieco jaśniejszym odcieniu okładziną klinkierową obejmującą kominy, fryzy w zwieńczeniu elewacji, cokoły, szyby wentylacyjne i elementy ogrodzeń. Okładziny te interesująco kontrastują z białą ścian. Bliżej Wólczyńskiej, między licznymi budynkami z kwiatami, wieńcami i zniczami, dość nieoczekiwanie kryje się przeszklony pawilonik z **cukiernią Bajka**.

Przechodzimy na drugą stronę Wólczyńskiej i przez bramę wkraczamy na teren **\*\*Cmentarza Wawrzyszewskiego**. Założony w 1830 roku, po przeniesieniu wsi na nowe miejsce, pierwotnie zajmował jedynie mały pagórek, położony dziś głęboko na prawo od głównej alei. Paskudny mur zastąpił w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku niezwykle, na połę ażurowe ogrodzenie z betonu, zaprojektowane w latach 1942–1943 przez słynnego, pochowanego na tej nekropolii architekta Macieja Nowickiego. Cmentarz porośnięty jest wieloma



Nagrobek Michała Oczapowskiego ↑

Grobowiec Walentyny Trószyńskiej ↓



Kwata księży marianów ↓



pięknymi **starymi drzewami**. Aby obejrzeć najbardziej wiekowe mogiły, trzeba zwiedzić kwatery po prawej stronie alei głównej (kwatery 4A, 4B, 4C oraz 6A i 6B). Za najwcześniejszą spośród zachowanych uchodzi **\*płyta** kryjąca prochy sztabkapitana Konstantego Brzozowskiego z 2. pułku saperów (kwatery 4B). W wielu opracowaniach jako data jego śmierci podawany jest rok 1830, w rzeczywistości jednak był to rok 1860. Przy wschodnim skraju kwatery 6B odnajdziemy grupę rzeczywiście najstarszych zachowanych **\*\*nagrobków**: Aleksandry z Grewińskich Stubielewiczowej (1777–1850) i Michaliny ze Stubielewiczów Oczapowskiej (1798–1867). Tuż obok stoi pomnik grobowy z inskrypcjami członków rodziny Oczapowskich, w tym najszlachetniejszego jej przedstawiciela – Michała Oczapowskiego (1788–1854), dyrektora Instytutu Agronomicznego w Marymoncie. Na cmentarzu pochowano także kilku dziedziców okolicznych dóbr, ale ich mogiły nie przetrwały do naszych czasów, z wyjątkiem jednej: **\*\*grobowca Walentyny Kamilli z Adamczewskich Trószyńskiej** (1835–1864 – kwatery 6A od strony 6B). Poza wymienionymi, tylko kilkanaście kamiennych nagrobków datuje się na koniec dziewiętnastego i początek dwudziestego wieku. Niektóre są na niezłym poziomie artystycznym, ale to wyjątek na tle skromniejszych, często ziemnych mogił wawrzyszewskich wieśniaków. Obok grobowca Trószyńskiej resztki anonimowego (najstarszego na cmentarzu?) nagrobka opatrzone są datą „1845”. W ich sąsiedztwie dwie obszerne kwatery zajmują **mogiły sióstr Zgromadzenia Najświętszego Imienia Jezus** z klasztoru przy



Pagórek wewnątrz kolonii osiedla Chomiczówka ↑

ulicy Smoleńskiego. Po lewej stronie alei głównej w kwaterze 5A jednolite stele z czerwonego piaskowca znaczą **\*kwaterę księży marianów**, założoną w 1916 roku. Po 1945 roku na cmentarzu pochowano kilka powszechnie znanych osób. Identyczne okoliczności tragicznej śmierci (katastrofa lotnicza) i magia dat połączyły losy wspomnianego już Macieja Nowickiego (1910–1950), jednego z największych architektów polskich dwudziestego wieku i piosenkarki Anny Jantar (1950–1980). Przytłaczają liczebnością nagrobki z drugiej połowy ubiegłego stulecia, które należą w ogromnej większości do, nazwijmy to oględnie, kultury cementowo-lastykowej. Pewna liczba nowszych nagrobków została wykonana z luksusowego, barwnego kamienia, najczęściej bez pretensji do aryzmu, w ostatnich latach jednak pojawiło się kilkanaście bardziej interesujących kreacji. Posuwając się wzdłuż głównej alei, na wprost bramy, odnajdujemy niektó-

re z nich, jak na przykład grobowiec z czarnego kamienia o formach empirowego sarkofagu. Przy końcu alei, na lewo, widzimy zaakcentowane wysokim obeliskiem **\*\*kwaterę 30. Pułku Strzelców Kaniowskich** – pięciuset żołnierzy poległych w obronie Placówki we wrześniu 1939 roku. Ostatnio przebudowano obelisk, dodając do listy poległych ponad setkę żołnierzy różnych innych oddziałów Armii „Pomorze” i Armii „Poznań”. Wokół rozlokowano także kwatery żołnierzy podziemia poległych w latach okupacji i powstania oraz ofiary represji z owych lat. Udajemy się w kierunku pobliskiego wyjścia południowego, którym przechodzimy na tyły cmentarza przy **ulicy Kwitnącej**. Przecinamy ładnie zadrzewiony **zieleniec** między ulicą Nerudy a Kwitnącą. Ta ostatnia jest starą drogą łączącą Wawrzyszew z kolonią Nowy Wawrzyszew, późniejszą Chomiczówką. W sąsiedztwie cmentarza widzimy po jej obu stronach zachowany fragment **\*szpaleru**





Kwitnąca 3 ↑

**starych drzew** o poprzycinanych konarach. Przy skrzyżowaniu z Conrada przechodzimy przez tę drugą ulicę i zagłębiamy się na tyły stojących tu bloków, które w typowy dla całego osiedla sposób w każdej z kolonii tworzą wieniec wokół wewnętrznego zieleńca. Przed naszymi oczami rozciąga się właśnie taki wielki zadbany **\*teren zielony** z centralnie położonym pagórkem, placami zabaw, boiskami i meblami parkowymi, wykonanymi na podstawie przeznaczonego specjalnie dla tego osiedla projektu. Zwracając uwagę małe domki ustawione na niewysokich nasypach, mieszczące

Maszewska 8 ↓



osiedlowe sklepiki i firmy usługowe. Podobnie rozwiązano wnętrza kolonii na całym osiedlu. Oprawę dla zieleńca stanowią rozrzucone w sporych odstępach kępy starych drzew. Otaaczając to założenie **wysokie bloki mieszkalne**, dwunasto- i siedemnastokondygnacyjne, są odnowione i pomalowane na soczyste kolory. Przecinając zieleńiec, posuwamy się w lewo, aby znów wyjść na ulicę Kwitnącą. Tu krajobraz się zmienia, albowiem parterowe **stare domki** **\*Chomiczówki** (nr 3B i 3) kontrastują z wyrastającymi w pobliżu nowymi, komfortowymi domami spółdzielczymi. Dwa największe z nich widzimy w głębi po prawej – **\*dwunastokondygnacyjne domy** usytuowane między Kwitnącą a Maszewską (nr 29), o wyoblonych i aerodynamicznie zawiniętych segmentach elewacji oraz okrętowych kolistych okienkach przy jednej z krawędzi. Dochodząc do zbiegu z ulicą Księżycową, zauważamy dwa **\*domy spółdzielni Kwadrat** (Księżycowa 56 i 58, projekt Bogdana Kulczyńskiego) o bardziej kanciastych bryłach i licznych balkonach. Przy **ulicy Maszewskiej**,

Zółwia 14 ↓





Slonecznikowa 2 ↑

zamieszkaną niegdyś przez Żydów, zachowały się **\*relikty starej zabudowy**, drewnianej (nr 8) i murowanej (11, 12 i 13), typowej dla przedwojennej Chomiczówki. [Więcej na ten temat w rozdziale 6. Historyczne założenia przestrzenne, wsie, osady i osiedla – Chomiczówka]. Jednak i tu szybkim krokiem wkracza nowe w postaci wielopiętrowego **apartamentowca Neo Sky** z 2015 roku, zaprojektowanego przez biuro CK Architekti (Rodziny Połanieckich 33).

Skręcamy w prawo w ulicę Rodziny Połanieckich i dochodzimy do **ulicy Bogusławskiego**, przy której wyrosło kilka najeżonych wysokościami osiedli. Widoczne na lewo od skrzyżowania **Osiedle Rodziny Połanieckich** otrzymało numerację ulicy Maszewskiej (nr 19–21 i 31–37), która jednak kończy się zaraz za skrzyżowaniem z ulicą o nazwie tożsamej z mianem kolonii mieszkaniowej. Wybudowana w latach 1996–2006, składa się z sześciu budynków, z których cztery to dwunastokondygnacyjne punktowce, dwa pozostałe zaś to bloki niskie, ale bardzo wydłużone i łukowo wygię-

te. W każdym domu działa oddzielna wspólnota mieszkaniowa, co przejawia się dużą aktywnością mieszkańców zarówno na polu samorządowym, jak i kultury. Głębiej – w ciągu ulicy Bogusławskiego – powstało najnowsze **osiedle Przylądek Bielany** (nr 19–21, róg ulicy Conrada) z trzema punktowcami o szesnastu kondygnacjach i jednym blokiem o połowę niższym. Jego budowa trwała w latach 2006–2009.

Zawróćmy ulicą Bogusławskiego do Kwitnącej i po jej przekroczeniu wejdźmy w ulicę Głowackiego, która doprowadzi nas do **ulicy Żółwiej**. Idąc nią, znajdujemy się na granicy dwóch światów, między współczesną (bloki) a dawną Chomiczówką (domki i sady). Po stronie parzystej (lewej) dopiero w latach 2012–2013 wyrosły trzy budynki mieszkalne osiedla postawione przez białostocką spółkę Telka (Żółwia 20) i WSM Chomiczówka (Żółwia 14, 18). Wyróżnia się trzypiętrowy, długi **\*dom przy Żółwiej 14** dosłownie najeżony wielkimi balkonami. Po prawej stronie od Żółwiej odchodzą gęsto rozmieszczone, ale bardzo krótkie przecznice, sięgają-



Brązownicza 1A ↑



Żółwia 11A ↑

ce tylko do równoległej ulicy Księżycowej. Dominuje tu bujna zieleń, a wśród niej widać nieliczne relikty starej zabudowy, czasem mające już postać ruiny. Spoglądając w **uliczkę Słonecznikową**, dostrzegamy **\*miniaturową oficynkę** (nr 2), której narożnik zwieńczono, jak kamienicę, kuriozalnym hełmem blaszanym. Kil-

kanaście metrów za skrzyżowaniem z ulicą Sieciechowską zachował się przy Żółwiej piękny **\*drewniany domek** (nr 11A) o czterookiennym froncie. Za ulicą Mistrzowską, naprzeciw bloków, ciągnie się już tylko sad sięgający do zapomnianego, odizolowanego od reszty odcinka ulicy Aspekt. Za tą przecznicą w 2008 roku miejsce zli-



Bloki przy ul. Brązowniczej ↑





Kościół MB Wspomożycielki Wiernych ↑

kwidowanych ogródków działkowych zajął długi **\*dom kolonii SBM Chomiczówka** (Brązownicza 1A), pierwszy przyczółek nowego budownictwa po południowej stronie Żółtwej. Rok później wyrósł obok niego mniejszy **\*dom mieszkalny** (Brązownicza 1B) o zdecydowanie ciekawszej bryle. Oba budynki obsadzono na dachach zielenią. Naprzeciw zwraca uwagę **\*kolonia bloków SBM Chomiczówka**, znacznie starszych od omówionych, wielopiętrowych, ustawionych pierścieniowo wokół zieleńca i placu zabaw. Na estetycznie odnowionych elewacjach ostro rysują się pomarańczowe płyty balustrad balkonowych. Skracamy w lewo, w ulicę Brązowniczą, a następnie kierujemy się ku **\*kościółowi Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych** (Conrada 7). Potężna bryła świątyni zwieńczona jest wielospadowym, harmonijkowym dachem, pokrytym zupełnie nieodpowiednio czerwonymi panelami. Całość, naśladująca nieco kościół Świętego Zygmunta z placu Konfederacji, jest zdecydowanie nieciekawa, ale trzeba wziąć pod uwagę fakt, że projekt powstał jeszcze w la-

tach stanu wojennego, a mozolnie prowadzona budowa trwała od 1985 do 2003 roku. Z zewnątrz, na ścianie wschodniej znajduje się nieco osobliwy **\*relief**, którego podstawę stanowi olbrzymi „głaz” z przedstawieniami węża skradającego się do gniazda bronionego przez gołębicę. Na głazie wyrasta krzyż z rozpiętym Chrystusem, opleciony winną latoroślą. Na tyłach kościoła z głazów i otoczek zbudowano **\*grocie z figurą Matki Boskiej**, otoczoną niewielkimi sadzawkami. Wewnątrz świątyni widać ceglane filary i kasetonowy strop betonowy. W gęsto rozmieszczonych szczelinowych oknach są bardzo oryginalne witraże z zaskakującymi w tym miejscu motywami odznak PTTK i chronionych, krajowych roślin, ale także symboliką związaną z powstaniem warszawskim. Zostały ufundowane w 2004 roku.

Kończąc zwiedzanie tej zielonej części Bielani, udajemy się na pętlę autobusową położoną przy ulicy Conrada, między Brązowniczą a Mistrzowską (linie „116”, „121”, „167” i „180”), albo na przystanek po drugiej stronie tej arterii (linie „114” i „409”).





# Literatura i indeksy

---

---

## Wybrana literatura

(nie obejmuje druków ulotnych i artykułów prasowych)

- Baum Tadeusz, [red.], *Las Bielański w Warszawie*, Warszawa 1982.
- Betcikowski Jan, Łacyształ Aleksander, *Z dziejów i z doświadczeń 1-szej Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zdobycz Robotnicza”*, Warszawa 1927-1928.
- Brykowska Maria, *Kościół Kamedułów na Bielanych*, Warszawa 1982.
- Budrewicz Olgierd, *Bedeker warszawski*, Warszawa 1966.
- Cieplowski Stanisław, *Napisy pamiątkowe w Warszawie, XVIII-XX w.*, Warszawa 1987.
- Drozdowski Marian M., *Warszawa w l. 1914-1939*, Warszawa 1990.
- Dunin-Wąsowicz Krzysztof, *Na Żoliborzu 1939-1945*, Warszawa 1984.
- *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994.
- Erlicki Feliks, *Rys historyczny instytucji rolniczo-leśnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1877.
- Gajl Kazimierz, Kobendz Roman, *Bielany pod Warszawą i konieczność ich ochrony*, Warszawa 1932.
- Jabłoński Tadeusz, *Północny szlak Warszawy*, Warszawa 1959.
- Janocha Michał, ks., *Kamedulskie Bielany*. Seria: „Zeszyty Bielańskie”, nr 1, Warszawa 2004.
- Jasiński Grzegorz, *Żoliborz 1944*, Warszawa 2008.
- Karwacki Władysław L., *Zabawy na Bielanych*, Warszawa 1978.
- Kasprzycki Jerzy, *Korzenie miasta*, t. V, *Żoliborz i Wola*, Warszawa 1999.
- Kormanowa Żanna, *Żoliborz. Wczoraj, dziś i jutro*, Warszawa 1970.



- Lachowiecki Leszek, *Huta Warszawa. Miasto, społeczność, kultura*, Warszawa 2014.
- Laczysław Aleksander, „*Zdobycz Robotnicza*”, Kraków 1929.
- Leśniakowska Marta, *Architektura w Warszawie 1989-2002*, Warszawa 2003.
- Luniak Maciej [red.], *Przyroda Bielania warszawskich*, Warszawa 2010.
- *Miasto-Ogród Młociny*, Warszawa 1914.
- Móravski Karol, Głębocki Wiesław, *Warszawa, przewodnik turystyczny*, Warszawa 1982.
- Móravski Karol, Oktabiński Krzysztof, Świerczek Lidia, *Żoliborz-Bielany, Warszawskie Termopile 1944 r.*, Warszawa 1999.
- *Od Agrykoli do Żywnego – mały słownik patronów ulic Warszawy*, Warszawa 1968.
- Pagan Ewa, *Ojciec Wergiliusz...*, Warszawa 2001.
- Pawłowski Tomasz, Zieliński Jarosław, *Żoliborz – przewodnik historyczny*, Warszawa 2008.
- Popek Przemysław, *Sport na Bielanach dawniej i dziś*, Warszawa 2014.
- *Przewodnik po Bielanach pod Warszawą*, Warszawa 1919.
- Rozbicka Małgorzata, *Małe mieszkanie z ogrodem w tle*, Warszawa 2007.
- *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielania i Powązek w latach 1934-1938*, Warszawa 1938.
- Różycki Feliks, Kobendza Roman, Paszkowski Tadeusz, *Bielany pod Warszawą. Przewodnik dla wycieczek geograficzno-przyrodniczych*, Lwów–Warszawa 1934.
- Skatkowski Adam, *Z dziejów insurekcji 1794 r.*, Warszawa 1926.
- *Spółdzielczość mieszkaniowa w Polsce*, t. 2, Warszawa 1938.
- Strzemski Michał, *Instytut Agronomiczny w Marymoncie*, Puławy 1980.
- Szadurski Karol, „*Solidarność*”. *XXV lat powstania*. Seria: „Zeszyty Bielańskie”, nr 2, Warszawa 2005.
- Szuliński Jan i Margerita, Zieliński Jarosław: *Studium typologii zabudowy oraz posesji na terenie strefy ochrony konserwatorskiej „Stare Bielany”*, Warszawa 2001.
- Śleboda Tomasz, *Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie. Architektura największego założenia sportowego międzywojennej Polski*, [w:] Malinowski Jerzy [red.], *Studia z architektury nowoczesnej*, Toruń 2000.
- Trela Krystyna, *Zgromadzenie sióstr Najświętszego Imienia Jezus w latach 1887-1946*, Warszawa 1992.
- Wyszacki Leszek, *Warszawa zbrojna, 1794-1918, 1939-1945*, Warszawa 1979.
- Wyszacki Leszek, Grzybowski Edmund [red.], *Żoliborz*, Warszawa 1970.
- Zarębska Teresa: *Uwarunkowania rozwoju przestrzennego gminy*, w: Romiszewski Andrzej, *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Warszawa-Bielany*, Warszawa 1997.
- Ziajkowska Ewa Maria, *Wystawa „Tani Dom Własny” na Polach Bielańskich w Warszawie w 1932 r. na tle nurtów architektonicznych i urbanistycznych epoki*. Praca magisterska przy Katedrze Historii Sztuki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2002.
- Zieliński Jarosław [red.], *Bielany. Przewodnik historyczno-sentymentalny*, Warszawa 2003.
- Zieliński Jarosław, *Przedwojenne Bielany. Najpiękniejsze fotografie*, Warszawa 2010.

# Indeks osobowy

- A**braham Roman, gen. 96  
Adamkiewicz Ryszard 143  
Adrianowicze 62, 84  
Aleksander I (Romanow) 48  
Alter Wiktor 63, 64  
Alter, gen. 92  
Andersen Jan Christian 313  
Andriolli Michał Elviro 48  
Andrzejczak Władysław, „Antek” 112, 259  
Andrzejewski Jan Kajus, „Jan”, kpt. 114  
Aniolowa Maria 12  
Anna Jagiellonka 313  
Arct Bohdan 193  
Arndt, hauptmann 129  
Augulewicz Władysław 104  
August II Mocny 47  
August III 47, 212, 268  
Ausilly A. 230
- B**acki Ewaryst 307  
Bagińscy 83  
Bajan Jerzy 313  
Bałcerzak Edward, „Wąsacz” 112  
Bałcerzak Elżbieta 9, 207  
Bałcerzak Józef, „Łysy” 313  
Balzak Honoriusz 314  
Banasiak Józef 83, 99  
Banasiakowie 90, 151  
Baniewicz Tadeusz 78  
Barkas Julian, „Sawicz”, por. 114  
Bartel 221  
Bartelak Hanna 339  
Bartelakowie 339  
Bartold W. 75  
Bartosik Jerzy, „Twardy”, por. 125  
Bartoszewski Władysław 118  
Baszanowski Waldemar 345  
Bauer Karol 54, 231  
Baumiller Jerzy 141  
Bek Edward 60  
Bełcikowski Jan 56, 248, 419  
Berekson 230  
Berent Waclaw 314  
Bereza 151  
Betlemiszowie 106  
Bibińscy 353  
Bielajew Borys 82, 333  
Bielanek 84, 99  
Bielenin Wojciech 291  
Blunk Ludwik 55, 209  
Błoński Czesław, ppor. 92  
Bochenek Aleksandra 94  
Bochenek Józef 88, 237  
Bochenek Julia 88, 94, 95  
Bochenek Ryszard 94  
Bochenek Zygmunt 94  
Bochenkowie 12, 87, 95, 237  
Boczus Stanisław 134  
Bodener G. 42  
Bodnarowie 130  
Bodnarówna Hanna 132  
Bogdański, piekarz 219  
Bogdański Antoni 221  
Bogustawski Wojciech 314  
Bohdziewicz Antoni 314  
Bohomolec Franciszek 314  
Bona (Sforza) 211, 313  
Boniek Zbigniew 345  
Borman 230  
Bozdawko Jan 344  
Brandel Konrad 17, 49, 53, 188, 191  
Bratkowski Stefan 205  
Braun 85  
Brodowski Józef 47  
Broniewski Władysław 314  
Bruss Małgorzata 12, 157, 402  
Brühl Alojzy Fryderyk 162, 163, 212, 213, 214, 268, 371  
Brühl Henryk 212, 268  
Brzeziński 67  
Brzeziński Jan Kazimierz 262–263, 307  
Brzozowski Konstanty, sztabskpt. 412  
Bucholzowie 98  
Bułhak Jan 12  
Bursze Teodor 344  
Bykowscy-Jaksa 110
- C**esarski Jan 110  
Chelmińska Janina 105, 110  
Chelmoński Adam 66–67  
Chmiel Maciej 211  
Chodakowski Adolf 337  
Chodkowski Witold, kpt. 91  
Chodkowski-Ostoja Remigiusz 402  
Chojdyński Antoni 12, 104, 121, 128, 131  
Choldzyński Andrzej 278  
Chomicz Bolesław 180, 181, 314  
Chomicz Jan 180  
Chomicz Józef 180  
Chomicz Julia 12, 180, 310, 409  
Chomicz Juliusz, ppor. 310, 409  
Chomicz Kalikst 180  
Chomicz Leonard 180  
Chomicz Paulin 180  
Chomiczowie 180, 186, 245  
Chrusciel Antoni, „Monter”, plk. 120  
Chruzik 83  
Chwałibóg Krzysztof 293  
Chyliński Bogustaw 147  
Ciepliński Jan 66  
Conrad Joseph (Korzeniowski Józef Konrad) 314  
Consonni 339  
Cranach Lucas 262  
Cybulski 151  
Cyrankiewicz Józef 102  
Cywiński 58  
Czajkowsky, Maria i Ryszard 12  
Czaki Tytus 67  
Czarnecki Stefan, hetm. 43  
Czartoryska z Flemmingów Izabela 42, 164  
Czech Bronisław 345  
Czechow Antoni 315  
Czechowicz Szymon 262, 265, 366  
Czerny Stanisław 344  
Czerny Władysław, „Olszyna”, ppor. 119  
Czerny-Schwarzenberg Władysław 403  
Czerwińska 238  
Czerwiński Józef Napoleon 337  
Czubalski, prof. 122  
Czyżewski, dr 119
- d'**Aviano Marco, bt. 262  
Dahlberg Eric 230  
Danilowski Gustaw 315  
Dante Alighieri 315  
Dąbkowski Edmund 94  
Dąbrowska Maria 315  
Dąbrowski Jan Henryk, gen. 43, 44, 45  
Dąbrowski L. 72  
de Poths 214, 216  
de Poths Jerzy Fryderyk 214  
del Prete Mattia 283  
Dembowski Józef 231  
Detko Stanisław 201–202  
Deubel Stefan 146  
Dietrychowa 102  
Dobek Henryk, „Olsza”, ppor. 119  
Dobrzyńska 85  
Dobrzyńska Jadwiga 253  
Dominikowie 63  
Downarowicz Stefan 344  
Drecki 58  
Drzewiczewska Halina 147  
Dudek 86, 179, 180  
Duracz Teodor 315  
Duszek Adolf 13, 21, 22, 26, 27, 72, 125, 130, 137, 141, 187, 196, 261  
Dworakowska Hanna 131

Dziekoński Józef Pius 260  
Dzieniakowski, inż. 100  
Dzierżawski Janusz 248, 329  
Dzierżawski Zenon 250, 272, 275, 405  
Dzwonkiewiczowie 219, 376

**E**ngel Jerzy 142  
Erlich Henryk 63  
Esterhaze, baronowa 151

**F**ajans Andrzej 301  
Falska Maryna 89, 104, 110, 122,  
128, 404  
Fiedler K. O. 231  
Firkowski Paweł 150  
Fontana Jakub 315  
Fouchet 47, 172  
Franz, książę Reichstadt zob.  
Napoleon II Bonaparte  
Frej Henryk 149  
Fryderyk August 48  
Fryderyk Wilhelm II 45  
Fuchs 67  
Fukierowie 315

**G**able, mjr 185  
Gajcy Tadeusz 316  
Galanter Abram 238  
Galas Stanisław 225, 226  
Galasowa Florentyna 226  
Galasowie 224, 225  
Gall Anonim 316  
Garliński 240  
Garnier Tony 56  
Gąsiorowski Wacław 82, 122  
Gens (?) 219, 376  
Gerszenkorn Hana 237  
Gesner J. 92, 93, 226, 227, 228, 387  
Gesnerowa E. 227  
Gładys Beata 184  
Gładzewska-Woźniak Grażyna 352  
Głosik Jerzy 12, 35, 71, 84, 101, 110,  
128, 129, 131, 132, 135, 137, 226  
Głosik Stanisław 67, 137  
Głosikowie 67  
Głowacki Bartosz 316  
Głowacki Zdzisław 344  
Gniazdowski, rzeźnik 237  
Goebel Konstanty 208  
Goldoni Carlo 316  
Gołędzinowski Jan 60  
Gołębiowie, rodzina 247  
Gołębiowska 101  
Gołębiowski Łukasz 48, 230, 231  
Gombrowicz Witold 316  
Gonzaga Maria Ludwika 316  
Górecka, dozorczyni 156, 157  
Górka Marek 301  
Górski Józef, plk 44

Grabowska Marta 12, 234, 238  
Grochowiak Stanisław 316  
Grodecki Kazimierz 316  
Grodziczcy 222  
Grodzicki Antoni 216  
Grodzicki Stefan 216  
Grosse Michał 232, 238  
Grunwald Zdzisław, „Zych”, ppor. 125  
Grünberg Josek 237  
Gryc Mikołaj, zw. Kolą 87  
Grzechocińscy, Franciszka i Kazimierz  
94  
Grzechocińska Franciszka 95  
Grzechociński Antoni 94  
Grzechociński Jerzy 94  
Grzybowska Janina 134  
Gumińska Anna 12, 93, 227  
Gutowscy 247  
Gutt Romuald 240, 242, 344

**H**acki Stefan, opat oliw. 267  
Halfter Piotr 103  
Haller Józef, gen. 267, 307  
Hamankiewicz Tadeusz, pchor. 111  
Handke Kwiryna 323  
Hankiewiczowie, Franciszka i Jan 218  
Hankiewiczowie, Genowefa i Stanisław  
218  
Hempel Stanisław 344  
Henneberg Wilhelm 69, 354  
Henryk Walezy 313  
Herbert Zbigniew 317  
Herod Franciszek 85  
Htasko Marek 317  
Hoffman 84  
Hofsess 237  
Hofsessowa 237  
Hofsessowie 237  
Holewiński Józef 67, 192  
Horacy (Quintus Horatius Flaccus) 317  
Horoch Mieczysław, „Jodła”,  
sierż. pchor. 115, 116  
Horodyński Zbigniew, „Fredro”,  
sierż. pchor. 115, 116  
Howard Ebenezer 56, 217, 248

**I**natowicz-Lubiański Adolf 348  
Iwańscy 102  
Izdębscy 131

**J**abłońska, dr 82  
Jadwiga Andegawerska 317  
Jakłowa, nauczycielka 101  
Jakubowska Maryla 90, 131  
Jakubowska-Mancewicz Maria 12, 63,  
82, 89, 91, 110, 119, 121, 122, 131  
Jakubowski Antoni 90, 131  
Jakubowski Michał 131  
Jamrozińska 84

Jan Kazimierz 262, 264, 267, 307,  
316, 322, 366, 367  
Jan Paweł II 320, 361, 395, 383  
Janczewscy 329  
Janczewski Bolesław 82  
Janeczka, kucharka 104  
Janek, ordynans 132  
Janiczek Jan 110  
Jankowski Józef 55, 240, 242  
Jankowski, piekarz 219  
Jantar Anna (właśc. Kukulska Anna)  
413  
Jaruzelski Wojciech 193  
Jarzębowski Józef, ks. 103  
Jarzębski Adam 39  
Jasnorzewska-Pawlikowska Maria 317  
Jastrzębski 58  
Jaworscy 218  
Jaworski Andrzej 205  
Jaworski Bogustaw 218  
Jaworski Michał 283, 301  
Jaworski Seweryn 204  
Jerlicz Janusz 199  
Jerozolimska 237  
Jesiołowski Jerzy, „Traktor”, por.  
116, 117  
Jeziorańscy 219, 375  
Jędrzejczak Otylia 142  
Jędrzejewski 240  
Joachimczak Hanna 120  
Jurek Bogdan 97

**K**ac (Katz) J. 348  
Kaczorek Janusz 305, 341, 379  
Kadziński Roman 103  
Kajszczak Marian, kpt. 12, 229  
Kakowski Aleksander, abp 190  
Kamińska-Trzczińska Zofia 263  
Kamiński Bronisław, mjr 91, 92, 93,  
227, 387  
Kamiński Mieczysław Bronisław,  
SS-Brigadeführer 124  
Kario Leonard 344, 348  
Karny Alfons 308, 345, 346  
Karol I, książę Mantui 316  
Karscy 102, 109  
Kasprowicz Jan 317  
Kasprzak 234  
Kasprzycki Jerzy 66, 67, 85, 236, 243,  
246, 419  
Keller Emil 54, 75, 209, 210, 236, 353  
Kędzierska Ludmiła 134  
Kędziński 84  
Kierzkowski Konstanty, „Giedroyć”,  
por. 113  
Klajnert Leszek 196, 282, 365  
Kleczyńska 90  
Klenczon Krzysztof 318, 395  
Klim Eugeniusz 248



- Knorr, bracia 220, 221, 381  
 Knöbel Jan Fryderyk 268, 371  
 Kobyleccy 83  
 Kobyleccy, Jadwiga i Józef 110  
 Kobyleccy, Mieczysław i Wiesław 110  
 Kobylecka Halina 12, 236, 239  
 Kobylecki Wiesław 12, 120  
 Kobyliński Józef 107, 333  
 Kobyliński Lech, „Konrad”, kpt. 126  
 Kocerka Teodor 142  
 Koch 230  
 Kochanowski Jan 318  
 Kocimski K. 241  
 Kodelska A. 73  
 Koehler Leopold 139, 368  
 Koladowie 183  
 Koleżak Władysław 40, 190  
 Kotalczkowska Elżbieta 66  
 Kotalakowska Anna 12, 60, 70, 73, 80, 83, 97, 98, 99, 100, 103.104, 106, 108, 109  
 Kolodziejska Krystyna  
 Komorowska-Trajtler Bogusława 297  
 Konarski Wiktor, „Victor”, ppłk. 123  
 Konecki Tadeusz 137  
 Korabowie 120, 237  
 Korczak Janusz 72, 404  
 Korngold Lucjan 240  
 Kosmaczewski J. 60  
 Kossak Juliusz 317  
 Kossak Wojciech 317  
 Kostrzewa Zdzisław 278, 326  
 Kostrzewska 99  
 Kostrzewska Barbara 66  
 Kościelscy 238  
 Kościuszko Tadeusz, gen. 44  
 Kotarska Małgorzata 281, 292  
 Kotas Zbigniew, „Jur”, hcm. 103  
 Kotliński 86  
 Kotowski Alfons, „Okoń”, mjr 123  
 Kotwica Janusz 287  
 Kowalska 83  
 Kowalska Maryla 122  
 Kowalski 95  
 Kowalski Zbigniew 311  
 Koza, gajowy 97  
 Kozakiewicz Piotr 50  
 Koziczynscy 130  
 Kozieronek 86, 180  
 Koźmian Kajetan 188  
 Kraszewski Zbigniew Józef, bp 205, 226, 227, 228, 386  
 Krauzowicz Bogusław 94  
 Krauzowicz Henryka 94  
 Krawczyński 237  
 Krawiec 102  
 Kretschmann 98  
 Kropielnicka Stefania 389  
 Kropiwnicki A. 75, 234  
 Krug 230  
 Krupowicz Witold 308, 331  
 Krzyczkowski Józef, „Szymon”, kpt. 118, 120  
 Krzyżakowa Krystyna 146  
 Kubalski 88  
 Kuczyński Karol 344  
 Kulczyński Bogdan 293, 296, 338, 414  
 Kulej Jerzy 345  
 Kunicka 98  
 Kurecki 67  
 Kurnatowski Zygmunt, „Łodzia”, kpr. pchor. 116  
 Kuroń Jacek 204, 205, 339  
 Kuryłowicz A. 63  
 Kuryłowicz Stefan 280, 284, 355, 361  
 Kurzyna K. 55, 209  
 Kusociński Janusz 309, 345, 347, 348  
 Kuś Stanisław 254, 257, 347  
 Kutrzeba Tadeusz, gen. 96  
 Kuźnicow-Wejner J. K. 222, 375  
 Kwiatkowsy 12, 18, 381, 382  
 Kwiatkowska Weronika 218, 219  
 Kwiatkowski Eugeniusz 197  
 Kwiatkowski Janusz 110  
 Lachert Bohdan 240  
 Lachert Krzysztof 149  
 Lachowiecki Leszek 12, 147, 419  
 Łaczysław Aleksander 56, 67, 248, 250, 419  
 Landau Marcus 75  
 Lange Karol, por. 92, 93, 227  
 Langner Janusz, „Janusz”, por. 119, 120  
 Lascaris Pacowa Klara Izabela 262, 366  
 Leitmanowa, „Leitmanka” 238  
 Lejbowa 238  
 Leszczyński 271, 410–411  
 Leszczyński, ks. 39  
 Leszczyński Aleksander 12, 30, 31, 45, 54, 76, 126, 127, 129, 140, 143, 144, 145, 180, 181, 184, 186, 211, 219, 220, 223, 225, 233, 234, 235, 243, 270  
 Leszczyński Juliusz 248  
 Leśmian Bolesław 318  
 Leśniewska Pia 222  
 Lew 238  
 Libera Antoni 60  
 Linde Samuel Bogumił 318  
 Linke Emil 237  
 Lipsz, wójt 219  
 Lipszyc Aldona 63, 131  
 Lipszyc Edmund 63  
 Lipszyc Zofia 121  
 Lipszycowic 340  
 Lisin Fiodor Pietrowicz, kpt. 132  
 Lloyd Wright Frank 377  
 Lubiński Piotr Maria 240  
 Lubomirski Hieronim, „Mały”, plut. pchor. 115  
 Ludwik Węgierski 317  
 Łagutko Ryszard 201  
 Łempicki Zygmunt 217  
 Łoboda Zygmunt 254  
 Łokcikowski Mieczysław 241  
 Łowińska Krystyna 186  
 Łowiński Józef 329  
 Łubieński Maciej, prymas 267  
 Łuszczynski Zdzisław 148, 360  
 Maczek Stanisław, gen. 318  
 Madaliński Bonawentura, bp 40  
 Magier Antoni 319  
 Maj Aleksander 262  
 Majerski Aleksander 39, 214, 230  
 Majewski Augustyn, kpt. 44  
 Makuszyński Kornel 319  
 Malinowski 84  
 Malitek 127, 128  
 Malitkowie 247  
 Małek Stanisław, ppłk. 96  
 Małyszew I. M. 265  
 Manczewiczowa Wiesława 131  
 Mańkowski Szymon 262  
 Marciniak-Gancarz Leokadia 183  
 Marcinkowski Robert 12, 107, 261, 263, 266, 267  
 Marconi Henryk 268  
 Margola Małgorzata *zob.* Bruss Małgorzata  
 Maria Kazimiera 41, 168, 208, 230  
 Maria Teresa Wazówna 366  
 Markowski Gustaw 103  
 Marlikowski Wojciech 205  
 Marzyński Stanisław 337, 403  
 Matulewicz Jerzy 307  
 Matuszewscy 236  
 Matuszewski, majster bud. 85  
 Matuszewski Witold, „Witold”, por. 116  
 Matyjaszkowice, Jan i Wojciech 211  
 Maziarczyk 98, 127  
 Maziński-Tarło Zygmunt 67  
 Mazur Zygmunt 100, 155  
 Mazurkiewicz Zygmunt 12  
 Mączyński 237  
 Michałczyk, softysowa 227  
 Michał Korybut (Wiśniowiecki) 39, 40, 259, 262, 307, 366  
 Michałowscy 183  
 Michałowski Mieczysław 182, 186  
 Miecznikowscy 247  
 Miecznikowska 84  
 Mierzejewski Marek 294

- Mika Piotr, ks. 101, 105  
 Mikołaj, dziadek p. Ptańskiej 207  
 Mikołajczyk 237  
 Milewski Stanisław 52  
 Miller Romuald 63, 65, 66, 240, 241, 270, 341, 343  
 Miluk, nauczyciel 134  
 Minbergowa 237  
 Minter Karol 231, 232  
 Mirowski Tadeusz, „Oracz”, hm. pchor. 111, 311  
 Miśkiewicz Ignacy 217  
 Mochaj Jerzy 400  
 Mock Jan Samuel 42  
 Mokronowski Stanisław, gen. 43  
 Mondrian Piet 282  
 Morawski Marcei 402  
 Morawski Mieczysław, „Szeliga”, por. 121  
 Morgulec Maria 12  
 Mostowski Henryk, „Gryf”, rtm. 127  
 Moszyński Konstanty, bp 262  
 Mościcki Ignacy, prezydent RP 243  
 Mozer Waldemar 115  
 Mucha Hersz 209, 237, 238  
 Mucharski A. 52  
 Muszelska Janina Regina 68  
 Muszkat Zdzisław 63  
 Muszyński Robert 293
- N**alborski 239  
 Nałkowska Zofia 319  
 Napoleon II Bonaparte, król Rzymu 49  
 Narożniak Jan 205  
 Nastula Paweł 142, 398  
 Neruda Pablo (Nefali Ricardo Reyes) 319  
 Niedzielski Mieczysław, „Żywiciel”, ppłk 120, 319  
 Niemczykowa Józefa 71, 101, 102, 134  
 Niemojewski Lech 241  
 Nixon Richard 203  
 Nn sanitariuszka, „Małgosia” 122  
 Nn, „Jaskier” 112  
 Nocznicki Tomasz 319  
 Norblinowie 75, 210  
 Norblin Jan Piotr 41  
 Norblin Stefan 210, 353  
 Norwerth Edgar 68, 254, 257, 344  
 Nowak Jerzy 219, 380  
 Nowakowski Jerzy 147  
 Nowakowski, ks. 188  
 Nowakowski-Jeleń Władysław, „Serb”, „Żubr”, mjr 118, 121  
 Nowiczy 66, 275  
 Nowicki Maciej 66, 275, 332, 411, 413  
 Nowińscy 214  
 Nowińska-Roeslerowa Zofia, „Polka” 319
- Nowogórska Barbara 221  
 Nowogórska Janina 221  
 Nowogórska-Nehyba Barbara 12, 220, 221  
 Nowosielski Jan 60
- O**czapowska ze Stubielewiczów Michałina 412  
 Oczapowski Michał 320, 412  
 Oderfeld Henryk 241  
 Odrobina J. 63  
 Ogiński Janusz 291  
 Ogiński Michał Kazimierz 48  
 Olesieńska 237  
 Orłowski Paweł 301  
 Osmańczyk Edmund Jan 193, 195  
 Ossoliński Jerzy 266, 367  
 Ostaszewscy, bracia 235, 236  
 Osterman Stefan 348  
 Ostoja-Chodkowski Remigiusz 402  
 Ostrowscy 237  
 Ostrowski Julian, hr. 209, 236  
 Ostrowski R. 86
- P**agani Ewa 112, 419  
 Palloni Michelangelo 262, 263, 366  
 Paprocki Stefan 344  
 Paradowski Tadeusz 12, 96, 100, 105, 106, 110, 109, 123  
 Parandowski Jan 320  
 Parol Antoni, „Zielony” 320  
 Paruszewski Antoni 344  
 Pasterz Stanisław 102, 243  
 Patkułow A., gen. 245  
 Paterek Zofia 65, 130  
 Pawelski Zbigniew 331  
 Pawłowski Tomasz 12, 79, 258, 419  
 Pątek Kazimierz 38, 46, 47, 245, 246  
 Perz Aleksander, ks. 103  
 Perzyński Włodzimierz 320  
 Peszkowski Zdzisław Aleksander, ks. 320, 395  
 Petőfi Sándor 320  
 Petrulewiczowa 83  
 Piechotkowie, Maria i Kazimierz 141, 143, 146, 327, 328, 332, 390, 398, 401, 402  
 Piernik Izrael 86, 236  
 Pietrzak Stanisław, „Arbuz”, str. 117  
 Pięciński Jan 70  
 Pikuliński 84  
 Pilch Adolf, „Dolina”, por. 120  
 Piłsudska Aleksandra 72, 102  
 Piłsudski Józef, marsz. 67, 68, 219, 308, 315, 344, 345, 378  
 Pinno Andrzej 143  
 Piotrowscy 83  
 Piotrowska Lucyna 83  
 Piotrowski, dr 82
- Piotrowski Władysław 334  
 Pitulowie 83  
 Pius XI 267, 307  
 Piwnikiewicz Antonina 70  
 Piwowarczyk Norbert 13  
 Plachawski Witold, „Sławomir”, kpt. 119  
 Pliersch Jerzy 260  
 Płazowska 99  
 Podbiega, dr 122  
 Podbielski 40  
 Podczaszyński Paweł Bolesław 320  
 Podoski Julian 248  
 Podoski, hr. 244, 271, 410  
 Pogorzelski Michał, ks. 189, 190  
 Pokorski Jan 66  
 Pol Stefania 121  
 Polak Jan 184  
 Polkowski Józef 262  
 Poniatowski Józef, książę, gen. 43, 44, 47  
 Popielowie 102  
 Popieluszko Jerzy, ks. 204, 308  
 Portaluppi A. M., ks. 165  
 Portinari Beatrice 315  
 Porwit Marian, płk. 91, 92  
 Possesse Albin 379  
 Potępa Józef 309  
 Potoccy 245  
 Prochaska 240  
 Pruszyńscy 245  
 Pruszyńska 184  
 Pruszyński Ksawery 321  
 Prystor Aleksander, premier 243  
 Przybyszewski Stanisław 321  
 Przymanowski Jerzy 69, 347  
 Pstrusiński Zdzisław 348–349  
 Ptańska Lucyna Katarzyna 207  
 Pytliński Zenon, „Pan Zenek” 111
- Q**uint R. 75
- R**adziwiłł Albrecht Stanisław 266  
 Rafael 265  
 Rak Antoni, por. 92  
 Rataj Juliusz 12, 94  
 Rautenstrauch Józef, gen. 208, 353  
 Reymont Władysław Stanisław 321  
 Ringmanowa Zofia 133, 134  
 Rogalscy 69  
 Rogalski 233  
 Rogowski Władysław, kpt. lekarz weterynarii 122–123, 329  
 Roja Bolesław, gen. 106  
 Rondio 98  
 Rosińscy 12, 82, 127, 247  
 Rosińska Feliksa 98  
 Rosińska Marianna 130  
 Rosiński Zygmunt 99  
 Rostocka Dominika 285, 354

- Roszczykowie 207  
 Rotwand Stanisław 216  
 Roźnowski Bohdan, kpt. 91  
 Ruchata Aurelia 153  
 Rudnicki Lucjan 321  
 Rudowski Tadeusz, kpt. 92  
 Rutkowski Stanisław 269  
 Rybczyński D. 72  
 Rycerski Jan 305, 340, 341  
 Rydel Lucjan 321  
 Rydzewska Danuta 292  
 Rymkiewicz Franciszek, gen. 44, 45  
 Ryszkiewicz J. 41  
 Rzeszewska Teresa 109  
 Rzeszewski Janusz 109  
 Rzeszewski Walenty 109  
 Rzeszotarski Adam, „Żmija”, rtm. 126
- S**  
 Sachs Wolf 231  
 Sadtowski-Puterman Julian 139, 368  
 Sadowska Barbara 321  
 Sakowicz, lekarka 227  
 Sakowiczów, rodzina 183  
 Sapiaha Kazimierz 48  
 Sapiaha Kazimierz Leon 266  
 Sawicki Władysław 236  
 Sawoni-Dmowska Marta 12, 16, 17, 18, 19, 25, 192  
 Schnierstein 84  
 Scholl Józef 124, 356  
 Schrock August 231  
 Schroeger Efraim 321  
 Schuch Jan Christian 269  
 Schultz 228  
 Schultz Daniel 262  
 Schulz Bruno 321  
 Sereżyńska Bożena 12, 22, 145  
 Sęk 99, 100  
 Sidło Janusz 345  
 Sidorczuk Włodzimierz 298, 340, 352  
 Sielińscy, Jadwiga i Kazimierz 219  
 Sielińskie, Barbara i Danuta 219  
 Sienicki St. 61, 240, 241, 242  
 Sierpiński Zdzisław, „Świda” 107–108  
 Singer 228  
 Sitarek 151  
 Sitarkowie 151  
 Siwy Waclaw 60  
 Skaskiewicz Stefania Gabriela 68  
 Skonieczny Waclaw 95  
 Skorzyński Roman 220, 221  
 Skowrońska Edyta 291  
 Skrzypczak Jerzy 147  
 Skrzypczyńska 99  
 Skrzypińska Ewa 12  
 Słowacki Juliusz 102  
 Smekal Dieter 297  
 Smoleński 228  
 Smoleński Władysław 321
- Smosarski Wawrzyniec Baltazar 271  
 Smuglewicz Franciszek 366  
 Smuglewicz Łukasz 262, 366  
 Sobczyk Jan, ks. 103  
 Sobek Krzysztof 212  
 Socha Kazimierz 65, 75  
 Sokrates 322  
 Softyk Stanisław 286, 399  
 Sonnenfeldowie 102  
 Sosińscy 236  
 Sosnowski Oskar 217  
 Spartakus 322  
 Spasiński S. 60  
 Spychała Tadeusz 286  
 Srzednicki Stanisław, „Stach” 110  
 Stachowicz Rita 351  
 Stachura Edward 322  
 Staff Leopold 322  
 Stala Paweł 12, 211  
 Stamirowski Kazimierz, pplk. 219, 269, 378, 379–380  
 Stanisław August (Poniatowski) 40, 47, 48, 214  
 Stańczyk Krzysztof 150  
 Starosta Bolestaw 308  
 Starzeński Michał 214  
 Staszcz Stanisław 49, 157, 188, 265, 266, 307, 366, 367  
 Staszewski Jerzy, „Oksza”, ppor. 125  
 Stefan I (Batory) 313  
 Stefanowicz J. 61, 240, 241, 242  
 Stefańska 218  
 Sterniński Andrzej, „Sokolik” 12, 85, 90, 91, 98, 100, 102, 103, 104, 106, 107, 109, 111  
 Sterniński Jacek 99  
 Stępień Marian 238  
 Stępowski Jarema 374  
 Stiasny Grzegorz 298, 340  
 Straus Edward 406  
 Strejlau Andrzej 142  
 Stryja Karol 280  
 Strzelczyk Jerzy, „Berger Bolestaw”, „Spad”, pchor. 111, 310  
 Stubielewiczowa z Grewińskich Aleksandra 412  
 Studziński 236, 237  
 Sydry Stefan, ks. 103  
 Szachowski Michał 349  
 Szadurski Karol 203, 205, 420  
 Szanajca Józef 240  
 Szarlak Franciszek, st. posterunkowy 221  
 Szarozzyk Piotr 305, 340, 341  
 Szcześniwska Kazimiera 84, 109, 153  
 Szezkspir William 322  
 Szeląg Leon, ks. 103  
 Szeleszkiewicz Jadwiga 12  
 Szeleszkiewiczowa 83, 90
- Szembek Krzysztof 266  
 Szewczyk Michał 380  
 Szolc-Rogozińska Helena, „Hajota” 317, 402  
 Szolc-Rogoziński Stanisław 316  
 Szoldrski Andrzej, bp pozn. 267, 307  
 Szopski Michał 134  
 Szperl Ludwik 342  
 Szpilewicz-Sydry Stefania 110  
 Szubińska Maria 71  
 Szwankowscy, Eugeniusz i Hanna 211  
 Szwarzowa 99  
 Szymański 185  
 Szymański Andrzej 204  
 Ścisło Mariusz 301  
 Śleboda Tomasz 420  
 Śliwerscy 84  
 Śliwiński Leon 74  
 Świerczewski Karol 346
- T**  
 Tanasiewicz Konrad 293, 300, 354  
 Tarasin Zygmunt 72, 404  
 Tatkiewicz Jakub 265  
 Tatarski Wojciech, „Ali” 111  
 Tauber 165, 215  
 Taubwurcel Adam 216  
 Tenenbaumowie 237  
 Terczyński Jerzy, „Starza”, por. 125  
 Tessarowicz Leon 82  
 Tewadze Walerian, pplk 96  
 Toeplitz Teodor 239  
 Tolkmitt Zygmunt, ptk 43  
 Tołstoj Lew 322  
 Tomaszewski, murarz 85  
 Tomicki Ryszard 148  
 Towarnicki Henryk, hr. 82, 333  
 Traugutt Stefan 44  
 Trojanowski L. 60  
 Trószyńska z Adamczewskich Walentyna Kamilla 412  
 Trószyński Zygmunt, „Alkazar”, ksiądz kpt. 105, 119, 124, 125, 222, 238  
 Tryzna Gedeon Michał 266  
 Trzaskówna Sabina 105  
 Twarowski Jacek, „Jacek” 125  
 Tylman z Gameren (Gamerki) 41  
 Tyszkiewicz Wit 60
- U**  
 Umiasowski Roman, ptk. 90  
 Unwin Raymond 56  
 Urywkow Mikołaj, „Niko” 107  
 Usiondkowie, Antonina i Jan 263
- V**  
 Vogel Zygmunt 42, 43, 214
- W**  
 Wactawek Jakub 298, 340  
 Waga Antoni 27  
 Walasiewiczówna Stanisława 345  
 Wałęsa Lech 204, 205, 383



Wasilewska, dr 122  
Wawelberg Hipolit 216  
Waza Karol Ferdynand, bp 267, 367  
Wazowie 323  
Wąsowicz Aleksander, „Spad”, sierż. pchor. pilot 114  
Wąsowicz-Dunin Krzysztof 111, 419  
Wecker Wacław 241  
Weib 238  
Weigle Bogusław 220, 382  
Weigle Edward 383  
Weiglowa 221  
Weiglowie, bracia 219  
Wergiliusz 323  
Wesołowski 109  
Wesołowski Jan 109  
Wesołowski Stanisław 109  
Weychert (Weichert) 84  
Węgierski Tomasz Kajetan 41  
Węgorek Piotr 235, 238  
Wielgomasz Józef, por. 92  
Wielkopolski 107  
Wierzyński Kazimierz 323  
Więckowski Aleksander 344  
Więckowski Antoni 74, 75  
Wiktorowicz Piotr 109  
Wilkoński August 323  
Wilkoszewski Jan 164  
Wiśniewski Aleksander 84, 152  
Wiśniewski Józef 395  
Wiśniewski Stanisław 84  
Wiśniowiecka Gryzelda 366

Witkowski Władysław 12, 93, 227  
Władek, dozorca 104  
Władysław II (Jagiełło) 317  
Władysław IV 38, 39, 40, 161, 187, 262, 267, 307, 316, 322, 366, 367  
Władysław, fryzjer 152  
Włodarczyk Henryk 201  
Wolf 237  
Wolfowicz Berek 54, 209  
Wolfowie 229  
Wolińska 99  
Wójcik Janusz 142  
Wóycicki Kazimierz 323  
Wroczyńska Maria 241  
Wszola Jacek 142  
Würtz Francesco 283  
Wydzłga Jan Stefan, abp gnieźn. 266

Zabłocki J. 241, 270  
Zabłocki Janusz, „Żaba” 111  
Zabłocki Wojciech 254, 257, 347  
Zaborski Lech 146  
Zajączek Józef, gen. 44  
Zaliwski Józef, por. 231  
Załuski Bronisław, dr, hr. 103, 135, 190  
Zaufal Jerzy, „Oliwa”, sierż. pchor. 114, 115  
Zborowski Bruno 241  
Zborowski Janusz 248  
Zdanowicz Jan 141  
Zdrodowski Jerzy, „Kwarciany”, por. 125

Zemła Jakub 400  
Ziajkowska Ewa Maria 420  
Zieliński 243  
Zielińska z Rosińskich Hanna 65, 84, 89, 90, 97, 98, 99, 102, 120, 123, 128, 130, 132, 251  
Zielińska Wanda 66  
Zieliński Alfred 12, 107, 123  
Zieliński Jarosław 9, 12, 13, 154, 156, 402, 419, 420  
Zinserling Borys 140, 274, 275, 332, 349, 403  
Ziółkowska Anna 12, 73, 238  
Zug Szymon Bogumił 323  
Zwierzchowscy 236, 237  
Zwierzchowska 237  
Zygmunt I Stary 313  
Zygmunt II August 271

Żak Stefan 63  
Żarska Małgorzata 290  
Żbikowska-Wójcik Karolina 183, 184  
Żbikowscy 183, 184, 245  
Żbikowski Roman 183  
Żebrowska Anna 82  
Żeglińska z Grodzickich Irena 216  
Żelichowska Lena 210  
Żeromski Stefan 323  
Żółkoś Władysław 237  
Żółtowska Teresa 12, 88, 95, 105, 131  
Żurek Adam 204, 205  
Żytowski Czesław, „Wąs”, ppor. 125

# Indeks rzeczowo- -topograficzny

(nie obejmuje podpisów pod ilustracjami)

## Budynki i budowle

altana turecka w Młocinach 213  
amfiteatr Czartoryskiej w Powązkach 42  
Baterie Szwedzkie (fortyfikacje) 170  
Bazantarnia w Młocinach 212  
Białański Obóz Wojenny (koszary) 52–53, 56, 172, 189, 190  
budynki i zabudowania firm i instytucji XXII Liceum Ogólnokształcącego, ul. Żeromskiego 141, 402; (od 1967 r.) ul. Staffa 141, 401  
XXXIX Liceum Ogólnokształcącego im. Lotnictwa Polskiego (d. im. Ludowego Lotnictwa Polskiego) 141, 348

Akademii Teologii Katolickiej (ob. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego) 223, 368  
Biblioteki Głównej UKSW 283  
Białańskiego Centrum Edukacji Kulturalnej 158, 251  
Białańskiego Ośrodka Kultury (filii), ul. Estrady 112 158, 389  
Białańskiego Ośrodka Kultury, ul. Goldoniego 1 158  
Białańskiego Środowiskowego Domu Samopomocy 341  
biurowe, ul. Arkuśzowa 58, 60, 75 i 77 394

biurowy, al. Zjednoczenia 36 327–328  
biurowy, Centrum Operacji Kartowych PKO BP 133  
biurowy, MarcPolu 386  
biurowy, ul. Arkuśzowa 46 394  
biurowy, ul. Dankowicka 13 381  
biurowy, ul. Kasprowicza 47 327  
biurowy, ul. Kościańska 2 353  
biurowy, ul. Wólczyńska 308 388  
biurowy, EuRoPolGAZ-u 285–286  
biurowy, firmy AGB Polska 406  
biurowy firmy Lediberg 391  
biurowy Hector I 284  
biurowy Hector II 285, 355

- biurowy Intraco 297  
 biurowy Prestige Residence 285, 354  
 biurowy, Unifry Warel 284  
 Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (ob. Akademii Wychowania Fizycznego) 29, 60, 68, 79, 133, 141, 176, 239, 253–258, 344–347  
 Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych UKSW 283  
 centrum handlowo-biurowego firmy Coimpex 280  
 centrum handlowo-rozrywkowego na „serku” 280  
 Centrum Laboratoryjnego Nauk Przyrodniczych UKSW 283  
 Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego (Dom Nauki) 337  
 Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, ul. Marymoncka 343  
 Centrum Sportu, Piłki Nożnej i Rehabilitacji „Hutnik” 283  
 dom studencki UKSW 283  
 „domu zarobkowego” Towarzystwa „Ratujmy Niemowlęta” 72  
 Domu Generalnego Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Imienia Jezus 351  
 Drugiej Żoliborskiej Spółdzielni Mieszaniowej 304  
 dworek w Parku Młocinińskim (komunalny) 374  
 dyrekcji osiedla Wawrzyszew, pawilon 410  
 Gimnazjum Filologicznego Męskiego Księży Marianów 67, 79, 103, 129, 156, 192, 196, 365  
 Gimnazjum Koedukacyjnego, filia XVI Państwowego Gimnazjum im. S. Sempołowskiej 133, 134, 348  
 Gimnazjum Krawieckiego Stowarzyszenia „Nauka i Praca” 68, 350  
 Gimnazjum nr 72 im. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego 407  
 Hala Marymoncka 71, 102  
 hala sportowo-widowiskowa UKSW 283  
 Huty Warszawa 197–203, 206  
 Instytutu Agronomicznego w Marymoncie 168, 230, 231, 234, 244, 410  
 Instytutu Ekologii i Biotyki UKSW 283  
 Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej 349, 350  
 Instytutu Sportu 380  
 Instytutu Technologii Materiałów Elektronicznych 395  
 internatu gimnazjum męskiego księży marianów 67  
 kampusu UKSW, ul. Dewajtis 5 283, 368  
 kampusu UKSW, ul. Wóycickiego 1/3 283  
 klubu Nastula Club, pawilon 398  
 kompleksu sal Królestwa Świadców Jehowy 388  
 kompostowni Radiowo 391  
 koszar drogowych w Młocinach, pawilon 172, 173, 273  
 Mediateki START-META 158, 280  
 Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Ogrodniczych 374  
 Miejskiej Kolonii Letniej na Bielanych, pawilon 73  
 Miejskiej Kolonii Letniej w Młocinach, pawilon 74  
 Młodzieżowego Domu Kultury „Bielany” 341  
 Multicentrum 281  
 ośrodka zdrowia, ul. Kleczewska 140  
 Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego (ob. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej) 140, 349  
 Państwowego Instytutu Meteorologicznego (projekt) 73  
 parafii marymonckiej 222, 238  
 „pekin” (dom szeregowy), ul. Palisadowa 5A do 5D 387  
 pływalni Centrum Rekreacyjno-Sportowego 282  
 Poczty Polskiej, pawilon 328  
 Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej nr 10, ul. Grębałowska 14 (dawny żłobek) 340, 341  
 przedszkola, ul. Ceglowska 347  
 przedszkola, ul. Twardowska 341  
 restauracji Bochenka (Bochenków) 50, 86–88, 129  
 restauracji Goebela 208  
 salonu samochodowego Honda 395  
 Saturn Fitness (centrum odnowy biologicznej, d. Fit&Miś) 395  
 Seminarium Archidiecezjalnego „Redemptoris Mater” 223, 283  
 seminarium i gimnazjum męskiego księży marianów 67, 79, 190, 196  
 sierocińca Nasz Dom 70, 72, 121, 122, 175, 404  
 stacji benzynowej, ul. Arkuszowa 22 394–395  
 Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem 140  
 Straży Pożarnej 140  
 szkoły pływania w Rudzie 168, 231, 232  
 Szkoły Podstawowej nr 79 390  
 Szkoły Podstawowej nr 133 141, 404  
 Szkoły Podstawowej nr 187 400  
 Szkoły Podstawowej nr 223 141  
 Szkoły Podstawowej nr 273 (filia) 390  
 Szkoły Powszechnej nr 21 69, 71, 100–101  
 Szkoły Powszechnej nr 176 69, 71, 233  
 szkoły powszechnej, ul. Kolektorska 69, 210  
 Szpitala Bielańskiego 139, 368  
 „Śmigłówki” (fabryki śmigieł) 75, 176, 362–363  
 Technikum Ekonomicznego nr 7 i VII Liceum Ekonomicznego dla Dorosłych 354  
 Telekomunikacji Polskiej S.A. 410  
 Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego przy klasztorze pokamedulskim zob. kampus UKSW, ul. Dewajtis 5  
 Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego na Młocinach zob. kampus UKSW, ul. Wóycickiego 1/3  
 Urzędu Dzielnicy Warszawa–Bielany (dawna siedziba), ul. Lipińska 2 330  
 Urzędu Dzielnicy Warszawa–Bielany (obecna siedziba), ul. Przybyszewskiego 70/72 338  
 Urzędu Dzielnicy Warszawa–Bielany (obecna siedziba), ul. Żeromskiego 29 283–284, 401  
 Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie 330  
 Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej UKSW 283  
 Wydziału Nauk Matematyczno-Przyrodniczych UKSW 283  
 Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych UKSW 283  
 Wydziału Prawa i Administracji UKSW 283  
 Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego 196–197, 283, 365  
 Zakładów Przemysłowych Bielany („Błasanki”) 74–75, 176, 362

- Zakładu Gospodarowania  
Nieruchomościami dzielnicy  
Bielany 400  
Zespołu Szkół nr 18 407  
Zespołu Szkół nr 35 im. Zofii  
Jaroszewicz „Kasi” 402  
Zespołu Szkół nr 119 347–348  
żłobka, ul. Grębałowska 14 340  
żłobka, ul. Przybyszewskiego 70/72  
338  
chata Czartoryskiej w Powązkach 42  
chatka rybaka w Młocinach 213  
Cytadela 258  
domy mieszkalne, prywatne  
i spółdzielcze  
Apartamenty Podleśna,  
apartamentowiec 303  
Apartamenty Sacharowa,  
apartamentowiec 300–301  
Bibińskich, kamienica,  
ul. Kościańska 6 353  
Bieleński Dom, ul. Wrzeciono 3/5  
301  
Bruszewskich, willa, ul. Zuga 34  
304–305  
Bundu 64, 70, 80, 123, 136, 175  
chałupa mazowiecka, ul. Płanica  
33/35 405  
Drugiej Żoliborskiej Spółdzielni  
Mieszkaniowej, ul. Księżycowa  
304  
Dzwonkiewiczów, ul. Wazów 19 376  
Gensówka, willa, ul. Wazów 22 219,  
376, 382  
Gesnera, willa, 92–93, 226–228,  
387  
Grosiego na Marymoncie, willa  
232, 238  
Janczewskich, kamienica,  
ul. Kasprowicza 59 329  
Jeziorańskich, ul. Anny Jagiellonki 4  
375  
komunalne, ul. Przybyszewskiego 143  
komunalne, ul. Schroegera 75–81  
333  
komunalne, ul. Żeromskiego 64  
Kwiatkowskich, ul. Dankowicka 16  
381–382  
Mariposa, apartamentowiec,  
ul. Kasprowicza 68 302  
miasta ogrodu Młociny (dworki)  
177, 216–217, 375  
nauczycielski, Szkoły Powszechnej  
nr 21 69–71, 100–101, 105,  
133–134, 348  
Neo Sky, apartamentowiec 302,  
415  
Norblinów (Stefana Norblina), willa  
75, 210  
Nowickich, ul. Daniłowskiego 45  
66, 275  
Park Kaskada, apartamentowiec 303  
Pasterzów, ul. Karska 10 243  
Piotrowskich, ul. Płanica 71 274,  
334  
Pod Klonami, ul. Wrzeciono 33 300  
Polskiego Związku Niewidomych  
zob. Weigle Bogusława, willa  
Portaluppiego, ks. 165  
Przy Agorze, apartamentowiec 301,  
303  
Radiowa, stare 37, 46, 138–139,  
166, 304, 320, 369, 390–391,  
394–395  
Rezydencja Bielany,  
apartamentowiec 299  
Rezydencja Kaskada,  
apartamentowiec 300, 354  
Riviera Marymont, apartamentowiec  
299, 352  
Scholla, kamienica, ul. Rudzka 12  
356  
Stodowiec City, apartamentowiec  
239, 302–302, 398  
Stodowiec Park, apartamentowiec  
303  
Sochy, kamienica, ul. Ceglowska 2  
65  
spółdzielni Dembud, ul. Grębałowska  
19/21 298, 340  
Szewczyka, ul. Żubrowa 3 380  
Taubera w Młocinach-Syberii, willa  
165, 215  
TBS, ul. Wrzeciono 4A 292  
Towarnickiego i Bielajewa,  
kamienice, ul. Schroegera 72–80  
82, 333  
al. Zjednoczenia 21/23 328  
ul. Anny Jagiellonki 6, kamienica  
376  
ul. Anny Jagiellonki 19 376  
ul. Arkuszowa 64 393  
ul. Arkuszowa 96 do 102 393  
ul. Arkuszowa 126A, 137, 140, 141  
i 143 304, 392  
ul. Arkuszowa 152, 164, 166 i 169  
304, 391  
ul. Arkuszowa 191, 193 i 201 391  
ul. Barcicka 18, willa 348  
ul. Ceglowska 35 240–241, 243, 343  
ul. Ceglowska 52–64 65  
ul. Conrada 5, apartamentowiec 303  
ul. Dankowicka 1, willa („zółta”)  
269, 381  
ul. Dankowicka 16 zob. dom  
Kwiatkowskich 381–382  
ul. Dzierżonowska 1 (d. 2) i 9 137,  
218, 269, 380  
ul. Dzierżonowska 4, willa 31  
ul. Estrady 15 i 17, oficyny 389–390  
ul. Estrady 19, 21, 27, 80, 82, 84,  
90 389  
ul. Estrady 36 i 38 390  
ul. Estrady 70B, willa 304, 389  
ul. Estrady 100 i 102 247, 389  
ul. Farysa 12 i 14, wille 372  
ul. Farysa, stare domy drewniane  
371  
ul. Godowska 18, kamienica 360  
ul. Grębałowska 3, willa 342  
ul. Hajoty, domy szeregowe  
i bliźniacze 64, 85, 101, 275,  
402–403  
ul. Hajoty 48, kamienica 99, 403  
ul. Hieroglif 1 373  
ul. Humanistów 3 376  
ul. Humanistów 7, kamienica  
220–221, 381  
ul. Jowisza 65 i 67,  
wielokondygnacyjne 394  
ul. Kasprowicza 33, kamienica  
135–136  
ul. Kasprowicza 57, willa 66, 247  
ul. Kasprowicza 61, willa 247, 335  
ul. Klaudy 16A i 21, kamienice  
360  
ul. Kleczewska 25, kamienica 308,  
406  
ul. Kleczewska, kamienice 59, 273,  
336, 406  
ul. Kolektorska 22/24, willa 354  
ul. Kolektorska 49 351  
ul. Królowej Jadwigi 9B i 9C, wille  
379  
ul. Królowej Jadwigi 10 i 11 31, 378  
ul. Królowej Jadwigi 15, willa 378  
ul. Kwitnąca 3 i 3A 183, 414  
ul. Kwitnąca, wysokościowiec 413  
ul. Lesznowska 5, willa 240  
ul. Lesznowska 7, willa 61, 240,  
342  
ul. Lipińska 8, willa 274, 330  
ul. Łomiańska, kamienice 358  
ul. Łomiańska 3, kamienica 358  
ul. Marymoncka, kamienice 84,  
344, 348  
ul. Maszewska 8, 11, 12, 13 414  
ul. Nokturnu 9, 11, 12, 14 31, 228,  
386  
ul. Opatowska 8 352  
ul. Oplotek 14 388  
ul. Pelplińska 30, kamienica 358  
ul. Perzyńskiego 20,  
apartamentowiec 300, 400  
ul. Płanica 33/35 405  
ul. Płanica 46, 48 405  
ul. Płanica 71, willa 274, 334



- ul. Płaticza 73/75 334  
ul. Podczaszyńskiego, kamienice 65, 135, 348  
ul. Podleśna 4 362  
ul. Prozy 212, 215, 223, 371  
ul. Przybyszewskiego, kamienice bliźniacze 250, 273, 337–338  
ul. Radecka, kolonia willowa 269, 374–375  
ul. Radecka 1, willa 374–375  
ul. Raduńska 9 359  
ul. Raduńska 21 359  
ul. Rokokowa 120 i 124 396  
ul. Schroegera, domy szeregowe 57–58, 59, 64–65, 249–250, 273, 332–333, 403–404  
ul. Schroegera 81, kamienica 82  
ul. Stonecznikowa 2 415–416  
ul. Staffa, domy szeregowe 400–401  
ul. Szafarska 1, willa 305  
ul. Szepietowska 34, willa 406  
ul. Twardowska 29-31, apartamentowiec 339  
ul. Wazów, domy dworkowe 269  
ul. Wazów, willa 376–378  
ul. Wólczyńska 13A i 15 408  
ul. Wygon 12 i 14, willa 372  
ul. Zuga 6, willa 113, 304  
ul. Zuga 32, willa 119, 341–342  
ul. Żeromskiego, róg Hajoty, dwie kamienice 106–107  
ul. Żeromskiego 77 301  
ul. Żółwia 11A 416  
ul. Żółwia 20, apartamentowiec 415  
Villa Hipnos, apartamentowiec 340  
Villa R6, apartamentowiec 299, 359  
Weigle Bogusława, willa 382  
Weigle Edwarda, willa 383  
Willa Bielany, apartamentowiec 302  
Willa Bielany, apartamentowiec 305  
Willa Lindego, apartamentowiec 303  
Willa Otto, apartamentowiec 299  
Willa Róż (Stamirowskich) 378  
Willa Trajlusieńka w Młocinach, kamienica 218  
Wiśniewskiego, ul. Wólczyńska 178 395–396  
WSM, ul. Kochanowskiego 10A 301  
wystawy „Tani Dom Własny” 60–61, 175, 239–243, 270, 341–343  
z gołębnikiem, ul. Rokokowa 396  
dwory i pałacyki  
Brühla w Młocinach, pałacyk 31, 42, 163, 165, 172, 177, 212–213, 214, 268, 371–372  
de Pothsów (Nowińskich) pod Młocinami 214  
dwór w Młocinach (w miejscu obecnego pałacyku) 162  
dwór w Opalinie 166, 172, 228  
Foucheta, dwór 47, 172  
Marii Kazimierzy na Marymoncie, pałacyk 41–42, 168, 208, 230  
Podoskiego hr. na Wawrzyszewie, dwór 244, 271, 410  
folwark „gotycki” Izabeli Czartoryskiej w Powązkach 42  
forty i fortyfikacje  
Fort I „Bielany” 54, 176, 258, 370  
Fort II „Wawrzyszew” 30, 46, 54, 176, 181, 245  
Fort Bema 85, 119  
na Bemowie (Szwedzkie Góry) 46, 170  
na Polu Wojennym Bielańskim 171, 172  
kaplice  
pogrzebowa na Komunalnym Cmentarzu Północnym 385  
sióstr Najświętszego Imienia Jezus, ul. Smoleńskiego 287  
sióstr Najświętszego Imienia Jezus, ul. Tylżycka 68  
w zespole gmachów UKSW, ul. Wóycickiego 223  
karczmy *zob. Fabryki, firmy, folwarki, lokale gastronomiczne, sklepy*  
koszary drogowe, al. Słowiańska 173  
koszary drogowe przy Lesie Bielańskim 172  
koszary drogowe w Młocinach 172, 173  
koszary letnie, ros. ( Bielański Obóz Wojenny) 52, 172  
kościół, cerkwie i klasztory  
cerkiew polowa, ul. Marymoncka 53, 73, 349  
cerkiewka klasztorna, ul. Tylżycka 67  
klasztor (erem) Kamedułów 38–39, 43, 46–47, 50, 71, 161, 164, 165, 166, 172, 174, 187–196, 229, 265–268, 367  
klasztor prawosławny, ul. Tylżycka 67  
Matki Boskiej Królowej Pokoju (nowy) 223, 287, 397  
Matki Boskiej Królowej Pokoju (stary) 223  
Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych 286–287, 416  
Niepokalanego Poczęcia NMP 286  
Niepokalanego Poczęcia NMP, św. Józefa i św. Ambrożego (pokamedulski) 187, 259, 365  
św. Ducha 399  
św. Ignacego Loyoli 287, 385  
św. Marii Magdaleny (ob. kaplica cmentarna) 80, 183, 244, 271, 410  
św. Marii Magdaleny (nowy) 287, 411  
św. św. Rafała i Alberta 287, 360  
św. Zygmunta (nowy) 331  
św. Zygmunta (stary) 137, 153, 331  
leśniczówka przy Lesie Bielańskim 172  
leśniczówka w Mościskach 170  
młyn Czartoryskiej w Powązkach 42  
osiedla i kolonie mieszkaniowe (zabudowa)  
Agora 291  
Almayer 293  
Apartamenty Marymont, ul. Lektykarska 297  
Belvedere Bielany 292  
Bielany I 143, 145, 150, 327–328, 332, 337–339, 402, 404, 406–407  
Bielany II 142–143, 145–146, 300, 302, 328, 400–401  
Bielany III 142, 145–146, 239, 302, 398, 400  
Bielany Residence 288  
Chomiczówka (I–VII) 147–149, 180–187, 292, 413–415, 417  
domów bliźniaczych, ul. Arkuszkowa 169A 304, 391  
domów bliźniaczych, ul. Tułowicka 382  
domów szeregowych, ul. Arkuszkowa 304, 391–392, 394  
domów szeregowych, ul. Chabrowa 394  
domów szeregowych, ul. Księżycowa (tyły ul. Maszewskiej) 414  
domów szeregowych, ul. Lektykarska 297, 356  
domów szeregowych, ul. Olszynowa 394  
Hill Park 296  
Idealne Mieszkanie 295–296, 338  
Imaginarium (I, II i III) 296, 363  
Intraco 150, 297, 357  
Królowej Jadwigi 224, 287–288, 296, 378–380  
Metrobielany 295  
Miasto-Ogród Młociny 216–217, 268  
Mickiewiczza 295, 356  
Młociny I 224, 287  
Młociny II 224, 287  
Młociny, ul. Przy Agorze 304  
Młociny-Park 176, 218, 220, 224, 269, 375  
Młociny Południowe 146–147  
Nasza Chata 352

Nauczycielskiej Spółdzielni  
Budownictwa Mieszkanowego,  
ul. Podleśna 149, 349–350  
Nowe Bielany 293  
Ogród Bielany 298, 388  
Piaski D (Wardom) 290  
Piaski E (WSM) 289  
Przedwiośnie (część Bielan III) 398  
Przy Heroldów 287–288  
Przyłądek Bielany 292–293, 415  
Rezydencje Parkowe Bielany 223,  
297, 373  
Rodziny Połanieckich 187, 292,  
415  
Sady Wergiliusza 295  
Shiraz Trio 294  
Siedziba Robotnicza 60, 273, 405,  
409  
Stodowiec City 239, 302–303, 398  
Sokratesa 288–289, 293–295  
Sokratesa Park 288  
Spółdzielni Idealne Mieszkanie  
295–296, 338  
Spółdzielni Kadrówka nr 5 62  
Spółdzielni Kwadrat 293, 414  
Spółdzielni Pracowników Zakładów  
Amunicyjnych „Pocisk” *zob.*  
Spółdzielni Kadrówka nr 5  
Spółdzielni Siedziba Robotnicza 60,  
273, 405, 409  
Spółdzielni Mieszkanowej  
Członków Towarzystw Ogródków  
Robotniczych „STOR” 61–62,  
274–275, 331, 405  
Spółdzielni Tanie Własne Domki 62,  
275, 406  
Spółdzielni Zdobyc Robotnicza na  
Starych Bielanach 57–59, 79,  
109, 150, 225, 248–251, 329,  
334–338, 406  
Spółdzielni Związkowiec 62–63,  
175, 240, 243, 270, 339–340,  
342–343  
TBS, ul. Libawska 292  
TBS, ul. Literacka 291  
TBS, ul. Rudnickiego 291  
TBS, ul. Wrzeczono 291–292  
Wardomu, ul. Zgrupowania „Żmija”  
15C–15M 304  
Wawrzyszew I–VI 148  
Wawrzyszew VII i IX 289, 409  
Wawrzyszew VIII 289, 411  
willi, ul. Dankowicka 29–35A 382  
WSM między ul. Marymoncką  
a ul. Wrzeczono 290–291  
Wólczyńska 299 (osiedle) 388  
wystawy „Tani Dom Własny”  
60–61, 175, 239–243, 270,  
341–343

Zespołu Mieszkanowego „Bielany”,  
ul. Bogusławskiego 292  
„Żywiciel” 290  
piwnice (składy lodu) H. Muchy 209,  
238  
plebania na Wawrzyszewie 271  
stodoła, ul. Arkuszowa 90 393  
stodoły w Wólce Węglowej 247, 389  
Świątynia Diany w Młocinach 212  
świątynia grecka w Młocinach 213  
Świątynia Miłości w Młocinach 212  
Teatr Leśny w Młocinach 212  
wiatrak w Młocinach 165  
wiatrak holenderski w Młocinach 213

### **Cmentarze, kapliczki, kaplice domowe, krzyże przydrożne**

cmentarz polowy przy Naszym Domu  
122, 404  
Cmentarz Wawrzyszewski 91, 101,  
106, 114, 115, 139, 272, 411, 413  
Cmentarz Żołnierzy Włoskich 54, 79,  
258, 309, 370  
figura Madonny z Dzieciątkiem przy  
kościelnie w Młocinach 269  
kaplica w domu przy  
al. Zjednoczenia 38 105  
kaplica w szkole nr 21 105  
kapliczka, ul. Kleczewska 31 275  
kapliczka, ul. Płatnicza, róg  
Żeromskiego 275, 405  
kapliczka lub krzyż w Wólce Węglowej  
(nieistniejące) 168  
kapliczka Matki Boskiej Fatimskiej  
w Lesie Bielańskim 368  
kapliczka w Młocinach, ul. Farysa  
269, 373  
kapliczka w Radiowie, ul. Arkuszowa,  
róg Księżycowej 393  
kapliczka w Radiowie (wcześniej: krzyż),  
Arkuszowa, róg Opalin 229, 392  
kapliczka na Wawrzyszewie,  
ul. Wólczyńska 23 271, 408  
kapliczka na Wawrzyszewie,  
ul. Wólczyńska, róg Aspekt 272,  
408  
kapliczka w Wólce Węglowej,  
ul. Estrady 41A 389  
Komunalny Cmentarz Północny 226,  
287, 384–385  
krzyż Bochenków, ul. Marymoncka  
88, 237  
krzyż kamedulski 39  
krzyż misyjny, pl. Konfederacji 331  
krzyż, ul. Kasprowicza, róg Lipińskiej  
123, 275, 329  
krzyż, ul. Wolumen, róg Wergiliusza  
272  
krzyż z kapliczką, ul. Estrady 55 388

### **Fabryki, firmy, folwarki, hotele, lokale gastronomiczne, sklepy**

Agrił 73  
apteka Schniersteina 84  
Arcelor, koncern 206  
ArcelorMittal, koncern 206  
Bank Gospodarstwa Krajowego 58, 64,  
249, 251, 275, 348, 403  
bar Coctail Bar 407  
bar Kim Tien, wietnamski 406  
bar Relax 346  
bar Żak 150  
barki Kotlińskiego 86  
„Błaszanka” *zob.* Zakłady Przemysłowe  
Bielany  
browar folwarczny w Rudzie 230  
ceglarnia na Słodowcu 168, 173, 234  
ceglarnia pod Wawrzyszewem 166, 170  
ceglarnie młocińskie 162, 165, 170,  
172, 173, 215, 216, 223  
Centrum Naukowo-Produkcyjne  
Materiałów Elektronicznych „Cemat”  
159  
cukiernia Bajka 411  
cukiernia Bielanka 84, 99  
cukiernia Consonni 339  
cukiernia Ewy Kiljan 338  
drukarnia perkalu w Marymoncie 168,  
230, 231  
Euro-City II 224  
fabryka druków welnianych  
i jedwabnych 231  
Fabryka Obsługowych Urządzeń  
Samochodowych 362  
fabryka śmigieł, Szomański W. i S-ka  
75, 118, 127, 176, 308, 362  
fabryka wyrobów gumowych „Hevea”  
75, 233  
fabryka wyrobów nożowniczych Karola  
Bauera 54, 231  
fabryka zwierciadeł Sachs, Satzstein  
& Götzel 231  
farbiarnia Augusta Schrocka 231  
farbiarnia Emila Kellera 54, 75, 210,  
353  
farbiarnia i mydlarnia w Rudzie 230  
farbiarnia jedwabiu Berka Wolfowicza  
54, 209  
Fit & Miś *zob.* Saturn Fitness  
folwark Foucheta (Foszetowizna,  
Foszetowszczyzna, Foszetowszczyzna)  
47, 172, 173, 175  
folwark Gać 46, 170, 172, 173, 228  
folwark hr. Podoskiego na  
Wawrzyszewie *zob.* folwark Instytutu  
Agronomicznego z Marymontu (na  
Wawrzyszewie)  
folwark Instytutu Agronomicznego  
z Marymontu (w Rudzie) 231, 232

- folwark Instytutu Agronomicznego z Marymontu (na Wawrzyszewie) 244, 245, 410
- folwark kamedulski 166, 229
- folwark Opaleń (Opalin) 46
- folwark Opaleń-Florianów (d. Opaleń, Opalin) 173, 176, 393
- folwark Ruda 164, 166, 168, 172, 175
- folwark Ruda Fabryczna (d. Ruda) 175, 356
- galeria antyków 333
- garbarnia K. Kurzyny 55
- garbarnia Ludwika Blunka 209
- grillbar LB 395
- hipermarket E. Leclerc 272, 408, 409
- hostel Apartament Stare Bielany 335
- Hotel Agora 146
- Hotel Meksyk 247
- hotele robotnicze, ul. Skalbmierska 140
- Huta ArcelorMittal Warszawa 22, 29, 92, 142, 158, 206, 280, 308, 375, 396
- Huta Lucchini *zob.* Huta ArcelorMittal Warszawa
- Huta Warszawa 138, 139, 140, 142, 143, 146, 147, 150, 177, 197–206, 207, 309, 364
- karczma Bochenka 86, 172
- Karczma Czerwona, przy Szosie Marymonckiej 52, 168, 172
- Karczma Gęsia w Rudzie 172, 230
- karczma Na Cztery Fajerki (przy Kaskadzie) 208
- karczma w Bliźnem 170
- karczma w Gaci Folwarcznej 170
- karczma w Mościskach 170, 172
- karczma w Opalinie 166, 228
- karczma na Wawrzyszewie 166, 172, 244
- karczma w Wólce Węgłowej 168, 172, 247
- karczmy pod Lasem Bielańskim 172
- karczmy w Młocinach 78, 165, 172, 173, 213, 215, 218, 220
- kawiarnia Cafe de la Poste 333
- kawiarnia Eskapada 84
- kawiarnia Roślina Cafe (wegetariańska) 337
- kawiarnia Zorza 150, 344
- kino Orzeł 199
- kompostownia Radiowo 159, 391
- kopalnia torfu w Gaci 172
- kopalnia żwiru na Bielanach 168
- księgarnia im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego 407
- kuźnia Kozieronka w Brzezinach *zob.* zakład kowalsko-ślusarski Kozieronka
- kuźnia na Stodowcu 238
- kuźnia w Młocinach 172
- kuźnia w Mościskach 172
- kuźnia w Rudzie 231
- Mała Forma, restauracja 404
- Marvipol 224
- Mittal, koncert 206
- młyn na Rudawce z pocz. XVII w. 164
- młyn parowy na Stodowcu 54, 75, 234
- młyn prochowy w Rudzie 230
- Młyn Rudny na Rudawce, średniowieczny 229
- młyn stodoły na Stodowcu 54, 234, młyny na Rudawce 230, 234, 398
- młyny na Stodowcu 168
- młyny w Młocinach 75, 211
- Nastula Club 398
- Olejarnia Warszawska 75, 124, 125, 126, 127, 353, 355
- papiernia w Marymoncie 168
- pensjonat Ustronie 380
- piekarnia Bogdańskiego 219
- piekarnia Grzybki, al. Zjednoczenia 36 328
- piekarnia i cukiernia firmy Gromulski 407
- piekarnia i cukiernia firmy W. Czubak 404
- piekarnia Izraela Piernika 86
- piekarnia Józef Scholl i S-ka 124, 356
- piekarnia Oskroba, ul. Kasprowicza 54 338
- piekarnia Polski Przemysł Spożywczy 75, 235
- piekarnia R. Ostrowskiego 86
- piekarnia Szewczyka 184
- piekarnia w Brzezinach 86
- piekarnia Tep 235
- pizzeria i cafeteria La Verona 406
- Poczta Polska 309, 328, 333
- przędzalnia cienkiej wełny Kocha 230
- pub-tawerna Gniazdo Piratów 398
- pub Piwna Sprawa 407
- restauracja Bochenka (Bochenków) 50, 86–88, 94, 129
- restauracja Curry House, indyjska 407
- restauracja Karuzel Bielański 336
- restauracja Karuzela Smaku 402
- restauracja Konstantego Goebela 208
- restauracja Lawenda & Jazz 328
- restauracja McDonald's w Młocinach 283, 310, 374
- restauracja Mibella 338
- restauracja i kawiarnia Pod Parasolami 394
- restauracja i klub Pod Podłogą z Jadłem 405
- Rządowa Fabryka Perkalu 230
- SAM Bielański 150, 328
- Saturn Fitness (d. Fit & Miś) 395
- Siła i Światło, koncert przem. 78
- sklep delikatesowy Jago 344
- sklep Piccola Italia 339
- sklep spożywczo-przemysłowy, ul. Palisadowa 385
- sklep spożywczy Radek 401
- sklep spożywczy U Kuby 84, 333
- skład węgla Banasiaka 83
- Stodowicki Młyn Parowy 75, 234
- Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane 64
- stacja doświadczalna (kanalizacji) 76
- Szomański W. i S-ka, fabryka śmigieł 75, 118, 127, 176, 308, 362
- Szwajcarskie Centrum Piekarnicze WPG 159
- „Śmigłówka” *zob.* fabryka śmigieł Szomański W. i S-ka
- tawerna Gniazdo Piratów *zob.* pub-tawerna Gniazdo Piratów
- walcownia metali Norblin SA 158, 227
- warsztat samochodowy Ostaszewskich 235, 236
- warsztaty tkackie Bormana i Kruga 230
- warzelnia toju w Młocinach 215
- winiarnia i sklep z winem Stacja Bielany 335
- wytwórnia akcesoriów samochodowych „Tank” 74
- wytwórnia fortepianów i pianin K. O. Fiedlera 131
- wytwórnia perkali Bereksona 230
- wytwórnia Stalowiór 75
- Wytwórnia WYROBÓW Waflowych SJG „Nusscat” 159
- zakład ogrodniczy Bracia Chomicz 180–181
- zakład ogrodniczy Węgorka 235, 238
- zakład kowalsko-ślusarski Kozieronka 86, 180
- Zakłady Przemysłowe „Bielany” (Błaszanka) 362

## Geologiczne formacje i elementy ukształtowania terenu

- „góra śmieciowa” 170, 391
- Kępa Młocińska 16
- Kępa Potocka 16, 30–31, 362
- Kępa Przewóz 164
- Kępa Tarchomińska 165
- kotlina potoku Kaskada 19, 30, 164, 168, 208–211, 351, 353
- Pola Bielańskie 55, 80, 85, 175, 275, 329
- Pole Wojenne Bielańskie (poligon) 171
- Polkowa (Pólkowa, Pulkowa, Królewska) Góra 18, 21
- pomidorowa wyspa 17



Rów Kielbasa (dolina erozyjna) 21  
Równina Warszawska 15  
rzeki, strumienie i inne ciekłe wodne, zbiorniki wodne *zob.* niżej  
Skarpa Warszawska (wiślana) 15, 17, 33, 162  
Szwedzkie Góry (dawne fortyfikacje ziemne na Bemowie) 46, 170  
taras bielański 15, 21  
torfu pokłady (kopalnia) 172  
wał przeciwpowodziowy 76, 216  
wąwóz Kielbasa *zob.* Rów Kielbasa  
Wisły dolina 15–17, 21, 30–31, 258  
Wisły koryto 15–17, 76, 362, 364, 371  
wydmy 15–16, 33, 38, 80, 85, 165

**Historyczne założenia przestrzenne (miasta, wsie, dzielnice, dobra, folwarki, grunty, kolonie, osady, osiedla)**  
Akademia Wychowania Fizycznego (założenie przestrzenne) 68, 253–258, 344–347  
Aspekt (osiedle) 187  
Babice Stare (gmina i wieś) 19  
Bemowo (dzielnica) 43, 170  
Bielany (dobra kamedułów) 38–39, 187–197, 259–268  
Bielany (dzielnica m.st. Warszawy) 15, 19, 55–89, 150–159  
Blizne (gmina oraz wsie: Blizne Jasińskiego i Blizne Łaszczyńskiego) 170, 228  
Brzeziny (nieof. Kielbasa; osada) 176, 179, 245  
Budek (grunty w Młocinach) 216  
Buraków (d. Boraków, k. Młocin; wieś) 38, 55, 120, 168, 172, 174, 211–213, 224, 230, 234–235  
Carski Dar (ziemskie dobra wawrzyszewskie) 245  
Chomiczówka (d. Nowy Wawrzyszew, kolonia, ob. osiedle) 147–149, 180–187, 292, 413–415, 417  
Czarny Dwór (folwark) 42, 55  
Dąbrowa Leśna (osada; ob. Łomianki–Dąbrowa, osiedle w Łomiankach) 222, 319  
Foszetowizna (Forszetowyszczyna; folwark) 47, 172  
Gać (Gać Folwarczna; osada) 46, 138, 166, 170, 173, 177, 228–229, 394  
Góry Łukowskie (grunty w Młocinach) 216  
Grossów (kolonia) 232  
Izabelin (gmina i wieś) 19, 95  
Kaliszówka (osada) 206–207, 245, 395

Kaskada (zwierzyńiec królewski, późn. ogród rozrywki, późn. osada) 30, 42, 168, 208–211, 351–353  
Kaskada Ostrowskie Wtóre (dobra) 236  
Kielbasa *zob.* Brzeziny  
Łatoszew (wieś) 118  
Łomianki (miasto) 19, 383  
Macierzysz (wieś) 118  
Marymont (dobra królewskie, późn. osada, ob. rejon w Dzielnicy Warszawa-Żoliborz) 37, 42, 54–55, 150, 164, 168, 177, 230–232  
Młociny (gmina i wieś) 37, 57, 138, 162, 165, 172, 176, 211–224, 371  
Młociny (folwark) 165, 172–173, 215  
Młociny (zespół pałacowo-parkowy) 42–43, 163, 165, 211–224, 268–269  
Młociny B *zob.* Piąski  
Młociny, miasto ogród (kolonia) 211–218, 224, 268  
Młociny Południowe (nieof. Wrzeciono; osiedle) 113, 146–147  
Mostki (późn. Powązki; wieś) 37  
Mościska (wieś) 46, 139, 166, 170, 172, 390  
Nowa Warszawa (osada) 29, 215, 217  
Opaleń (Opalin; dobra ziemskie) 46, 172, 228, 392  
Opaleń-Florianów (folwark) 173, 176, 392  
Olszyna *zob.* Piąski  
Parysów (d. Paryż; osada i folwark) 169  
Piąski (osada, ob. osiedle i rejon w Dzielnicy Warszawa-Bielany) 16, 168, 224–225  
Piąski I (osiedle) 142–143, 147–148, 225  
Placówka (osada) 91–93, 138, 176, 221, 226–228, 311, 385, 387  
Pola Bielańskie (założenie urbanistyczne) 55, 80, 175, 329  
Pola Bielańskie II (osiedle) 76–77, 275  
Pole Wojenne Bielańskie (poligon) 52, 171  
Polków (Pólków, Pulków; wieś) 37, 43, 46  
Potok (osada) 55, 67, 172  
Powązki (wieś, późn. założenie ogrodowe, późn. osada typu miejskiego, ob. rejon w Dzielnicy Warszawa-Żoliborz) 37, 42–44, 162, 164, 168  
Radiowo (d. Gać i Opalin; rejon w Dzielnicy Warszawa-Bielany) 37, 46, 138, 158–159, 166, 170, 177, 228–229, 270, 304, 390–391, 394–395

Ruda (kolonia) 38, 76, 168, 177, 229–235  
Ruda (folwark) *zob.* Ruda Fabryczna  
Ruda (osiedle) 148, 168, 175, 360–362  
Ruda Evansa (Rudka Evansa; kolonia) 172, 175, 229–235  
Ruda Fabryczna (kolonia) 164, 166, 172, 175, 229–235  
Ruda Majorat (kolonia) 229–235  
Ruda Minterowska (Rudka Minterowska; kolonia) 172, 174–175, 229–235  
Słodowiec (osada) 168, 173, 234–239  
Stare Bielany (rejon w Dzielnicy Warszawa-Bielany) 57, 77, 140, 143, 150, 272, 278, 304, 330, 334  
Syberia (osada i folwark) 29, 119, 165, 172–173, 215  
Tani Dom Własny (osiedle wystawowe) 60–61, 76, 175, 239–243, 270, 341–343  
Wawrzyszew (wieś, ob. rejon w Dzielnicy Warszawa-Bielany) 19, 30, 37, 166, 244–246  
Wawrzyszew (folwark) 46, 244–246  
Wawrzyszew Nowy (osada i kolonia) 172–176, 180–187, 244–246  
Wawrzyszew Stary (osiedle) 115, 148, 244–246, 289, 408–411  
Wólka Węglowa (osada, ob. rejon w Dzielnicy Warszawa-Bielany) 38, 163, 247, 388  
Wrzeciono (nieof.) *zob.* Młociny Południowe  
Zdobyc Robotnicza (osiedle) 57–59, 79, 109, 150, 225, 248–251, 329, 334–338, 406  
Żoliborz (dzielnica m.st. Warszawy) 16, 42, 77–78, 133, 139, 159, 204

**Infrastruktura miejska**  
basen portowy (ujęcie wody wiślanej) 364  
bruki i chodniki 77, 85, 138, 154, 251, 309, 327, 332–334, 341, 346, 354, 359, 368, 376, 381, 400–401  
kanaty melioracyjne 30, 76, 170, 244, 409  
kolektor ściekowy 75  
łątarnie 76–77, 85, 150, 270–272, 275, 332, 334, 340, 343, 347–348, 400–401  
pompiwnia pierwszego poziomu (Huty Warszawa) 364  
tablice Miejskiego Systemu Informacji 334, 356, 402  
tamy i wały przeciwpowodziowe 18, 21, 27, 76, 216

- wodociągi i kanalizacja 75–76, 207, 218, 239, 240–241, 250, 360, 396  
źródł Marconiego 268
- Instytucje i organizacje oraz imprezy cykliczne**
- 16 Gimnazjum Żeńskie im. A. Piłsudskiej 102
- VII Liceum Ekonomiczne dla Dorosłych 354
- XVI Gimnazjum im. Stefanii Sempołowskiej 102, 103, 133, 134, 348
- XXII Liceum Ogólnokształcące im. Jose Martí 141, 401, 402
- XXXIX Liceum Ogólnokształcące im. Lotnictwa Polskiego (d. im. Ludowego Lotnictwa Polskiego) 141, 348
- III Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Reymonta 407
- Akademia Teologii Katolickiej zob. Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
- Akademia Wychowania Fizycznego 157, 161, 176, 239, 253
- Archiwum Akt Nowych 12
- Archiwum Państwowe m.st. Warszawy 12
- Biblioteka nr 13 (dla dzieci) 74
- Biblioteka Publiczna im. Stanisława Staszica 157
- Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy 12, 74, 157
- Bieleńska Scena Kameralna 402
- Bieleński Klub Sportowy „Hutnik” 142, 288
- Bieleńskie Centrum Edukacji Kulturalnej 158, 281
- Bieleński Ośrodek Kultury 158, 389
- Bieleńskie Centrum Sportowo-Rekreacyjne 400
- Bieleńskie Dni Kultury 158
- Centralny Instytut Wychowania Fizycznego zob. Akademia Wychowania Fizycznego
- Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego 157
- Centrum Rekreacyjno-Sportowe 282
- Centrum Szkoleniowe „Hector” 355
- Chrześcijańskie Towarzystwo Budowy Miasta-Ogrodu Młociny 217
- Fundusz Domów Akademickich im. Gabriela Narutowicza 60, 105, 330
- Gimnazjum Filologiczne Męskie i internat Księży Marianów 67, 74, 79, 102, 103, 129, 135, 190–193, 196, 220, 272, 381
- Gimnazjum Koedukacyjne na Bielanych 348
- Gimnazjum Krawieckie Stowarzyszenia „Nauka i Praca” 68
- Gimnazjum Męskie im. Ks. Jerzego Popiełuszki 365
- Gimnazjum nr 13 351
- Gimnazjum nr 72 407
- Gimnazjum nr 73 282
- Instytut Agronomiczny w Marymoncie 166, 244, 319, 410
- Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej 157, 349
- Instytut Pamięci Narodowej 13
- Instytut Sportu 157, 380
- Instytut Sztuki PAN 13
- Instytut Technologii Materiałów Elektronicznych 157, 395
- Klub Sportowy Zdobycy Robotniczej 74
- księgarnia im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego 407
- Mazowiecki Teatr Muzyczny im. Jana Kiepury 402
- Męskie Liceum Ogólnokształcące im. Ks. Romana Archutowskiego 365
- Miejska Kolonia Letnia na Bielanych 23
- Miejska Kolonia Letnia w Młocinach 74
- Młodzieżowy Dom Kultury „Bielany” 158, 341
- Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej (oddział Państwowego Muzeum Etnograficznego) 177, 372
- Muzeum Narodowe w Warszawie 13
- Muzeum Powstania Warszawskiego 13
- Narodowe Archiwum Cyfrowe 13
- niepubliczna Szkoła Podstawowa nr 7 350–351
- ogródek jordanowski, ul. Twardowska 154
- Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Bielany 341
- Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 9 348
- Państwowe Muzeum Etnograficzne 223
- Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny 349
- Papieski Wydział Teologiczny 157
- parafia przy kościele pokamedulskim 189–190
- parafia św. Wawrzyńca 244
- parafia św. Zygmunta 137
- Park Kultury w Lesie Bieleńskim 196
- plywalnia Centrum Rekreacyjno-Sportowego 282
- Poczta Polska 309, 328, 333
- Polski Czerwony Krzyż (punkt przy ul. Lipińskiej) 110, 122
- Polskie Stowarzyszenie Informatyków, Archiwistów i Księgarzy 407
- Polskie Towarzystwo Reformy Mieszaniowej 61, 239
- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 10 341
- przedszkole Galasa na Piskach 225
- przedszkole siostr salezjanek 404
- przychodnia Kasy Chorych na Marymoncie (poradnia przeciwgruźlicza) 71, 102
- Rada Główna Opiekuńcza, ul. Kasprowicza 132, 319
- Robotniczy Klub Sportowy „Marymont” 74
- samorząd mieszkańców Stare Bielany 334
- samorządy mieszkańców, lokalne 158
- Schronisko dla Bezdomnych Dzieci (schronisko dla sierot) księży marianów 71–72
- schronisko dla inwalidów wojennych (rosyjskich) w klasztorze pokamedulskim 189, 190
- Seminarium Archidiecezjalne „Redemptoris Mater” 223
- seminarium księży marianów 67, 79, 190, 196
- spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane zob. niżej
- START-META (Mediateka) 158
- Strzelec 73
- Studium Polski Podziemnej 13
- Szkoła Gazowa na Marymoncie 124, 126, 127, 356
- Szkoła Gospodarstwa Domowego (późn. Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym) 68
- szkoła pływania, wojskowa, w Rudzie 168, 231, 232
- Szkoła Podstawowa nr 21 348
- Szkoła Podstawowa nr 79 390
- Szkoła Podstawowa nr 133 141, 404
- Szkoła Podstawowa nr 187 400
- Szkoła Podstawowa nr 223 141
- Szkoła Podstawowa nr 273 390
- szkoła powszechna dla dorosłych 71
- szkoła powszechna dla młodocianych (wieczorowa) 71
- Szkoła Powszechna nr 21 69, 71, 100–101
- Szkoła Powszechna nr 53 69
- Szkoła Powszechna nr 176 69, 71, 233
- szkoła powszechna, ul. Kolektorska 69, 125, 210
- Szkoła Wiejska w Burakowie 173
- szkoła zawodowa siostr zmartwychwstańek 68

szpital polowy AK w Naszym Domu 89, 121–122, 128, 404  
szpital polowy, niemiecki,  
w zabudowaniach pokamedulskich 190  
„Tani Dom Własny”, wystawa 60, 175, 239–243, 270–271, 341–342, 343  
Technikum Ekonomiczne nr 7 354  
Technikum Księgarskie im. Stefana Żeromskiego 407  
Towarzystwo Budownictwa Społecznego (TBS) 291  
Towarzystwo „Nasz Dom” 72  
Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta” 72, 407  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (d. Akademia Teologii Katolickiej) 157  
Uniwersytet Trzeciego Wieku 157  
Urząd Dzielnicy Warszawa-Bielany 283, 284, 330, 338, 401, 402  
Warszawskie Centrum Pomocy Rodzinie 330  
Warszawskie Towarzystwo Higieniczne 216  
Wojewódzki Konserwator Zabytków 13  
Wypożyczalnia nr 28 Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy 74  
Wyższa Szkoła Komunikowania i Mediów Społecznych 157  
Wyższe Metropolitarne Seminarium Duchowne 196, 282, 365  
Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej 13  
Zakład Gospodarowania Nieruchomościami Bielan 340  
Zespół Szkół Huty Warszawa 202  
Zespół Szkół nr 18 407  
Zespół Szkół nr 35 im. Zofii Jaroszewicz „Kasi” 402  
Zespół Szkół nr 119 347–348  
Zgromadzenie Kamedułów 187–188  
Zgromadzenie Księży Marianów 67, 192  
Zgromadzenie Sióstr Bernardynek 163, 244  
Zgromadzenie Sióstr Najświętszego Imienia Jezus (dom zakonny i nowicjat) 67–68, 210, 251, 412  
Zgromadzenie Sióstr Urszulanek w Młocinach 222, 357  
Związek Bielańskich Klubów Sportowych 74  
Żeńska Szkoła Zawodowa Kroju, Szcicia, Trykotarstwa i Haftu 68  
żeński klasztor prawosławny 67  
żłobek, ul. Grębatowska 14 340  
żłobek, ul. Przybyszewskiego 70/72 238

**Lasy, ogrody, parki, pomniki przyrody, puszcze, rezerваты przyrody, zespoły przyrodniczo-krajobrazowe, zieleńce**  
cis pospolity 31, 379  
dąb 23–24, 315, 334, 347, 354–356, 362–363, 365, 380–381, 386, 389  
dęby 23–24, 29, 31, 224, 309, 346, 353, 363, 368, 375, 380  
grab 23–24, 29, 31, 362–363, 368, 375  
Kampinoski Park Narodowy *zob.*  
Puszcza Kampinoska kasztanowce 29, 268, 372–373, 375  
klon pospolity 367  
Las (park leśny) Bemowo 19, 170, 228  
Las Bielański 19, 21–27, 161, 166, 188, 308, 325, 363  
Las im. Samuela B. Lindego (Lasek Lindego) 19, 29, 65, 368  
Las Młociński *zob. też* Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Dęby Młocińskie”  
las dębowo-grabowy (w Lesie Bielańskim) 368  
las jesionowo-wiązowy (w Lesie Bielańskim) 23, 368  
las łęgowy (w Parku Młocińskim) 27, 374  
las olszowy i sosnowy (w Parku Młocińskim) 374  
las robinowy (w Lesie Bielańskim) 368  
lasek Syberia 29, 119, 375  
lipy drobnolistne 24, 31, 378  
łęgi olszowe 23–24, 27–28, 30–31, 353, 363, 374, 399  
ogród pałacowy w Młocinach 43, 211–224  
ogród romantyczny I. Czartoryskiej w Powązkach 42, 164  
olsze czarne 23–24, 27–28, 30–31, 353, 363, 374, 399  
park Akademii Wychowania Fizycznego 29, 65, 344–346  
park Bielan III *zob.* park im. Zbigniewa Herberta  
park dworski Wawrzyszew 30–31, 244–245  
park Kępa Potocka 30–31, 362  
park im. Zbigniewa Herberta 30, 317, 400  
Park Młociński (*zob. też* Leśny Park Kultury w Młocinach) 19, 27–29, 42–43, 176, 211–224, 369, 371–372, 374–375  
park na „serku” bielańskim 65, 97, 280  
park Nowa Warszawa *zob.* Las Młociński

park Olszyna *zob. też* Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Olszyna”  
park pałacowy w Młocinach 42–43, 163, 165, 211–224, 268–269  
park Stawy Kellera 19, 30–31, 208–211, 351–353  
park w Rudzie Minterowskiej (projekt) 210, 232–233  
park wypoczynkowo-rekreacyjny, ul. Perzńskiego 30, 401  
płatany klonolistne 31, 367  
pomniki przyrody 29, 31, 255, 350, 353–356, 362–367, 377, 379–380, 386, 389, 410  
Puszcza Kampinoska 16, 27, 31, 92, 111, 118–119, 124, 127, 383  
Puszcza Mazowiecka 21, 24, 37, 325, 363  
robinia akacjowa 23–24, 368, 388  
sosny 23–25, 27–29, 33, 63, 80, 85, 363, 368, 374, 382, 403  
topola czarna 31, 254, 346, 350, 356, 362, 373  
topole 23, 28, 31, 69, 269, 346, 371, 403–404  
Uroczysko Lindego *zob.* Lasek Lindego  
wiąz 23–24, 28–29, 31, 346, 362, 368, 375, 410  
Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Dęby Młocińskie” 29, 224, 309, 375  
Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Olszyna” 19, 24, 29, 309, 398–400  
zieleniec, ul. Conrada i Kwitnącej 413  
zwierzynek królewski Kaskada 30, 42, 164, 168, 208  
zwierzynek królewski w Młocinach 162–163, 211–215, 268

### **Mosty i arterie szybkiego ruchu**

most Grota-Roweckiego Stefana, generała 19, 280  
most Skłodowskiej-Curie Marii 279  
most Północny *zob.* most Skłodowskiej-Curie Marii  
Trasa Armii Krajowej 35, 42, 75, 147, 149, 157, 168, 209, 236, 238, 279, 354, 355, 356  
Trasa Mostu Północnego 279, 370  
Trasa Toruńska *zob.* Trasa Armii Krajowej  
Wisłostrada 17, 21, 22, 26, 157, 161, 223, 268, 363, 364

### **Oddziały, okręgi i ugrupowania wojskowe**

I batalion 30. Pułku Strzelców Kaniowskich 91, 92, 184, 387



I batalion Czwartaków AL 307–308  
II Obwód AK, 2. i 3. Rejon 118, 119,  
120, 124, 311  
IV batalion AL 125–126  
IV batalion 30. Pułku Strzelców  
Kaniowskich 91, 96  
VII Obwód AK „Obroza”, 8. Rejon 118,  
229, 319  
14. pułk Ułanów Jazłowieckich 310  
15. Dywizja Piechoty Armii „Poznań”  
96  
18. Dywizja Wehrmachtu 96  
25. Dywizja Piechoty Armii „Poznań”  
92, 96  
59. pułk piechoty WP 96  
60. pułk piechoty WP 96  
77. pułk piechoty Okręgu  
Nowogrodzkiego AK 308, 331  
77. pułk piechoty WP 308, 331  
226. pluton 9. kompanii dywersyjnej  
Kedywu 107  
Armia „Pomorze” 91, 92  
Armia „Poznań” 91, 92  
grupa bojowa RPPS 112  
Grupa Operacyjna Kawalerii  
gen. Abrahama 96  
grupa sabotażowa AK por.  
„Giedroycia” 113  
„Kampinos”, Zgrupowanie AK 119,  
222, 229, 308, 310, 410  
Kedyw Komendy Głównej AK 111,  
114  
kompania B1 pułku AK „Baszta” 111,  
310  
kompania AK ppor. „Olszy” 119  
kompania AK por. „Szeligi” 121  
Obóz Leśny (Waldlager) niemiecki  
119  
„Osjan”, oddział specjalny AK 113,  
308  
„Parasol”, batalion AK 110  
„Szare Szeregi” 109, 110, 111  
Wojskowa Służba Kobiet 105, 124,  
319  
Wojskowa Służba Ochrony Powstania  
121  
„Zośka”, batalion AK 110  
„Żubr”, Zgrupowanie AK 118, 121,  
124, 125

### **Pomniki i tablice pamiątkowe**

I batalionu Czwartaków AL, pomnik  
307–308  
30. Pułku Strzelców Kaniowskich,  
pomnik 311  
30. Pułku Strzelców Kaniowskich,  
pomnik na cmentarzu 311, 413  
77. pułku piechoty WP i AK, pomnik  
308, 331

głaz upamiętniający utworzenie parku  
Olszyna 309  
Backiego Ewarysta, głaz pamiątkowy  
307  
Chomicz Julii i Chomicza Juliusza,  
głaz pamiątkowy 310  
Gloria Optimis, pomnik w AWF-ie  
309, 346  
grób bezimienny i kurhan pamięci,  
ul. Papirusów 310  
grób symboliczny Bolesława Starosty,  
Las Bielański 308  
grób symboliczny w miejscu  
egzekucji, ul. Gdańska 12 307, 355  
grób symboliczny w miejscu  
egzekucji, ul. Palisadowa 309–310  
grupy bojowej AK „Osjan”, pomnik  
308  
kolumna Michała Korybuta 39  
Kusocińskiego Janusza, pomnik 309,  
347  
Mirowskiego Tadeusza, „Oracza”,  
tablica pamiątkowa 311  
ośrodka łączności AK, tablica  
pamiątkowa 308, 330  
Piłsudskiego Józefa, pomnik 308–309,  
345  
rozstrzelanych mieszkańców domu  
przy Powązkowskiej 41,  
ul. Powązkowska 93, pomnik 310  
rozstrzelanych mieszkańców  
Wawrzyszewa i żołnierzy AK,  
pomnik-krzyż 310, 409  
Staszica Stanisława, pomnik grobowy  
265, 307, 366  
Świerczewskiego Karola, pomnik 346  
szpitala polowych, tablica pamiątkowa,  
al. Zjednoczenia 34 311  
tablica pamiątkowa w miejscu  
egzekucji, ul. Kleczewska 25 308  
tablica pamiątkowa w miejscu  
egzekucji, ul. Podczaszyńskiego 5  
310  
tablica pamiątkowa w miejscu  
egzekucji, ul. Pułkowa 30 310  
tablice pamiątkowe na Cmentarzu  
Żołnierzy Włoskich 309  
tablice pamiątkowe na terenie AWF-u  
309, 346  
tablice pamiątkowe w eremach  
kamedujskich i w kościele 262, 267,  
307, 366  
Zgrupowania AK „Kampinos” oraz  
pułków Strzelców Kaniowskich  
i Ułanów Jazłowieckich, tablice  
pamiątkowe w kościele 310  
Żołnierzy AK poległych w ataku na  
lotnisko, pomnik i grób symboliczny  
309

### **Pracownie projektowe**

4AM Architekti 281  
APA Markowski i Wojciechowski  
287, 360  
APO Markowski Architekti 281  
ArchiCo Project 300, 354  
CK Architekti (Chrzanowski Klepin)  
302, 414  
Comdesigne 299  
Gołąb Osuch Architekti 303  
JEMS Architekti 294, 297, 357  
Kuryłowicz & Associates 280  
MKC Architekti 288  
MWH Architekti 290  
Property Project 282  
Rea Design 280  
Szymborski & Zielonka Architekti 301

### **Rzeki, strumienie i inne ciekie wodne, zbiorniki wodne**

fosa Fortu II „Wawrzyszew” 259  
kanał melioracyjny na Chomiczówce  
i Wawrzyszewie 30, 271, 408  
kanał w Wólce Węglowej 247  
Kaskada, potok 19, 30, 164, 168,  
208–211, 351, 353  
Potok Bielański 19, 25, 29, 47, 180,  
368  
Rudawka, rzeczka 19, 37–38, 44,  
229–230, 232–234, 352, 360,  
363–364, 398  
staw dworski na Wawrzyszewie 19,  
30–31, 54, 166, 168–172, 177,  
244–246, 409–410  
staw na Kiełbasie 80, 179–180  
Stawy Brustmana i kanały melioracyjne  
na Wawrzyszewie 19, 30, 80, 166,  
245, 409  
Stawy Kellera 30–31, 208–211,  
352–353  
Stawy Marymonckie (Na Młynach) 54,  
79, 229–232, 295, 352  
stawy na Potoku Bielańskim 19, 25,  
47, 180, 368  
stawy w Parku Młocińskim 28–29  
Wisła 15–19, 21, 27, 30–31, 37,  
40–41, 43, 46, 48, 54, 76,  
258–259, 268, 279, 362, 364,  
370  
Wistły starorzecze 16, 30–31, 213,  
230, 371

### **Spółdzielnie budowlano- -mieszkaniowe**

Dembud 298, 340  
Druga Żoliborska Spółdzielnia  
Mieszkaniowa 304  
Hutnik *zob.* Wardom  
Idealne Mieszkanie 296, 338

Kadrówka nr 5 62  
Kwadrat 293, 414  
Miasto-Ogród-Gaj w Młocinach 218  
Nauczycielska Spółdzielnia  
Budownictwa Mieszkaniowego  
349, 351  
Nauczycielska Spółdzielnia  
Budowlano-Mieszkaniowa 147, 149  
Pierwsza Żoliborska Spółdzielnia  
Mieszkaniowa 290  
Powszechna Robotnicza Spółdzielnia  
Mieszkaniowa (zw. Bund) 63, 64  
Spółdzielnia Mieszkaniowo-  
-Budowlana Pracowników Zakładów  
Amunicyjnych „Pocisk” 62, 273,  
404, 405  
Siedziba Robotnicza 60  
Spółdzielnia Związku Zawodowego  
Pracowników Budownictwa 135  
STOR, Spółdzielnia Mieszkaniowa  
Członków Towarzystw Ogródków  
Robotniczych 61, 275, 332, 405  
Tanie Własne Domki 62, 275, 406  
Wardom, Spółdzielnia Budowlano-  
-Mieszkaniowa (SBM) 147, 290,  
291  
Warszawska Spółdzielnia Budowlano-  
-Mieszkaniowa „Chomiczówka” 187  
Warszawska Spółdzielnia  
Mieszkaniowa 146, 148  
Zdobycz Robotnicza, Pierwsza  
Robotnicza Spółdzielnia  
Mieszkaniowa 57, 58, 225, 248,  
329, 334, 336, 338  
Związkowiec, spółdzielnia Związku  
Zawodowego Kolejarzy PKP 62, 175,  
240, 270, 339, 340, 342, 343

**Środki komunikacji, dworce,  
lotniska, parkingi, przystanie**  
autobusy 79, 133, 139, 182, 183,  
199, 207, 236, 243, 278, 279, 349,  
384, 385, 388, 390, 416  
Dworzec PKS Marymont 33, 238,  
303, 397  
kolej dojazdowa Warszawa Gdańska –  
Łomianki 77–78, 236  
lotnisko Bemowo 43, 46, 170, 172,  
183, 393  
lotnisko bielańskie 79, 112–118, 119,  
120, 142, 150, 185, 199, 221, 222,  
308, 309, 375  
omnibusy konne 47, 54  
metro 239, 278, 280, 287, 328, 390  
parking systemu park & ride 279  
przystań barek i statków na Bielanych  
50, 160  
przystań statków w Młocinach 50, 216  
stacja metra „Młociny” 278, 280, 397

stacja metra „Słodowiec” 46, 173,  
278, 280, 303, 370  
stacja metra „Stare Bielany” 278, 326,  
335, 368  
stacja metra „Wawrzyszew” 278  
statki żeglugi rzecznej 50, 77, 217,  
374  
tramwaje 34, 64, 77, 78, 79, 133,  
138, 193, 194, 199, 211, 217, 223,  
234, 250, 278, 279, 343, 349, 356,  
370, 397  
Veturilo, Bezobsługowa Wypożyczalnia  
Rowerów 327, 397

**Ulice i aleje, place, drogi, ronda,  
trasy komunikacji kołowej**

Abecadło 369, 373  
Andersena Jana Christiana 313  
Anny Jagiellonki 219, 269, 313, 369,  
375, 376, 377, 381  
Arkuszowa 45, 46, 166, 170, 172,  
176, 228, 229, 270, 304, 384, 390,  
391, 392, 393, 394, 395  
Armii Krajowej al. (Trasa Toruńska)  
19, 30, 165, 173, 224, 239, 295,  
360, 398  
Aspekt (d. Droga Powązkowska) 46,  
166, 176, 181, 184, 245, 246, 272,  
408, 415  
Babicka 65, 71, 84, 326, 347, 348  
Bajana 245, 246  
Balcerzaka Józefa 390  
Bałzaka Honoriusza 314  
Barcicka 62, 65, 81, 85, 175, 326,  
339  
Berenta Wacława 314  
Bielańska al. zob. Kwitnąca  
Bieniewicka 76  
Bogustawskiego Wojciecha 292, 293,  
301, 414, 415  
Bohdziewicza Antoniego 314  
Brązownicza 46, 181, 184, 415, 416  
Brochowska 352  
Broniewskiego Władysława 29, 33,  
34, 145, 146, 147, 150, 224, 226,  
399  
Burleska 388  
Byczka Fernando zob. Staffa Leopolda  
Ceglowska 31, 60, 65, 66, 82, 84, 85,  
109, 118, 129, 131, 139, 154, 158,  
175, 239, 240, 243, 270, 271, 341,  
342, 343, 344, 347  
Chabrowa 394  
Chelmżyńska zob. Płatnicza  
Chlewińska 104, 237, 299, 303,  
352, 354  
Chopina Fryderyka (na Placówce) zob.  
Nokturnu  
Chotomska 224  
Conrada Josepha 148, 159, 282, 286,  
293, 294, 303, 397, 409, 413,  
415, 416  
Czechowa Antoniego 170, 289, 411  
Czerwińska 224  
Daniłowskiego Gustawa 60, 62, 66,  
111, 134, 137, 153, 175, 273, 275,  
331, 332, 406  
Dankowicka 218, 219, 269, 369, 377,  
380, 381, 382, 383  
Danteo 179  
Dąbrowskiej Marii 315  
Dewajtis (d. Kamedułów) 22, 31, 47,  
52, 57, 86, 161, 165, 172, 175,  
282, 283, 315, 350, 364, 365, 368  
Dorycka 258  
Droga do Bielani 46  
Droga Kiełbańska 165  
Droga Niwkowa 161, 165  
Droga Powązkowska 46, 181  
Duracza Teodora 12, 30, 146, 157,  
203, 309, 400  
Dzierżoniewska 31, 137, 218, 219,  
269, 287, 369, 374, 379, 380,  
379, 381  
Elbląska 42, 47, 103  
Encyklopedyczna 224, 288, 296, 318,  
379, 380  
Estrady 31, 158, 247, 304, 384, 388,  
389, 390  
Farysa 47, 165, 213, 215, 223, 269,  
307, 369, 371, 372, 373  
Fontany Jakuba 57, 63, 64, 85, 115,  
141, 175, 275, 397, 401, 402, 404  
Fortowa 304  
Fukierów 315  
Gajcego Tadeusza 315  
Galla Anonima 316  
Gąbińska (d. Gombińska) 29, 71, 175,  
224, 226, 398, 400  
Gdańska 31, 42, 54, 69, 71, 75, 77,  
78, 124, 126, 127, 165, 168, 209,  
210, 211, 234, 285, 307, 350,  
353, 355  
Giżycka 224  
Głowackiego Bartosza 415  
Gnieźnieńska 381  
Godowska 360  
Goldoniego Carla 158  
Gombrowicza Witolda 316  
Gonzagi Marii Ludwika 218, 316, 380  
Gotycka 272  
Granowska 65, 71, 102, 129, 271, 348  
Grębałowska 29, 62, 102, 175, 239,  
270, 298, 305, 340, 341, 342, 343  
Grochowiaka Stanisława 316  
Grodeckiego Kazimierza 316  
Gwiaździsta (d. Kamedułów) 31, 46,  
74, 118, 175, 177, 230, 232, 284,

- 287, 296, 307, 350, 360, 361,  
362, 363
- Hajoty 64, 85, 98, 99, 101, 102, 106,  
107, 123, 129, 134, 275, 397,  
402, 403
- Heroldów 163, 165, 172, 213, 214,  
217, 223, 224, 283, 287, 288
- Hieroglify 31, 297, 369, 373
- Hłaski Marka 168, 350, 355
- Horacego 31, 287
- Humanistów 220, 221, 269, 369, 376,  
377, 381
- Iłowska 224
- Jana III 76, 168, 172, 175, 233, 262,  
265, 360
- Jarzębskiego Adama 145, 146, 281,  
284
- Jasnorzewskiej Marii 317
- Jowisza 394
- Kabaretowa (d. Tarnowskiego W.) 226,  
227, 309, 385, 386, 387
- Kamedulska 165, 176, 177, 368
- Kamedułów *zob.* Dewajtis i Gwiądzista
- Kampinoska 19, 46, 159, 166, 228
- Karska 60, 62, 66, 154, 175, 239,  
243, 270, 341, 342
- Kasjopei 317, 394
- Kaskadowa 76, 355
- Kasprowicza Jana 47, 57, 58, 62, 65,  
66, 70, 80, 81, 82, 83, 85, 110,  
113, 115, 120, 123, 129, 132, 135,  
136, 138, 139, 141, 143, 144, 145,  
146, 150, 151, 152, 154, 166, 172,  
175, 179, 185, 200, 207, 250, 273,  
274, 275, 279, 280, 287, 293, 294,  
301, 302, 305, 308, 326, 327, 328,  
329, 335, 336, 338, 350, 368, 407
- Kiełpińska 224
- Kiwerska 232, 360
- Klaudyny 19, 79, 175, 350, 356, 357,  
359, 360
- Kleczewska 57, 62, 67, 82, 83, 84, 98,  
108, 109, 129, 131, 132, 134, 140,  
153, 175, 250, 273, 275, 308, 326,  
332, 335, 336, 337, 338, 406
- Klenczona Krzysztofa 395
- Kluczowa 184
- Kłodawska 224
- Kochanowskiego Jana 287, 290, 291,  
294, 301, 318
- Kolektorska 31, 69, 76, 125, 133, 150,  
209, 210, 285, 300, 350, 351, 352,  
353, 354
- Konfederacji Barskiej *pl. zob.*  
Konfederacji *pl.*
- Konfederacji *pl.* 57, 67, 79, 80, 82,  
83, 84, 96, 99, 120, 152, 158, 273,  
326, 329, 330, 331, 332, 335, 336,  
397, 403, 404, 416
- Konstytucji *al. zob.* Reymonta  
Władysława *al.*
- Kościńska 353
- Krotoszyńska 65, 348
- Królewska (na Placówce) *zob.*  
Palisadowa
- Królowej Jadwigi 31, 223, 224, 287,  
288, 296, 317, 369, 378, 379,  
380
- Książąt Mazowieckich 318
- Księżycowa 19, 46, 54, 166, 170, 172,  
176, 177, 181, 184, 185, 187, 228,  
245, 259, 293, 304, 393, 414, 415
- Kwitnąca (d. aleja Bielańska) 139,  
184, 246, 272, 293, 397, 413,  
414, 415
- Lektykarska (d. Leśna) 31, 150, 233,  
297, 356, 357
- Lesznowska 71, 175, 239, 240, 243,  
270, 342
- Leśmiana Bolesława 318
- Leśna *zob.* Lektykarska
- Libawska 42, 290, 292
- Lindego Samuela Bogumila 47, 79,  
113, 141, 154, 172, 175, 199, 302,  
303, 348, 368
- Lipińska 57, 58, 60, 80, 105, 110,  
115, 122, 123, 151, 175, 250,  
273, 274, 275, 308, 319, 326, 329,  
330, 335
- Lisowska 63, 64, 65, 85, 98, 99, 123,  
129, 175, 275, 402, 403,
- Literacka 42, 286, 289, 290, 291
- Lubomska 65, 85, 129, 348
- Łomianańska 174, 358
- Maczka Stanisława, *gen.* 147, 169,  
279, 287, 290, 292, 304
- Magiera Antoniego 145, 146, 150,  
281
- Makuszyńskiego Kornela 318
- Marii Kazimierzy 69, 71, 79, 86, 122,  
126, 168, 172, 175, 230, 232,  
233, 363
- Marymoncka 22, 31, 45, 56, 57, 65,  
68, 69, 73, 75, 78, 79, 84, 85, 86,  
88, 110, 113, 120, 121, 122, 123,  
125, 129, 130, 133, 138, 139, 140,  
145, 146, 150, 156, 157, 161, 165,  
166, 172, 174, 175, 176, 179, 209,  
211, 233, 234, 235, 236, 237, 238,  
239, 258, 269, 280, 290, 308, 309,  
326, 343, 344, 347, 348, 349, 350,  
368, 370
- Maszewska 184, 187, 292, 293,  
302, 414
- Michaliny 29, 215, 218, 269, 309,  
369, 375, 412
- Mickiewicza Adama 79, 168, 230, 295
- Mistrzowska 46, 181, 184, 415, 416
- Morawska 127
- Muzealna 31, 163, 165, 172, 212,  
217, 268, 371, 372
- Nałkowskiej Zofii 318, 400
- Nerudy Pabla 413
- Niedzielskiego-Żywiciela Mieczysława  
290
- Nocznickiego Tomasza 280, 293,  
295, 397
- Nokturnu (d. Chopina) 31, 226, 228,  
386
- Noskowskiego 224, 235
- Nowińskiej-Roesterowej Zofii 319
- Oczapowskiego Michała 86, 138,  
180, 280
- Ogólna 175, 225, 235, 397, 398
- Oksywska 355
- Olszynowa 394
- Opalin 46, 166, 168, 170, 172, 228,  
229, 392
- Opatowska 104, 236, 299, 351, 352
- Opłotek (d. Parkowa) 226, 228, 385,  
387, 388
- Ordzińska 168
- Oriona 393
- Palisadowa (d. Królewska, Zielarska)  
158, 226, 227, 228, 309, 385,  
386, 387
- Papirosów 268, 310, 369, 373, 374
- Pergaminów 364
- Paprockiego Bartosza 175, 344
- Parandowskiego Jana 319
- Parkowa (na Placówce) *zob.* Opłotek
- Parola Antoniego 319
- Paska Jana Chryzostoma 76
- Pasymka 224, 296, 374
- Pelplińska 119
- Perseusza 313, 394
- Perzyńskiego Włodzimierza 30, 34,  
145, 300, 354, 400, 401
- Peszkowskiego Zdzisława rondo 395
- Petőfiego Sandora 320
- Pęcicka 356, 358, 360
- Płaniczna (d. Chełmżyńska) 57, 70, 80,  
130, 136, 150, 175, 177, 273, 274,  
275, 326, 330, 332, 333, 334, 335,  
336, 338, 368, 397, 404, 405, 406
- Podczaszyńskiego Bolesława Pawła  
52, 65, 76, 85, 102, 111, 123,  
129, 134, 143, 144, 145, 150, 310,  
326, 348
- Podleśna 52, 126, 149, 155, 172,  
175, 232, 303, 346, 349, 350, 362
- Popiela 397
- Popietuszki Jerzego, *ks.* 174, 224, 365
- Potocka 78, 79, 102, 124, 138
- Powązkowska 19, 96, 181, 279, 287,  
290, 310
- Powstańców Śląskich 46, 279



Prozy 163, 165, 172, 212, 215, 223, 369, 370, 371  
Przy Agorze 286, 287, 291, 301, 303, 304  
Przybyszewskiego Stanisława 58, 60, 62, 67, 70, 72, 80, 121, 139, 140, 143, 175, 250, 273, 296, 326, 337, 338, 339, 407  
Przytyk 139  
Pstrowskiego 138, 139, 202, 269  
Pucka 174  
Pułkowa 92, 161, 163, 165, 212, 215, 218, 221, 224, 268, 296, 310, 373, 374, 380  
Radecka 222, 269, 374, 375  
Raduńska 299, 359, 360  
Reymonta Władysława al.  
(d. Konstytucji al.) 57, 115, 139, 145, 147, 174, 175, 177, 246, 279, 290, 328, 407  
Rochulewska 224  
Rodziny Polanieckich 187, 259, 320, 414  
Rokokowa 206, 207, 396, 397  
Rudnickiego Lucjana 291, 292  
Rudzka 31, 75, 79, 86, 122, 124, 127, 133, 165, 168, 172, 175, 230, 231, 233, 234, 295, 350, 355, 356  
Rydla Lucjana 321  
Sacharowa Andrieja 280, 300  
Sadowskiej Barbary 398  
Samogłoski 31, 380  
Schroegera Efraima 57, 58, 62, 63, 65, 80, 82, 84, 98, 99, 109, 115, 122, 129, 131, 133, 153, 175, 250, 273, 326, 332, 333, 336, 337, 397, 402, 403, 404  
Schulza Brunona 321  
Sieciechowska 184, 415  
Skalbmierska 58, 141, 145, 328  
Stodowiec 397, 398  
Słonecznikowa 181, 415  
Słowińska al. 31, 86, 125, 173, 174, 210, 233, 236, 237, 353  
Smoleńskiego Władysława 31, 42, 68, 78, 125, 133, 150, 210, 211, 287, 297, 350, 351, 412  
Sobocka 232, 357, 358, 359  
Sokratesa 159, 244, 289, 293, 294, 295, 308  
Spartakusa 321  
Stachury Edwarda 321  
Staffa Leopolda (d. Byczka Fernando) 30, 34, 141, 146, 150, 303, 400, 401  
Swarożyca 206, 396  
Swarzewska 65, 85, 98, 99, 129, 275, 403  
Szegedyńska 158, 166, 280, 281  
Szekspira Williama 314  
Szepietowska 406  
Szosa Bielańska 175  
Szosa Warszawa-Modlin (przez Łomianki) 92  
Szosa Zakroczyńska (Droga Marymoncka, Szosa Marymoncka, Trakt Młociński, szosa do Nowogiejrowskiej) 45, 165, 175, 215, 217, 234  
Szubińska 147  
Tarnowskiego *zob.* Kabaretowa  
Tczewska 74, 175, 296, 362, 363  
Tetmajera 224  
Tołstoja Lwa 31, 322  
Trakt Młociński 47  
Trakt Wawrzyszewski 162  
Trasa Toruńska *zob.* Armii Krajowej al.  
Trzeciego Maja (w Mościskach) 170  
Tułowicka 382  
Twardowska 78, 97, 109, 133, 138, 154, 175, 239, 326, 339, 340, 341, 342, 343  
Twardowskiego 165  
Tylżycka 67  
Tytułowa 206, 395  
Wazów 219, 269, 369, 376, 377, 378, 380, 382  
Wergiliusza 272, 295, 308  
Wierzyńskiego Kazimierza 322, 356, 357  
Wilkońskiego Augusta 322  
Włociańska 47, 124, 168, 175, 224, 225, 234, 236, 238, 398  
Wolumen 47, 113, 166, 170, 172, 179, 244, 246, 272, 289, 310, 409  
Wólczyńska 46, 117, 121, 138, 139, 159, 161, 163, 166, 170, 174, 177, 180, 207, 227, 244, 245, 246, 271, 272, 284, 287, 289, 293, 298, 310, 311, 384, 388, 389, 395, 396, 397, 407, 408, 409, 411  
Wóycickiego Kazimierza 280, 283, 287, 382, 384, 385, 388  
Wrzeczono 147, 287, 290, 291, 292, 300, 301, 302  
Wygon 369, 372, 373  
Zabłocińska 55, 68, 75, 78, 103, 150, 208, 210, 211, 236, 299, 351, 352  
Zgrupowania AK „Kampinos” 138, 139, 202, 222, 280, 311  
Zgrupowania „Żmija” 290, 291, 304  
Zielarska *zob.* Palisadowa  
Zjednoczenia Ziemi Polskich al. *zob.* Zjednoczenia al.  
Zjednoczenia al. 57, 58, 62, 65, 72, 76, 81, 82, 84, 85, 105, 115, 123, 128, 129, 137, 139, 140, 143, 144, 150, 153, 154, 175, 311, 326, 327, 328, 338, 343, 344, 401, 402, 404  
Żuga Szymona Bogumita 57, 62, 63, 65  
Żelazowska 57, 224, 225  
Żeromskiego Stefana 33, 34, 46, 55, 57, 60, 62, 63, 64, 65, 79, 80, 85, 98, 100, 103, 106, 107, 120, 121, 129, 133, 136, 139, 141, 143, 145, 150, 173, 174, 175, 209, 236, 273, 275, 280, 283, 338, 397, 401, 402, 405, 406, 407  
Żbikowianka 177, 183  
Żółwia 182, 186, 415  
Żubrowa 31, 219, 223, 380, 381

---

# Bielany. Przewodnik historyczny

**Jarosław Zieliński**

Copyright © 2015 Wydawnictwo RM  
All rights reserved

Wydawnictwo RM, 03-808 Warszawa, ul. Mińska 25  
rm@rm.com.pl, www.rm.com.pl

**Redaktor prowadzący:** Irmina Wala-Pęgierska

**Redakcja:** Mirosława Szymańska

**Korekta:** Justyna Mrowiec

**Nadzór graficzny:** Grażyna Jędrzejec

**Projekt graficzny książki i okładki:** Agata Chmielewska

**Zdjęcia i ilustracje:** archiwum Autora; a także Sławomir Stomka: s. 6, 10, 20, 32, 252, 306, 324, 418;

Urząd Dzielnicy Bielany: s. 4, 276 (fot. Wojciech Pilich), 284lg, 309pd

**Plan dzielnicy Bielany:** Prywatna Agencja Geograficzna PAG

**Redaktor techniczny:** Anna Nieporęcka

**Skład:** Marcin Fabijański

**Druk i oprawa:** Oficyna Wydawnicza READ ME – Drukarnia w Łodzi,

Olechowska 83, (42) 649-33-91, druk@readme.pl, http://druk.readme.pl

ISBN 978-83-7773-446-9

---

Książka przygotowana na zlecenie Urzędu Dzielnicy Bielany



# Biblioteka przestrzenią dla wszystkich

Możliwość wypożyczenia książek, audiobooków, filmów, płyt muzycznych i gier.

Komputery z bezpłatnym dostępem do Internetu w każdej bibliotece

Możliwość skorzystania z drukarki bądź ksero

Warsztaty komputerowe dla seniorów

Dyskusyjny Klub Książki

Warsztaty origami

Warsztaty muzyczne

Kursy językowe

Bezpłatne łącze Wi-Fi w siedzibie biblioteki

MultiCentrum w Mediatece

Zajęcia literacko-plastyczne

Wernisaże i wystawy

Zajęcia edukacyjno-plastyczne

Warsztaty fotograficzne

E-pracownia Warszawska

Teatryki dla dzieci

Kino za Rogiem w Bibliotece



# BIBLIOTEKA

# PUBLICZNA

# B i e l a n y

[WWW.BIBLIOTEKABIELANY.WAW.PL](http://WWW.BIBLIOTEKABIELANY.WAW.PL)



[FACEBOOK.COM/BIBLIOTEKABIELANY](https://FACEBOOK.COM/BIBLIOTEKABIELANY)



**Biblioteka Publiczna im. Stanisława Staszica w Dzielnicy Bielany m. st. Warszawy**

ul. Duracza 19  
01-874 Warszawa  
tel. 22 663 83 14  
fax. 22 669 60 12  
e-mail: sekretariat@bibliotekabelany.waw.pl